

SOCJOLOGIA BEZ GRANIC

O naukowej tożsamości działań
na rzecz człowieka i jego środowiska



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

Socjologia bez granic

O naukowej tożsamości działań
na rzecz człowieka i jego środowiska

Socjologia bez granic

O naukowej tożsamości działań
na rzecz człowieka i jego środowiska

Księga jubileuszowa dedykowana
Profesor Kazimierze Wódcz

pod redakcją
Krystyny Faliszek i Sabiny Pawlas-Czyż

Recenzent
Lucjan Miś



*Pani Profesor Kazimierze Wódcz
Księgę tę ofiarowują
Przyjaciele, Współpracownicy i Uczniowie*

Wprowadzenie

Jubileusz 70-lecia urodzin to z całą pewnością okazja do spojrzenia w przeszłość i podjęcia próby podsumowania długiej i owocnej kariery naukowej. A jednak w tym przypadku słowo „podsumowanie” wydaje się zupełnie nieadekwatne. Nam, Jej przyjaciółom, współpracownikom i uczniom, Jubilatka kojarzy się przede wszystkim z nieustannym wybieganiem myślą w przyszłość i pytaniem o to, co dalej, o to, jak sprostać nowym wyzwaniom, jak przygotować się na to, co dopiero nadchodzi...

Pani Profesor Kazimiera Wódz jest znaną i cenioną badaczką rzeczywistości społecznej w najróżniejszych jej wymiarach. Jej wielowątkowa aktywność badawcza to jednak nie tylko poszukiwanie i kreowanie naukowych wyjaśnień przez drążenie teoretycznych obszarów socjologii, to także – a być może nawet przede wszystkim – próby opisanego, zrozumienia i wyjaśnienia konkretnego świata „dziejącego się” wokół nas tu i teraz. Próby te mają zawsze jeden cel: przez opisanie, zrozumienie i wyjaśnienie tego świata mają pomóc go ulepszyć, uczynić go bardziej przyjaznym człowiekowi. Człowiek i jego środowisko – a właściwie człowiek w środowisku – to wspólny wątek różnorodnych zainteresowań naukowych Profesor Kazimierzy Wódz. Punktem wyjścia są niewątpliwie studia psychologiczne, stanowiące swego rodzaju *background* dla wszystkich późniejszych poszukiwań, ale to dopiero socjologia pozwoliła Pani Profesor pełniej i głębiej wniknąć w zawiłości rzeczywistości społecznej.

W całym dorobku naukowym Profesor Kazimierzy Wódz można wyróżnić kilka głównych nurtów zainteresowań badawczych, dla których charakterystyczne jest to, że mają wspólny *background*, a mianowicie rzeczywistość społeczna jest interesująca badawczo przede wszystkim jako miejsce, w którym żyją i funkcjonują ludzie. A ponieważ ludzie żyją i funkcjonują nie w jakimś ogólnym świecie, lecz w jego konkretnym fragmencie, w danym miejscu, dlatego też znaczącą część twórczości Jubilatki stanowią studia regionalne. Znajdziemy tu bardzo liczne publikacje poświęcone problemom

regionu śląskiego, związanym z takimi jego historycznymi przemianami, jak: społeczne i kulturowe skutki deindustrializacji, los starych dzielnic mieszkaniowych związanych z tradycyjnym przemysłem, procesy wykluczenia społecznego i marginalizacji mieszkańców tych dzielnic czy górnośląskie poczucie tożsamości kulturowej i jego przemiany. Nurt ten cechuje szerokie podejście badawcze, łączące bardzo często wątki mieszczące się w różnych obszarach nauk społecznych, poczynawszy od socjologii miasta i regionu, przez socjologię kultury i etniczności, w tym studia nad płcią kulturową, problemy społeczeństwa obywatelskiego, po pracę socjalną i psychologię społeczną.

Przeglądając dorobek naukowy Profesor Kazimierzy Wódcz, można stwierdzić, że wyróżniają go dwie ważne cechy: wspomniany już wielostronny, wieloaspektowy ogląd badanej rzeczywistości oraz wielowymiarowość, polegająca na wyjątkowej umiejętności łączenia perspektyw mikro-, mezo- i makrosocjologicznej. Mimo swojego – czasem nawet bardzo emocjonalnego – zaangażowania w wiele działań praktycznych, organizacyjnych, eksperckich i edukacyjnych, Jubilatka zawsze potrafi zachować „chłodne oko” badacza i z dystansu spojrzeć na problemy, dostrzegając i wskazując takie ich aspekty, które dla niejednego naukowca byłyby trudne do uchwycenia. Tym samym publikacje Profesor Kazimierzy Wódcz nie tylko pozwalają nam lepiej zrozumieć opisywaną rzeczywistość, lecz stanowią także inspirację do dalszych poszukiwań naukowych.

We wszystkich nurtach swojej aktywności badawczej Profesor Kazimiera Wódcz interesuje się przede wszystkim ludźmi i grupami społecznymi defaworyzowanymi, słabszymi, których sytuacja społeczna jest w jakimś wymiarze niekorzystna bądź trudna. Przyglądanie się ich problemom w naturalny sposób skierowało zainteresowania Jubilatki w stronę pracy socjalnej. Profesor Kazimiera Wódcz znalazła się w gronie inicjatorów rozwoju pracy socjalnej w Polsce, zarówno na płaszczyźnie naukowej, jak i w obszarze praktycznego działania. Imponująca jest aktywność Jubilatki na tym polu, także w wymiarze organizacyjnym. To z Jej inicjatywy powstało w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego Studium Pracy Socjalnej, dzięki czemu Uniwersytet Śląski w Katowicach stał się jednym z wiodących ośrodków w Polsce prowadzących ważne badania naukowe w dziedzinie pracy socjalnej, a także renomowanym miejscem kształcenia młodych adeptów pracy socjalnej. Przez długie lata Pani Profesor zaangażowana była w rozwój polskiego systemu kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników socjalnych, podejmowała liczne i różnorodne działania wspierające proces profesjonalizacji zawodu, dbając jednocześnie, by edukacja w tym zakresie na Śląsku była na jak najwyższym poziomie. Liczne publikacje firmowane nazwiskiem Jubilatki znalazły swoje miejsce na półkach bibliotek wszystkich ośrodków naukowo-badawczych w Polsce zajmujących się tą dziedziną.

Dzisiaj trudno sobie również wyobrazić, by student lub absolwent studiów z zakresu pracy socjalnej mógł nie znać książek autorstwa Pani Profesor.

Każdy, kto miał okazję prowadzić dyskusję z Profesor Kazimierą Wódcz, nie tylko naukową, lecz po prostu intelektualną, musi przyznać, że zawsze zaskakuje Ona interlokutora rozległością i aktualnością swojej wiedzy oraz zainteresowań – od Pani Profesor nieraz dowiadywaliśmy się o nowych dokonaniach w badaniach nad wykluczeniem społecznym czy też nad problemami integracji europejskiej, ale także po jaką „nowość” na półce księgarskiej warto sięgnąć lub jakie nagranie symfonii Gustava Mahlera jest Jej zdaniem najciekawsze.

Swoich współpracowników i uczniów Jubilatka zawsze inspirowała do poszukiwań nowych dróg i podejmowania nowych wyzwań, otwierała możliwości współpracy międzynarodowej, przekonywała do współpracy z praktykami i do angażowania się w działania na rzecz środowiska nauki i pracy socjalnej, jednocześnie dając przykład takich aktywności. Od wielu lat uczestniczy w projektach badawczych finansowanych przez Komisję Europejską w ramach tzw. programów ramowych, dzięki czemu ośrodek katowicki śledzi i angażuje się w najnowsze dokonania naukowe i badawcze w wielu krajach Unii Europejskiej i poza nią. Dokonania Profesor Kazimierzy Wódcz – zarówno te naukowe, badawcze, jak i organizacyjno-dydaktyczne – odcisnęły trwałe ślady na wizerunku Instytutu Socjologii jako miejsca, w którym dostrzeganie, badanie i opisywanie problemów społecznych przekłada się również na aktywność służącą ich rozwiązywaniu.

W Księdze jubileuszowej znalazły się teksty naukowe wielu znakomitych autorów, którzy zechcieli przyjąć nasze zaproszenie do jej współtworzenia, a którym tą drogą chcemy serdecznie podziękować. Wszyscy autorzy są przyjaciółmi, współpracownikami lub uczniami Profesor Kazimierzy Wódcz, a ich artykuły dotyczą problemów i zagadnień, które są lub były przedmiotem eksploracji badawczych Jubilatki. Tym samym różnorodność tematyczna wspomnianych tekstów pokazuje bogactwo Jej zainteresowań naukowych. Mamy nadzieję, że Księga, będąca darem jubileuszowym dla Pani Profesor Kazimierzy Wódcz, z uwagi na zawarte w niej analizy teoretyczne i empiryczne, poszerzające naszą wiedzę o człowieku i jego środowisku, wzbudzi zainteresowanie Czytelników.

Znana jest nam niechęć Jubilatki do wszelkiej celebry, podniosłości, patosu. Chciałybyśmy zatem, aby Księga jubileuszowa, którą w imieniu naszego środowiska akademickiego wraz z wszystkimi tworzącymi ją znakomitymi autorami dedykujemy Pani Profesor Kazimierze Wódcz, była nie tyle sposobem uświetnienia jubileuszu 70-lecia Jej urodzin czy też przejawem swoistej rekapitulacji osiągnięć długiego, owocnego życia zawodowego, ile pretekstem do spotkania z Jubilatką, do ciekawej rozmowy na poważne i mniej poważne tematy, do snucia planów na przyszłość..., a także wyrazem naszej

sympatii, wdzięczności, szacunku i przyjaźni – bo na co dzień, zajęci rozmowami o sprawach, o których mówić musimy, chociaż często nie mamy na to ochoty, nie zawsze pamiętamy, by mówić o tym, o czym mówić warto.

Ad multos annos, Dostojna Pani Profesor! Droga Kaziu, przyjmij najserdeczniejsze życzenia jeszcze wielu pomyślnych, aktywnych i naukowo twórczych lat życia w znakomitym zdrowiu i w dobrym towarzystwie!

Krystyna Faliszek, Sabina Pawlas-Czyż

Kilka słów o Jubilatce

Profesor Kazimiera Wódcz związana jest z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach od niemal czterdziestu lat. Swoją drogę naukową rozpoczęła jednak w Krakowie. To szkoły i uczelnie krakowskie były miejscem kształcenia Jubilatki aż do momentu uzyskania przez Nią stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii (1979). Studia psychologiczne, jakie ukończyła na Uniwersytecie Jagiellońskim, to czas, który w późniejszej karierze zaowocował rozszerzeniem socjologicznych zainteresowań badawczych także na obszar psychologii społecznej.

Wraz z rozpoczęciem pracy w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, gdzie problematyka miasta i regionu była i jest jedną z kompetencji wyróżniających, Jubilatka podejmowała badania nad świadomością regionalną, świadomością ekologiczną, jakością życia, ubóstwem miejskim i marginalizacją społeczną. To w tej uczelni uzyskała najwyższe stopnie naukowe. Po zakończonym przewodzie habilitacyjnym w zakresie socjologii (1986) otrzymała najważniejsze w nauce tytuły: profesora tytularnego (1994) oraz profesora zwyczajnego (1998). Od 1988 r. kierowała powstałym z Jej inicjatywy Zakładem Badań Kultury Współczesnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego, tworząc zespół badaczy rozwijających studia w obszarze socjologii kultury i etniczności (problemy tożsamości etniczno-kulturowej, komunikacja międzykulturowa, kulturowe i społeczne aspekty integracji europejskiej), a także problematyki płci kulturowej (*gender studies*). Od 1993 r. kierowała również stworzonym przez siebie w Instytucie Socjologii UŚ Studium Pracy Socjalnej.

Wyróżniając się wybitnymi osiągnięciami naukowo-badawczymi z zakresu pracy socjalnej (teorie i metody pracy socjalnej, profesjonalizacja pracy socjalnej w Polsce, praca socjalna w społeczności lokalnej zagrożonej restrukturyzacją przemysłu, wykorzystanie metod pracy socjalnej w konstruowaniu lokalnych programów polityki społecznej, organizowanie społeczności lokalnej), Profesor Kazimiera Wódcz znalazła się w gronie promotorów rozwo-

ju edukacji w zakresie pracy socjalnej w Polsce. Brała udział w tworzeniu programów studiów w zakresie pracy socjalnej oraz programów specjalizacji zawodowej pracowników socjalnych. W latach 1993–1996 uczestniczyła w pracach Komisji programowej dla zawodu pracownik socjalny, powołanej przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej. Była członkiem Rady Redakcyjnej serii wydawniczej „Biblioteka Pracownika Socjalnego”, w ramach której ukazało się kilkadziesiąt tytułów, obejmujących kluczowe, jeśli chodzi o kształcenie dla pracy socjalnej, obszary problemowe. W latach 1997–2010 brała udział w pracach Centralnej Komisji Egzaminacyjnej do spraw stopni specjalizacji zawodowej pracowników socjalnych, która działa przy ministrze właściwym do spraw zabezpieczenia społecznego.

To z inicjatywy Jubilatki w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w 1994 r. uruchomione zostały studia kształcące przyszłych pracowników socjalnych, najpierw jako Wyższe Zawodowe Studia Socjologiczne o specjalności Praca socjalna, a później jako odrębny kierunek studiów Praca socjalna – od 2009 r. studia I stopnia, a od 2015 r. także studia II stopnia. Wcześniej na studiach socjologicznych II stopnia zainicjowała kształcenie w specjalnościach: Zarządzanie pracą socjalną, Organizowanie społeczności lokalnej, Praca socjalna i ekonomia społeczna (te ostatnie prowadzone we współpracy międzynarodowej w ramach projektu SOWOSEC). Na Wydziale Nauk Społecznych UŚ współtworzyła i realizowała studia podyplomowe Organizacji Pomocy Społecznej oraz programy szkoleniowe z zakresu pomocy społecznej i pracy socjalnej, w tym specjalizacji zawodowej (I i II stopnia) pracowników socjalnych.

Równolegle do prowadzonej działalności naukowej, badawczej i dydaktycznej Jubilatka pełniła w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach wiele ważnych funkcji organizacyjnych. I tak w latach 1987–1993 była zastępcą dyrektora do spraw nauki Instytutu Socjologii, a w latach 1993–1999 pełniła funkcję prodziekana do spraw nauki Wydziału Nauk Społecznych UŚ. W okresie 1996–2000 kierowała Pracownią Analiz Społecznych w Ośrodku Studiów Europejskich UŚ. W latach 1996–2012 piastowała stanowisko profesora w Międzynarodowej Szkole Nauk Politycznych UŚ, a w 2017 r. podjęła się kierowania Centrum Badań Innowacji Społecznych w ramach Obserwatorium Procesów Miejskich i Metropolitalnych.

Profesor Kazimiera Wódcz jest aktywna zawodowo także poza Uniwersytetem Śląskim w Katowicach. Była inicjatorką uruchomienia studiów socjologicznych w Wyższej Szkole Biznesu w Dąbrowie Górniczej, gdzie w latach 2002–2014 kierowała Katedrą Socjologii, była również prorektorem do spraw rozwoju i badań socjologicznych (2002–2003) oraz prorektorem do spraw studenckich (2004–2014).

Ważnym nurtem zainteresowań badawczych Jubilatki są także społeczne i kulturowe konsekwencje przekształceń strukturalnych w dawnych regio-

nach przemysłowych. Badania na ten temat, głównie we współpracy międzynarodowej, Profesor Kazimiera Wódcz realizuje od ponad dwudziestu lat razem ze współpracownikami z Zakładu Badań Kultury Współczesnej i Studium Pracy Socjalnej. W ostatnich latach Jubilatka kierowała zespołem realizującym badania nad rolą organizacji społeczeństwa obywatelskiego w kształtowaniu polityki europejskiej w ramach projektu pt. *Organised Civil Society and European Governance* (CIVGOV, 5 Program Ramowy UE, 2003–2006), prowadziła też badania nad przemianami tożsamości zbiorowych w krajach Unii Europejskiej w ramach międzynarodowego projektu pt. *Identity, Diversity and Citizenship in the European Union* (grant James Madison Trust, 2004–2005) oraz nad społecznymi i kulturowymi konsekwencjami przekształceń starych regionów przemysłowych w Europie (projekt SPHERE, 7. Program Ramowy UE, 2008–2011). W latach 2014–2017 kierowała polskim zespołem w międzynarodowym projekcie *Patterns of Resilience during Socio-economic Crises among Households in Europe* (RESCuE, 7. Program Ramowy UE, 2014–2017), w którym przedmiotem badań były strategie radzenia sobie gospodarstw domowych z sytuacjami kryzysowymi.

Profesor Kazimiera Wódcz to autorka i współautorka ok. 300 publikacji naukowych, redaktorka i współredaktorka kilkunastu książek, wielu raportów badawczych i ekspertyz. Wypromowała blisko 40 doktorów. Jest recenzentką licznych dysertacji doktorskich, prac habilitacyjnych oraz przewodów profesorskich.

Jubilatka od lat jest aktywna w licznych organizacjach i stowarzyszeniach naukowych. Jest członkiem m.in.: Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (w latach 1991–1998 przewodniczyła Sekcji Socjologii Miasta, a w latach 2008–2014 Sekcji Pracy Socjalnej), Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego, Komitetu Socjologii PAN, Komisji Studiów nad Przyszłością Górnego Śląska PAN, Komisji Socjologii i Filozofii PAN (Oddział Katowice), Polskiego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej, European Association of Social Anthropology, European Association of Sociology, Association Internationale des Sociologues de Langue Francaise.

Profesor Kazimiera Wódcz była również członkiem Rady Naukowej Centrum Badań nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ, Rady Naukowej Szkoły Zarządzania UŚ, Rady Programowej Kolegiów Pracowników Służb Społecznych w Bielsku-Białej i Czeladzi, Komitetu Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN, Rady Redakcyjnej „Górnośląskich Studiów Socjologicznych – Seria Nowa”, a także czasopisma online „Przestrzeń Społeczna – Social Space” i Rady Redakcyjnej czasopisma online „Social Work & Society”. Jest stałą recenzentką czasopism naukowych „Studia Socjologiczne” oraz „European Journal of Social Work”.

Za swoją działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną Jubilatka była kilkakrotnie nagradzana przez Rektora Uniwersytetu Śląskiego w Ka-

towicach oraz Ministra Edukacji Narodowej. Została także odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a w 2004 r. otrzymała Srebrną Różę, nagrodę pełnomocniczki wojewody śląskiego do spraw równego statusu kobiet i mężczyzn.

Krystyna Faliszek, Sabina Pawlas-Czyż

Wykaz publikacji Profesor Kazimierzy Wódcz

- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Badania nad społeczną działalnością opiekuńczą*. „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 1979, nr 8/9, s. 62–67.
- WÓDZ K.: *Z zagadnień zabezpieczenia społecznego ludzi starych w CSRS*. „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 1980, nr 5, s. 34–38.
- WÓDZ K.: *Psychospołeczne przesłanki aktywizacji zawodowej ludzi starszych*. W: L. FRĄCKIEWICZ, red.: *Problemy pracy i zabezpieczenia społecznego ludzi starszych*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1982, s. 65–71.
- WÓDZ K.: *Służby społeczne w Polsce: geneza, kierunki rozwoju, metody pracy*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1982.
- WÓDZ K., WÓDZ J., ŻECHOWSKI Z.A.: *Z zagadnień aktywizacji społecznej: trzy szkice socjologiczne*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1982.
- WÓDZ K.: *Wybrane problemy sytuacji ludzi starszych w osiedlu mieszkaniowym*. W: M.S. SZCZEPAŃSKI, P. ROJEK, red.: *Problemy socjologii miasta*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1984, s. 100–118.
- WÓDZ K.: *Pomoc społeczna w świadomości mieszkańców miasta: analizy teoretyczne i empiryczne badania społeczności*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1985.
- WÓDZ K.: *Pomoc społeczna – zjawiska kryzysowe, perspektywy rozwoju*. „Polityka Społeczna” 1987, nr 10, s. 13–16.
- WÓDZ K.: *Problemes de l'assistance sociale dans la collectivite locale urbaine (presentation d'une recherche)*. In: *Problemes de la sociologie qualitative*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1987, s. 99–108.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *The social problems of old workers quarters in Silesia*. „Yearbook of Polish Labour Law Social Policy” 1989, s. 191–200.

- WÓDZ K., red.: *Problemy metodologiczne badań procesów planowych i żywiołowych w mieście*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1990.
- WÓDZ K., red.: *Problemy miejskie a zjawiska planowania i żywiołowości*. Katowice, Śląski Instytut Naukowy, 1990.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *La planification urbaine et les processus spontanés dans la realite polonaise*. „Revue de l'Institut de Sociologie” 1990/1991, s. 399–341.
- WÓDZ K.: *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 1991.
- WÓDZ K.: *Społeczności lokalne w wielkim mieście: hipostaza czy rzeczywistość: stare dzielnice mieszkaniowe w badaniach socjologów*. W: K. WÓDZ, W. ŚWIĄTKIEWICZ, red.: *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991, s. 55–66.
- WÓDZ K., red.: *Przestrzeń wielkiego miasta w perspektywie badań nad planowaniem i żywiołowością*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1991.
- WÓDZ K., ŚWIĄTKIEWICZ W., red.: *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991.
- WÓDZ K.: *Społeczno-kulturowa specyfika starych dzielnic mieszkaniowych*. W: *Kwestie społeczne regionu wysoko uprzemysłowionego*. T. 2. Katowice, Fundacja dla Wspierania Śląskiej Humanistyki, 1992, s. 65–78.
- WÓDZ K., WÓDZ J., ŁĘCKI K., WRÓBLEWSKI P.: *Rzeczywistość społeczna w doświadczeniu potocznym Górnego Śląska*. „Studia Socjologiczne” 1992, nr 3–4.
- WÓDZ K., WÓDZ J., ŁĘCKI K., WRÓBLEWSKI P.: *Świat społeczny Ślązaków: rekonstrukcja treści świadomości potocznej*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1992.
- WÓDZ K., red.: *Przestrzeń – środowisko społeczne – środowisko kulturowe: z badań nad starymi dzielnicami miast Górnego Śląska*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1992.
- WÓDZ K., CZEKAJ K., red.: *Szkoła chicagowska w socjologii: tradycja myśli społecznej i wymogi współczesnej socjologii empirycznej: materiały pokonferencyjne*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1992.
- WÓDZ K.: *Rewitalizacja śląskiej tożsamości: szanse i zagrożenia*. W: K. WÓDZ, red.: *„Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku: z problematyki stosunków etnicznych*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1993, s. 7–40.
- WÓDZ K.: *The processes of differentiation and segregation in the urbanized space of the Upper Silesian Industrial Region*. In: M.S. SZCZEPAŃSKI, ed.: *Dilemmas of regionalism and the region of dilemmas: the case of Upper Silesia*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1993, s. 129–141.

- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Everyday life: social time and functioning of the social norms in old workers quarters of Upper Silesia*. In: W. JACHER, ed.: *Sociological essays*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1993, s. 61–71.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Funkcje świadomości ekologicznej*. „Transformacje” 1993, nr 1/2, s. 45–49.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Funkcje świadomości ekologicznej*. W: P. MIGUŁA, M. NAKONIECZNY, E. DĄBROWSKA, red.: *Problemy środowiska i jego ochrony: wybrane zagadnienia z cyklu wykładów*. Cz. 1. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem, 1993, s. 17–28.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Ideologie regionale et l'identite culturelle: le cas de la Haute Silesie*. In: S. DEVETAK, S. FLERE, G. SEWAN, Hrsg.: *Kleine Nationen und ethnische Minderheiten im Umbruch Europas: Ergebnisse der internationalen wissenschaftlichen Konferenz in Maribor, Slowenien, 3.–5. Februar 1992*. München, Slavica-Verlag Kovač, 1993, s. 181–186.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Socjologiczne spojrzenie na środowisko, ciągłość i zmiana refleksji*. W: *Zagrożenia ekologiczne: warunki życia, wizje przyszłości*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1993, s. 7–16.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Spoleczne znaczenie świadomości ekologicznej*. W: J. WÓDZ, red.: *Zagrożenia ekologiczne: warunki życia, wizje przyszłości*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1993, s. 17–32.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Struktura relacji społecznych w doświadczeniu codziennym Górnolązaków*. W: W. ŚWIĄTKIEWICZ, red.: *Spoleczne problemy Górnego Śląska we współczesnych badaniach socjologicznych*. Katowice 1993, s. 63–73.
- WÓDZ K., WÓDZ J., ŁĘCKI K., WRÓBLEWSKI P.: *Koncepcja badań: założenia teoretyczne*. W: K. WÓDZ, red.: „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku: z problematyki stosunków etnicznych. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1993, s. 41–57.
- WÓDZ K., red.: „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku: z problematyki stosunków etnicznych. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1993.
- WÓDZ K., red.: *W kręgu ubóstwa: próba analizy psychospołecznych aspektów zjawiska*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1993.
- WÓDZ K.: *La revendication identitaire: les sources sociales du mouvement regional en Pologne: l'exemple de la Haute Silesie*. In: J. CHEVALLIER, éd.: *L' identite politique*. Paris, Presses Universitaires de France, 1994, s. 365–378.
- WÓDZ K.: *The process of marginalization of the traditional workers communities in Upper Silesia*. In: K. WÓDZ, ed.: *Transformation of old industrial regions as a sociological problem: proceedings of the conference, Porąbka–Kozubnik 1993*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1994, s. 258–263.
- WÓDZ K.: *Tożsamość etniczna, tolerancja, społeczeństwo obywatelskie: opcje identyfikacyjne współczesnych mieszkańców Górnego Śląska*. W: J. WÓDZ, J. PETAUX, ed.: *Vie politique locale*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1994, s. 187–206.

- WÓDZ K., WÓDZ J., ŁĘCKI K., WRÓBLEWSKI P.: *The social world of Silesian: reconstruction of the contents of everyday consciousness*. „Polish Sociological Review” 1994, no. 3, s. 235–245.
- WÓDZ K., red.: *Transformation of old industrial regions as a sociological problem*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1994.
- WÓDZ K., red.: *Transformation of old industrial regions as a sociological problem: proceedings of the conference, Porąbka–Kozubnik 1993*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1994.
- WÓDZ K.: *Revitalization of the Silesian identity: chance and threats*. In: K. WÓDZ, ed.: *Regional identity – regional consciousness: the Upper Silesian experience*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995, s. 30–58.
- WÓDZ K.: *The quality of everyday life in the opinions of the inhabitants of Upper Silesian towns*. In: J. WÓDZ, ed.: *The problems of ecological awareness*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995, s. 9–27.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K., WRÓBLEWSKI P.: *Górnośląscy Niemcy: ideologia, instytucjonalizacja, potoczność*. „Przegląd Polonijny” 1995, z. 1, s. 83–100.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Galiczyjska tożsamość mozaikowa czy mozaika tożsamości galicyjskich*. W: J. CHŁOPECKI, red.: *Spółeczeństwo i gospodarka*. Rzeszów, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1995, s. 49–60.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Regions transfrontalieres et identites en Europe centrale*. „Revue Internationale de Politique Comparee” 1995, n° 3, s. 505–518.
- WÓDZ K., WÓDZ J., ŁĘCKI K., WRÓBLEWSKI P.: *„One’s Countrymen” vs. „Strangers” in Upper Silesia*. In: K. WÓDZ, ed.: *Regional identity – regional consciousness: the Upper Silesian experience*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995, s. 59–95.
- WÓDZ K., WÓDZ J., ŁĘCKI K., WRÓBLEWSKI P.: *The elements of the social world of the Silesians*. In: W. ŚWIĄTKIEWICZ, ed.: *Region and regionalism: culture and social order*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995, s. 76–93.
- WÓDZ K., ed.: *Regional identity – regional consciousness: the Upper Silesian experience*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995.
- WÓDZ K., red.: *Wokół śląskiej tożsamości*. Katowice, Ośrodek Badań Społeczno-Kulturowych Towarzystwa Zachęty Kultury w Katowicach, 1995.
- WÓDZ K.: *Spółeczne przesłanki rewitalizacji starych osiedli robotniczych*. W: K. WÓDZ, N. JUZWA: *Rewitalizacja historycznych dzielnic mieszkalno-przemysłowych: idee, projekty, realizacje*. Katowice 1996, s. 170–174.
- WÓDZ K.: *Środowisko miejskie w opiniach i odczuciach mieszkańców miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego*. W: K. FRYSZTACKI, red.: *Z zagadnień socjologii stosowanej*. Kraków, Universitas, 1996, s. 145–163.
- WÓDZ K., JUZWA N., red.: *Rewitalizacja historycznych dzielnic mieszkalno-przemysłowych: idee, projekty, realizacje*. Katowice 1996.

- WÓDZ K., NIESPOREK A.: *Pozarządowe organizacje pomocy społecznej w regionie katowickim*. W: B. SYNAK, M. RUZICA, red.: *Sektor pozarządowy w zmieniającym się społeczeństwie: dialog polsko-amerykański*. Gdańsk, Uniwersytet Gdański, 1996, s. 117–122.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Les acteurs de la vie politique locale en Pologne des années 1990–1995*. In: *Les acteurs de la vie politique locale*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1996, s. 23–36.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Region pogranicza – wyzwania europejskie: refleksja socjologiczna*. W: E. NYCZ, red.: *Historyczne i współczesne problemy miasta i jego mieszkańców*. Opole, Uniwersytet Opolski, 1996, s. 425–434.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Zagrożenia ekologiczne: postawy młodych mieszkańców Górnego Śląska*. „Transformacje” 1996, nr 1/2, s. 51–56.
- WÓDZ K.: *Ethnic identity, tolerance, civil society: identification options of contemporary inhabitants of Upper Silesia*. In: M.S. SZCZEPAŃSKI, ed.: *Ethnic minorities and ethnic majority*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1997, s. 118–134.
- WÓDZ K.: *Praca socjalna w społeczeństwie obywatelskim: wskazania dla kształcenia i praktyki*. „Praca Socjalna” 1997, nr 3, s. 3–14.
- WÓDZ K., BYRNE D.: *La desindustrialisation dans les villes industrielles en declin*. In: A. MARTENS, M. VERVAEKE, eds.: *La polarisation sociale des villes européennes*. Paris, Anthropos, 1997, s. 55–70.
- WÓDZ K., FALISZEK K.: *Miejskie społeczności robotnicze GOP w obliczu restrukturyzacji*. W: K. WÓDZ, W. ŚWIĄTKIEWICZ, red.: *Miasta przemysłowe we współczesnych badaniach socjologicznych*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1997, s. 83–101.
- WÓDZ K., FALISZEK K., MCLEAN PETRAS E.: *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1997.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K.: *Stereotyp Niemca i niemieckości w świetle badań w województwie katowickim*. W: M. LIS, B. KOZERA, red.: *Śląsk opolski: problemy okresu transformacji w drodze do normalności: materiały z międzynarodowej sesji naukowej odbytej w dniach 16–17 listopada 1995 roku w Głubczycach*. Opole, Uniwersytet Opolski, 1997, s. 113–125.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K.: *Stereotype of German and of German character as seen in the light of research carried out in the Katowice voivodship*. In: M.S. SZCZEPAŃSKI, ed.: *Ethnic minorities and ethnic majority*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1997, s. 271–186.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K.: *Ślązacy i Zagłębiacy: analiza dyskursu jako narzędzie badania autostereotypu*. „Opcje” 1997, nr 3, s. 101–104.
- WÓDZ K., ŚWIĄTKIEWICZ W., red.: *Miasta przemysłowe we współczesnych badaniach socjologicznych*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1997.

- WÓDZ K., WÓDZ J.: *La place des regions polonaises dans la dynamique d'adhésion de la Pologne a l' Union Europeene EUREG*. „Europäische Zeitschrift für Regionalentwicklung” 1997, Nr. 5, s. 28–31.
- WÓDZ K., WÓDZ J., SEILER D.L.: *O reprezentacji politycznej na szczeblu lokalnym: z badań na Górnym Śląsku*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1997.
- WÓDZ K., red.: *Górnicy wobec wyzwań restrukturyzacji: raport z badań w województwie katowickim*. Autorzy raportu: K. FALISZEK, K. ŁĘCKI, K. STADLER, K. WÓDZ. Katowice, Towarzystwo Zachęty Kultury w Katowicach, 1997.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K.: *Nowe i stare ubóstwo na Górnym Śląsku (ubóstwo w regionie pogranicza kulturowego)*. „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 2, s. 73–90.
- WÓDZ K., red.: *Social aspects of reconstruction of Old Industrial Regions in Europe*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998.
- WÓDZ K., FALISZEK K., ŁĘCKI K.: *Zbiorowości górnicze u progu zmian*. „Polityka Społeczna” 1999, nr 11/12, s. 40–43.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K.: *New and old poverty in Upper Silesia: (poverty in the province of cultural borderland)*. „Polish Sociological Review” 1999, no. 1, s. 37–58.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K.: *Z badań nad ubóstwem w aglomeracji katowickiej*. „Polityka Społeczna” 1999, nr 11/12, s. 40–43.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *From cultural identity to political revindications: the case of Upper Silesia*. In: J. WÓDZ, ed.: *Local power and modern community political life: sociological essays*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999, s. [119]–137.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Regionalizmy w perspektywie analizy: większość – mniejszość*. „Studia Etnologiczno-Antropologiczne” 1999, T. 2, s. 375–385.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Rewindykacje regionalne a procesy dekompozycji tradycyjnej tożsamości narodowej Polaków: przykład Górnego Śląska*. „Przegląd Socjologiczny” 1999, T. 48, s. 95–110.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Transborder regions in Central Europe as a political and social problem: the example of Upper Silesia in Poland*. In: J. WÓDZ, ed.: *Local power and modern community political life: sociological essays*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999, s. [105]–118.
- WÓDZ K., NIESPOREK A., red.: *Praca socjalna w Polsce: badania, kształcenie, potrzeby praktyki: materiały z VIII Zjazdu Polskiego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej w Katowicach*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1999.
- WÓDZ K.: *Społeczne skutki restrukturyzacji górnictwa: kilka refleksji socjologicznych*. „Rocznik Sosnowiecki” 2000, T. 9, s. 135–144.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Lokalny kapitał społeczno-kulturowy i lokalni liderzy zmian*. W: M.S. SZCZEPAŃSKI, red.: *Kapitał społeczno-kulturowy a rozwój lokalny i regionalny*. Tychy, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych”, 2000, s. 81–91.

- WÓDZ K.: *Polaryzacja przestrzenna i degradacja kulturowa: stare regiony przemysłowe w epoce postindustrialnej*. W: M.S. SZCZEPAŃSKI, red.: *Jaki region? Jaka Polska? Jaka Europa?* Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001, s. 115–131.
- WÓDZ K.: *Praca socjalna w poszukiwaniu nowych podejść i modeli praktyki*. W: A. BARSKA, T. MICHALCZYK, M.S. SZCZEPAŃSKI, red.: *Ku integracji rozwoju człowieka i społeczeństwa: Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Władysławowi Jacherowi*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001, s. 34–42.
- WÓDZ K., CZEKAJ K., NIESPOREK A.: *Przeobrażenia pomocy społecznej w Polsce a potrzeby edukacji w obszarze pracy socjalnej*. W: E. MARYNOWICZ-HETKA, A. WAGNER, J. PIEKARSKI, red.: *Profesje społeczne w Europie: z problemów kształcenia i działania*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 2001, s. 174–188.
- WÓDZ K., FALISZEK K., ŁĘCKI K.: *Górnicy. Zbiorowości górnicze u progu zmian*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 2001.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K.: *New and Old Poverty in Upper Silesia*. In: M. BUCHOWSKI, ed.: *Poland beyond communism: „transition” in critical perspective*. Fribourg, University Press Fribourg, Switzerland, 2001, s. 239–258.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Ewolucja elementów tak zwanej tożsamości zagłębiowskiej w dobie restrukturyzacji gospodarczej regionu w końcu lat dziewięćdziesiątych: szkic socjologiczny*. W: M. BARAŃSKI, M. JANUSZ, red.: *Zagłębie Dąbrowskie: w poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001, s. 19–33.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *The revival of regional tradition in Upper Silesia and the revival of tradition: between cultural and invention*. Folk (Cph.) 2001, vol. 42, s. 41–55.
- WÓDZ K., CZEKAJ K.: *Szkoła chicagowska*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 4: S-Ż. Warszawa, „Oficyna Naukowa”, 2002, s. 147–154.
- WÓDZ K., FALISZEK K.: *Górnicy górnośląscy: różnicowania a solidarności grupowe*. W: Z. ZAGÓRSKI, red.: *Socjologiczne portrety grup społecznych: tom studiów i szkiców*. T. 2. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002, s. 15–20.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K.: *Droga do ubóstwa? Gwara śląska jako bariera edukacyjna*. W: E. TARKOWSKA, red.: *Przeciw biedzie: programy, pomysły, inicjatywy*. Warszawa, „Oficyna Naukowa”, 2002, s. 42–53.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Regional Revindications in Upper Silesia and their Influence on the Decomposition of the Traditional National Identity of Poles*. In: K. STRUVE, P.H. THER, Hrgg.: *Die Grenzen der Nationen: Identitätenwandel in Oberschlesien in der Neuzeit*. Marburg, Herder-Institut, 2002, s. 309–322.
- WÓDZ K.: *Idea wielokulturowości w praktyce politycznej państw europejskich: czy możliwe jest obywatelstwo wielokulturowe*. W: M. BARAŃSKI, M. STOLARCZYK,

- red.: *Władze lokalne i regionalne w warunkach globalizacji*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2003, s. 135–147.
- WÓDZ K.: *Komunikacja międzykulturowa w kontekście integracji europejskiej*. W: K. WÓDZ, J. WÓDZ, red.: *Funkcje komunikacji społecznej*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2003, s. 17–27.
- WÓDZ K.: *Przestrzeń problemów społecznych w mieście: wskazania dla praktyki*. W: M.S. SZCZEPAŃSKI, J. WÓDZ, red.: *Miejska przestrzeń publiczna w dobie transformacji*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2003, s. 33–42.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K.: *Ubóstwo w regionie pogranicza kulturowego*. W: K. WÓDZ, E. TARKOWSKA, W. WARZYWODA-KRUSZYŃSKA, red.: *Biedni o sobie i swoim życiu*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 2003, s. 21–124.
- WÓDZ K., NIESPOREK A.: *Grupy zmarginalizowane, przedsiębiorczość społeczna, praca socjalna: strategie rozwoju społeczności lokalnych*. W: T. KAZIMIERCZAK, M. RYMSZA, red.: *W stronę aktywnej polityki społecznej*. Warszawa, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, 2003, s. 112–140.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Nowe typy reprezentacji społecznej i politycznej w polskich społecznościach lokalnych i regionalnych*. W: A. KOJDER, K.Z. SOWA, red.: *Los i wybór: dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego: pamiętnik XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego. Rzeszów–Tyczyn, 20–23 września 2000 r.* Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2003, s. 214–228.
- WÓDZ K., TARKOWSKA E., WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., red.: *Biedni o sobie i swoim życiu*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 2003.
- WÓDZ K., WÓDZ J., red.: *Funkcje komunikacji społecznej*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2003.
- WÓDZ K.: *Europejska wielokulturowość – wyzwania i odpowiedzi*. W: D. NICZYPO-RUK, red.: *Terytorialne struktury społeczne*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2004, s. 157–168.
- WÓDZ K., CZEKAJ K., NIESPOREK A.: *Ludzie starzy w społeczności lokalnej. Zintegrowany system pomocy społecznej dla osób starszych*. W: J. KRZYSZKOWSKI, R. MAJER, red.: *Problemy społeczne, pomoc społeczna, praca socjalna: wymiar polski i europejski*. Częstochowa, Ośrodek Kształcenia Służb Publicznych i Socjalnych – Centrum AV, 2004, s. 131–146.
- WÓDZ K., CZEKAJ K., NIESPOREK A.: *Praca socjalna i pomoc społeczna wobec potrzeb ludzi starszych*. W: K. WÓDZ, K. PIĄTEK, red.: *Socjologia i polityka społeczna a aktualne problemy pracy socjalnej: dylematy teorii i praktyki społecznej*. Toruń, Wydawnictwo „Akapit”, 2004, s. 291–310.
- WÓDZ K., NOWALSKA D.: *Restrukturyzacja górnictwa a sytuacja kobiet w województwie śląskim*. W: K. WÓDZ, J. KLIMCZAK-ZIÓŁEK, red.: *Restrukturyzacja ekonomiczna a sytuacja kobiet w województwie śląskim*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2004, s. 119–131.

- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Czy nadciągają Ślązacy?* W: L.M. NIJAKOWSKI, red.: *Nadciągają Ślązacy: czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa, Wydawnictwo „Scholar”, 2004, s. 116–131.
- WÓDZ K., red.: *Płeć w zwierniadle mass mediów*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2004.
- WÓDZ K., KLIMCZAK-ZIÓŁEK J., red.: *Restrukturyzacja ekonomiczna a sytuacja kobiet w województwie śląskim*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2004.
- WÓDZ K., PIĄTEK K., red.: *Socjologia i polityka społeczna a aktualne problemy pracy socjalnej: dylematy teorii i praktyki społecznej*. Toruń, Wydawnictwo „Akapit”, 2004.
- WÓDZ K.: *Kwestie społeczne – dialog – współzrządzenie: przyczynek do analizy dyskursu publicznego w Polsce*. W: W. WESOŁOWSKI, J. WŁODAREK, red.: *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości: Polska, Europa, świat*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2005, s. 421–438.
- WÓDZ K.: *Partnerstwo społeczne, czyli jak budować kapitał społeczny w środowisku lokalnym*. W: B. KOZUSZNIK, red.: *Zarządzanie kapitałem ludzkim wobec wejścia Polski do Unii Europejskiej*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005, s. 36–44.
- WÓDZ K.: *Praca socjalna w społeczeństwie... bez pracy. Kilka refleksji o przyszłości pracy socjalnej*. W: J. BRĄGIEL, P. SIKORA, red.: *Praca socjalna wobec rzeczywistych i potencjalnych zagrożeń człowieka*. Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2005, s. 33–39.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Dynamika budowania społeczeństwa obywatelskiego – refleksja z badań empirycznych*. „Przegląd Socjologiczny” 2005, T. 54, z. 1–2, s. 221–235.
- WÓDZ K., KWIECIEŃ A., red.: *Techniczne i społeczne problemy zastosowania Internetu: Internet w społeczeństwie informacyjnym*. T. 2. Warszawa, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, 2005.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Dimensions of Silesian identity*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Media a partnerstwo polityczne na szczeblu regionalnym*. W: M. GIERULA, red.: *Władza, media, polityka*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006, s. 303–313.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Spółczeństwo obywatelskie w dobie globalizacji: kilka refleksji opartych na badaniach empirycznych*. W: J. IWANEK, M. MAZUR, red.: *Demokracja w dobie globalizacji*. T. 1: *W praktyce politycznej*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006, s. 245–256.
- WÓDZ K., WÓDZ J., BAŃCZYK A., MANDRYSZ W.: *Identyfikacja etniczna, obywatelstwo narodowe, europejskość: z badań na Górnym Śląsku*. W: E. JURCZYŃSKA-McCLUSKEY, M.S. SZCZEPAŃSKI, Z. ZAGAŁA, red.: *Równi i równiejsi, zwy-*

- ciężcy i przegrani: dynamika różnicowań społecznych w Polsce na przełomie XX i XXI wieku.* Tychy, Śląskie Wydawnictwa Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych, 2006, s. 299–313.
- WÓDCZ K.: *Perspektywy rozwoju dialogu obywatelskiego w Polsce po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego: refleksja socjologa.* „Rocznik Sosnowiecki” 2007, T. 16, s. 33–43.
- WÓDCZ K.: *Praca socjalna w Polsce: znaki zapytania, dylematy kształcenia, perspektywy rozwoju zawodu: głos w dyskusji.* W: T. KAZIMIERCZAK, M. RYMSZA, red.: *Aktywna polityka społeczna z perspektywy Europy socjalnej.* Toruń, Wydawnictwo „Akapit”, 2007, s. 447–454.
- WÓDCZ K.: *The Silesian Case: Silesian Identity In a Region of Polish State.* In: D.M. SMITH, E. WISTRICH, eds.: *Regional Identity and Diversity in Europe: experience in Wales, Silesia and Flanders.* Federal Trust for Education and Research, 2007, s. 64–101.
- WÓDCZ K.: *Tożsamość grupowa – postawy i stanowiska.* Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 2007, s. 40–42.
- WÓDCZ K., LEŚNIAK-BEREK E.: *Superwizja w pomocy społecznej.* W: K. WÓDCZ, S. PAWLAS-CZYŻ, red.: *Praca socjalna wobec współczesnych problemów społecznych: materiały pomocnicze dla słuchaczy specjalizacji II stopnia w zawodzie pracownik socjalny.* Toruń, Wydawnictwo „Akapit”, 2007, s. 31–45.
- WÓDCZ K., ŁĘCKI K., NIESPOREK A., WITKOWSKI M.: *Zorganizowane społeczeństwo obywatelskie a europejskie governance: metodologia badań.* W: K. WÓDCZ, red.: *Negocjowana demokracja, czyli europejskie governance po polsku.* Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2007, s. 122–151.
- WÓDCZ K., MANDRYSZ W.: *Polacy, Ślązacy, Niemcy na Górnym Śląsku: płaszczyzny identyfikacji, lojalności grupowe.* W: A. BARSKA, M. KORZENIOWSKI, red.: *Wielokulturowość – międzykulturowość – transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej.* Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2007, s. 169–178.
- WÓDCZ K., WÓDCZ J.: *Europa urzędników brukselskich czy Europa obywateli? U źródeł deficytu demokratycznego w Unii Europejskiej.* W: K. WÓDCZ, red.: *Negocjowana demokracja, czyli europejskie governance po polsku.* Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2007, s. 16–32.
- WÓDCZ K., WÓDCZ J.: *Europejskie społeczeństwo obywatelskie: stopień zorganizowania i rzeczywisty udział w procesach decyzyjnych UE.* W: K. WÓDCZ, red.: *Negocjowana demokracja, czyli europejskie governance po polsku.* Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2007, s. 43–47.
- WÓDCZ K., WÓDCZ J.: *Partnerstwo społeczne i kultura dialogu: droga do przezwyciężenia deficytu demokratycznego w UE.* W: K. WÓDCZ, red.: *Negocjowana demokracja, czyli europejskie governance po polsku.* Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2007, s. 33–42.

- WÓDZ K., red.: *Negocjowana demokracja, czyli europejskie governance po polsku*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2007.
- WÓDZ K., PAWLAS-CZYŻ S., red.: *Praca socjalna wobec współczesnych problemów społecznych: materiały pomocnicze dla słuchaczy specjalizacji II stopnia w zawodzie pracownik socjalny*. Toruń, Wydawnictwo „Akapit”, 2007.
- WÓDZ K., WIECZOREK T., red.: *Spółceństwo informacyjne*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2007.
- WÓDZ K., WITKOWSKI M., red.: *Młodzież z dwóch stron Brynicy: wartości obywatelskie a stosunek do mniejszości etnicznych*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2007.
- WÓDZ K.: *Dialog obywatelski w Unii Europejskiej*. „Dialog” 2008, nr 1, s. 62–67.
- WÓDZ K.: *W poszukiwaniu konsensusu: wymiar regionalny i ponadregionalny*. W: M.S. SZCZEPAŃSKI, K. BIERWIACZONEK, T. NAWROCKI, red.: *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008, s. 144–176.
- WÓDZ K., LEŚNIAK-BEREK E.: *Studium Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego – doświadczenia w kształceniu i badaniach dla pracy socjalnej*. W: B. MATYJAS, M. PORĄBANIEC, red.: *W drodze ku profesjonalizacji zawodu pracownika socjalnego*. Kielce, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2008, s. 57–66.
- WÓDZ K., DZIENNIAK-PULINA D., red.: *Kampanie wyborcze z perspektywy lokalnej: szkice z socjologii komunikacji politycznej*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2008.
- WÓDZ K., PAWLAS-CZYŻ S., red.: *Praca socjalna wobec nowych obszarów wykluczenia społecznego: modele teoretyczne, potrzeby praktyk*. Toruń, Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, 2008.
- WÓDZ K., FALISZEK K., KOWALCZYK B., MANDRYSZ W., NIESPOREK A., SZPOCZEK M.: *Ekonomia społeczna na rzecz integracji społecznej: przypadek województwa śląskiego: zakończenie*. W: K. WÓDZ, E. LEŚNIAK-BEREK: *Dylematy kształcenia dla pracy socjalnej: z doświadczeń Studium Pracy Socjalnej Uniwersytetu Śląskiego*. W: SZYMCZAK, red.: *Współczesne wyzwania i metody pracy socjalnej*. Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL, 2009, s. 67–86.
- WÓDZ K., MANDRYSZ W., WITKOWSKI M.: *Dialog obywatelski szansą rozwoju lokalnego i regionalnego*. W: W. BOKAJŁO, A. WIKTOROWSKA-ŚWIĘCKA, red.: *„Closer to citizens”: wyzwania dla polskiej demokracji w Unii Europejskiej*. Wrocław, Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2009, s. 341–351.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Restrukturyzacja ekonomiczna województwa śląskiego a przekształcenia społeczno-kulturowe miast: w poszukiwaniu nowej tożsamości*. W: G. GORZELAK, M.S. SZCZEPAŃSKI, W. ŚLĘZAK-TAZBIR, red.: *Człowiek – miasto – region: związki i interakcje: Księga jubileuszowa profesora Bohda-*

- na Jałowieckiego. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2009, s. 206–220.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Stopień samodzielności regionów (województw) w ich polityce społecznej: kilka refleksji socjologicznych*. „Studia z Zakresu Prawa Pracy Polityki Społecznej” 2009, s. 611–616.
- WÓDZ K., FALISZEK K., red.: *Aktywizacja – integracja – spójność społeczna: w poszukiwaniu innowacyjnych rozwiązań w obszarze polityki społecznej i pracy socjalnej*. Toruń, Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, 2009.
- WÓDZ K.: *Kilka refleksji na temat aktualnych i przyszłych wyzwań dla edukacji i doskonalenia zawodowego pracowników socjalnych w Polsce*. W: K. WÓDZ, FALISZEK K., red.: *Przeobrażenia w pomocy społecznej a edukacja i doskonalenie zawodowe pracowników socjalnych w Polsce i Republice Słowackiej*. Toruń, Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, 2010, s. 13–26.
- WÓDZ K.: *Zarządzanie sferą społeczną w programach rewitalizacji zdegradowanych obszarów miast*. W: B. KOŻUSZNIK, M. CHRUPAŁA-PNIAK, red.: *Zastosowania psychologii w zarządzaniu*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010, s. 19–29.
- WÓDZ K., FALISZEK K., KOWALCZYK B., LEŚNIAK-BEREK E., MANDRYSZ W.: *Programy aktywności lokalnej jako instrument aktywizacji środowiska lokalnego w rozwiązywaniu problemów mieszkańców*. „Przegląd Socjologiczny” 2010, T. 59, z. 4, s. 29–60.
- WÓDZ K., KLIMCZAK-ZIÓŁEK J.: *Restrukturyzacja sektora górnictwa węglowego a sytuacja zawodowa kobiet zatrudnionych w przedsiębiorstwach górniczych*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 2010, T. 1, s. 226–236.
- WÓDZ K., NIESPOREK A.: *Projekt socjalny: metodyka projektowania, promocja organizacji i działań socjalnych*. W: S. PAWŁAS-CZYŻ, E. LEŚNIAK-BEREK, red.: *W kręgu zagadnień profesjonalizacji zawodu pracownika socjalnego*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 2010, s. 31–48.
- WÓDZ K., FALISZEK K., red.: *Przeobrażenia w pomocy społecznej a edukacja i doskonalenie zawodowe pracowników socjalnych w Polsce i Republice Słowackiej*. Toruń, Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, 2010.
- WÓDZ K., KULAS P., red.: *Dialog, demokracja, społeczeństwo obywatelskie*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2010.
- WÓDZ K., KLIMCZAK-ZIÓŁEK J.: *Restrukturyzacja ekonomiczna w doświadczeniu kobiet zatrudnionych w górnictwie*. W: K. ŚLANY, J. STRUZIŁ, K. WOJNICKA, red.: *Gender w społeczeństwie polskim*. Kraków, Nomos, 2011, s. 298–310.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K.: *Transformacja ekonomiczna a tożsamość kulturowa: stare regiony przemysłowe Europy w procesie zmian – przypadek badań Górnego Śląska w projekcie SPHERE*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 2011, T. 2, s. 11–28.

- WÓDZ K.: *Dyskurs publiczny – dialog obywatelski – partycypacja publiczna? Przyczynek do analizy kondycji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*. W: K. WÓDZ, P. KULAS, red.: *Governance i wyzwania partycypacji publicznej*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2012, s. 13–38.
- WÓDZ K.: *Public discourse – civil dialogue – public participation*. In: K. WÓDZ, P. KULAS, eds.: *Dimensions of public participation*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2012, s. 11–31.
- WÓDZ K., KLIMCZAK-ZIÓŁEK J.: *Restrukturyzacja ekonomiczna a podziały społeczne. Na podstawie badań w starych regionach Europy*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 2012, T. 3, s. 123–153.
- WÓDZ K., ŁĘCKI K., KLIMCZAK-ZIÓŁEK J., WITKOWSKI M.: *Post-communist Transitions: Mapping the Landscapes of Upper Silesia*. In: J. KIRK, S. CONTREPOIS, S. JEFFREYS, eds.: *Changing work and community identities in European regions: perspectives on the past and present*. New York, Palgrave Macmillan, Houndmills, 2012, s. 124–153.
- WÓDZ K., WÓDZ J.: *Local policy – local dialogue*. In: K. WÓDZ, P. KULAS, eds.: *Dimensions of public participation*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2012, s. 83–88.
- WÓDZ K., KULAS P., eds.: *Dimensions of public participation*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2012.
- WÓDZ K., KULAS P., red.: *Governance i wyzwania partycypacji publicznej*. Dąbrowa Górnicza, Wyższa Szkoła Biznesu, 2012.
- WÓDZ K.: *Seniorzy-wolontariusze – niewykorzystany potencjał w pracy ze społecznością? W: O społecznym znaczeniu tożsamości, miejsca i czasu życia: szkice socjologiczne i gerontologiczne. Księga pamiątkowa dedykowana Brunonowi Synakowi*. Gdańsk, Wydawnictwo Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, 2013, s. 421–440.
- WÓDZ K., FALISZEK K.: *Dylematy, wyzwania i perspektywy rozwoju w kształceniu pracowników socjalnych w Polsce*. W: A. MICHALSKA-KOTLARSKA, K. PIĄTEK, red.: *Praca socjalna – jej dyskursy, usytuowania i profile*. Toruń, Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, 2013, s. 171–180.
- WÓDZ K., GNIECIAK M., ŁĘCKI K., WITKOWSKI M., KLIMCZAK-ZIÓŁEK J.: *Stare regiony przemysłowe Europy w procesie zmian – założenia i metodologia projektu SPHERE*. W: K. WÓDZ, red.: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 2013, s. 13–22.
- WÓDZ K., KLIMCZAK-ZIÓŁEK J.: *Feministyczna perspektywa (w) pracy socjalnej*. W: A. KOTLARSKA-MICHALSKA, red.: *Kobiety w pracy socjalnej*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2013, s. 445–460.

- WÓDZ K., KLIMCZAK-ZIÓŁEK J.: *Restrukturyzacja w perspektywie genderowej*. W: K. WÓDZ, red.: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Katowice, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, 2013, s. 55–69.
- WÓDZ K., KLIMCZAK-ZIÓŁEK J.: *Społeczne implikacje przekształceń strukturalnych w dawnych okręgach przemysłowych Europy*. W: *Nowy ład? Dynamika struktur społecznych we współczesnych społeczeństwach: Księga pamiątkowa poświęcona profesor Wielisławie Warzywodzie-Kruszyńskiej z okazji 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2013, s. 333–346.
- WÓDZ K., KLIMCZAK-ZIÓŁEK J.: *Wyzwania restrukturyzacji – społeczne skutki transformacji regionu katowickiego po roku 1989*. W: K. WÓDZ, red.: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 2013, s. 23–48.
- WÓDZ K., KULAS P.: *Rewitalizacja, przestrzeń publiczna*. W: K. WÓDZ, red.: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Katowice, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, s. 133–147.
- WÓDZ K., WITKOWSKI M.: *Civil society and anti-discrimination policy in a homogenous country: the case of Poland*. In: S. FELLA, C. RUZZA, eds.: *Anti-racist movements in the EU: between Europeanisation and national trajectories*. Palgrave Macmillan, Houndmills, 2013, s. 182–208.
- WÓDZ K., red.: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Katowice, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, 2013.
- WÓDZ K.: *Geneza, główne nurty i kierunki rozwoju metody organizowania środowiska lokalnego w krajach zachodnich*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategie działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014, s. 18–24.
- WÓDZ K.: *Instytucjonalizacja pracy ze społecznością lokalną w Polsce*. W: T. KAZIMIERCZAK, red.: *Organizowanie społeczności lokalnej: aplikacje, wdrażanie, przyszłość*. Warszawa, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, 2014, s. 143–160.
- WÓDZ K.: *Instytucjonalizacja pracy ze społecznością lokalną w rozwiniętych „welfare states” – zarys ewolucji*. W: T. KAZIMIERCZAK, red.: *Organizowanie społeczności lokalnej: aplikacje, wdrażanie, przyszłość*. Warszawa, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, 2014, s. 121–140.
- WÓDZ K.: *Polityka miejska w krajach UE*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategie działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014, s. 46–48.
- WÓDZ K.: *Polityka spójności terytorialnej UE – nowe obszary środowiskowej pracy socjalnej*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: mo-*

- dele i strategię działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014, s. 43–46.
- WÓDZ K.: *Przygotowanie projektu socjalnego: opracowanie planu działania*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategię działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014, s. 141–145.
- WÓDZ K.: *Wprowadzenie: podstawowe definicje*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategię działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014, s. 15–18.
- WÓDZ K., GNIECIAK M.: *Krajobraz wspomnień: procesy restrukturyzacji a pamięć zbiorowa mieszkańców będzińskich i rudzkich osiedli postprzemysłowych*. W: J. GROTOŃSKA-LEDER, red.: *Więzi społeczne, sieci społeczne w perspektywie procesów inkluzji i wykluczenia społecznego*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014, s. 111–123.
- WÓDZ K., KLIMCZAK J.: *O genderyzacji ciała i ucieleśnianiu płci, czyli kilka słów wprowadzenia*. W: K. WÓDZ, J. KLIMCZAK-ZIÓŁEK, red.: *O współczesnych praktykach genderyzacji ciała*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014, s. 7–12.
- WÓDZ K., KLIMEK M.: *Podstawowe modele i strategię wprowadzania zmian*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategię działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014, s. 101–108.
- WÓDZ K., KLIMEK M.: *Wybór strategię działania*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategię działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014, s. 164–169.
- WÓDZ K., KOWALCZYK B.: *Praca ze społecznością lokalną w Polsce: tradycje i współczesność*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategię działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014, s. 30–34.
- WÓDZ K., KOWALCZYK B.: *Ramowy model środowiskowej pracy socjalnej/organizowania społeczności lokalnej – projekt zmian w pomocy społecznej*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategię działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014, s. 34–36.
- WÓDZ K., KOWALCZYK B., SZPOCZEK-SAŁO M., SŁANIA B.: *Wiedza, wartości i umiejętności niezbędne w praktyce*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategię działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014, s. 67–72.
- WÓDZ K., PAWLAS-CZYŻ S.: *Community social work*. W: K. WÓDZ, B. KOWALCZYK, red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategię działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, s. 25–29.
- WÓDZ K., SZPOCZEK-SAŁO M.: *„Miejscy wieśniacy” w metropolii: przypadek świętochłowski dzielnicy Lipiny*. „Przestrzeń Społeczna” 2014, nr 1, s. 91–124.

- WÓDZ K., KLIMCZAK J., red.: *O współczesnych praktykach genderyzacji ciała*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014.
- WÓDZ K., KOWALCZYK B., red.: *Organizowanie społeczności: modele i strategie działania*. Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, 2014.
- WÓDZ K., PIĄTEK K., red.: *Od „welfare state” do „welfare society”?* Toruń, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2014.
- WÓDZ K., GNIECIAK M.: *Pomiędzy klasą a tożsamością: habitus, emocje i zmiana. Koncepcja „structure of feeling” Raymonda Williama w perspektywie teorii klasowej Pierre’a Bourdieu*. W: J. WÓDZ, G. LIBOR, red.: *Niedokończone tożsamości społeczne: szkice socjologiczne*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2015, s. 97–112.
- WÓDZ K., DZIENNIAK-PULINA D., ŁĘCKI K.: *Stare regiony przemysłowe w procesie zmian. Pejzaże, narracje, reprezentacje*. W: *Światła biblioteki otwartej: rola biblioteki akademickiej w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego*. Katowice, Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, 2016, s. 95–99.
- WÓDZ K., MANDRYSZ W., NOWALSKA-KAPUŚCIK D.: *Resilience, zaradność, strategie przetrwania. Socjoekonomiczne praktyki radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Raport z badań przeprowadzonych w województwie śląskim w ramach projektu RESCuE*. W: A. KOTLARSKA-MICHALSKA, P. NOSAL, red.: *Zazdrość społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Poznań, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2016, s. 59–72.
- WÓDZ K., SZPOCZEK-SAŁO M.: *Praca ze społecznością jako element kluczowy i warunek powodzenia programu rewitalizacji zdegradowanych obszarów miasta: studium przypadku*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 2016, nr 7, s. 62–86.
- WÓDZ K., SZPOCZEK-SAŁO M.: *Świętochłowickie Lipiny – enklawa biedy czy „miejska wioska”?* W: D. PAWELEC, M. WAGA, J. WITEK, red.: *Peryferie społeczne w teorii i badaniach empirycznych*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016, s. 53–75.
- WÓDZ K., NOWALSKA-KAPUŚCIK D., LIBOR G., red.: *Peryferie społeczne w teorii i badaniach empirycznych*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016.
- WÓDZ K.: *Rewitalizacja zdegradowanych dzielnic w polityce miejskiej. Wybrane przykłady europejskie i możliwości ich wykorzystania w warunkach krajowych*. W: K. WÓDZ, M. KLIMEK, red.: *Wojkowickie Laboratorium Rewitalizacji Społecznej*. Wojkowice, Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, 2017, s. 33–45.
- WÓDZ K.: *Wprowadzenie. Podstawowe definicje*. W: K. WÓDZ, M. KLIMEK, red.: *Wojkowickie Laboratorium Rewitalizacji Społecznej*. Wojkowice, Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, 2017, s. 17–25.

- WÓDZ K.: *Wprowadzenie do problematyki*. W: K. WÓDZ, M. KLIMEK, red.: *Wojkowickie Laboratorium Rewitalizacji Społecznej*. Wojkowice, Oficyna Wydawnicza Waław Walasek, 2017, s. 49–53.
- WÓDZ K., FALISZEK K.: *State regulation of the social work profession: an example from Poland*. In: B. BLOM, L. EVERTSSON, M. PERLINSKI, eds.: *Social and caring professions in European welfare states: policies, services and professional practices*. Bristol, Policy Press, 2017, s. 99–112.
- WÓDZ K., GNIECIAK M.: *Post-industrial Landscape: Space and Place in the Personal Experiences of Residents of the Former Working-class Estate of Ksawera in Będzin*. In: S. NAROTZKY, V. GODDARD, eds.: *Work and livelihoods: history, ethnography and models in times of crisis*. New York, Routledge, Taylor & Francis Group, 2017, s. 137–153.
- WÓDZ K., KLIMCZAK J.: *Przemiany męskości. Refleksja socjologiczna z badań nad społecznościami robotniczymi*. W: E. BOGDANOWSKA-JAKUBOWSKA, red.: *Oblicza męskości – Faces of masculinity*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2017, s. 11–23.
- WÓDZ K., KLIMEK M.: *Od rozpoznania potrzeb mieszkańców/interesariuszy do przygotowania projektu/programu rewitalizacji. Opracowanie planu działania*. W: K. WÓDZ, M. KLIMEK, red.: *Wojkowickie Laboratorium Rewitalizacji Społecznej*. Wojkowice, Oficyna Wydawnicza Waław Walasek, 2017, s. 53–59.
- WÓDZ K., KLIMEK M.: *Organizowanie społeczności lokalnej jako proces wprowadzania zmiany. Podstawowe modele i możliwości ich wykorzystania w praktyce*. W: K. WÓDZ, M. KLIMEK, red.: *Wojkowickie Laboratorium Rewitalizacji Społecznej*. Wojkowice, Oficyna Wydawnicza Waław Walasek, 2017, s. 93–103.
- WÓDZ K., KLIMEK M.: *Wybór strategii i metody wprowadzania zmian w społeczności lokalnej*. W: K. WÓDZ, M. KLIMEK, red.: *Wojkowickie Laboratorium Rewitalizacji Społecznej*. Wojkowice, Oficyna Wydawnicza Waław Walasek, 2017, s. 110–117.
- WÓDZ K., KLIMEK M., red.: *Wojkowickie Laboratorium Rewitalizacji Społecznej*. Wojkowice, Oficyna Wydawnicza Waław Walasek, 2017.
- WÓDZ K., FALISZEK K.: *Blaski i cienie profesjonalizacji pracy socjalnej w Polsce po roku 1990. Głos w dyskusji*. „Praca Socjalna” 2018, nr 6, s. 108–124.
- WÓDZ K., FALISZEK K., TRZESKOWSKA-NOWAK Z.: *Resilient households and welfare state institutions*. „Problemy Polityki Społecznej” 2018, nr 41, s. 37–53.
- WÓDZ K., LEŚNIAK-BEREK E.: *Udział Studium Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w procesie profesjonalizacji zawodu pracownika socjalnego – zarys historyczny*. „Praca Socjalna” 2018, nr 6, s. 7–25.

- WÓDZ K.: *Organizowanie społeczności lokalnej jako metoda pracy socjalnej: geneza, nowe perspektywy i obszary zastosowań*. W: K. FRYSZTACKI, red.: *Praca socjalna: 30 wykładów*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 2019, s. 422–452.
- WÓDZ K., ĆWIKŁA P., GNIECIAK M.: *Class and cultural narratives the Upper Silesia case*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2019.
- WÓDZ K., GNIECIAK M., ŁĘCKI K.: *Patterns of resilience in the households living in poverty*. Katowice, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, 2020.
- WÓDZ K., MANDRYSZ W., KLIMEK M.: *Potyczki z codziennością. Społeczność lokalna jako źródło rezyliencji. Z badań w województwie śląskim*. Katowice, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, 2020.

Opracowała
Daniela Dzienniak-Pulina

Doktorzy wypromowani przez Profesor Kazimierę Wódcz

1992

MARIA KEMPA, tytuł rozprawy doktorskiej: *Socjalizacja dzieci i młodzieży w placówkach opieki całkowitej środowiska wielkoprzemysłowego*

DANUTA WIEWIÓRA, tytuł rozprawy doktorskiej: *Służba zdrowia w okresie transformacji systemowej w Polsce*

1995

KRZYSZTOF ŁĘCKI, tytuł rozprawy doktorskiej: *Zinstytucjonalizowane formy „komunikowania o literaturze”. Socjologiczna analiza zjawiska na przykładzie recepcji twórczości Witolda Gombrowicza*

1997

FELICJAN BYŁOK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Funkcjonowanie norm formalnych i norm nieformalnych w Instytucji Wychowawczej (na przykładzie Zakładu Wychowawczego i hufca pracy Ochotniczych Hufców Pracy)*

1998

DOROTA CHLEBIO-ABED, tytuł rozprawy doktorskiej: *Pierwotna profilaktyka antyalkoholowa a świadomość nauczycieli. Badania empiryczne nauczycieli sosnowieckich szkół*

1999

DANIELA DZIENNIAK-PULINA, tytuł rozprawy doktorskiej: *Stereotyp kobiety w prasie – rekonstrukcja i analiza (na przykładzie wybranych tytułów prasy kobiecej)*

JOLANTA KLIMCZAK-ZIÓŁEK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Obraz kobiety i mężczyzny we współczesnych środkach masowego przekazu w Polsce i jego rola w kształtowaniu społecznych ról płci*

RYSZARD KULIK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Skuteczność grupowego treningu ekologicznego w kształtowaniu postaw prośrodowiskowych*

PIOTR SŁUŻAŁEK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Świadomość ekologiczna młodzieży – podstawy proekologiczne uczniów sosnowieckich szkół podstawowych*

2000

JOANNA BULSKA, tytuł rozprawy doktorskiej: *Środowiskowe uwarunkowania niedostosowania społecznego dzieci upośledzonych umysłowo (na przykładzie badań nad dziećmi szkół podstawowych specjalnych)*

DOBRONIEGA TRAWKOWSKA, tytuł rozprawy doktorskiej: *Strukturalne uwarunkowania trudności pełnienia ról zawodowych w percepcji pracowników socjalnych zatrudnionych w ośrodkach pomocy społecznej województwa katowickiego*

2001

DOROTA LIZOŃ-SZŁAPOWSKA, tytuł rozprawy doktorskiej: *Środowiskowy model opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym w województwie katowickim (na przykładzie ośrodków dziennego pobytu)*

SABINA PAWLAS-CZYŻ, tytuł rozprawy doktorskiej: *Obraz polityków w oczach dziennikarzy a ich koncepcje społecznej roli kobiety i mężczyzny. Studium postaw i stereotypów płci*

2002

PAWEŁ ĆWIKŁA, tytuł rozprawy doktorskiej: *Wizje ładu społecznego w literaturze „social fiction”. Na podstawie Janusza A. Zajdla*

ELŻBIETA KASPRZAK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Znaczenie postaw środowisk lekarskich dla przebiegu reformy służby zdrowia*

DARIUSZ TRACZ, tytuł rozprawy doktorskiej: *Przeobrażenia systemu pomocy społecznej a nowe zadania i role zawodowe pracowników socjalnych*

BARBARA ZMACZYŃSKA-WITEK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Stereotyp osoby upośledzonej umysłowo jako predyktor tendencji do zachowań dyskryminacyjnych*

2004

BLANKA DŁUGI, tytuł rozprawy doktorskiej: *Strategia tworzenia rozwiązań systemowych w zakresie rehabilitacji społecznej osób niepełnosprawnych w społeczności lokalnej na przykładzie miasta Rybnika*

2005

ELŻBIETA ANTOSZ, tytuł rozprawy doktorskiej: *Polskie poradnictwo zawodowe w kontekście integracji z Unią Europejską – analiza stanu aktualnego i wyzwania na przyszłość*

2006

PAWEŁ KOCON, tytuł rozprawy doktorskiej: *System motywacyjny pracowników naukowych jako element kultury organizacyjnej szkół wyższych województwa śląskiego*

EWA LEŚNIAK-BEREK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Zmiany systemu edukacji a przemiany ścieżek kariery zawodowej młodzieży na Górnym Śląsku*

ANNA MATYJA, tytuł rozprawy doktorskiej: *Diagnoza celów funkcjonowania socjoterapii w świetlicach środowiskowych na terenie Katowic i okolic*

MACIEJ WITKOWSKI, tytuł rozprawy doktorskiej: *Operacjonalizacja pojęcia kultury w międzykulturowych badaniach z zakresu marketingu i zarządzania. Socjologiczne studium dyskursu*

2007

MONIKA GNIECIAK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Przestrzeń mieszkania starych i nowych osiedli na terenie Górnego Śląska*

WITOLD MANDRYSZ, tytuł rozprawy doktorskiej: *Znaczenie dialogu obywatelskiego dla kształtowania polityki regionalnej województwa śląskiego na tle polityki spójności Unii Europejskiej*

DOROTA NOWALSKA-KAPUŚCIK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Rekonstrukcja wzorów zachowań konsumpcyjnych wśród kobiet na przykładzie województwa śląskiego*

2008

ALEKSANDRA DZIWAŁ, tytuł rozprawy doktorskiej: *Bezrobocie wśród młodzieży jako jedna z głównych kwestii polityki społecznej w Polsce (na przykładzie programu „Start zawodowy” realizowanego na terenie powiatu oświęcimskiego)*

BARBARA KOŁODZIEJ, tytuł rozprawy doktorskiej: *Kluby pracy w strategii oddziaływań społeczno-edukacyjnych powiatowych urzędów pracy w województwie śląskim*

2009

PIOTR KULAS, tytuł rozprawy doktorskiej: *Narracja jako sposób kreowania tożsamości biograficznej – na podstawie twórczości Witolda Gombrowicza i Czesława Miłosza*

2014

IWONA GRZEBYK-DULAK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Psychospołeczne determinanty adaptacji społeczno-zawodowej w policji*

2015

ANDRZEJ MZYK, tytuł rozprawy doktorskiej: *Dylematy tożsamości dorosłych dzieci alkoholików i dorosłych dzieci z rodzin dysfunkcyjnych*

2017

WANDA WITEK-MALICKA, tytuł rozprawy doktorskiej: *Strategie obronne i przystosowawcze więźniów KL Auschwitz-Birkenau*

2019

ZUZANNA TEPER-SOLARZ, tytuł rozprawy doktorskiej: *Oswajanie piętna. Socjologiczna analiza strategii radzenia sobie ze stygmatem głuchoty*

Opracował
Maciej Klimek

Część pierwsza



Krzysztof Frysztacki

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-6832-6021>

Uniwersytet Jagielloński



O pożytkach z socjologii

Refleksja wprowadzająca

Ta wypowiedź jest nie tylko artykułem, skądinąd krótkim, fragmentarycznym, sformułowanym w swobodnym tonie. Jest również pewnego rodzaju oświadczeniem, jako że u jej podstaw leży zdecydowane przekonanie, że także socjologia odznacza się pożytkami i przydatnością w szeroko rozumianym praktycznym ujęciu tego słowa.

Zacznijmy od pytania pozornie nieoczekiwanego i mogącego budzić pewien sceptycyzm: Czy jest usprawiedliwione, jakie główne okoliczności spowodowały, że od mniej więcej dwustu lat socjologia istnieje i jako fakt społeczny jest tym, czym jest, w niemalże niemożliwym do ogarnięcia wymiarze akademickim i oczywiście jeszcze bardziej zróżnicowanym obszarze otaczającego, pozaakademickiego świata społecznego? To zabrzmiałoby niemal prowokacyjnie, ale przecież socjologii mogło nie być. Jeśli jednak stało się inaczej, jeśli jest wyrazistą, rozwiniętą dyscypliną naukową – i czymś więcej, o czym dalej – to stało się tak i dzieje dlatego, że aktywne były, są i w głębokim znaczeniu tego słowa będą pewne fundamentalne czynniki sprawcze.

Takim czynnikiem zarówno historycznie, jak i współcześnie podstawowym i nieocenionym jest – w sensie inkluzyjnym – teoria socjologiczna, ten wręcz zadziwiający w swym bogactwie i kreatywności wachlarz idei i modeli wyjaśniających. Czy warto raz jeszcze przypominać tych, których wszyscy znamy? Czy warto raz jeszcze przywoływać takich nadzwyczajnych twórców, jak: Comte, Spencer, Tönnies, Durkheim, Weber, Park, Mead, Blumer, Parsons, Merton, by wymienić tylko z nazwiska jedynie dziesięciu spośród tych najsłynniejszych? Tak, tożsamość socjologii wynikająca z jej wyposażenia teoretycznego jest czymś nieocenionym, zgoła nadzwyczajnym.

Jeśli jednak taka teza została tutaj dobitnie sformułowana, to dodajmy od razu, że od samego początku istniała i niezmiennie odgrywa równie kluczową rolę „druga” socjologia, ten zapewne jeszcze trudniejszy do ogarnięcia nurt, który został wyznaczony pierwiastkami empirycznymi i aplikacyjnymi. Ową drugą socjologię tworzyli i tworzą ci, niemożliwi do wyróżnienia i policzenia, których wkład jest mniej w sensie powszechnym rozpoznawany, którzy są nam wiadomi w znacznie skromniejszym stopniu w znaczeniu publicznego oglądu oraz, powiedzmy tak, sławy. Od razu jednak podkreślmy, że bez tej niejednokrotnie uporczywie zdobywanej dzięki swej metodologii konkretnej wiedzy o wszelakich przejawach życia społecznego, bez poświęcanej temu analizie, wreszcie bez pytania, co to ewentualnie może praktycznie oznaczać, socjologia byłaby, zaryzykujemy takie określenie, czymś w opinii sceptyków dwuznacznym i być może pozbawionym drugiego zasadniczego argumentu przemawiającego na jej korzyść.

Podkreślmy natychmiast prawidłowość, która jest tak dobrze znana i oczywista, że aż banalna, ale na zaakcentowanie w tym miejscu po raz kolejny zasługuje. Owe dwie socjologie, by pozostać przy takim umownym określeniu, nie są przeciwstawne, a wręcz przeciwnie, w skomplikowanym splocie współtworzą losy oraz tożsamość dyscypliny, współdecydują o tym, jacy jesteśmy. Naturalnie odznaczają się specyficznymi właściwościami, które skądinąd razem są bardzo, a raczej jeszcze bardziej owocne. Niemniej jednak mamy do czynienia z pewną kluczową sytuacją właściwego sobie rozwoju owych dwóch stron oraz jednocześnie ich współwystępowania, nadawania socjologii obrazu, na który, najprościej i najogólniej ujmując, składa się teoria, empiria i aplikacja.

Brzmi to bardzo pozytywnie i takie jest przekonanie oraz intencja piszącego te słowa. Realia jednak są skomplikowane, by rzec nieco enigmatycznie. Wynikają one zarówno z istoty naszej dyscypliny, jak i z otaczających i wpływających na nią okoliczności.

Zacznijmy od trzeciego składnika tej wskazanej triady, od cech charakterystycznych i znaczenia właściwego socjologii aplikacyjnej, by dosłownie przetłumaczyć powszechne w angielskojęzycznej wersji pojęcie, bądź socjologii stosowanej, by być mocniej zakorzenionym w języku polskim.

Nikogo nie zdziwi uwaga, że literatura temu poświęcona jest bardzo bogata. Przywołajmy tylko jedną pozycję, opublikowaną już wiele lat temu, ale taką, którą nadal możemy traktować jako dzieło w tym obszarze ponieważ sztandarowe, w szczególny sposób reprezentatywne (FREEMAN et al., 1983), z wielością zagadnień edukacyjnych, ekonomicznych, zdrowotnych, związanych z rynkiem mieszkaniowym, dotyczących bezpieczeństwa itd. Ta wielowątkowość doskonale odzwierciedla oczywistą skądinąd zasadę, że taka stosowana – jednocześnie praktyczna – orientacja w socjologii nie ma empirycznych granic, może się odnosić, i w istocie odnosi się, do mnogości

spraw oraz zadań w życiu ludzkim i społecznym. Co więcej, ta konkretność i praktyczność zdobyły sobie zainteresowanie osób należących do ówczesnej elity socjologii amerykańskiej, jak Peter H. Rossi, m.in. przewodniczący Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, czy William Foote Whyte, autor poniekąd legendarnego studium *Street Corner Society*. Skorzystajmy z krótkich oraz prostych w swej wymowie słów, jakie właśnie ci dwaj autorzy zamieścili we wspólnym ogólnym wprowadzeniu do tej obszernej książki (FREEMAN et al., 1983: 5–6):

Socjologia nie jest osamotniona wśród dyscyplin naukowych w prezentowaniu ambiwalencji, jeśli chodzi o jej stronę stosowaną. Działalność stosowana posiada niski status w każdej akademickiej dyscyplinie, nawet jeśli z potencjalnymi aplikacjami danej dyscypliny wiąże się poważna część argumentacji na rzecz zewnętrznego wsparcia dla tejże. W dobrych czasach, kiedy jest dużo stanowisk pracy oraz funduszy, czysta nauka unosi się wysoko; w smutniejszych czasach często mamy do czynienia z czystymi naukowcami, manifestującymi osiągnięcia stosowanej strony ich nauki jako powody, by nadal utrzymywać wsparcie.

Niestety, żyjemy w smutnych czasach. [...] Nagle nasi koledzy chcą wiedzieć, jak przedstawić różnicę między grantem oraz kontraktem lub jak wykorzystać ich socjologiczne wykształcenie, by stworzyć propozycję bardziej uchwytniej polityki społecznej. [...] nowo dyplomowani doktorzy starają się o pozycje, które kilka lat wcześniej pomijałoby, a Amerykańskie Towarzystwo Socjologiczne organizuje konferencję poświęconą socjologii aplikacyjnej.

Owe słowa możemy oczywiście zinterpretować jako odzwierciedlenie swoistego uczucia (auto)ironii. Koniec końców, takie codzienne trudności z zatrudnieniem oraz możliwościami profesjonalnej samorealizacji nie dotyczyły żadnego z nich; oni sami prowadzili swoją aktywność po obu stronach – socjologii „czystej” i stosowanej, gdyż tak chcieli, gdyż uważali to za słuszne. Niemniej jednak tak nieco ironicznie zasygnalizowane dylematy zdawały się wówczas, i nadal zdają się, autentyczne. Odpowiedzią na nie jest dążenie do rozwoju skorelowanej myśli teoretycznej i praktycznej, do doskonalenia naszych możliwości po obu powiązanych z sobą stronach, co jest nie tylko wyobrażalne, lecz z pewnością możliwe. Do znamiennych szczegółów z tym związanych powrócimy. Teraz podkreślimy raz jeszcze – jest to fundamentalne złożone źródło pożytków płynących z socjologii.

Nie jest tak, że jest to źródło jedyne. Piszący te słowa również jak inni uważa, że socjologia ogólna, „czysta”, teoretyczna jest sama w sobie potrzebna oraz właśnie pożyteczna. Jej znaczenie intelektualne, jej wymowa, jeśli chodzi o wzbogacanie wiedzy i wyobraźni, są właściwościami, których

wartość, by pozwolić sobie na dobitne słowa, jest nie do przecenienia. Tak jest i tak (znowu zaryzykujemy) będzie. Dotyczy to w szczególności, choć nie wyłącznie, socjologii akademickiej. Niemniej jednak usprawiedliwione zdaje się kładzenie nacisku na ową drugą stronę socjologii, na uwzględnianie, że jest wyraziście pożyteczna z praktycznej perspektywy. Tym bardziej, że daje szansę, byśmy byli mocniej zakorzenieni w szerszym społecznym świecie, co z pewnością nie jest obojętne z uwagi na nasze losy. *The house of applied sociology has many rooms*, jak napisano w innym miejscu, i warto o to dbać, ów „dom” poszerzać.

Czy wiąże się to z jakimiś mniej lub bardziej manifestowanymi przejawami niepokoju? Tak – i zapewne, chociażby ze względu na klarowność debaty, warto zwrócić uwagę na takie składniki antyaplikacyjnego punktu widzenia. Wyróżnijmy kilka takich argumentów. Od razu też podkreślmy, że każdemu z nich możemy przypisać odpowiedź będącą pozytywną reakcją na owe sceptycznie naznaczone dylematy.

Pierwszy z nich jest następstwem założenia – przekonania – że nauka (powtarzając to metaforyczne określenie) czysta jest ze względu na swą istotę, intelektualne wyrafinowanie, zaawansowaną myśl; wartościowsza, gdyż pod tymi względami, a zatem w ogóle, przewyższa te warianty, które odznaczają się skupieniem na funkcjach praktycznych, na tym, co aplikacyjne. Jednym słowem – jest „lepszą”.

Zdecydowanie unikamy nadmiaru przypisów, wręcz przeciwnie, autor niniejszego tekstu jest pod tym względem bardzo powściągliwy. Niemniej jednak raz jeszcze odwołajmy się do wskazanego już studium zbiorowego, a w szczególności do wypowiedzi, jaką przedstawili Jean Giles-Sims i Barry Tuchfeld (FREEMAN et al., 1983). Ich główne stwierdzenie ograniczyć można do skądinąd wnikliwie interpretowanej „luki teoretycznej” (*theory gap*). Sprawdzając ten wątek do najprostszego komentarza, powiedzmy, że oznacza ona, a w każdym razie oznaczała, że chodzi raczej o nadmierne i w sumie szkodliwe nadmierne oddalenie od siebie obu tych stron.

Od samego początku socjologii w jej autonomicznej – m.in. akademickiej – wersji pojawiła się też kontrowersja dotycząca finalnych celów jej uprawiania i, co za tym idzie, kształtowania oraz wykorzystywania kontekstu teoretycznego. Oznaczało to, by powtórzyć popularne spostrzeżenie oraz odwołać się do korespondujących debat, pojawienie się dwóch modeli: podstawowej koncepcji socjologii ukierunkowanej na systematyczne studia społecznych zjawisk i interakcji oraz aktywności ukierunkowanej na klienta, odbiorcę tej aktywności, z wieloma pośrednimi poziomami między nimi. Socjologia jako podstawowa dyscyplina oraz socjologia programów działania (w domyśle – praktycznego). W każdym razie w poszczególnych okresach ponad stu lat pojawiały się zróżnicowane tendencje. Tak jest też obecnie.

Czy na te kontrowersje można odpowiedzieć pozytywnie? Już Giles-Sims i Tuchfeld z przekonaniem podkreślali, że tak, a my po upływie czasu możemy wręcz wzmocnić wymowę tej diagnozy. Kryje się za tym trudny do ogarnięcia wysiłek socjologów i jego rezultaty. Warto wymienić cztery wskazane przez wspomnianych autorów typy takiego postępowania (FREEMAN et al., 1983: 41–42). Są nimi: teoretycznie osadzone studia empiryczne, odznaczające się jednak implikacjami o charakterze *policy*, a co za tym idzie, budową teorii służącej takim poszukiwaniom; taki kierunek wykorzystywania źródeł zastanych – literatury wszelakiego rodzaju – która wzmocnia nas w kierunkach teoretyczno-empirycznych studiów (postępując skrótowo, pomijamy przykłady, ale w tym przypadku powtórzmy znaczenie takiego „wczytywania się” w dokumenty legislacyjne); ewaluacja programów i rezultatów działania, wymagająca znowu względnie specyficznych podstaw teoretycznych oraz metodologicznych; swoista teoretyczna interdyscyplinarność, np. socjologii i kryminologii. Wynikające z tego korzyści, a więc logika (to ich słowo) właściwa dyscyplinie jest taka, że tak pomyślane przedsięwzięcia badawcze są i będą rozwijane.

Można rzec, amerykański pragmatyzm, ale nie tylko – w istocie coś globalnego; coś charakteryzującego socjologię i kładącego podwaliny, co (z przekonaniem podkreślmy) wiedzie do płynących z niej pożytków. Jeśli tak, to przejdźmy do kilku wybranych związanych z tym szczegółów.

Pierwiastki historyczne

Przypomnimy tym razem polskie dzieło, jeszcze znacznie wcześniejsze, mające onegdaj, a być może i obecnie, duży wpływ na rozwój socjologicznej wyobraźni, na rozumienie właściwego jej fundamentalnego problemu. Poświęcona zasadniczo historii idei książka Jana SZCZEPAŃSKIEGO (1967) jest godna pamięci, ale w naszej dyskusji warto zwrócić uwagę na jej jeden znamieny wątek. Jest nim scharakteryzowanie okresu bezpośrednio „przedsocjologicznego”, podejścia takich przedstawicieli i aktywistów myślenia oraz działania społecznego, których wspomniany autor określił jako reformatorów społecznych. Wyróżniające się postacie, jak John Howard, który włożył nieoceniony wkład w poprawę warunków w brytyjskim więziennictwie, czy Thomas Chalmers, piszący i działający w swej rodzimej Szkocji na rzecz starań w związku z ubóstwem, były i pozostają tego przykładem, a my socjolodzy czasu obecnego mamy prawo się do nich odwoływać. Jeszcze bardziej w przypadku znanych nam badaczy, jak Frédéric Le Play, niestrudzenie pracujący nad problematyką rodzin (robotniczych), czy

Charles Booth, mogący wprowadzić w zdumienie rozmachem swych studiów nad życiem i pracą ludności Londynu; metody mające temu służyć i fakty uzyskiwane miały niekwestionowany wpływ na powstawanie podwalin socjologii stosowanej.

Jeśli zaś konsekwentnie stosujemy to określenie, w osobnym akapicie zaznaczmy inne obszerne studium, które już bezdyskusyjnie należy do socjologii jako powołanej do życia dyscypliny akademickiej i, jak sądzi piszący te słowa, było pierwszym zaawansowanym wykładem na temat *applied sociology* (WARDS, 1906). Skądinąd godny podkreślenia zakres conceptualnego podejścia oznaczał jednocześnie nawiązanie do takich kluczowych zagadnień, jak np. kwestie sprawiedliwości społecznej i politycznej, z wymownie przedstawionym celem dążenia do społecznej poprawy. Interwencja z pomocą „sztucznych środków” staje się narzędziem celowo zdefiniowanego, świadomie realizowanego działania, któremu potrzebna jest wyspecjalizowana wiedza socjologiczna.

W tym też miejscu przesuniemy akcent na idee oraz przedsięwzięcia również pojawiające się stopniowo, przez dziesięciolecia, ale należące (w pewnym przybliżeniu) do współczesnej socjologii. Źródłowym punktem odniesienia niech będzie inna książka, tym razem sprzed kilku lat, ale poniekąd nieoczekiwana, gdyż współnapisana przez dwóch autorów, bardzo w swych sferach znanych, lecz takich, których intuicyjnie nie posądziłibyśmy o taką bezpośrednią współpracę (SMELSER, REED, 2012: 123, *passim*). Neil Smelser, znany i szanowany przedstawiciel uniwersyteckiego środowiska socjologicznego, oraz John Reed, należący do elity świata biznesu i finansów, podjęli się zadania równie bardzo zachęcającego, co w realizacji trudnego: przekazania w prosty, przekonujący sposób, dlaczego nauki społeczne są nam przydatne, jak owa *usable social science*, by powtórzyć jednoznaczny w swej wymowie tytuł, służy społecznym interesom, czyni rzeczywistość społeczną lepszą. Książka w całości jest bardzo intrygująca, ale poprzestaniemy na powtórzeniu za autorami kilku wybranych przykładów.

Jednym z nich są stosunki w środowisku pracy, wzmocnienie następujące w następstwie traktowania oczekiwań i postaw pracowników, ich podmiotowości jako samoistnych czynników te stosunki poprawiających, rozwinięcie *human relations theory* jako conceptualnej odpowiedzi na wyzwania pojawiające się m.in. ze względu na rosnące zrozumienie po stronie pracodawców i organizatorów procesu pracy w dążeniu do podniesienia jej przebiegu, wydajności. Elton Mayo, Fritz Roethlisberger, studia Hawthorne, bezprecedensowa wówczas obecność i aktywność badaczy w konkretnych pracowniczych warunkach, podejście empiryczno-eksperymentalne stały się i pozostają dobitnym przejawem tej socjologii nowego rodzaju, niepozobawionej refleksji teoretycznej, ale z oczekiwanymi rezultatami praktycznymi.

Inną okolicznością, jeśli można użyć takiego określenia, która wywołała nieoczekiwaną aktywność o trwałym znaczeniu dla tejże nowej socjologii, była druga wojna światowa i badania nad funkcjonowaniem zespołów w armii amerykańskiej. Fundamentalne studia pod ogólnym hasłem *American soldier*, zaangażowanie zespołu, którego niekwestionowanym liderem był Samuel Stouffer, to z kolei tradycja badawczo-aplikacyjna, która w tamtych czasach swoim rozmachem zapewne przekraczała wszystko, co wcześniej zostało zrealizowane. Radykalnym w swej wymowie wynikiem okazało się ukazanie grup pierwotnych o ścisłych więziach w budowaniu tego, co możemy nazwać indywidualnym i oddziałowym morale (w przeciwieństwie do ogólnego czynnika ideologicznego). Późniejsze badania potwierdziły tę linię analizy.

W ślad za wykorzystanym źródłem przywołajmy też badania nad wzorami zachowania konsumenckiego oraz politycznego, realizowane w Columbia University, by tym razem wskazać Paula Lazarsfelda. Niejako w podobnym interpretacyjnym klimacie zwróćmy uwagę na takie czynniki, jak: bezpośrednie więzi, nieformalne przywództwo w małych wspólnotach, przejawy wpływu w wymiarach wcześniej uzależnionych od indywidualnego podejmowania decyzji, takich jak skłonności do zakupywania określonych towarów i usług, ale też, czego szczególnej wagi nikt nie zakwestionuje, kierunki głosowania w wyborach politycznych. W tym też miejscu wprowadźmy teoretyczno-metodologiczną kategorię sieci. Zwróćmy również uwagę na przejawy tzw. ekonomii etnicznej, którą w badawczym punkcie wyjścia możemy opisać jako specyficznie amerykańską, ale której zasięg zdaje się globalny. W każdym razie bezpośrednie osobiste więzi na różnych scenach ludzkiego współżycia i współdziałania są dobitnymi, usprawiedliwionymi przejawami.

Dlaczego właśnie te przykłady, te wymiary socjologicznej aktywności zasługują na wyróżnienie? Dlaczego o tych przypadkach warto mówić? Odpowiedzi szukajmy w wymiarze względnie żywiołowego, nieformalnego, „migotliwego” kontekstu życia indywidualnego i społecznego. Przecież, odwołując się chociażby do zakładów pracy i funkcjonowania ich zespołów, wiadomo, że my socjolodzy jesteśmy w „towarzystwie” przedstawicieli organizacji i zarządzania, a skądinąd sama nasza dyscyplina zaopatrzyła nas i nas wzbogaca w analizy połączone z tym, co formalne, pozaosobowo racjonalne, odznaczające się względnie sztywnymi strukturami. Jednakże to, co jest bardziej swobodne i nieformalne, dynamiczne w danych warunkach społecznych, zasługuje być może na szczególne podkreślenie, na socjologicznie ujmowaną specyfikę. Smelser i Reed wskazali, że te przejawy i mechanizmy zasługują na „odzyskiwanie” w teorii oraz praktyce socjologicznej i nie sposób się z nimi nie zgodzić. Przykłady moglibyśmy mnożyć, by chociażby przywołać z jednej strony mającą swą ogólną wymowę problematykę zaufa-

nia, a z drugiej strony bardzo specyficzną, choć zdobywającą sobie również u nas zainteresowanie, socjologię katastrof. Pierwiastki historyczne splatają się z zainteresowaniami oraz podejściami najściślej aktualnymi.

Polskie przypadki i przykłady

Czy tym szeroko ujmowanym zagadnieniom odpowiadają tradycyjne i współczesne właściwości polskiej socjologii? To pytanie jest tak retoryczne, że odpowiedź jest oczywista, bez zbędnych słów. Stwierdźmy jednak, że w naszym krajowym kręgu mieliśmy i mamy do czynienia z wewnątrznie bardzo złożonym obrazem korespondujących zainteresowań i inicjatyw. Znowu zasługują one na bardziej syntetyczne oraz interpretacyjne ujęcie, do czego należy zachęcić. Tutaj jednak, korzystając z wykorzystywanego miejsca, zwróćmy uwagę jedynie na kilka przykładów autorstwa Kazimierzy Wódcz, postaci pod tym względem szczególnie charakterystycznej i znaczącej. Pójdźmy więc śladem owych kilku publikacji. Są one różnej treści i formy, by móc tym samym dodatkowo podkreślić wielorakość właściwych temu wysiłków. Zatem z jednej strony najkrótszy, lecz wymowny szkic, z drugiej strony zaś „pełna” książka, by wskazać na bieguny pod tym względem przeciwstawne, ale sobie właściwe oraz oczywiście będące nośnikami potrzebnych treści. W ujęciach znanej, wpływowej autorki są to przejawy namysłu, analizy, wnioskowania, z których wszyscy możemy skorzystać.

Wyjaśnijmy, że oznaczają one tylko konieczny w tym miejscu skromny wybór. Zdaniem piszącego, uwagi te warto było poczynić w takim zakresie, by w szczególności uwzględnić dwa pola podejmowane przez K. Wódcz ze szczególną dynamiką: socjologii miasta i regionów oraz odniesienia do skądinąd wewnątrznie zróżnicowanych właściwości pracy socjalnej.

Od razu jednak zwróćmy uwagę za wspomnianą autorką, że mamy do czynienia z niebagatelnymi dylematami. Zacznijmy od wątku pierwszego. Nie ulega wątpliwości, czemu K. Wódcz dała wyraz na wstępie przywoływanej tutaj wypowiedzi (Wódcz, 1992: 82), że socjologia miasta jest nadzwyczaj rozbudowana i odznacza się być może nawet nadmiarem wątków, co prowadzi do potencjalnej dezintegracji; pogląd, z którym zapewne warto podjąć polemikę, ale w zasadzie trudny do pominięcia. W konsekwencji studia miejskie (co tym razem stanowczo zapisuję bez zastosowanego tam cudzośłowu) wymagają budowania pomostów, w tym – co zostało tam podkreślone ze szczególną siłą – ku nowej antropologii miasta, pozwalającej m.in. rozwinąć zdolność do pogłębianych studiów terenowych, uchwycić autono-

micznie traktowane wymiary życia codziennego, także zindywidualizowane historie życia, oczywiście korelaty społeczno-kulturowe i komunikacyjne. To tylko swoiste sygnały. Autorka nie pozostawiła cienia wątpliwości, że tę orientację należy rozwijać i kontynuować.

Reagując, by tak rzec, na te rozważania i, jak można założyć, kontynuując jej intencje, powiedzmy, że ów nurt, z pewnością godny podejmowania, nie tylko nie pozostaje w sprzeczności z całą socjologią miasta jako taką – owszem, do pewnego stopnia z niektórymi występującymi w niej tendencjami – lecz w tej rozbudowywanej sferze bardziej syntetycznie traktowanych studiów miejskich łączenie punktów widzenia daje szansę na lepsze ujmowanie tej nadzwyczajnej, poniekąd nieskończonej całości, jaką jest rzeczywistość miejska. Podkreślmy również, że te rozważania były częścią zespołowego programu analizy szkoły chicagowskiej (w socjologii, co z pewnością warto powtórzyć), który to program autorka współrealizowała. Czy ktokolwiek zakwestionuje, że wspomniana szkoła, w takich właśnie wielowątkowych, wieloprzeciwiotowych przejawach pozytywnie przysłużyła się temu, o czym piszemy – wzbogaceniu aplikacyjnej strony naszej dyscypliny?

Wzmocnieniem tych uwag niech zaś będzie inny prowadzony przez K. Wódcz program analityczno-interpretacyjny, odnoszący się do jednego z kluczowych zjawisk miejsko-regionalnych w ostatnich dekadach XX w., jakim była transformacja – w zasadniczym stopniu deindustrializacja – licznych dotychczasowych miast i regionów przemysłowych; transformacja traktowana jako dobitny i z wielu powodów trudny problem społeczny (Wódcz, 1994). Podstawowym wyjściowym pytaniem związanym z tym procesem o międzynarodowym zasięgu była i zapewne pozostaje kwestia powiązań między ogólnymi właściwościami współczesnego – przede wszystkim zachodniego – świata oraz nadzwyczaj zróżnicowanymi przejawami przemian empirycznych, zachodzącymi w rozmaitych miejscach, a co za tym idzie poniekąd niepowtarzalnymi studiami przypadków. W konsekwencji: Czy i jak wiązać te ogólne cechy transformacji z ową nadzwyczaj różnorodną paletą poszczególnych przypadków, czy i jak wyciągać wnioski praktyczne w dążeniu do przezwycięzania nieuchronnych problemów, które rodzą się na podłożu niejednokrotnie radykalnych przemian przekształcających wcześniejsze industrialnie ukształtowane warunki? W odpowiedzi, starając się uwzględnić całokształt wspomnianego dzieła, wskażmy na trzy kierunki wnioskowania.

Pierwszym z nich jest zasadnicza, zapewne nieuchronna polemika co do istoty tych procesów, ich wpływu na życie społeczne, po prostu na życie ludzi tworzących te dotychczas industrialne społeczności i odznaczających się korespondującymi sposobami życia. Najogólniej: Czy dyskutowana transformacja jest pozytywna, czy też w swym decydującym charakterze negatywna; czy jest swoistą porażką, wywołującą bolesne trudności, utra-

tą dotychczasowych zasobów, czy raczej przejawem ostatecznie korzystnej modernizacji, kierunkiem postępu społeczno-cywilizacyjnego? Jeśli zaś ten dylemat jest być może nierozwiązywalny, to jednak czy można poszukiwać pewnych łączących punktów widzenia. Od razu przy tym wskażmy na ideę zrównoważonego rozwoju, na charakter jego regionalnych desygnatów, na możliwości z tego wynikające.

Drugi kierunek wnioskowania to położenie nacisku na *case studies*, co pozostaje w pewnym, powiedzmy, powiązaniu z zasygnalizowaną już w orientacji antropologicznej wyobraźnią metodologiczną. Przejawy tego są równie proste, co przekonywające. Transformacja, nawet w tym względnie ograniczonym zakresie, jakim są miejscowości i regiony (dotychczas) przemysłowe, jest zjawiskiem o wymiarze makrostrukturalnym. Jednakże jej odzwierciedleniem, konkretyzacją, jest odwoływanie się do rozmaitych, pod wieloma względami unikatowych, okoliczności.

Trzeci zaś kierunek wnioskowania stanowi dzieło i składające się nań wypowiedzi niebudzące wątpliwości co do realności kontekstu praktycznego, co do możliwości, by w ślad za zdiagnozowanymi problemami dążyć do rozwiązań; korzenie tychże wymagają splecenia tego, co ogólne, z tym, co uszczegóławiające. Taki związek zaś ma swoje tak proste, konieczne czynniki teoretyczne, empiryczne, aplikacyjne.

Z kolei przywołanie owego, jak zasygnalizowano, najkrótszego szkicu (Wódz, 1999) niech służy dwóm celom dotyczącym pracy socjalnej. Pierwszym z nich jest podkreślenie, jak ważna i korzystna jest współpraca międzynarodowa, jaki możemy mieć pożytek z rozwoju stosowanych w świecie nauk społecznych (a do takich zaliczymy pracę socjalną), mając również coś istotnego do zaproponowania. Drugim celem jest pewne fundamentalne przesłanie, którego istotę niech odzwierciedli następujący cytat (Wódz, 1999: 11):

Powie ktoś, że realia, do których odwołują się autorzy artykułów, dotyczą innego kraju. Nie ma to większego znaczenia, albowiem problemy, o których piszą, mają swoje odpowiedniki w naszej rzeczywistości, największą zaś zasługą autorów jest ukazanie przydatności (i wręcz niezbędności) socjologicznej perspektywy w badaniach nad pracą socjalną.

Tak jest! I niech czytelnika nie dziwi ten wykrzyknik. Praca socjalna zarówno w teorii, jak i w praktyce jest interdyscyplinarna, co samo w sobie okazało się bardzo korzystne. Ta interdyscyplinarność odznacza się jednak specyficznymi liniami rozwoju, ich splotami. Socjologiczne pole odniesienia jest pod tym względem nie do przecenienia. Nikogo nie zdziwi, że K. Wódz dawała temu wyraz przy innych okazjach, w innych miejscach. Jest to stanowisko jasne, wzmacniające obie strony tych socjologiczno-socjalnych powiązań.

Czy rozwinęła w tym zakresie własne zaawansowane studia? Zdecydowanie tak, a najbardziej charakterystycznym i wymownym tego przejawem stały się prace poświęcone coraz ważniejszemu i coraz bardziej wpływowemu sposobowi praktycznego realizowania pracy socjalnej, jakim jest aktywność środowiskowa, a w jej ramach organizowanie społeczności lokalnych. Praktycznego, ale wymagającego teoretycznego podłoża, pochodzenia przede wszystkim socjologicznego.

Potwierdzeniem i udokumentowaniem tego jest przede wszystkim znana i ceniona monografia, w której praca socjalna scharakteryzowana została jako typ działania prospołecznego skupionego na cechach i problemach środowiska lokalnego, takich właśnie lokalnych społeczności, na budowie-odbudowie konstytutywnych w takich warunkach więzi społecznych, na możliwości wychodzenia naprzeciw pojawiającym się w tych kontekstach problemom, ich rozwiązywaniu (Wódcz, 1998). *Community organization*, jak skądinąd dobrze wiadomo, jest jedną z kluczowych metod pracy socjalnej, a podjęcie tej problematyki należy z pewnością do wyróżniających się kierunków postępowania K. Wódcz oraz – co istotne – kierowanego przez nią zespołu.

Streszczenie tej książki, chociażby najogólniejsze, nie jest tutaj celem; ograniczmy się do podkreślenia jej wartości i aktualności. Tym jednak, co powinniśmy wyróżnić, są trzy właściwości. Po pierwsze, socjologiczna interpretacja samej kategorii środowiska zamieszkania jako warunków życia-współżycia-współdziałania społecznego, jako szczególnego modułu, w którym realizowane są podstawowe okoliczności ludzkiej egzystencji – wraz z innymi, co od razu prowadzi do socjologicznego punktu widzenia. Wystarczy, jeśli powtórzymy, że na kartach tego studium przewijają się m.in. takie postaci, jak: Louis Wirth, Robert Redfield, Herbert Gans, by uzmysłowić sobie tę socjologiczną (w szerokim znaczeniu tego słowa) perspektywę, by zrozumieć ten w pełni usprawiedliwiony kierunek poszukiwań. Po drugie, środowisko zamieszkania – te rozmaitego rodzaju przejawy egzystencjalnej lokalności – w sposób być może nieuchronny staje się miejscem trudności i wyzwań, którym aktywnie, sięgając do socjologicznego rozumienia takich sytuacji oraz do socjalnie obiecujących zasobów oraz wzorów aktywności, można i należy próbować sprostać. Po trzecie, drogą do tego, nie jedyną, ale jedną z oczywistych, jest profesjonalizacja i instytucjonalizacja socjalno-pomocowa. Autorka ukonkretniała tę właściwość ze względu na pewne wybrane składniki złożonych sytuacji, takich jak rodziny „specjalnej troski”, z całym skomplikowanym splotem tego, co naturalne, pierwotne, a jednocześnie sztuczne (używając kiedyś popularnego, obecnie zaś zapomnianego określenia), wtórne. Niezmiennie podkreślane czynniki stosowane nie wymagają potwierdzenia.

Przy czym – i będzie to ostatnie przykładowe odwołanie do dorobku bardzo aktywnej autorki – pierwiastki organizowania społeczności lokal-

nej w związku z pracą socjalną odznaczają się jednocześnie kontynuacją oraz dynamiką zdobywania nowych doświadczeń (Wódcz, 2019). Biorąc zaś w szczególności pod uwagę zarówno naszą debatę poświęconą tej metodzie, jak i nasze praktyczne zastosowania, zwróćmy uwagę znowu na trzy wątki rozwinięte w tym najnowszym artykule.

Pierwszy z nich jest najbardziej „makrointerpretacyjny”, by pozwolić sobie na takie określenie. K. Wódcz w sposób z pewnością usprawiedliwiony i dający do myślenia skonfrontowała dotychczasowe doświadczenia amerykańskie z europejskimi. To ciekawe, że kraje należące do wspólnego, globalnie zakreślonego obszaru cywilizacyjnego różnią się również pod tym względem kierunkami wyobraźni i płynących z tego zastosowań. Ani u podstaw, ani w rozwoju nie było to radykalne przeciwieństwo (przecież Jane Addams była najpierw w Anglii, by posłużyć się takim sporo mówiącym przyczynkiem), ale powtórzmy uwagę, że w wielu krajach rozwijały się koncepcje pracy środowiskowej oparte na rodzimych tradycjach i realnych możliwościach; nie ulega wątpliwości, że był to i jest czynnik wzbogacający.

Jeśli tak, to, po drugie, równoległa wspólność metody i różnorodność jej implementacji dotyczy również Polski. Ciągłe starając się pozostawać w zgodzie z przywołanym tekstem, sprowadźmy to do najprostszej formuły: centralne państwo i jego ideologiczno-polityczne właściwości oraz zasoby, wzory postępowania, inicjatywy osadzone lokalnie; wynikające z tego sytuacyjnie trudne, ale i dające określone możliwości współwystępowanie.

Po trzecie, jest tak m.in. dlatego, że mamy u nas do czynienia z nowymi perspektywami zastosowań środowiskowej pracy socjalnej w związku z ogólniejszymi tendencjami w życiu społecznym. Może to być najistotniejsze z naszego socjologicznie socjalnego użytecznego punktu widzenia. Powiedzmy, że nowe idee i ich zastosowania są nadal wypadkową modeli ogólnych z realiami w poszczególnych społecznościach lokalnych, z gotowością oraz zdolnością aktorów w tych społecznościach do właściwego sobie postępowania. K. Wódcz dobitnie podkreśliła, że koniecznym warunkiem powodzenia w pracy ze społecznością jest minimalny poziom samoorganizacji społecznej – kapitału społecznego. A tam, gdzie go nie ma, konieczna jest praca od podstaw, budowanie potencjału społeczności, rozwijanie i wzmacnianie lokalnych organizacji, budowanie nieformalnych struktur współpracy i współdziałania (Wódcz, 2019: 445).

Brzmi to socjologicznie i praktycznie, w splocie, który niezmiennie zasługuje na wyróżnienie. Podkreślmy to z przekonaniem w ślad za przywoływanymi stanowiskami.

Słowo zakończenia

„Słowo” to daleko idące uproszczenie. W rzeczywistości, w szeroko rozumianym socjologicznym/socjologizującym wymiarze o wymowie praktycznej, w obszarze socjologii stosowanej, mamy do czynienia z debatą oraz z wnioskami tak rozwiniętymi, że nawet ich zasygnalizowanie przekracza ramy niniejszej wypowiedzi. Polska socjologia stosowana – poświęcona temu zagadnieniu monografia ciągle czeka na swego autora. Jeśli zaś niniejszy sygnał skłoni osobę z naszego środowiska do podjęcia takiego zadania, to będzie to z pewnością ważna i *nomen omen* bardzo pożyteczna wartość dodana. Wskażmy jeszcze inne sygnały.

Jednym z nich, z pewnością wymownym, są pojawiające się w tym zakresie modele; jako że dyskutowane oraz operacjonalizowane w różnych kierunkach, określimy je jako typy idealne. Są to w szczególności: inżynieria społeczna, socjologia kliniczna, wreszcie socjologia, by tak rzec, oświecająca. Każdy z tych typów ma swoje specyficzne ogólne cechy oraz, co za tym idzie, swoją tożsamość.

Inżynieria społeczna jest bodaj najbardziej dobitna. W sposób najbardziej jednoznaczny dotyczy starań, by dzięki wiedzy socjologicznej dążyć do kształtowania nowych programów, instytucji czy form działania o charakterze *policy*, by znowu skorzystać z tego podręcznego terminu. Pozostaje to w związku z właściwie rozumianą inżynierią i podobnie do tej ostatniej może oznaczać „produkowanie” określonych rezultatów. Wachlarz jest bardzo szeroki, by raz jeszcze zasygnalizować organizację pracy przemysłowej, a jednocześnie warianty pomocy społecznej. Nie ulega wątpliwości, że szczególnie za tym modelem kryją się realia interdyscyplinarne, konieczność komunikowania się z przedstawicielami innych profesji, ale i dodatkowe możliwości z tego wynikające.

Mając na względzie socjologię kliniczną, podkreślimy z kolei funkcję dostarczania doradztwa oraz asysty w istniejących już warunkach, w odpowiedzi na takowe, począwszy od spraw (problemów) indywidualnych i rodzinnych, co zasługuje na podkreślenie, a skończywszy na wzorach działania w dużych, złożonych społecznych okolicznościach. Chodzi przede wszystkim o rozwiązywanie danych trudności, o wykorzystywanie realnie występujących możliwych zasobów.

Wreszcie najbardziej swobodnie interpretowana socjologia oświecająca, odznaczająca się funkcją, powiedzmy, objaśniania świata społecznego oraz oświecania ośrodków dysponujących możliwościami decyzyjnymi, ale również społecznej publiczności. Zachodzi to w relacjach bardziej, w porównaniu z poprzednimi, rozluźnionych, swobodnych, a socjolog pozostając badaczem jest jednocześnie komentatorem. Czy jest to użyteczne? Oczywiście,

wzmacniając ogólniejsze rozumienie właściwego nam skomplikowanego świata, jak też ułatwiając wyciąganie z tego konkretnych wniosków.

Czy z tymi mającymi wcześniejsze korzenie modelami ma związek nowszej daty, zdobywająca sobie coraz większą popularność socjologia publiczna? Znowu możemy udzielić akceptującej odpowiedzi, zakładając, że w tej ostatniej mogą się zawierać doświadczenia wynikające z tych poprzedzających. Szerzej, socjologia stosowana nie istnieje w próżni. Jest częścią badań, ale i częścią realiów społecznych. Jeśli zaś wcześniej pojawiło się pojęcie wartości dodanych, to sięgnijmy po nie powtórnie, jako że zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wzbogaceniu, zapewne w wersjach coraz liczniejszych oraz zróżnicowanych subdyscyplin szczegółowych, ulega cała nasza dyscyplina jako taka.

Po raz ostatni: pożytki. Wiążą osiągnięcia badaczy oraz zaangażowanie praktyków. Warto powtarzać, że dalsze wysiłki w tym zakresie są oczekiwane, wręcz konieczne. Mamy prawo oczekiwać, że będą owocne.

Bibliografia

- FREEMAN H.E., DYNES R.R., ROSSI P.H., WHYTE W.F., eds., 1983: *Applied Sociology: Roles and Activities of Sociologists in Diverse Settings*. San Francisco, CA.
- GILES-SIMS J., TUCHFELD B., 1983: *Role of Theory in Applied Sociology*. In: *Applied Sociology: Roles and Activities of Sociologists in Diverse Settings*. Eds. H.E. FREEMAN, R.R. DYNES, P.H. ROSSI, W.F. WHYTE. San Francisco, CA.
- ROSSI P.H., WHYTE W.F., 1983: *The Applied Side of Sociology*. In: *Applied Sociology: Roles and Activities of Sociologists in Diverse Settings*. Eds. H.E. FREEMAN, R.R. DYNES, P.H. ROSSI, W.F. WHYTE. San Francisco, CA.
- SMELSER N.J., REED J.S., 2012: *Usable Social Science*. Berkeley, CA.
- SZCZEPAŃSKI J., 1967: *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*. Warszawa.
- WARD L., 1906: *Applied Sociology: A Treatise on the Conscious Improvement of Society by Society*. Boston, MA.
- WÓDZ K., 1992: *Podejście antropologiczne we współczesnej socjologii miasta*. W: *Szkoła chicagowska w socjologii*. Red. K. WÓDZ, K. CZEKAJ. Katowice–Warszawa.
- WÓDZ K., ed., 1994: *Transformation of Old Industrial Regions as a Sociological Problem*. Katowice.
- WÓDZ K., 1998: *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Katowice.
- WÓDZ K., 1999: *Wprowadzenie do wydania polskiego*. W: *Socjologia pracy socjalnej*. Ed. M. DAVIES. Katowice.
- WÓDZ K., 2019: *Organizowanie społeczności lokalnej jako metoda pracy socjalnej. Geneza, nowe perspektywy i obszary zastosowań*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa.

Krzysztof Frysztacki

On the uses of sociology

Summary

Sociology is undoubtedly a strong, developed scientific discipline, and something more. It stems from the fact that in the past there were, currently there are, and there still will be in the future some basic causative factors at play.

On the one hand, it is the exceptionally developed and diversified sociological theory. On the other hand, it is the exceptionally broad range of empirical research, including those with applied functions. Therefore, we may stress that sociological research lead towards results with distinctive practical meaning. They deserve particular analysis and interpretation.

Keywords: applied sociology, practical functions, theoretical and methodological conditions

Andrzej Niesporek

https://orcid.org/0000-0001-7514-8163

Uniwersytet Śląski w Katowicach



Globalizacja a wyzwania teorii socjologicznej

Aby odpowiedzieć na pytanie o przyszłość teorii socjologicznej, czy szerzej – refleksji teoretycznej w socjologii, należy się zastanowić – z perspektywy historycznej, a także współczesnych sporów – nad tym, czym w istocie jest myślenie teoretyczne w socjologii i tzw. teoria socjologiczna. Punktem wyjścia jest rozumienie tego, czym jest teoria w nauce. Rozumienie to może być mniej lub bardziej rygorystyczne. Teorią w sensie dedukcyjnym może być dowolny system dedukcyjny, tj. zbiór zdań Z pewnego ustalonego języka J , który zawiera wszystkie swoje konsekwencje logiczno-matematyczne obowiązujące w języku J . Teorią empiryczną z kolei jest spójny metodologicznie i pojęciowo system twierdzeń opisujących pewną klasę obiektów wyznaczających dziedzinę przedmiotową teorii. Tak definiowana teoria zawiera twierdzenia ściśle ogólne i ma charakter eksplanacyjny, stanowi podstawę wyjaśniania nomologiczno-dedukcyjnego, a jej twierdzenia wchodzą w zakres explanansu. Teorię można także rozumieć jako hipotezę oferującą rozstrzygnięcie pewnego problemu badawczego, połączoną z ogółem twierdzeń pochodnych, hipotez uzupełniających i wniosków – granice teorii wyznacza problem czy problematyka badawcza. W socjologii przyjmuje się często jeszcze bardziej liberalne rozumienie teorii, np. przez teorię socjologiczną rozumie się wszelki zespół pojęć i stosunkowo ogólnych twierdzeń o rzeczywistości społecznej, mający porządkować dostępną wiedzę na jej temat oraz dostarczać wytycznych dalszych obserwacji i badań (SZACKI, 1975: 13). Przyjęcie bardziej rygorystycznego rozumienia teorii oznaczałoby bowiem wyłączenie z zakresu teorii socjologicznej znacznych obszarów teoretycznej myśli socjologicznej.

Należy jednak podkreślić, że w socjologii obecne jest także przekonanie, iż w jej obrębie w ogóle nie można konstruować teorii. Teoria bowiem to zespół twierdzeń ogólnych, uniwersalnych, abstrakcyjnych i empirycznie te-

stawalnych. Teoria wykracza więc poza potoczne rozumienie rzeczywistości, którą opisuje. Problematyzowanie możliwości konstruowania ogólnej teorii socjologicznej w obrębie różnych nurtów teoretycznych odwołuje się do odmiennych powodów. Podejście etnometodologiczne odrzuca możliwość formułowania twierdzeń i pojęć ściśle abstrakcyjnych opisujących rzeczywistość, która jest tworzona i istnieje w formie potocznego rozumienia twórców świata społecznego. W perspektywie historycznej niemożliwe wydaje się formułowanie ponadhistorycznych twierdzeń ogólnych [duży kwantyfikator], w nurcie krytycznym zaś wątpliwy pozostaje obiektywny opis rzeczywistości, socjologia jest bardziej świadomością fałszywą czy ideologią.

Centralne pozostaje w moim przekonaniu pytanie, czy teoria socjologiczna – przy różnym jej definiowaniu – może pełnić funkcję eksplanacyjną. Zagadnienie to zawiera w sobie dwie kwestie. Po pierwsze, co jest przedmiotem wyjaśnienia, a po drugie, jaki ma ono charakter. Przedmiotem wyjaśnień mogą być regularności zachowań [jeśli x , to y]; konstytuowane reguły działania [instrukcje, role, instytucje] [w określonym społecznie kontekście jeśli x , to y] oraz interpretacje [definiowanie siebie w określony sposób i określonej sytuacji powoduje określone zachowanie jeśli x , to y] (EGLIN, 1975). Samo wyjaśnienie zaś może w różnym stopniu zbliżać się do kryteriów wyjaśniania nomologiczno-dedukcyjnego, w którym warunkiem pozostaje możliwość formułowania praw ściśle ogólnych. Jak wiemy, w socjologii nie jest łatwo takie prawa formułować, chociaż mają one swoich zwolenników, np. przez redukcję do praw psychologii behawioralnej.

Użyteczne wydaje się wyodrębnianie różnych składników w strukturze teorii. Zdaniem Piotra Sztompki, na teorię składają się więc: 1) założenia ontologiczne, epistemologiczne i metodologiczne; 2) abstrakcyjne pojęcia oraz 3) ogólne twierdzenia o rzeczywistości społecznej (SZTOMPKA, 1985: 12). Przy tak szerokim definiowaniu teorii socjologicznej składa się ona zarówno ze struktury teoretycznej w szerokim rozumieniu [orientacja, model], jak i teorii w wąskim znaczeniu, tj. teorii empirycznej. Konkretnie teorie socjologiczne w różnym stopniu zawierają wszystkie elementy strukturalne teorii. Znaczna ich część to jedynie orientacje teoretyczne [założenia ontologiczne, epistemologiczne i metodologiczne], inne zaś to systemy pojęciowe, struktury kategoriałne [np. strukturalny funkcjonalizm Parsonsa]. Tylko niewielka część tych teorii formułuje twierdzenia ściśle ogólne i z tego też względu może stanowić podstawę procedury wyjaśniania nomologiczno-dedukcyjnego. Warto zauważyć, że z perspektywy teorii postpozytywistycznej nawet teorie formułujące twierdzenia ogólne zawierają także określone założenia (ALEXANDER, 1995: 90–127).

Socjologię charakteryzuje duże zróżnicowanie podejść teoretycznych, w tym przede wszystkim ogólnych orientacji teoretycznych, które koncentrują się pomiędzy dychotomicznymi stanowiskami. W ontologii jest to spór

obiektywizmu z konstruktywizmem; w epistemologii – spór między podejściem wartościującym a neutralnym wobec wartości; w metodologii – spór między naturalizmem i antynaturalizmem. W grę mogą wchodzić także inne założenia, jak np.: spór holizmu i indywidualizmu metodologicznego, spór determinizmu z aktywizmem, spór o naturę ludzkiego działania – racjonalne czy nieracjonalne [może również spór między realizmem a nominalizmem socjologicznym]. Inną formą charakterystyki tego zróżnicowania jest prezentacja podstawowych perspektyw czy zróżnicowań teoretycznych, czy też paradygmatów. Wedle Jonathana TURNERA (1985), mogą to być: teoria funkcjonalna, konfliktu, wymiany oraz interakcjonistyczna [później dodał teorię bioekologiczną, strukturalistyczną oraz krytyczną]. Dla Randalla COLLINSA (1994) są to cztery socjologiczne tradycje: konfliktu, racjonalno-utilitytarystyczna, durkheimowska, mikrointerakcjonistyczna. Zdaniem George'a RITZERA (2004: 315–317), będą to paradygmaty socjologiczne: społeczno-faktograficzny [makrostruktury], społeczno-definicyjny [działanie i społeczne konstruowanie rzeczywistości] oraz społeczno-behawioralny [zachowanie]. Paradygmaty wyrażają spór pomiędzy mikro- a makropoziomem analizy społecznej oraz podejściem obiektywnym i subiektywnym. Wewnętrzne zróżnicowanie refleksji socjologicznej generuje pytanie o to, czy socjologia jest nauką wieloparadygmatyczną, czy może jednak nauką przedparadygmatyczną. Innymi słowy, czy modele [perspektywy] teoretyczne obecne w socjologii spełniają kryteria paradygmatu w rozumieniu Thomasa S. KUHNNA (2011) [zbiór pojęć i teorii tworzących podstawy danej nauki i określających teorie szczegółowe pozytywnie weryfikowalne empirycznie], czy też mamy do czynienia z tworzeniem się paradygmatu, tj. przełamywaniem różnic i być może tworzeniem teorii empirycznej. Jeśli socjologia jest z natury wieloparadygmatyczna, to – jak podkreślał Robert Merton – znajduje się w stanie chronicznego kryzysu. Ukształtowanie się dominującego paradygmatu może prowadzić do okresu nauki normalnej.

Problem wieloparadygmatyczności jest względny. Jeśli podstawą różnic jest przede wszystkim odmiennosc orientacji teoretycznych [ontologicznych, epistemologicznych i metodologicznych], to trzeba pamiętać, że po pierwsze, one same są wewnętrznie zróżnicowane; po drugie, sposób ich klasyfikacji i zaliczania do nich konkretnych propozycji teoretycznych może je definiować w różny sposób. Możemy więc mieć różne paradygmaty w zależności od sposobu definiowania podstaw ich wyodrębniania. Zdaniem Turnera np., jedyna różnica konstytuująca odrębne paradygmaty dotyczy etnometodologii i wszystkich pozostałych czterech perspektyw socjologicznych. Dla tych ostatnich – niezależnie od dzielących je różnic – wzory organizacji społecznej są realnymi, zewnętrznymi obiektami. Według etnometodologów, problemem jest sposób, w jaki ludzie tworzą i wzajemnie podtrzymują przekonanie, że świat społeczny ma charakter realny. Odrzu-

cają istnienie zewnętrznego porządku społecznego, niezależnego od ludzkich postrzeżeń.

Jaki jest więc stan współczesnej teorii socjologicznej? Dominuje podejście oparte na formułowaniu różnych orientacji teoretycznych, tj. formułowaniu założeń ontologicznych, metodologicznych i epistemologicznych, a także siatki kategorialnej, pozwalającej opisywać różne aspekty życia społecznego. Odpowiada to postpozytywistycznie definiowanej teorii – świadomej swoich założeń. Pojawiają się jednak także nurty negujące możliwość budowy teorii [postmodernizm] – traktujące teorię socjologiczną jako „narrację z moralną intencją” lub wprost mówiące o końcu teorii (SEIDMAN, 1994). Wzrasta generalnie rola refleksji filozoficznej – samoświadomości filozoficznej socjologów.

Teoria socjologiczna stoi przed wyzwaniami – z których centralne miejsce zajmują, w moim przekonaniu, próby przekraczania obecnych w tej teorii dychotomii, odmiennych punktów widzenia (JENKS, 1998). Do najważniejszych z pewnością należą: działanie-struktura; mikro-makro. Pytaniem pozostaje, czy możliwe jest ukształtowanie się jakiegoś zintegrowanego paradygmatu [jeśli wieloparadygmatyczność] lub po prostu paradygmatu [jeśli przedparadygmatyczność]. Jeżeli tak, to czy możemy mieć do czynienia raczej z systematyzacją, czy bardziej z syntezą, czy wreszcie kształtowaniem się nowego podejścia [globalizacja i jej skutki – nieadekwatność siatki pojęciowej]. Czy rozwój teorii socjologicznej będzie generowany przez jej wewnętrzną logikę [paradygmaty, sprzeczności], czy też raczej zmianami, jakim podlega obiekt jej analizy? Czy socjologia ma dążyć do budowy teorii empirycznej [pozytywizm], budować teorie z uwzględnieniem specyfiki jej przedmiotu [np. rozumienie], czy też budować teorię społeczną [narracje], w tym uwzględnić społeczną funkcję tej teorii [*public sociology*, socjologia krytyczna]? Tak czy inaczej, musi odpowiedzieć na następujące trzy typy wyzwań: (1) wynikających z wewnętrznego zróżnicowania teorii [paradygmaty, sprzeczność kategorii, podejść]; (2) wynikających ze specyfiki rzeczywistości społecznej [refleksyjność, historyzm, morfogeneza, konwencjonalność, podmiotowość]; (3) wynikających ze zmian rzeczywistości społecznej [globalizacja]

Metodologiczny nacjonalizm

Socjologia jako dyscyplina akademicka jest historycznym produktem nowoczesności. Te nowoczesne, industrialne społeczeństwa po raz pierwszy „rozpoznawały siebie jako społeczeństwa”. Socjologia definiowana jest więc najczęściej jako „nowoczesna nauka o nowoczesnym społeczeństwie”, co zakłada – zdaniem Ulricha BECKA (2006: 24 i nast.) – schemat pojęciowy,

w którym społeczeństwo traktowane jest jak pojemnik obejmujący wszystkie stosunki i procesy społeczne [*container theory of society*]. W konsekwencji jest ono utożsamiane z państwem narodowym, zarówno z jego mechanizmami kontroli wewnętrznej, zewnętrznymi stosunkami z innymi państwami (społeczeństwami), jak i kształtowaniem się formy zbiorowej tożsamości. Wyobrażenie zewnętrznie określonych i wewnętrznie zróżnicowanych społeczeństw, utożsamianych z państwami narodowymi, kształtuje się wraz z ich samoopisem, formą samoświadomości, której wyrazem jest właśnie socjologia. Taki opis zawiera jednak w sobie elementy uniwersalistyczne. Koncepcja nowoczesnego społeczeństwa opiera się bowiem na „ewolucyjnym samowyoobrażeniu”, samoświadomości społeczeństwa nowoczesnego jako wyższej formy życia społecznego. Pojęcie społeczeństwa używane więc bywa zarówno w znaczeniu konkretnych społeczeństw – w rozumieniu odrębnych państw narodowych – jak i, bardziej ogólnie, w odniesieniu do pewnej całości, totalności społecznych stosunków. W tym drugim wypadku pojawia się dwuznaczność tej kategorii pojęciowej, będącej kategorią opisu rzeczywistości i artefaktualnym pojęciem legitymizującym socjologię jako dyscyplinę. Tworzy to złożone problemy w ontologicznej interpretacji tego pojęcia.

Wraz z procesem globalizacji oczywistość traktowania państwa narodowego jako naturalnego odniesienia dla koncepcji społeczeństwa uległa znacznemu osłabieniu. Wymaga to od „narodowego paradygmatu” („metodologicznego nacjonalizmu”) zarówno w obszarze politycznym, jak i teoretycznym otwarcia na perspektywę kosmopolityczną. Typem idealnym społeczeństwa kosmopolitycznego, zdaniem Becka, byłoby zdeterytorializowane społeczeństwo, w istotny sposób strukturalizowane przez obiektywne procesy kosmopolityzacji, budujące refleksyjny kosmopolityzm i kosmopolityczną tożsamość, społeczeństwo, w którym wartości kosmopolityczne mają większe znaczenie od wartości narodowych, w którym kształtują się instytucjonalne mechanizmy refleksyjnego uczenia i radzenia sobie z życiem w świecie bez dystansu i konieczności kontaktu z odmiernością, w którym tworzą i rozwijają się ponadnarodowe (kosmopolityczne) instytucje.

Nowoczesne społeczeństwo jest zorganizowane w formie państwa narodowego. Społeczeństwo jest traktowane jako zorganizowane w narodowo i terytorialnie ograniczone państwo. Jeśli tak bezpośrednio postrzegają to aktorzy społeczni, to możemy mówić o „narodowym punkcie widzenia”, jeśli natomiast ludzie nauki, w tym socjologowie, to mówimy o „metodologicznym nacjonalizmie”. Metodologiczny nacjonalizm jest więc nie tylko traktowaniem państwa, narodu i społeczeństwa jako naturalnych społecznych form życia nowoczesnego świata, lecz także przyjęciem pewnych założeń natury ontologicznej, epistemologicznej oraz określonej postawy badawczej. Traktowanie społeczeństwa jako kategorii pojęciowej odno-

szanej do konkretnych społeczeństw [państw narodowych] jest związane z problematyką społecznego porządku czy integracji społecznej; z pytaniem o podstawy ich odrębności i trwałości. Zagadnienie to wiąże się z problematyką związku integracji systemowej i społecznej, tj. instytucjonalnych i normatywnych podstaw oparcia społecznej trwałości. Wiąże się także z wewnętrznym zróżnicowaniem całości, jaką stanowi państwo narodowe, na obszary aktywności ekonomicznej, politycznej i społeczeństwo obywatelskie. W perspektywę „metodologicznego nacjonalizmu” jest wpisana terytorialnie definiowana ontologia społeczeństwa, a kształtowanie się „metodologicznego kosmopolityzmu” wiąże się z procesami deontologizacji, z epistemologicznym przesunięciem. Beck mówi wprost o zastępowaniu ontologii przez metodologię (BECK, 2006). Z przytoczonych wywodów wynika, że „metodologiczny nacjonalizm” jest silnie naznaczony perspektywą ontologiczną – uznaniem realności terytorialnie definiowanego społeczeństwa [systemu, całości społecznej], perspektywa kosmopolityczna zaś nie. Problem jest jednak niejednoznaczny. Beck odrzuca koncepcje sieciowości, płynności itp. Zakłada jednak jakiś substrat tego, co społeczne [zinstytucjonalizowane], co podlega zmianie i stanowi proces kosmopolityzacji [zinstytucjonalizowany kosmopolityzm].

Globalizacja

Sformułowanie powszechnie akceptowanej socjologicznej definicji globalizacji jest niezwykle trudne. Trudność w zdefiniowaniu pojęcia globalizacji wiąże się zarówno ze złożonością rzeczywistości, do której jest ono odnoszone, jak i popularnością pojęcia, modą na jego używanie nie tylko w nauce, lecz także poza nią. Pojęcie to jest nadto uwikłane w ostre dysputy polityczne, w których zaletą bywa nie klarowność pojęć, a ich emocjonalna nośność. „Globalizacja – pisze U. Beck – jest z pewnością najbardziej powszechnie używanym – i nadużywanym – kluczowym słowem w dysputach ostatnich lat i będzie również w nadchodzących latach; lecz jest także jednym z najrzadziej definiowanych, najbardziej mglistych i źle rozumianych, jak również najbardziej politycznie efektywnych” (BECK, 2000: 19).

Samo pojęcie „globalizacja” jest w związku z tym bardzo różnie definiowane. Jest – jak powiada Beck – pojęciem na tyle rozmytym, że wszelkie próby jego dookreślenia są niczym „przybijanie budynku do ściany” (BECK, 2000: 20). Nie można więc znaleźć wspólnego mianownika różnych jego definicji. Wielostronne opisywanie procesu globalizacji pozwala jednak wskazać podstawowe jego antynomie. Globalizacja bowiem jest „dialektycznym

procesem”, którego skutki nie są ani konieczne, ani powszechne. Generowane zmiany nie mają jednolitego kierunku, polegają raczej na wzajemnie opozycyjnych tendencjach. Tendencje te przybierają różną formę (McGrew, 1992: 74–76). Do najważniejszych – wzajemnie powiązanych – wewnętrznych sprzeczności procesu globalizacji należy zaliczyć związki między globalizmem a lokalizmem, uniwersalizmem a partykularyzmem oraz modernizmem i postmodernizmem. Do jednej z podstawowych cech procesu globalizacji zalicza się jej inkluzywność (WNUK-LIPIŃSKI, 2004: 64 i nast.). „Globalizacja definiowana w najbardziej ogólnym sensie jako kompresja świata jako całości pociąga za sobą wiązanie lokalnych obszarów” (WNUK-LIPIŃSKI, 2004: 35). Tworząc nową jakość, system globalny nie tylko inkorporuje to, co lokalne, lecz także nadaje mu nowe znaczenie. Związki tego, co globalne i lokalne, wyrażane są także w formie związków tego, co uniwersalne, i tego, co partykularne. W sposób najbardziej adekwatny globalizację charakteryzuje partykularyzacja uniwersalnego i uniwersalizacja partykularnego (ROBERTSON, 2000). Globalizacja stwarza bowiem napięcie między wizją jednego, homogenicznego świata oraz świata wielu zrelatywizowanych, równych, odmiennych kulturowo sposobów życia. Jest więc także napięciem między nowoczesnością a ponowoczesnością. Robertson, ujmując to w nieco inny sposób, zwraca uwagę, że wyrażany poprzez związki uniwersalnego i partykularnego podstawowy wymiar procesu globalizacji manifestuje się w nowej wersji tradycyjnego przeciwstawiania *Gesellschaft* i *Gemeinschaft*. To tradycyjne ujęcie przeplata się dzisiaj z dyskursem o globalizacji w takim sensie, że jest ono aktualizowane w odniesieniu do – generowanych przez proces globalizacji – stosunków pomiędzy partykularnym i wspólnotowym z jednej strony oraz uniwersalnym i bezosobowym z drugiej (ROBERTSON, 2000: 102–103). Współcześnie, zdaniem Robertsona, wyrazem tej opozycji są cztery wyobrażenia globalnego porządku, które określa on jako: Globalny *Gemeinschaft* 1 [świat jest uporządkowany w formie relatywnie odrębnych i zamkniętych społeczności], Globalny *Gemeinschaft* 2 [świat jako w pełni globalna społeczność *per se*], Globalny *Gesellschaft* 1 [świat jako mozaika odrębnych i wzajemnie powiązanych społeczeństw] oraz Globalny *Gesellschaft* 2 [świat jako w pełni jednolita politycznie całość] (ROBERTSON, 2000: 78–79). Społeczny wymiar procesu globalizacji jest często postrzegany jako continuum zmian od Globalnego *Gemeinschaft* 1 do Globalnego *Gemeinschaft* 2, przy bardzo ograniczonych zmianach Globalnego *Gesellschaft* i kształtowania się globalnych instytucji politycznych. W tym kontekście ważna jest dyskusja wokół zmian roli i znaczenia państwa narodowego w procesie globalizacji.

Globalizacja a państwo narodowe

Począwszy od lat dziewięćdziesiątych powstała duża liczba prac (HEDETOFT, 1999) wnoszących istotny wkład w analizę zmian, jakim podlega państwo narodowe włączone w proces ekonomicznej, politycznej i kulturowej globalizacji. Mimo istotnych różnic w poglądach teoretyków co do istoty globalizacji, w kwestii zmian, jakim podlega państwo narodowe, istnieje między nimi daleko idąca zgoda. „Od postmodernistów, takich jak Baudrillard, Lyotard czy Jameson, poprzez geografów jak Harvey lub Tylor, socjologów, takich jak Giddens, Lash i Urry, po ekonomistów najlepiej reprezentowanych przez *The Economist* dochodzą podobne określenia dotyczące »podkopywania«, »podcinania«, »oskrzydlenia« czy »marginalizowania« państwa narodowego” (MANN, 1997: 473).

Proces globalizacji przejawia się poprzez różne wymiary funkcjonowania państwa narodowego, w tym po pierwsze, skuteczności prawa i efektywności działania administracji publicznej; po drugie, suwerenności terytorialnie określonego państwa; po trzecie, zbiorowej tożsamości; oraz po czwarte, demokratycznej legitymizacji państwa narodowego (HABERMAS, 2001: 68 i nast.). Przekształcenia, jakim podlega państwo w dobie globalizacji, są procesem, który w znacznym stopniu przebiega w sposób niekontrolowany¹, a ich docelowy horyzont wyznacza, mniej lub bardziej precyzyjnie werbalizowana, idea społeczeństwa międzynarodowego lub globalnego. Kształtująca się nowa ponadnarodowa i globalna przestrzeń społeczna, niezależnie od sposobów jej ujmowania, jest przestrzenią dynamicznego kształtowania się reguł i zasad działania, przestrzenią sieciowania, „pływów”, gier i strategii, w której tradycyjne, oparte na demokracji przedstawicielskiej, metody podejmowania i egzekwowania decyzji stają się nieefektywne lub niemożliwe. Zaangażowanie wielu aktorów na wielu poziomach działania, w tym na poziomie ponadnarodowym, utrudnia lub uniemożliwia scentralizowane, najczęściej w obrębie państwa, i bezpośrednie kontrolowanie ich działań. Państwo stopniowo traci „najbardziej tradycyjne funkcje suwerenności”, które przejmowane przez innych aktorów z samego państwa czynią jedynie jednego z wielu „usługodawców” (GUEHENNO, 2001: 40). Właściwe scentralizowanej administracji państwa bezpośrednie rządzenie zastępowane jest w takiej sytuacji – zarówno wewnątrz państwa, jak i w jego relacjach z ak-

¹ „Globalizacja w takim razie również oznacza brak światowego państwa – lub, by być bardziej precyzyjnym, społeczeństwo światowe bez światowego państwa i bez światowego rządu. Globalnie zdeorganizowany kapitalizm nieustannie się rozszerza. Nie ma więc nadrzędnej władzy i międzynarodowego reżymu zarówno ekonomicznego, jak i politycznego” (BECK, 1999: 13).

torami zewnętrznymi – pośrednim wpływaniem i współkonstytuowaniem decyzji przez różne podmioty za pośrednictwem różnych procedur. Ten nowy, właściwy „społeczeństwu sieciowemu”, sposób regulacji zachowań społecznych określany jest jako *governance* (SCHOLTE, 2006).

Globalizacja obejmuje zarówno polityczne, jak i kulturowe aspekty funkcjonowania państwa. Dotyczy państwa jako instytucji politycznej oraz narodu jako zbiorowości kulturowej. Wpływ globalizacji ekonomicznej, politycznej, a przede wszystkim kulturowej na tożsamość narodową jest oczywiście zjawiskiem złożonym. Jest to z pewnością proces obopólny, w którym – w opozycji do konstytuującej się globalnej świadomości i globalnego społeczeństwa – zmianie podlega tożsamość narodowa i naród jako grupa kulturowa, a „z drugiej strony integracja narodowa uzupełnia, warunkuje i przeciwdziała integracji globalnej” (ARNASON, 2003: 143). Przejawia się to zarówno osłabieniem, jak i wzmocnieniem tendencji nacjonalistycznych (NOWICKA, 2004). Nawet lokalny wzrost nacjonalizmu traktuje się jednak często jako lokalny przejaw globalnych tendencji, przykład globalizacji. Pojawienie się w Europie nacjonalistycznych sentymentów i rozwój modelu państwa narodowego urzeczywistniały się w ramach europejskiego, a następnie światowego systemu. Stąd współczesne nasilenie się nacjonalistycznych sentymentów może być ujmowane jako jeden z aspektów globalizacji (BARKER, 2005: 197).

Socjologia i globalne procesy społeczne

Wraz z procesem globalizacji oczywistość traktowania państwa narodowego jako naturalnego odniesienia dla koncepcji społeczeństwa uległa znacznemu osłabieniu. Ekonomia globalna (globalny kapitalizm), globalna kultura, rozwój międzynarodowych stosunków politycznych oraz globalnych organizacji pozarządowych z jednej strony otworzyły pole do dyskusji nad osłabieniem, a nawet końcem państwa narodowego, z drugiej zaś do refleksji nad możliwością kształtowania się społeczeństwa globalnego, a w konsekwencji – do możliwości kształtowania się globalnej socjologii. Socjologię globalną rozumie się jako socjologię ludzkości (globu), (MOORE, 1966: 475–476). Socjologia globalna jako teoria społeczeństwa globalnego przede wszystkim jest otwarciem się na analizę procesów globalizacyjnych i podjęciem kwestii możliwości opisu globalnych i międzynarodowych stosunków i procesów społecznych w kategoriach funkcjonowania globalnego społeczeństwa.

W najbardziej trywialnym znaczeniu społeczeństwo globalne obejmuje wszystkie zjawiska i procesy społeczne zachodzące w obrębie „globu”.

W takim ujęciu społeczeństwo globalne, by przytoczyć jeszcze raz Becka, w rzeczywistości jest globalnym „pojemnikiem”. Problemem pozostaje jednak poszukiwanie strukturalnych i świadomościowych korelatów, kształtowania się odrębnej, globalnej całości społecznej. Jak podkreśla M. SHAW (1994), w dyskusji nad specyfiką społeczeństwa globalnego przeważają jednak próby przenoszenia na analizę procesu kształtowania się tego społeczeństwa i rozumienia jego specyfiki kategorii pojęciowych wypracowanych w analizie społeczeństwa, definiowanego w kategoriach państwa narodowego. Społeczeństwo globalne, jeśli w ogóle miałoby być społeczeństwem, winno spełniać strukturalne oraz normatywne kryteria wyodrębniania całości, jaką stanowi państwo narodowe. Pytanie o podstawy istnienia globalnego społeczeństwa jest więc pytaniem o strukturalno-instytucjonalne podstawy jego wyodrębnienia i funkcjonowania oraz kształtowania się określonego porządku normatywnego, związanego z poczuciem odrębności i przynależności społecznej (UTSUMI, 2019: 615–636). M. Shaw podkreśla, że w dyskusji nad społeczeństwem globalnym można więc wykorzystać perspektywy teoretyczne oraz główne pojęcia socjologii, pod warunkiem ich gruntownej transformacji, uwzględniającej zasadniczą odrębność pomiędzy kontekstem globalnym i narodowym. Oznacza to przede wszystkim odrzucenie perspektywy systemowej, właściwej tradycji funkcjonalnej. Społeczeństwo globalne nie jest bowiem funkcjonalnym systemem. Raczej wyłaniającą się stopniowo złożoną całością stosunków społecznych, największą możliwą strukturą i kontekstem takich stosunków. Jest wewnętrznie zróżnicowane i sfragmentaryzowane, obejmuje wielopoziomowe stosunki społeczne, z których tylko część stanowi relacje o wyłącznie globalnym charakterze. „Społeczeństwo globalne dlatego najlepiej jest rozumiane jako wewnętrznie zróżnicowany świat, w którym ujednociające siły nowoczesnej produkcji, rynków, komunikacji i kulturowej oraz politycznej modernizacji oddziałują wzajemnie z wieloma globalnymi, regionalnymi, narodowymi i lokalnymi segmentami i zróżnicowaniami. Społeczeństwo globalne winno być rozumiane nie jako system społeczny, lecz jako obszar społecznych relacji, w którym formowane są różnorodne systemy – z których niektóre są rzeczywiście globalne, inne stają się globalne, jeszcze inne ciągle pozostają ograniczone do poziomu narodowego lub lokalnego” (SHAW, 1994: 6).

Taka globalnie złożona całość – jak podkreśla J. URRY (2003) – nie stanowi więc, i stanowić nie może, jednego uporządkowanego systemu. Jest oceanem „pływów”, obejmującym raczej wiele różnych „wysp porządku” [*islands of order*]. Mobilność zjawisk i procesów społecznych czyni przy tym jakąkolwiek formę porządku społecznego nietrwałą i zmienną. Jego podejście do problemu globalizacji zrywa z traktowaniem jej jako mniej lub bardziej kierunkowego procesu na rzecz uznania, że jest ona złożonym wynikiem wielu różnych procesów. Globalna całość [globalne społeczeństwo] nie istnieje

więc jako wyodrębniona całość, lecz jest całością, która się wyłania, tworzy. Jest „globalnym społecznym laboratorium”. „Stosunki w obrębie świata są złożone, bogate i nieliniowe, obejmują różnorodne negatywne i bardziej znaczące pozytywne sprzężenia zwrotne. [...] Takie systemy globalne [...] charakteryzuje nieprzewidywalność i nieodwracalność; nie posiadają one jakiegokolwiek skończonej »równowagi« lub »porządku«. Nie okazują i nie utrzymują niezmienniej strukturalnej stabilności” (URRY, 2003: 138). Socjologiczna analiza tak definiowanej złożonej, globalnej całości winna więc nie tyle poszukiwać jej strukturalnych i systemowych wyznaczników, ile raczej „badać, jak to, co globalne, jest stanowione w swoim istnieniu jako wyłaniający się efekt, tak jak tworzy on sam siebie” (URRY, 2003: 99). Bardziej systemowa interpretacja procesu globalizacji, której reprezentantem jest np. L. SKLAIR (1995), stara się jednak poszukiwać ponadnarodowych wyznaczników globalnej całości [systemu, społeczeństwa]. Sklair nawiązuje w tym względzie do idei „społeczeństwa światowego” Johna BURTONA (1972). Burton, wyprzedzając o wiele lat dyskusję o globalizacji, traktował społeczeństwo światowe jako ogólne środowisko, w którym przebiegają wszystkie jednostkowe, grupowe, narodowe i państwowe zachowania. Społeczeństwo światowe jest dla niego swoistą całością, różną od stosunków między narodami i niesprowadzalną do nich. „Wiedza na temat społeczeństwa światowego jako całości pozwala nam zrozumieć jego części i ujrzeć wzajemne między nimi związki” (BURTON, 1972: 6). W owej całości pozwala także poszukiwać etycznych podstaw jego funkcjonowania. Wyraźne oddzielenie międzynarodowej i ponadnarodowej (globalnej) perspektywy analizy systemu globalnego jest także obecne u L. Sklaira, dla którego socjologia systemu globalnego stanowi analizę ponadnarodowych praktyk (TNPs – *transnational practices*). W grę wchodzi globalne praktyki ekonomiczne, polityczne oraz kulturowo-ideologiczne. Przy czym każdy rodzaj praktyki jest – głównie, chociaż nie wyłącznie – charakteryzowany przez pewien typ instytucji. „Każda sfera, pisze Sklair, jest typowo charakteryzowana przez reprezentatywną instytucję, zwarte struktury praktyk, zorganizowane i uwzorowane, które można należycie zrozumieć jedynie w kategoriach ich ponadnarodowych rezultatów” (SKLAIR, 1995: 59). Ponadnarodowe (globalne) praktyki ekonomiczne są realizowane przez ponadnarodowe korporacje. Głównym podmiotem ponadnarodowych praktyk politycznych jest ponadnarodowa klasa kapitalistyczna. Z kolei uosobieniem ponadnarodowych kulturowo-ideologicznych praktyk jest kultura i ideologia konsumeryzmu. Tak zdefiniowane ponadnarodowe praktyki stanowią przedmiot empirycznych analiz i jako pojęciowa konstrukcja mogą się stać, zdaniem Sklaira, punktem wyjścia budowy socjologicznej teorii systemu globalnego.

Na proces kształtowania się globalnego społeczeństwa zwraca także uwagę U. BECK (2000, 1999, 2005). Proces globalizacji może być jego zdaniem opi-

sywany w trzech podstawowych wymiarach. Po pierwsze, jako proces erozji suwerenności państw narodowych, osłabianej przez ponadnarodowych aktorów dysponujących różnorodną władzą, o różnej tożsamości, działających w obrębie różnych sieci (*globalization*). Po drugie, jako upowszechnianie się neoliberalnej ideologii, gloryfikującej światowy rynek i proces wypierania z jego obszaru jakiejkolwiek działalności politycznej (*globalism*). Po trzecie, jako proces kształtowania się światowego społeczeństwa (*globality*), (BECK, 2000 a: 8 i nast.). Społeczeństwo światowe traktuje Beck jako „całość społecznych stosunków, które nie są zintegrowane lub określone (możliwe do określenia) przez politykę państwa narodowego” (BECK, 2000 a: 10). Społeczeństwo światowe jest „światowe” w znaczeniu *wielorakości* i *różnorodności*, „społeczne” zaś w rozumieniu *braku* integracji. Jest więc definiowane jako „wielorakość bez jedności”.

Metodologiczny kosmopolityzm

Kształtowanie się globalnego społeczeństwa wymaga odchodzenia od „narodowego paradygmatu” („metodologicznego nacjonalizmu”) zarówno w obszarze politycznym, jak i teoretycznym, i otwarcia na perspektywę kosmopolityczną. Istotna różnica, zdaniem Becka, polega na czynieniu procesu kształtowania się społeczeństwa globalnego bardziej refleksyjnym i politycznym. „Innymi słowy, pojęcie społeczeństwa światowego jest jednocześnie zbyt obszerne i zbyt apolityczne, i niedookreślone, ponieważ nie potrafi odpowiedzieć na kluczowe pytanie: Jak kulturowa, polityczna i biograficzna samoświadomość ludzi zmienia się, lub powinna się zmienić, jeśli ludzie już dłużej nie poruszają się i nie umiejscawiają się w przestrzeni wyodrębnionych państw narodowych, lecz w przestrzeni społeczeństwa światowego? Tak więc pytanie brzmi: [...] Jak wyobrazić sobie, zdefiniować i analizować postnarodowe, ponadnarodowe i polityczne społeczności? Jak zbudować siatkę pojęciową dla analizy nadchodzącego kosmopolitycznego społeczeństwa” (BECK, 2000 b: 90). Typem idealnym społeczeństwa kosmopolitycznego, zdaniem Becka, byłoby zdeterytorializowane społeczeństwo, w istotny sposób strukturalizowane przez obiektywne procesy kosmopolityzacji, budujące refleksyjny kosmopolityzm i kosmopolityczną tożsamość, społeczeństwo, w którym wartości kosmopolityczne mają większe znaczenie od wartości narodowych, w którym kształtują się instytucjonalne mechanizmy refleksyjnego uczenia i radzenia sobie z życiem w świecie bez dystansu i konieczności kontaktu z odmien-

nością, w którym tworzą i rozwijają się ponadnarodowe (kosmopolityczne) instytucje (BECK, 2000 b: 100).

Poza instytucjonalnym wymiarem kształtowania się globalnego systemu, szczególnie w obszarze ekonomii i polityki, kluczowa – dla określania globalnego społeczeństwa – pozostaje kwestia kształtowania się globalnej przestrzeni społecznej. W instytucjonalnym wymiarze jest ona najczęściej utożsamiana z kształtującym się globalnym społeczeństwem obywatelskim. Idea globalnego społeczeństwa obywatelskiego pojawiła się w latach dziewięćdziesiątych XX w. i jest używana zarówno w opisowym, jak i normatywnym charakterze (KALDOR, 2000: 559). Odwoływanie się w określaniu społeczeństwa globalnego do idei społeczeństwa obywatelskiego prowadzi jednak do koncepcyjnych trudności. Społeczeństwo obywatelskie w swoim pierwotnym rozumieniu wiąże się bowiem ściśle z państwem, w stopniu, w którym zdaniem niektórych „mówienie o społeczeństwie obywatelskim bez odniesienia do państwa jest absurdem” (NEOCLEOUS, 1995: 397). W swym globalnym wymiarze społeczeństwo obywatelskie traktowane jest raczej jako przejaw kulturowej i społecznej globalizacji, jako globalna, „wspólna przestrzeń publiczna, gdzie grupy w skali całego świata mają szansę rozwijania wspólnych interesów i obrony swojej tożsamości”, gdzie ważnymi aktorami są ruchy społeczne przekraczające granice narodowe (ANGI, 2005: 24), przestrzeń określana nie przez swoje związki z państwem czy państwami, lecz otwierająca horyzont kształtowania się społeczeństwa globalnego. Jego ważnym wyznacznikiem jest budowa podstaw globalnej tożsamości, intensyfikacji świadomości świata jako całości i kształtowania się jego samoświadomości, tj. refleksyjnego społeczeństwa globalnego (BECK, 1990).

Jednakże opisując proces globalizacji, pisze się o procesie kosmopolityzacji w jej codziennym wymiarze, o tym, że codzienna rzeczywistość staje się kosmopolityczna. Globalizacja znosi dystynkcje pomiędzy społeczeństwem i naturą, rozmywa granice i bariery między państwami, tworzy instytucje ponadnarodowe, a jednocześnie zmienia funkcjonowanie państw narodowych od wewnątrz. „Epokowa transformacja, którą nazywamy globalizacją – pisze Saskia Sassen – dokonuje się wewnątrz tego, co narodowe w o wiele większym zakresie niż jest to zwykle rozpoznawane” (SASSEN, 2006: 1). Obejmuje instytucjonalne i świadomościowe mikrotransformacje wewnątrz państwa narodowego. Jest wyrazem obejmującego życie codzienne „banalnego kosmopolityzmu”. Jak podkreśla Beck, banalny kosmopolityzm manifestujący się w życiu codziennym wyraża się w zamazywaniu granicy między tym, co narodowe i ponadnarodowe. To, co lokalne i znajome, staje się miejscem doświadczania tego, co uniwersalne, miejscem spotkania, przenikania i nakładania się światowych i globalnych niebezpieczeństw, wymagającym od nas przemyślenia na nowo relacji miejsca i świata (BECK, 2006: 10).

Kształtowaniu się kosmopolitycznej rzeczywistości społecznej nie zawsze towarzyszy istotna zmiana podejścia badawczego. Rzeczywistość staje się kosmopolityczna, a poznanie nie. Beck podkreśla potrzebę kształtowania się metodologicznego kosmopolityzmu, tj. nowej postawy naukowej, kształtowanie się nowej gramatyki nauk społecznych. Problem dotyczy zarówno pojawiania się nowych problemów społecznych (np. nowych globalnych nierówności społecznych), jak i zmiany założeń ontologicznych (np. terytorialnie definiowanej ontologii społecznej) oraz kluczowych kategorii pojęciowych obecnych w teoriach socjologicznych (np. pojęcia społeczeństwa). Teoria socjologiczna winna operować nie tylko nowymi kategoriami pojęciowymi, lecz również przekroczyć – właściwy dla oświeceniowego projektu – sposób uprawiania nauki społecznej. Stopniowo odchodzić od pojęcia społeczeństwa jako – z systematycznego punktu widzenia – podstawy podstaw, budowania teorii socjologicznej. Otwierać nie tylko pole do powstawania nowych kategorii pojęciowych, lecz również stawiać o wiele bardziej fundamentalne pytania o przedmiot socjologii, o to, „czym jest to, co społeczne” (URRY, 2000; ALBERTSEN, DIKEN, 2013; NIESPOREK, 2007).

Bibliografia

- ALBERTSEN N., DIKEN B.: *What is the Social?*, www.comp.lancs.ac.uk/sociology/soc033bd.html [Dostęp: 25.07.2013 r.].
- ALBROW M., 1990: *Introduction*. In: *Globalization, Knowledge and Society*. Eds. M. ALBROW, E. KING. London.
- ALEXANDER J.C., 1995: *Fin de Siecle Social Theory*. London–New York 1995.
- ANGI D., 2005: *Beyond the Boundaries of Nation-State: Images of Global Civil Society*. „Polish Sociological Review”, 1 (149).
- ARNASON J.P., 2003: *Nationalism, Globalization and Modernity*. In: *Globalization. Critical Concepts in Sociology*. Eds. R. ROBERTSON, K.E. WHITE. London–New York.
- BARKER Ch., 2005: *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*. Kraków.
- BECK U., 1999: *World Risk Society*. Cambridge–Oxford.
- BECK U., 2000 a: *What Is Globalization?* Cambridge.
- BECK U., 2000 b: *The cosmopolitan perspective: sociology of the second age of modernity*. „British Journal of Sociology”, vol. 51, no. 1.
- BECK U., 2005: *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*. Warszawa.
- BECK U., 2006: *Cosmopolitan Vision*. Cambridge.
- BURTON J., 1972: *World Society*. Cambridge.
- COLLINS R., 1994: *Four Sociological Traditions*. New York–Oxford.
- EGLIN P., 1975: *What Should Sociology Explain – Regularities, Rules or Interpretations?* „Philosophy of the Social Sciences”, vol. 5, Issue 3.

- GUEHENNO J.M., 2001: *Przyszłość wolności*. Kraków–Warszawa.
- HABERMAS J., 2001: *The Postnational Constellation. Political Essays*. Cambridge–Oxford.
- HEDETOFT U., 1999: *The Nation-state Meets the World. National Identities in the Context of Transnationality and Cultural Globalization*. „European Journal of Social Theory”, no. 2 (1).
- JENKS C., 1998: *Core Sociological Dichotomies*. London.
- KALDOR M., 2000: *Global Civil Society*. In: *The Global Transformations Reader. An Introduction to the Globalization Debate*. Eds. D. HELD, A. MCGREW. Cambridge–Oxford.
- KUHN T.S., 2011: *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa.
- MANN M., 1997: *Has globalization ended the rise and rise of the nation-state?* „Review of International Political Economy”, no. 4:3 (Autumn).
- MCGREW A., 1992: *A Global Society?* In: *Modernity and Its Futures*. Eds. S. HALL, D. HELD, T. MCGREW. Cambridge–Oxford.
- MOORE W.E., 1996: *Global Sociology: The World as a Singular System*. „The American Journal of Sociology”, vol. 71, no. 5.
- NEOCLEOUS M., 1995: *From civil society to the social*. „British Journal of Sociology”, vol. 46, no. 3.
- NIESPOREK A., 2007: *Czy koniec socjologii jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości*. Katowice.
- NOWICKA E., 2004: *Więź narodowa i etniczność w świecie współczesnym*. W: *Globalizacja a problem tożsamości narodowej*. Red. J. BRODA, A. MUSIAŁ, J. RĄB. Zabrze.
- RITZER G., 2004: *Klasyczna teoria socjologiczna*. Poznań.
- ROBERTSON R., 2000: *Globalization. Social Theory and Global Culture*. London.
- SASSEN S., 2006: *Territory, Authority, Rights, From Medieval to Global Assemblages*. Princeton–Oxford.
- SCHOLTE J.A., 2006: *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*. Sosnowiec.
- SEIDMAN S., 1994: *The End of Sociological Theory*. In: *The Postmodern Turn. New Perspectives on Social Theory*. Ed. S. SEIDMAN. Cambridge.
- SHAW M., 1994: *Global society and International Relations: Sociological Concept and Political Perspectives*. Cambridge, online editions 2000 www.sussex.ac.uk/Users/hafa3/global1.htm [Dostęp: 20.04.2012 r.].
- SKLAIR L., 1995: *Sociology of the Global System*. London–New York–Toronto–Sydney–Tokyo.
- SZACKI J., 1975: *Wprowadzenie*. W: *Elementy teorii socjologicznych*. Red. W. DERCZYŃSKI, A. JASIŃSKA-KANIA. Warszawa.
- SZTOMPKA P., 1985: *Teoria socjologiczna końca XX wieku. Wstęp do wydania polskiego*. W: *Struktura teorii socjologicznej*. Red. J.H. TURNER. Warszawa.
- TURNER J.H., 1985: *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa.
- URRY J., 2000: *Sociology beyond Societies*. London–New York.
- URRY J., 2003: *Global Complexity*. Cambridge–Oxford.
- UTSUMI H., 2019: *Rethinking the Concept of ‘Society’ in the Age of Globalization. Society as a Whole, the Social, and Sociological Traditions*. „Annali di Ca’ Foscari. Serie orientale”, no. 55.
- WNUK-LIPIŃSKI E., 2004: *Świat międzyepoki*. Kraków.

Andrzej Niesporek

Sociological Theory in the Face of Globalisation

Summary

Among the important challenges faced by sociological theory is the process of globalisation. Hitherto, the theoretical conceptualisation of social life has been termed "theoretical nationalism", yet it should gradually be replaced by a new cognitive perspective called "theoretical cosmopolitanism". The article analyses basic theoretical problems associated with this challenge.

Keywords: sociological theory, globalisation, nation state, theoretical nationalism, theoretical cosmopolitanism

Marek S. Szczepański

📄 <https://orcid.org/0000-0002-1084-8211>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Anna Śliz

📄 <https://orcid.org/0000-0001-9112-3409>
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie



Województwo katowickie i śląskie w trzech dekadach transformacji (1989–2019)¹

Ani Elizjum, ani Hades

Pochwała Arystotelesa

Trzy dekady w funkcjonowaniu regionu to naprawdę niewiele, zważywszy na jego wielowiekową historię, lecz w życiu mieszkańca to dostatecznie dużo, aby podjąć próbę bilansu. Ten typ rozrachunku z natury rzeczy nie jest, bo nie może być, pełny, i to z wielu powodów. Kluczową rolę odgrywają tutaj ograniczenia kompetencyjne autorów opracowania. Tekst dotyczy przede wszystkim aspektów społecznych regionalnych metamorfoz. Wszak łacińskie *socius* oznacza zawsze to, co dotyczy grup społecznych, zbiorowości i wspólnot. Ale nawet w takich przypadkach opis jest niepełny. To w istocie, posługując się metaforą, *lapidarium socjologiczne*, eksponujące przede wszystkim najważniejsze zjawiska, procesy i postacie zmian w wymiarze dwóch województw: katowickiego, a następnie śląskiego, oraz części Górnego Śląska przynależnej temu województwu. Cezury są tutaj dwie – 1989 r., otwierający demokratyzację państwa, w tym również regionu, oraz 2019 r.,

¹ Artykuł, który publikujemy, ma formę eseju socjologicznego. Nie ma w nim zatem przypisów, odsyłaczy i bibliografii.

w którym odbyły się obchody trzydziestolecia pierwszych częściowo wolnych wyborów. W tym samym roku miały miejsce kolejne, w pełni wolne, wybory parlamentarne podsumowujące w istocie nie tylko zmiany w kraju, lecz także w regionie, w tym czteroletnie rządy Zjednoczonej Prawicy. Rozpoczęła ona właśnie drugą kadencję, chociaż w trudniejszych warunkach – w izbie wyższej Parlamentu (Senat) większość zdobyła dotychczasowa opozycja. Obserwując zmiany na szczeblu centralnym i odnosząc je do sytuacji województwa śląskiego, można wyrazić przekonanie, że nie mają racji ci, którzy twierdzą, że transformacyjne dziesięciolecie to okres całkowitego regresu regionu, ani ci, którzy eksponują jedynie sukcesy tego czasu. W rzeczywistości, używając języka mitologicznego, region nie jest Elizjum, czyli krainą wiecznej szczęśliwości, ani cmentarzyskiem przywołującym na myśl ponury Hades. Prawda, jak zazwyczaj, lokuje się pośrodku, tak jak chciałby tego mistrz antycznej filozofii – Arystoteles. Region odnotował bowiem wiele sukcesów związanych z unowocześnianiem gospodarki, kultury, ekologii, ale poniósł w tych samych dziedzinach również porażki.

Bez pardonowa diagnoza: 1989–1990

Już na samym początku polskiej i regionalnej transformacji socjologowie otrzymali możliwość wglądu do niezalangowanych, choć wciąż jeszcze szczałkowych, danych statystycznych. Uzmysłowały one skalę deformacji regionu w czterech przynajmniej wymiarach: społecznym, ekonomicznym, ekologicznym i wreszcie politycznym. W dwóch pierwszych poruszająca okazała się informacja, że w górnictwie węgla kamiennego, na tym niewielkim skrawku polskiej ziemi, pracowało ponad 400 tys. osób. W tym samym czasie branża ta w Republice Federalnej Niemiec, w Wielkiej Brytanii czy Francji poddawana była od lat radykalnej reformie, zmniejszającej koszty wydobywania i zatrudnienia. Bliższa analiza górniczych statystyk ujawniła, że na *hajerskich* listach płac widnieli piłkarze górniczych klubów, atleci występujący w kopalnianych barwach, a nawet personel domów wczasowych. W skali regionu oczywista stała się wówczas nadreprezentacja klasy robotniczej, z przypisaną jej misją rozwoju cywilizacyjnego, przy jednocześnie skromnym udziale inteligencji i intelektualistów w strukturze społecznej. Poruszający był także niski wskaźnik uczniów kończących szkoły średnie i przystępujących do egzaminów maturalnych (18,9%). Mówiąc wprost – był on dwukrotnie niższy niż w innych aglomeracjach Polski. Wtedy też pojawiły się pierwsze publikacje dotyczące rejestrowanego bezrobocia w regionie, zjawiska nieznanego w księżycowej ekonomii realnego socjalizmu.

Gospodarka przede wszystkim?

Od początku regionalnych przeobrażeń wiadomo było, że radykalnej zmianie ulec musi dotychczasowa wspólnota gospodarowania oparta na górnictwie węgla kamiennego i hutnictwie. To przekonanie wcale nie było oczywiste – i nie jest także dzisiaj – wielu przedstawicieli władz zakładało, że Górny Śląsk na zawsze pozostanie przemysłowym sercem Polski i jej industrialną opoką. Wtedy też opisano skutki kilkuwiekowej eksploatacji surowców naturalnych, skalę ekologicznych zniszczeń i degradacji terenów przemysłowych. Okazało się na przykład, że w regionie zalega ponad miliard ton szkodliwych odpadów poindustrialnych ulokowanych na hałdach, o których Franciszek Starowieyski powiadał, że świadczą o tym, iż zdarzył się w XIX w. wielki wybuch przemysłu i taki właśnie pejzaż stworzył. „Hałdy – dodaje on – tak jak katedry, zamki należą już do zabytków. Przed Piekarami znalazłem cudowne miejsce, tam ostały się hałdy z huty metali, kolorowych, jest tam przepiękna szlaka wymieszana z żużłem. Piękne hałdy, intensywnie czerwone, ze wspaniałą strukturą spękań, małymi grotami. Dookoła tych hałd wytworzył się dziwny mikroklimat, dziwna rozbuchana flora. Na przedmieściach Katowic były węglowieckie hałdy – nieduże, lano je na gorąco. Wyglądały jak skały ulubione przez chińskich malarzy epoki Kang-Szi. Były to ażurowe formy z prześwitami, jakieś pnącza się tam snuły, zielska. Hałdy były szaro-czarno-brązowe. Swego czasu namawiałem swojego byłego teścia – powiada dalej F. Starowieyski – który był tutaj architektem miejskim, aby zachować te hałdy jako rzeźby. Niestety, te hałdy wyrównano”.

Do świadomości mieszkańców dotarły też doniesienia o złowróbnym ołowicy prenatalnej, czyli podwyższonym poziomie ołowiu w ciałach nienarodzonych dzieci i ich matek. Ale te katastroficzne doniesienia nie mogą zniwelować równoległych przekazów pozytywnych. Województwo katowickie (dzisiaj śląskie) należało, i należy, do najlepiej rozwiniętych cywilizacyjnie obszarów państwa. Świadczy o tym m.in. fakt, że było i jest nasycone dobrymi drogami, trakcją kolejową, tramwajową i autobusową. Prężnie rozwija się Międzynarodowy Port Lotniczy Katowice w Pyrzowicach. W regionie mieszka coraz więcej ludzi o wysokim kapitale profesjonalnym, dobrze wykształconych, o wysokim zasobie wiedzy podręcznej. W początkach transformacji ważnym zdarzeniem było przebudzenie etnicznych Górnoszlązaków, którzy jęli organizować się społecznie i kulturowo. To właśnie wtedy publicznie objawiły się ruchy mniejszości niemieckiej, Ruch Autonomii Śląska, i lokalne organizacje skupiające ludność autochtoniczną, a współczesna tożsamość regionalna stała się ważniejszym tematem rozważań miejscowych, chociaż nie wyłącznie, akademików.

Regionalne megatrendy

Od pierwszych lat krajowej i regionalnej transformacji zarówno rząd centralny, jak i władze regionalne zdefiniowały kluczowe kierunki zmian. W wymiarze społecznym podkreślono konieczność budowy społeczeństwa obywatelskiego, uniesmiertelnionego przez Arystotelesa, Cycerona i Hegla, a opartego na tolerancji wobec innych: seksualnie, etnicznie, religijnie i rasowo. Temu projektowi zmian towarzyszyło przekonanie, że należy zabiegać o uczestnictwo jak największej liczby obywateli w podejmowanych przeobrażeniach. A wszystko to miało być oparte na społecznej tolerancji, zaufaniu i przejrzystości życia publicznego. Nie trzeba dodawać, że wiele z tych założeń, o idealistycznym charakterze, się nie spełniło. Poziom uogólnionego zaufania Polaków jest jednym z najniższych w Unii Europejskiej i od lat nie możemy się doczekać zasadniczej zmiany w tym zakresie. Z badań CBOS w 2018 r. (nr 35) wynika, że 22% Polaków uważa, że można ufać większości ludzi, ale 76% wykazuje daleką ostrożność i podejrzliwość wobec innych. W systemie gospodarczym założono, że celem jest solidna gospodarka rynkowa, oparta na kapitalistycznym bilansie popyt – podaź i przekonaniu, że towar ma taką cenę, jaką w swobodnym przetargu gotów jest zapłacić za niego nabywca. Nie trzeba dodawać, że niektóre sektory gospodarki regionalnej wciąż pozostają poza rachunkiem ekonomicznym, a przypadek górnictwa węgla kamiennego jest tutaj wyraźny. „Pudrowanie” węgla, a nie rzeczywiste zmiany w branży, daje komfort rządzenia w regionie i sprawia, że władztwo w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie staje się spokojniejsze. Równoczesne zapewnianie przedstawicieli władz, że polska gospodarka (energetyka) będzie jeszcze przez wiele lat opierała się na węglu gwarantuje spokój w regionie. To wzajemne uspokajanie jest dalekie od rzeczywistych potrzeb i wyzwań, jakie stawia współczesność przede wszystkim w kontekście ekologii. W tym wymiarze oczywista stała się sanacja regionalnego środowiska przyrodniczego, przez dekady zaniedbywanego i w istocie ruinowanego. Pojawiły się również, na początku transformacji, ważne żądania rozwoju zrównoważonego, opartego w pierwszej kolejności na wykorzystaniu odnawialnych źródeł energii, przy jednoczesnym szacunku dla zasobów o nieodnawialnym charakterze. Bezpowrotnie traconych. Wtedy też ekspozowano, zgodnie z doświadczeniami dawnych obszarów przemysłowych poddanych radykalnej przebudowie, konieczność rozbudowy sektora usług, ograniczającego dominację tradycyjnej przemysłowej. Chodziło zarówno o usługi o tradycyjnym charakterze, jak i *e-services* świadczone drogą sieciową. Z jednej zatem strony zmianie nie uległa rola krawca, fryzjera czy kosmetyczki, z drugiej jednak strony niezwykle szybko rozwijać zaczął się internetowy handel, telepraca, edukacja sieciowa czy nawet sieciowa medycyna. I wresz-

cie, w systemie politycznym i tym krajowym, i tym regionalnym śmiało zadekretowano budowę demokracji, przy jednoczesnej decentralizacji uprawnień ze szczebla centralnego na lokalny, wspierany paralelnym procesem decentralizacji finansów. Dzisiaj już wiemy, że ten właśnie cel realizowany jest z mozołem i licznymi porażkami. Owszem, cesja władzy z instytucji centralnych na lokalną postępuje, ale nie towarzyszy jej stosowny przepływ finansów – finansowanie edukacji ze środków samorządowych jest tutaj doskonałym przykładem. Mówiąc skrótowo, decentralizacji władzy nie towarzyszy dostateczna decentralizacja finansów, co w efekcie może prowadzić do obniżenia roli samorządu w regionie.

Rezultaty trzech dekad

W bilansie transformacyjnym trzech dekad trudno nie odwołać się do socjologicznych badań prowadzonych w 1991 r. wśród mieszkańców Katowic. Były one pod każdym względem przełomowe. Mieszkańcy stołecznego ośrodka regionu, odnosząc się z szacunkiem do tradycyjnych przemysłów, przedstawili czytelne projekcje co do przyszłych losów miasta. Podkreślili przede wszystkim, że Katowice winny stać się ważnym ośrodkiem kultury z bogatym zapleczem instytucjonalnym w tym zakresie. Dzisiaj wiemy, że ta obywatelska wizja się ziściła – Muzeum Śląskie, Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, Centrum Kongresowe ulokowane obok katowickiego Spodka to zestaw ikoniczny, ilustrujący skalę zmian i przeniesienia punktu ciężkości z przemysłu na – nazwijmy to tak – przemysły kultury. Należy również pamiętać o dobrze prosperującym Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego czy znanych w całej Polsce plenerowych festiwalach i koncertach w Dolinie Trzech Stawów. W transformacyjnych dziesięcioleciach nastąpiły także zasadnicze zmiany w strukturze społecznej regionu. Do starych gett biedy dołączyły nowe, ulokowane zazwyczaj w pobliżu likwidowanych zakładów przemysłowych, kopalni i hut dobrodziejek. Ale jednocześnie pojawiły się enklawy zamożności, obwarowane i ogrodzone osiedla nieznane w realnym socjalizmie. Ich mieszkańcy są przekonani, że bramy, ochrona i kamery zagwarantują spokojną konsumpcję nagromadzonych dóbr i bezpieczną egzystencję. To przekonanie iluzoryczne, albowiem najbardziej nawet wyrafinowane systemy społecznej izolacji i dystansu nie pozwolą na kompletnie nieskrępowane życie mieszkańców i członków ich rodzin. Trudno też ukrywać, że te ostatnie w całym regionie ulegają zasadniczej zmianie. Wprawdzie rodziny tradycyjne, oparte na związku małżeńskim, konkordatowym czy świeckim, stanowią przeważającą większość

związków, lecz trudno nie zauważyć, że nawet w najbardziej tradycyjnych rewirach śląskich zwiększa się liczba kohabitacji, konkubinatów, partnerstw homoseksualnych czy kompletnie nowych związków, takich jak *DINKS* czy *LAT*. Ten pierwszy skrótowiec pochodzi od angielskich terminów *Double Income No Kids*. Czyli podwójny dochód radośnie konsumowany, ale bez posiadania potomstwa. Ten drugi z kolei to związek ludzi mieszkających osobno, często z wielu powodów: braku mieszkania, niedostatecznych dochodów czy po prostu wygody. W transformacyjnym bilansie trudno jest pominąć nowe, a może raczej skrywane przez lata autoidentyfikacje, zwłaszcza związane z mniejszością niemiecką i Ruchem Autonomii Śląska. Nie bez znaczenia są tutaj dane z dwóch ostatnich Spisów Powszechnych Ludności i Mieszkań (2002, 2011), pokazujące wzrost liczby obywateli regionu deklarujących swoją tożsamość narodową w kategoriach śląskich. Oczywiście, nie można zapominać, że to absolutna mniejszość w województwie, ale respektowanie tej grupy jest miarą demokracji kraju i poszczególnych jego części. Z tym zagadnieniem związana jest również troska o uznanie śląskiej *godki* za język regionalny. Status ten oznacza ułatwienie w kulturowaniu języka, gdyż wiąże się z budżetowym wsparciem. Ten status uzyskała kaszubszczyzna, co w warunkach śląskich budzi poczucie niezawinionego upośledzenia. Nie tylko z powodu asymetrii liczby osób deklarujących przynależność kaszubską i śląską. Warto przy okazji wspomnieć o rewindykacjach tożsamościowych mieszkańców Zagłębia, dystansujących się – co zrozumiałe z powodów historycznych, ekonomicznych i kulturowych – od Górnos Ślązaków. W tym kontekście nie należy zapominać o Górnos Śląsko-Zagłębiowskiej Metropolii (GZM), która skupia 41 miast i gmin o łącznej powierzchni 2,5 tys. km². Powierzchnię tę zamieszkuje 2,3 mln ludzi. Działa tu 240 tys. firm i przedsiębiorstw, które wytwarzają 8% PKB Polski. GZM jest pierwszą metropolią w Polsce, która rozpoczęła realizację swoich zadań 1 stycznia 2018 r. Nie można zapominać, że górnictwo i przemysł ciężki, chociaż nadal bardzo ważne dla regionu, uległy zmianie. W 2018 r. w kopalniach wciąż pracowało ponad 83 tys. osób. Wydobyte węgla spada, ale rosną jego koszty. I chociaż ostatnio kopalnie notują zysk, to przecież nie o pieniądzu tutaj przede wszystkim chodzi. Świat odchodzi od węgla, gdyż emisja CO₂ związana z jego spalaniem jest coraz droższa. A właśnie rządzący RP ogłosili, że polska energetyka będzie nadal opierała się na węglu. W części importowanym z Rosji. Wyłączenie się Polski z neutralności klimatycznej Unii Europejskiej to zło, a nie jak głoszą rządzący – sukces Premiera. Wciąż będziemy dotknięci smogiem, który przyczynia się do śmierci ok. 50 tys. Polaków rocznie. Takie są mroczne fakty. I nie chodzi tutaj wyłącznie o Górny Śląsk, ale o politykę państwa, która w poważnym stopniu odbija się echem w regionie. Umilkły głosy sugerujące potrzebę zamykania kopalni, chociaż przez kilka lat takie działania miały miejsce. Wówczas likwidację i reduk-

cję miejsc niwelowała Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, która wciąż gwarantuje finansowy spokój tysiącom ludzi, ale trudno nie zauważyć, że w tych atrakcyjnych inwestycyjnie terenach ulokowały się przede wszystkim – choć nie wyłącznie – firmy motoryzacyjne, produkujące towary masowe, samochody i ich komponenty. Niektórzy mówią wprost, że strefowe przedsiębiorstwa to montownie, oparte na taniej, a jednocześnie dobrze przygotowanej sile roboczej. Zapewne tak jest, ale póki strefą szerzej nie zainteresują się właściciele najbardziej wyrafinowanych technologii, trzeba polubić to, co się ma, a nie to, co chciałoby się w tej przestrzeni mieć. Gdzieś w coraz bardziej odległym miejscu – przy okazji rocznic i jubileuszów – przypominana jest tragedia i jednocześnie trauma związana z Kopalnią Wujek – obchodziliśmy 38. rocznicę tych smutnych wydarzeń – oraz śmiercią dziewięciu górników, broniących swojego miejsca pracy. Dobrze się stało, że po latach zapadł wyrok sądowy w sprawie jednego ze strzelających do górników, dający, tak można sądzić, poczucie *katharsis* zainteresowanym mieszkańcom regionu. W bilansie regionalnych zysków i strat nie można zapomnieć o potrzebie poważnej debaty o koniecznej reindustrializacji regionu. Nie chodzi tutaj o nowo wznoszone kopalnie węgla kamiennego czy huty, ale o przedsiębiorstwa zatrudniające absolwentów szkół wyższych województwa, angażujących elastyczne i kreatywne umysły, często szukających dzisiaj swoich szans w emigracji do dużych miast Polski, Europy i świata. A zatem – jak mawiał Konfucjusz – lepiej rozpalic ogarek niżli przeklinać ciemności. Wysoce niedoskonały opis górnośląskich metamorfoz ostatnich trzydziestu lat każe się zastanowić nad przyszłością regionu w kontekście jego tożsamości. Czy przeobrażenia podyktowane głównie wejściem Polski w system światowy pozwolą zachować regionalną tożsamość Górnego Śląska, ale również innych regionów z ich przez stulecia ukształtowanym i kulturowym kolorytem?

Wokół regionalnej tożsamości Górnego Śląska – na zakończenie

Od ponad trzech dekad w polskim dykursie publicznym ma miejsce mniej lub bardziej ekspresyjny spór na temat tożsamości regionalnej Górnego Śląska, ulokowanego częściowo w granicach województwa śląskiego. Dyskusja jest istotna, ponieważ dotyczy ważniejszego regionu Polski zarówno w kontekście historycznym, jak i współczesnej Polski. Górny Śląsk był sceną, na której zmagaly się geograficzne, ekonomiczne i historyczne siły tworzące nowoczesną Europę. Był drugim pod względem znaczenia, obok Zagłębia

Ruhry, obszarem przemysłowym najpierw Prus, a później zjednoczonych Niemiec. Tutaj zainstalowano jedną z pierwszych na kontynencie maszyn parowych, tutaj też przygotowano krem nivea, wynaleziono prysznic, wcześniej uruchomiono tramwaje, tutaj także notowano powszechny alfabetyzm, a dwunastu mieszkańców historycznego Śląska nagrodzono Nagrodą Nobla w dziedzinie fizyki, chemii czy ekonomii. Współczesny górnośląski pejzaż uzupełniają wysoki poziom infrastruktury (autostrady, drogi, transport, telekomunikacja) i infostruktury (infostrady, sieci światłowodowe). Równocześnie jednak Górny Śląsk to region pogranicza kulturowego, ulokowany peryferyjnie i kresowo wobec centrów polityczno-administracyjnych, z wyraźną świadomością społecznej odrębności, przełamującej się w tożsamości regionu. Jej podstawę stanowi kulturowa i polityczno-ekonomiczna przeszłość regionu, której charakterystyczną cechą jest zderzenie kilku systemów aksjologicznych i normatywnych, z których wyłonił się współczesny obraz Górnego Śląska ze spektakularnym zróżnicowaniem kulturowym. Dzisiaj to region kontaktu różnych kultur otwarcie manifestowanych przez mniejszości narodowe i etniczne – społeczność śląska oraz mniejszość niemiecka. Taki obraz regionu łączy w sobie zarówno płaszczyzny tradycyjnego rozumienia tożsamości – przywiązanie do terytorium i silnej tradycji dziejowej, jak i będące efektem współczesnych procesów globalnych, które coraz wyraźniej zmierzają do unieważnienia terytorium, tworząc w zamian silne więzi w sferze symbolicznej. Współczesne procesy globalne decydują, że tożsamość jest w ciągłym procesie stawania się, a tym samym coraz wyraźniej zyskuje charakter inkluzyjny. W takim ujęciu tożsamość regionu śląskiego przejawia się przede wszystkim w potencjale mieszkańców, którzy swoją biografią tworzą specyfikę regionu. To oni podejmują rozmaite działania zmierzające do umocnienia śląskiej tożsamości, jak chociażby walka o uznanie mowy śląskiej za język regionalny czy działalność Ruchu Autonomii Śląska. Współczesna dyskusja o śląskiej tożsamości trwa od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, a związana jest z konfrontacją centralistycznego modelu zarządzania społeczeństwem z modelem opartym na akceptacji regionalnych odmienności. Powstało wiele organizacji, towarzystw i ruchów społecznych, których wspólną ideą stała się dbałość o powrót do śląskiego *ethnos*. Istotą ludzi identyfikujących się jako Ślązacy jest dbałość o kulturę i tradycję górnośląskiego regionu, rozpoczynając od zabiegów zmierzających do uznania Ślązaków za mniejszość narodową, a ich mowę za język regionalny. Dysputa i spory trwają i angażują nie tylko polityków, lecz także językoznawców, antropologów, socjologów i politologów. Współczesna tożsamość Górnego Śląska, charakteryzująca się swoistym dynamizmem podyktowanym wymogami systemu światowego, występuje zarówno w trudnej i zawilej pamięci historycznej regionu, jak i wszelkich działaniach, których celem jest współczesna manifestacja górnośląskiej specyfiki w kontekście kulturowo-spo-

łecznym, ale także gospodarczym i politycznym. Jesteśmy więc świadkami troski o zachowanie kulturowej różnorodności, wynikającej z zamieszkujących region mniejszości etnicznych i narodowych. W kontekście regionalnej tożsamości nie możemy zapominać o wyjątkowym krajobrazie Górnego Śląska z czerwonymi familokami i szybami kopalnianymi, które coraz częściej przeobrażają się w symbole centrów handlowych (Silesia City Center) czy muzeów (Muzeum Śląskie). Ważnym aspektem jest śląska religijność, regionalni bohaterowie i artyści czy tradycyjna kuchnia śląska. Ale Górny Śląsk to również wciąż silny region gospodarczy i ekonomiczny Polski, który przez dekady poddawany jest mniej lub bardziej głębokim przeobrażeniom. Tak więc specyfika regionu, który opisujemy, przełamuje się w wielu płaszczyznach życia. Równocześnie tworzy silne poczucie wspólnoty, które trwa pomimo wielopoziomowych przeobrażeń i wymuszonych logiką procesów globalnych zmian.

Marek S. Szczepański, Anna Śliz

The former Katowice Voivodeship and the current Silesian Voivodeship
during three decades of transformation
(1989–2019)

Summary

Three decades in a given region's functioning does not seem much when we take into account its centuries-long history. Yet, it is long enough when we attempt to balance its cost and benefits in the lives of inhabitants. During the period in question the region had a lot of success connected with upgrading its economy, culture, ecology, but it also suffered some defeats in these fields. Among the most important achievements are the development of communication infrastructure with Katowice-Pyrzowice Airport and also the infostructure (such as information superhighway, fibre-optic network). The structure of inhabitants has also undergone a noticeable change. The proportion of highly educated people and those of high professional capital is ever greater. Indigenous Upper Silesians are well visible as they started to organise themselves socially and culturally. The city of Katowice, at the same time, became an important cultural centre, not only of the region, but also of Poland. However, the region is struggling with industry sectors which fall short in terms of profitability. The process of re-establishing civil society in the region is also a slow one. What is more, the environmental protection still remains a big problem.

Keywords: Upper Silesia, infrastructure, industry, culture, civil society

Krystyna Slany

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-1339-3689>

Uniwersytet Jagielloński



Migracje kobiet i dzieci: Od niewidoczności do widoczności podmiotów w badaniach migracyjnych

Wprowadzenie

Celem artykułu jest przedstawienie konsekwencji dwu zwrotów paradygmatycznych w badaniach migracyjnych, które dotyczą opisu i wyjaśnienia feminizacji migracji oraz uczestnictwa dzieci w migracjach. Paradygmaty krytyczny, konstruktywistyczny i feministyczno-genderowy, połączone swoją siłą eksplanacyjną, pozwalają na nowe badania, odkrywanie podmiotów ukrytych i niewidocznych w migracjach, tj. kobiet, dzieci, a także grup dyskryminowanych, mniejszości etnicznych, oraz szerokiej mozaiki problemów z nimi związanych. Pierwszy zwrot paradygmatyczny miał miejsce w latach siedemdziesiątych XX w., gdy stopniowo zwrócono uwagę na feminizację migracji w znaczeniu socjologicznym. Dopełnienie paradygmatu o wyraźne zagadnienia feministyczne i genderowe w ujęciu interseksjonalnym (płeć, klasa, rasa, wiek, grupa etniczna) nastąpiło jednak dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w., co zaowocowało niezwykle ważnymi badaniami i rezultatami tych badań także w wymiarze aktywistycznym i obywatelskim (np. instytucje/organizacje narodowe i ponadnarodowe walczące o prawa migrantek, sieci migranckie kobiet), (SLANY, ŚLUSARCZYK, 2019).

Początek wieku XXI to kolejny zwrot w kierunku badania dzieci migranckich/dzieci migrantów, który wynika z wypracowanego na gruncie socjologii rodzin i socjologii dzieciństwa podejścia skupionego na dzieciach (*child-centred approaches*), (SCOTT, 2004; ORELLANA et al., 2011). W „nowej” socjologii dzieciństwa odkrywa się dziecko jako sprawczy, refleksyjny pod-

miot, który może wiele powiedzieć o swoim migracyjnym dzieciństwie. Te „paradygmatyczne zwroty” przynoszą ważne ustalenia badawcze i wyznaczają nowe kierunki badań.

Uwagę skupimy zatem na zaprezentowaniu wybranych zagadnień wiążących się z migracjami kobiet – głównie na rynku pracy, i sprawach rodzin migracyjnych. Zaakcentujemy zagadnienia „wieku migracji dzieci” (<http://www.child-up.eu/home>), ważności ich głosu w badaniu migracji i ich integracji.

Feminizacja migracji

Przez bardzo długi okres migrantki traktowano jako osoby towarzyszące, definiowane przez pryzmat ról rodzinnych, a więc jako matki, żony, córki, siostry, a ich wyjazdy związane były z migracjami mężczyzn. Swoimi emigracjami przyczyniały się do kreowania łańcuchów migracyjnych, choć ich znaczenie nie było wystarczająco zbadane i wyjaśnione przez pryzmat starych paradygmatów badawczych. Dopiero Mirjana Morokvasić w 1984 r. napisała ważny artykuł *Birds of Passage are also Women*, otwierający nowy rozdział w badaniach migracyjnych, zauważając w dalszych swoich badaniach i publikacjach ogrom i znaczenie migracji kobiet, w tym z Europy Środkowo-Wschodniej. Znamienna socjologicznie jest akcentowana różnorodność kategorii migrantek (m.in. różowy proletariatus – siła robocza, uchodźczynie, łączące się z rodzinami, ofiary handlu ludźmi, współczesnego niewolnictwa) w powiązaniu z oddziaływaniem czynników ekonomicznych, politycznych i prawnych, które wpływają na integrację i tożsamość migrantek, ich status prawny, prawa obywatelskie.

Pierrette HONDAGNEU-SOTELO (2003) wyróżniała trzy fazy w rozwoju badań nad migracjami kobiet. W pierwszej (*women and migration*), (lata siedemdziesiąte–osiemdziesiąte XX w.) uwzględniono już kobiety w analizach migracyjnych (biznesy etniczne, rynek pracy), w drugiej (*gender and migration*), (lata osiemdziesiąte–dziewięćdziesiąte XX w.) skupiono uwagę na zróżnicowanym kulturowym kontekście ról płciowych w migracjach, sieciach migranckich, kobiecych rynkach pracy (MOROKVASIĆ, 1983, 1984; ANTHIAS, 1983), by w trzeciej fazie (od lat dziewięćdziesiątych XX w.) zająć się również feministycznymi założeniami, oscylującymi wokół indywidualnych i społecznych zasobów migrantek, bogatych kapitałów kulturowych i ich sprawstwa, a także skumulowaną dyskryminacją ze względu na bycie kobietą imigrantką z danego kraju pochodzenia i zatrudnioną w określonym sektorze rynku pracy (KOFMAN, 2013). W tej fazie ukazywano również takie aspekty genderowe, jak odmienny od mężczyzn sposób podejmowania

decyzji migracyjnych, charakter sieci społecznych i ich wsparcia w migracjach. Przyjęto założenie, że właśnie płeć jest centralną zmienną w badaniach migracyjnych (PESAR, 1999), kreującą ich społeczny obraz, wywierającą wpływ zarówno na przyczyny, jak i skutki mobilności. Podejście pozwalało nie tylko na wgląd w indywidualne doświadczenia migrujących kobiet i mężczyzn, ale i możliwość zrozumienia historycznych oraz kulturowych różnic w definiowaniu kobiecości i męskości, a więc zasad organizujących społeczeństwo (ŚLUSARCZYK, 2019). Dzięki takiemu podejściu zwrócono także uwagę, że perspektywa genderowa i uwzględnienie odmienności migracji kobiet i mężczyzn mają znaczenie również dla konstruowania polityki społecznej i migracyjnej (ŚLUSARCZYK, 2019).

Genderowa segmentacja rynku pracy

Kluczowe znaczenie ma odkrywanie genderowej specyfiki rynku pracy. Migrantki najczęściej zatrudniane są w: sektorze opieki nad osobami starszymi i dziećmi, usługach domowych (sprzątaczkami), przemyśle, rolnictwie, hotelarstwie, gastronomii, służbie zdrowia, usługach seksualnych. Intensyfikacja migracji kobiet z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, w tym z Polski, uwidacznia proces, który kiedyś nazwano *racial discrimination* – ze względu na kolor skóry migrantek/migrantów i ich dyskryminację – a o którym dziś pisze się jako o *construction of whiteness* w migracjach (McDOWELL, 2011), jej „socjologicznych odcieniach” ze względu na różne położenie społeczne, stereotypizację i dyskryminację kobiet białych. To białe kobiety z biedniejszych krajów przyłączają się do armii kolorowych proletariuszek i pracują dla klas białych – z Pierwszego Świata (HOCHSCHILD, 2000). Ich praca jest więc elementem zdrowia i dobrego samopoczucia klas uprzywilejowanych. Praca kobiet w tych sektorach jest ryzykowna (3D – *dangerous, dirty, difficult*), (MOROKVASIĆ, 1984). Niesie z sobą: deskilizację, wykonywanie prac ciężkich i niebezpiecznych, nadmiernie obciążonych oczekiwaniami, słabe wynagrodzenie, brak osłon socjalnych, nieudokumentowanie pobytu, ograniczenie czasu wolnego i prywatności (w przypadku *live in* – zamieszkiwania z osobą opiekowaną), (KORDASIEWICZ, 2008; 2016). Znamienne jest, że w sektorze opieki obserwuje się wyraźne postarzenie podmiotu wykonującego czynności opiekuńcze (starsze kobiety opiekują się starymi ludźmi). Kobiety, wykonując czynności opiekuńcze, traktują je jak pracę, za którą otrzymuje się wynagrodzenie, pracodawca i osoba opiekowana mają zaś oczekiwania związane z ujmowaniem jej w kategoriach miłości i zaangażowania emocjonalnego (ISAIXEN, 2009).

Feminizacja siły roboczej wiąże się ściśle z polityką neoliberalną, która kładzie nacisk na prywatyzację rynku pracy, elastyczność pracowników, a także inicjuje „wścigi obniżek” zarobków czy zmiany warunków pracy, wytwarzając globalną konkurencję (KURIAN, 2009). Saskia SASSEN (2007: 93) podkreśla, że „analiza feministyczna pozwala reinterpretować i rekonceptualizować główne cechy globalnej gospodarki z perspektywy płciowości”.

Migrantki w sektorze usług domowych i opieki, z niskimi zarobkami, niedostateczną znajomością języka, pracujące często w nieformalnym charakterze, są niewidoczne dla instytucji i polityki równościowej, zdrowotnej czy socjalnej. Różne warstwy dyskryminacji nakładają się więc na siebie (ANTHIAS et al., 2011; URBAŃSKA, 2015) i generują złożone efekty. Kwestie te wpływają na integrację społeczną, której kluczowym aspektem staje się dostęp do ważnych zasobów społecznych, w tym rynku pracy, społecznej partycypacji i korzystania z praw obywatelskich. Badania w ramach projektu FEMIPOL (<https://cordis.europa.eu/project/id/22666/reporting>) pokazały, że kobiety poszukują zmiany i poprawy swojej sytuacji, co wskazuje na ich sprawstwo i siłę w migracji. Znajdują rozwiązania poprawiające ich status na rynku pracy, takie jak np.:

- *przesuwanie się w dół drabiny społecznej jako „normalnej” dla migrantów*; kobiety mówią o pracy poniżej kwalifikacji jako tymczasowym poświęceniu i zysku w perspektywie długofalowej;
- *powolne wspinanie się w górę drabiny społecznej*: uczenie się języka, nabywanie wiedzy, nawiązywanie kontaktów itp.;
- *budowanie sieci kontaktów społecznych*; czasami wykorzystywane są agencje pośrednictwa pracy; w niektórych przypadkach czasowe zatrudnienie może być pierwszym krokiem do uzyskania stałej umowy o pracę;
- *podążanie za popytem siły roboczej na rynku pracy*;
- *znajdowanie pracy cieszącej się większym szacunkiem* (kosztem lepiej płatnej, ale upokarzającej, np. w charakterze tancerki w nocnym klubie);
- *nadawanie wykonywanej pracy znaczenia*, znajdowanie w niej powodu do dumy;
- *konstruowanie normalności migracyjnej*: racjonalizowanie deprecjacji kwalifikacji.

Migrantki i relacje rodzinne

Wraz z upowszechnieniem się perspektywy transnarodowej i paradygmatu feministyczno-genderowego (SCHILLER et al., 1994; FAIST, 2000) migracje kobiet analizowane są coraz częściej w kontekście funkcjonowania całej

rodziny, redefiniowania ról genderowych, podtrzymywania więzi, zobowiązań i solidarności międzygeneracyjnej (DREBY, 2006; PUSTUŁKA, 2012; PUSTUŁKA, TRĄBKA, 2017; STRUZIĆ et al., 2015).

W prowadzonych badaniach szczególnie mocno podkreśla się jednak znaczenie transnarodowego rodzicielstwa i opieki nad dziećmi. Najczęściej dokonuje się podziału na (1) rodzicielstwo „na odległość” oraz (2) „rodzicielstwo migracyjne” w kraju imigracji (PUSTUŁKA, 2012). Rozwijające się dynamicznie badania nad rodzinami „tu i tam” z perspektywy kobiet pokazują, jak migracje modyfikują rodziny transnarodowe i prowadzą do heterogenizacji rodzin (ze względu na formy, egalitaryzację, rozpad).

W przypadku pierwszego nurtu badania najczęściej koncentrują się na problemach czy też kosztach wynikających z migracji kobiet: na rozpadzie związków, kwestiach nierezydencjonalnego macierzyństwa, odgrywaniu ról rodzinnych, sprawowaniu opieki, władzy i konfliktach między małżonkami, dynamice relacji transnarodowych, obciążeniach kobiet wynikających z tradycyjnych oczekiwań (DANILEWICZ, 2010; MAŁEK, 2011; URBAŃSKA, 2015). Migrantki muszą radzić sobie z osamotnieniem i bezradnością, których doświadczają z powodu rozłąki z dziećmi. Bardzo często mają poczucie winy i postrzegają siebie jako złe matki. Szczególna stygmatyzacja płynie ze strony konserwatywnego społeczeństwa, które tworzy kontrowersyjny dyskurs wokół eurosierot. Niemniej jednak większość migrantek aktywnie zmienia tradycyjny wizerunek kobiety i matki w rodzinie, np. przejmując odpowiedzialność za materialny byt rodziny, ekonomiczne wsparcie dla dzieci i intensywną transnarodową komunikację z nimi (DANILEWICZ, 2010; MAŁEK, 2011; PARREÑAS, 2005). Codzienna opieka zastępowana jest relacją na odległość, w której podstawą komunikacji są rozmowy telefoniczne, e-maile, wiadomości tekstowe, wysyłanie przekazów pieniężnych i prezentów oraz stosunkowo rzadkie odwiedziny. Mimo że migrantki często przejmują rolę jedynych żywicielki rodzin, nie prowadzi to do zmiany podziału obowiązków w rodzinie. Migracja pozwala im na utrzymanie rodziny, bycie niezależnymi, daje możliwość potwierdzenia się przez ogniskowanie się na rodzinie, a nawet wyręczenie państwa w zabezpieczeniu podstawowego wsparcia rodziny. Większość migrantek można nazwać – na podstawie wypowiedzi ich dzieci – „super mamą” (*super moms*), (PARREÑAS, 2005). Rutynowa komunikacja z potomstwem zapewnia migrantce poczucie współobecności w ich życiu codziennym (PARREÑAS, 2005).

Drugi z wyróżnionych typów obejmuje badania koncentrujące się na transnarodowych praktykach, szczególnie w obrębie rodzin migracyjnych, oraz łączeniu rodzin, osiedlaniu się poza granicami kraju pochodzenia. Problem rozdzielenia rodzin słabnie, wzrasta zaś liczba scalonych rodzin migranckich i ich integracji w kraju imigracji. Kluczowymi zagadnieniami stają się transnarodowe macierzyństwo, a od niedawna także ojcostwo (STRU-

zik et al., 2015), oraz funkcjonowanie rodzin transnarodowych (BRYCESON, VUORELA, 2002; SLANY et al., 2016; PAWLAK, 2014), kształtowanie się poczucia przynależności i tożsamości narodowej oraz etnicznej w transnarodowym kontekście. Oprócz determinant ekonomicznych, strategii życia migrantek, akcentuje się życie rodzinne i jego praktykowanie, związki z krajem pochodzenia, określanie przynależności i czerpania zysków z transnarodowych relacji (ŚLUSARCZYK, 2019).

Reasumując, z badań wyłania się społeczne konstruowanie wyidealizowanej kobiety migrantki:

- koordynatorka/głowa transnarodowego życia rodzinnego;
- wychowawczyni, opiekunka, dostarczycielka dóbr;
- samopoświęcająca się i altruistyczna;
- wiarygodna kredytobiorczyni;
- wiarygodna dostarczycielka pieniędzy;
- niezwykle pracowita;
- powiązana silnie i z krajem pochodzenia, i krajem napływu.

Ten konstrukt odzwierciedla utrzymujące się przekonania co do powinności kobiet i rygorystycznych oczekiwań również w przestrzeni transnarodowej.

Kobieta migrantka to konstrukt niezawodny wobec bliskich, lokalnej społeczności i kraju „tu i tam”. Nigdy jeszcze w literaturze przedmiotu nie skonstruowano takiego obrazu wymogów wobec mężczyzn migrantów. Zdolność do radzenia sobie z szeroko rozumianymi wyzwaniem migracyjnymi pozwala odkrywać sprawczość, kompetencje, zdolności, zaangażowanie i siłę kobiet.

Dzieci w migracjach

W badaniach nad migracjami dominuje podejście zorientowane na dorosłych (*adult-centric approaches*), jednak od kilkunastu lat dostrzega się coraz częściej wyraźny deficyt badań koncentrujących się wokół udziału, roli, doświadczenia dzieci i młodzieży w migracjach. Na temat migracji dzieci i młodzieży do lat 18 również bardzo niewiele mówią dane statystyczne. Według danych raportu *Migrant Children* UNICEF (2016), na świecie mamy ponad 31 mln dzieci migrantów, w tym 11 mln uciekających przed przemocą i brakiem bezpieczeństwa w regionach ogarniętych wojną, konfliktami. Połowa dzieci żyje w 15 krajach, w tym ok. 4 mln mieszka w USA. Na 200 migrantów przypada jedno dziecko, które jest uchodźcą; jedno dziecko na troje żyje poza krajem urodzenia – to młodzi uchodźcy (*Migration of Children to Europe*, 2015). Jak wynika z danych UNICEF (2018), 148 tys. dzieci poniżej

18. roku życia potrzebuje pomocy; na każdym 5 migrantów przypada jedno dziecko, ok. 30% dzieci włączonych jest w proces azylowy (EC 2017). Liczba osób mieszkających w 28 państwach UE, a urodzonych poza krajami UE liczy 35,1 mln.

Ostatni kryzys migracyjny szczególnie uwrażliwił badaczy, praktyków, instytucje międzynarodowe, np.: UNHCR, IOM, UNICEF, na złożone kwestie związane nie tylko z uchodźstwem dzieci i młodzieży (Children in Migration, European Commission, 2016), lecz również ich szerszym umiejscowieniem w społeczeństwie.

Wiek XXI określany jest zatem *wiekem migracji dzieci* – dostrzeganie tej kategorii jest nie tylko rezultatem kryzysu migracyjnego, a w związku z nim zwróceniem uwagi na udział w migracji, ale przede wszystkim zastosowaniem nowego podejścia do dzieci – *child centered approaches*, ujmującego dzieci jako podmioty sprawcze, refleksyjne, aktywne (TYRELL et al., 2013). Poprzednie podejścia koncentrowały się na zależności od rodziców, pasywności, podatności na ryzyko i niepewności, potrzebie ochrony. Choć w historii migracji odkrywamy, jak dzieci pracowały jako siła robocza, np.: w przemyśle, rolnictwie, gospodarstwie domowym, to ich udział w migracjach i rola w reunifikacji rodzin rozdzielonych były pomijane. Dzieci postrzegane były z perspektywy dorosłych. Nowy wiek wyraźnie akcentuje ich znaczenie w migracji, uwzględnia ich doświadczenia, ważne na równi z doświadczeniami dorosłych. Spojrzenie na migracje się poszerza, wysuwa w obszar badań i analiz podmiot niewidzialny lub traktowany instrumentalnie. Warto przypomnieć, że Konwencja praw dziecka pochodzi dopiero z 1989 r., co jest zasadnicze dla nowego nurtu badań. Prowadzone badania odchodzą od ujmowania dzieci jako ofiary mobilności, podatne na zranienia, jak np. w przypadku uchodźców, poszukiwaczy azylu czy samodzielnie wyruszających w drogę. Te kategorie są badane, lecz uwypuklane są także inne doświadczenia, które pozwalają wzmacniać dzieci, poszukiwać szans na ich lepsze życie, bezpieczeństwo, edukację, lepszą przyszłość. Dzieci imigranckie są więc nierozdzielnie związane z takimi kategoriami, jak: migranci ekonomiczni długookresowi, krótkookresowi, rezydenci UE, uchodźcy, łączący się z rodzinami, formującymi rodziny.

Generalnie wyróżnia się trzy kategorie dzieci uwikłanych w migracje, które zwykle poddawane są odrębnym analizom badawczym:

- dzieci migrujące wraz z rodzicami (*children of migrants*);
- dzieci pozostawione w kraju pochodzenia (*left-behind children*) przez oboje lub jednego z rodziców, najczęściej w związku z ich pracą poza granicami ojczyzny;
- małoletni migrujący samodzielnie (*migrant children and child refugees* – uchodźcy, odseparowani/odseparowane siłą, zagubieni/zagubione), przekraczający granice – na własną rękę.

W odniesieniu do migracji dziecka z rodzicami akcentuje się: trudne doświadczenia związane z szokiem kulturowym, dyskryminacją w szkole i środowisku rówieśniczym, bariery językowe, czasami kwestie związane z legalnością pobytu, problemami identyfikacji grupowej/ etnicznej/narodowej. Dzieci i młodzież, które migrują na własną rękę (zwłaszcza te z krajów rozwijających się), narażone są na ryzyko przemocy, handlu dziećmi, wykorzystania seksualnego, darmowej pracy. Podatność na zranienia wzrasta z migracjami nieudokumentowanymi i rozdzielaniem z rodzicem/rodzicami. Organizacje światowe, jak UNHCR, UNICEF (*Children Youth and Migration* UNICEF, 2005) oraz Komisja Europejska zwracają uwagę na ochronę praw dzieci i zwalczanie wszelkich form ich dyskryminowania i wykorzystywania. W dokumentach akcentuje się, że dzieci mają prawo do fundamentalnych praw i uwzględniania ich opinii i doświadczenia, które z kolei przyczyniają się do poprawy ich sytuacji, artykulacji ich interesu i ich wzmocnienia. Postuluje się, aby polityka oparta na dowodach uwzględniała podejście interseksjonalne (m.in.: wiek, płeć, rasa, grupa etniczna, klasa), akcentujące wagę różnicy i różnorodności w celu eliminacji negatywnych skutków migracji i wzmocnienia dzieci migrantów (*Children Youth and Migration* UNICEF, 2005). Badania z perspektywy kraju imigracji pokazują ogromną rolę dzieci w migracji (SLANY, STRZEMECKA, 2015), w wykonywaniu przez nie złożonej pracy adaptacyjnej do warunków kraju migracji, edukacji, budowania relacji rówieśniczych. Dzieci wykonują także ogromną pracę emocjonalną, jeśli chodzi o kontakty międzygeneracyjne (relacje z babcią/dziadkiem, szerszym systemem rodzinnym), są istotnym elementem „transnarodowego łuku międzypokoleniowego” (SLANY, STRZEMECKA, 2015) łączącego pokolenia ponad granicami, negocjującymi identyfikację i przynależności.

Jak pokazują badania (TYRELL et al., 2013; CHILD-UP <http://www.child-up.eu/home>), sytuacja dzieci migranckich jest niejednorodna w poszczególnych krajach przyjmujących, wszystkie jednak prowadzą określoną politykę wobec dzieci, najczęściej i najsilniej przez system edukacyjny, wsparcie w procesie nauczania, wzmocnienia dzieci, pomoc socjalną rodzicom.

W systemie edukacyjnym nacisk kładzie się na praktyki związane z nauczaniem języka, rozwijanie dialogu i edukacji międzykulturowej. Tutaj „negocjują” tożsamość, miejsce w szkole, wśród rówieśników, zainteresowania. Dlatego opracowywane są praktyki i lekcje wspomagające dialog międzykulturowy i wzmocniające sprawczość dzieci w kształtowaniu integracji i rozwijaniu tożsamości. Praktyki odnoszą się do środowiska szkolnego oraz rodzinnego, a także do kontaktu z pozostałymi instytucjami mającymi wpływ na integrację (np. opieka społeczna, ośrodki dla uchodźców). W aspekcie makrospołecznym odkrywa się dyskursy toczące się wokół migracji i adaptacji dzieci oraz widoczności w przestrzeni politycznej i społecznej.

Badania z tej dziedziny eksponują etyczne aspekty badań z dziećmi (nie nad dziećmi), uwrażliwiające na dostęp do dzieci i ich rodziców, zaproszenie do badań, poruszane kwestie, metody badań, a nade wszystko traktowanie dzieci jako ważne podmioty posiadające kompetencje w przedstawianiu swoich historii, doświadczeń, przeżyć czy przemyśleń. Akcentuje się, że prowadzenie badań wymaga szczególnej wrażliwości na etapie planowania i realizacji działań badawczych, by niwelować ryzyko nieumyślnego narażenia dzieci w trakcie badania (CHILD-UP, <http://www.child-up.eu/home>).

Podsumowanie

Nurt feministyczno-genderowy w migracjach pozwolił na systematyczną analizę przepływów strumieni migracyjnych, refleksyjnie i krytycznie opisując pojawienie się migracji kobiet w starych i nowych europejskich krajach napływu, ich znaczenie dla globalnej ekonomii, osadzanie się kobiet w określonych sektorach gospodarki globalnej oraz konsekwencje migracji zarówno dla sfery publicznej, jak i prywatnej krajów napływu i odpływu. Sfera prywatna, którą tworzą rodziny migracyjne, rodziny transnarodowe, jest ukazywana w perspektywie złożonych relacji rodzinnych, odgrywanych ról, władzy w rodzinie i sprawowaniu opieki nad dziećmi i innymi członkami rodziny. To dzięki temu nurtowi wyodrębnione zostały i poddane głębokiej analizie typy rodzin migracyjnych, rodzaje macierzyństwa transnarodowego, konstruowanie rygorystycznego wizerunku matek i generalnie migrantek.

Dzięki połączeniu nowej socjologii dzieciństwa z podejściem skoncentrowanym na dziecku powstaje nowy etap w historii migracji, nazywany „wiekiem migracji dzieci”. Ogromna widoczność dzieci w migracjach, zgodnie z nowym paradygmatem, pozwala ukazywać z jednej strony ich doświadczenie, przeżycia, aktywne zmagania w pracy adaptacyjnej w nowym kraju, a z drugiej strony przedstawiać/kreować polityki integracyjne skierowane na dzieci i szukać wzmocnień, np. przez system szkolny, pomoc społeczną, dla ich lepszego i bezpieczniejszego życia.

W badaniu migrantek i dzieci migranckich czeka badaczy/badaczki wiele wyzwań, pochylanie się nad nowymi tematami wyłaniającymi się z dynamicznie zmieniającego się życia politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturowego. Te zmiany nakazują stosować podejścia uwrażliwiające na podmioty migrujące, na nowe metody badań i ich aspekty etyczne.

Bibliografia

- ANTHIAS F., 1983: *Sexual Divisions and Ethnic Adaptation: The Case of Greek-Cypriot Women*. In: *One Way Ticket. Migration and Female Labour*. Ed. A. PHIZACKLEA. New York, Routledge, s. 73–94.
- ANTHIAS F., KONTOS M., MOROKVASIC-MÜLLER M., eds., 2012: *Paradoxes of integration: Female migrants in Europe* (vol. 4). Berlin, Springer Science & Business Media.
- BALDASSAR L., MERLA L., 2013: *Transnational families, migration and the circulation of care: understanding mobility and absence in family life*. London–New York, Routledge.
- BRYCESON D., VUORELA U., 2002: *The transnational family. New European frontiers and global networks*. New York, Berg.
- CHILD-UP (Children Hybrid Integration: Learning Dialogue as a way of Upgrading Policies of Participation) is a project funded by the European Commission (GA 822400) within the HORIZON 2020, <http://www.child-up.eu/home> [Dostęp: 18.01.2020 r.].
- Children in Migration*, 2016. European Commission, http://ec.europa.eu/justice/fundamental-rights/rights-child/protection-systems/index_en.htm [Dostęp: 10.11.2019 r.].
- Children Youth and Migration*. UNICEF, 2005, http://www.un.org/esa/population/migration/turin/Turin_Statements/UNICEF.pdf [Dostęp: 10.09.2019 r.].
- DANILEWICZ W., 2010: *Rodzina ponad granicami. Transnarodowe doświadczenia wspólnoty rodzinnej*. Białystok, Trans Humana.
- DREBY J., 2006: *Honor and Virtue: Mexican Parenting in the Transnational Context*. „Gender & Society”, vol. 20.
- Final Report Summary – FEMIPOL (Integration of female immigrants in labour market and society. Policy assessment and policy recommendations)*, <https://cordis.europa.eu/project/id/22666/reporting> [Dostęp: 18.12.2019 r.].
- HOCHSCHILD A.R., 2000: *Global Care Chains and Emotional Surplus Value. On The Edge: Living with Global Capitalism*. Eds. W. HUTTON, A. GIDDENS. London, Jonathan Cape.
- HONDAGNEU-SOTELO P., 2003: *Gender and U.S. Immigration: Contemporary Trends*. Los Angeles, University of California Press.
- ISAKSEN L.W., 2009: *Uptłciawianie obcego. Wędrujące pracownice opieki: polsko-włoski przykład*. Tłum. J. KUBISA. W: *Gender i ekonomia opieki*. Red. E. CHARKIEWICZ, A. ZACHOROWSKA-MAZURKIEWICZ. Warszawa, Fundacja Tomka Byry Ekologia i Sztuka.
- KOFMAN E., 2004: *Family – related migration: a critical review of European Studies*. „Journal of Ethnic and Migration Studies”, vol. 30 (2).
- KORDASIEWICZ A., 2008: *Służąca, pracownik, domownik. Polki jako pomoce domowe w Neapolu w kontekście retradycjonalizacji instytucji*. „Kultura i Społeczeństwo”, vol. 52 (2).
- KORDASIEWICZ A., 2016: *(U)stługi domowe. Przemiany relacji społecznych w płatnej pracy domowej*. Toruń, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- KURIAN R., 2009: *Globalizacja pracy domowej i usług opiekuńczych*. W: *Gender i ekonomia opieki*. Red. E. CHARKIEWICZ, A. ZACHOROWSKA-MAZURKIEWICZ. Fundacja Tomka Byry Ekologia i Sztuka.

- MAŁEK A., 2011: *Migrantki-opiekunki. Doświadczenia migracyjne Polek pracujących w Rzymie*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- MCDOWELL L., 2009: *Old and New European Economic Migrants: Whiteness and Managed Migration Policies*. „Journal of Ethnic and Migration Studies”, vol. 35 (1).
- MOROKVASIĆ M., 1984: *Birds of Passage are also Women*. „The International migration review”, vol. 18 (4).
- ORELLANA M.F., THORN B., CHEE A., LAM W.S.E., 2001: *Transnational Childhoods: The Participation of Children in Processes of Family Migration*. „Social Problems”.
- PARREÑAS R.S., 2005: *Children of Global Migration. Transnational Families and Gendered Woes*. Stanford CA, Stanford University Press.
- PAWLAK A., 2014: „Poczytaj mi mamę przez Skype'a”. *Negocjowanie zakresu i modyfikowanie ról rodzinnych w rodzinach z doświadczeniem emigracji zarobkowej*. „Pogranicze. Studia Społeczne”, vol. 24.
- PESSAR P.R., 1999: *Engendering migration studies: The case of new immigrants in the United States*. „American Behavioral Scientist”, vol. 42 (4).
- PUSTUŁKA P., 2012: *Polish Mothers on the Move: Transnationality and Discourses of Gender, Care, and Co-residentiality Requirement in the Narratives of Polish Women Raising Children in the West*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Sociologica”, vol. 4 (2).
- PUSTUŁKA P., STRUZIK J., ŚLUSARCZYK M., 2015: *Caught between breadwinning and emotional provisions: The case of Polish migrant fathers in Norway*. „Studia Humanistyczne” AGH, vol. 14 (2).
- PUSTUŁKA P., TRĄBKA A., 2018: *Private empowerment and public isolation: power in the stories of migrant 'Mother-Poles'*. „Identities”, vol. 25 (6).
- SASSEN S., 2007: *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- SCOTT J., 2004: *Children's Families*. In: *The Blackwell Companion to the Sociology of Families*. Eds. J. SCOTT, J. TREAS, M. RICHARDS. Malden, MA, USA, Blackwell Publishing.
- SLANY K., STRZEMECKA S., 2015: *Gender roles and practices in Polish migration families in Norway through the eyes of children*. „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, 3 (157).
- SLANY K., ŚLUSARCZYK M., PUSTUŁKA P., 2016: *Polskie rodziny transnarodowe: dzieci, rodzice, instytucje i więzi z krajem*. Warszawa, Komitet Badań nad Migracjami PAN.
- ŚLUSARCZYK M., 2019: *Transnarodowe życie rodzin: na przykładzie polskich migrantów w Norwegii*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- TYRELL N., WHITE A., NI LAOIRE C., CARPENTENA-MENEZ F., eds., 2013: *Transnational Migration and Childhood*. New York, Routledge.
- URBAŃSKA S., 2015: *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989–2010*. Toruń, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Krystyna Slany

Migration of women and children: From invisibility to the visibility
of subjects in migration research

Summary

The article focuses on paradigmatic changes in migration studies that allow to study and explain the participation of women and children in international migration. Critical, constructivist, feminist-gender paradigms, as well as child-centred approaches combined with their explanatory power orientate to the new research, discovering subjects that were hidden and invisible until recently in migrations. The expansion of research issues, development of new methods and ethical challenges, especially in the context of research with migrant children, are discussed.

Keywords: feminist and gender paradigms, child-centred approaches, women's migrations, children's migrations, labour market segmentation, migrant families, categories of children involved in migration, integration of children, research challenges

Felicjan Bylok

https://orcid.org/0000-0001-5305-8634

Politechnika Częstochowska



Konsumpcja zrównoważona wśród ludzi starszych w Polsce

Wprowadzenie

W dzisiejszym społeczeństwie obserwujemy rozwój dwóch przeciwstawnych trendów w konsumpcji: orientację prokonsumpcyjną związaną z nadmierną konsumpcją stymulowaną przez ideologię konsumpcjonizmu i orientację ograniczania konsumpcji przyjmującą postać dekonsumpcji. Pierwsza orientacja powiązana jest z dążeniem do przeżywania przyjemności i doznawania pozytywnych emocji w konsumpcji. Siłą napędową jest tu chęć posiadania coraz nowszych, modniejszych produktów i doznawania dzięki temu szczęścia w życiu. Styl życia związany z nadmierną konsumpcją stał się bardzo atrakcyjny dla ludzi zarówno w społeczeństwach wysoko rozwiniętych, jak i rozwijających się. Konsumpcja dla wielu stanowi cel sam w sobie. Konsekwencją tej orientacji jest z jednej strony nadprodukcja dóbr konsumpcyjnych, a z drugiej strony wzrost zagrożeń ekologicznych. Druga orientacja związana jest z alternatywnymi sposobami konsumpcji wobec konsumpcjonizmu, których celem jest ograniczenie zagrożeń dla środowiska przyrodniczego i społecznego. Wielu ludzi zaczęło dostrzegać negatywne skutki nadmiernej produkcji i konsumpcji. Z tego też względu pojawiło się dążenie do zmian w zachowaniach konsumpcyjnych. Powstały nowe trendy, takie jak: zrównoważona konsumpcja, dobrowolna prostota w konsumpcji (*voluntary simplicity*), wolniejsze życie (*slow life*) itd. Jedną z najważniejszych jest konsumpcja zrównoważona, która za punkt odniesienia przyjmuje wartości związane z odpowiedzialnością i sprawiedliwością, co stanowi fundament tworzenia się postawy współodpowiedzialności konsumenta za skutki społeczne i środowiskowe

konsumpcji. Postuluje ona zmiany, które powinny przybrać postać: racjonalnego wykorzystania dóbr konsumpcyjnych; przyjęcia postawy zgodnej z zasadami ochrony środowiska naturalnego; konsumowania dóbr ekologicznych (głównie żywności); ograniczania konsumpcji dóbr, które tworzą groźne odpady pokonsumpcyjne; preferowania w konsumpcji dóbr, które „wytwarzają” niewielkie ilości odpadów pokonsumpcyjnych; ograniczenia zużycia zasobów i energii do produkcji dóbr konsumpcyjnych oraz minimalizacji zużycia zasobów naturalnych przez stosowanie czystych technik wytwarzania dóbr konsumpcyjnych (BYŁOK, 2013).

Zakłada się, że część konsumentów świadomych szkód, jakie wywiera nadmierna konsumpcja w środowisku naturalnym i społecznym, zmienia nawyki konsumpcyjne, dążąc do dostosowywania się do wzorów konsumpcji zrównoważonej. Można zatem postawić pytanie: Czy konsumpcja zrównoważona może stać się alternatywą wobec nadmiernej konsumpcji we współczesnym społeczeństwie? Istotną rolę w tym zakresie mogą odegrać ludzie starsi, świadomi konieczności zapewnienia przyszłym pokoleniom takich samych warunków życia, jakie są ich udziałem w dzisiejszym społeczeństwie. Celem artykułu jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: W jakim stopniu wzorce zrównoważonej konsumpcji występują w zachowaniach konsumenckich wśród osób starszych w Polsce? Aby móc odpowiedzieć na przytoczone pytania, zastosowano analizę krytyczną literatury przedmiotu i metodę sondażu z wnioskowaniem indukcyjnym.

Konsumpcja zrównoważona

Konsumpcja zrównoważona jest istotną częścią zrównoważonego rozwoju. Jej idea znalazła rozwinięcie w dokumentach Agendy 21 (zawierającej konkretne zalecenia do realizacji konsumpcji zrównoważonej), a następnie światowego Szczytu Zrównoważonego Rozwoju w Johannesburgu. Zawiera zbiór racjonalnych decyzji nabywczych, zmierzających do osiągnięcia równowagi przez konsumenta oraz do realizacji celów zrównoważonego rozwoju, tj. zasady sprawiedliwości wewnątrzpokoleniowej i międzypokoleniowej (KRYK, 2011). W 1994 r. konsumpcję zrównoważoną po raz pierwszy zdefiniowano w United National Environment Program (UNEP) jako korzystanie z usług i produktów, które zaspokajają podstawowe potrzeby i zapewniają lepszą jakość życia, przy jednoczesnym zminimalizowaniu zużycia zasobów naturalnych i toksycznych materiałów, a także emisji odpadów i zanieczyszczeń w całym cyklu życia usługi lub produktu, tak aby nie zagrażała potrzebom przyszłych pokoleń (Liu, 2017: 1). Podobnie definiuje konsumpcję

zrównoważoną B. Mróz (2013), dla którego jest nią umiarkowane, oszczędne korzystanie z zasobów naturalnych oraz ekologiczna odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń.

Podjęcie do badań zrównoważonej konsumpcji rozwinęło się w XXI stuleciu. Część badaczy skupia się na badaniu czynników determinujących konsumpcję zrównoważoną, w szczególności wpływie indywidualnych zachowań konsumentów na jakość środowiska naturalnego (Liu et al., 2012; ŞENER, HAZER, 2008; WANG et al., 2014; YOUNG et al., 2010). Niektórzy badacze postrzegają konsumpcję zrównoważoną jako formę antykonsumpcji (BLACK, 2010), podczas gdy inni utożsamiają jej praktyki z zielonym stylem życia (GILG et al., 2005).

Analizując koncepcję konsumpcji zrównoważonej, można wyróżnić trzy sposoby jej ujmowania: jako alternatywny sposób życia, jako konsumpcję ekologiczną i jako jej ujęcie holistyczne (DĄBROWSKA et al., 2015). Pierwsze ujęcie zakłada odejście od dotychczasowego sposobu konsumpcji nastawionej na realizację potrzeb wtórnych. Do najważniejszych założeń tego podejścia można zaliczyć: życie w niewielkich samowystarczalnych wspólnotach, by ograniczyć do minimum koszty środowiskowe związane z transportem; ograniczenie zaspokojenia potrzeb do minimum niezbędnego do życia; podejmowanie działań przeciwko tym, co degradują środowisko naturalne. W drugim ujęciu zakłada się, że najważniejszym celem powinna być konsumpcja ekologiczna. Jej elementami są m.in.: żywność ekologiczna, przyjazne dla środowiska środki transportu, ekoturystyka, nowe usługi (diagnostyka i terapeutyka). Kluczem do jej realizacji jest wzrost racjonalnych i świadomych ekologicznych postaw i zachowań opartych na głębokich wartościach (OTTOMAN, 2003). Jak zauważają R. HARRISON, R. NEWHOLM i D. SHAW (2005), podczas nabywania dóbr konsument ekologiczny bierze pod uwagę nie tyle siebie, ile przede wszystkim świat, który go otacza. Z kolei podejście holistyczne zakłada, że konsument przy podejmowaniu decyzji o nabyciu określonego produktu uwzględni skutki społeczne (w tym praw człowieka, np. sprawiedliwa płaca dla pracowników produkujących dobra konsumpcyjne), międzypokoleniowe i ekonomiczne.

Przedstawione podejścia do konsumpcji zrównoważonej mają wspólny mianownik – dążą do ograniczenia degradacji środowiska naturalnego przez nadmierną konsumpcję. Aby konsumpcja nie przynosiła szkód w wymiarze ekologicznym, powinny być respektowane zasady zrównoważonego rozwoju. D. KIEŁCZEWSKI (2012: 50) proponuje przestrzegać trzech zasad:

- 1) reguły racjonalności ekonomicznej, która polega na dążeniu do zachowania możliwości konsumpcji w długim okresie, oraz dążenia do optymalizacji ekonomicznej w wyborze dóbr;
- 2) reguły racjonalności ekologicznej, polegającej na wyborach konsumpcyjnych, które w największym stopniu ograniczą negatywny wpływ na śro-

dowisko naturalne i zapewnią międzypokoleniową trwałość korzystania z jego zasobów;

- 3) reguły racjonalności społecznej, która zakłada wybory konsumenckie przyczyniające się do rozwiązywania problemów społecznych lub przynajmniej je nie pogłębiające.

Zasady te postulują zaangażowanie się na rzecz sprawiedliwości i solidarności społecznej. Ich stosowanie pozwoli osiągnąć w równym stopniu cele ekonomiczne, ekologiczne i społeczne zawarte w koncepcji konsumpcji zrównoważonej.

Idea zrównoważonej konsumpcji jest niezwykle istotna ze względów ekologicznych, ponieważ współcześnie dominujący imperatyw wzrostu gospodarczego oparty na nadmiernej konsumpcji stymulowanej dążeniami i aspiracjami konsumpcyjnymi wpływa na zmniejszanie się nieodnawialnych zasobów środowiska naturalnego. Zatem konieczne staje się podjęcie działań na rzecz powstrzymania nadmiernej eksploatacji zasobów naturalnych. D. KIEŁCZEWSKI (2007: 46–47) proponuje wdrożyć wiele zmian, które dotyczą m.in.: ustalenia proporcji między konsumpcją bieżącą a przyszłą, optymalizacji satysfakcji z konsumpcji przy jednoczesnym zachowaniu odpowiedniego poziomu jakości oraz użyteczności zasobów naturalnych i środowiska przyrodniczego, w miarę równomiernie rozłożonej konsumpcji pomiędzy wszystkimi ludźmi, ustalenia właściwej proporcji między konsumpcją materialną a zaspokojeniem potrzeb niematerialnych.

Konkludując, konsumpcja zrównoważona charakteryzuje się dążeniem do racjonalizacji działań ludzi w obszarze konsumpcji. Proces ten wspomaga wzrost świadomości konsumenckiej, związanej z postrzeganiem zagrożenia wynikającego z nadmiernej konsumpcji zarówno dla środowiska naturalnego, jak i dla trwałych relacji międzyludzkich.

Zachowania charakterystyczne dla konsumpcji zrównoważonej ludzi starszych w świetle badań

Jedną z istotnych kwestii pozwalających określić zakres występowania konsumpcji zrównoważonej wśród osób starszych jest rozumienie jej istoty. Z badań¹ wynika, że respondenci utożsamiali to pojęcie: z kupowaniem

¹ Raport z badań nt. *Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji* (2011), przygotowany przez interdyscyplinarny zespół badawczy, w którym uczestniczył także autor niniejszego opracowania. Badania zrealizowano w Polsce, wśród 239 seniorów w wieku 60 lat i więcej. Posiadały one kompetencje kon-

produktów, które są potrzebne (21%), z kupowaniem z umiarem, odpowiednio do możliwości finansowych (21%) oraz z przemyślanymi zakupami (17%). Relatywnie duża grupa osób starszych nie wiedziała, co ono oznacza (38%). Osoby starsze zatem sytuują ten termin przede wszystkim w procesie nabywania. Istotnym etapem tego procesu jest podejmowanie decyzji nabywczych. Jednym z istotnych wymiarów konsumpcji zrównoważonej są zachowania proekologiczne w obszarze konsumpcji. Z badań wynika, że konsumenci w różnym stopniu zwracają uwagę na kwestie ekologiczne przy podejmowaniu decyzji o zakupie danego produktu. Analiza danych zawartych w tabeli 1 dowodzi, że badani respondenci przy podejmowaniu decyzji nabywczych najczęściej sugerowali się składem produktu, jego lokalnością i ceną. Stosunkowo rzadziej brali pod uwagę podatność opakowań na recykling i informacje na etykietach.

Tabela 1. Wpływ czynników na decyzje nabywcze respondentów związane z konsumpcją zrównoważoną [%]

Czynnik	Częstotliwość			
	zawsze	często	rzadko	nigdy
Skład produktu	70	21	6	3
Zawartość konserwantów	27	36	26	11
Wielkość opakowania	45	21	25	9
Podatność opakowania na recykling	21	23	30	26
Informacje na etykietach	21	26	27	26
Ceny produktów	62	28	9	1
Kraj pochodzenia produktu (szczególnie w przypadku owoców, używek, kakao)	40	34	17	9
Lokalność produktu	72	23	4	1
Znak Fair Trade (Sprawiedliwy Handel)	50	26	18	6

Źródło: *Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji*, 2011.

Istotnym wskaźnikiem zachowań proekologicznych jest sprawdzanie składu chemicznego środków czystości pod względem ich szkodliwości dla środowiska. Z badań wynika, że skład chemiczny środków czystości pod względem ich szkodliwości dla środowiska zawsze sprawdza 30% osób starszych, często – 26% seniorów, rzadko – 25%, natomiast nigdy – 19% osób

sumenckie w obszarze konsumpcji zrównoważonej. Prowadzono je z wykorzystaniem wystandaryzowanego kwestionariusza ankiety realizowanego techniką CATI, w trakcie wywiadu osobistego (*face-to-face*) w domach respondentów.

starszych (*Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji*, 2011). Nieco inne wyniki zachowań proekologicznych uzyskano w badaniach zmian strategii konsumpcyjnych seniorów na rynku. Wynika z nich, że stosunkowo liczna grupa wykazuje cechy charakterystyczne dla tego rodzaju konsumpcji. Jej wskaźnikami były następujące stwierdzenia: „kupując produkty żywnościowe, sprawdzam datę ważności”; „kupując coś, zwracam uwagę na to, z czego jest to zrobione, albo jaki jest skład chemiczny”; „kupując środki czystości, sprawdzam, czy są ekologiczne”. W pierwszym przypadku zaobserwowano wzrost częstotliwości sprawdzania daty ważności produktów żywnościowych (z 44% w 2012 r. do 83% w 2018 r.). Wzrosła również częstotliwość sprawdzania ekologiczności produktów podczas ich zakupu (z 20% w 2012 r. do 31% w 2018 r.). Natomiast w ciągu badanego okresu nie zmieniła się częstotliwość zwracania uwagi na skład chemiczny produktów (wyniosła 66%), (BYŁOK, 2019).

Reasumując, wzorem konsumpcji charakterystycznym dla zrównoważonej konsumpcji w procesie nabywania produktów przez osoby starsze jest zwracanie uwagi na skład produktu ze względu na zakres szkodliwości dla środowiska naturalnego.

W procesie zachowań konsumpcyjnych kolejnym etapem jest użytkowanie produktów. W obszarze konsumpcji zrównoważonej użytkowanie dóbr wiąże się w dużej mierze z postawą proekologiczną, obejmującą m.in.: spożywanie dóbr ekologicznych (głównie żywności), preferowanie w konsumpcji dóbr, które „wytwarzają” niewielkie ilości odpadów pokonsumpcyjnych, ograniczanie zużycia energii i wody, minimalizowanie odpadów pokonsumpcyjnych. W przypadku badanych seniorów postawy proekologiczne wiążą się z użytkowaniem produktów pochodzenia ekologicznego. W większości badani wskazywali na to zachowanie (81%), natomiast dla 14% respondentów to, czy spożywają produkty ekologiczne, czy też nie było obojętne (*Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji*, 2011). Szczegółowa analiza form zachowań proekologicznych (tabela 2) dowodzi, że najczęściej starsze osoby deklarują: segregowanie śmieci, chodzenie do sklepu z torbą wielokrotnego użytku, oddawanie innym osobom niepotrzebnych rzeczy, niewyrzucanie zakupionej żywności do kosza, mimo że była w pełni wartościowa i mogłaby zostać spożyta. Takie zachowania ludzi starszych potwierdzają badania przeprowadzone wśród słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, w wyniku których stwierdzono, że seniorzy w większości segregują śmieci (76% badanych wskazało na taki rodzaj zachowań proekologicznych) i często używają toreb wielokrotnego zakupu (78% respondentów)².

² Badania własne przeprowadzono w marcu 2018 r. na próbie celowej liczącej 210 seniorów, którzy byli słuchaczami Uniwersytetu Trzeciego Wieku Politechniki Częstochowskiej. Do badań zastosowano metodę sondażu z wykorzystaniem ankiety.

Tabela 2. Częstotliwość zachowań proekologicznych [%]

Rodzaj zachowania	Częstotliwość		
	nigdy	rzadko	często
Wyrzucanie zakupionej żywności do kosza, mimo że jest w pełni wartościowa i mogłaby zostać spożytkowana	85	13	2
Segregowanie śmieci (oddzielenie szkła, plastiku, papieru od pozostałych odpadków)	8	13	79
Niezakręcanie wody w trakcie mycia naczyń	27	43	30
Pozostawianie urządzeń AGD/RTV w trybie oczekiwania (<i>stand by</i>), nie wyłączając ich z prądu	19	30	51
Chodzenie na zakupy z torbą wielokrotnego użytku („torba ekologiczna”)	11	14	75
Odmawianie w sklepie umieszczenia zakupionej rzeczy w torbie foliowej jednorazowego użytku	37	41	22
Oddawanie innym osobom niepotrzebnych rzeczy (jak ubrania, książki)	5	28	67
Drukowanie lub używanie drugiej strony zużytych tylko jednostronnie kartek papieru	28	39	33
Wybranie jazdy samochodem, mimo że łatwiejszy lub szybszy jest dojazd komunikacją publiczną	44	33	23
Dofinansowywanie organizacji/akcji pozarządowych zajmujących się działalnością proekologiczną lub bycie ich członkiem	65	28	7
Uczestniczenie w lokalnej akcji o proekologicznym nastawieniu (typu Dzień Ziemi, sprzątanie lasu czy najbliższego sąsiedztwa)	62	33	5

Źródło: *Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji*, 2011.

Podobne wyniki uzyskano w badaniach nad stopniem występowania zachowań proekologicznych w Polsce przeprowadzonych przez CBOS. Wynika z nich, że najczęściej ludzie deklarują unikanie kupowania produktów szkodliwych dla środowiska (72%) oraz segregację domowych odpadków (74%). Odpadki domowe o wiele częściej segregują osoby w wieku od 55 lat do 64 lat, mieszkańcy wsi i najmniejszych miast, przedstawiciele średniego personelu i technicy, a także emeryci i renciści (CBOS, 2011).

Jednym z założeń konsumpcji zrównoważonej jest propagowanie ograniczeń w zakresie nadmiernego korzystania z nośników energii i wody. Z badań własnych wynika, że osoby starsze w większości nie zwracają uwagi na ograniczenie zużycia energii elektrycznej (55%). Jedynie 18% badanych

wskazało na odpowiedzi „bardzo często” i „często”. Jedną z możliwości oszczędzania energii elektrycznej jest wyłączenie z prądu urządzeń AGD/RTV. Takie zachowanie jest charakterystyczne jedynie dla 19% osób starszych. Nieco lepiej jest w przypadku zużycia wody – „często” i „bardzo często” zwraca uwagę na konieczność ograniczenia zużycia wody (26% seniorów), natomiast 46% badanych deklaruje brak działań na rzecz ograniczenia wody. Jednym z możliwych działań na rzecz zmniejszania zużycia wody jest ograniczanie odkręcania wody w trakcie mycia naczyń. Takie zachowanie jest charakterystyczne jedynie dla 27% respondentów. Aż 42% respondentów deklaruje brak ograniczeń w zużywaniu gazu, z kolei 32% wskazywało, że bardzo często lub często ogranicza jego zużycie (*Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji*, 2011).

Konkludując, na etapie użytkowania wzorami konsumpcji charakterystycznych dla konsumpcji zrównoważonej są segregowanie odpadów po-konsumpcyjnych (oddzielenie szkła, plastiku, papieru od pozostałych) i rezygnacja z jednorazowych toreb plastikowych na rzecz toreb wielokrotnego użytku („torba ekologiczna”).

Ostatnim etapem zachowań konsumpcyjnych jest wyrzucanie lub marnowanie dóbr konsumpcyjnych. Istotnym problemem współczesnej konsumpcji stymulowanej ideologią konsumpcjonizmu jest marnowanie zdalnych do użycia dóbr konsumpcyjnych. Najczęściej dotyczy to produktów spożywczych, które nie utraciły walorów smakowych i ich termin spożycia nie jest przekroczony. Z badań własnych wynika, że osoby starsze stosunkowo rzadko wyrzucają żywność (15%). Jeśli już decydują się na to, to dotyczy to przede wszystkim owoców i warzyw, w mniejszym zaś stopniu pieczywa i produktów zbożowych oraz wędlin (*Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji*, 2011). Podobne wyniki uzyskano w badaniach CBOS (2016) nad zachowaniami charakterystycznymi dla marnowania żywności. Znacznie rzadziej niż pozostali respondenci do wyrzucania jedzenia w ciągu ostatniego tygodnia przyznawali się najstarsi badani (94% osób w wieku 65 lat i więcej deklaruje, że w ich gospodarstwie domowym nie wyrzucono żadnego jedzenia).

Obszarem istotnym dla zrównoważonej konsumpcji jest środowisko społeczne. Jednym z działań podejmowanych przez konsumentów zrównoważonych może stać się propagowanie konsumpcji lokalnych produktów powiązanych z kulturą lokalną. Konsumentów nastawieni prolokalnie, poszukując produktów, które są osadzone w tradycji i mają korzenie w kulturze lokalnej, wpływają na rozwój lokalnego handlu, co prowadzi do wzrostu przedsiębiorczości lokalnej. Ważnym motywem w tym przypadku jest etnocentryzm konsumpcyjny, który odzwierciedla wiarę w to, że moralnym obowiązkiem konsumenta jest zakup miejscowych produktów (WĄTROBA, 2006). Podłożem takich postaw może być chęć wspierania rodzimej produkcji, co

może prowadzić do wzrostu gospodarczego danego obszaru, oraz przekonanie, że lokalne produkty są najlepsze i mają najwyższą jakość. Konsumenty, którzy są zorientowani etnocentrycznie, kierują się w swoich decyzjach nabywczych względami moralnymi (ZALEGA, 2016): Z badań wynika, że czynnik lokalny przy wyborze produktu jest ważny dla 95% osób starszych (*Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji*, 2011). Nieco inne wyniki uzyskano, prowadząc badania wśród słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Częstochowie. Postawa etnocentryczna była charakterystyczna dla 63% badanych. Natomiast z badań T. Zalegi wynika, że co trzeci badany senior przy podejmowaniu decyzji związanych z zakupem dóbr i usług brał pod uwagę rodzime pochodzenie produktu, przy czym młodszy seniorzy, z grupy wiekowej 65–74 lata, wykazywali słabsze tendencje w zakresie etnocentryzmu aniżeli starsi badani. Jedynie 18,7% respondentów w wieku podeszłym wykazywało tendencje etnocentryczne (ZALEGA, 2016: 257).

Reasumując, kolejnym wzorem konsumpcji zrównoważonej charakterystycznym dla osób starszych jest nabywanie produktów lokalnych. Jest to związane z postawami konserwatywnymi, chodzi o przywiązanie się do produktów, z którymi wiążą się pozytywne emocje.

Jedną z form konsumpcji zrównoważonej jest konsumpcja wspólna, która polega na wspólnym spożyciu przez dwoje lub więcej uczestników produktów i usług, będących własnością niektórych z tych osób, motywowana złożonym zestawem przekonań i skłonności konsumentów do tej formy (MAŁECKA, MITRĘGA, 2015). Konsumpcja wspólna jest szybko rozwijającym się współczesnym trendem w konsumpcji, ma bowiem wiele zalet, do których można zaliczyć: oszczędność pieniędzy, wzmocnienie więzi społecznych, zmniejszenie degradacji środowiska, niwelowanie ilości odpadów oraz nadwyżek tworzonych przez nadprodukcję i hiperkonsumpcję przez zwiększenie efektywnego wykorzystania dóbr. Z badań własnych wynika, że w większości osoby starsze nie są zainteresowane tą formą konsumpcji (68%). Jedynie 32% respondentów uznało konsumpcję wspólną za ważną, przy czym tylko dla 5% seniorów była ona bardzo ważna w ich życiu (*Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji*, 2011). Nieco inne wyniki badań uzyskał T. Zalega. Wynika z nich, że zaledwie 16,1% badanych osób w wieku 65+ zadeklarowało, że zna istotę konsumpcji współpracującej, a tylko 9,2% z nich brało w niej aktywny udział. Prawie co dwunasty senior informował, że w celu ograniczenia wydatków związanych z zakupem odzieży i obuwia oraz książek dokonał bezgotówkowej wymiany niepotrzebnych ubrań i obuwia, przeczytanych i niepotrzebnych już książek oraz niechcianych prezentów. Z kolei co piętnasty senior twierdził, że w celu pozyskania dodatkowych środków pieniężnych, wykorzystując serwis internetowy, odpłatnie udostępnił na krótki okres je-

den z wolnych pokoi w swoim mieszkaniu/domu w wybranym przez siebie okresie. Natomiast najmniej rozpowszechniony wśród badanych seniorów jest carpooling (1,8%), odpłatne wypożyczanie niezbędnych rzeczy od prywatnych osób (1,1%) oraz zakup droższych produktów na współwłasność z innymi konsumentami (0,6%), (ZALEGA, 2016: 253).

Dalszy rozwój konsumpcji zrównoważonej wśród osób starszych jest uwarunkowany zmianą świadomości na rzecz większej dbałości o środowisko naturalne oraz większą wiedzą na temat wzorów związanych z tą formą konsumpcji. Z badań własnych wynika, że samoocena zakresu wiedzy związanej z wzorami charakterystycznymi dla tej formy konsumpcji jest na poziomie średnim, a jedynie nieznaczna większość seniorów pozytywnie ocenia wiedzę związaną z ich znajomością (58%). Negatywnie oceniło swój stan wiedzy na ten temat 42% respondentów (*Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji*, 2011).

Zakończenie

Odpowiadając na postawione we wprowadzeniu pytanie, czy konsumpcja zrównoważona może stać się alternatywą dla nadmiernej konsumpcji, można wskazać, że istnieje taka możliwość, ponieważ wraz ze wzrostem nadmiernej konsumpcji pojawiają się postawy krytyczne wobec konsumpcjonizmu, przejawiające się w dążeniu do umiaru w nabywaniu nowych dóbr i poszukiwaniu oraz spożywaniu produktów, które nie niszczą środowiska naturalnego. Ludzie prezentujący takie postawy za punkt odniesienia przyjmują wartości związane z odpowiedzialnością i sprawiedliwością. Moralność ta wpływa na tworzenie się postawy współodpowiedzialności konsumenta za proces degradacji środowiska naturalnego. Konsumenty mający świadomość szkód, jakie wywiera nadmierna konsumpcja w środowisku naturalnym, zmieniają nawyki konsumpcyjne.

Propagowanie idei zrównoważonej konsumpcji jest zatem niezwykle istotne ze względów ekologicznych, ponieważ współcześnie dominujący imperatyw wzrostu gospodarczego, oparty na nadmiernej konsumpcji stymulowanej dążeniami i aspiracjami konsumpcyjnymi, wpływa na zmniejszanie się nieodnawialnych zasobów środowiska naturalnego. Aby przeciwdziałać nadmiernej eksploatacji zasobów naturalnych i degradacji środowiska w wyniku produkcji śmieci pokonsumpcyjnych, konieczne staje się podjęcie działań na rzecz powstrzymania nadmiernej konsumpcji przez propagowanie wzorów konsumpcji zrównoważonej. Z badań nad osobami starszymi wynika, że podporządkowują się jedynie wybranym wzorom konsumpcji

zrównoważonej, tym, które są korzystne dla nich. Istotną barierą dalszego rozwoju tej formy konsumpcji jest ograniczona wiedza dotycząca jej wzorów i niewysoka świadomość ekologiczna.

Chociaż osoby starsze w ograniczonym zakresie zwracają uwagę na aspekty ekologiczne w zachowaniach konsumpcyjnych, to istnieje duży potencjał w tym zakresie. Można sądzić, że świadomość społecznej odpowiedzialności za środowisko naturalne wśród konsumentów seniorów będzie się upowszechniała i wpłynie na nabywanie i użytkowanie przez nich dóbr przyjaznych środowisku naturalnemu.

Bibliografia

- BLACK I., 2010: *Sustainability through anti-consumption*. „Journal of Consumer Behavior”, vol. 9 (6).
- BYŁOK F., 2013: *Konsumpcja, konsument i społeczeństwo konsumpcyjne we współczesnym świecie*. Katowice.
- BYŁOK F., 2019: *Kierunki zmian strategii konsumpcji seniorów – słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku*. „Acta Universitatis Lodzianis Folia Oeconomica”, vol. 5 (344).
- CENTRUM BADAŃ OPINII SPOŁECZNEJ, 2011: *Zachowania proekologiczne Polaków* [Komunikat z badań]. Warszawa.
- CENTRUM BADAŃ OPINII SPOŁECZNEJ, 2016: *Deklaracje Polaków dotyczące marnowania żywności* [Komunikat z badań]. Warszawa.
- DĄBROWSKA A., BYŁOK F., JANOŚ-KRESŁO M., KIELCZEWSKI D., OZIMEK I., 2015: *Kompetencje konsumentów – innowacyjne zachowania, zrównoważona konsumpcja*. Warszawa.
- GILG A., BARR S., FORD N., 2005: *Green consumption or sustainable lifestyles? Identifying the sustainable consumer*. „Futures”, vol. 37 (6).
- HARRISON R., NEWHOLM T., SHAW D., 2005: *Pressure groups, campaigns and consumers*. In: *The Ethical Consumer*. Eds. R. HARRISON, T. NEWHOLM, D. SHAW. London.
- KIELCZEWSKI D., 2007: *Struktura pojęcia konsumpcji zrównoważonej*. „Ekonomia i Środowisko”, nr 2 (32).
- KIELCZEWSKI D., 2012: *Zasada zrównoważonego rozwoju w zachowaniach konsumenckich*. „Handel Wewnętrzny”, nr 6.
- Kompetencje konsumentów jako stymulanta innowacyjnych zachowań i zrównoważonej konsumpcji*, 2011 [Raport z badań]. Warszawa.
- KRYK B., 2011: *Konsumpcja zrównoważona a proekologiczne style życia*. „Studia i Materiały Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Wiedzą”, nr 51.
- LIU Y., QU Y., LEI Z., JIA H., 2017: *Understanding the Evolution of Sustainable Consumption Research*. „Sustainable Development”, Sust. Dev, <https://www.scorai.org/wp-content/uploads/wordpress/Liu-et-al-2017-Sustainable-Development.pdf> [Dostęp: 20.12.2019 r.].
- LIU X., WANG C., SHISHIME T., FUJITSUKA T., 2012: *Sustainable consumption: green purchasing behaviours of urban residents in China*. „Sustainable Development”, vol. 20.

- MAŁECKA A., MITRĘGA M., 2015: *Konsumpcja kolaboratywna – wyzwania pomiarowe i merytoryczne w kontekście tzw. ride sharing*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania”, nr 39, T. 2: Zarządzanie.
- MRÓZ B., 2013: *Konsument w globalnej gospodarce. Trzy perspektywy*. Warszawa.
- OTTOMAN J.A., 2003: *Green Marketing: Challenges and Opportunities for the New Marketing Age*. Lincolnwood.
- ŞENER A., HAZER O., 2008: *Values and sustainable consumption behavior of women: a Turkish sample*. „Sustainable Development”, vol. 16.
- WANG P., LIU Q., QI Y., 2014: *Factors influencing sustainable consumption behaviors: a survey of the rural residents in China*. „Journal of Cleaner Production”, vol. 63.
- WĄTROBA W., 2006: *Spółeczeństwo konsumpcyjne w dobie globalizacji*. Wrocław.
- YOUNG W., HWANG K., MCDONALD S., OATES C.J., 2010: *Sustainable consumption: green consumer behaviour when purchasing products*. „Sustainable Development”, vol. 18.
- ZALEGA T., 2016: *Segment osób w wieku 65+ w Polsce. Jakość życia – konsumpcja – zachowania konsumentów*. Warszawa.

Felicjan Byłok

Sustainable consumption among elderly people in Poland

Summary

In discussions regarding sustainable development, a significant issue is that of sustainable consumption which has an impact on the enhancement in quality of life, while simultaneously restricting the use of natural resources and toxic materials. The principal aim of this contribution is the search for answers to the following question: To what degree do the patterns of sustainable consumption occur in terms of the consumer behaviour of elderly people in Poland? As a result of the research it has been established that in terms of consumer behaviour, senior citizens are subject to the patterns of sustainable consumption to a limited extent, while at the same time, great potential exists in this area. The growth in the awareness of social responsibility for the natural environment among consumers/senior citizens has an impact on the consumption of goods that are environmentally friendly.

Keywords: consumer behaviour, sustainable consumption, elderly people

Maciej Witkowski

📄 <https://orcid.org/0000-0001-7072-8513>

Akademia WSB



Antropologia romskiego mieszkalnictwa

Wstęp

Problem sposobu mieszkania i stosunku Romów do przestrzeni mieszkalnych bardzo często intrygował badaczy społecznych. W Europie Wschodniej i na Bałkanach wysiłki naukowców szczególnie często koncentrowały się na kwestii adaptacji Romów do życia w mieszkaniach, które otrzymali w ramach prowadzonej wobec nich polityki osiedlania lub integracji. Badania te zazwyczaj ogniskowały się na problemach socjalnych i zasadniczo dokumentują szereg kulturowo-społecznych komplikacji związanych z tworzeniem się większych wspólnot romskich w miejscach, które otrzymały „w darze” od społeczeństwa większościowego. Wbrew intencjom autorów polityki społecznej konsekwencjami prowadzonych wobec społeczności romskich akcji osiedleńczych i wsparcia socjalnego były slumsy i osiedla biedy. Wiele z tych społeczności do dzisiaj żyje w nędzy i w warunkach mniej lub bardziej napiętych relacji z nieromskim otoczeniem. Warto zwrócić uwagę, że wśród niektórych, szczególnie ubogich, romskich wspólnot (np. tych należących do grupy Bergitka Roma w polskich Karpatach) mieszkanie w pełnowartościowym lokalu, który nie został danej rodzinie przekazany w ramach któregoś z programów socjalnych i ma uregulowaną kwestię własności, jest zjawiskiem stosunkowo rzadkim. Także z perspektywy współczesnego polskiego rządowego programu wsparcia dla Romów, tzw. strategii integracji, fatalne warunki, w jakich zazwyczaj mieszkają przedstawiciele tej mniejszości etnicznej, stały się obszarem koniecznej interwencji. Jej ostatecznym celem powinna być integracja społeczna Romów.

Piętnaście lat temu pojawił się pomysł, by mieszkającym w fatalnych warunkach Romom z jednej z osad w polskich Karpatach zbudować wieloro-

dzinny dom, sfinansowany z funduszy przeznaczonych na wsparcie społeczności romskich. Dziś mieszkają w nim prawie wszyscy miejscowi Romowie. W dalszej części artykułu prezentuję materiał badawczy pozyskany w trakcie badań terenowych, zrealizowanych w latach 2011–2017 we wspomnianej osadzie¹. Na podstawie danych etnograficznych staram się z różnych punktów widzenia zrekonstruować najważniejsze okoliczności zrealizowania tej inwestycji, pozwalające lepiej zrozumieć dzisiejsze relacje między góralami i Romami. Stosowałem dwie klasyczne metody badawcze: wywiad pogłębienny i obserwację uczestniczącą. Zasadniczym przedmiotem badań, które realizowaliśmy razem z Ewą Nowicką, był całokształt lokalnych relacji między Romami a nie-Romami oraz wykonawcami tzw. polityki integracji Romów. Studium tego rodzaju wymagało poznania i poddania analizie różnorodnych sposobów myślenia o sensie takiej polityki miejscowych Romów i górali. Sporą część materiału badawczego zebrałem w środowiskach i instytucjach, w których wypracowywane są modele polityki wobec Romów, oraz w organizacjach realizujących projekty „integracyjne”. Dla pełniejszego zrozumienia zjawisk zachodzących na poziomie lokalnym konieczne okazało się uwzględnienie aktywności liderów organizacji romskich oraz wydarzeń obserwowanych w dyskursie medialnym. Liczba przeprowadzonych wywiadów i systematyczny spis informatorów okazały się niemożliwe do określenia ze względu na charakter badań. Niektóre wywiady były tak specyficzne, że bardzo trudno było umieścić je we wspólnym zestawieniu. Choć badania są kontynuowane, do początku 2018 r. zyskałem ok. 70 nagrań. Jednak nie wszystkie wywiady mogły być nagrywane; w środowisku romskim często samo podjęcie próby zapisania czegoś w trakcie rozmowy wywołuje gwałtowny sprzeciw i podejrzliwość. W poniższym tekście prezentuję tylko niewielki fragment zgromadzonego materiału empirycznego.

Ewolucja romskich mieszkań

Na gruncie polskich badań romologicznych pierwszą próbą antropologicznej syntezy wiedzy o romskim mieszkalnictwie był opublikowany w 1970 r., w czasopiśmie naukowym „Etnografia Polska”, tekst autorstwa Lecha Mroza. Artykuł ten opiera się głównie na studiach literaturowych. Autor, posługując się dostępnymi w tamtym czasie etnograficznymi i historycznymi danymi na temat sposobu życia grup cygańskich, próbuje stworzyć zarys ewolucji czy też typologii pomieszczeń mieszkalnych, wykorzy-

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer 2018/29/B/HS5/00019.

stywanych przez Romów i nieutożsamiające się z etnonimem „Romowie” grupy cygańskie. Zauważa, że dostępny na ten temat materiał empiryczny jest bardzo niekompletny i niejednorodny, a zakres różnorodności niezwykle szeroki. Wyciąga jednak kilka wniosków. Zakłada zdroworozsądkowo, że ze względu na koczowniczy tryb życia, jaki prowadziły grupy cygańskie od momentu rozpoczęcia swojej wędrówki w Indiach przed niespełną tysiącem lat, konstrukcja mieszkania musiała być prosta, łatwa w transporcie i rozkładaniu. Przyjmuje również, że na formy cygańskich domostw wielki wpływ miały zwyczaje ludów, wśród których przebywali.

Według L. Mroza, do XIV w. koczujące w Europie grupy cygańskie korzystały wyłącznie z szałasów konstruowanych z gałęzi i liści. Od XV w. popularne stały się namioty: wykonywane z płótna, skóry lub kory osłony przed warunkami klimatycznymi. Na przełomie XVIII i XIX w. do przenoszenia dobytku Romowie zaczęli wykorzystywać wozy drabiniaste, a sto lat później w wielu grupach wędrujących pojawiły się wozy mieszkalne. Początkowo w trakcie postojów na nocleg rozbijano koło nich namioty, później wśród bogatych wspólnot upowszechniły się domy na kołach: drewniane, oszklone pomieszczenia z miejscami do spania i wyposażone w sprzęt domowy. Wiadomo, że już po drugiej wojnie światowej polskie grupy wędrujące podróżowały tylko od wiosny do jesieni, a zimą wynajmowały kwatery u nie-Romów. W grupach porzucających wędrowny tryb życia pojawiały się najpierw, nawiązujące do namiotów, koliby, ziemianki i półziemianki. Osiedli Cyganie z Europy Wschodniej na przełomie XIX i XX w. zaczęli mieszkać w niewielkich, początkowo jednoizbowych, pomieszczeniach, tzw. budkach, wykonanych z drewna lub gliny, a formą nawiązujących do skromnych zabudowań miejscowej ludności. Do tego typu domu z czasem dostawiano sięń lub inne dodatkowe pomieszczenie. Rodziny romskie, którym się powodziło, mogły pozwolić sobie na postawienie domu odpowiadającego standardom ludności nieromskiej. Przytoczony zarys wiedzy na temat historii romskich mieszkań ujawnia liczne niejasności. Pokazuje także, jak trudno o wyczerpującą syntezę tak zróżnicowanej społeczności, która pozostawiła po sobie niezwykle mało źródeł historycznych. Dlatego też przedstawiając historię sytuacji mieszkaniowej jednej ze wspólnot Bergitka Roma w polskich Karpatach, odnoszę się do rekonstrukcji etnograficznej.

Historia osady Romów przed powstaniem domu

Badania zostały zrealizowane w jednej z karpackich wsi, w której znajduje się romska osada. Jej nazwy, ze względu na dobro osób badanych, nie będą

wymieniał. Niemal wszyscy jej mieszkańcy spontanicznie wyrażają przekonanie, że Romowie mieszkają tu „od zawsze”, a w każdym razie nikt nie potrafi precyzyjnie wskazać momentu ich przybycia. Na przestrzeni lat 2000–2017 we wsi mieszkała ok. 70–80-osobowa grupa Romów Bergitka. Niektórzy badani, odnosząc się do lat siedemdziesiątych XX w., szacują, że w osadzie mieszkało 30–40 Romów, a przed drugą wojną światową była to „jedna rodzina”.

Zwarte romskie osiedle mieści się w środku wsi, przy głównej drodze, a jednocześnie nieco na uboczu, za rzeką. Do niedawna były to tereny uważane przez miejscowych górali — prawnych współwłaścicieli — za nikomu niepotrzebne, nienadające się do zamieszkania ze względu na zagrożenie powodzią, a także z uwagi na sąsiedztwo stromej skarpy, z której spadały na dół kawałki gruntu. Sytuacja terenowa zmieniła się po wielkiej powodzi z 1997 r., kiedy to miejscowa rzeka przekształciła swoje koryto, a tym samym pojawił się dogodny teren do wybudowania na nim kilka lat później wielorodzinnego domu dla Romów.

W relacji starych mieszkańców miejscowości, którzy opierają się na własnej pamięci, a w części także na przekazach rodzinnych, pierwsi Romowie pojawili się we wsi w latach trzydziestych minionego wieku. W zamieszkałej dolinie jednego z potoków, w innej części wsi, zamierzała osiąść jedna liczna rodzina romska. Została stamtąd „przeznana kamieniami” przez okolicznych górali, którzy kierowali się powszechną niechęcią do Romów i złymi doświadczeniami z sąsiednich wiosek, w których pojawiali się Romowie. Przeznani nowi osadnicy znaleźli schronienie na nieużytkowanej łące należącej do bogatego górala o nazwisku Kus, czyli na tzw. roli kusowskiej, gdzie osada znajduje się do dziś. Zbocze, na którym leżała łąka, należało w istocie do wielu właścicieli (tzw. spółki), spośród których Kus miał największy udział. Dobroczyńca Romów kierował się względami praktycznymi: przybysze zajmowali się bowiem kowalstwem. Ludność miejscowa ceniła zwłaszcza, nazywanego dziś „prawdziwym cygańskim wójtem”, romskiego kowala o nazwisku Oraczko. Jego córka, obecnie w sędziwym wieku, wciąż mieszka w osadzie, ciesząc się szczególnym szacunkiem nieromskich mieszkańców wioski. Ponieważ usługi i produkty kowalskie znajdowały uznanie miejscowej ludności, osiedle romskie dobrze prosperowało i z czasem się rozrastało. Dorastający Romowie lub nowe małżeństwa stawiali domy w kształcie niewielkich kwadratowych budek. Romowie przetrwali okupację niemiecką we wsi, wśród miejscowych Romów i nie-Romów próżno szukać informacji na temat prześladowania ich przez Niemców (mimo że okupanci represjonowali miejscową ludność). W okresie powojennym rzemiosło kowalskie nadal kwitło, pojawiały się także kolejne murowane domy. Osada romskich kowali stała się częścią wsi.

W latach pięćdziesiątych lub sześćdziesiątych ubiegłego wieku Romów objął egzekwowany przez władze państwa obowiązek pracy. Większość lo-

kalnej społeczności pracowała w kombinacie obuwniczym – Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale”. W opinii pamiętających te czasy miejscowych górali poziom życia Romów z osady się polepszył. Początkowo wszyscy z zadowoleniem przyjmowali, że Romowie pracują. Z czasem pojawiło się przekonanie, że „nie była to prawdziwa praca”: kazano im „pracować publicznie”, ale nie-Romowie dostrzegali, że w większości przypadków ich praca jest tylko markowana. W opinii lokalnej społeczności sytuacja ta przyczyniła się z jednej strony do demoralizacji Romów, a z drugiej – do stopniowego zaniku ich umiejętności kowalskich, które przestały być przekazywane, jak dawniej, z pokolenia na pokolenie. Inaczej tamte czasy opisują sami Romowie, którzy podkreślają, że kierowano ich do najcięższych i najbardziej niewdzięcznych prac, np. do łupania kamieni na drogi. Kombinat obuwniczy zbankrutował zaraz po transformacji gospodarczej w 1989 r., a romskie osiedle, choć już wówczas stosunkowo ubogie, podupadło. Coraz bardziej zaczęło przypominać slumsy i odstawać od reszty budynków we wsi. Jak wspominają mieszkańcy, początek lat dziewięćdziesiątych to najtrudniejsze czasy, w których nie było „uczciwej pracy” i „uczciwej pomocy społecznej”.

W 1993 r. młoda, biedna Romka z osady urodziła czworaczki. Gdy sprawą zainteresowała się telewizja, fatalna sytuacja socjalna osady romskiej stała się ogólnopolską kwestią publiczną. Mieszkańcy wspominają, że do wsi przyjechała nawet rzeczniczka rządu Waldemara Pawlaka Ewa Wachowicz (mieszkańcom znana przede wszystkim dlatego, że w 1992 r. wygrała konkurs piękności Miss Polonia). Padła deklaracja o zaangażowaniu finansowym rządu w budowę nowego, godnego domu dla rodziny romskiej, w której przyszły na świat czworaczki. Również mieszkańcy gminy postanowili udzielić wsparcia, które miał koordynować sołtys. Okazało się, że przekazane środki rządowe, a także zgromadzone składki były zbyt małe w stosunku do potrzeb. Ówczesny sołtys szacuje, że stanowiły nie więcej niż 10% całej inwestycji. W konsekwencji zasadniczy ciężar rozpoczętej budowy spadł na gminę. Efektem zrealizowanej wówczas inwestycji jest stojący do dziś w osadzie niewielki, dwuizbowy, drewniany dom, który przed wybudowaniem nowych budynków wielorodzinnych był najlepszym lokalem w osadzie. Wsparcia w budowie domu udzielał także duszpasterz Romów ks. Stanisław Opocki. Postawa społeczności romskiej wobec całej improwizowanej akcji pomocowej do dziś budzi oburzenie górali. Jeden z zaangażowanych mieszkańców opowiada: „Najgorzej jest dać. Dać. Jak coś Ci dajemy, to dołóż coś: pomóż, bloczki przynieś, cokolwiek. Uprosiłem zduna, żeby zrobił im piec. Przywiózł kafle Polonezem. Ale tam nie ma mostu i trzeba je przynieść. Nikt nie pomógł! Zaczęli dopiero po mojej interwencji”.

W latach 1994 i 1995 sytuacją romskiej osady zainteresowała się antropolog Ewa Nowicka, która wśród mieszkańców miejscowości przeprowadziła

badania terenowe, dotyczące poczucia swojskości i obcości lokalnej społeczności w relacjach z Romami. Rezultatem badań była książka pod redakcją E. Nowickiej, zatytułowana *U nas dole i niedole*, nagłaśniająca fatalne warunki życia społeczności romskiej. E. Nowicka konsultowała także pierwsze organizowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji programy pomocowe dla Romów. Rekomendowała, że najpierw należy poprawić warunki lokalowe i infrastrukturalne. Wskazywała, że właśnie w tej wiosce można zrealizować tego rodzaju inwestycję, ze względu na relatywnie dobre stosunki Romów i nie-Romów.

W tym samym czasie przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji powstało Biuro Doradcze dla Romów, wspólny program Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i Ambasady Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w Warszawie. Był to program mający na celu poszukiwanie środków pozabudżetowych, które można było wykorzystać na rzecz poprawy sytuacji społeczności romskiej w Polsce. Komórka docelowo miała zajmować się poszukiwaniem funduszy pomocowych i przekazywaniem informacji o takich funduszach do jednostek samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych i instytucji publicznych. Istotną przyczynę funkcjonowania organizacji stanowił napływ imigrantów romskich do Wielkiej Brytanii i pomysł, że poprawienie ich warunków życia w krajach Europy Wschodniej zahamuje falę migracji. W 2003 r. koordynator Biura Andrzej Czajkowski tak opisywał swoje zadania: „My generalnie mamy wytyczne, jeśli chodzi o MSWiA, następujące: mamy jak najwięcej pieniędzy (nie ściągnąć, bo to jest zła nazwa), zadaniem naszym jest promowanie poprzez różnego rodzaju projekty wykorzystania jak największych pieniędzy, które są dostępne w Polsce w praktyce. Czyli głównym naszym zadaniem jest działalność fundraisingowa i nasze Biuro będzie przede wszystkim – jeśli chodzi o MSWiA – rozliczane z jak największej puli pieniędzy, która będzie skonsumowana na terenie Polski na rzecz społeczności romskiej, czyli czy będą to projekty twarde, tzw. infrastrukturalne, np. budowa wodociągów, kanalizacji, renowacja budynków (bo takie są w ramach funduszy strukturalnych możliwości), czy to będą projekty miękkie – edukacyjne, to jest główne nasze zadanie. [...] dodatkowym zadaniem naszego Biura jest inicjowanie różnego rodzaju i inicjatyw, i lobbowanie na rzecz Romów w Polsce”.

Dlaczego podjęto decyzję o zbudowaniu domu akurat w tej wiosce, skoro w podobnie trudnych warunkach żyli Romowie przynajmniej w kilkunastu innych lokalizacjach? Sądzę, że złożyło się na to wiele czynników, wśród których badania Nowickiej mogły mieć istotne znaczenie. W 2004 r. A. Czajkowski, później urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, czyli ministerstwa odpowiedzialnego za finansowanie tego rodzaju inwestycji, bardzo dobrze znał E. Nowicką i książkę pod jej redakcją.

Dzisiaj górale we wsi są przekonani, że pieniądze na budowę domu dla Romów pochodziły z Unii Europejskiej, a budowa nieprzypadkowo zbiegła się w czasie z wstąpieniem Polski do Unii. Jest dla nich jasne, że celem budowy było zatrzymanie Romów w miejscu dotychczasowego zamieszkania: „Anglia przyłożyła się do tego, żeby ich tutaj zatrzymać. Anglicy powiedzieli »zatrzymać Romów tam, gdzie mieszkali«. Za te pieniądze chcieliśmy ich przesiedlić do koszar poradzieckich w innym województwie [w okolicach Koszalina]. Ale Cyganie nie chcieli. A było pełno pieniędzy. To były pieniądze unijne. Tak ciężko ludziom coś wytłumaczyć”.

Ówczesny sołtys opowiada, że w 2004 r. na konto gminy trafiły pieniądze na „polepszenie sytuacji Romów”. Ze względu na brak porozumienia ze społecznością romską co do miejsca jej przesiedlenia, przy jednocześnie niewyjaśnionej sytuacji własności gruntu, pieniądze zostały odesłane. W takiej sytuacji wojewoda wezwał do siebie wójta i nakłonił do przyjęcia środków pomocowych dla Romów „na zasadzie: róbcie, co chcecie z pieniędzmi, ale warunki mają być polepszone; musieliśmy przyjąć te pieniądze”. Okazało się również, że pieniądze na inwestycję trzeba wydać do końca roku. Przesłano przygotowany szybko projekt budowy domu, a rząd go zatwierdził. Wójt przekazał tę informację Romom z osady i oświadczył, że po zakończeniu inwestycji muszą wyrazić zgodę na rozbiórkę starych domów. Sprawa rozbiórki do dziś budzi kontrowersje: Romowie nie zgadzają się na nią i blokują działania ciężkiego sprzętu. W pozostałych domach pojawiają się nowe rodziny, wysuwające roszczenia do mieszkań w nowo powstałym budynku. Wskazują na obiektywny problem: powstało zbyt mało mieszkań i nie dla wszystkich rodzin znalazło się miejsce. Górale sprzeciwiają się budowie kolejnych domów we wsi i zwracają uwagę, że „do lepszych warunków lokalnych ciągną Romowie z innych osad i zaraz będą tu wszyscy”.

W nowym domu

Projekt budowy domu dla Romów został opracowany w listopadzie 2004 r. i przewidywał postawienie budynku mieszkalnego o łącznej powierzchni użytkowej 575 m², na których miało powstać 12 mieszkań. Budynek stanął na terenach przylegających od południa do rzeki, a od północy – do dość stromego zbocza. Inwestorem została gmina, która wystarała się o działkę pod budowę. Wcześniej teren romskiego osiedla w dużej części uważany był za zalewowy, starano się więc uzyskać powierzchnię jak największą, na której tak duży budynek mógłby stanąć, w bezpiecznej odległości od rzeki. Ostatecznie budynek został ulokowany 12 m od linii brzegowej.

Dom składa się z dwóch dwukondygnacyjnych segmentów z osobnymi wejściami. W każdym segmencie rozmieszczono po sześć osobnych mieszkań, a w jednym z budynków dodatkowo zlokalizowano kotłownię. Mieszkania zostały wyposażone w piece kuchenne na paliwa stałe typu angelka, służące do gotowania i podgrzewania wody. Z formalnego punktu widzenia właścicielem budynku jest gmina, a mieszkający w nim Romowie korzystają z użyczenia. Wójt był przekonany, że bez zgody gminy nie można w nim nikogo zameldować. W 2011 r. miał plany, które do 2016 r. nie zostały zrealizowane (w 2014 r. odbyły się wybory samorządowe, po których nastąpiła zmiana na stanowisku wójta), żeby Romowie założyli „spółdzielnię” (zapewne miał na myśli „wspólnotę mieszkaniową”), która obsługiwałaby budynek.

Wielorodzinny dom budowany był w dwóch fazach. Pierwsza część inwestycji rozpoczęła się w 2005 r., a zakończyła w 2007 r.: zbudowano wtedy i zasiedlono połowę mieszkań. Druga część budynku została ukończona i zasiedlona w 2014 r. Ogółem dom liczy 12 niedużych mieszkań. Budynek zasiedlono według klucza rodzinnego, zakładając, że zamieszka w nim 70 osób, zatem średnio przypadało ok. 8 osób na niespełna 50-metrowe, przeciętne mieszkanie, tzn. ok. 8 m² na osobę. Według danych GUS, w Polsce w 2016 r. przeciętnie na osobę przypadało niespełna 28 m². Natomiast ustalony prawnie minimalny standard mieszkania socjalnego (a przecież taki właśnie charakter miał mieć budynek wielorodzinny dla rodzin romskich) wynosi 5 m² na osobę. W raporcie przedstawiciela Rzecznika Praw Obywatelskich, który we wsi był w październiku 2014 r., warunki mieszkaniowe Romów oceniono jako „bardzo dobre”. Cała inwestycja została zrealizowana dzięki dofinansowaniu ze środków budżetu państwa w ramach rządowego programu integracji Romów, przekazanych przez ówczesne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Mieszkania wyposażone są w wodę i kanalizację, a ogrzewa je zautomatyzowany kocioł na węgiel ekogroszek. Można przyjąć, że z punktu widzenia większości Polaków standard mieszkania w romskim budynku jest bardzo niski, jednak w porównaniu z warunkami, w jakich Romowie mieszkali dotychczas, znacznie się poprawił. Odnosząc warunki życia społeczności Bergitka Roma w opisywanej wiosce do warunków życia innych skupisk tej grupy zlokalizowanych w polskich Karpatach, można przyjąć, że społeczność ta po zamieszkaniu w nowym budynku znalazła się w sytuacji względnie dobrej. Do 2014 r., aby dostać się do osady, trzeba było przejść przez drewniany most w bardzo złym stanie. Obecnie, w ramach kontynuacji inwestycji infrastrukturalnych na rzecz społeczności romskiej, wybudowano także nowy, betonowy most. Dzięki luźnej zabudowie zagrodowej w tej części wsi romska osada znajduje się w pewnej separacji. Stare, niewielkie domki, przypominające małe baraki i budy, wyraźnie kontrastujące z nowym budynkiem wielorodzinnym, rozmieszczone są na terenie ok. 3 tys. m².

Od początku realizacji przedsięwzięcia samorządowcy zmagali się z poczuciem dysonansu: Skoro Romowie mają otrzymać tak hojny dar, dlaczego nie uczestniczą w jego budowie? Rozpoczęto więc, kontynuowane do dziś, próby zaangażowania Romów w budowę oraz dalsze zagospodarowanie budynku i romskiej posesji. Romowie, ze względu na przepisy prawa budowlanego i prawa pracy, nie mogli brać udziału w budowie realizowanej przez firmę deweloperską, która wygrała przetarg. Odpowiedzialny za budowę wójt oraz sołtys wsi prosili zatem Romów o pomoc przy wykonywaniu pewnych prac pomocniczych, np.: zabezpieczeniu zakupionych materiałów budowlanych, pracach porządkowych czy wyrównywaniu terenu wokół domu. Jednak do takiego uczestnictwa w budowie nie zdołano ich nakłonić. Według relacji sołtysa, Romowie oświadczyli, że mogą pracować, ale za takie same pieniądze, jakie otrzymują polscy robotnicy. Podobnie jak w przypadku budowy domu dla romskich czworaczków w 1994 r., taka postawa Romów była powodem zaskoczenia, ale i rozgoryczenia górali.

Jak wynika z relacji wójta gminy, na jego wniosek, na specjalnie zwołanym w tej sprawie wspólnym zebraniu, ustalono, że o sposobie zasiedlenia pierwszej i drugiej części domu mieli zadecydować sami Romowie. Problemem była kolejność przenoszenia się poszczególnych rodzin; odstęp czasowy między oddaniem obu segmentów wynosił ok. 7 lat. Mieszkania miały także różny metraż oraz mniej lub bardziej korzystne usytuowanie. Wiadomo było również, że osadę zamieszkują dwa główne, „zwaśnione” klany rodzinne. Aby rozwiązać te kwestie, wójt zaproponował wybranie spośród Romów „komisji”, która zostałaby wyłoniona w sposób demokratyczny, przez głosowanie. Pomysł spotkał się jednak z protestem i argumentami, że „u Romów nigdy nie było demokracji”. W opinii wójta ostatecznie mieszkańcy osady doszli do porozumienia, „w miarę zgodnie”, choć niektórzy Romowie mniej lub bardziej otwarcie wyrażali niezadowolony, zwracając uwagę, że decydującą rolę w podziale mieszkań miał lider jednego z lokalnych stowarzyszeń romskich. Lider ów, w rozmowie z nami, utrzymywał, że „ma pod sobą” większość Romów z osady, wyraźnie prezentując się przed etnografami jako obrońca i dysponent losu Romów z Ochotnicy. Przedstawił swoją wizję projektu, zgodnie z którym Romowie mieliby otrzymać zatrudnienie, a on, w zamian za płatną funkcję koordynatora, gwarantowałby ich obecność w pracy. Nie ukrywał, że brał udział w podziale mieszkań, stwierdził nawet, że „nie chce tu nowych wpuszczać”, mając na myśli Romów z innych osad, ponieważ „rozniosło się”, że warunki mieszkaniowe w nowym domu są bardzo dobre. Romowie zgodnie podkreślali, że mieszkań jest za mało. Twierdzili, że nawet po oddaniu drugiej części budynku nie wszyscy się mieszczą, a sytuacja ma być rozwiązana przez adaptację poddasza na lokale mieszkalne oraz budowę kolejnych domów dla Romów na ich terenie.

Kilka lat po wybudowaniu domu miał miejsce incydent – doszło do sporu między Romami a nie-Romami. Obie strony stanęły naprzeciw siebie; do ostrego konfliktu nie doszło tylko dzięki interwencji policji i sołtysa. Powodem zatargu było prawo górali do przejścia przez teren osady romskiej, by dostać się na łąkę za osadą, na której zwyczajowo wypasali krowy. Po zajściu Romowie skarżyli się swoim organizacjom na wybite kamieniami szyby w oknach. Z kolei górale zarzucali miejscowym kłamstwo, twierdząc, że takie wydarzenia nie miały miejsca. W konsekwencji gmina założyła w osadzie monitoring, który funkcjonuje do dziś.

W 2015 r. teren romskiej osady został ogrodzony metalowym płotem z paneli. Powody tej inwestycji inaczej przedstawiają Romowie, a inaczej górale. Według Romów, chodzi o zasygnalizowanie ich wyłącznej własności. Uważają, że ogrodzenie daje poczucie bezpieczeństwa. Natomiast z perspektywy nie-Romów płot ma zapewnić ograniczenie ewentualnego rozprzestrzeniania się osady. Ponadto, ponieważ ciągle występuje problem z zaśmiecaniem przez Romów okolicznych terenów, płot ma to zjawisko ograniczyć.

Kto zapłacił?

W trakcie badań prowadzonych wśród społeczności romskiej w rozmowach z antropologami Romowie wyrażali przekonanie, że dom, a także cała otrzymywana przez nich pomoc są finansowane z Unii Europejskiej. Wójt i samorząd terytorialny, odwiedzające teren osady różnorodne komisje, instytucje realizujące szkolenia integracyjne, a nawet zaglądamy do wioski badacze są postrzegani jako dysponenci pomocy. Panuje przekonanie, że pieniądze z Unii Europejskiej to „pieniądze Romów”. Relacja wdzięczności i wzajemności wobec organizatorów pomocy, która w ich opinii jest właściwie czasową i podejrzaną formą kontrolowania romskich pieniędzy z Unii Europejskiej, pojawia się tylko wówczas, gdy w ich odczuciu uda się przekazać Romom więcej niż można w świetle przepisów. Niektórzy Romowie zgłaszali etnografom swe podejrzenia, prosząc jednocześnie o złożenie zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa do prokuratury, gdyż ich zdaniem, część „milionów” z Unii została Romom „skradziona”. Unia Europejska w romskiej osadzie postrzegana jest jak mityczny dobroczyńca Romów (w formie mglistego wyobrażenia). Pomaganie Romom przedstawiane jest jako moralny obowiązek, a wszelkie zaniedbania w tym zakresie są ostro piętnowane. Z punktu widzenia mieszkańców wioski nowa epoka „darów z UE” rozpoczęła się wraz z decyzją o budowie dla nich domu.

Jak wynika z przedstawianej antropologom przez romskich mieszkańców osady potocznej narracji wyjaśniającej powody zbudowania domu, do wioski przyjechała komisja urzędników, działaczy romskich ze stowarzyszenia, naukowców z uniwersytetu i podjęła decyzję o zbudowaniu wielorodzinnego budynku mieszkalnego dla Romów. Miał on zastąpić „rudery”, w których ci wówczas mieszkali. W momencie rozpoczęcia budowy praktyka udzielania Romom pomocy integracyjnej, mającej na celu zmianę ich dotychczasowego sposobu życia, stała się podstawowym wymiarem ich relacji ze społeczeństwem większościowym. Decyzja ta wpłynęła na całość kontekstu społecznego w wiosce. Stała się znakiem, który miejscowi górale interpretowali jako działanie, po pierwsze, nieracjonalne, oczekując, że domy wkrótce zostaną przez obdarowanych zniszczone; po drugie, niemoralne, bo pomocy udzielono wyłącznie Romom, czyli tym, którzy najmniej na nią zasłużyli; po trzecie, niebezpieczne, bo oznaczało zewnętrzną ingerencję w tradycyjne relacje władzy między obiema społecznościami. W naturalny sposób wizyty zainteresowanych Romami nie-Romów spoza wioski stały się stosunkowo częstym elementem życia. W osadzie romskiej pojawił się charakterystyczny rodzaj myślenia: skoro ludzie, którzy interesują się naszym życiem, zdecydowali, aby wybudować nam dom, to właściwie możemy się po nich spodziewać wszystkiego. Romowie doskonale wiedzą, że inicjatywa budowy domu nie pochodziła od nie-Romów ze wsi. Wsparcie uzyskali od ludzi, z którymi nie byli dotychczas w żaden sposób związani. Dlatego przybywający do wioski antropolog, deklarujący, że chciałby dowiedzieć się, jakie ostatnio zmiany zaszły w życiu Romów, postrzegany jest jako osoba znacząca, wobec której należy przedstawić określoną wizję sytuacji. Właściwie w każdej rozmowie mogliśmy odczuć wzajemną kontrolę Romów, nagle przychodziły i wychodziły osoby, które przez chwilę przysłuchiwały się konwersacji, dorzucały kilka sformułowań i wychodziły. Chętnie do rozmowy z nami zgłaszali się najbardziej zorientowani w sytuacji mężczyźni. Bywało również, że po dłuższej, w mojej ocenie bardziej otwartej rozmowie z mieszkańcami osady, zjawiał się tzw. prezes stowarzyszenia, który zaraz po naszym wyjściu wszczynał dość zaskakującą dla wcześniejszego przebiegu interakcji awanturę.

Z kolei górale z sąsiedztwa romskiej osady, rozpatrując kwestię powstania nowego budynku na miejscu starej osady, wskazują, że „ich przodkowie” niemal sto lat temu wyrażali wyraźną zgodę na osiedlenie się Romów, jak ujęła to jedna z informaterek, na zasadzie „a postaw se”. Nie odnoszą się do opisanego wcześniej historii górala Kosa. W ich odczuciu był to akt woli miejscowej społeczności, był to dar. Kwestia ta jest do dzisiaj przedmiotem sporu między sąsiadami romskiego osiedla a wójtem, który podjął decyzję o budowie nowego domu dla Romów. Uważa on, że „tym kawałkiem ziemi nikt się nie interesował, bo na nim zawsze Romowie mieszkali; problemem było

dojść, kto jest właścicielem". Działka, na której zbudowano dom, stanowiła rodzaj nieużytków o charakterze trudnej do ustalenia współwłasności miejscowych górali, tzw. spółki. Gmina podjęła intensywne prawne starania, by budowa mogła być rozpoczęta. W tym celu potencjalni właściciele i osoby, którym do działki, na jakiej leży romska osada, przysługiwały ewentualne roszczenia (a więc zazwyczaj najbliżsi sąsiedzi), musieli zrzec się swoich praw. Nie-Romowie mieszkający w pobliżu romskiej osady dziś uważają, że cała procedura przekazania ziemi pod budowę była nadużyciem. Twierdzą, że gdy proszono ich o zrzeknięcie się praw, wprowadzono ich w błąd, a w sądach możliwe było tak szybkie i skuteczne załatwienie wszystkiego tylko dlatego, że Romowie mają „wszędzie wtyki”. Choć wójt gminy nie potrafił tego precyzyjnie wyjaśnić, bo sprawa w dużej mierze rozegrała się dzięki ingerencji prawników z zewnątrz, prawdopodobnie zastosowano tu prawną procedurę tzw. zasiedzenia w złej wierze.

Mimo istniejących kontrowersji, część górali uważa, że „swoim Romom” trzeba pomagać. Przytaczają historie, z których wynika, że Romom zawsze we wsi w jakiś sposób pomagano. Mieszkańcy zwracają uwagę zwłaszcza na sytuację dzieci, które w ich odczuciu „przecież nie są winne”. Inni budowę romskich mieszkań oceniają jako moralne nadużycie. Powszechnie panuje przekonanie, że dom został zbudowany w dużej części lub w całości z pieniędzy „unijnych”. Jeśli weźmie się pod uwagę, że moment, w którym rozpoczęto plany budowy, zbiega się z wstąpieniem Polski do Unii, mieszkańcy potrafili zaakceptować, że coś tak niecodziennego w życiu wioski, jak ta inwestycja, zostało zrealizowane. Źródło finansowania jest ciągle przedmiotem dywagacji; jak ujęła to w trakcie wywiadu jedna z mieszkanki wsi: „Nikt nie wie, za czyje pieniądze to zbudowali”. Jeszcze w 2014 r., na sesji rady gminy, jeden z radnych zadawał wójtowi pytanie: „Dlaczego na budynku socjalnym na osiedlu romskim i moście obok niego nie ma tablicy informującej, że inwestycje te zostały wybudowane z pieniędzy unijnych lub jakichkolwiek innych? Brak informacji powoduje zamieszanie wśród mieszkańców, którzy myślą, że to zostało wybudowane z pieniędzy gminnych”.

Co ciekawe, wójt gminy odpowiedział: „Dla inwestycji wykonywanych w ramach programu dla społeczności romskich nie było obowiązku zamieszczenia tablic, tak jak w przypadku innych inwestycji realizowanych w ramach innych programów unijnych”.

Na innej sesji, w 2011 r., obecny na niej sołtys sołectwa, w którym znajduje się romska osada, w trakcie dyskusji zauważył: „należy zastanowić się nad efektywnością przeznaczania pieniędzy na budowę kolejnych budynków mieszkalnych dla Romów, ponieważ gdy zabraknie środków unijnych, to Gmina będzie miała na utrzymaniu te budynki”. Konkluzja: nowy dom – stare napięcia.

Pojawiające się incydenty w kontaktach Romów i nie-Romów, analiza postaw górali wobec zbudowania Romom domu w darze, a także odczucia samych Romów, przekonanych o wybudowaniu domu za „pieniądze Romów”, pokazują, że decyzja o budowie domu nie zwiększyła poziomu integracji obu społeczności. Zamieszkanie w nowym domu nie dało poczucia zakorzenienia i nie wzmocniło statusu społecznego Romów w lokalnej społeczności.

We wsi jest jeszcze jedna osoba, która otrzymała dom w darze. Dla jednego z górali gmina zbudowała tzw. socjalny kontener mieszkalny. Osoba ta jest uznawana w wiosce za „dziwnego gazdę”. Wśród mieszkańców krążą żartobliwe historyjki o licznych przykładach jego życiowej nieporadności. Górale opisują go zasadniczo życzliwie, lecz z przymrużeniem oka, z uśmiechem na ustach – jest akceptowany. Fakt, że otrzymał dom nie budzi społecznych kontrowersji głównie dlatego, że właściwie znajduje się poza przyjętymi we wspólnocie kryteriami oceny miejsca w lokalnej strukturze społecznej. W opisanej w niniejszym artykule sytuacji zbudowanie domu dla rodzin romskich ma podobne konsekwencje: wbrew intencjom fundatorów prowadzi do utwierdzenia ich społecznej marginalizacji. Gdy Romowie zgłaszają aspiracje do uszanowania ich równego statusu, spotykają się ze spotęgowanymi uprzedzeniami. Nowy dom zdecydowanie poprawił ich sytuację bytową, zbliżył ich sytuację mieszkaniową do standardów reszty mieszkańców wsi. Jednak w perspektywie antropologicznej wydaje się, że analiza sensu i okoliczności powstania budynku w świadomości lokalnej społeczności jest zdecydowanie istotniejszą perspektywą oceny jego integracyjnego znaczenia niż ograniczanie się do tzw. twardych wskaźników.

Bibliografia

- BARTOSZ A., 1978: *Niektóre elementy tradycyjnej gospodarki Cyganów*. „Etnografia Polska”, T. 60, nr 2.
- BIURO RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH, 2014: *Raport z wizytacji osiedli romskich*.
- DAVIDOVA E., 1995: *Romano drom/Cesty Romu 1945–1990*. Olomouc.
- ENGBRIGTSEN A., 2007: *Exploring Gypsiness: Power, Exchange and Interdependence in a Transylvanian Village*. New York.
- FICOWSKI J., 1985: *Cyganie na polskich drogach*. Kraków–Wrocław.
- LUBECKA A., 2005: *Tożsamość kulturowa Bergitka Roma*. Kraków.
- MIRGA A., 1978: *Me som Rom, tumen san gadže*. „Etnografia Polska”, T. 60, nr 2.
- MRÓZ L., 1970: *Cygańskie mieszkania. Próba typologii*. „Etnografia Polska”, T. 14, nr 1.
- NOWICKA E., 1995: *Rom jako swój i jako obcy: zbiorowość Romów w świadomości społeczności wiejskiej*. „Lud”, nr 78.

- NOWICKA E., 1999: *Rom jako swój i jako obcy: zbiorowość Romów w świadomości społeczności wiejskiej*. W: *U nas dole i niedole. Sytuacja Romów w Polsce*. Red. E. NOWICKA. Kraków.
- VUKSANOVIC-MACURA Z., 2012: *The mapping and enumeration of informal Roma settlements in Serbia*. „Environment & Urbanization”, T. 24 (2).

Maciej Witkowski

Anthropology of the Roma housing

Summary

Fifteen years ago, an idea appeared to build in one of the Roma settlements in the Polish Carpathians a multi-family house, financed from funds intended to support Roma communities. Today, almost all local Roma live in it. In the article I present research material obtained during field research carried out in 2011–2017 in the settlement. Based on ethnographic data, I try to reconstruct the most important circumstances of this investment from various points of view. It allows a better understanding of today's relations between Roma and non-Roma.

Keywords: Roma housing, Roma, Roma anthropology, Roma integration, Bergitka Roma

Barbara Stania

🌐 <https://orcid.org/0000-0002-1270-4641>

Stowarzyszenie im. Tadeusza Regera



Resilience jako sztuka przetrwania w małopolskich osadach Bergitka Roma

Wprowadzenie

Inspiracją do powstania niniejszego tekstu była wieloletnia praca w zespole badawczym profesor Kazimierzy Wódz, w tym szczególnie w międzynarodowym projekcie badawczym RESCuE – *Patterns of Resilience During Socioeconomic Crises among Households in Europe* (2014–2017). Niezależnie od tego, autorka prywatnie nawiązała i równolegle rozwijała znajomość z osobami ze społeczności romskiej z grupy Bergitka, zamieszkującymi dwie osady w południowej Małopolsce, które pozostaną tu zanonimizowane dla zachowania prywatności ich mieszkańców.

We wstępie autorka pragnie zastrzec, że nie prowadziła systematycznych badań o charakterze *stricte* naukowym w społeczności Bergitka Roma. Niemniej jednak socjologiczne i antropologiczne zainteresowania autorki oraz doświadczenie badawcze nabyte w zespole socjologicznym prof. Kazimierzy Wódz sprawiły, że bywając wielokrotnie w osadach, podjęła się systematycznej obserwacji społeczności z perspektywy obserwatorki-uczestniczki. Autorka zakłada, że poczynione przez nią na przestrzeni czasu obserwacje mogą zostać potraktowane jako etnograficzne badanie praktyk dnia codziennego.

Artykuł rozpocznie przedstawienie kluczowego pojęcia *resilience*, które zaczęto uważać za nowe podejście w badaniach nad zjawiskami ubóstwa i wykluczenia społecznego. Koncepcja *resilience* stała się też główną osią międzynarodowego projektu badawczego RESCuE, w który ze strony polskiej zaangażowany był zespół pod kierownictwem prof. K. Wódz. Następnie zostanie zaprezentowana krótka charakterystyka grupy Bergitka Roma – jednej

z grup romskich zamieszkujących Polskę, związanej głównie z obszarem podlubiowskiej Małopolski. Postawiona zostanie hipoteza, wedle której *resilience* można uznać za kluczową cechę opisu funkcjonowania gospodarstw domowych i całych społeczności należących do tej grupy w Polsce.

Resilience jako nowe podejście do prowadzenia badań na temat ubóstwa i wykluczenia społecznego

Resilience to pojęcie na gruncie nauk społecznych w odniesieniu do badań nad ubóstwem stosunkowo nowe. Dosłownie tłumaczone z języka angielskiego oznacza „sprężystość, elastyczność, żywotność”, w kontekście społecznym można je tłumaczyć jako „odporność”, „wytrzymałość” czy „zaradność”. W ciągu kilku ostatnich lat w socjologii, ale także i psychologii, upowszechniło się spolszczenie *rezyliencja* i pochodzący od niego przymiotnik *rezylienny/-a/-e*. W części dalszej używane będzie zarówno pojęcie oryginalne, jak i jego polski odpowiednik.

Literatura obcojęzyczna podaje wiele sposobów rozumienia pojęcia *resilience* na gruncie nauk społecznych, poniżej krótki przegląd najważniejszych podejść:

- rezyliencja może być rozumiana jako sytuacja, w której pewne osoby radzą sobie lepiej niż inne w tych samych warunkach;
- rezyliencja jako ponadprzeciętnie dobre radzenie sobie z szokiem/kryzysem lub traumą; tę perspektywę zapoczątkował Victor Frankl (1959/1985) i jego badania nad ocalonymi z Holocaustu;
- jako popadanie lub relatywnie szybsze wydobywanie się z kryzysu.

Jak pisze Markus Promberger – koordynator projektu RESCuE – można uznać, że rezyliencja to w bardzo szerokim rozumieniu zdolność do adaptacji, radzenia sobie i dostosowywania się po początkowym szoku lub kryzysie. Ma ona zdecydowanie charakter procesualny, a nie statycznego stanu, jest stopniowalna. Odnosi się do zasobów i wzorców zachowania/działania na poziomie indywidualnym i grupowym w konkretnych okolicznościach. Rezyliencja może być identyfikowana wyłącznie w porównaniu z nierezyliencją, gdyby bowiem wszyscy byli rezylienni, pojęcie to byłoby bezużyteczne w analizach porównawczych. Może obejmować działania o charakterze dewiacyjnym, wytwarzać indywidualne bądź zbiorowe ryzyka lub koszty. Warto zauważyć, że M. Promberger podkreśla istotność odrzucenia heroicznej perspektywy postrzegania zjawiska. I wreszcie, w przypadku badań nad ubóstwem, powinna być analizowana na poziomie gospodarstwa domowego (PROMBERGER, 2017).

Choć w literaturze z zakresu socjologii, polityki społecznej czy pracy socjalnej termin ten nie był do niedawna stosowany wprost, to w ramach opisu praktyk społeczności badanych wcześniej określany jest takimi pojęciami, jak: zaradność, sposoby radzenia sobie, strategie zaradcze czy strategie życiowe (w odniesieniu do osób pozostających w ubóstwie, bezrobociu itp.). Takie właśnie rozumienie rezyliencji przyjęto w projekcie międzynarodowym RESCuE. Niniejszy artykuł, nawiązując do badań zespołu, prezentuje socjoekonomiczne praktyki realizowane przez społeczności romskie dotknięte trudnościami ekonomicznymi (MANDRYSZ, NOWALSKA-KAPUŚCIK, WÓDZ, 2018).

Projekt międzynarodowy RESCuE, badający wzorce rezyliencji społeczności miejskich i wiejskich, realizowany był w latach 2014–2017 w dziewięciu wybranych państwach Europy: w Polsce, Niemczech, Finlandii, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Hiszpanii, Portugalii, Grecji, Turcji. Warto zaznaczyć, że choć w żadnym z krajów nie prowadzono badań *stricte* w społecznościach romskich, wśród respondentów z Finlandii i Wielkiej Brytanii były osoby należące do tej grupy etnicznej. Brak Romów i Romni¹ w polskiej części projektu wynika z ich niewielkiej liczebności w ogóle populacji oraz wyboru do badań społeczności z obszaru województwa śląskiego.

Najważniejsze tendencje, jakie wyłoniły się po analizie badań terenowych o charakterze jakościowym ze wspomnianych dziewięciu krajów, to:

- tendencja do stosowania „mieszanej ekonomii”, z mieszkanką praktyk o charakterze ekonomicznym, społecznym i kulturalnym; z mieszanymi funkcjami i znaczeniami tychże praktyk;
- bardzo duże znaczenie sieci relacji społecznych, w tym pokrewieństwa – popularny motyw „poświęcania się” dla dobra dzieci, ich przyszłości;
- życie na krawędzi – stykanie się z różnego rodzaju ryzykiem w życiu codziennym;
- genderowe aspekty rezyliencji – zmiany w społecznie konstruowanych rolach płci kulturowej;
- migracja jako narzędzie poprawiania bytu rodziny;
- mniejszości (etniczne, narodowe, religijne, językowe) jako grupy szczególnie wrażliwe.

¹ *Romni* to żeńska forma słowa *Rom*, oznaczającego w języku romani mężczyznę narodowości romskiej.

Bergitka Roma w południowej Małopolsce

Bergitka Roma, czyli Romowie karpaccy, nazywani także „Cyganami z gór”, to druga pod względem liczebności grupa romska, licząca kilka tysięcy osób. Historycznie związani są z wiejskimi obszarami południowej Małopolski, gdzie zaczęli się osiedlać od końca XVIII w., tworząc kilkadziesiąt osad w powiatach nowotarskim, nowosądeckim, limanowskim, tarnowskim i tatrzańskim. Po drugiej wojnie światowej sporo Bergitka Roma wyemigrowało na Górny i Dolny Śląsk, w tym również do Bytomia – rodzinnego miasta autorki.

Romowie z grupy Bergitka są generalnie społecznością ubogą, nawet w stosunku do dominującej w Polsce liczebnie grupy Polska Roma. Przez inne grupy romskie, zwłaszcza wspomnianą Polską Romę, postrzegani są jako gorsi czy wręcz nieczyści – m.in. z uwagi na stosunkowo częstą egzogamię, generalnie bliższe stosunki z Polakami oraz osiadły od wielu pokoleń tryb życia.

Obserwacja uczestnicząca prowadzona była podczas kilkunastu pobytów w dwóch osadach wiejskich, oddalonych od siebie o ok. 22 km. Osada A w powiecie nowotarskim, w której autorka wielokrotnie nocowała (u rodziny, której przedstawiciele dalej nazywani będą „gospodynią” i „gospodarzem”), była zazwyczaj punktem wypadowym do osady B w powiecie nowosądeckim oraz rzadziej – kilku innych miejsc zamieszkiwanych przez osoby należące do grupy Bergitka Roma na obszarze powiatów nowotarskiego, nowosądeckiego i limanowskiego. Mieszkańców obu osad łączą więzy pokrewieństwa i powinowactwa, zdarza się, że osoby faktycznie mieszkające w osadzie B zameldowane są w A (przy czym sytuacja odwrotna się nie zdarza).

Podstawową cechą odróżniającą osadę romską od jej polskich odpowiedników jest skupienie w jednym miejscu – osady te tworzą jakby osobną wieś we wsi, w przypadku osady A enklawę pomiędzy przysiółkami, w przypadku osady B – miejsce przy granicy wsi, z daleka od innych domów. W odróżnieniu od domów polskich sąsiadów, domy w A i B budowane są bardzo blisko siebie, bez wydzielonych podwórek i płotów oddzielających tereny zajmowane przez daną rodzinę, bez zabudowań gospodarskich typowych dla krajobrazu wiejskiego.

Poziom wykształcenia w obu osadach jest bardzo niski – w starszym pokoleniu przeważają osoby z wykształceniem podstawowym lub niepełnym podstawowym, w młodszym zazwyczaj edukację kończono na gimnazjum. Osób z wykształceniem wyższym niż zasadnicze zawodowe brak, wiele osób ma kłopot z pisaniem i czytaniem (co postrzegane bywa jako problem w kontekście zdania egzaminu na prawo jazdy).

Praktycznie wszyscy członkowie obu społeczności borykają się z problemami finansowymi, wszyscy bowiem korzystają z pomocy zewnętrznej. Stosunkowo niewielka liczebność społeczności romskich i generalnie – mimo wyjątków – endogamia w połączeniu z niskim wykształceniem i trudną sytuacją ekonomiczną sprawiają, że w społecznościach Bergitka spora część mieszkańców charakteryzuje się złym stanem zdrowia. Wiele osób starszych i w średnim wieku cierpi na choroby cywilizacyjne, takie jak cukrzyca czy nadciśnienie. Wydaje się, że częstość występowania chorób o charakterze genetycznym jest większa niż wśród ogółu społeczeństwa – ta hipoteza podparta jest jedynie obserwacją. Praktycznie wszystkie osoby dorosłe w obu osadach palą, wśród mężczyzn spora część ma, często niezdiagnozowany, problem alkoholowy. Warto zauważyć, że choć kobiety nie są abstynentkami, nie ma wśród nich osób pijących nałogowo.

Osada A liczy ok. 60 mieszkańców w różnym wieku; z wyjątkiem jednej osoby (polska żona Roma, całkowicie zasymilowana) wszyscy są członkami grupy Bergitka Roma. Osiedle położone jest przy drodze wojewódzkiej, w niewielkiej odległości od innych zabudowań. Składa się z piętrowego bloku socjalnego: dwie klatki po trzy mieszkania w każdej, oraz tzw. starych domów. „Stare domy” – stare zabudowania stojące za blokami, zamieszkiwane wcześniej, przed zbudowaniem bloków, powinny zostać wyburzone, zgodnie z podpisanymi umowami, ale część z nich jest zamieszkiwana przez młodych, którzy postanowili się usamodzielnic i wyprowadzić od rodziców. Standard tych mieszkań jest niski – ogrzewanie typu koza węglowa, brak łazienek, z reguły prowizoryczna izba lub dwie. Standard mieszkań w osadzie również jest stosunkowo niski – lokale składają się z przedpokoju, kuchni (zlew, piec węglowy połączony ze 100-litrowym bojlerem na ciepłą wodę, kuchenka gazowa na gaz z butli), łazienki z umywalką, wanną i prysznicem oraz jednego lub dwóch pokoi; c.o. jest wspólne dla całego budynku (własna kotłownia w piwnicy). Powierzchnia mieszkań dwupokojowych wynosi ok. 40 m²; w przypadku rodziny odwiedzanej najczęściej przez autorkę w mieszkaniu takim zamieszkuje małżeństwo (38 lat, 36 lat) z matką gospodyni (81 lat) i pięciorgiem dzieci (6, 10, 15, 17 i 18 lat). W niektórych rodzinach jest większe zagęszczenie, bywa że jednocześnie wychowuje się własne nieletnie dzieci i wnuki.

Mimo stosunkowo niskiego standardu, mieszkańcy bloków bardzo chwalą obecne warunki („kiedyś takich luksusów nie bywało”) i porównują je z tymi sprzed 2008 r. oraz w innych znanych im osadach romskich, w zestawieniu z którymi osada A wypada zdecydowanie lepiej.

Osada B położona jest na skraju wsi, kilkadziesiąt metrów od drogi wojewódzkiej, w sporym oddaleniu od domostw Polaków. Zamieszkuje ją ok. 200 osób należących do Bergitka Roma; spora ich część nie jest tam zameldowana. Osada dzieli się na dwie części. Pierwsza z nich to tzw. stare osied-

le – kilkadziesiąt niewielkich domów wybudowanych sposobem gospodarskim z wszelkich dostępnych materiałów; mają status samowoli budowlanej, bywają sukcesywnie rozbudowywane. Większość z nich składa się z jednej lub dwóch izb. Po wprowadzeniu rządowego programu Rodzina 500 plus w wielu domach pojawiły się łazienki. Nowe osiedle z kolei to kilka dwurodzinnych kontenerów mieszkalnych o wyższym standardzie, zaopatrzonych w instalację wodną i elektryczną. Pomiedzy obydwoma częściami osady zlokalizowana jest świetlica, w której realizowane były zajęcia w ramach programów społecznych adresowanych do mniejszości romskiej; wykorzystywana bywa też na imprezy okolicznościowe. Osada B, w przeciwieństwie do osady A, cieszy się złą opinią zarówno wśród polskich sąsiadów, z którymi od lat jej mieszkańcy są skonfliktowani, jak i w samym środowisku romskim. Dla mieszkańców osady A osada B bywa negatywnym punktem odniesienia.

Bergitka Roma a *resilience* w praktykach życia codziennego

Zdaniem autorki, koncepcja rezyliencji wydaje się kluczowym pojęciem opisującym życie obu wiejskich społeczności Bergitka Roma, jako szczególnie narażonych na dyskryminację i zmuszonych do radzenia sobie z trudnościami życia codziennego, w szeregu różnorodnych praktykach życiowych.

Biorąc pod uwagę powyższą hipotezę, należy zapytać, jakie praktyki – społeczne, kulturalne, ekonomiczne – można uznać za rezylienne i dlaczego. Warto też zastanowić się, na jakim poziomie powinna być prowadzona tego typu analiza – gospodarstwa domowego, składającego się zazwyczaj z rozszerzonej rodziny, czy całej społeczności. Wątpliwość tego rodzaju wynika z bardzo częstego braku dokładnego rozgraniczenia pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami domowymi. I tak np. w sąsiadujących z sobą w osadzie A dwóch mieszkaniach mieszkają: w mieszkaniu pierwszym pani G., lat 82, jej najmłodsza córka (gospodyni) z mężem i 5 dzieci, a w mieszkaniu naprzeciwko jeden z synów pani G., który stołuje się u mamy/siostry. Sporo osób zamieszkujących stare zabudowania mieszka lub pomieszkuje tam wyłącznie latem, zimę spędzając u krewnych w bloku. Wiele osób okresowo wyjeżdża do pracy w inne rejony kraju, gdzie mogą liczyć na gościnę swoich krewnych.

Obie społeczności są znacznie uboższe od swoich polskich sąsiadów – romskie domki budowane systemem gospodarczym zdecydowanie wyróżniają się na tle murowanych, zadbanych domów polskich sąsiadów. Źródła

utrzymania członków romskich społeczności są podobne, przeważają źródła niezarobkowe – niektóre starsze osoby mają niewielkie emerytury lub renty, z kolei pewna część mężczyzn przed 1989 r. pracowała na Górnym Śląsku, w przemyśle. Wiele osób i całych gospodarstw w znacznej mierze utrzymuje się ze środków pomocy społecznej, ze szczególnym naciskiem na świadczenia rodzinne, w tym w ramach programu Rodzina 500 plus. Warto jednak zaznaczyć, że ogromna większość rodzin jest wielodzietna, stąd tak duże znaczenie świadczeń w budżetach rodzinnych. Pewna część mieszkańców osady A podejmuje pracę zawodową poza osadą – część w ramach gminnych prac społecznie użytecznych lub wykonując prace fizyczne na rzecz okolicznych gospodarzy, zazwyczaj nielegalnie. W osadzie B zdarza się to znacznie rzadziej. Można założyć, że wynika to m.in. ze znacznie gorszych relacji z polską większością oraz bardziej rolniczego charakteru miejscowości niż w przypadku osady A, w której istotną rolę odgrywa turystyka i pewna grupa osób uzyskuje zatrudnienie – zazwyczaj nielegalne – z nią związane.

W średnim pokoleniu w obu osadach – podobnie, jak w wielu innych w regionie – większość mężczyzn pracuje dorywczo – głównie zbierają i sprzedają złom w okolicy kilkudziesięciu kilometrów. W osadzie A, dbając o dobre relacje z sąsiadami, nie wytapiają na miejscu kabli, co jest przedmiotem konfliktów z polską społecznością w osadzie B. W obu osadach można spotkać wiele starych samochodów – traktowanych nie tylko jako środek transportu (choć również, z uwagi na zły stan transportu publicznego w regionie, np. nie można dojechać bez przesiadki z osady A do osady B), lecz także narzędzie pracy – środek transportu złomu. Wiele rodzin odkłada pieniądze na zakup samochodu służącego do pracy; to jeden z najczęstszych tematów rozmów mieszkańców:

– Jakbym miał tak ze 30–40 milionów, to bym busa do wożenia złomu kupił. [osada A, mężczyzna ok. 50]

Wielu regularnie wyjeżdża do rodziny, m.in. na Górny Śląsk, gdzie podejmują sezonowe zatrudnienie, głównie proste prace fizyczne. Istotnym problemem w podejmowaniu tego typu prac okazują się obciążenia komornicze. Z tego względu część z nich przerywa pracę, gdy pensja zostaje poddana egzekucji, lub sama wybiera pracę bez umowy – konsekwencjami tego są brak możliwości otrzymania zasiłku dla bezrobotnych i bardzo niskie emerytury. Inną kwestią jest niechęć społeczności lokalnej do oferowania Cyganom legalnego zatrudnienia. Jeden z mieszkańców osady A od kilku lat pracuje nielegalnie w okolicznym tartaku i jest z pracy zadowolony, choć narzeka, że jest ciężka, z kolei jego szwagier pracuje „przy koniach” u lokalnego gospodarza.

Znaczna większość Romni nie pracuje zawodowo, zajmuje się wychowaniem dzieci i/lub wnuków. I tak, teściowa wspomnianego wyżej mężczyzny pracowała kiedyś, sprząając lub jako pomoc kuchenna, z kolei jedna z jej córek przez kilka lat na część etatu pracowała jako asystentka romska w lokalnej szkole podstawowej. Z jej opowieści wynika, że pracę tę lubiła, miała poczucie, że dzięki niej Polacy ją szanują. Z uwagi na brak wykształcenia i słabą znajomość prawa wiele osób wpada w pułapki zadłużenia w parbankach i podobnych instytucjach finansowych. Inną pochodną tego stanu rzeczy jest niewielka umiejętność praktycznego korzystania z Internetu, co sprawia, że wiele promocyjnych ofert, dotyczących np. wcześniejszego zakupu *online*, jest w zasadzie nieznanymi i z tego względu niedostępnymi społecznościami. Przypomina to swoisty paradoks, o którym pisała Barbara Ehrenreich – biedni ludzie są zbyt biedni, by móc sobie pozwolić na korzystanie z najtańszych ofert (EHRENREICH, 2001).

W obu społecznościach romskich nikt nie zajmuje się regularnym rolnictwem, w przeciwieństwie do ich polskich sąsiadów, zwłaszcza w osadzie B, która jest wsią typowo rolniczą, a jej okolica znana jest z sadownictwa. Tam też, gdzie stosunki między polską większością a romską mniejszością nie są poprawne, brak zainteresowania tej drugiej pracą na roli, nawet w mikroskali, może rodzić dodatkową niechęć wobec Romów, uznawanych za roszczeniowych i leniwych. W osadzie A jedna osoba hoduje drób na własne potrzeby, nikt nie uprawia przydomowego ogródka, a większość bieżących zakupów spożywczych robi się w okolicznym sklepie spożywczym, na większe zakupy zaś jedzie się do centrum wsi lub do dyskontów spożywczych w okolicy. Autorka była świadkiem, gdy gospodyni, u której mieszkała, robiła zakupy na kredyt w lokalnym sklepie odzieżowo-przemysłowym – w zeszycie rozliczając przysługę stypendium szkolne trojga dzieci, całkowicie zdając się na sprzedającą:

– Ja ci to Kasiu policzę – tyle miałaś, kupiłaś to i to, to ci jeszcze tyle zostaje. [Polka, sprzedawczyni w sklepie]

Jeden z jej braci sam robi kielbasę – skupuje w sklepach okrawki różnego rodzaju mięsa, tłuszcz, jelita i przerabia je w domu – nie na sprzedaż, lecz dla rodziny. Było to jedno z niewielu zachowań prosumpcyjnych obserwowanych w obu osadach, inne to np. skręcanie papierosów z tytoniu przez członków społeczności, tańszych od tych kupowanych w sklepie.

Romowie, czy raczej Romni, bo sfera gotowania jest właściwa kobietom, stosują prostą dietę, opartą przede wszystkim na chlebie, ziemniakach i produktach mięsnych. Kuchnia codzienna jest skromna, wykorzystuje się najtańsze produkty mięsne, jak korpusy i skrzydełka kurczaków, kości ze schabu itd. Z kolei podczas uroczystości rodzinnych, gdy przyjmuje się gości,

na stole pojawiają się droższe produkty w dużej, wręcz nadmiernej, ilości. Romska biesiada okolicznościowa dla zewnętrznego obserwatora może wydawać się realizacją zasady „zastaw się, a postaw się”. Wynika to z szacunku okazywanego innym i przez innych, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części tekstu.

Powszechne zarówno na co dzień, jak i podczas rodzinnych imprez, takich jak: śluby i *mangavipen*, chrzciny, pierwsze komunie, stypy i urodziny, jest korzystanie z zasobów rodzinnych i oczekiwanie pomocy w domu od córek i synowych, a od męskich członków rodziny – pomocy w pracach fizycznych. Sąsiedzi (czy raczej sąsiadki) chętnie sobie pomagają, np. pożyczając cukier, ziemniaki czy też pilnując dzieci pod nieobecność gospodarzy. Normy gościnności wymagają, by każdego przyjąć w sposób godny – zaofiarować posiłek i nocleg, nawet kosztem wygody własnej rodziny.

Choć obie społeczności są stosunkowo ubogie, pewne dobra materialne, jak złoto i sprzęt RTV, oprócz znaczenia prestiżowego, mają również zastosowanie praktyczne – w sytuacji nagłej potrzeby gotówki zastawiane są w lombardach, a następnie, w miarę możliwości, wykupywane. Jest to powszechna praktyka, przy czym zdarza się, że wartościowe przedmioty mogące stanowić zastaw pożyczają się od osób z rodziny, a nawet sąsiadów.

Już wcześniej pojawił się wątek okazywania szacunku, stanowiącego wartość bardzo istotną dla Romów i Romni, zarówno ze strony własnej społeczności, jak i społeczeństwa większościowego. Wokół tych zagadnień toczy się wiele rozmów. Często Romowie, aby podkreślić swój status społeczny, chwalą się uznaniem ze strony Polaków. Jeden z rozmówców chełpił się swoją (nielegalną) pracą „przy koniach”, twierdząc, że jest doceniany przez pracodawcę, gdyż ten zaofiarował mu stary samochód na dojazdy:

– Pani, tutaj to myśleli, że ja i z tysiąc złotych za nie [auto] dałem. [mężczyzna ok. 50 lat]

W osadzie A bywa, że na śluby zapraszani są ważni przedstawiciele społeczności polskiej, np. sołtys, a przyjęcie przez nich zaproszenia stanowi dla Romów wyraz uznania. Z szacunkiem i prestiżem społeczności, którą cechuje o wiele niższy status społeczny, łączący się z bardzo wysoką samooceną, związana jest też kwestia wydatków, które można by nazwać reprezentacyjnymi: zakup markowych ubrań i drogich samochodów, którymi przedstawiciele tej społeczności lubią się otaczać. Dla społeczności biednej takie dobra luksusowe są niedostępne, stąd duża popularność podróbek zachodnich marek uważanych za drogie i prestiżowe. Jest to szczególnie widoczne w autoprezentacji młodych osób na portalach społecznościowych. Podobnej obserwacji dokonał Jerzy Turowski, pisząc o Afroamerykanach w czasach przedwojennych, którzy również rekompensowali podrzędny status spo-

łeczny proporcjonalnie wyższymi niż biali współobywatele wydatkami na konsumpcję (Turowski, 1993).

Warto zwrócić uwagę na genderowe aspekty zaradności mieszkańców obu osad. Społeczności romskie postrzegane są jako bardzo konserwatywne, z wyraźnie podzielonymi społecznymi rolami płciowymi – nie inaczej jest w przypadku grupy Bergitka. W obu analizowanych osadach generalnie widać podział na zajęcia typowo kobiece (wychowywanie dzieci, gotowanie, pranie, sprząatanie) i męskie (praca zarobkowa poza osadą), choć wydaje się, że decydujące zdanie w wielu kwestiach mają kobiety. Autorka artykułu była kilkakrotnie świadkiem, jak rozdzielały awanturujących się mężczyzn. Mężczyźni piją znacznie więcej od kobiet. W zasadzie jedynie oni jeżdżą samochodami. Jedyną kobietą, która ma prawo jazdy, jest „przyżeniona” Polka, choć siostra gospodyni, będąca wcześniej asystentką w szkole podstawowej, podchodziła do egzaminu na prawo jazdy finansowanego z programu adresowanego do społeczności romskiej. Związki małżeńskie zawiera się młodo, zazwyczaj następuje to z chwilą osiągnięcia pełnoletności lub nieco wcześniej; nie zdarzają się tu jednak śluby nastolatków. Na ogół formalny ślub kościelny lub cywilny poprzedzony jest *mangavipen*, nazywanym zaręczynami, który ma charakter ślubu społecznościowego. Zdarza się, że ślub uznawany przez polskie prawo bywa odraczany z powodów finansowych, w tym możliwości uzyskania świadczeń z tytułu samotnego rodzicielstwa.

Patriarchat w społeczności stanowi specyficzny paradoks. Z jednej strony nominalną władzę mężczyzn traktuje się jako rzecz absolutnie oczywistą i niekwestionowaną; kobiety często mówią, że „mąż im na coś pozwala/ nie pozwala”. Z drugiej jednak strony w wielu gospodarstwach domowych faktycznymi głowami rodzin są kobiety, odpowiedzialne za kontakt z instytucjami edukacji i pomocy społecznej oraz prowadzenie domu. Mimo tych zmian, dziewczęta socjalizowane są do tradycyjnych ról społecznych. W zasadzie od najmłodszych lat, w przeciwieństwie do braci, wdrażane są do pomocy w domu. Dowodem na to mogą być słowa skierowane do autorki artykułu podczas jednej z wizyt:

– Nie myj talerz po sobie, ja nie po to mam córki, żebyś ty u mnie myła. [ojciec dwóch córek – uczęszczających do 4. i 5. klasy szkoły podstawowej – oraz trzech synów – ucznia 3. klasy szkoły podstawowej, liczącego 4 lata i rok]

Widać zmianę w stylu ubierania się starszego i młodszego pokolenia kobiet. Wśród niezamężnych dziewcząt chodzących do szkoły noszenie spodni jest normą, natomiast nie jest zbyt dobrze widziane w przypadku kobiet dorosłych, mężatek. Autorka artykułu podróżowała z Romni ze Śląska do osady A, do matki i siostr kobiety. Po telefonie od rodziny Romni poprosiła o wcześ-

niejsze zatrzymanie się w osadzie B, gdzie mieszkali jej synowie, aby mogła się przebrać w spódnice, by „nie narobić synom wstydu przed sąsiadami”.

Jedną z konsekwencji odrębności kulturowej Romów i ich niskiego wykształcenia jest słaba znajomość prawa, postrzeganego głównie jako środek represji. W świetle prawa polskiego działania nielegalne, takie jak prowadzenie pojazdów bez uprawnień czy nierealizowanie obowiązku szkolnego, nie są odbierane negatywnie, o ile ich skutki nie szkodzą całej społeczności lub jej członkom. Mieszkańców osad charakteryzuje bardzo silne poczucie wewnątrzgrupowej solidarności etnicznej, mimo występujących konfliktów na tle rodzinnym, ciągnących się często latami. Wspomniana solidarność wyraża się także w rozwiązywaniu wszelkich sporów wewnątrz społeczności. Oburzenie wywołuje nie tyle samo łamanie prawa, mogące skutkować ukaraniem, ile sytuacja, gdy ktoś ze społeczności pozwolił na ryzyko porażki:

– On ma takich kolegów, że jak widzieli, że chce pijany jechać, to mu prawojazdów nie schowali, to by mu policja nie zabrała. [kobieta, lat 40+, żona mężczyzny z problemem alkoholowym]

Autorka w osadzie A miała okazję obserwować oczekiwanie na zapowiedziany wcześniej przyjazd „darów” z unijnej pomocy żywnościowej, dystrybuowanej przez Caritas, na które składały się podstawowe produkty spożywcze, takie jak: olej, mleko, konserwy mięsne, makaron i cukier. Za rozdział produktów odpowiedzialny był jeden z mieszkańców (bezdietny brat gospodarzy, mężczyzna w średnim wieku). Sam podział trwał bardzo długo, wybuchały kłótnie i przez cały kolejny dzień mówiono tylko na ten temat, co pokazuje, jak istotne było to wydarzenie. Zastanawiano się nad tym, jak należało zorganizować „sprawiedliwy” podział – czy równo na gospodarstwo domowe, czy raczej na mieszkańca lub ze względu na liczbę dzieci w rodzinie. Wiele osób było oburzonych, że samotni mężczyźni wzięli „dary”, które następnie będą odsprzedawać, by w ten sposób zdobyć środki na używki.

Zakończenie

Opisane wyżej cechy charakteryzujące funkcjonowanie obu społeczności Bergitka Roma wydają się, zdaniem autorki, wyczerpywać większość znamion rezylencji. Niewątpliwie mieszkańcy tych osad zmagają się z trudnościami ekonomicznymi, trzeba jednak zauważyć, że zasadniczo mają one charakter permanentny, a nie czasowy. Ze względu na powszechną wielodzietność i częste występowanie poważnych problemów trudno mówić

o konkretnych kryzysach, jest to raczej stan chronicznej deprywacji całej społeczności. Choć niewerbalizowanym przez członków całej społeczności romskiej w Polsce, czy wręcz w Europie Środkowej, jednak istotnym momentem kryzysowym był upadek systemu realnego socjalizmu. Romowie, należący do najstabilniej wykwalifikowanych warstw społecznych, jako pierwsi tracili wtedy zatrudnienie (MAPPEŚ-NIEDIEK, 2014).

Podobnie jak w społecznościach badanych w projekcie RESCuE, wyraźnie gorsza jest sytuacja społeczności Bergitka Roma jako grupy o charakterze mniejszościowym. Wśród praktyk socjoekonomicznych widoczna jest tendencja do stosowania „mieszanej ekonomii”, z ponadprzeciętnie dużym udziałem źródeł niezarobkowych. Niewątpliwie bardzo duże znaczenie ma sieć relacji społecznych, w tym pokrewieństwa i sąsiedztwa – zazwyczaj ograniczona jednak do własnej grupy etnicznej. Spora część Romni i Romów, stykając się z trudnymi sytuacjami, podejmuje działania i strategie na granicy prawa lub z nim niezgodne. W kwestii genderowych aspektów rezyliencji widoczne są zmiany w społecznie konstruowanych rolach płci kulturowej, znacznie jednak mniejsze niż w społeczeństwie większościowym. Migracje – zarówno jako długookresowe wyjazdy zagraniczne, jak i okresowe migracje wewnętrzne – funkcjonują jako narzędzie poprawiania bytu rodziny, często doraźnie. Analiza socjoekonomicznych praktyk radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych w ramach społeczności badanych w projekcie RESCuE prowadzi do wniosku, że najczęściej wykorzystywane są dwie strategie *resilience*: aktywna i bierna (MANDRYSZ, NOWALSKA-KAPUŚCIK, WÓDZ, 2018). W przypadku społeczności romskiej z grupy Bergitka Roma jest podobnie – strategie te przeplatają się z sobą. Niewątpliwie aktywne są wszystkie strategie zarobkowania, zarówno legalnego, jak i tego w szarej strefie. Strategiami biernymi można by nazwać wszelkie działania związane z uzyskiwaniem dochodów i pomocy materialnej ze źródeł niezarobkowych. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że ich zdobycie nierzadko faktycznie wymaga sporej aktywności. Większość opisywanych praktyk nie jest specyficznie romska, występuje także w społeczności większościowej, choć zazwyczaj w mniejszym natężeniu. Wojciech Burszta, pisząc o dziewiętnastowiecznym postrzeganiu ludów nieeuropejskich przez ówczesnych badaczy, konstatuje, że patrzono na nie jak na „naszych żyjących przodków” – być może warto z tej perspektywy spojrzeć na ich praktyki kulturowe i socjoekonomiczne (BURSZTA, 1998: 26).

Kończąc, warto zauważyć, że położenie osad i sytuację ich mieszkańców, zwłaszcza w przypadku osady B, można metaforycznie opisać tytułem książki pod redakcją Profesor Kazimierzy Wódcz – *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie*. Zarówno bowiem małopolscy Romowie z grupy Bergitka, jak i znaczna część mieszkańców tradycyjnych osad robotniczych nie odnaleźli się w realiach gospodarki wolnorynkowej, musieli zatem stworzyć własne strategie przetrwania i radzenia sobie z trudną rzeczywistością.

Bibliografia

- BURSZTA W., 1998: *Spotkania z Innością: u korzeni antropologii*. W: W. BURSZTA: *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*. Poznań.
- EHRENREICH B., 2001: *Za grosze pracować i (nie)przeżyć*. Warszawa.
- KLIMCZAK J., NOWALSKA-KAPUŚCIK D., 2018: *The Spatial Dimensions of Households' Resilience*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 2.
- LUBECKA A., 2005: *Tożsamość kulturowa Bergitka Roma*. Kraków.
- MANDRYSZ W., NOWALSKA-KAPUŚCIK D., WÓDZ K., 2016: *Resilience, zaradność, strategie przetrwania. Socjoekonomiczne praktyki radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Raport z badań przeprowadzonych w województwie śląskim w ramach projektu RESCuE*. W: *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Red. A. KOTLARSKA-MICHALSKA, P. NOSAL. Poznań.
- MAPPES-NIEDIEK N., 2014: *Ekonomia biedy, albo dlaczego oni nie wychodzą z nędzy*. W: N. MAPPES-NIEDIEK: *Biedni Romowie, źli Cyganie*. Kraków.
- PROMBERGER M., 2017: *Resilience among vulnerable households in Europe Questions, concept, findings and implications*. „IAB Discussion Paper. Articles on labour market issues”, 12, Norymberga, <http://doku.iab.de/discussionpapers/2017/dp1217.pdf> [Dostęp: 10.10.2020 r.].
- TUROWSKI J., 1993: *Małe struktury społeczne*. Warszawa.
- Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, 2013. Red. K. WÓDZ. Katowice.

Barbara Ślania


Resilience as an art of Survivor in Lesser Poland settlements of the Bergitka Roma

Summary

The article deals with the subject of socio-economic practices of the Bergitka Roma communities in Małopolska (Lesser Poland) region in southern Poland and refers to the concept of resilience, which was the main theoretical framework of the international RESCuE research project, managed in its Polish part by Kazimiera Wódz. The text is based on the author's several years of personal experience with the inhabitants of two Romani settlements from the perspective of an external observer-participant conducting an ethnographic study of everyday practices.

Keywords: resilience, Roma ethnic minority, poverty, adaptation strategies

Daniela Dzienniak-Pulina

 <https://orcid.org/0000-0002-0427-1532>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Między podwórkiem a światem O nierozzerwalnych więzach pomiędzy mikro- a makroświatem

Nie możemy zaprzeczyć, że dzięki Internetowi nasze „podwórko” stało się globalne. I nie jest to nawet McLuhanowska wioska, lecz literalne podwórko, gdzie bez względu na strefę czasową wszystko jest bliskie, wszystko dzieje się tu i teraz, we wszystkim możemy uczestniczyć i na wszystko reagować. Podwórko, na którym odbiorca nie jest wyłącznie bierny, lecz odgrywa rolę twórczego nadawcy określającego znaczenie. Sieci społecznościowe doskonale pokazują, jak będąc od siebie daleko fizycznie potrafimy symultanicznie przeżywać to, co dzieje się w różnych miejscach świata. Jak wydarzenia, a niekiedy jednostki, wywołują powstanie społecznych manifestacji, ruchów, jak łączymy się ponad podziałami. Jednocześnie jak potrafimy się także w nich dzielić, odgradzać tym samym językiem, przez różne ideologie i światopoglądy. To jest nasz makroświat, od którego już nie uciekniemy, nawet gdy nie podróżujemy, chyba że świadomie się z niego wyłączymy, lecz jest to przywilej nielicznych. Makroświat jest w tym miejscu przeze mnie rozumiany jako świat wirtualny, w którym możemy uczestniczyć bez wychodzenia z domu, lecz który jest osiągalny dla wszystkich mających dostęp do Internetu. Świat, w którym translatory sprawiają, że znikają granice językowe. Świat, który możemy podglądać i oglądać oraz w nim uczestniczyć na swoich warunkach.

Zaczynam ten krótki artykuł od wyjścia od skali makro, by zawęzić się następnie w skali mikro, która dla mnie jest skalą prawdziwego podwórka, tego, które jest punktem wyjścia każdego z nas w świat, i które zaczyna się za progiem naszego domu. Podwórka, które jest kotwicą naszej pamięci. Podwórko traktuję tu zarówno jako miejsce rzeczywiste, realne: „teren

wewnątrz zespołu budynków lub wokół jakiegoś budynku, ale stanowiący wraz z nim pewną całość”, jak podaje *Wielki słownik języka polskiego*, ale także w znaczeniu metaforycznym. Podwórko jako miejsce/a, które kształtowały naszą tożsamość, które stanowią o naszych korzeniach zarówno fizycznych (miejsca), jak i psychicznych (doświadczeń, więzi z osobami).

Nasze życiorysy w różny sposób kształtują i przetwarzają pamięć o miejscach i zdarzeniach. Nasze doświadczenia dzieciństwa niekiedy na długie lata każą nam się od tych wspomnień odciąć. Nie zmienia to faktu, że dla każdego z nas jest to punkt wyjścia. To, co odkrywaliśmy wychodząc do „piaskownicy”, przed dom. Nasze pierwsze relacje zewnętrzne, które uczyliśmy się kształtować, na których budowało się poczucie jedności i przynależności tego, co „nasze”, ale także tego, co „obce” i „wrogie”. Podwórko to nasza pierwsza mała ojczyzna, której niekiedy się wyprzemy, będziemy się od niej odcinać, lecz której nie da się wykorzenić. Trochę jak próby wyparcia się osoby rodzica w ujęciu Erica Berne’a (BERNE, 2013). Wiadomo jednak, że nigdy go nie odetniemy, nawet uciekając na drugi koniec świata, skoro jest metaforą wpojonej w nas kultury. Oczywiście, możemy mieć takich podwórek czy też małych ojczyzn w sobie wiele. Osobiście mam takie trzy małe ojczyzny, przy czym najpierw nadawałam takie znaczenie tylko jednemu miejscu (Algier), z biegiem lat uświadomiłam sobie istnienie drugiego (Biała-Wielka), a całkiem niedawno i niespodziewanie istnienie trzeciego (Sosnowiec-Klimontów i Katowice). Odkrycie to było dla mnie zaskakujące, ponieważ było to miejsce, które raczej marginalizowałam, jeśli chodzi o jego wpływ na mój rozwój i to, kim obecnie jestem. Tymczasem to podwórko Zagłębia i Śląska okazało się bardzo dla mnie istotne i znaczące. Są także ludzie od urodzenia przepędzani przez los bądź podróżujący, którym trudno jest nazywać jakieś miejsce ich punktem wyjścia. Przepędzeni lub zmuszeni do emigracji często nie potrafią w nowym miejscu uwolnić się od pozostawionej ojczyzny, swojego domu, przechowują zabrane przedmioty, czyniąc z nich niekiedy domowe relikwie, a z pewnością kotwice pamięci. Jeśli powracają do swych ojczyzn, próbują odtworzyć to, co było, chociaż nie jest to już możliwe. Miejsca i ludzie się zmieniają (MORLEY, 2011). Podwórkami czy też kotwicami w naszym życiu bywają ludzie, których spotykamy i którzy swoim zaistnieniem często przekierowują nas i naznaczają zwroty naszego życiorysu. Jednakże bazą tego, co nas kształtuje, jest to, co na początku, nawet jeśli zniechędzone. Dlatego też dla osób, które były adoptowane lub spędziły dzieciństwo w sierocińcu, tak ważne jest odnalezienie swego punktu wyjścia, nawet jeśli oznacza ono coś złego, niekorzystnego, coś, z czym trudno się pogodzić. Wiedza dotycząca tego, skąd jesteśmy, jest fundamentem zrozumienia tego, kim jesteśmy. Dom dziecka czy rodzina adopcyjna są dla takiej osoby wtórne, nawet jeśli znaczące wobec znaku zapytania o miejsce pierwotne.

Z pewnością wiele osób, których fragment dzieciństwa upłynął w obozie koncentracyjnym, mogłoby powiedzieć (i będzie to eufemizm), że mimo iż nie tęsknią za nim, to jednak było to miejsce, które nazaczyło ich do końca życia. W powrocie do normalności zaś pomogło im wspomnienie miejsc, z których pochodzili, trudniejsze dla tych, dla których było jednym znanym pierwotnym miejscem, od którego zawsze można się oderwać przez jego odrzucenie. Jednak owo odrzucenie paradoksalnie mogło stać się formą akceptacji tego, czego zmienić się nie da.

Przedstawiane przeze mnie do tej pory podwórka są bardziej psychiczne lub duchowe niż realne. Podobnie jak opisane na początku podwórko globalne, które istnieje, lecz w sposób fizyczny nie można go dotknąć, możemy się po nim poruszać tylko przez pokazaną nam wirtualną wizualność i język; nie ma swojego zakorzenienia w postaci materialnej miejsca czy osoby. Obecnie dla wielu młodych ludzi może stać się jedynym podwórkiem, z jakim będą mieć wspomnienia. Przez ostatnie miesiące pandemii stało się niemal jedyną przestrzenią, w której mogliśmy się poruszać, tworzyć relacje i podróżować, komunikować się i podtrzymywać społeczne więzi. Nie mogliśmy jednak tej przestrzeni i spotykanych w niej ludzi dotknąć fizycznie. Czy zatem potrafi ono tworzyć takie pamięciowe relacje, jak prawdziwe podwórko, czy jest tylko wirtualnym mirażem prawdziwych relacji i miejsc? Wydaje się, że można w nim tworzyć trwałe relacje międzyludzkie, jednak raczej trudno byłoby nam przywiązać się do odwiedzanych w nim wirtualnych miejsc czy też ich doświadczać, ponieważ nie tworzymy z nimi żadnych więzi ani wspomnień, poza być może doznaniem estetycznymi, które powodują, że chętnie do nich tam wracamy. Nie spełniają one jednak funkcji pamiątkowych fotografii z naszych albumów, miejsc, w których fizycznie byliśmy i przeżyliśmy coś, co w naszej pamięci będzie nas z nimi łączyć.

Teraz jednak pragnę przejść do przedstawień wizualnych podwórek istniejących, tych rzeczywistych, bardziej odpowiadających słownikowej definicji. Można by rzec, że gdy myślimy o podwórku, to wizualizujemy stereotypizowany obraz przestrzeni znajdującej się pomiędzy kamienicami czy blokami, z jego trzepakiem i piaskownicą, rachitycznym drzewkiem. Być może bardziej zielone wspomnienia mają mieszkańcy wsi lub dzielnic miast o zabudowie domów jednorodzinnych, gdzie podwórko jakby nie miało ograniczeń przestrzennych, chyba że są nimi płot czy mur.

Aby zobrazować przedstawione przeze mnie pojęcia, wspomogę się fotografią. Fotograficzna podróż posłuży do pokazania zarówno materialnego, jak i metaforycznego wymiaru podwórka jako miejsca otwarcia lub – przeciwnie – zamknięcia, czyli tego, co decyduje, że pozostajemy w mikro- lub podążamy do makroświata, a także jak te dwa światy mogą się wzajemnie przenikać. Przy czym tu świat makro nie jest rozumiany wy-

łącznie jako świat wirtualny, lecz jako ten, który rozpościera się fizycznie poza jego bramą. Rozumiej wyjście w makroświat także jako opuszczenie bezpiecznych granic tego, co znamy, tego, co bezpieczne i oswojone. I wyjście to może być aktem fizycznym opuszczenia rodzinnego domu lub ojczyzny. W makrowirtualny świat możemy wyjść, nie opuszczając swojego podwórka. Być może zanurzenie się w nim może wpływać na siłę i rodzaj więzi z tym, co znajduje się za oknem, przez kontrast pomiędzy tym, co oglądamy w świecie wirtualnym, a tym, gdzie żyjemy, lub przez stopień zanurzenia w wirtualności.

Zamieszczone poniżej zdjęcia autorstwa Arkadiusza Goli obrazują przestrzeń miast śląskich. Podwórka te znajdują się w przestrzeni starych dzielnic. Pierwsze udostępnione przez autora zdjęcia posłużyły do moich własnych badań nad reprezentacjami społecznymi krajobrazu postindustrialnego¹, a kolejne pochodzą z autorskiego albumu zatytułowanego *Królestwo niebieskie* (GOLA, TWARÓG, 2019).

Podwórko realne i podwórko jako sieć internetowa

Zdjęcie to prezentuje ceglana pustynię, o której można by sądzić, że jest miejscem bez życia, które pamięć społeczna opuściła. Grająca w piłkę dziewczynka pokazuje, że mimo znikającego krajobrazu, jak nazwali to zdjęcie



Fot. 1. Zdj. A. Gola

¹ Badania te, które obejmowały mieszkańców Śląska i Zagłębia, nie zostały jeszcze publikowane. Dotyczyły opinii, stosunku i emocji respondentów związanych z krajobrazem industrialnym i postindustrialnym, ich wspomnień i nastawienia wobec znikającego krajobrazu.

niektórzy respondenci, jego smutku i zaniedbania, jest to właśnie podwórko, na którym wszystko się zaczyna, gdzie mimo zaniedbań przestrzeni, można tworzyć dobre wspomnienia. Jednocześnie jest to miejsce, które prawdopodobnie zniknie. Żyjąc w jakiejś przestrzeni, rzadko myślimy o tym, że ona nieuchronnie się zmienia, a człowiek w sposób gwałtowny przyspiesza tę zmianę. Dlatego właśnie krajobraz starych dzielnic i ich podwórek nie jest czymś, co stoi w miejscu. Często w wyniku degradacji nagle, niemal z dnia na dzień, staje się pustą przestrzenią lub taką, która zostaje zastąpiona nowymi obiektami. Obecnie w niektórych miastach podwórka stają się przestrzeniami zamkniętymi, odgradzonymi, podobnie jak w przypadku chronionych osiedli, do których dostęp ma niewielu, co niekoniecznie czyni je bardziej żywymi.



Fot. 2. Zdj. A. Gola

To kontrastujące z fot. 1 zdjęcie zostało w sposób intencjonalny zrobione wtedy, gdy zobrazowana przestrzeń była pusta, pozbawiona ludzi. „Dobry pomysł” – pisali respondenci, zauważając jednocześnie pustkę tego miejsca, pozbawionego bawiących się dzieci. Pokazują to zdjęcie jako metaforę prze-

niesienia społecznego podwórka do internetowej chmury, gdzie oczywiście też nawiązywane są relacje i toczą się gry, lecz są to gry często prowadzone w pojedynkę, w których na ogół jesteśmy samotni, a gracze bywają awatarami. Przejście do wirtualnego makroświata może powodować wyludnienie prawdziwych podwórek. Przymusowo poniekąd doświadczyliśmy tego w czasie trwania obostrzeń związanych z pandemią. Grająca w piłkę dziewczynka (fot. 1) ma siłę przyciągania innych, dotknięcia ich, sprawdzenia emocji graczy. Jej samotność jest tymczasowa. W świecie wirtualnym emocje często kryją się za nie zawsze słusznie interpretowanymi emotikonami. Nie porównuję tych podwórek, by je oceniać i kategoryzować jako gorsze lub lepsze, lecz by pokazać podstawową różnicę materialności i niematerialność drugiego.

Wyjść poza granice

We wspomnieniach wielu podwórko funkcjonuje jako coś, co ich ograniczało. Świetnie bawiliśmy się na podwórku, nie mogąc się jednocześnie doczekać chwili, w której będziemy mogli je opuścić, by móc sprawdzić, co jest poza nim. Było ono czymś w rodzaju klatki, bezpiecznej, zapoznanej. Niektórzy nigdy go nie opuszczają, patrząc na zmieniające się pokolenia bawiących się dzieci, pilnujących ich rodziców, niekiedy obserwując, jak ta przestrzeń wymiera, lub jak zmieniają się jej funkcje, gdy staje się parkingiem lub śmietnikiem, ogródkiem restauracji czy kawiarni, miejscem, w którym spotykają się już nie rodziny, lecz ludzie nie z tego podwórka. Wymiana może być klasowa i wykluczająca dotychczasowych mieszkańców lub – odwrotnie – umacniać to, co zastane. Ludzie w niej funkcjonujący mogą się degradować na równi z przestrzenią bądź razem z nią się zmienić, przekształcać ją, ewoluować. Podwórko nie jest żadnym rzeczywistym ograniczeniem. To ludzie sami tworzą ograniczenia. Dobrym przykładem takiej próby zatrzymania czasu, kontrolowania tego, co dzieje się na podwórku, odgradzenia go od tego, co zewnętrzne, obce jest serial zatytułowany *Unorthodox*², opowiadający o ucieczce młodej kobiety ze społeczności ortodoksyjnych amerykańskich Żydów. Nie można ograniczyć tego, co społeczne, nawet gdy próbujemy w jakiś sposób kontrolować ludzkie powiązania, trzymać je pod kluczem. One zawsze znajdą drogę, by wyjść poza ogrodzony teren. Podwórko powinno być miejscem wyjścia, a nie utknięcia w danym punkcie. Pozostanie w nim powinno być dobrowolne. Podwórko jest przede wszystkim tym, co

² <https://pl.wikipedia.org/wiki/Unorthodox>

buduje naszą społeczną wyobraźnię o tym, co jest na zewnątrz. Zamieszczone poniżej zdjęcie jest tego właściwą metaforą, dlatego też zapewne trafiło na okładkę albumu *Królestwo niebieskie*.



Fot. 3. Zdj. A. Gola

Więzi społeczne

Na podstawie materiału fotograficznego zebranego podczas badań prowadzonych w ramach projektu SPHERE³ mogliśmy stwierdzić, że podwórka starych dzielnic nadal są miejscem budowania i podtrzymywania więzi między mieszkańcami. Można było odnieść wrażenie, że coraz rzadziej te społeczne funkcje spełniają podwórka będzińskiej Ksawery, w przeciwieństwie do śląskiego Kaufhausu (Ruda Śląska), gdzie fotografowane podwórza były żywe. W tej dzielnicy Rudy Śląskiej w otwartych oknach toczyło się życie. Można powiedzieć, że wyjście z familoka wciąż jest miejscem, od którego rozpoczyna się obserwacja świata, gdzie nawiązują się i kończą przyjaźnie. Wiele obecnie przeprowadzanych programów rewitalizacyjnych ma na celu przywrócenie tym przestrzeniom ich dawnych społecznych funkcji, takich jak wspólne spędzanie czasu, odbudowywanie sąsiedzkich i społecznych

³ SPHERE – *Space, Place and the historical and contemporary articulations of regional, national and European identities through work and community in areas undergoing economic Restructring and regeneration*, & PR UE, 2008–2011. Zespół polski kierowany przez Profesor Kazimierz Wódcz.

więzi pomiędzy mieszkańcami (np. inicjatywy PAL – programy aktywizacji lokalnej), (fot. 4).



Fot. 4. Zdj. A. Gola

Zdaniem niektórych respondentów, fot. 4 była przykładem predestynacji losu, jakby podwórko mogło być tym, co nas uwięzi z uwagi na swoją degradację, tym, co zadecyduje o naszym losie, sukcesie lub jego braku. Chłopcy widoczni na fotografii opisywani byli jako przyszli lub nawet obecni chuligani, bez większych szans na awans. Prawdopodobnie taką interpretację wznagalał zły stan fasady „familoka” i umieszczone na niej graffiti. Ale to nie jest jedyne, a już z pewnością nie jedyne prawdziwe oblicze śląskiego podwórka, które może funkcjonować także tak, jak przedstawia to kolejna fotografia (fot. 5).

Podwórko nie musi być więzieniem, jak ubóstwo nie wyklucza szczęścia. Tak przynajmniej respondenci ocenili fot. 6. Zdjęcie to wskazuje, że nasza wyobraźnia może wiele zmienić. Więzi między ludźmi nie zależą bowiem od przestrzeni, jaką dzielimy z innymi, czy na której współbityjemy, lecz od tego, jak je pielęgnujemy, jaką wartość im przypisujemy i jak je realizujemy. Uczucia i emocje są wspólne ludziom bez względu na szerokość geograficzną i status społeczny, lecz społeczna i kulturowa kontrola może wpływać na to, w jakim zakresie i w jaki sposób będziemy je ujawniać – czy będziemy za nie nagradzani, czy też karani. W opowieściach respondentów bardzo mocno przejawiała się tęsknota za wspólnotowością, podtrzymywaniem więzi sąsiedzkich, które zostały osłabione, jeśli nie unicestwione, przez zmianę



Fot. 5. Zdj. A. Gola

stylu życia i jego tempo. Obecna pandemia pokazuje zarazem wciąż istniejącą siłę naszej wspólnoty, mającą odzwierciedlenie w dobrowolnych akcjach pomocowych, ale także, niestety, destrukcyjne nasilenie braku zaufania.



Fot. 6. Zdj. A. Gola

Punkt wyjścia

Ostatnie zdjęcie (fot. 7) pokazuje plac zabaw pomiędzy familokami. Rysunek na ścianie stanowi barwną – różnokolorową z przewagą barwy niebieskiej – plamę na tle ceglanych i zaniedbanych ścian. Pierwsze wrażenie odbiorcy jest pozytywne – zabawki, bawiąca się dziewczynka. Zdjęcie wzbudza pozytywne emocje. Podwórko to pustynia, a jednocześnie magiczny świat, początek naszej drogi, o której wspomniałam we wstępie.



Fot. 7. Zdj. A. Gola

Podwórko żyje. Dzieci się bawią, widać hulajnogę, rower. Jednocześnie ze ściany czai się groźny rekin – metafora zewnętrznego w stosunku do przedstawionego podwórka świata, tego, co obce, nieznane, zagrażające. Jednocześnie namalowany świat podwodny jest ciekawy, kolorowy, mimo zapowiedzi zagrożeń, kusi tym, co nieznane, inne, odmienne od znanego. Świat tego podwórka dla dziewczynki i innych bawiących się na nim dzieci pozostanie ich wewnętrzną na całe życie Arkadią, będącą punktem odniesienia wszystkiego, co osiągną i co stracą, i do której zawsze będą powracać, nawet jeśli fizycznie przestanie ona istnieć.

Przeciwnie, moglibyśmy zapytać o to, jakie wspomnienia pozostaną nam z makroświata Internetu, w którym czas nie zatrzymuje się nawet na chwilę, przenosząc nas od zdarzenia do zdarzenia, od relacji do relacji, którą w każdej chwili można urwać jednym kliknięciem. Zapewne rozwiązaniem jest utrzymanie równowagi pomiędzy tymi miejscami – realnym i wirtualnym, by jednak móc „czuć grunt pod nogami”, a nie tylko wirtualną sieć, w której niebawem nie odróżnimy robota od człowieka.

Świat objęty pandemią dowodzi, że jest to możliwe. O dziwo, to właśnie ta trudna sytuacja ukazała zalety wirtualnego makroświata i tego, jak możemy w nim pozytywnie funkcjonować. Pokazała również zalety naszych podwórek, które doceniliśmy dopiero wtedy, gdy zostały przed nami zamknięte fizycznie na osiedlach, a także przywilej ich posiadania tylko dla siebie, gdy mamy je przed własnym domem.

Zatem to nie wirtualność czy nasze wewnętrzne lub fizyczne podwórko jest naszym wrogiem czy ograniczeniem, lecz to, w jakim stopniu potrafimy z niego korzystać, jak rozumiemy wartość przebywania w jednym i drugim miejscu, ich funkcje w naszym życiu i jak potrafimy z nich korzystać.

Bibliografia

- BERNE E., 2013: *W co grają ludzie?* Warszawa.
- DZIENNIAK-PULINA D., 2013: *Fotograficzne reprezentacje badanych społeczności*. W: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Red. K. Wódz. Katowice.
- GNIECIAK M., 2013: *Krajobrazy pamięci – rama teoretyczna*. W: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Red. K. Wódz. Katowice.
- GNIECIAK M., 2013: *Przestrzeń w narracjach osobistych i eksperckich*. W: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Red. K. Wódz. Katowice.
- GOŁA A., TWARÓG M., 2019: *Królestwo niebieskie*. Katowice, Muzeum Historii Katowic.
- MORLEY D., 2011: *Przestrzeń domu. Media, mobilność i tożsamość*. Warszawa.
- WÓDZ K., red., 2013: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Katowice.

Daniela Dzienniak-Pulina

Between the yard and the world
On the inseparable bonds between the micro- and macro-world


Summary

In the article, the author tries to present the functions performed in our lives by “the yard”. She defines it as both, a physical space just outside the walls of the house and a metaphorical space of our memory, of establishing identity and creating relationships

with strangers and the external. The author perceives the yard as a kind of inner little homeland. At the same time, she treats it the Internet as “the yard” in a macro version. A place where one is able to travel, stay, and meet people without entering into physical contact. The text is illustrated with photographs by Arkadiusz Gola.

Keywords: the yard, interpersonal relations, identity

Krzysztof Łęcki

 <https://orcid.org/0000-0003-4676-0120>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Socjologowie – pomiędzy stereotypem a literaturą

I.

W innym miejscu, przy innej okazji, próbowałem scharakteryzować obraz socjologa, tak jak rysuje się on w literaturze pięknej (ŁĘCKI, 2016). W niniejszym szkicu chciałbym przyjrzeć się nieco bliżej „małemu światkowi” socjologii, przy czym określenia tego używam przez analogię do „małego światka” literaturoznawców, który przedstawił w swej kultowej powieści David Lodge (LODGE, 1992). Idzie w tym przypadku o typy nastawień, postaw i relacji społecznych, które składają się na – by tak rzec – „socjologiczne tworzenie rzeczywistości”, tak jak przedstawił je w powieści *Homo historicus* Malcolm Bradbury (BRADBURY, 1993). Pomijam tym samym w niniejszym szkicu, dający się zresztą chyba tylko bardzo z rzadka wyczytać w wypowiedziach literatów, obraz pracy socjalnej. Ta zdaje się cieszyć jeszcze mniejszą niż socjologia estymą ludzi pióra. I to nawet tych, którzy z samą socjologią wiązali niejaki nadzieje. I tak George Herbert Wells „wyobrażał sobie ogromną książkę marzeń, która opisywałaby idealne społeczeństwo, jako podręcznik przyszłej socjologii. Tylko jeden aspekt obecnych badań socjologicznych powinien w tym podręczniku być całkowicie pominięty – badania odpowiadające na pytanie, w jaki sposób można by ulepszyć istniejące instytucje pomocy społecznej” (LEPENIES, 1997: 216). I dalej Lepenies cytuje Wellsa: „Chodzi tu o każdy rodzaj pomocy socjalnej. Co należy zrobić z wążającymi się, bezpańskimi psami w Konstantynopolu, i co z trampami, którzy śpią w parkach londyńskich, w jaki sposób organizować kuchnię wydającą zupy lub wóz-kawiarnię, w którym studiuje się Biblię, w jaki sposób

nieświadomych ludzi, którzy nie mają nic innego do roboty jak upijanie się po knajpach, powstrzymać od pijaństwa, wszystko to są poważne pytania dla praktyków administracji, pytania najwyższej wagi dla polityków. Ale z socjologią nie mają one więcej wspólnego niż organizowanie prowizorycznego szpitala po zderzeniu się dwóch pociągów ma z techniką kolejnictwa” (LEPENIES, 1997: 216). Nie muszę dodawać, jak bardzo obraz pracy socjalnej narysowany przez angielskiego pisarza odbiega od tego zarysowanego przez specjalistki – tak co do skali działań pracy socjalnej (WÓDZ, 1998), jak i zbadanego portretu pracownika socjalnego (TRAWKOWSKA, 2006).

Osadzony w środowisku akademickim *Homo historicus* nie zdobył może aż tak wielkiej popularności, jak wspomniane już dzieło Lodge’a, ale należy niewątpliwie do klasyki tzw. powieści uniwersyteckiej. Zaś jej autor, podobnie jak Lodge, wykładowca akademicki, miał pewnie niejedną okazję do potocznej obserwacji koleżanek i kolegów z wydziałów nauk społecznych. Nie bez znaczenia zdaje się też jego wyczulenie na kontekst społeczny zjawisk (BRADBURY, 2002). Czy prozatorskie zwierciadło Bradbury’ego – by sparafrazować metaforę Stendhala – przechadzające się po uniwersyteckim dziedzińcu, traktować jako wykrzywiony obraz odbity w krzywym zwierciadle satyry, czy też przedstawia nieco tylko przerysowany model świata („światka”), który może zaferować socjologii literatura piękna (ŁĘCKI, 1999), nie będzie przedmiotem tego szkicu. *Homo historicus* nie jest też traktowany przeze mnie jako egzemplifikacja zasady Josepha Conrada, czyli „wymierzanie sprawiedliwości widzialnemu światu”. Niemniej – podążając tropem Philippe’a Lejeune’a – warto „zneutralizować konsekwencje »pierwszego prawa Lehmana«, tworząc na nowo zbiór tekstów na rzeczywiście czytanych i komentowanych w danej epoce” (LEJEUNE, 2001: 85). I wtedy trzeba zaznaczyć, że Malcom Bradbury zaznał sławy dopiero po publikacji *Homo historica*” (zob. pl.wikipedia.org/wiki/Malcolm_Bradbury).

„O socjologach krąży niewiele dowcipów” – martwił się swego czasu Peter L. Berger, sądząc, że jest to dla nich frustrujące (BERGER, 1998: 11). Brak ten musiał się zdawać chyba w jakiś sposób paradoksalny, dotyczył wszak profesji, która badaniu społecznych wizerunków poświęciła niemało swojej intelektualnej energii. To, że socjolog nie jest atrakcyjnym czy choćby tylko wyrazistym mieszkańcem masowej wyobraźni nie oznacza jednak, że jego stereotyp w ogóle nie istniał. Socjolog kojarzony był zwykle z metodami ilościowymi, tzw. machaniem ankietą – „Za podstawowe pytania socjologiczne – bez względu na to, czy chodzi o pieszczoty przedmażeńskie, czy o głosowanie na republikanów, czy też o nożownictwo w gangach – uchodzą zawsze pytania: »jak często?« lub »jak wiele?«” (BERGER, 1998: 18). I konkluduje Berger: „trzeba przyznać, choć z ubolewaniem, że ten obraz socjologa i jego rzemiosła nie jest całkowicie produktem fantazji” (BERGER, 1998: 18). Nie jeden Berger zamartwiał się sytuacją napięcia pomiędzy codzienną praktyką badań społecz-

nych a funkcjonowaniem jej obrazu w społecznej świadomości. Pisał Charles Wright-Mills: „Każdy badacz »liczący pochodki« (a ten stary dowcip nie jest bynajmniej tylko dowcipem [przypis: Nawiązanie do praktyki liczenia wychodków w amerykańskich spisach powszechnych; dane tak uzyskane wykorzystywano przy określaniu poziomu życia ludności]) uświadamia sobie dziś bardzo wyraźnie swoje uwikłanie pojęciowe; każdy, kto opracowuje rozróżnienia (a wiele osób nie zajmuje się niczym innym), jest w pełni świadom »paradygmatu weryfikacji empirycznej«” (WRIGHT-MILLS, 2007: 142).

Stereotyp socjologa teoretyka czy pracującego na literaturze dokumentu osobistego monografisty, przesiadującego w bibliotekach, ślęczącego nad książkami, wstukującego coś w klawiaturę socjologa zdawać się musi znacznie mniej oryginalny. Niczym specjalnym nie wyróżniałby się od obrazu innych, przesiadujących w bibliotekach, ślęczących nad książkami, wstukujących coś w klawiaturę uczonych akademików.

Zauważmy jednak, że gdy idzie o stereotyp socjologa, to istotną zmienną zdaje się w tym przypadku czas, w którym żyje socjolog i powstaje stereotyp. Otóż Berger pewnie miał rację, prawdopodobnie na początku lat sześćdziesiątych, gdy pisał swoje *Zaproszenie do socjologii*, ktoś taki jak socjolog rzeczywiście przebywał na nieatrakcyjnej, a więc rzadko i niechętnie odwiedzanej prowincji masowej wyobraźni. Sam pozostawał w ten sposób istotą nieznaną i – zresztą – niespecjalnie poznania wartą.

Bohater powieści Malcolma Bradbury’ego *Homo historicus* Howard Kirk „Studiował [na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych – K.Ł.] socjologię, która wówczas nie była przedmiotem ani popularnym, ani szczególnie szanowanym; w istocie większość osób, które znał, uważała ją za dziedzinę bardzo ciężką, »niemiecką« i »nudną«” (BRADBURY, 1993: 27). Któż mógł wybrać tak nieciekawą wówczas kierunek studiów? No cóż, „Howard był typowym produktem otoczenia i czasu, to znaczy lat pięćdziesiątych: stypendysta, poważny, sztywny, dobrze czytany w licealnej bibliotece, słaby z wychowania fizycznego i przedmiotów humanistycznych. Dostał się na uniwersytet w Leeds w roku 1957 wyłącznie dzięki swej pracy, morderczej pracy, która wyzuła go z wszelkiej barwy, tak w sensie fizycznym, jak intelektualnym” (BRADBURY, 1993: 26). Czy ten zwykły, szary człowiek miał jakieś intelektualne pasje? Z całą pewnością nie należała do nich socjologia. Jakoż można powiedzieć, że „społeczeństwo” interesowało Howarda tylko w teorii – „(r)zadko gdzieś wychodził, rzadko się z kimś spotykał czy rozglądał dookoła, i miewał najczęściej jedynie abstrakcyjne pojęcie o siłach społecznych, o których pisał eseje” (BRADBURY, 1993: 27). Nic zatem dziwnego, że Kirk swoją pracę doktorską, dość typową rozprawę z dziedziny socjologii religii, poświęcił sekcje tomasytów z Wakfield. A „(w)ybierał ten temat, ponieważ przeżywał niegdyś duchową fascynację tą sektą, fascynację, którą zmienił teraz w zainteresowanie socjologiczne” (BRADBURY, 1993: 28).

Kirk został zatem doktorem socjologii, ale nawet socjolog z doktoratem, ba uniwersytecką profesurą, nie budzi specjalnego uznania w świecie przedstawionym literatury: „Starzejące się usta mojego ojca ściągają się w szyderczy uśmieszek i mówią: »Widzę jakiegoś wykładowcę socjologii na trzeciorzędnym uniwersytecie, który właśnie dowiedział się, że jego wydział zostaje zamknięty, bo oprócz przyszłych wykładowców socjologii nikt inny już socjologii nie studiuje. Jesteś żałosny, chłopcze. Słyszysz? Żałosny«” (MITCHELL, 216: 323).

W przypadku Kirka niespokojne lata sześćdziesiąte sprawiają, że do wyblakłych i zgoła nieciekawych skojarzeń, które wiązano z socjologami wcześniej – a które Berger przedstawia w swej książce/podręczniku – doszły zupełnie nowe, wyniesione na fali kontrkultury. Ba, nie tylko nowe, lecz też – dodajmy – w jakiś nieokreślony sposób ekscytujące. Znakomicie współgrające z atmosferą tamtych czasów. To one właśnie sprawiły, że w na przełomie następnej dekady wszystko się zmienia – „Howard jest socjologiem, radykalnym socjologiem, niewysokim, bystrym, aktywnym człowiekiem, o którym słyszeliście na pewno, bowiem słyszy się o nim wiele. Często pokazują go w telewizji, napisał dwie głośne i kontrowersyjne książki, domagające się zmiany obyczajów, nowego ładu ludzkich spraw; spędził właśnie pracowite lato i trzecia książka jest już w drodze. Pisuje także artykuły do czasopism i wyklada na miejscowym [Watermouth – K.Ł.] uniwersytecie” (BRADBURY, 1993: 8–9). Uniwersytet ów, podobnie jak czasy, których produktem był przecież nie tylko Kirk, nie jest miejscem przypadkowym – „Pragnąc odegrać istotną rolę, uniwersytet postawił na socjologię; a trudno byłoby znaleźć w tej branży kogoś o większym talencie do odegrania istotnej roli niż Howard. Jego cykl wykładów na temat wielkich rewolucji stał się wydarzeniem, podobnie jak – w nieco innej dziedzinie jego zaangażowanie w sprawy społeczne, istotny wkład w życie miasta. Howard jest bowiem znanym działaczem, cierniem wbitym w ciało Rady Miejskiej, postrachem samolubnych burżujów, nieustępliwym członkiem komitetu Poszkodowanych, uosobieniem troski i poczucia odpowiedzialności” (BRADBURY, 1993: 9). Ale wykładając o Rewolucji, ba, zalecając ją jako jedyne lekarstwo na kryzys społeczny i jako terapię osobistą, Howard Kirk uczestniczy również w dobrodziejstwach Rynku. Ten jedyne w swoim rodzaju mariaż nie powinien dziwić, gdyż – „(z)e względu na to, że obie książki Howarda stały się już klasyką radykalnej myśli na coraz bardziej chłonnym radykalnym rynku dżinsy i suknie Kirków są nieco droższe niż u większości ich znajomych. Są to jednak wydatki niewidoczne, nie rzucające się w oczy, bez konsumpcyjnego podłoża, przedmioty, które nie tworzą międzyludzkich barier i nie przysparzają Kirkom wrogów, z wyjątkiem tych, którzy zawsze byli ich wrogami” (BRADBURY, 1993: 10–11).

Wydawałoby się, że ten górny i chmurny, choć dla wielu także naznaczony nieco przesadnym rewolucyjnym entuzjazmem, okres (prekursor no-

wego, atrakcyjnego wizerunku socjologa Charles Wright-Mills to wszak nie tylko autor niezwykle przenikliwych dzieł, takich jak *Elita władzy* (WRIGHT-MILLS, 1961) czy *Białe kołnierzyki* (WRIGHT-MILLS, 1961), ale także żarliwej obrony rewolucji kubańskiej – *Słuchajcie Jankesi* (WRIGHT-MILLS, 1961)), dowodzi, że nawet najlepsi przedstawiciele tej dyscypliny w gorących latach sześćdziesiątych podzielali, a często i współtworzyli, większość złudzeń swej czytającej i słuchającej publiczności.

Tak, droga kariery Howarda Kirka naznaczona była niewątpliwie atmosferą lat sześćdziesiątych. No cóż, przekuwanie duchowych fascynacji w socjologiczne zainteresowania pozostaje często spotykaną praktyką, zwłaszcza na początkowych etapach kształcenia socjologów. Jednak gdy socjolog trafi na czas, w którym zaczyna rozumieć przesłanie Ducha Dziejów, a tym samym instynktownie mu ulegać, to młodzieńcza fascynacja prowincjonalną sektą może przyjąć szybko znacznie bardziej uniwersalne formy socjologicznej aktywności i twórczości. I wtedy nudnawy dla wielu laików monografista staje się ni z tego, ni z owego wyrafinowanym ogólnie cenionym intelektualistą, dla którego areną jest powszechna Historia. Gdy zaś zadaniem bywa ruszenie z posad bryły starego świata, towarzyszy temu zwykle chęć, by społeczeństwo nauczyć myśleć racjonalnie i bez alienacji. Hegel ze swoją wizją Historii, czyli ktoś, kto obok Marksa, Freuda symbolicznie patronuje Kirkowi, staje się dla wielu trudną do odparcia pokusą. Nawet jeśli pisma niemieckiego filozofa zna się raczej powierzchownie.

II.

Oczywiście Howard Kirk nie jest postacią literacką formatu Don Kichota. Bohaterowi Cervantesa w jego sporach z realnym światem, który tworzyły wszak także wyobrażenia o tym świecie, już to poświęcano klasyczne studia (SCHÜTZ, 1985: 246–268), już odwoływano się obszernie do jego przypadku (BERGER, 1986). Niemniej i potyczki Kirka z rzeczywistością coś o nim mówią, a przynajmniej dają pojęcie o tym, jak prezentuje się socjolog oglądany z małego, acz krytycznego dystansu. Dodajmy, że tylko niewiele mniej zaprawiony szczyptą krytyki obraz socjologów rysują niekiedy sami socjologowie. W tym również tak znani przedstawiciele tej dyscypliny, jak Alvin W. Gouldner. I to nie tylko wtedy, gdy piszą o historycznym kontekście powstania nauki o społeczeństwie („Nowa socjologia Saint Simona i Comte’a była w znacznej mierze wytworem marginalnych warstw społecznych, wymierających lub jeszcze nie w pełni zrodzonych. Uzyskała również poparcie ze strony naznaczonych piętnem grup społecznych, takich jak Żydzi,

oraz osób napiętnowanych jako jednostki przez chorobę umysłową, małżeństwo z prostytutką, bankructwo czy nieprawe pochodzenie” (GOULDNER, 2010: 105)), ale także gdy rozważają problemy teoretyczne socjologii współczesnej („Socjolog powstaje nie z tego, co je, lecz z tego, co widzi, robi, czego pragnie w swym życiu codziennym, we wszystkich swych poczynaniach, rano, w południe i wieczorem, czy to w swojej roli socjologa, czy poza nią. Aby zrozumieć jego samego i jego prywatną rzeczywistość, dowiedzieć się musimy, jak żyje i jak pracuje” (GOULDNER, 1984: 130). O co mogłoby tu chodzić? Gouldner podaje dalej kilka przykładów, jak choćby taki: „niektórzy ze znanych mi socjologów uważają się za profesorów-dżentelmenów. Inwestują więc pokaźną część energii nie tylko w pracę, lecz cały swój styl życia. Jeden z nich rozpoczyna dzień, spożywając śniadanie w swym luksusowym mieszkaniu, następnie zaś przystrojony w wytworną bonżurkę powraca do łóżka, gdzie z niezmaconą, jak się można domyślać, pogodą ducha czyta lub pisze aż do południa, po czym – zgodnie ze swym niezmiennym zwyczajem – wyrusza na uniwersytet. Aby sprawy zbytnio nie upraszczać, powinienem również dodać, że żywi on stosunkowo radykalne poglądy w kwestii znaczenia rewolucji chłopskich” (GOULDNER, 1984: 130–131).

Czy analiza literackiej postaci i jej świata ma jednak w ogóle jakiś większy sens, czy wykraczać może poza perspektywę krytycznoliteracką? Nie będę tu rozwijał argumentacji za takim postawieniem sprawy wyłożonej w moim haśle-artykułe z *Encyklopedii socjologii* (ŁĘCKI, 1999). To, co pisał klasyk socjologii formalnej Georg Simmel (SIMMEL, 1975: 113–114), czy przedstawiciel fenomenologii socjologicznej Maurice Roche (ROCHE, 1989: 460–461) o związkach dzieła pisarskiego z socjologią, zdaje się zresztą dość powszechnie znane. W rzeczy samej – jak pisze socjolog Jakub Karpiński – „Fenomenologicznej analizy można szukać w świecie przedstawionym utworów literackich, które są wtedy źródłami socjologicznymi *sensu stricto* i nie muszą być traktowane jako informacje o konkretnych przebiegach historycznych” (KARPIŃSKI, 1978: 47).

III.

Z bogatej, wielowątkowej powieści Bradbury’ego wybieram jeden tylko epizod – określiłbym go chętnie jako społeczne tworzenie sytuacji konfliktowej, której celem – oprócz czysto ludycznego, jest utrzymanie spójności grupy. To epizod, którego Howard Kirk jest inicjatorem i reżyserem.

Czas akcji książki przedstawiany jest jako szczególny moment, postrzegany przez wielu intelektualistów jako chwila, w której „kapitalistyczny im-

perializm" się kończy. A co potem? Ano to, co zwykle w utopiach, kolejnych wersjach „nowego wspaniałego świata”. Tyle, że „nowy wspaniały świat” trzeba będzie jednak, na gruzach chyłącego się ku upadkowi świata starego, dopiero wywalczyć. A po to, by walczyć, potrzeba wroga. I okazuje się, że o wroga nie było wówczas aż tak łatwo, jak mogłoby się wydawać: „– Wszyscy dziś są tacy słamszeni, że trudno nawet o faszystę, żeby pokazał jakąś faszystowską sztuczkę” (BRADBURY, 1993: 168). No cóż, ale jak się bardzo chce, to się znajdzie. Oto Wydział Socjologii Uniwersytetu Watermouth zaprosił na gościnny wykład znanego genetyka Mangela. I pojawia się szansa – na wroga i na walkę. Co prawda słyhać głosu, że Mangel ma „poważne, liberalne poglądy” (BRADBURY, 1993: 170), ale czujność rewolucyjna nie zanika: „– To zostało zdemaskowane przez prasę postępową – mówi Moira Millikin – ta cała tradycja: Jensen, Eysenck, Mangel. Wykazano niezbitcie, że to rasizm.

„– Zdaje się, że tracimy z oczu sprawę najważniejszą – mówi Roger Foundy. – Chodzi o to, że genetyka nie jest dla nas dziedziną obojętną. To gałąź wiedzy obciążona implikacjami społecznymi, a przecież trzeba bronić własnych wniosków przed zarażeniem tendencjami rasistowskimi” (BRADBURY, 1993: 170).

Oczywiście, jak to na świecie bywa, nie wszyscy są wystarczająco czujni, ba, niektórzy akademicy chcieliby dystansem i sarkazmem podważyć jedynie słuszne postępowe racje i tendencje. I tak doktor Zachery w odpowiedzi na deklarację Foundy’ego pyta: „– Nawet jeśli miałyby to oznaczać fałszowanie wyników badawczych?” (BRADBURY, 1993: 172). Koleżanka Foundy’ego Millikin rozwiewa jakiegokolwiek wątpliwości w tej sprawie: „– Jeśli zajdzie potrzeba, to tak. A jak myślisz, dlaczego Mangela atakuje cała postępowa prasa? Oni wiedzą, co robią” (BRADBURY, 1993: 172).

To tylko przygrywka, rozpoznanie stanowisk przed główną bitwą. Oto i ona. Czyli – zebranie. Postępową badaczka Melissa Todoroff pyta „osobę przewodniczącą”, czy zdaje sobie sprawę, „że zaproszenie Mangela byłoby potraktowane jako obraza przez wszystkie osoby nieindoeuropejskiego pochodzenia oraz wszystkie kobiety na uniwersytecie” (BRADBURY, 1993: 181). W sukurs idzie jej jeden z delegatów studenckich: „– Głupia sprawa, panie przewodniczący, Mangel to rasista i seksista” (BRADBURY, 1993: 181). Millikin wtóruje: „– Chodzi o to, że profesor Mangel robi faszystowską robotę i nie musimy udzielać mu poparcia, zapraszając go tutaj” (BRADBURY, 1993: 181).

Jednak mimo tak przejrzystej argumentacji, zdania dalej pozostają podzielone. „– Zawsze wydawało mi się, że głównym wyróżnikiem faszyzmu jest nietolerancja wobec wolnej myśli – odpowiada dziekan Marvin (BRADBURY, 1993: 181).

W sukurs idzie mu doktor Zachery: „– Wśród moich młodszych kolegów, być może słabiej zaznajomionych niż ja z historią najnowszą, do-

strzegam prawdziwą ignorancję w sprawach, o których mówimy. Profesor Mangel i ja jesteśmy tego samego pochodzenia. Jesteśmy Żydami. Obaj wyrastaliśmy w nazistowskich Niemczech i obaj musieliśmy uciekać przed faszyzmem. Sadzę, że rozumiemy dobrze znaczenie tego słowa. Faszyzm i związane z nim ludobójstwo mogły zaistnieć dzięki pewnemu klimatowi, który powstał w Niemczech, a który polegał na tym, że wszelka działalność intelektualna została podporządkowana jednej obowiązującej ideologii. Był to klimat, w którym praktycznie można było myśleć, a nawet żyć, jedynie według urzędowego schematu ideologicznego. Ci, którzy starali się pozostać niezależni, byli izolowani. A teraz niektórzy z naszych kolegów próbują izolować profesora Mangela. [...] Faszyzm jest więc poręczną strukturą społeczną, jest światem jednosystemowym. Jego przeciwieństwem jest przypadkowość pluralizmu i liberalizmu, chaos poglądów i ideologii, co niektórzy uważają, za trudne do przyjęcia” (BRADBURY, 1993: 182).

No cóż, „stanowisko elementów postępowych” (BRADBURY, 1993: 182) jest jednoznaczne, to zapowiedź „słusznej wrzawy i protestów” (BRADBURY, 1993: 182). Rozpoczyna Mellissa Todoroff: „– Wykastrować seksistów – krzyczy [...] »Siostry do boju!« i »Precz z męskim szowinizmem!«” (BRADBURY, 1993: 183). Jej równie jak ona postępowe koleżanki i koledzy dają jej należne wsparcie: „– Liberalne mętniactwo! – krzyczy Millikin” (BRADBURY, 1993: 185). „– Zbrodnia przeciw ludzkości – mówi Faundy. – Reakcyjne argumenty! – wrzeszczy Moira Millikin” (BRADBURY, 1993: 185).

O czym miał mieć wykład profesor Mangel? To w zasadzie zdaje się dla uczestników tego przedstawienia znacznie mniej istotne. Temat wystąpienia profesora Mangla miał brzmieć: „Czy szczury zakładają »rodziny«”? (BRADBURY, 1993: 250). Ale potraktowano to jako „typowy liberalny unik” (BRADBURY, 1993: 250).

Radykalny student oświadczył zebrany: „– Ten wykład został zakazany przez postępową opinię publiczną. Widownia wykrzyczała swoją aprobatę: – Zakazany, zakazany, faszysta, faszysta!” (BRADBURY, 1993: 250). Ktoś krzyknął – „To wy jesteście faszystami! To zbrodnia przeciw wolności słowa!” (BRADBURY, 1993: 250).

Wtedy Melissa Todoroff wkroczyła z tablicą „Wyciąć Mangelowi macię” (BRADBURY, 1993: 251) i rzuciła czymś w krzykacza. I awantura zaczęła się na całego.

Jak nieco później zwierzała się Todoroff Kirkowi: „– Ale mnie podrajcowało. Byłam jak na prochach. [...] Ludzie śpiewali, tłumy wyły, wszyscy żądali dobra. To było Berkeley, Columbia, Vincennes. Byliśmy tacy piękni. [...] Czy powrócą kiedyś te czasy?” (BRADBURY, 1993: 260).

Czy powrócą – nie wiadomo. A co pozostaje na teraz? Na razie trzeba kształcić studentów.

„– Kazał mi pan napisać o społecznej strukturze imperializmu.

- To był przyzwoity esej – mówi Howard.
- To, co chciał pan usłyszeć – ripostuje dziewczyna.
- Mam nadzieję, że również to, co chciałaś powiedzieć – mówi Howard”

(BRADBURY, 1993: 196).

Spółeczna struktura imperializmu... No cóż, jak powiada Howard Kirk swojej koleżance, znawczynie poezji angielskiej – imperializm „(t)o moja dziedzina. Blake dla ciebie, Marks dla mnie” (BRADBURY, 1993: 245).

A jeśli już nie Marks, to bodaj widma Marksa... (DERRIDA, 2016).

W powieści *Homo historicus* profesor literatury Malcolm Bradbury interpretował po swojemu – korzystając z instrumentarium, które daje literatura piękna – własne akademickie doświadczenia. Świadomy jest dwuznaczności tego rodzaju zapisu. Czytamy wszak w odautorskiej nocie nieco przekorną uwagę pisarza: „Rzecz jest całkowicie zmyślona, choć w niektórych szczegółach łudzaco przypomina historię, podobnie zresztą jak sama historia” (BRADBURY, 1993: 5). Oczywiście, można uznać, że Bradbury przedstawia w swej powieści bardzo subiektywny obraz „małego światka” socjologii, że nie jest on w żadnym razie reprezentatywny dla opisu socjologicznego środowiska i wiązanej z nim zwykle mentalności, że – innymi słowy – jest on raczej karykaturą, a nie realistycznym portretem. Jak wspomniałem, nie rozstrzygam tej kwestii. Nie brak wszakże fragmentów autobiograficznych opisów prezentujących podobnie zarysowane ramy życia akademickiego socjologów przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. A przynajmniej takich, które nie kłócą się wyraźnie z charakterem interakcyjnych gier przedstawionych w powieści Bradbury’ego. Obejmują one zarówno doświadczenia europejskie (zob. np. SCRUTON, 2002: 9–10), jak i amerykańskie – wspomina Czesław Miłosz: „Katarzyna Feuer i Gleb Struve byli głównymi sprawcami zaproszenia Wata [Aleksandra Wata – K.Ł.] do Berkeley, przy niedużym moim udziale. Niestety, nasz Wydział miał stracić Katarzynę w parę lat później, podczas berkeleyowskiej »rewolucji«, a to z powodu jej męża, profesora socjologii, uznanego przez jego wydziałowych kolegów za czarną owcę, bo był przekonany antymarksistą (oczywiście dlatego, że w młodości był komunistą). Feuerowie wynieśli się na inny uniwersytet i ubyła mi najlepsza koleżanka tudzież sojuszniczka” (MIŁOSZ, 1997: 243). Mielibyśmy więc w tym przypadku do czynienia – przynajmniej – z dość mocno w pewnych środowiskach utrwalonym stereotypem. A niekiedy zdawać się może, że nawet stereotypem utrwalonym bardzo mocno, skoro jeszcze w latach osiemdziesiątych antropolog Nigel Barley w pigułce streścił potoczną wiedzę uniwersytecką: „Wiadomo na przykład, że socjologowie to pozbawieni poczucia humoru lewicujący głosiciele nonsensów i truizmów” (BARLEY, 1997: 9).

Nie uznałem za stosowne w pogłębiany sposób interpretować interpretacji Bradbury’ego. Szkic ten oparłem na formule kompozycji cytatów

opatrzonych krótkimi komentarzami i przywołaniach rysujących ramy literackiej miniatury socjologa. Włoski semiotyk i powieściopisarz Umberto Eco w jednym z esejów wspominał właśnie o cytowaniu jako uprawnionej strategii budowania tekstu, nakazując, rzecz jasna, by nie zapominać o ryzyku z takim podejściem związanym (Eco, 2012: 152–153); tego ryzyka miałem nadzieję w swym szkicu jeśli nie zupełnie uniknąć, to przynajmniej je zminimalizować. Staralem się zatem wyłowić z literackiej magmy powieści strukturę pewnego typu sytuacji (konfliktu) – zinterpretowanie jej w kilku elementarnych pojęciach socjologii spłaszczyłoby (moim zdaniem) charakter literackiego przekazu; sprawiłoby, że to, co dla przekazu socjologa literatury istotne, uleciałoby na zawsze. Co takiego zniknęłoby wówczas z pola widzenia? Paul Goodman, powieściopisarz, dramaturg, poeta i psychoterapeuta, znany i uznany krytyk społeczny, stanowczo zaprzeczył „pomówieniom”, że jest socjologiem. Podczas wystąpienia w Experimental College w San Francisco State w 1964 r. powiedział także, że nie może czytać publikacji socjologicznych, ponieważ to nauka bez życia (https://pl.wikipedia.org/wiki/Paul_Goodman_pisarz). Gdy idzie o socjologów, to wycucie tej „wartości dodatkowej”, jaką daje literatura, miał niewątpliwie Erving Goffman (GOFFMAN, 2000). Może dlatego, niezbyt ceniony – w swoim czasie – w środowisku socjologicznym Goffman umiał przyciągnąć uwagę akademickich humanistów. Wspomina Umberto Eco: „Uznanie czegoś oczywistego za rzecz nową, wymyśloną dzięki boskiemu objawieniu, świadczy o świeżości umysłu, entuzjastycznym podejściu do życia i niespodzianek, jakie niesie, o umiłowaniu myśli – choćby nie największej. Nigdy nie zapomnę pierwszego spotkania z wielkim człowiekiem, jakim był Erving Goffman. Podziwiałem go i kochałem za geniusz i głębię spojrzenia, pozwalającą mu gromadzić i opisywać najbardziej nikłe odcienie zachowań społecznych, za umiejętność wyłuskiwania najmniej widocznych cech, które uchodziły uwadze innych” (Eco, 1993: 123–124). Oczywiście, język analizy socjologicznej różni się od języka literatury. Nie zawsze zresztą różnica przemawia na korzyść tego pierwszego. W wielu fragmentach swej powieści Bradbury wykpiwa – jak określił to Stanisław Andreski (ANDRESKI, 2002: 66–96) – „dymną zasłonę żargonu” czy też specyficzny idiolekt socjologów. Ocena tej strony aktywności intelektualnej socjologów powinna być im samym zresztą dobrze znana. Howard S. Becker w książce poświęconej pisarskiej sztuce socjologa napisał wprost: „Zresztą każdy wie, że socjologowie piszą fatalnie, i to do tego stopnia, że literaci mogą sobie robić żarty na temat kiepskiego pisarstwa, rzucając hasło: »socjologia«, podobnie jak niegdyś komicy z wodewilu wywoływali śmiech publiczności, po prostu mówiąc »Peoria« albo »Cucamonga«” (BECKER, 2013: 15).

Tak więc, wracając na koniec do relacji funkcji poznawczej tekstu literackiego i socjologicznego studium, nie brak na przykład głosów, że dystynk-

cje zarysowane przez Marcela Prousta w *Poszukiwaniu straconego czasu* są w wielu fragmentach scharakteryzowane nawet bardziej subtelnie niż czyni to w zalecających się przenikliwością pracach naukowych Pierre Bourdieu. Socjolog literatury w swych naukowych eksploracjach natknąć się może na takie niuanse życia społecznego, które – z różnych względów – trudno oddać w akademickiej rozprawie. Zatem fragmenty *Homo historicusa* Malcolma Bradbury’ego można by potraktować jako skromny przypis do innej pracy francuskiego klasyka socjologii współczesnej – chodzi o *Homo academicusa* (P. BOURDIEU, L.J.D. WACQUANT, 2001: 45–74).

Bibliografia

- ANDRESKI S., 2002: *Czarnoksiężstwo w naukach społecznych*. Przeł. S. ANDRESKI, J. SOWA. Warszawa.
- BARLEY N., 1997: *Niewinny antropolog*. Przeł. E.T. SZYLER. Warszawa.
- BECKER H.S., 2013: *Warsztat pisarski badacza*. Tłum. P. TOMANEK. Warszawa.
- BERGER P.L., 1986: *Człowiek Zachodu: wyzwolenie i samotność*. Przeł. J.G. „Aneks”, nr 43.
- BERGER P.L., 1998: *Zaproszenie do socjologii*. Przeł. J. STAWIŃSKI. Warszawa 1998.
- BOURDIEU P., WACQUANT L.J.D., 2001: *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Przeł. A. SAWISZ. Warszawa.
- BRADBURY M., 1971: *The Social Context of Modern English Literature*. Oxford.
- BRADBURY M., 1993: *Homo historicus*. Przeł. J. ANDERS. Poznań.
- BRADBURY M., red., 2002: *Atlas literatury*. Przeł. A. BŁASIAK, D. GOSTYŃSKA, M. JĘDRZEJAK, I. LIBUCHA. Warszawa.
- DERRIDA J., 2016: *Widma Marksa*. Przeł. T. ZAŁUSKA. Warszawa.
- ECO U., 1993: *Zapiski na pudełku od zapatek*. Przeł. A. SZYMANOWSKI. Poznań.
- ECO U., 2012: *Po drugiej stronie lustra*. Przeł. J. WAJS. Warszawa.
- GOFFMAN E., 2000: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przeł. H. DATNER-ŚPIEWAK, P. ŚPIEWAK. Opracował i słowem wstępnym opatrzył J. SZACKI. Warszawa.
- GOULDNER A.W., 1984: *Teoretyczny kontekst socjologii*. Przeł. E. MORAWSKA. W: *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. Red. E. MOKRZYCKI. Tłum. różni. Warszawa.
- GOULDNER A.W., 2010: *Kryzys zachodniej socjologii*. Tłum. P. TOMANEK. Kraków.
- KARPIŃSKI J., 1978: *Literatura piękna jako źródło dla badań socjologicznych*. W: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*. Red. Z. STEFANOWSKA, J. SŁAWIŃSKI. Warszawa.
- LEJEUNE P., 2001: *Autobiografia i historia literatury*. W: P. LEJEUNE: *Wariacje na temat pewnego paktu. O Autobiografii*. Red. R. LUBAS-BARTOSZYŃSKA. Tłum. zbiorowe. Kraków.
- LEPENIES W., 1997: *Trzy kultury. Socjologia między literaturą a nauką*. Tłum. K. KRZEMIENIOWA. Poznań.
- LODGE D., 1992: *Mały światek. Romans akademicki*. Przeł. N. BILLI. Poznań.

- ŁAGOWSKI B., 1994: *Liberalna kontrrewolucja*. Warszawa.
- ŁĘCKI K., 1997: *Św. Gombrowicz. Zinstytucjonalizowane formy komunikowania o literaturze. Socjologiczna analiza zjawiska*. Katowice.
- ŁĘCKI K., 1999: *Literatura piękna*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2. Red. A. KOJDER, K. KOSEŁA, W. KWAŚNIEWICZ, H. KUBIAK, J. MUCHA, J. SZACKI, M. ZIÓŁKOWSKI. Warszawa.
- ŁĘCKI K., 2012: *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*. Katowice.
- ŁĘCKI K., 2016: *„Homo sociologicus” (literacki wizerunek socjologa)*. W: *Ład społeczny i jego przedstawienia. Księga jubileuszowa Profesora Jacka Wodza*. Red. T. NAWROCKI, W. ŚWIĄTKIEWICZ. Katowice.
- MIŁOSZ C., 1997: *Życie na wyspach*. Kraków 1997.
- MITCHELL D., 2016: *Czasomierze*. Przeł. J. GARDZIŃSKA [b.m.w.].
- ROCHE M., 1989: *Fenomenologiczny zwrot w socjologii*. W: *Fenomenologia i socjologia*. Red. Z. KRASNO DĘBSKI. Warszawa.
- SCRUTON R., 2002: *Co znaczy konserwatyzm*. Przeł. T. BIEROŃ. Poznań.
- SIMMEL G., 1975: *Socjologia*. Przeł. M. ŁUKASIEWICZ. Warszawa.
- TRAWKOWSKA D., 2006: *Portret współczesnego pracownika socjalnego*. Katowice.
- WÓDZ K., 1998: *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Katowice.
- WRIGHT-MILLS Ch., 1961: *Elita władzy*. Przeł. M. MANELI. Warszawa.
- WRIGHT-MILLS Ch., 1961: *Stuchajcie Jankesi*. Tłum. E. DANECKA, S. KERNER. Warszawa.
- WRIGHT-MILLS Ch., 1965: *Białe kołnierzyki. Amerykańskie klasy średnie*. Tłum. P. GRAFF. Warszawa.
- WRIGHT-MILLS Ch., 2007: *Wyobrażenia socjologiczne*. Przeł. M. BUCHOLC. Warszawa.

Krzysztof Łęcki

Sociologists – between stereotype and literature

Summary

Since the presented essay belongs to the sociology of literature, the form of narrative utilised therein is also a literary one. It is an attempt at reconstruction of fictional fragments composing the stereotype of social scientist. Starting from the broader context of the societal role of the sociologist, it attempts – by referring to Malcolm Bradbury’s novel *The History Man* – to reconstruct the stereotypical social origin of becoming a sociologist, the mental character of the sociological “small world” (Lodge), as well as some version of the conflict-situation dynamics within it.

Keywords: sociology of literature, stereotype, social world, fiction/novel

Paweł Cwikła

https://orcid.org/0000-0001-6912-0324
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Fabula interrupta Olgi Tokarczuk refleksja o powieści w świetle socjologii literatury

Piszę fikcję, ale nigdy nie jest to coś wysanego z palca. To, jak myślimy o świecie i – co chyba ważniejsze – jak o nim opowiadamy, ma [...] olbrzymie znaczenie. Coś, co się wydarza, a nie zostanie opowiedziane, przestaje istnieć i umiera.

Olga Tokarczuk

W swojej mowie noblowskiej Olga Tokarczuk zaznacza m.in., że „literatura stawia [...] pytania, na które nie da się odpowiedzieć za pomocą Wikipedii, wykracza bowiem poza same fakty i wydarzenia, odwołując się bezpośrednio do naszego ich doświadczania” (TOKARCZUK, 2019: 6). Oprócz pytań stawianych przez literaturę, są jeszcze i te, których przedmiotem jest ona sama. Nikt odpowiedzialnie nie zapyta: „po co nam literatura, skoro jest Wikipedia?”. Autorka *Lalki i perły*, wzorem wielu pisarzy i uczonych, skłania jednak do refleksji nad miejscem powieści w świecie, w którym – z jednej strony – wyobraźnia ustępuje miejsca prostemu sensualizmowi, z drugiej – wiedza naukowa musi dowodzić swej wyższości nad przesądem. Czy rola, jaką ma odegrać literacka fikcja, warta jest uwagi z przyczyn poważniejszych niż namiętność czytania? (por. KOZIOŁEK, 2016: 10). „Poważniejszych”, dodajmy, z punktu widzenia socjologii, która – być może w stopniu większym niż kiedykolwiek – umacnia się na pozycji między przyrodoznawstwem i literaturą, potwierdzając, że jest ową „trzecią kulturą”, opisywaną przez Wolfa LEPENIESA (1997: 26). Aspirując do tworzenia niepodważalnej metodologii i czerpiąc z dziedzictwa nauk humanistycznych, stara się socjologia opisywać rzeczywistość w jej – by przywołać Zygmunta BAUMANA (2006: 152) –

„płynności” bądź – jak mówi TOKARCZUK (2019: 7) – „niedookreśleniu”. Można powiedzieć, że jedna to z przyczyn, dla której prace głównego teoretyka „płynnej nowoczesności” bardziej przypominają filozoficzno-literackie eseje niż socjologiczne raporty; współczesna powieść natomiast coraz bardziej skłania się ku – powiada pisarka – „wymyślonej dawno temu i znanej z opowieści Szeherazady” *Fabula interrupta* (TOKARCZUK, 2019: 5; por. KAVALOSKI, 2003). Niniejszy tekst jest próbą refleksji socjologa literatury nad – można powiedzieć – wciąż konstruowanymi sposobami traktowania literatury przez socjologię. Nie miejsce tu, by zająć się twórczością powieściową autorki *Podróży ludzi księgi*. Dlatego rolę głównego pretekstu i inspiracji w rozdziale niniejszym odgrywa wspomniany „wykład noblowski” laureatki najważniejszej literackiej nagrody; wykład, który sam został tu potraktowany jako, w pewnym sensie, tekst literacki. Tekst, który odczytuję jako głos niejako *po między* tym, jak swoją społeczną rolę postrzegają pisarze (noblista wydaje się tu reprezentantem uzasadnionym), a zadaniami, jakie do spełnienia ma socjologia.

O znaczeniu i potrzebie literatury przekonywać nie trzeba. Od czasów starożytnych eposy współtworzyły świat kultury, sztuki czy polityki. Dzisiejsze powieściopisarstwo, choć na ogół spełnia już nieco inne funkcje, wciąż składa hołd archetypicznym bohaterom i wiecznotrwałym toposom. W wieku XIX powieść, podobnie jak naukowa refleksja nad kulturą, stała się znaczącą siłą społeczną (por. CAILLOIS, 2008: 105). Socjologiczni pozytywiści uczynili wiele, aby akademickiemu audytorium uzasadnić potrzebę uprawiania i rozwoju dyscypliny, dla której społeczeństwo byłoby przedmiotem i osobnym, i wyjątkowym. Od tamtego czasu literatura i socjologia pomagają rozumieć rzeczywistość, i choć każda z tych dziedzin ma swoich czytelników, bywa, że – pomimo różnicy form – treści trafiają do nich podobne. Socjologia literatury nadaje m.in. artystycznie wykreowanej rzeczywistości rangę przedmiotu zainteresowania badaczy społecznych. Precyzja języka nauki, gdy odnieść go do dzieła literackiego, może niwelować efemeryczność świata powieści; wrażliwość pisarza może wspomóc wyobraźnię socjologa.

Poniższa krótka refleksja ma w założeniu stanowić rodzaj dialogu pomiędzy socjologami a pisarzami na temat tego, czym jest/może być literatura dla socjologii, i w jaki sposób socjologia pomaga/może pomóc rozumieć literaturę (stąd relatywnie często przywołuję wybrane tezy i opinie profesjonalnych badaczy społecznych, zestawiając je z wypowiedziami pisarzy i krytyków literackich). „Dialogu”, który toczy się w tle rozważań o literaturze i społeczeństwie, przedstawionych przez Olę Tokarczuk.

„Trzecia kultura”

„Niezwykłość socjologii polega na tym, że jej perspektywa ukazuje nam w nowym świetle ten sam świat, w którym spędzamy całe życie” – przekonuje Peter L. BERGER (1995: 28). Zygmunt Bauman dodaje, że „myślenie socjologiczne” pomaga „w zrozumieniu innych form życia, często niedostępnych bezpośrednio doświadczeniu i aż nazbyt często zamykanych przez zdrowy rozsądek w stereotypowych uogólnieniach” (BAUMAN, 1996: 23). Dzięki socjologii mamy też szansę – uzmysławia nam z kolei Charles Wright Mills – postrzegać rzeczywistość w sposób pełniejszy i głębszy, niż to proponują np. codzienne media (MILLS, 1959: 16). Podobnych refleksji określających miejsce socjologii w poznawaniu i rozumieniu życia jednostek i społeczeństw można przywołać wiele. Przodują w nich, co oczywiste, sami socjologowie, konkurując przy tym z przedstawicielami innych nauk (nie tylko nauk społecznych), którzy określone wyżej role przypisują zwykle dyscyplinom własnym.

Tu chcę zwrócić jednak uwagę na podobieństwo zadań stawianych przed socjologią do funkcji, jaką pełnić ma w kulturze literatura, a zwłaszcza powieść. Rzuci się tu bowiem w oczy osobliwe podobieństwo. Bo czyż nie koresponduje z przywołanymi wyżej deklaracjami np. wypowiedź Jana BŁOŃSKIEGO (1999: 122), który mówi, że „literatura jest sposobem na poszerzanie świata”, i że nie tylko „poszerza go w sensie intelektualnym”, lecz wpływa na nasze jego „widzenie i przeżywanie”? Albo gdy inny pisarz-noblista Mario Vargas Llosa przypomina, że „dobra literatura przerzuca mosty między różnymi ludami i ludźmi. Budząc rozkosz, cierpienie i zdumienie, łączy nas ponad dzielącymi nas językami, wierzeniami, przyzwyczajeniami, obyczajami i przesądami”? (LLOSA, 2010: 24).

Ponadto u źródeł zarówno socjologii, jak i literatury leżą te same – właściwe nauce i sztuce – pytania: „jak jest?” i „dlaczego tak jest?” (por. SZTOMPKA, 2012: 10). Pytania, o których socjolog powie, że „prawie każdy człowiek zadaje [je] sobie w pewnym momencie, gdy staje się świadom swej kondycji” (BERGER, 1995: 139), oczekując przy tym, nie tylko ze strony nauki, jasnej odpowiedzi. Ale pisarz może już ewentualny respons zostawić sprawą otwartą. „Literatura zaczyna się od owego »Dlaczego?«, nawet jeśli mielibyśmy na to pytanie odpowiadać bez przerwy zwyczajnym: »Nie wiem«” – mówi TOKARCZUK (2019: 6).

Uznanie takiej odpowiedzi za jedyną można dopuścić ewentualnie w obszarze kultury literackiej. Może też (kto wie?) byłoby tam nawet satysfakcjonujące. Literackie „nie wiem” nie powinno być jednak punktem dojścia dla nauk empirycznych. Jeśli to samo pytanie, w adekwatnej kwestii, postawiono by socjologowi, odpowiedzi poszuka w rzeczywistości pozaliterac-

kiej, ewentualnie – wchodząc na pole socjologii literatury – zbada powód, dla którego owe „nie wiem” uważa się za wystarczające. O podobnej sytuacji (choć nie nawiązując wprost do socjologii literatury) mówi w jednej ze swoich *Dziesięciu tez o socjologii* Piotr Sztompka. „Socjologia zmierza [...] nie tylko do opisanego »świata życia codziennego«, ale stara się dotrzeć do strukturalnych i kulturowych determinant zdarzeń społecznych, zmierza do wykrycia ogólniejszych struktur, mechanizmów i prawidłowości funkcjonowania i stawania się społeczeństwa. Tym różni się od najlepszej nawet literatury czy publicystyki, która dostarcza nieraz doskonałej, ale głównie opisowej wiedzy społecznej” (SZTOMPKA, 2012: 10).

Dlatego, gdy Olga Tokarczuk mówi o braku „poczucia stałości” świata, który w literaturze wyraża się tęsknotą za „powrotem do zwartych struktur mitologii” (TOKARCZUK, 2019: 7), za którym jednocześnie stoi nadzieja na „skonstruowanie zupełnie innej, niewyobrażalnej dziś jeszcze narracji, w której zmieści się wszystko, co istotne” (TOKARCZUK, 2019: 7) – socjolog literatury może tu odnaleźć, przedstawione w subtelniejszej formie, tezy dotyczące wspomnianej już „płynnej nowoczesności” i/lub „społeczeństwa ryzyka” (por. BECK, 2002). W odpowiedzi na stwierdzenie Baumana, że „życie w epoce płynnej nowoczesności przypomina codziennie o powszechnej przemijalności wszystkiego bez wyjątku” (BAUMAN, 2006: 152) – Tokarczuk proponuje: „może powinniśmy zaufać fragmentowi, jako że fragmenty tworzą konstelacje zdolne opisać więcej i w bardziej złożony sposób, wielowymiarowo” (TOKARCZUK, 2019: 7). W wyrażonej tu niepewności autorki obserwator i badacz współczesności odnajduje, postulowaną od kilku dziesięcioleci, pochwałę porzucenia „narracji wielkich”, pojmowanych jako zasady organizujące życie społeczne. *Nomen omen* „wielkie narracje” jednak nie znikły i – można by powiedzieć – wciąż mają się całkiem dobrze, gdy przywrócić im znaczenie pierwotne, ściśle związane z ich wymiarem literackim. Powieści Olgi Tokarczuk, tj. *Bieguni*, a zwłaszcza *Księgi Jakubowe*, zdają się znakomicie ów fakt potwierdzać. Socjolog może szukać w nich artystycznych ilustracji, znanych mu skądinąd koncepcji i teorii, może też, w dziełach tych, uznać literaturę za rodzaj narzędzia poszerzającego naukową perspektywę oglądu społeczeństwa.

Pisarz nie musi więc podchodzić do zauważanych przez siebie problemów społecznych tylko na sposób socjograficzny. Role społecznego diagnosty i analityka mogą, w osobach pisarza i socjologa, ulec jeśli nie odwróceniu, to – niejednokrotnie – zrównaniu. Gdy socjolog zwraca uwagę na faktyczność przeobrażeń mentalnych na poziomie społeczeństw, czy wręcz rewolucyjnych przemian w sferze relacji tworzących kulturę, nie daje recepty na poprawę istniejącego stanu rzeczy (jeśli założymy, że w ogóle ma prawo ów stan oceniać, a tym bardziej dążyć do realizacji jakichkolwiek planów jego zmiany. Przypomnijmy, że – jak podkreśla Peter L. BERGER (1995: 14) –

„socjologia nie jest praktyką, lecz *próbą rozumienia*”). Świadomości „powszechnej przemijalności wszystkiego bez wyjątku”, o której mówi Bauman, nie należy wszak zaliczać do socjologicznych odkryć. Niemniej fakt, że tak wielu ludzi o niej zapomina, współtworząc kulturę, która w tym „zapomnieniu” ich umacnia – już tak.

Moc literatury

Opisując rzeczywistość, socjolog może konstatować, że „nie ma na świecie niczego trwałego [...]. Z paroma wyjątkami, wszystkie użyteczne i niezbędne dzisiaj przedmioty jutro powędrują na śmietnik. Nic nie jest absolutnie konieczne, nic nie jest niezastąpione. Każda rzecz schodzi z taśmy produkcyjnej z wyznaczonym jej »terminem ważności« [...]. Żaden krok i żaden wybór nie są ostateczne i nieodwołalne. Żadne zobowiązanie nie trwa na tyle długo, by nie można się było z niego wycofać. Wszystko wokół istnieje do odwołania” (BAUMAN, 2006: 153). Jednostki, które tę rzeczywistość zamieszkują, nigdy, być może, w ten sposób same by jej nie scharakteryzowały. Znają poszczególne wydarzenia, są częścią konkretnych sytuacji, wchodzi w określone relacje i wszystko to, z osobna biorąc, ma swój sens – by powtórnie przywołać noblistkę – ważny „fragmentarycznie”. Ale podobny opis odnoszący się do całości kultury jednostki te mogłyby uznać nawet za wizję jakiegoś świata wyobrazonego – nie ich świata. „Powszechnie odczuwa się – pisał już ponad pół wieku temu Mills – że ludzie nauki nie próbują już odmalować rzeczywistości jako całości czy przedstawić jej jako prawdziwego zarysu losu człowieka” (MILLS, 2007: 66). Dlatego tak ważne jest, jak się zdaje, to, co Olga Tokarczuk mówi o pisarzu, który stan kultury, pojmowanej jako względna całość, potrafi oddać, przenosząc artystycznie wpisane w nią wypadki, stosunki międzyludzkie i postaci na poziom doświadczenia odbiorcy. „Wydarzenia są faktami, ale doświadczenie jest czymś niewyraźalnie innym – pisze Tokarczuk. – To ono, nie zaś wydarzenie, jest materią naszego życia. Doświadczenie jest faktem poddanym interpretacji i umieszczonym w pamięci. Odwołuje się do pewnej postawy, jaką mamy w umyśle, do głębokiej struktury znaczeń, na której potrafimy rozpiąć nasze własne życie i przyrzeć mu się dokładnie” (TOKARCZUK, 2019: 6).

Biorąc pod uwagę powyższe, z punktu widzenia socjologa literatury ważne jest nie tyle to, czy powieść opowiada o konkretnych wydarzeniach/sytuacjach/relacjach, które da się umieścić w określonej przestrzeni i czasie, ile ich socjologiczna prawdziwość. Tę zaś, w odniesieniu do powieściowego świata lub jego elementów, mierzyć należy – co podkreślał m.in. Georg

SIMMEL (2005: 114) – ich prawdopodobieństwem. Pośród doniosłych, społecznych ról literatury można więc wymienić i tę, że, choć często operuje ona fikcją na poziomie faktograficznym, potrafi nieść przesłanie prawdziwie korespondujące z osobistymi doświadczeniami czytelników. Doświadczeniami, które literatura pozwoli im umieszczać w określonym symbolicznym uniwersum i nadawać sens społeczny (por. BERGER, LUCKMANN, 2010). „Ludzie pragną poznać rzeczywistość historyczną i społeczną – mówi znów Mills – lecz często nie znajdują we współczesnej literaturze środków odpowiednich do ich poznania” (MILLS, 2007: 67). Gdy więc Tokarczuk mówi o potrzebie nowej narracji, wydaje się, że chodzi jej właśnie o to, co dostrzegł kiedyś Mills, niejako mimochodem wskazując na istotną, społeczną funkcję literatury. U Tokarczuk wyraża się ona koniecznością znalezienia formy dla uświadomienia znaczenia jednostki w porządku natury, społeczeństwa w kulturze, cywilizacji w historii i odpowiedzialności za przeszłość. Każde z tych znaczeń – zdaje się mówić autorka *Ksiąg Jakubowych* – łatwo zagubić lub zniekształcić w naszej epoce płynnej i niedookreślonej.

Stąd myślą przewodnią swego sztokholmskiego wystąpienia pisarka uczyniła dynamiczną, „nieustannie stawającą się na naszych oczach” jedność świata (TOKARCZUK, 2019: 7). Jedność, którą sami współtworzymy, i której jesteśmy funkcją. Najpełniej wyrazić to może właśnie powieść. Ona jest najwłaściwszą formą dla podobnego przesłania. To za jej sprawą (bardziej aniżeli dzięki rozprawom naukowym) ma ono szansę dotrzeć do relatywnie szerokiego grona odbiorców. Chodzi wszak o przesłanie, powtórzmy, które (nawet jeśli wielu ludzi sobie tego nie uświadamia) ma znaczenie fundamentalne tak dla poszczególnych aktorów życia społecznego, jak i dla kultury w ogóle. Dlatego „należałoby [...] uczciwie opowiadać tak, żeby uruchomić w umyśle czytelnika zmysł całości – konstatuje Tokarczuk, – zdolność scalania fragmentów w jeden wzór, odkrywania w drobnicy zdarzeń całych konstelacji. Snuć historię, żeby było jasne, iż wszyscy i wszystko zanurzone jest w jednym wspólnym wyobrażeniu, które za każdym obrotem planety pieczołowicie produkujemy w naszych umysłach. Literatura ma taką moc” (TOKARCZUK, 2019: 7).

O podobnej „mocy” mówił też w swojej mowie noblowskiej wspomniany już Mario Vargas Llosa. Podkreśla tam, że „fikcja to nie tylko rozrywka i intelektualne ćwiczenia wykorzystujące wrażliwość i budzące ducha krytycznego. Fikcja jest nieodzowna, by cywilizacja istniała, odradzała się i zachowywała w nas to, co w człowieku najcenniejsze. Byśmy nie cofali się do barbarzyństwa, jakim jest brak porozumienia, by życie nie sprowadzało się do pragmatyzmu specjalistów: widzą oni głębię zjawisk, ale zapoznają to, co ich otacza” (LLOSA, 2010: 25). Specjaliści ci zarzucają natomiast artystom, że nadmiernie ubarwiają czy w inny sposób zniekształcają przedstawiany przez siebie obraz świata. Nie brak jednak głosów, które namawiają tych

ostatnich, w tym pisarzy, by otwarcie zarzuty takie lekceważyć. Zaznaczymy od razu, że głosy takie płyną nie tylko ze strony środowisk artystycznych. I tak, zasłużony dla socjologii literatury Leo Lowenthal to „zniekształcanie” uznaje wręcz za walor. Dzięki swej szczególnej wrażliwości – mówi Lowenthal – „właśnie artysta przedstawia to, co jest bardziej realne niż sama rzeczywistość” (LOWENTHAL, 2017: ix).

W przypadku tego typu refleksji może rodzić się pytanie, czy nie są one dyktowane nadmiernym optymizmem twórców co do treści, siły i skali społecznego odbioru ich dzieł (szczególnie jeśli wziąć pod uwagę np. poziom czytelnictwa w Polsce). Przecież – ponownie oddajmy głos Oldze Tokarczuk – „czytanie jest dość skomplikowanym psychologicznym procesem percepcji. Upraszczając: najpierw najbardziej nieuchwytna treść jest konceptualizowana i werbalizowana, zamieniana w znaki i symbole, a potem następuje jej »odkodowanie« na powrót z języka na doświadczenie. Wymaga to pewnej kompetencji intelektualnej. A przede wszystkim wymaga uwagi i skupienia, umiejętności coraz rzadszych w dzisiejszym skrajnie rozprasającym świecie” (TOKARCZUK, 2019: 6).

Potrzeba stałości

Socjolog powie, że kwestie powyższe mieszczą się w obszarze, który uczeni z kręgu nauk społecznych określają mianem kapitału kulturowego (por. BOURDIEU, 2005). Socjolog literatury mógłby zaś rozpatrywać to zagadnienie w kontekście np. socjologii czytelnictwa i odbioru literatury, w perspektywie socjologii dzieła literackiego (por. ŁĘCKI, 2000: 154) bądź też w odniesieniu do Roberta Escarpita koncepcji „podatności dzieła na zdradę”. Głosi ona – przypomnijmy – że dzieło literackie „posiada taką dysponowalność, iż można spowodować, by nie przestając być sobą, mówiło w odmiennej sytuacji historycznej coś innego, niż mówiło w sposób jawny [...] w sytuacji historycznej, w której powstało” (ESCARPIT, 1980: 234). Pisarka, która w swojej twórczości nie stroni od nadawania metafizycznego wymiaru aspektom kreowanych przez siebie światów, postuluje „przedefiniowanie tego, co rozumiemy dziś pod pojęciem realizmu” (TOKARCZUK, 2019: 7). W związku z tym (i tu dostrzegam nawiązanie do „podatności na zdradę”) jest przekonana, że „wiele opowieści domaga się przepisania w nowych intelektualnych kontekstach, inspirując się nowymi teoriami naukowymi” (TOKARCZUK, 2019: 7). Przywołajmy, na marginesie, skojarzenie, jakie budzi ta uwaga, ze znanym opowiadaniem Jorge Louisa Borgesa: *Pierre Menard, autor „Don Kichota”*. Jest tam mowa o dosłownym „przepisaniu” klasycznego dzieła, które, w innym

kontekście historyczno-kulturowym, stało się, *de facto*, utworem nowatorskim, w pełni odpowiadającym oryginalnemu duchowi epoki, w której zostało ponownie odczytane/napisane (por. BORGES, 2003).

Jednakże – parafrazując Escarpita – literatura jest też skora do wierności temu, co okazuje się – także dzięki niej – nieprzemijające. „Lekturowe odurzenie” (por. KOZIOŁEK, 2016: 10) Homerem, Szekspirem czy Prusem nie musi być na wskroś inne w przypadku czytelników, których dzielą epoki, kraje czy języki. „Mit, jak wiadomo, nigdy się nie wydarzył, ale dzieje się zawsze” (TOKARCZUK, 2019: 6) – mówi autorka *Prawieku i innych czasów*. Daje tym wyraz, jak się zdaje, nostalgicznej potrzebie stawiania literaturze, życiu (i – dodajmy – czasem też nauce) pytań, na które „nie wiem” nie jest, nie może i nie powinno być odpowiedzią. Chodzi bowiem o pytania, które w razie braku odpowiedzi nowych, odeprzeć by można (nawet należy), powracając do tych, którymi sycili się czytelnicy *Iliady*, *Makbeta* czy *Lalki*. Zmiana form, środków wyrazu i kontekstu powstawania dzieł nie ma być usprawiedliwieniem dla przewartościowywania treści ich przekazu. Przeciwnie – bywa, że potwierdza istnienie treści nieweryfikowalnych przez okoliczności i czynniki zewnętrzne. Tu Tokarczuk podkreśla ponadczasowość struktury tak ważnego dla literatury mitu, rozszerzając ją również na inne obszary kultury artystycznej. „Dziś [mit] działa już nie tylko poprzez przygody antycznych herosów – uzasadnia pisarka – ale też przenika do wszechobecnych i jak najbardziej popularnych opowieści współczesnego kina, gier, literatury. Życie mieszkańców Olimpu przeniosło się do *Dynastii*, a heroiczne czyny bohaterów obsługuje Lara Croft” (TOKARCZUK, 2019: 6).

Wielopostaciowa fikcja jest zatem, w tym wypadku, funkcją nieprzemijającej prawdy o życiu, miłości, zdradzie, władzy czy śmierci. „Bez fikcji byłibyśmy mniej świadomi – mówi znowu Llosa – jak ważna jest wolność, żeby życie dało się żyć, i jakim staje się piekłem, gdy wolność dławi tyran, ideologia czy religia. Kto wątpi, że literatura nie tylko pozwala nam śnić o pięknie i szczęściu, ale i przestrzega nas przed wszelkim uciskiem, niech spyta, czemu wszystkie reżimy, które usiłują kontrolować ludzkie życie od kolebki po grób, tak się jej boją, że ustanawiają cenzurę, by ją zdławić, i śledzą podejrzliwie podejrzanych pisarzy” (LLOSA, 2010: 24).

Wyobraźnia literacka – wyobraźnia socjologiczna

Czy jednak same deklaracje i spostrzeżenia pisarzy (nawet tych największych) można uznać za argument wystarczający, by socjologowie interesowali się ich dziełami w swej pracy badawczej? Zestawiając wypowiedzi

utytułowanych badaczy i obserwatorów społeczeństwa z refleksjami twórców literatury, zwykle mamy przecież do czynienia ze zdaniem profesjonalistów, naprzeciw których stają – jak by na to nie spojrzeć – amatorzy. Rzecz jednak w tym, że w przypadku pisarzy możemy mówić o amatorach szczególnego rodzaju. Też taką wzmocniać ma autorytet Lewisa A. Cosera, postaci ważnej nie tylko dla socjologii w ogóle, lecz także dla socjologii literatury. Dziwiąc się mianowicie relatywnie niewielkiemu zainteresowaniu socjologów literaturą piękną, autor *Funkcji konfliktu społecznego* podkreśla, że uważa za „oczywiste, iż wyrobiona wrażliwość powieściopisarza lub poety może okazać się bogatszym i pewniejszym źródłem dla refleksji nad stanem społeczeństwa, niż, dajmy na to, wrażenia niewprawnych respondentów (*untrained informants*), na których opiera się tak wiele badań socjologicznych” (COSER, 1963: 3).

Trudno czasami oprzeć się wrażeniu, że przypisywaniu pisarzom szczególnych predyspozycji do wglądu w sprawy społeczne towarzyszy pewna przesada i nadmierne uogólnienie. Jednak narzędzia, którymi dysponuje socjologia, pozwalają na wykorzystanie ich do interpretacji społecznych światów powieściowych w sposób, który może wydobyć z dzieła literackiego treści niewidoczne, bądź nieoczywiste, przy innego rodzaju odczycie. Nie oznacza to, rzecz jasna, by socjologiczna analiza powieści mogła podnieść jej wartość artystyczną. Może jednak ukazać jej autora (zwłaszcza, gdy nie jest artystą znaczącym) jako wartościowego obserwatora spraw społecznych. Pisarza wielkiego natomiast przedstawić jako wybitnego, choć niedyplomowanego, socjologa. Tak jak „obcowanie ze sztuką wzbogaca życie społeczne człowieka” – twierdzi Coser – tak też „wyobraźnia literacka, może pobudzić wyobraźnię socjologiczną” (COSER, 1963: 3). Relacja ta może być jednak komplementarna, gdyż – jak uważa autor, *nonem omen*, właśnie *Wyobraźnia socjologiczna* – „poważny artysta sam ma wiele trosk i dobrze zrobiłoby mu trochę pomocy intelektualnej i kulturowej, pochodzącej od nauk społecznych ożywionych wyobraźnią socjologiczną” (MILLS, 2007: 69). W każdym razie warto też pamiętać o jeszcze jednej uwadze wspomnianego Lewisa A. COSERA (1963: 4): „Socjolog, który ignoruje literaturę, musi być nie tylko zubożałym człowiekiem, ale i gorszym socjologiem”.

Bibliografia

- BAUMAN Z., 1996: *Socjologia*. Tłum. J. ŁOZIŃSKI. Poznań, Zysk i S-ka.
BAUMAN Z., 2006: *Życie na przemiał*. Tłum. T. KUNZ. Kraków, Wydawnictwo Literackie.

- BECK U., 2002: *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Tłum. S. CIEŚLA. Warszawa, Scholar.
- BERGER P.L., 1995: *Zaproszenie do socjologii*. Tłum. J. STAWIŃSKI. Warszawa, PWN.
- BERGER P.L., LUCKMANN T., 2010: *Spółeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*. Tłum. J. NIŻNIK. Warszawa, PWN.
- BŁOŃSKI J., 1999: *O fikcji*. W: K. JANOWSKA, P. MUCHARSKI: *Rozmowy na koniec wieku 2*. Kraków, Żnak.
- BORGES J.L., 2003: *Pierre Menard, autor „Don Kichota”*. Tłum. A. SOBOL-JURCZYKOWSKI, S. ZEMBRZUSKI. W: J.L. BORGES: *Fikcje*. Warszawa, Prószyński i S-ka.
- BOURDIEU P., 2005: *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*. Tłum. P. BIŁOS. Warszawa, Scholar.
- CAILLOIS R., 2008: *Siła powieści*. Tłum. T. SWOBODA. Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- COSER L.A., 1963: *Introduction*. In: *Sociology through Literature. An Introductory Reader*. Ed. L.A. COSER. New York, Englewood Cliffs, Prentice-Hall.
- ESCARPIT R., 1980: *Literatura a społeczeństwo*. Tłum. J. LALEWICZ. W: *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*. Red. A. MENCWEL. T. 1. Warszawa, PIW.
- KAVALOSKI J., 2003: „*Fabula interrupta*”: *The Rupture of Narrative and the Arrest of Time in Franz Kafka’s Der Proceß*. „*Modern Austrian Literature*”, no. 3–4.
- KOZIOŁEK R., 2016: *Dobrze się myśli literaturą*. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne.
- LEPENIES W., 1997: *Trzy kultury. Socjologia między literaturą a nauką*. Tłum. K. KRZEMIEŃNIOWA. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- LLOSA M.V., 2010: *Pochwała czytania fikcji literackiej*. „*Gazeta Wyborcza*” z dnia 11–12 grudnia, s. 24–25.
- LOWENTHAL L., 2017: *Literature and the Image of Man (Communication in Society, T. II)*. New York, Routledge.
- ŁĘCKI K., 2000: *Socjologia literatury*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. Red. A. HUTNIKIEWICZ, A. LAM. Warszawa.
- MILLS C.W., 1959: *Social Imagination*. New York, Oxford University Press.
- MILLS C.W., 2007: *Wyobrażenia socjologiczne*. Tłum. M. BUCHOLC. Warszawa, PWN.
- SIMMEL G., 2005: *Socjologia*. Tłum. M. ŁUKASIEWICZ. Warszawa, PWN.
- SZTOMPKA P., 2012: *Dziesięć tez o socjologii*. „*Nauka*”, nr 4, s. 7–15.
- TOKARCZUK O., 2019: *Czuły narrator*. „*Gazeta Wyborcza*” z dnia 9 grudnia, s. 4–7.

Paweł Ćwikła

Fabula interrupta
Olga Tokarczuk's reflection on the novel in the light
of sociology of literature

Summary

The article reflects upon Olga Tokarczuk's Nobel lecture. Her considerations concerning literature and society creating both the starting point and the background for presenting a peculiar dialogue between sociologists and writers. The said dialogue touches upon a problem which boils down to two basic questions: What literature may be to sociology and in what way sociology may help to understand literature?

Keywords: sociology of literature, Olga Tokarczuk

Monika Gnieciak

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-1117-7592>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Literatura i życie literackie w badaniach śląskoznawczych Zakładu Badań Kultury Współczesnej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Szczególnym przedmiotem opisywanych poniżej badań, podejmowanych przez lata działalności kierowanego przez prof. zw. dr hab. Kazimierę Wódcę Zakładu Badań Kultury Współczesnej IS UŚ, były, ujmując rzecz w kategoriach ogólnych, zbiorowości robotnicze, czy też postrobotnicze, Górnego Śląska. Zapoczątkowany w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku proces restrukturyzacji przemysłowej regionu zaowocował głębokimi przemianami w obrębie tradycyjnych społeczności, transformacją społecznych, symbolicznych czy nawet przestrzennych filarów górnośląskiej tożsamości. Specyficzna górnicza mentalność, tradycja, rytm życia codziennego oraz język uległy zmianom, których przebieg, charakter i skutki – również te makro- i mikroekonomiczne – były monitorowane w ramach kolejnych krajowych oraz międzynarodowych projektów badawczych. Życie literackie regionu, aczkolwiek nigdy niestanowiące osobnego przedmiotu analiz, ujmowane było w perspektywie zmiany społecznej – jako jeszcze jeden dający się opisać wymiar trwającej już kilkadziesiąt lat tej szczególnej kulturowej reorganizacji. Poniższa próba rekapitulacji prowadzonych badań jest z konieczności jedynie zarysem ich głównych podstaw teoretycznych oraz uzyskanych dzięki nim danych. Opracowując materiał badawczy, zdecydowałam się na jego niechronologiczną, a zakresową prezentację. Co znaczy, że tekst uporządkowano według kryterium kontrybucji analiz literatury śląskiej – w sensie znaczenia i zakresu – do ostatecznych wyników studiów nad konstruowaniem oraz rekonstruowaniem podstaw kulturowej specyfiki regionu.

Reprezentacje. Projekt SPHERE

W projekcie SPHERE¹ społeczne aspekty produkcji literackiej stanowiły jeden z pełnoprawnych elementów prowadzonych badań. Jego celem było prześledzenie mechanizmów kształtowania się, na skutek przemian ekonomicznych związanych z przejściem od branż przemysłowych do gospodarki opartej na nowoczesnych technologiach i usługach, nowych tożsamości jednostkowych i grupowych w społecznościach górniczych, jak również prób zachowania tradycyjnych stylów i postaw życiowych. Literatura tworzona na Górnym Śląsku traktowana była właśnie jako medium tożsamości regionalnej, a także narzędzie, dzięki któremu tożsamość jest równocześnie – w procesie negocjacji znaczeń, odnowieniu języka literackiego i kreacji świata przedstawionego – aktualizowana i reprodukowana. Obserwację tych dwóch procesów – aktualizacji i reprodukcji tożsamości regionalnej przez literaturę i dzięki literaturze – umożliwiła przyjęta w projekcie szczególnego rodzaju rama koncepcyjna, zaproponowana przez pomysłodawcę SPHERE Johna Kirka (KIRK, 2006), model łączący założenia dwóch systemów teoretycznych: *structure of feeling* Raymonda Williama i *habitusu* Pierre'a Bourdieu. Ta innowacyjna perspektywa pozwoliła eksplorować przyjęte w projekcie założenie, że wraz z ekonomiczną restrukturyzacją i odprzemysłowieniem dokonuje się proces erozji tradycji społecznych zakorzenionych w kulturze regionu, w związku z czym „nowego znaczenia nabierają pojęcia klasy, kultury i społeczności lokalnej” (Wódcz et al., 2013: 14).

Rzeczą zasadniczą było, że teoria *structure of feeling* Williama była wykorzystywana przez jej autora w badaniach nad literaturą – nad sposobami, w jaki nowe wyzwania danej epoki wytwarzały specyficzne struktury narracyjne, przez które pisarze i czytelnicy rozumieli podlegającą zmianie rzeczywistość społeczną (WILLIAMS, 1961: 41). Kultura określonego czasu i miejsca według przyjętej perspektywy jest „przeżywana” i „doświadczana”, dostarcza budulca społecznych instytucji, idei zbiorowych, instytucji, manier, nawyków myślowych oraz wynikających z nich intencji (WILLIAMS, 1985: 313). Jak zauważył Williams, „każde pokolenie mówi swoim własnym językiem”, stanowiącym modyfikację zastanego kodu językowego o nowe sposoby wyrażania wynalezionych dla opisu dopiero kształtujących się procesów społecznych, gdzie zwyczajowe konwencje słowne „używane do artykulacji doświadczeń ulegają częściowej reorientacji lub odrzuceniu”

¹ *Space, Place and the Historical and contemporary articulations of regional, national and European identities through work and community in areas undergoing economic Restructuring and regeneration*, 7 PR UE, lata 2008–2011, kierownictwo naukowe zespołu polskiego: prof. zw. dr hab. Kazimiera Wódcz.

(Wódz et al., 2013: 18). Elementy językowe, które trwają pomimo zmiany kulturowej, Williams określił mianem „rezyduum”, a narodzone na jej skutek określił jako „emergentne”. Dla elementów, które stanowią żelazny repertuar opisu rzeczywistości społecznej, hegemonicznych sposobów objaśniania świata (przy jednoczesnym jego utrwaleniu), Williams zaproponował pojęcie „dominandy” (WILLIAMS, 1977: 131). Ta funkcja języka, jak zauważył Kirk, stanowi ogniwo łączące *structure of feeling* z teorią habitusu Pierre’a Bourdieu. Zaproponowany przez francuskiego socjologa model hierarchicznie zróżnicowanych gustów społecznych (BOURDIEU, 1985) umożliwił, według słów Devine i Savage’a, „kulturową analizę klasową” (DEVINE, SAVAGE, 2000: 915–196), w której zjawiska ekonomiczne i praktyki kulturowe stanowią wspólny element pozwalający na utrzymanie i uprawomocnienie stratyfikacji społecznej. Punktem stycznym teorii angielskiego literaturoznawcy i francuskiego socjologa jest przekonanie, że znaczenie procesów społecznych, ich identyfikacja i rozumienie stanowią element podstawowego doświadczenia jednostek (i zbiorowości), wartości przez nich odczuwanych i przeżywanych w ramach historycznie i społecznie zdefiniowanej wspólnoty (Wódz et al., 2013: 14). W projekcie SPHERE literatura regionu traktowana była zatem jako szczególna forma reprezentacji kultury i śląskiej tożsamości, gdzie literackie reprezentacje objaśniają historię oraz ofiarują intersubiektywnie dostępny repertuar praktyk i działań, które przez swoją repetycję umożliwiają trwanie kulturowej wspólnoty. Pisali Paweł ĆWIKŁA i Krzysztof ŁĘCKI (2013: 206): „John Kirk w tekście *Classifying matters* (2007) przywołuje pogląd Beverley SKEGGS (2004), podkreślający rolę powieści w kształtowaniu wyobrażeń na temat rzeczywistości wielkich społecznych zbiorowości, [...] odnosząc powyższą uwagę do refleksji Kirka, należałoby powiedzieć, że literatura, w tym powieść, spełniałaby zarówno istotną rolę poznawczą, jak i kreatywną” (ĆWIKŁA, ŁĘCKI, 2013: 206). Analizując rozwój powieści „śląskiej” po drugiej wojnie światowej, Ćwikła rozpoczyna od wskazania ogólnych – formalnych – wyznaczników form, jakie przybierała literatura regionu podlegająca rygorom peerelowskiej ideologii. Niemniej i pomimo narzucanej odgórnie poetyki, która na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych funkcjonowała w sztywnych ramach socrealizmu, wizje śląskiego uniwersum tworzone przez takich autorów, jak: Gustaw Morcinek, Leon Wantuła, Jan Pierzchała, Albin Siekierski i innych, stanowiły wyraz „autentycznego zainteresowania specyfiką regionu i możliwościami, które stwarza ona artyście – jego złożonej historii i bogatej mitologii” (ĆWIKŁA, ŁĘCKI, 2013: 205). Ogólny obraz literackich reprezentacji Śląska zamieszczony w zbiorze *Zapomniane miejsca, Zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa* (ĆWIKŁA, ŁĘCKI, 2013: 205–218) doczekał się pogłębionej prezentacji w *Class and Cultural Narratives. The Upper Silesia Case* (ĆWIKŁA, GNIECIAK, WÓDZ, 2019), osobnej publikacji całkowicie poświęconej analizowanej w ramach projektu SPHERE

literaturze regionu. Pisali autorzy: „Zaprezentowane w pracy tej analizy twórczości Kazimierza Kutza i Stefana Szymutki służyć miały zwróceniu uwagi na obecne w literaturze pięknej kwestie związane z istotą tożsamości Górnego Śląska i Ślązaków. Forma artystyczna pozwala na szczególne podkreślenie specyfiki regionu, wzmacnianej osobistymi przekonaniami i emocjami całej galerii jego mieszkańców. Na epickie zaznaczenie odniesień do przemysłowo-rolniczej przeszłości i trudną historię jednostek oraz grup, splecioną z Historią zapisywaną wielką literą. Mamy tu bohaterów skupiających w sobie cechy odchodzącego świata: etos pracy, korzenie robotnicze, bogactwo języka (gwary) i obyczajów” (ĆWIKŁA, GNIECIAK, WÓDZ, 2019: 106). I znowu prowadzonym analizom towarzyszyło przekonanie, że literatura (a powieść zwłaszcza) w kształcie, jakim go widział Raymond Williams, jest narzędziem dla socjologa wyjątkowym, pozwala bowiem wyrazić doświadczenia i odczucia jednostek i zbiorowości na wielu ich poziomach. I tak w *Piątej stronie świata* znajdujemy zapis zmiany społecznej, opis odchodzenia w przeszłość przemysłowej formacji kulturowej regionu. W autorskiej wizji świata tęsknota za bezpowrotnie traconymi aspektami tradycji sąsiaduje tu z silnym podkreśleniem aktualnej i wciąż potwierdzanej siły tych jej elementów, które decydują o tożsamościowej odrębności (ĆWIKŁA, GNIECIAK, WÓDZ, 2019: 107). Podobnie, poprzez swoją historię – własną historyczność, dzieje rodziny – swoją „byłość”, wizerunki bliskich i dalszych znajomych, żywych i martwych, opisy miejsc i zachowań, przywołuje śląskość Stefan Szymutko. W *Nagrobku ciotki Cili* szkicuje portrety swojego pokolenia i pokolenia swoich dziadków, by ci ostatni nie ulegli zapomnieniu, i co za tym idzie unieważnieniu, wraz z odejściem w przeszłość tradycyjnych wymiarów śląskiej obyczajowej odrębności. „Szuka Szymutko w sobie i w swoich rówieśnikach postaw względem rodziny, języka i pracy, które są dla niego, i dodajmy: nie tylko dla niego, charakterystyczne dla kultury regionu. Sięga do przeszłości, by przywrócić Śląsk teraźniejszości” (ĆWIKŁA, GNIECIAK, WÓDZ, 2019: 107).

Recepcja. Projekt RESCUE

Funkcje literatury nie kończą się na ofiarowaniu pewnej reprezentacji społecznej rzeczywistości, która pozwala na wyrażenie regionalnej, i nie tylko regionalnej, tożsamości. Literatura może służyć innym celom czy też, ściślej rzecz ujmując, czytelnik może czynić z niej inny, istotny dla niego użytek. W tym miejscu przechodzimy w kolejny zakres socjologicznych refleksji nad życiem literackim – ze sfery produkcji do sfery recepcji. Nie ma tutaj miejsca na przedstawienie długiej tradycji badań socjologów literatury nad sposobami

mi, w jaki czytelnik doświadcza, dekoduje i przeżywa świat przedstawiony w beletrystyce czy literaturze faktu. Zaznaczmy tylko, że badania nad recepcją stanowiły bodajże najbardziej popularny wśród socjologów nurt refleksji nad literaturą (por. ŁĘCKI, 2012: 66; ĆWIKŁA, 2006: 127), odbiór czytelniczy zaś interesował takich przedstawicieli polskich nauk społecznych, jak: Stanisław BYSTRON (138), Antonina KŁOSKOWSKA (1976), Bogusław SUŁKOWSKI (1972) oraz Krzysztof ŁĘCKI (1997). Recepcja literatury, w bardzo specjalnym sensie, stanowiła także wątek projektu badawczego RESCuE², mającego miejsce w latach 2014–2017. W jego ramach objęto badaniem gospodarstwa domowe dotknięte kryzysem ekonomicznym w dziewięciu państwach europejskich: Polsce, Portugalii, Grecji, Anglii, Irlandii, Finlandii, Niemczech, Hiszpanii, Turcji. Celem projektu było zebranie i interpretacja danych, pozwalających na określenie zaradności członków gospodarstw domowych doświadczających przejściowych lub długotrwałych problemów natury ekonomicznej. Osia, wokół której oscylowało główne zainteresowanie badaczy, było zjawisko rezyliencji, definiowane w projekcie jako szereg specyficznych działań (społecznych, ekonomicznych i kulturowych), które dla respondentów stały się skuteczną drogą w radzeniu sobie z sytuacją kryzysową. Zespół polski zajął się m.in. opracowaniem danych dotyczących praktyk kulturowych, tj. opartych na wiedzy, kompetencjach i umiejętnościach działań wspierających rezyliencję. W opracowaniu podstaw teoretycznych dla tak zdefiniowanej problematyki badawczej skorzystano, po raz kolejny, z dorobku Pierre'a Bourdieu. Nacisk położono jednakże nie na kategorię *habitusu*, lecz na opracowaną przez niego komplementarną koncepcję kapitałów (BOURDIEU, 2005); teorię francuskiego socjologa z konieczności przedstawimy tu jedynie pokrótce. Wyróżnione zostały cztery podstawowe kategorie zasobów. Pierwszy z nich – kapitał symboliczny – uznawany wobec kolejnych za nadrzędny, jest miarą prestiżu i statusu wyznaczających pozycję jednostki w strukturze społecznej. Za kapitał społeczny Bourdieu uważał sumę zasobów należących się jednostce lub grupie (*household*) z tytułu posiadania trwałej, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanej, sieci relacji, znajomości, uznania i wzajemnego zaufania. Kapitał ekonomiczny stanowi zaś całość dostępnych jednostce (czy grupie) zasobów materialnych i narzędzi ekonomicznych. Z kolei ze względu na obraną tematykę najbardziej nas interesujący kapitał kulturowy wyznaczony jest przez zasób wiedzy i umiejętności, jakimi dysponuje określony podmiot życia społecznego, tu: pomocny dla skutecznego przeprowadzania działań rezyliencyjnych. Literatura okazała się bowiem medium, poprzez które możliwa jest transmisja skutecznych sposobów radzenia sobie z sytuacją ekonomicznego kryzysu. Respondenci czynili, jak najbardziej praktyczny,

² *Patterns of Resilience during Socioeconomic Crises among Households in Europe 7th FP EU*, kierownictwo zespołu polskiego: prof. zw. dr hab. Kazimiera Wódcz.

użytek z dostępnej im produkcji literackiej, poszukując w niej wskazówek, motywacji, inspiracji i wiedzy dla swoich działań – recepcja książek miała bezpośredni wpływ na ich decyzje i projektowanie strategii zaradczych. Jeden z młodych respondentów, którego sytuacja domowa zmusiła do szukania pomocy poza najbliższym otoczeniem społecznym, tak opisał sposób, w jaki korzystał z dostępnej mu literatury: „[Z]acząłem czytać takie książki, takie [...] o ludziach, którym się właśnie coś udawało, i gdzieś jest taki ktoś, i też właśnie czytałem inspirujące cytaty i takie różne rzeczy, i ktoś kiedyś tam powiedział, nie pamiętam kto, ale jeżeli uczeń jest gotowy, to nauczyciel sam się znajdzie”. Literatura dostarczyła mu nie tylko wzorów zachowań rezyliencyjnych, lecz także psychicznego wsparcia. Praktyczny wymiar wiedzy, którą zdobyć można przez kontakt ze słowem pisanim, wykorzystany był także w nauce nowych umiejętności i nabywania specyficznych, użytecznych kompetencji: jeden z badanych wykorzystywał dostępne mu podręczniki do zdobycia wiedzy na temat praktyk prosumpcyjnych, pozwalających na własną produkcję produktów spożywczych zasilających zasoby gospodarstwa domowego. W tym miejscu ujawniła się w badaniach krytyczna rola instytucji literackich, dostępu do bibliotek, czytelni w miejscu zamieszkania, dobrze wyposażonych księgarni czy antykwariatów. Co, jak się okazało, w środowiskach wiejskich, nie tylko w Polsce, stanowi jeden z podstawowych problemów infrastrukturalnych. Brak dostępu do instytucji kulturalnych jest jednym z najważniejszych wymiarów marginalizacji osób dotkniętych ubóstwem.

Marginalizacja i syndrom zamknięcia kulturowego Przekrój badań

Dochodzimy tym samym do zjawisk, które w historii Zakładu Badań Kultury Współczesnej i Studium Pracy Socjalnej stanowiły przedmiot wieloletnich badań. Pisał Krzysztof Łęcki: „Projekt SPHERE potraktować można bowiem (i tak też traktowali go jego uczestnicy) jako kolejny etap szerszej zakrojonego programu [...], który przez ćwierćwiecze trwania przybierał różne formy. Jako moment jego rozpoczęcia (gdyby przyjąć te fazy programu, które potraktować można jako jego »słupy milowe«) przyjąć można, umownie, lata 1987–1990 i grant KBN *Planowanie społeczne a procesy żywiołowe w mieście*³, poprzez m.in. grant KBN 1994–1997 – *Procesy marginalizacji tradycyjnych zbior-*

³ Kierownictwo naukowe: prof. dr hab. Kazimiera Wódz w ramach grantu numer RPBP-III-38, koordynowanego przez prof. dr. hab. Władysława Kwaśniewicza.

rowości robotniczych miast Górnego Śląska, finansowany przez Komitet Badań Naukowych⁴ (ŁĘCKI, 2013: 254). I dalej: „Program, o którym tu mowa, a którego kontury dają się dostrzec z perspektywy czasu i przynajmniej po części zrekonstruować *ex post*, był wynikiem zderzenia specyfiki badanej społeczności” – w różnych jej wymiarach, w tym także językowej – z wyjątkowością „czasu transformacji systemowej, która po roku 1989 nabrała dynamiki [...]” (ŁĘCKI, 2013: 254). Wieloletnie monitorowanie przekształceń środowisk robotniczych i, w końcowym etapie, postrobotniczych stało się przyczynkiem do refleksji nad źródłami pauperyzacji ludności autochtonicznej od pokoleń zamieszkałej na Śląsku. Jednym z wymiarów doświadczanej i trudnej do przezwyciężenia biedy okazał się ograniczony dostęp do literatury czy ogólnie do polskiego słowa pisanego. Podejmowane analizy socjolingwistyczne dotyczyły problematyki gwary górnośląskiej i jej społeczno-kulturowych kontekstów (FALISZEK, ŁĘCKI, WÓDZ, 2001). W prowadzonych w latach 1998–1999 badaniach (podejmowanych w ramach grantu *Social History of Poverty in Central Europe: the Polish Case* – w tej jego części, która dotyczy Górnego Śląska – przyznanego przez The Institute for Human Sciences/Das Institut für die Wissenschaften vom Menschen, Wien) stwierdzono, że posługiwanie się gwarą to jeden z głównych wyznaczników (i powodów) zaistnienia zjawiska tzw. starego ubóstwa. Użytkowanie gwary, stanowiącej ze swej natury kod ograniczony (w rozumieniu B. Bersteina), prowadzi do umocnienia barier edukacyjnych, a w konsekwencji – ekonomicznych i stratyfikacyjnych skutków tej formy zamknięcia społecznego (ŁĘCKI, WÓDZ, 2002). Jedną z postaci wspomnianego zamknięcia jest ograniczony dostęp do literatury, w jej wszystkich gatunkach i formach, skutkujący nie tylko limitowanym dojściem do wiedzy i informacji, lecz także zubożałą wizją świata oraz ograniczonymi środkami wyrazu jednostkowego doświadczenia (WÓDZ, WÓDZ, 1998, za: ŁĘCKI, 2013: 254).

Zaprezentowane przykłady badań nad zbiorowościami Górnego Śląska, jakie podejmowane były przez Zakład Badań Kultury Współczesnej, wskazują na specyficzną perspektywę, w ramach której analizowane były mechanizmy funkcjonowania zjawisk literackich i paraliterackich. Znajdujemy tu szczególnego rodzaju zamysł włączenia elementów życia literackiego w problematykę związaną z eksploracją zjawisk zmiany kulturowej – ujmowanej tu najczęściej w kategoriach przekształceń tożsamości śląskiej – która w perspektywie właściwie nieustannej transformacji ekonomicznej regionu, siłą rzeczy oscylowała wokół marginalizacji, wykluczenia i postępującego zubożenia tradycyjnych społeczności robotniczych Górnego Śląska.

⁴ Numer grantu: 1P109 036 06 – kierownictwo naukowe: prof. zw. dr hab. Kazimiera Wódz, lata 1994–1997.

Bibliografia

- BOURDIEU P., 1985: *The Social Space and Genesis of Groups*. „Theory and Culture”, no. 14 (6).
- BOURDIEU P., 2005: *Dystynkcja. Społeczna krytyka sądenia*. Warszawa.
- ĆWIKŁA P., 2006: *Kilka uwag o związku socjologii z literaturą*. „Studia Socjologiczne”, nr 2 (181).
- ĆWIKŁA P., GNIECIAK M., WÓDZ K., 2019: *Class and Cultural Narratives. The Upper Silesia Case*. Katowice.
- ĆWIKŁA P., ŁĘCKI K., 2013: *Literatura jako symboliczna (re)prezentacja*. W: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Red. K. WÓDZ. Katowice.
- DEVINE F., SAVAGE M., 2000: *Conclusion: Renewing Class Analysis*. In: *Renewing Class Analysis*. Eds. R. CROMPTON et al. Oxford.
- FALISZEK K., ŁĘCKI K., WÓDZ K., 2001: *Górnicy – zbiorowości górnicze u progu zmian*. Katowice.
- KIRK J., 2006: *Marking the Moral Boundries of Class*. „Sociological Research On-line”, no. 11 (1).
- KIRK J., 2007: *Classyfying Matters*. „The European Jurnal of Cultural Studies”, no. 10.
- KŁOSKOWSKA A., 1976: *Potoczny odbiór literatury na przykładzie utworów Żeromskiego*. „Pamiętnik Literacki”, nr 1 (67).
- ŁĘCKI K., 1997: *Św. Gombrowicz. Zinstytucjonalizowane formy komunikowania o literaturze: socjologiczna analiza zjawiska*. Katowice.
- ŁĘCKI K., 1999: *Literatura piękna*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2. Warszawa.
- ŁĘCKI K., 2012: *Inny zapis. „Sekretny” dziennik pisarza jako przedmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*. Katowice.
- ŁĘCKI K., 2013: *Stare dzielnice robotnicze miast województwa śląskiego w badaniach socjologicznych. Historia pewnego badawczego projektu*. W: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Red. K. WÓDZ. Katowice.
- ŁĘCKI K., WÓDZ K., 2002: *Droga do ubóstwa? Gwara śląska jako bariera edukacyjna*. W: *Przeciw biedzie. Programy, pomysły, inicjatywy*. Red. E. TARKOWSKA. Warszawa.
- SKEGGS B., 2004: *Self, Class, Culture*. London.
- SUŁKOWSKI B., 1972: *Powieść i czytelnicy. Społeczne uwarunkowania zjawisk odbioru*. Warszawa.
- WILLIAMS R., 1961: *The Long Revolution*. New York.
- WILLIAMS R., 1977: *Marxism and Literature*. Oxford.
- WILLIAMS R., 1985: *The Country and the City*. London.
- WÓDZ K. et al., 2013: *Stare regiony przemysłowe Europy w procesie zmian – założenia i metodologia projektu SPHERE*. W: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Red. K. WÓDZ. Katowice.
- WÓDZ K., WÓDZ J., 1999: *Czy Ślązacy są mniejszością kulturową?* W: *Kultura dominująca jako kultura obca*. Red. J. MUCHA. Warszawa.

Monika Gniewiak

Literature and literary life in Silesian studies of the Department
of Contemporary Culture Research

Summary

The subject of the presented article are issues in the field of sociology of literature. It is an attempt to summarise the research conducted as a part of scientific activity of the Department of Contemporary Culture Research headed by Professor Kazimiera Wódcz. One of its elements was the exploration of literary life of Upper Silesia. Both the theoretical and methodological apparatus of the discussed projects and the type of research material are analysed, based on which the attempts were made to combine the region's industrial restructuring process with the aspects of literature production and reception.

Keywords: sociology of literature, economic transformation, culture restructuring, Upper Silesia

Część druga



Jerzy Szmagałski

 <https://orcid.org/0000-0001-6116-2378>

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej



Koncepcja empowermentu w pracy socjalnej – wciąż wiele wątpliwości

1. Pojęcie empowermentu w naszym kraju

Czytelnicy zainteresowani pracą socjalną nie są raczej zaskoczeni obecnością obco brzmiącego pojęcia w tytule tego tekstu. *Empowerment*, pojęcie występujące w anglojęzycznej literaturze z zakresu teorii organizacji i zarządzania, polityki społecznej oraz pracy socjalnej, przyciąga uwagę badaczy tych dziedzin w Polsce i bywa tłumaczone jako upodmiotowienie, umacnianie, uwłasnowolnienie, upełnomocnienie, wzmocnienie, uprawomocnienie, uwłaszczenie (SZARFENBERG, 2015: 1). W tych dziedzinach jest ono używane także w oryginalnym brzmieniu, czasem w formach podporządkowanych polskiej gramatyce. Pojęcie to do zasobu edukacyjnego pracy socjalnej w naszym kraju wprowadziła Kazimiera Wódz, w książce opublikowanej w serii wydawniczej „Biblioteka Pracownika Socjalnego”, utworzonej w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych minionego wieku dzięki Funduszowi Phare¹ (Wódz, 1996: 133). W ograniczonych objętościowo ramach niniejszego artykułu można przypomnieć zaledwie kilka najnowszych przykładów posługiwania się tym terminem, a więc książkę pt. *Empowerment w pracy socjalnej: praktyka i badania partycypacyjne* (GULCZYŃSKA, GRANOSIK, red., 2014) oraz

¹ Fundusze Phare to dotacje przyznawane w ramach programu Wspólnot Europejskich, który powstał w 1989 r. Jego pierwsza nazwa *Poland and Hungary: Assistance for Restructuring their Economies* wskazuje, że początkowo program skierowany był wyłącznie do Polski i Węgier. Celem Phare było materialne wsparcie państw przygotowujących się do wstąpienia do Wspólnot Europejskich, <https://www.funduszephare.pl/unijna-pomoc-czyli-fundusze> [Dostęp: 22.12.2019 r.].

efemeryczne periodyki „Empowerment – O Polityce Aktywnej Integracji”, wydawany w latach 2013–2014, i „Empowerment. Kwartalnik Pracowników Socjalnych Śląska Opolskiego”, publikowany w latach 2011–2015². Empowerment okazał się nośnym pojęciem w dwóch pozycjach zbiorowych poświęconych zagadnieniom organizowania społeczności lokalnej – pod redakcją Tomasza Kaźmierczaka (zob.: MENDEL, 2014: 18; RYMSZA, 2014: 32; KRAJEWSKA, 2014: 98; WÓDZ, 2014 a: 129) oraz w podręczniku pod redakcją Kazimierzy Wódz i Barbary Kowalczyk (zob.: WÓDZ, 2014 b: 17; KLIMCZAK, 2014 a: 38; KOWALCZYK, 2014: 62; KLIMCZAK, 2014 b: 92, 93; WÓDZ, KLIMEK, 2014: 103). Inny przykład to artykuł na temat empowermentu w pracy socjalnej jako skutecznego podejścia do rozwiązywania problemów społecznych, w którym są zawarte liczne odwołania nie tylko do zagranicznej, lecz również krajowej literatury przedmiotu (JARCZYŃSKA, 2017). Ostrożnie, bo w nawiasie, obok terminu *wzmocnienie*, wspomniany został empowerment w artykule odnoszącym się do pracy kuratorów sądowych (JAROS, 2018: 169).

W polskim piśmiennictwie dotyczącym pracy socjalnej termin empowerment, jak się zdaje, zyskał wystarczające zakorzenienie, ponieważ był wprowadzany samoistnie, bez szczególnych wyjaśnień, jak to miało miejsce w artykule wstępnym do pierwszego numeru przywołanego wcześniej kwartalnika pracowników socjalnych Śląska Opolskiego, gdzie napisano: „Mamy nadzieję, że dotrzemy z informacją i pozytywnym przesłaniem pracy socjalnej także do tych, którzy znaleźli się w trudnym życiowym położeniu, promując idee empowerment i pokazując przykłady postaw życiowych tych, którzy podjęli zakończoną sukcesem walkę o swoje życie, pomimo niewyobrażalnego dla wielu ciężaru osobistego doświadczenia” (SIKORA, 2011: 3).

O zakorzenionej obecności empowermentu w polskiej literaturze przedmiotu przekonywająco zaświadcza ostatnio opublikowany pod redakcją Krzysztofa Frysztackiego jedyny jak dotąd podręcznik pracy socjalnej, w którym to pojęcie jest często przywoływane w różnych kontekstach (zob.: MIŚ, 2019: 97; SZATUR-JAWORSKA, 2019: 134; PIĄTEK, 2019: 180; FRIESKE, 2019: 252; ZAMECKA, 2019: 305; PAWLAS-CZYŻ, 2019: 384; DĄBROWSKA, 2019: 404, 405; WÓDZ, 2019: 425; KAŹMIERCZAK, 2019: 460; SAŁUSTOWICZ, 2019: 579). Trzeba podkreślić, że spośród wymienionych tu autorów piszących o empowermentie jako podejściu do pracy socjalnej Kazimiera Wódz i Kazimierz W. Frieske poświęcili szczególną uwagę refleksji nad tym pojęciem, do której przyjdzie nam wrócić w dalszej części tekstu.

Badaczki i badacze w naszym kraju zainteresowani pracą socjalną zgadzają się, że koncepcja empowermentu jest bliska koncepcji budzenia sił

² Oba wymienione periodyki były publikowane dzięki współfinansowaniu ze środków Unii Europejskiej czasowo ograniczonych projektów w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

ludzkich, jaką Helena Radlińska przedstawiła kilkadziesiąt lat wcześniej, zanim zaczęło się u nas rozpatrywanie tej pierwszej z odwołaniami głównie do amerykańskiej literatury. Warto przypomnieć, że przebywająca w połowie lat dziewięćdziesiątych minionego wieku z wizytą studialną na Wydziale Pedagogicznym UW Mary Deller Brainerd, doktorantka Graduate School of Social Work, Boston College w Chestnut Hill, Massachusetts, zapoznała się z dziełem Radlińskiej i, z perspektywy swojej znajomości amerykańskiej pracy socjalnej, w opublikowanym później artykule uznała je za wizjonerskie, niosące aktualne przesłanie dla współczesnych pracowników socjalnych. Oto z ekspresją sformułowana przez nią rekomendacja dzieła H. Radlińskiej, którą warto przytoczyć w oryginale: „Her model resounds with empowerment themes and reconnects social workers in all countries with the mission of social work. Radlinska sees the social worker as working to empower members of society to fulfil their potential. [...] Radlinska saw social work as having the power to create an environment that would inspire people to find their way to fulfilling their potential. Her work continues to give the profession hope and a conceptualization of social work practice that may better serve the needs of the people of the 21st century” (BRAINERD, 2001: 29–30, w polskim tłumaczeniu BRAINERD, 2004: 66–67).

2. Wybuch zainteresowania na świecie empowermentem w pracy socjalnej

To gwałtowne zjawisko, które zaczęło się objawiać w publikacjach badaczy pracy socjalnej z wielu krajów, nastąpiło na przełomie XX i XXI w. Jako przykład warto przytoczyć artykuł Laty Narayana z Tata Institute of Social Sciences w Bombaju, analizujący relacje między kształceniem do pracy socjalnej, przesłaniami Paula Freire i Mahatmy Gandhiego a empowermentem (NARAYAN, 2000). Empowerment został w 2000 r. przypisany do pracy socjalnej w skali globalnej w *Definicji pracy socjalnej Międzynarodowej Federacji Pracowników Socjalnych* (International Federation of Social Workers, IFSW), przyjętej przez jej Zgromadzenie Ogólne, reprezentujące wówczas pracowników socjalnych z ok. osiemdziesięciu krajów. Jednocześnie w rozwijającej się debacie nad tą koncepcją zaczęto zgłaszać wątpliwości dotyczące tego, jakie znaczenia ona niesie. Wątpliwości te znalazły odzwierciedlenie w haśle *empowerment*, zawartym w opublikowanym w tym samym roku pierwszym wydaniu encyklopedii pracy socjalnej, będącej dziełem uniwersyteckich badaczy i praktyków z Wielkiej Brytanii. To właśnie w tym haśle stwierdzono, że nastąpiła eksplozja zainteresowania koncepcją empowermentu w pracy

socjalnej i pomocy społecznej. Znalazła się w nim również konstatacja, że zarówno użytkownicy, jak i pracownicy tych dziedzin wyrażają zaniepokojenie, że termin ten został sprowadzony do żargonu, z uwagi na jego nadużywanie i brak klarowności. Nie ma bowiem zgody co do definicji empowermentu. Autorzy hasła Suzy Croft i Peter Beresford jako przykładowe wskazali rozumienie empowermentu jako nasilającą się kontrolę ludzi nad usługami publicznymi na podstawie obywatelskiej karty praw i korzystania z rządowych gorących linii, głoszone w kręgach politycznej prawicy uznających za problematyczne zdolności państwa do zaspokajania potrzeb jednostek. Natomiast dominujące powszechne znaczenie ma ich zdaniem także odniesienie indywidualistyczne, ogólnie znaczące niewiele więcej niż dobre samopoczucie lub posiadanie wpływów (CROFT, BERESFORD, 2000: 116–117).

Wówczas też zespół pięciorga współautorów z dwóch amerykańskich uniwersytetów, w Kalifornii i Missouri, z udziałem dyrektorki programu organizacji społeczności w Kansas City, określił empowerment jako pojęcie wymykające się łatwemu zdefiniowaniu. Jest ono używane w niejasnych znaczeniach w polemikach pomiędzy głosicielami marksowskiego radykalnego sprzeciwu wobec nierówności społecznych a zwolennikami konserwatywnego kapitalizmu operującymi teorią ekonomii skapywania (*trickle down economy*), głoszącą obietnicę powszechnego dobrobytu dzięki preferencjom podatkowym dla najbogatszych, których konsumpcja i inwestycje jakoby pozytywnie wpływają na rynek pracy. Zdaniem tych autorów, pewne próby wyjścia poza te ekstrema w literaturze pracy socjalnej, dla uniknięcia niejasności i nadmiernego uogólnienia, sprowadzane są często do określania empowermentu jako pojęcia odnoszonego do określonego kontekstu i sytuacji odpowiednio do danych czynników indywidualnych i środowiskowych (BARTLE et al., 2000: 33).

W tym samym czasie Haya Itzhaky i Alan S. York z Bar Ilan University, School of Social Work w Izraelu przedstawili badania nad empowermentem na przełomie XX/XXI w. wśród aktywistek i aktywistów społecznych ze społeczności lokalnej w ich kraju, charakteryzującej się niskimi dochodami mieszkańców. Badacze ci, zorientowani w wątpliwościach dotyczących definiowania empowermentu, uznali jednak za możliwe przyjęcie do swoich celów badawczych niedzielającej włosu na czworo uogólnionej definicji. Była to opublikowana w 1995 r. definicja autorstwa D.D. Perkinsa i M.A. Zimmermana, według których empowerment to „proces, w którym ludzie osiągną kontrolę nad swoim życiem, demokratyczne uczestnictwo w życiu ich społeczności oraz krytyczne rozumienie swego środowiska” (ITZHAKY, YORK, 2000: 225–226). W tamtym czasie również Margot Breton z University of Toronto, Faculty of Social Work w Kanadzie uznała, że istnieje solidny konsensus w sprawie definiowania empowermentu jako „osiągania kontroli przez jednostkę nad własnym życiem, to jest osiągnięcia przez nią kontroli

nad krytycznymi czynnikami odpowiedzialnymi za jej stan opresji lub ubezwłasnowolnienia” (BRETON, 1994: 24).

Ani dawniejsze definicje empowermentu, jak ta mówiąca, że jest to „proces, przez który osoby i grupy rozwijają świadomość swoich zdolności kontrolowania lub wpływania na siebie i innych oraz uczą się umiejętności efektywnego stosowania swego wpływu” (PERNELL, 1986: 109), ani te z lat dziewięćdziesiątych minionego wieku nie ustabilizowały znaczenia empowermentu w odniesieniu do pracy socjalnej. Wydaje się, że przydanie misji pracy socjalnej obowiązku pobudzania wśród ludzi procesów podlegających wyraźnemu i jednoznaczному zdefiniowaniu nie rozprasza wątpliwości, jakimi drogami proces ten miałby zostać nasilony. Przykładem takich wątpliwości jest stanowisko Ole Pettera Askheima z Lillehammer University College, Faculty of Health and Social Studies w Norwegii. Podsumował on studia nad literaturą empowermentu stwierdzeniem, że łatwiej jest powiedzieć, czym empowerment nie jest, niż czym jest, i że łatwiej daje się opisać przez nieistnienie, niż przez istnienie (ASKHEIM, 2003: 230).

W tym okresie, oznaczonym aktem poparcia przez reprezentantów pracowników socjalnych z całego świata dla akceptacji empowermentu jako misji pracy socjalnej w wyżej wspomnianej definicji IFSW, do rozważań o jego znaczeniu przyłączył się Bob Pease ze School of Social Work na RMIT University w Melbourne. W swoim artykule postarał się uargumentować namysł, jak może koncepcja empowermentu, jego zdaniem będąca konstruktem modernistycznym, a więc konceptualizująca moc (*power*) jako towar (*commodity*), sprostać postmodernistycznemu wyzwaniu. Odwołując się do analizy władzy Foucaulta, Pease postawił tezę, że skoro napięcie między pracownikiem socjalnym a klientem wynikające z nierówności wpływu występującego w tej relacji jest inherentne, to szanse osiągnięcia założonych efektów emancypacyjnych są mało prawdopodobne (PEASE, 2002). Podobne wątpliwości są zgłaszane w teorii organizacji i zarządzania, gdzie idea i pojęcie empowermentu są przedstawiane jako podejście do pracowników, mające na celu zwiększenie zarazem ich satysfakcji z pracy oraz efektywności przedsiębiorstw. Warto co do tych wątpliwości odwołać się do Chrisa Argyrisa, wówczas emerytowanego profesora Harvard University, cenionego na świecie eksperta w dziedzinie organizacji i zarządzania, który zaprezentował je w artykule pod niewątpliwie ironicznym tytułem *Empowerment: The Emperor's New Clothes*. Starania wkładane we wdrażanie empowermentu w zarządzanie są głośno chwalone i tylko rzadko zdarza się pytanie, dlaczego nie widać efektów. Wyjaśnienia Argyrisa, dlaczego tak się dzieje, można sprowadzić do wspólnego mianownika: ponieważ istnieje strukturalna przewaga wpływów między zarządzającymi i zarządzanymi po stronie tych pierwszych (ARGYRIS, 1998). Do tych wątpliwości przyjdzie także wrócić w dalszej części niniejszego tekstu.

3. Empowerment: pochodzenie idei, pochodzenie pojęcia

Mimo zasygnalizowanych wątpliwości co do tego, jakie znaczenia określane są pojęciem empowermentu, wypada się zgodzić, że zanim to pojęcie zostało ukute, w życiu społecznym w wielu krajach zaczęły się rozwijać idee, które obecnie określa się tym terminem, czyli jako „proces, dzięki któremu jednostki, grupy i społeczności zagrożone wykluczeniem społecznym zyskują możliwości »mówienia własnym głosem« i kontroli nad własnym życiem, i odzyskiwanie wiary we własne siły, i uczestnictwo w decyzjach i działaniach, które ich bezpośrednio dotyczą” (WÓDZ, 2014 b: 17). Te idee zaczęto urzeczywistniać w krajach europejskich zanim na przełomie XIX i XX w. zaczęto tu rozwijać pracę socjalną. Takie procesy starały się ożywić np. uniwersytety ludowe, powstające od połowy XIX w. w Danii, nieco później w Szwecji, a z czasem w innych krajach europejskich, w tym w Polsce (PIŁCH, 1999: 322–323). Organizowano edukację młodych ludzi ze zmarginalizowanych środowisk, by tym samym nakłonić ich do aktywności na rzecz poprawy warunków życia w ich społecznościach. Podobny charakter miał zainicjowany we Francji w końcu XIX w. ruch ludowej edukacji (*Éducation populaire*). Później zaczęło się tam rozwijanie animacji społeczno-kulturalnej (*animation socio-culturelle*), bliższej metodzie organizowania społeczności niż ludowa edukacja (BON, 2009: 35–37).

W naszym kraju Helena Radlińska, rozwijając pedagogiczną koncepcję sił ludzkich, odwoływała się do inspiracji dzieła Stanisława Staszica, a mianowicie do utworzenia przez niego w 1816 r., w jego dobrach hrubieszowskich, Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego, inaczej Rolniczego Towarzystwa Wspólnego Ratowania się w Nieszczęściach. Tym przedsięwzięciem Staszic, zamieniając niewolący chłopów obowiązek pańszczyzny na obowiązek płacenia czynszu, uwolnił wśród nich inicjatywy samodzielnego gospodarowania i współpracy na rzecz poprawy warunków życia w ich społeczności (PAWLUK VEL KIRYCZUK, 2013). Z nowszej tradycji podobnych procesów przywoływane są przykłady wzorowych wsi z czasów II Rzeczypospolitej, jak: Albigowa, Handzlówka i Lisków (WIERZBICKI, 1973: 18); ta ostatnia rozkwitająca w dziedzinie gospodarki i oświaty już od początku XX w., dzięki przewodnictwu jej proboszcza ks. Wacława Blizińskiego (ŁĘTOCHA, 2012).

Natomiast pojęcie empowermentu zaistniało w pracy socjalnej najpierw na gruncie amerykańskim w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, ale tam też idee określane obecnie jako dążenia do empowermentu, jak dowiodła Barbara Levy Simon ze School of Social Work, Columbia University w Nowym Jorku, idee usamodzielniania się ludzi w zaspokajaniu swoich potrzeb pojawiły się o wiele wcześniej, nim przyjęło się samo pojęcie, mianowicie setki lat wcześniej niż zaistniała praca socjalna (LEVY SIMON, 1994).

Wydaje się, że nietrudno w historii USA, państwa tworzonego przez wiele pokoleń przybyszów z różnych krajów, zauważyć różne społeczne konteksty urzeczywistniania się tych idei. Autorka opisała wiele nurtów ideowych głoszących w dynamicznie rozwijającym się społeczeństwie potrzebę dążenia jednostek i społeczności do samodzielności, które stały się, jak je sama nazwała, korzeniami empowermentu. W ramach niniejszego tekstu omówimy tylko trzy nurty idei, które, jak się zdaje, z czasem wywarły największy wpływ na zakorzenienie się empowermentu w pracy socjalnej. Są nimi: 1) protestantyzm, 2) kapitalizm oraz 3) ustrój demokratyczny.

1. Na Zachodzie religie protestanckie już w XVI i XVII w. zaczęły głosić doktrynę nadziei, że każda istota ludzka może poprawić swój ziemski los jedynie ciężką pracą, dlatego też dźwiga na sobie jej obowiązek. Ponadto, w różnych grupach wyznaniowych przyjmowany był demokratyczny pogląd, że każdy wierny może samodzielnie komunikować się z Bogiem, wczytywać w przekaz biblijny bez pomocy kapłana – eksperta. Szczególnie wyznawcy orientacji religijnej powstałej w Anglii w XVII w., sami identyfikujący się jako *Religious Society of Friends*, zwani kwakrami, pielęgnowali wiarę, że w każdym człowieku jest „wewnętrzne światło” – boska obecność. Każdy więc zasługuje na szacunek, ma szansę na zbawienie. Ta wiara skłaniała kwaków do licznych przedsięwzięć pomocy innym, zwłaszcza w Ameryce, gdzie początkowo prześladowani za własną wersję religii, umocnili swoje trwanie dzięki sukcesom ekonomicznym i znaczącemu udziałowi w budowaniu politycznych podstaw ustroju US. Ich zaangażowanie na rzecz humanitarnych innowacji w pomocy społecznej sprawiło, że zasłużyli sobie na miano pionierów pracy socjalnej (JORNS, 1931, reprint b.d.w.).
2. Rozwój kapitalizmu w Europie niósł z sobą wielkim masom ludu, w Ameryce masom imigrantów, doświadczenia bezsilności, wykorzenia i zmarginalizowania. Urbanizacja, industrializacja i emigracja zmuszały ludzi brutalnie wyrzucanych tymi procesami z tradycyjnych układów ekonomiczno-społecznych do samodzielnej aktywności, podejmowania ryzyka na własny rachunek.
3. Ustrój demokratyczny. Jeden z najbardziej wpływowych spośród ojców założycieli państwa amerykańskiego Thomas Jefferson (1743–1826), współautor Deklaracji niepodległości Stanów Zjednoczonych, fundamentu państwowości USA, w ten fundament wpisał tezy Johna Locke’a, twórcy liberalizmu: Wszyscy ludzie są równi, racjonalni, powodowani zasadami wzajemności oraz uczciwości i jako tacy zdolni do kierowania sobą. Za Janem Jakubem Rousseau Jefferson uznawał równość, niezależność, niewinność i możliwość osiągnięcia doskonałości wszystkich ludzi. W działalności politycznej zdecydowanie obstawał za aktywnym obywatelstwem, dzięki któremu można osiągnąć więcej, niż tylko dzięki

udziałowi w wyborach. Obawiając się bardziej niedostatku niż naddatków demokracji, Jefferson popierał rozwój wolontariackich organizacji społecznych na rzecz tworzenia żywotnych społeczności lokalnych (LEVY SIMON, 1994: 33–38).

W formującej się w końcu XIX w. naukowej filantropii, która wkrótce miała przybrać miano pracy socjalnej, zaczęła się wykluwać, inspirowana m.in. tymi ideami, nienazwana tak jeszcze koncepcja empowermentu – pomocy ludziom w usamodzielnieniu. Nazwa koncepcji weszła do debat o pracy socjalnej i do praktyki w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. W tamtym czasie, w 1976 r., definicję empowermentu, często później cytowaną, opublikowała Barbara Solomon w pracy poświęconej empowermentowi Afroamerykanów. Według niej, empowerment to „proces, dzięki któremu osoby należące przez całe swoje życie do stygmatyzowanej kategorii, mogą być wsparte w rozwijaniu i zwiększaniu umiejętności w osiąganiu interpersonalnego wpływu i wykonywaniu cenionych ról społecznych. »Moc« (»power«) to zjawisko interpersonalne: jeśli nie jest interpersonalnym, to powinno przypuszczalnie być definiowane jako »siła« (»strength«). Jednakże te dwa koncepty – moc i siła – są tak ściśle ze sobą związane, że często używa się ich zamiennie” (cyt. za: GARVIN, TROPMAN, 1992: 438). Wielu autorów przywołuje definicję Solomon w odniesieniu do innych wyzwań pracy socjalnej niż te, które miała na uwadze autorka. Charles D. Garvin i John E. Tropman (GARVIN, TROPMAN, 1992), cytując tę definicję, dodali uwagę, że cel wzbogacenia empowermentu ludzi, z którymi wchodzi w relacje pracownik socjalny, może być do osiągnięcia na każdym poziomie systemu.

Wgląd w debatę nad pojęciem empowermentu w pracy socjalnej pozwala wnioskować, że bywa ono używane albo w znaczeniach procesowych, albo w znaczeniu rezultatywnym. Empowerment jako proces oznacza metodyczne oddziaływanie, polegające na wzmacnianiu prowadzącym do obrony, do samodzielnego zabiegania o swoje potrzeby przez słabszych, społecznie czy ekonomicznie niewydolnych, upośledzanych lub krzywdzonych. W radykalnej pracy socjalnej ten proces ma zmierzać do wzmacniania możliwości wpływów o charakterze politycznym. Empowerment w znaczeniu rezultatywnym to stan osiągnięty na skutek takich oddziaływań. Przeciwnością angielskiego *empowerment* jest *powerlessness* – bezsilność. Na te znaczenia nakłada się podział na adresatów empowermentu: jednostki ludzkie, grupy lub społeczności³.

³ Por. następującą definicję: „to proces, w którym jednostki, grupy lub społeczności stają się zdolne do przejęcia kontroli nad swoją sytuacją i osiągnięcia swoich celów, tym samym będąc zdolnymi do działania na rzecz maksymalizacji jakości ich życia” (TAYLAN, 2017: 58).

4. Inspiracje Paulem Freire

Omial wszyscy amerykańscy autorzy, piszący o empowermentie w pracy socjalnej od lat siedemdziesiątych minionego wieku, zaczęli odwoływać się do Paula Freire (1921–1997) i takie odwołania występują w wielu późniejszych publikacjach, także autorów z innych krajów. Uznawany w Ameryce Łacińskiej za inspiratora pedagogiki wyzwolenia rozwijanej tam w latach sześćdziesiątych, był on nie tylko rzecznikiem prawa niepiśmiennych brazylijskich wieśniaków do oświaty, lecz również praktykiem organizującym tę oświatę jako proces dialogu nauczycieli z uczącymi się. Nie mógł się wtedy zapewne spodziewać ogólnoswiatowego rezonansu. Na początku lat sześćdziesiątych, na brazylijskiej arenie politycznej, dostał on szansę poprowadzenia ogólnokrajowego, rządowego programu alfabetyzacji, zakończonego w 1964 r. z powodu zamachu stanu, który jemu osobiście przyniósł aresztowanie, a następnie wygnanie z kraju. Swoje założenia edukacyjne P. Freire zaczął przedstawiać w książkach, z których największy rozgłos zdobyła napisana w jego macierzystym języku – po portugalsku – i wydana w 1968 r. praca zatytułowana *Pedagogia do Oprimido*, która w tłumaczeniu na język angielski ukazała się w 1970 r. pt. *Pedagogy of the Oppressed*.

To właśnie głównie do tej pozycji zaczęli się odwoływać amerykańscy autorzy piszący o empowermentie, mimo że pojęcie to nie występuje w niej ani razu. Być może tłumaczka wspomnianej pracy z języka portugalskiego Myra Bergman Ramos nie natrafiła w oryginale na słowo, któremu mogłoby odpowiadać angielskie *empowerment*⁴. Przypuszczalnie jednak każdy z autorów, nie tylko amerykańskich, odwołujących się do *Pedagogy of the Oppressed* mógł uznać za inspirujące do rozwijania empowermentu następujące zdania: „Z punktu widzenia edukacji libertariańskiej ważne jest, aby ludzie poczuli się panami swojego myślenia, dyskutując o myśleniu i poglądach na świat wyrażanych wprost lub pośrednio we własnych sugestiach i opiniach współtowarzyszy. Ponieważ ten pogląd na edukację zaczyna się od przekonania, że nie może ona przedstawić własnego programu, ale musi szukać tego programu w dialogach z ludem, a to służy wprowadzaniu pedagogiki

⁴ Warto zwrócić uwagę, że Freire – być może nie po raz pierwszy – użył pojęcia *empowerment* o wiele później, nawiązując do jego popularności w US w książce-dialogu z I. Shorem, związanym z City University of New York i CUNY College na Staten Island, propagatorem aktywizujących metod kształcenia. Wyraził w niej obawę o upraszczanie empowermentu do dydaktycznej metody aktywizowania uczniów, jego rozmówca zaś zwrócił uwagę, że w amerykańskiej kulturze *in love with self-made men* występuje skłonność do utożsamiania empowermentu z indywidualną zaradnością (SHOR, FREIRE, 1987: 108, 110).

uciśnionych w takim podejściu, w którym uciskani muszą uczestniczyć” (FREIRE, 2005: 124)⁵.

Czytelnicy zastanawiający się nad tym przesłaniem z perspektywy pracy socjalnej, zwłaszcza czytelnicy amerykańscy, musieli sobie poradzić z co najmniej dwoma możliwymi rozumieniami pojęcia libertarianizmu. Pierwsze to nawiązanie do tego pojęcia, określającego zgodnie z teorią polityczną prawicy skrajną formę liberalizmu wyznawaną głównie w USA, ale mającą zwolenników również w Europie, odrzucającą jego zobowiązania moralne, opowiadającą się za tzw. państwem minimalnym (ROBERTSON, 2009: 212–213). W kanonicznych teoriach państwa minimalnego Augusta von Hayeka i Milтона Friedmana bodajże nie występuje pojęcie empowermentu, ale odpowiedzialność za przetrwanie człowieka w takim państwie ma być nałożona na niego samego. W ramach tej teorii rozwijany jest również wątek krytyki edukacji państwowej jako systemu uniformizacji, indoktrynacji i propagandy. Alternatywą ma być odebranie państwu władzy nad edukacją, prywatyzacja, oddanie władzy w ręce rodziców i wybranych przez nich stowarzyszeń czy instytucji (TOKARZ, 2008). Druga możliwa interpretacja tego przesłania mogła prowadzić wprost do teorii libertariańskiej edukacji jako podejścia kładącego nacisk na wolność, koncentrację na uczniu jako integralnej osobowości, wewnętrzną motywację, nauczanie aktywizujące, uwzględnianie aspektu życia w społeczności, na sprawiedliwość społeczną. Zgodnie z tą teorią, uczniowie powinni być traktowani przede wszystkim jako osoby ludzkie, a nie obiekty urabiania i manipulacji. John Spiri z Gifu Shotoku Gakuen University w Japonii, charakteryzując wspomnianą orientację, zaliczył do jej mistrzów m.in. Paula Freire oraz Ivana Illicha, autora pracy zatytuowanej *Deschooling Society*, która także zyskała międzynarodowe zainteresowanie w latach siedemdziesiątych minionego wieku (ILLICH, 1976; ILLICH, 2010; SPIRI, b.d.w.).

Wydaje się, że uważni czytelnicy *Pedagogy of the Oppressed* nie powinni mieć trudności z rozpoznaniem rozumienia przez jej autora sensu libertariańskiego podejścia do edukacji po przeczytaniu rozdziału 2. tej książki, poświęconego krytyce edukacji, którą Freire nazwał bankową (*banking education*). Edukacja taka, zdaniem Freire, polega na przekazywaniu przez nauczyciela wiedzy uczniom jako jej pasywnym odbiorcom, traktowanym jako obiekt nauczania, a nie jego podmiot. Wiedza ma być przyswajana bez jakiegokolwiek krytyki. Brazylijski pedagog sprzeciwia się takiej edukacji: „»Raison d’etre« [tak w oryginale] libertariańskiej edukacji [...] leży w dążeniu

⁵ Ten i kolejne cytaty pochodzą z książki opublikowanej przez The Continuum International Publishing Group dla upamiętnienia 30. rocznicy wydania po raz pierwszy jej angielskiego tłumaczenia. Wydawnictwo podało, że w tym czasie ukazała się ona na świecie łącznie w 750 tys. egzemplarzy.

do pojednania. Edukacja musi rozpoczynać się od rozwiązania sprzeczności nauczyciel – uczeń przez pogodzenie biegunów sprzeczności, tak aby obaj byli jednocześnie nauczycielami i uczniami” (FREIRE, 2005: 72).

B. LEVY SOLOMON (1994: 4) stwierdziła wprost: „Praktyka empowermentu wynika ze zrozumienia szczególnej dialektycznej relacji, która najlepiej została scharakteryzowana przez Freire’a. Opisuje on wzajemną zależność pomiędzy z jednej strony wpływem ludzi i z drugiej strony wpływem tradycji, ekonomii, struktury społecznej i polityki, które wyznaczają kluczowe cechy miejsc i czasów, w których ludziom zdarzyło się urodzić i być wychowywanym”.

Wspomniana autorka, pracując nad cytowaną tu książką, już wtedy skonstatowała dylemat, z jakim musieliby się zmagać pracownicy socjalni chcący działać z wykorzystaniem koncepcji nazwanej empowermentem: Czy uznawać, że świat jest sceną reżyserowaną przez potężne siły ekonomiczne i polityczne, na której ludzka świadomość i inicjatywa mają do odegrania tylko epizodyczne role (*bit parts*), czy może postrzegać ludzką ambicję i subiektywizm jako najważniejsze, ignorując tym samym potencjał struktur społecznych, historycznych wpływów, genetyki i aktualnych kontekstów życia ludzi? (LEVY SOLOMON, 1994).

5. Nowsze rozpoznania barier dla empowermentu

Niedawno, w związku z powtórным wpisaniem empowermentu do *Globalnej definicji profesji pracy socjalnej* przyjętej w 2014 r. przez IFSW, międzykontynentalny zespół czworga badaczy z uniwersytetów w Indiach, RPA, Anglii i Włoszech opublikował artykuł pod znamienym tytułem *Returning the „Social” to Social Work. Recommitting to Social Development in an Age of Neoliberalism*. Wspomniani badacze wyrazili nadzieję, że rola pracy socjalnej zakwestionowana przez komodyfikację usług socjalnych dzięki tej definicji zostanie przypomniana i przywrócona w krytycznej debacie, szerszej współpracy międzynarodowej, oporze bardziej kolektywnym, zogniskowanym na problemach makro, dążeniach pracy socjalnej, starającej się obronić wartości rozwoju społecznego, społecznej spójności, empowermentu i wyzwolenia ludzi (XAVIER et al., 2016). Niemniej wątek wątpliwości, niejasności występujących w definiowaniu empowermentu, przewijający się w debacie badaczy pracy socjalnej niemal od jej zarania, nie zanika. Wciąż przypomniany jest zarzut wobec neoliberalnych polityk, które niejako wysługują się koncepcją empowermentu wykluczonych, stawiając na redukcje transferów socjalnych, mające jakoby zwalniać obciążenia zasobów publicznych na

rzecz rozwoju ekonomicznego w myśl wspomnianej ekonomii skapywania (por. np. ANDERSEN, 2019: 780, 781). Szersze omawianie argumentacji z tego zakresu zostało pominięte, wydaje się ona bowiem dobrze znana zainteresowanym czytelnikom, zapewne także dzięki Kazimierze Wódcz (zob. Wódcz, 2014 a: 129).

Zgłaszane są również inne zastrzeżenia. W ramach niniejszego tekstu jest możliwy ograniczony przegląd zaledwie niektórych stanowisk sformułowanych ostatnio, a więc w ciągu ostatnich dziesięciu lat, przedstawiających bariery dla empowermentu w pracy socjalnej. Wybór stanowisk został dokonany na podstawie kwerendy międzynarodowych recenzowanych czasopism naukowych z zakresu pracy socjalnej i dziedzin zbliżonych. W przypadku źródeł polskich autor korzystał ze swojej bieżącej, zapewne niewyczerpującej, orientacji w temacie, którym się interesuje jako nauczyciel akademicki na kierunku pracy socjalnej, i we wcześniejszych programach kształcących pracowników socjalnych. Nad takim wyborem ciąży przekonanie autora o istotnym znaczeniu właśnie tych stanowisk dla debaty o zagrożeniach efektywności empowermentu; autor ma nadzieję, że się za bardzo nie pomylił.

Przedtem jednak koniecznie trzeba przywołać ostrzegawczy artykuł wcześniej opublikowany przez Anne-Marie Skegg, pracownicę socjalną Department of Psychiatry at Alfred Hospital w Prahran w Australii. Według niej, zglobalizowana koncepcja pracy socjalnej, opowiadająca się za wartościami zapisanymi w Powszechnej deklaracji praw człowieka ustanowionej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, niesie zamiast empowermentu ryzyko neokolonialnego podporządkowania sobie przez Zachód innych regionów świata. Autorka, powołując się na stosowne teksty źródłowe oraz przykłady historyczne, wykazała, że prawa człowieka wywiedzione z wartości zachodniej demokracji zagrażają destrukcją tradycyjnym wschodnim kulturom z ich komunitaryzmami i familializmami, gdyż ich wartości są niespójne z prawami zapisanymi w deklaracji. A.M. Skegg nie odmówiła wartościom deklaracji pozytywnego znaczenia dla pracy socjalnej w skali światowej, ale zwróciła uwagę na ryzyko narzucania zachodniego paternalizmu innym kulturom oraz na imperatyw uwzględniania kulturowego relatywizmu i wrażliwości w negocjacjach zmierzających do porozumienia na każdym poziomie: domowym, lokalnym, narodowym czy międzynarodowym (SKEGG, 2005).

Z opublikowanych pięć lat później przez Jessicę H. Jönsson z Mid Sweden University, Department of Social Work, wyników badania nad projektem empowermentu, prowadzonym w społecznościach lokalnych w południowych Indiach, zorientowanym na poprawę bytu dzieci i kobiet, wynika, że wyżej przytoczone ostrzeżenie przed zachodnim paternalizmem było trafne. Projekt był realizowany pod wpływem zachodniego modernistycznego dyskursu rozwoju, w którym Zachód jest modelem i ostatecznym ce-

lem lokalnych, społecznych zmian. Pracownicy socjalni uważali uczestniczki projektu za ignorantki niezdolne do wydobywania się z biedy, zależne od pomocy socjalnej, i starali się je edukować zgodnie z zachodnimi normami. Takie podejście wprawdzie pomogło niektórym z nich w nabyciu nowych umiejętności w zakresie organizowania życia rodziny i społecznych interakcji, ale nie pokonało strukturalnych barier i relacji wpływów, które utrzymują w społecznościach nierówności i niesprawiedliwość (JÖNSSON, 2010). Zapewne niezamierzonym uzupełnieniem badań z terenowej perspektywy jest opublikowana w tym samym czasie przez Annę H. Toomey z Pace University w Nowym Jorku analiza projektów rozwoju społeczności w makroskali w różnych częściach świata, w tym planu Marshalla. Zostały w niej wychwycone cztery role organizatorów społeczności: ratowników – odgrywane w sytuacjach kryzysowych, dostawców – wspomagających zmarginalizowane społeczności czy jednostki brakującymi im zasobami w postaci materialnej i/lub pracy wolontariuszy, modernizatorów – wprowadzających zmiany oparte na teorii ekonomii skapywania oraz wyzwoliciele – działających według modelu edukacji Freire. Realizacja każdej z tych ról, w założeniach odgrywanych w celu wprowadzenia/wywołania empowermentu, przynosiła także efekt, który można uznać za paradoksalny, czyli – przyjmijmy tu roboczo – deempowerment (*disempowerment*). Z analizy tej wynika, że wykoncypowane zewnętrznie projekty zmian mogą, zamiast motywowania członków społeczności do włączenia się w nie, zachęcać do oczekiwania, że ich kłopoty zostaną przez przybyszy usunięte (TOOMEY, 2011).

Spośród nowszych publikacji zainteresowania wymaga niewątpliwie teoretyczny artykuł zatytułowany alarmująco *Empowerment Gone Bad: Communicative Consequences of Power Transfers* Lindy Weidenstedt ze Stockholm University, Department of Sociology. Autorka postawiła tezę, popartą przywołaniem licznych badań, o paradoksalnym charakterze empowermentu jako procesu posiadającego w literaturze dobrą reputację, lecz jednak zagrażającego deempowermentem. Wykładając argumenty za tą tezą, zaczęła od konstatacji, że akty empowermentu polegają na przenoszeniu mocy (*transfer of power*), oraz że występują dwa typy takich aktów: 1) oddolne ruchy społeczne ludzi starających się o własne wzmocnienie, przejawiające się w obywatelskich inicjatywach, gdy ludzie nabierają mocy w takiej współpracy, oraz 2) wzmacnianie odgórne występujące m.in. w pracy socjalnej i poradnictwie. To właśnie tego typu empowerment dotyczy ludzi zmarginalizowanych, jak: uchodźcy, osoby starsze, osoby z niepełnosprawnością, ubodzy, mniejszości etniczne, osoby dyskryminowane społecznie. Akty empowermentu obu typów są zwykle rozpatrywane w aspekcie strukturalnym, i jest to jednostronna perspektywa. Autorka zwróciła uwagę na konieczność rozpatrywania tych aktów także z perspektywy komunikacyjnej. Taka analiza wykazuje, że na ryzyko deempowermentu mniej narażone są akty pierwszego typu, jako

przebiegające wśród podmiotów używających w komunikacji podobnego zasobu pojęć. Ryzyko narasta przy aktach drugiego typu. L. Weidenstedt wyodrębniła trzy komunikacyjne konsekwencje przenoszenia mocy, które mogą obracać akty empowermentu w niepowodzenia. Są to: różnice mocy do dyspozycji, odwzajemnianie i paternalizm. Każda z tych konsekwencji stawia w symbolicznie gorszej sytuacji podmioty, którym udzielany jest empowerment. Istotny w tych konsekwencjach jest udział trzeciej strony – podmiotów z otoczenia społecznego, bo przecież transfery mocy nie dzieją się w próżni społecznej. W przypadku różnic uwidacznia się asymetria po prostu w oferowaniu empowermentu słabszemu podmiotowi, z mniej lub bardziej świadomym zaznaczaniem jego słabości, także w odbiorze trzeciej strony: sąsiadów, obserwatorów. W drugim przypadku społeczna zasada odwzajemniania się może być zrealizowana jedynie w postaci wdzięczności ze strony słabszego podmiotu, pogarszającej szacunek dla samego siebie i reputację w otoczeniu społecznym.

Zdaniem L. Weidenstedt, trzecia komunikacyjna konsekwencja przekazywania mocy – paternalizm – wynika z dwóch wcześniej opisanych. W wywodzie o paternalistycznej konsekwencji autorka podkreśliła, że stanowi ją nie tyle różnica mocy jako taka, ile komunikowana implikacja, że słabszy podmiot jest nie tylko słabszy, lecz także mniej kompetentny, a zatem niezdolny do pokierowania własnym przeznaczeniem. „Procesy empowermentu, pomimo dobrych intencji, mogą być uznane za paternalistyczne, kiedy profesjonalista [pracownik socjalny] jako ekspert manewruje użytkownikiem usługi w stronę celu, który on uznaje za najlepszy, i gdy te procesy są prowadzone w z góry ustalonych ramach” (cytat z artykułu badaczy z Jönköping University w Szwecji: KVARNSTRÖM, HEDBERG, CEDERSUND, 2013, za: WEIDENSTEDT, 2016: 7). Podsumowując swoją argumentację na rzecz paradoksalnych efektów empowermentu, Weidenstedt podkreśliła, że korzyści, jakie może on przynieść wspomaganemu podmiotowi w postaci materialnej, np. pieniądze, jak również psychologicznej, np. informacja czy odpowiedzialność, mogą potencjalnie zostać przeważone przez straty, jakie ten podmiot może ponieść na poziomie emocjonalnym czy interpersonalnym, np. w postaci obniżenia poczucia własnej wartości czy lęku o utratę dobrej reputacji (WEIDENSTEDT, 2016).

W polskim piśmiennictwie na ryzyko wystąpienia paternalizmu w kontekście empowermentu zwróciła uwagę Kazimiera Wódcz (2014 b: 17). Z kolei Kazimierz W. Frieske ostatnio skupił się na tym, jak koncepcja empowermentu w pracy socjalnej ma się do samej koncepcji tej pracy ustawowo obowiązującej w naszym kraju. Pierwsza z wymienionych, wpisana literalnie w obie definicje IFSW, tę z 2000 r. i tę z 2014 r., określa empowerment jako proces składający się na pracę socjalną dążącą do zmiany strukturalnych warunków życia, które – jak autor ten napisał – „uwłączają realizacji dość

oczywistych, wymienionych wprost wartości – społecznej sprawiedliwości, wolności, społecznej spójności, podmiotowości i tym podobnych”. Koncepcja pracy socjalnej w naszym kraju, definiowana bez zasadniczych zmian w kolejnych wersjach ustawy o pomocy społecznej od 1990 r., kładzie nacisk na przystosowanie osób i rodzin do funkcjonowania w społeczeństwie przez pełnienie odpowiednich funkcji społecznych. Ma zatem służyć wprowadzaniu ich w zastany porządek społeczny. P. Frieske zwraca uwagę, że taka koncepcja pracy socjalnej narzuca pracownikom socjalnym odgrywanie roli funkcjonariuszy kontroli społecznej (FRIESKE, 2019: 252–253). Warto podkreślić, że wprawdzie w ustawowej, obowiązującej pracowników socjalnych, definicji ich pracy istnieje zapis o pomocy osobom i rodzinom we wzmacnianiu (empowerment?) ich funkcjonowania w społeczeństwie, lecz z ogólnego sensu definicji wynika, że to wzmacnianie ma charakter paternalistyczny. Chodzi o wzmacnianie do zastanych wzorów społecznych.

6. W stronę pokonywania barier dla empowermentu

W najnowszych publikacjach dotyczących empowermentu w pracy socjalnej często występowanie paternalizmu jest identyfikowane z barierą w stosunku do użytkowników usług, maskowaną tradycyjnie przez retorykę, która ma uzasadniać stosowanie tej koncepcji w praktyce. Wśród prób ratowania sensu empowermentu znajdują się propozycje o różnych zasięgach. Jeden z przykładów takich starań przedstawiła Maja Lundemark Andersen z Aalborg University, Department for Sociology and Social Work w Danii. Jej partycypacyjne badanie w działaniu zostało przeprowadzone w centrum zatrudnienia, mającym realizować, zgodnie z duńską polityką *workfare state*⁶, usamodzielnianie osób bezrobotnych do poszukiwania pracy. W praktyce zarówno pracownicy socjalni, jak i osoby korzystające z usług centrum wskazywały, że w tym zakresie nie osiąga się zauważalnych rezultatów. Badanie miało na celu wypracowanie metod służących udroźnieniu empowermentu, co doprowadziło do rozpoznania barier na tej drodze. Pierwsza to *new public management*, NPM – nowe zarządzanie publiczne, zwane również menedżeryzmem (*managerialism*). Okazało się, że zidentyfikowanymi barierami na tej drodze są te narzucane przez NPM, które wprawdzie retorycznie domaga się wdrażania empowermentu użytkowników usług socjalnych, ale stosowane w tym zarządzaniu wskaźniki efektywności takich

⁶ *Workfare state* – państwo zachęcające lub skłaniające do pracy (zob. np. SZARFENBERG, 2009: 7).

starań od pracowników socjalnych nie wymagają. Drugą barierą jest brak kompetencji komunikacyjnych pracowników socjalnych w relacjach z użytkownikami usług. Założenie, że posiadają je z profesjonalnej definicji jest zawodne, gdyż NPM sytuuje ich wobec użytkowników w roli ekspertów posiadających monopol na określanie problemów i rozwiązań. Uczestnicy badania uznali, że wdrażanie krytycznej refleksji na naradach zespołów pracowniczych oraz superwizja ich pracy stwarzają możliwości pokonania tych barier. Wprawdzie M. Lundemark Andersen stwierdziła, że inherentne dla empowermentu problemy, w tym asymetria w relacjach mocy, nie zostały w tym procesie rozwiązane, ale uzgodnione w badaniu środki pokonywania strukturalnych barier mogą przyczynić się do rozwinięcia empowermentu pracowników socjalnych na rzecz skutecznych starań o empowerment użytkowników usług (ANDERSEN, 2019).

Warto także zapoznać się z poszukiwaniami podejścia do przekroczenia retoryki i paternalistycznych praktyk występujących w związku z empowermentem, jakie przedstawiły Cristina Pinto Albuquerque, Clara Cruz Santos i Helena Da Silva Neves Santos Almeida z University of Coimbra, Faculty of Psychology and Educational Sciences, Social Work. Również one zwróciły uwagę na oddziaływanie menedżeryzmu w usługach socjalnych, na tzw. makdonaldyzację pracy socjalnej, co nie tylko wyklucza interwencje strukturalne, lecz utrudnia też pracę z użytkownikami usług na rzecz wzbogacenia ich autorefleksji i zdolności do autonomicznego działania. Obciążenie zadaniami administracyjnymi i kwantyfikowalnymi zabiera pracownikom socjalnym czas na głębszą i konsekwentną pracę z klientami. Zdaje się, że autorki postanowiły walczyć z tymi skutkami menedżeryzmu jego własną bronią, zaproponowały bowiem rozpoznawanie rzeczywistej efektywności empowermentu za pomocą ewaluacji jego procesów i rezultatów w różnych kontekstach i wymiarach, posługując się wskaźnikami społecznymi, ekonomicznymi i dotyczącymi osób. „Niezbędne są możliwe do stosowania ramy zarówno w działaniach, jak i (krytycznych) analizach dla unikania paliatywnych praktyk, a zwłaszcza w celu określania wpływów polityk i interwencji w konkretnych sytuacjach, jak również w celu osadzenia tych analiz w większym bieżącym systemie monitorowania praktyk empowermentu” (ALBUQUERQUE et al., 2017: 89).

Wymienione autorki nie tylko zaproponowały podejścia do ilościowego i jakościowego monitorowania projektów empowermentu, lecz także ramy operacyjne interwencji społecznych, które powinny uwzględniać ograniczenia ryzyk występujących w procesach i rezultatach takich projektów. W projektowaniu należy uwzględnić: 1) długi horyzont czasu jako krytyczny czynnik osiągnięcia celu interwencji; 2) zastaną asymetrię mocy między inicjatorami i przyszłymi beneficjentami projektu; 3) strukturalne wymiary opresji wraz z koniecznością ich identyfikacji, zrozumienia, dekonstrukcji

czynników opresji oraz barier, które mogą blokować partycypację w projekcie; 4) transmisję empowermentu przez zachęty do zdobywania krytycznej świadomości, co ludziom ułatwi zastosowanie nauk zdobytych w innych sytuacjach życiowych; 5) uczestnictwo w domenach funkcjonowania osobistego, wspólnotowego i politycznego. Podczas interwencji powinno być wspierane poczucie obywatelstwa, implikujące uczestnictwo w życiu demokratycznym i korzystanie z praw, w celu rozwoju zdolności i możliwości działania, bez których nie można mówić o empowermentie (ALBUQUERQUE et al., 2017: 99). Można, jak się zdaje, ostatnią z tych dyrektyw uznać za podstawowe kryterium realnego empowermentu, w przeciwieństwie do paternalistycznej pomocy społecznej udzielanej pod hasłem empowermentu.

Do poszukiwań urealnienia starań o empowermentie w pracy socjalnej swój wkład wniosła również A. Toomey, przywołana już w 5. części niniejszego tekstu. Autorka bowiem nie tylko wykazała ryzyka wywołania deempowermentu przez projekty rozwoju w społecznościach lokalnych, jeśli prowadzący je profesjonalści wejść w tradycyjne role ratowników, dostawców, modernizatorów czy wyzwolicieli, lecz także scharakteryzowała cztery role nazwane przez nią alternatywnymi, które mogą te ryzyka ograniczyć. Katalizatorem może być jednostka, organizacja czy nawet cała społeczność wywołująca ideę zmiany. Podmiot odgrywający rolę katalizatora, jak to ujęła Toomey, ma bowiem puścić w ruch kulę śniegową. Z kolei facylitator może służyć społeczności do skupienia ludzi wokół ważnej dla nich sprawy, dostarczać bezstronnych obserwacji dotyczących nierównowagi wpływów i możliwości między członkami społeczności. Może on wywoływać brainstormingi uświadamiające różne perspektywy zmian w społeczności; nie przynosi gotowych projektów, raczej wspiera ich wypracowanie przez samą społeczność. Sojusznik to prawdopodobnie najważniejsza rola w stymulowaniu rozwoju społeczności. Może on udzielać pomocy prawnej, mediacyjnej, edukacyjnej, tłumacząc, jeśli relacja empowermentu przebiega międzykulturowo. Rolę sojuszników mogą odgrywać nie tylko podmioty o większym zasobie wpływów niż społeczność, której służą, to także podmioty wspierające się nawzajem horyzontalnie. Rola rzecznika koreluje z rolą sojusznika na płaszczyźnie solidarności ze wspieraną społecznością, jednak rzecznik wprowadza bardziej aktywne politycznie formy wsparcia marginalizowanych społeczności i formy demonstrowania ich problemów. Rzecznicy nagłaśniają problemy społeczności publicznie i wobec władz. A. Toomey nie odmówiła pozytywnego znaczenia tradycyjnym rolom inicjatorów zmiany. Podkreśliła, że relacje między nimi a społecznością polegają na inicjowaniu zmian odgórnych, gdy podmioty zmian występujące w rolach alternatywnych, wchodząc w relacje z podmiotami w społeczności, mogą pobudzić w społecznościach aktywność, która doprowadzi do zmian pozytywnych i trwałych (TOOMEY, 2011).

7. O urealnienie empowermentu przez procedurę rozwiązywania problemów

Procedura rozwiązywania problemów w pracy socjalnej, zanim została nazwana, zapewne funkcjonowała w praktyce – by tak rzec – bezimiennie, podobnie jak empowerment. Jej nazwę zaś przypisuje się Amerykance Helen Harris Perlman (1905–2004), autorce książki pt. *Social Casework: A Problem-solving Process*, która została opublikowana w 1957 r. (zob. COMPTON, GALAWAY, 1989: 16). Trzeba jednak dodać, że H. Harris Perlman – co sama podkreślała – napisała tę książkę pod wpływem Johna Deweya (PERLMAN, 1957: 60, 234). Zatem inspiracje do rozwoju procedury rozwiązywania problemów w pracy socjalnej zdają się pochodzić od koncepcji nauczania problemowego opartej na tezie Deweya o gatunkowej zdolności człowieka do rozwiązywania problemów, opublikowanej przez niego w 1910 r. w książce zatytułowanej *How We Think*⁷.

Koncepcja edukacji jako rozwiązywania problemów, nazwana przez Freire w *Pedagogy of the Oppressed* stawiającą problemy (*problem-posing education*), została przeciwstawiona tzw. bankowej edukacji, tu scharakteryzowanej w części 4. tekstu. O tej pierwszej Freire napisał: „Stawiająca problemy edukacja, jako humanistyczna i wyzwalająca praktyka, przyjmuje za podstawę, że ludzie poddani dominacji muszą walczyć o swoją emancypację. To umożliwi nauczycielom i uczniom stanie się Podmiotami (*sic!*) procesu edukacyjnego przez pokonanie autorytaryzmu i alienującego intelektualizmu; to także umożliwi ludziom pokonanie ich fałszywej percepcji rzeczywistości. Świat – teraz już nieopisywany zwodniczymi słowami – staje się przedmiotem tego transformującego działania ludzi, co przynosi w rezultacie ich humanizację” (FREIRE, 2005: 86). Wprawdzie w *Pedagogy of the Oppressed* Freire nie nawiązał do Deweya, ale przywołany już w części 4. Ira Shor w innej wypowiedzi stwierdził, że Freire przyznał, iż koncepcja Deweya była fundamentem jego koncepcji, że „stał na ramionach Deweya” (MACRINE, 2012: 121). Można zatem przypuszczać, że Freire znał pięciostopową procedurę rozwiązywania problemów autorstwa Deweya, na którą składają się: 1) odczucie trudności, 2) umiejscowienie i zdefiniowanie trudności, 3) wysunięcie pomysłów możliwych rozwiązań, 4) rozpatrzenie konsekwencji, 5) zaakceptowanie pomysłu rozwiązania (por. DEWEY, 1988: 102). Zdaje się jednak, że dla Freire kluczowym zagadnieniem jego reformatorskiej koncepcji edukacji było raczej osiągnięcie partnerstwa między

⁷ Należy przypomnieć, że teorię rozwiązywania problemów w aspekcie edukacyjnym na naszym gruncie zaproponował Józef Koziński (KOZIELECKI, 1968), odwołując się m.in. do tłumaczenia J. Deweya (DEWEY, 1957).

nauczycielami, będącymi w hierarchicznym społeczeństwie wysłannikami opresyjnej władzy, a uczącymi się we wspólnym zdobywaniu wiedzy uwalniającej od wiedzy narzucanej przez opresora, niż osiąganie efektywności w rozwiązywaniu konkretnych problemów dnia codziennego, z którymi nie radzą sobie użytkownicy służb socjalnych. Wypada tu przytoczyć ostrzeżenie przywołanej już w części 5. niniejszego tekstu A. Toomey przed ryzykiem deempowermentu występującym w przypadku pracy według modelu Freire. Model ten, zdaniem Toomey, opiera się na czarno-białym podziale na prześladowców i prześladowanych, przesądając sytuację tych drugich, a także przekonaniu, że wyjście z tej sytuacji jest możliwe tylko w wyniku zmiany rewolucyjnej, co neguje ich indywidualne prawo wyboru drogi życiowej (TOOMEY, 2009: 188). Zachodzi obawa, że pokonywanie opresyjnej bankowej pedagogiki może się stać programem walki klas z ubocznym rezultatem – zwycięzcy wezmą wszystko.

Wydaje się, że tych obaw nie podzielali przywoływani tu badacze pracy socjalnej zafascynowani radykalizmem Freire w przeciwstawianiu niesprawiedliwości społecznej pokojowej rewolucji edukacyjnej, jakby nie zauważając, że obecna w teorii pracy socjalnej procedura rozwiązywania problemów ma potencjał ograniczenia ryzyk paternalizmu, tak niepokojących w projektach empowermentu. W 10. wydaniu amerykańskiego podręcznika pracy socjalnej *The Practice of Social Work*, opublikowanym w „Brooks/Cole Empowerment Series”⁸, jego autor Charles Zastrow procedurę rozwiązywania problemów pracy socjalnej z jednostkami, rodzinami, grupami i społecznościami ujął w sześćoetapowym procesie: 1) określ jak najdokładniej problem lub problemy, 2) wygeneruj możliwe alternatywne rozwiązania, 3) oceń alternatywne rozwiązania, 4) wybierz rozwiązanie lub rozwiązania, które zostaną zastosowane i wyznacz cele, 5) zaimplementuj rozwiązanie/a, 6) przeprowadź ewaluację osiągniętych rezultatów (ZASTROW, 2010: 9). Nietrudno rozpoznać w tym procesie procedury rozwiązywania problemów według Deweya. Sformułowane w dyrektywnej formie nazwy etapów nie powinny niepokoić, że to pracownik socjalny ma być w tym procesie podmiotem dominującym. Rzeczywiście Perlman, wprowadzając do teorii pracy socjalnej procedurę rozwiązywania problemów w metodzie indywidualnych przypadków, położyła nacisk na dominującą rolę caseworkera. Z czasem jej następcy w rozwijaniu koncepcji procedury rozwiązywania problemów przyjęli zasadę, że pracownik socjalny nie powinien rozwiązywać problemu klienta, a winien mu pomóc w rozwiązaniu problemu. Beulach Robert Compton i Burt Galaway, których książka *Social Work Processes* także doczekała się wielu wydań i należy do fundamentalnego amerykańskiego zasobu podręczników pracy socjalnej, położyli nacisk na współpracę obu podmio-

⁸ Po raz pierwszy *The Practice of Social Work* została wydana w 1981 r.

tów w ustaleniu zgody co do: 1) problemu, który ma być rozwiązywany; 2) pożądanych rezultatów; 3) wyjaśnienia przyczyny utrzymywania się problemu, mimo dążeń klienta do wyjścia z sytuacji, w jakiej tkwi; 4) procedur, jakie trzeba podjąć dla zmiany sytuacji; 5) specyficznych działań, które muszą być podjęte dla wdrożenia tych procedur; 6) oceny skuteczności działań (COMPTON, GALAWAY, 1989: 379). Ci sami autorzy jako warunek współpracy między obiema stronami w rozwiązywaniu problemu postawili zawiązanie kontraktu. Przyjęli definicję kontraktu w pracy socjalnej „jako precyzyjnego uzgodnienia między pracownikiem i klientem, dotyczącego problemów do rozwiązania, celów i strategii interwencji pracy socjalnej oraz ról i zadań stron. Głównymi cechami kontraktu są wzajemne porozumienie, zróżnicowane uczestnictwo w procesie interwencji, obustronna odpowiedzialność i jednoznaczność” (COMPTON, GALAWAY, 1989: 471–472).

Pomoc ludziom nieradzącym sobie z problemami w życiu to najbardziej oczywista misja pracy socjalnej. Warunki brzegowe stosowania procedury rozwiązywania problemów w pracy socjalnej mają zapewniać poszanowanie podmiotowości klientów, a zatem korzystanie z tej procedury w projektach empowermentu mogłoby ograniczać ryzyka ich niepowodzeń. Nie znaczy to, że miałyby je wyeliminować. W skali globalnej realny empowerment w pracy socjalnej jest utrudniany przez wspomniane już w części 6. niniejszego tekstu nowe zarządzanie publiczne. Jest to tendencja wielokrotnie opisana w międzynarodowej literaturze przedmiotu.

8. Empowerment w pracy socjalnej u nas – zamiast podsumowania

W Polsce przypomniana tendencja występuje w wersji ostatnio scharakteryzowanej przez Kazimierę Wódz i Krystynę Faliszek. Autorki wskazały na wiele czynników prowadzących do tej tendencji: „Mamy do czynienia ze swoistymi praktykami monopolistycznymi państwa w kształtowaniu instytucjonalnych podstaw pomocy społecznej zgodnie z interesami administracji centralnej, która dąży do przerwania odpowiedzialności za realizowane działania na podmioty zewnętrzne, zachowując dla siebie pełne, a nawet zwiększone możliwości wywierania wpływu oraz prowadzenia kontroli. Wpisuje się w to również dokonująca się próba standaryzacji usług socjalnych, będąca w ostatecznym efekcie elementem deprofesjonalizacji pracy socjalnej” (WÓDZ, FALISZEK, 2018: 108).

Pochodną tej strategii zarządzania pomocą społeczną jest ujęcie kontraktu socjalnego, ustawowo zapowiedzianego jako zindywidualizowana

umowa wsparcia zawarta przez pracownika socjalnego z osobą ubiegającą się o pomoc, w kluby ministerialnego rozporządzenia. Kontrakt odgrywa zasadniczą rolę w projektach empowermentu. Miarodajne dane pochodzące z raportu NIK o realizacji kontraktów oraz z ogólnopolskiego badania na ten temat wskazują, że praca z kontraktami zarówno dla pracowników socjalnych, jak i dla ich klientów jest uciążliwa, wpleciona w wiele formalistycznych niekonsekwencji. Obowiązujące formularze kontraktu sprowadzają indywidualizację do trzech kategorii osób ubiegających się o pomoc. Jak dotąd odnotowano nieliczne głosy praktyków domagających się indywidualizacji kontraktu (NIK, 2013; *Kontrakt socjalny...*, 2014).

Największą szansą na urealnienie empowermentu w pracy socjalnej jest empowerment samych pracownic i pracowników socjalnych. Inicjatywa w tym kierunku, zapewne nie bez udziału koncepcji Heleny Radlińskiej, doprowadziła, nim zapoznaliśmy się z samym tym pojęciem, do założenia w 1987 r. Polskiego Towarzystwa Pracowników Socjalnych. Towarzystwo dopracowało się w 1998 r. własnego Kodeksu etycznego, ale nie przetrwało niepowodzenia w usilnych staraniach o ustawową profesjonalizację pracy socjalnej, podjętych w połowie roku 2000. Inicjatywę starań o podmiotowość wносиła w 2012 r. grupa pracowników socjalnych młodszego pokolenia, odwołując się do uprawnień związków zawodowych i korzystając z doświadczeń zagranicznych. Doświadczenia koleżanek i kolegów z zagranicy podpowiedziały strategię reprofesjonalizacji, uzewnętrzniającą się jako nowy profesjonalizm, polegający na podkreślaniu specyfiki kwalifikacji pracowników socjalnych i współpracy z klientami oraz innymi służbami społecznymi. W działalności związkowej ta strategia jest wspierana przez nowy polityczny unionizm, przejawiający się we współpracy i łączeniu się związków zawodowych pracowników wszystkich służb społecznych w uznaniu wspólnych interesów (HEALY, MEAGHER, 2004). Dzięki tym staraniom powstała Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, otwierająca możliwość aktywności zarówno na polu związkowym, jak i profesjonalnym. To działacze skupieni w federacji zrealizowali badania nad bezpieczeństwem, a właściwie niebezpieczeństwami w pracy socjalnej (BORYCZKO et al., 2016). Nowe wyzwania dotyczące powszechnie uznanego za przeszkodę w pracy socjalnej obciążenia jej czasochłonnymi postępowaniami administracyjnymi są wprowadzane oddolnie w ośrodkach pomocy społecznej w postaci rozwiązań organizacyjnych, pozwalających na oddzielenie tych postępowania od pracy socjalnej (np. FLASZYŃSKA, 2016). To jeszcze jedna droga dążenia pracowników socjalnych do empowermentu. Dzieje się... Wciąż jednak ciąży na nich ograniczenia systemowe, które scharakteryzowały Kazimiera Wódcz i Krystyna Faliszek w przywołanym tu artykule zatytułowanym *Blaski i cienie profesjonalizacji pracy socjalnej w Polsce po roku 1990. Głos w dyskusji*. Więcej cieni niż blasków?

Bibliografia

- ALBUQUERQUE C.P., SANTOS C.C., NEVES ALMEIDA H., 2017: *Assessing 'empowerment' as social development: goal and process*. „European Journal of Social Work”, no. 1 (20), s. 88–100.
- ANDERSEN M.L., 2019: *Empowering collaboration within a Danish workfare paradigm: a challenge in social-work research*. „European Journal of Social Work”, no. 5 (22), s. 778–790.
- ARGYRIS C., 1998: *Empowerment: The Emperor's New Clothes*. „Harvard Business Review”, May–June, <https://hbr.org/1998/05/empowerment-the-emperors-new-clothes> [Dostęp: 28.12.2019 r.].
- ASKHEIM O.P., 2003: *Empowerment as guidance for professional social work: an act of balancing on a slack rope*. „European Journal of Social Work”, no. 3 (6), s. 229–240.
- BARTLE E.E., COUCHONNAL G., CANDA E.R., STAKER M.D., 2000: *Empowerment as a Dynamically Developing Concept for Practice: Lessons Learned from Organizational Ethnography*. „Social Work”, no. 1 (47), s. 32–43.
- BON C., 2009: *Social Pedagogy in France*. In: *The Diversity of Social Pedagogy in Europe*. „Studies in Comparative Social Pedagogies and International Social Work and Social Policy”. Eds. J. KORNBECK, N. ROSENDAL JENSEN. Vol. 7. Bremen, s. 34–45.
- BORYCZKO M., DUNAJSKA A., GRODZICKA A., KRAUSE M., 2016: *Bezpieczeństwo pracy pracownika socjalnego. Niech ktoś nas wysłucha*. Warszawa.
- BRAINERD M.D., 2001: *Helena Radlińska. Expanding conceptualizations of social work practice from Poland's past*. „International Social Work”, no. 1 (44), s. 19–30.
- BRAINERD M.D., 2004: *Helena Radlińska. Przesłanie dla pracy socjalnej z przeszłości Polski*. Tłum. J. SZMAGALSKI. W: *Profesor Helena Radlińska. W sto dwudziestą piątą rocznicę urodzin i pięćdziesiątą rocznicę śmierci*. Red. E. MARYNOWICZ-HETKA, W. THEISS. Łódź.
- BRETON M., 1994: *On the Meaning of Empowerment and Empowerment-Oriented Social Work Practice*. „Social Work with Groups”, no. 1 (17), s. 23–27.
- COMPTON B.R., GALAWAY B., 1989: *Social Work Processes*. Belmont, California.
- CROFT S., BERESFORD P., 2000: *Empowerment*. In: *The Blackwell Encyclopaedia of Social Work*. Ed. M. DAVIES. Oxford, s. 116–118.
- DEWEY J., 1988: *Jak myślimy*. Warszawa.
- FLASZYŃSKA E., 2016: *W kierunku profesjonalizacji usług w pomocy społecznej – warszawski model oddzielenia pracy socjalnej od postępowań administracyjnych*. „Społeczeństwo i Edukacja”, nr 1 (20), s. 395–404.
- FREIRE P., 2005: *Pedagogy of the Oppressed*. London.
- FRIESKE K.W., 2019: *Wymiary problemowe życia ludzkiego i społecznego: o dobrym życiu i dobrze zarządzonym społeczeństwie*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa, s. 247–266.
- GARVIN C.D., TROPMAN J.E., 1992: *Social Work in Contemporary Society*. Englewoods Cliffs, New Jersey.
- GULCZYŃSKA A., GRANOSIK M., red., 2014: *Empowerment w pracy socjalnej: praktyka i badania partycypacyjne*. Warszawa.

- HEALY K., MEAGHER G., 2004: *The Reprofessionalization of Social Work: Collaborative Approaches for Achieving Professional Recognition*. „The British Journal of Social Work”, no. 2 (34), s. 243–260.
- ILLICH I., 1976: *Spółeczeństwo bez szkoły*. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.
- ILLICH I., 2010: *Odszkolnić społeczeństwo*. Warszawa, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- ITZHAKY H., YORK A.S., 2000: *Empowerment and community participation: Does gender make a difference?* „Social Work Research”, no. 1 (26), s. 225–234.
- JARCZYŃSKA J., 2017: *Empowerment jako skuteczne podejście w rozwiązywaniu problemów społecznych*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. *Pedagogika* 34/2, *Nauki Humanistyczno-Społeczne*, z. 440, s. 121–137.
- JAROS M., 2018: *Praca socjalna w probacji*. „Praca Socjalna”, nr 6 (33), s. 165–179.
- JÖNSSON J.H., 2010: *Beyond empowerment: Changing local communities*. „International Social Work”, no. 3 (56), s. 339–352.
- JORNS A., 1931: *Quakers as a Pioneers of Social Work*. New York, reprint b.d.w.
- KĄŻMIERCZAK T., 2019: *Praca środowiskowa a aktywne obywatelstwo*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa, s. 453–467.
- KLIMCZAK J., 2014 a: 1.4. *Animacja społeczna*. W: *Organizowanie społeczności. Modele i strategię działania*. Red. K. WÓDZ, B. KOWALCZYK. Warszawa, s. 36–42.
- KLIMCZAK J., 2014 b: *Blok rozszerzający. 6. Feministyczna praca socjalna*. W: *Organizowanie społeczności. Modele i strategię działania*. Red. K. WÓDZ, B. KOWALCZYK. Warszawa, s. 90–93.
- Kontrakt socjalny w praktyce*, 2014: *Wyniki badania ogólnopolskiego*. Warszawa, https://rops.poznan.pl/wp-content/uploads/2016/03/raport_og%C3%B3lnopolski_Kontrakt.pdf [Dostęp: 29.12.2019 r.].
- KOWALCZYK B., 2014: 2.3. *Aktywizujące metody pracy socjalnej*. W: *Organizowanie społeczności. Modele i strategię działania*. Red. K. WÓDZ, B. KOWALCZYK. Warszawa, s. 59–64.
- KOZIELECKI J., 1968: *Rozwiązywanie problemów*. W: „Biblioteka Nauczyciela”. Warszawa.
- KRAJEWSKA A., 2014: *Prawne uwarunkowania praktykowania metody OSŁ w sferze publicznej (partycypacja publiczna, rozwój społeczeństwa obywatelskiego, rozwój lokalny) – szanse, bariery, rekomendacje*. W: *Organizowanie społeczności lokalnej: aplikacje, wdrażanie, przyszłość*. Red. T. KĄŻMIERCZAK. Warszawa, s. 97–117.
- KVARNSTRÖM S., HEDBERG B., CEDERSUND E., 2013: *The Dual Faces of Service User Participation: Implications for Empowerment Processes in Interprofessional Practice*. „Journal of Social Work”, no. 3, cyt. za: WEIDENSTEDT, 2016.
- LEVY SIMON B., 1994: *The Empowerment Tradition in American Social Work*. New York.
- ŁĘTOCHA R., 2012: *Lisków – wzorowa wieś ks. Wacława Błazińskiego*. „Nowy Obywatel”, <https://nowyobywatel.pl/2012/11/19/liskow-wzorowa-wies-ks-waclawa-blazieskiego> [Dostęp: 19.12.2019 r.].
- MACRINE S., 2012: *What Is Critical Pedagogy Good For? An Interview with Ira Shor*. In: *Critical Pedagogy in Uncertain Times. Hope and Possibilities*. Ed. S. MACRINE. New York, s. 119–136.
- MENDEL M., 2014: *Rewitalizacja a praca socjalna w środowisku miejskim*. W: *Organizowanie społeczności lokalnej: aplikacje, wdrażanie, przyszłość*. Red. T. KĄŻMIERCZAK. Warszawa, s. 13–29.

- MIŚ L., 2019: *Wachlarz współczesnych stanowisk teoretycznych dla pracy socjalnej*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa, s. 97–117.
- NARAYAN L., 2000: *Freire and Gandhi: Their relevance for social work education*. „International Social Work”, no. 2 (43), s. 193–204.
- NIK, 2013: *Informacja o wynikach kontroli. Realizacja kontraktów socjalnych przez miejskie i gminne ośrodki pomocy społecznej*. Warszawa, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,5611,vp,7265.pdf> [Dostęp: 29.12.2019 r.].
- PAWŁAS-CZYŻ S., 2019: *Działania interpersonalne w praktyce bezpośredniej na przykładzie onkologicznej pracy socjalnej*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa, s. 380–399.
- PAWLUK VEL KIRYCZUK E., 2013: *Utopia w Hrubieszowie*. „Nowy Obywatel”, <https://nowyobywatel.pl/2013/01/16/utopia-w-hrubieszowie> [Dostęp: 19.12.2019 r.].
- PEASE B., 2002: *Rethinking Empowerment A Postmodern Reappraisal for Emancipatory Practice*. „British Journal of Social Work”, no. 2 (32), s. 135–147.
- PERLMAN H.H., 1957: *Social Casework: A Problem-solving Process*. Chicago–London.
- PERNELL R.B., 1986: *Empowerment and Social Group Work*. In: *Innovations in Social Group Work. Feedback from Practice to Theory*. Ed. M. PARNES. New York, s. 107–118.
- PIĄTEK K., 2019: *Cechy charakterystyczne i funkcjonowanie państwa socjalnego*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa, s. 163–182.
- PILCH T., 1999: *Uniwersytet ludowy*. W: *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*. Red. D. LALAK, T. PILCH. Warszawa, s. 322–324.
- ROBERTSON D., 2009: *Słownik polityki*. Warszawa.
- RYMSZA M., 2014: *Praca środowiskowa metodą OSŁ i ekonomia społeczna na rzecz rozwoju lokalnego*. W: *Organizowanie społeczności lokalnej: aplikacje, wdrażanie, przyszłość*. Red. T. KAŻMIERCZAK. Warszawa, s. 31–41.
- SZAŁUSTOWICZ P., 2019: *Międzynarodowa perspektywa porównawcza w pracy socjalnej*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa, s. 572–587.
- SHOR I., FREIRE P., 1987: *A pedagogy for liberation. Dialogues on transforming education*. Westport, Connecticut.
- SIKORA P., 2011: *Od Redakcji*. „Empowerment. Kwartalnik Pracowników Socjalnych Śląska Opolskiego”, nr 1, s. 3.
- SKEGG A.M., 2005: *Human rights and social work: A western imposition or empowerment to the people?* „International Social Work”, no. 5 (48), s. 667–672.
- SZARFENBERG R., 2009: *Pożegnanie państwa opiekuńczego?*, http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/ws_pozegnanie.pdf [Dostęp: 28.12.2019 r.].
- SZARFENBERG R., 2015: *Empowerment – krótkie wprowadzenie*, <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/Empowerment2.pdf> [Dostęp: 22.12.2019 r.].
- TAYLAN F.F., 2017: *Sustainability in Social Work: Exploring the 'Integrative Well-being Model'*. In: *Social Work Promoting Community and Environmental Sustainability: A Workbook for Global Social Workers and Educators*. Eds. M. RINKEL, M. POWERS. Berne, s. 45–60.
- TOKARZ T., 2008: *Libertariańska krytyka państwowej edukacji*. W: *Państwo a edukacja*. Red. J. KOCHANOWICZ, T. TOKARZ. Wrocław, s. 194–202.
- TOOMEY A.H., 2011: *Empowerment and disempowerment in community development practice: eight roles practitioners play*. „Community Development Journal”, no. 2 (46), s. 181–195.

- WEIDENSTEDT L., 2016: *Empowerment Gone Bad: Communicative Consequences of Power Transfers*. „Socius: Sociological Research for a Dynamic World”, no. 2, s. 1–11.
- WIERZBICKI Z.T., 1973: *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*. W: *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*. Red. Z.T. WIERZBICKI. Warszawa, s. 19–73.
- WÓDZ K., 1996: *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Warszawa.
- WÓDZ K., 2014 a: *Instytucjonalizacja pracy ze społecznością lokalną w rozwiniętych welfare states – zarys ewolucji*. W: *Organizowanie społeczności lokalnej: aplikacje, wdrażanie, przyszłość*. Red. T. KAŻMIERCZAK. Warszawa, s. 122–140.
- WÓDZ K., 2014 b: 1.1. *Wprowadzenie. Podstawowe definicje*. W: *Organizowanie społeczności. Modele i strategie działania*. Red. K. WÓDZ, B. KOWALCZYK. Warszawa, s. 15–17.
- WÓDZ K., 2019: *Organizowanie społeczności lokalnej jako metoda pracy socjalnej. Geneza, nowe perspektywy i obszary zastosowań*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa, s. 422–452.
- WÓDZ K., FALISZEK K., 2018: *Blaski i cienie profesjonalizacji pracy socjalnej w Polsce po roku 1990. Głos w dyskusji*. „Praca Socjalna”, nr 6 (33), s. 108–124.
- WÓDZ K., KLIMEK M., 2014: 4.1. *Podstawowe modele i strategie wprowadzania zmian*. W: *Organizowanie społeczności. Modele i strategie działania*. Red. K. WÓDZ, B. KOWALCZYK. Warszawa, s. 101–108.
- XAVIER A.G., ORNELLAS A., SPOLANDER G., BUSCEMA C., 2016: *Returning the ‘Social’ to Social Work. Recommitting to Social Development in an Age of Neoliberalism*. „The Indian Journal of Social Work”, no. 3 (77), s. 295–310.
- ZAMECKA J., 2019: *Praca socjalna wobec zjawisk i zachowań dewiacyjnych*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa, s. 293–308.
- ZASTROW C., 2010: *The Practice of Social Work. A Comprehensive Worktext*. Belmont, California.

Jerzy Szmagalski

The concept of empowerment in social work – still many uncertainties

Summary

The text in its consecutive sections, in the context of the international debate about the aims of social work, presents: I. The concept of empowerment in Poland, II. Explosion of interest around the world concerning empowerment in social work, III. Origins of ideas, origins of the concept of empowerment, IV. Inspirations by Paul Freire, V. Recent recognitions of the empowerment barriers, VI. Towards overcoming barriers to empowerment, VII. For making empowerment real through problem solving procedure. The text is summed up with a section entitled “Empowerment in social work in Poland – instead of a summary.”

Keywords: awakening people’s powers, banking education, disempowerment, libertarian education, new public management, problem solving, powerlessness

Agnieszka Golczyńska-Grondas

✉ <https://orcid.org/0000-0003-3174-6529>

Uniwersytet Łódzki



Społeczne innowacje w świecie społecznym pracy socjalnej: ramy instytucjonalne i „czynniki ludzki”

Uwagi wstępne

Innowacje społeczne definiowane jako nowatorskie rozwiązania nakierowane na rozwiązywanie problemów społecznych oraz zaspokajanie potrzeb jednostek i zbiorowości stały się w ostatnich latach jednym z kluczowych pojęć polityki społecznej w krajach Unii Europejskiej. Pojęcie to funkcjonuje też od wielu lat w polu zainteresowań socjologii w powiązaniu z problematyką ewolucji, dynamiki, zmiany społecznej, jak również anomii społecznej – zarówno w odniesieniu do wymiaru instytucjonalnego, jak i zachowań indywidualnych aktorów społecznych. W niniejszym tekście refleksji¹ podaję kwestie możliwości wprowadzania innowacji w szeroko rozumianym społecznym świecie pracy socjalnej, w jej dwóch instytucjonalnych układach – sektorze publicznym i sektorze pozarządowym. Podstawę artykułu stanowią obserwacje poczynione podczas wieloletniego uczestnictwa w badaniach biedy i wykluczenia społecznego w Łodzi i województwie łódzkim

¹ Inspirowanej sesją grupy tematycznej Sekcji Socjologii Pracy Socjalnej Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, jaka odbyła się w 2019 r., podczas wrześniowego XVII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego we Wrocławiu. Organizatorzy sesji Krystyna Faliszek, Dobroniega Głębocka i Krzysztof Piątek postawili jej uczestnikom następujące pytania: Czy jest miejsce dla innowacji w pracy socjalnej? Czy pracownicy socjalni są otwarci na innowacje (praktyki, postawy, oczekiwania)? Jak innowacje wpływają na treści pracy socjalnej, czy je integrują, dezintegrują, modyfikują?

wraz z wynikami tych badań² (m.in. WARZYWODA-KRUSZYŃSKA, red., 1998, 1999; WARZYWODA-KRUSZYŃSKA, GOLCZYŃSKA-GRONDAS, 2010), wyniki pilotażowych wywiadów biograficznych z reformatorami społecznymi działającymi w trzecim sektorze (GOLCZYŃSKA-GRONDAS, 2019) oraz *last but not least* ustalenia czołowych polskich badaczy pracy socjalnej. Zakładam, że innowacje społeczne mają swoje początki w innowacyjnej pracy profesjonalnej³ (tu: innowacyjnej pracy socjalnej) – w interakcyjnych i komunikacyjnych działaniach realizowanych przez reformatorów w społecznych światach „pracy z ludźmi” wobec podopiecznych, klientów, użytkowników usług, beneficjentów. Innowacyjna praca profesjonalna stanowi podstawę reform społecznych w ich pierwszym stadium – projektowania i implementacji nowatorskich systemowych rozwiązań nakierowanych na zaspokajanie potrzeb oraz rozwiązywanie problemów jednostek i społeczności. Przyjmuję również, że możliwości podjęcia innowacyjnej pracy profesjonalnej i wprowadzenia innowacji w system profesjonalnej pracy socjalnej warunkowane są przez instytucjonalne struktury możliwości oraz „czynnik ludzki” – kwalifikacje, kompetencje, postawy, nastawienia oraz kondycję pracowników systemu.

Instytucjonalne struktury możliwości a potencjał innowacyjny systemów pomocowych

Pojęcie struktur możliwości wykorzystywane jest do opisu oraz wyjaśniania zjawisk i procesów społecznych na różnych poziomach życia zbiorowego. Odnosi się ono przede wszystkim do opozycji między sprawczością, podmiotowością (*agency*) a przymusem, ograniczeniem, presją (np.: RACKO, 2008; LOUDON, 2010; CULLEN, 2015). Struktury możliwości (polityczne, instytucjonalne, dyskursywne, indywidualne) definiowane są zazwyczaj jako zewnętrzne wobec podmiotów możliwości i ograniczenia, które wpływają na mobilizację do działania oraz na postrzegane przez aktorów społecznych szanse osiągnięcia założonych celów czy też realizacji interesów grupowych (KOOPMANS, 1999: 96, za: SUH, 2001: 441). Pracownicy systemów pomocowych, podobnie jak inni uczestnicy życia społecznego, działają zatem w warunkach wyznaczonych przez polityczne i instytucjonalne struktury

² Także wyniki badań dotyczących wdrażania kontraktu socjalnego, przeprowadzonych w Łodzi, w roku 2006 (GOLCZYŃSKA-GRONDAS, KRETEK-KAMIŃSKA, 2007, 2009).

³ Pojęcie to Katarzyna Waniek wywiodła z prac Everetta Hughesa (m.in. HUGHES, 1951, 1960, 1970), w ramach prac projektowych prowadzonych w okresie opracowywania niniejszego artykułu.

możliwości, które (oprócz wielu innych atrybutów) mogą mieć charakter zamknięty lub otwarty. Jednocześnie, indywidualne i kolektywne postawy i zachowania przyczyniają się do podtrzymywania lub zmiany istniejącego stanu rzeczy (BONDAROFF, BURKE, 2014: 168; zob. także BERGER, 1988). Najbardziej interesującą kategorią analityczną – biorąc pod uwagę cel niniejszego tekstu – są instytucjonalne struktury możliwości. W odniesieniu do pracy socjalnej wymienić tu można: dostęp do infrastruktury i zasobów organizacji formalnych, kulturę organizacji, wewnętrzne dyskursy stanowiące podstawę działań profesjonalnych, podział i sposób organizacji pracy, typy przywództwa, strategie zarządzania personelem, w tym rozwojem zawodowym i awansem pracowników (por. m.in. REGER, 2018).

Struktury możliwości funkcjonują w schemacie rosyjskiej matryoszki; instytucjonalne struktury możliwości w systemie pracy socjalnej warunkowane są politycznymi strukturami możliwości – działaniami ustawodawczych i wykonawczych władz państwowych oraz władz samorządowych. Znaczenie dla innowacyjnej pracy profesjonalnej mają także dyskursywne struktury możliwości, w szczególności teksty i filozofia aktów prawnych obowiązujących w polu pracy socjalnej, dyskursy medialny i publiczny. Stanowią one podstawę procesów społecznego wartościowania w kategoriach np. użyteczności czy też uprawomocnienia działań oraz – wpływając na sposób definiowania sytuacji przez projektantów, realizatorów i użytkowników usług społecznych – warunkują postawy i zachowania, w tym możliwości wprowadzania społecznych innowacji (Koopmans, Statham, 1999, za: Gleiss, 2017; Motta, 2015; Gleiss, 2017: 235).

Na podstawie dotychczasowych ustaleń badaczy systemu pomocy społecznej postawić można tezę, że oba instytucjonalne układy pomocy społecznej – publiczny i pozarządowy – zawierają odmienne zestawy struktur możliwości. Instytucjonalne ramy polskiej publicznej pomocy społecznej stwarzają wiele barier blokujących potencjał innowacyjny, zarówno instytucji, jak i samych innowatorów. Bariery te nie tylko utrudniają procesy innowacyjne, lecz także przyczyniają się do swoistej dewaluacji wprowadzanych innowacji. W sektorze publicznym mamy zatem do czynienia z częściowo zamkniętymi strukturami możliwości. Jeśli chodzi o sektor trzeci, to biorąc pod uwagę jego definicyjne atrybuty oraz rzeczywiste warunki funkcjonowania, można mówić o strukturach raczej otwartych niż zamkniętych.

Publiczna pomoc społeczna

Już na poziomie dyskursu profesjonalnego i okołoprofesjonalnego dotyczącego pracy socjalnej ujawniają się luki, pęknięcia, paradoksy, sprzeczności, stanowiące podstawy barier utrudniających innowacyjną pracę socjalną. Tomasz Kaźmierczak zwraca uwagę, że obowiązująca w Polsce doktryna polityki społecznej, sytuująca pomoc społeczną w jej instytucjonalnym łańdźcie jako element systemu zabezpieczenia społecznego, niespójna jest „z praktyką funkcjonowania pomocy społecznej i wieloma kierowanymi w jej stronę oczekiwaniami i postulatami”. Doktryna ta ogranicza szanse sprawnego i skutecznego realizowania funkcji wpisanych obecnie w zakres działań instytucji pomocy społecznej (KAŹMIERCZAK, 2014: 92). Funkcjonowanie polskiej publicznej pomocy społecznej ramują przedmiotowe, zazwyczaj wielokrotnie nowelizowane, ustawy, i to one przede wszystkim stanowią instytucjonalne i dyskursywne struktury możliwości innowacyjnej pracy profesjonalnej.

Podstawowe dla pracy socjalnej akty prawne to Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (UPS) oraz Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (UWRiSPZ). Inne tworzone w polu polityki społecznej ustawy warunkujące działania profesjonalne to: Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie⁴. Treści tych ustaw, z wyjątkiem Ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, odbiegają przynajmniej w części od założeń nowoczesnej pracy socjalnej, jakie znaleźć możemy w licznych, również polskich, podręcznikach. Niespójne są także z dokumentami strategicznymi Unii Europejskiej, definiującymi dyskursywnie i „ideologicznie” pole działań praktycznych. W dokumentach unijnych podkreśla się m.in.: znaczenie praw człowieka, w tym praw dziecka, integracji społecznej, działań antidyskryminacyjnych, istotę partycypacji użytkowników w projektowaniu usług i ocenianiu jakości usług społecznych. W tym kontekście Ustawa o pomocy społecznej sprawia wrażenie dokumentu częściowo anachronicznego, zarówno w sferze leksykalnej, jak i w zakresie form wsparcia oferowanych obywatelom demokratycznego proinkluzyjnego społeczeństwa. W ustawie dominują pieniężne formy wsparcia, wymieniane jako pierwsze w katalogach usług zawartych w kolejnych artykułach (art. 8.2 i 36 UPS). Praca socjalna *sensu stricte* pojawia się tam w znacznie mniejszym zakresie,

⁴ Łącznie pracownicy socjalni wykonują zadania na podstawie ok. 20 ustaw (*Organizacja i warunki...*, 2019: 9).

a kwestia działań innowacyjnych właściwie nie istnieje. Również pozostałe akty prawne, z wyjątkiem zdecydowanie nowocześniejszej Ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, zachowują zarówno tradycyjny język, jak i charakter (GOLCZYŃSKA-GRONDAS, BŁASZCZYK, w druku).

Żadna z wymienionych ustaw nie posługuje się pojęciem innowacji społecznych. Niemniej dwie zasadnicze dla funkcjonowania pomocy społecznej ustawy przypisują odpowiedzialność za wprowadzanie nowych rozwiązań poszczególnym instancjom zarządczym. Promocja nowych rozwiązań w zakresie pomocy społecznej, wspierania rodziny i w systemie pieczy zastępczej, w sferze aktywizacji, integracji, reintegracji społecznej osób wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem została wpisana w zadania własne samorządów województw (art. 21, 21a UPS; art. 183 UWRiSPZ). Natomiast samej „pomocy społecznej” przypisano rozwijanie – „w ramach zidentyfikowanych potrzeb” – nowych jej form i form samopomocy (art. 15 UPS). Właściwy dla systemu pomocy społecznej minister odpowiedzialny jest za inspirowanie nowych form i metod działania, podobnie jak pracownicy socjalni, którym, wśród innych zadań, przydzielono „inspirowanie powo[ły]-wania instytucji »służących poprawie« trudnej sytuacji życiowej jednostek i rodzin”. Minister może również przyznawać nagrody specjalne za nowatorskie rozwiązania w zakresie pomocy społecznej (art. 23, art. 119, 121 UPS); o logice przydziału tych nagród będzie mowa w dalszej części tekstu.

Sprzeczności i bariery ujawniają się w polu kształcenia pracowników socjalnych. Praktyka pracy socjalnej odbiega zazwyczaj od treści przekazywanych studentom pracy socjalnej w toku ich edukacji. Dzieje się tak mimo wprowadzenia kierunku praca socjalna do systemu szkolnictwa wyższego, a może właśnie w związku z jego wprowadzeniem. „Rzemieślników”, relatywnie dobrze przygotowanych w policealnych szkołach pracy socjalnej lub kolegiach służb społecznych do pełnienia funkcji urzędników państwowych, zastępują zdecydowanie bardziej ogólnie wykształceni profesjonalści z uniwersyteckimi dyplomami licencjatów lub magistrów. Stopień przygotowania tych ostatnich do pracy w publicznej pomocy społecznej przez szkoły wyższe (zwłaszcza te, które realizują kształcenie w profilu ogólnoakademickim) zależy od możliwości poszerzania zakresu obowiązkowych praktyk z inicjatywy uczelni w zakresie wspierania studentów w podejmowaniu staży i wolontariatu oraz od ograniczonych możliwości zatrudniania nauczycieli praktyków. Nauczyciele tacy – mistrzowie i innowatorzy pracy socjalnej – mogliby odgrywać wobec studentów rolę potencjalnych zawodowych tutorów, tym bardziej że kadra akademicka identyfikuje się raczej z dyscyplinami naukowymi o ugruntowanej pozycji, a praca socjalna jak dotąd nie uzyskała statusu dyscypliny akademickiej (zob. KOTLARSKA-MICHALSKA, 2016: 41, 47). Nie powiodło się też stworzenie trwałych, akademickich struktur edukacyjnych, w których wykorzystano by potencjał kadrowy

wygaszanych kolegów pracowników służb społecznych. Podkreślić należy, że szkoły wyższe stanowią w ostatnich latach przedmiot ciągłych reform. Presje administracyjne, jakim podlegają jednostki kształcące przyszłych pracowników socjalnych, wynikają m.in. z procesu komercjalizacji uczelni. Proces ten opiera się na wątpliwych w realizacji hasłach dotyczących „jakości kształcenia” czy też zastępowaniu e-learningiem opartych na kontaktach *face to face* relacji między studentami a kadrami. Zmuszane do nieustannych eksperymentów i zmian szkoły wyższe nie potrafią ustabilizować procesu nauczania (nie tylko) pracy socjalnej w dłuższej perspektywie czasowej, ani dokonywać odroczonej ewaluacji programów kształcenia (zob. np. GOLCZYŃSKA-GRONDAS, GROTOŃSKA-LEDER, 2016). Ograniczone są także perspektywy współpracy międzyuczelnianej w zakresie pracy socjalnej – wypracowywania wspólnych standardów nauczania programów. Absolwenci kierunku praca socjalna wchodząc na rynek pracy dysponują zatem zróżnicowaną wiedzą i kompetencjami i – być może – nierealistycznymi oczekiwaniami wobec rzeczywistości, stanowiącymi rezultat wpajanych im ideałów, wartości i modeli pracy zawodowej. Podstawowe bariery wprowadzania innowacji w system pracy socjalnej wynikają jednak prawdopodobnie z samej organizacji jego instytucji. System ten funkcjonuje na podstawie hierarchicznych struktur władzy, z naciskiem na realizację funkcji administracyjnych w zarządzaniu i związaną z tym dominację sztywnych, biurokratycznych procedur w codziennej pracy. Właściwa praca socjalna, co podkreślają m.in. autorzy Krajowego Programu Przeciwdziałania Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu (KPPU), traktowana jest jako część procedury administracyjnej, „nie obejmuje [ona] czynności, podejmowanych metodycznie, na podstawie uznanej wiedzy i nakierowanych bezpośrednio na wywoływanie [...] pożądanych zmian” w życiu jednostek i grup (KPPU 2014: 29; por. m.in. KAŹMIERCZAK, 2016; RYMSZA, 2016). Tomasz Kaźmierczak zwraca uwagę na napięcia w polu pracy socjalnej, wynikające z odmienności funkcji kompensacyjno-protekcijnej i funkcji promocyjno-rozwojowej realizowanych wobec użytkowników usług pomocy społecznej. Napięcia te wzmacniane są wspomnianymi wyżej zapisami ustawowymi dotyczącymi usług pomocy społecznej. Realizacja obu funkcji, w założeniach doktryny polityki społecznej nakierowana na efekt synergii działań, w praktyce wiąże się z niedostatkami i skutkami ubocznymi oraz oznacza marginalizację jednej funkcji na rzecz drugiej. Zwłaszcza realizacja funkcji promocyjno-rozwojowej, nakierowanej na wzmacnianie zasobów i kompetencji podopiecznych oraz podnoszenie jakości ich życia, zagrożona jest pozorowaniem aktywności zarówno przez nieprzestrzegających wskazań profesjonalnej deontologii usługodawców, jak i podlegających manipulacjom usługobiorców (KAŹMIERCZAK, 2014: 94–95). Na wyraźną tendencję do pozorności działań podejmowanych w publicznej pomocy wskazują też inni autorzy, jak np. Dobroniega Trawkowska

(TRAWKOWSKA, 2009). Zdaniem tej autorki, cały system pomocy społecznej na wszystkich poziomach cechują działania pozorne, poczynając od edukacji, szkoleń, procedur rekrutacji, a na bezpośredniej pracy z klientami kończąc. Rezultatem działań pozornych jest m.in. „pusta praca socjalna” (GRANOSIK, 2016).

Podkreślić należy, że problemem jest nie tylko wprowadzanie innowacji w obszar pracy socjalnej, lecz nawet profesjonalizacja zawodu pracownika socjalnego. Działania na rzecz profesjonalizacji w polu pracy socjalnej podejmowane są od początków transformacji systemowej. Jednak, jak piszą Kazimiera Wódz i Krystyna Faliszek, „rozwój profesjonalnej pracy socjalnej w ostatnich kilkunastu latach w Polsce dokonywał się niejako odgórnie, pod wpływem regulacji ustanawianych na szczeblu rządowym, resortowym, z ograniczonym wsparciem ze strony przedstawicieli partnerów społecznych, praktyków czy środowiska akademickiego” (WÓDZ, FALISZEK, 2018: 109). Polskim pracownikom socjalnym, mimo ich faktycznego monopolu na wykonywanie pracy socjalnej, nie udało się stworzyć środowiska profesjonalnego (zob. WÓDZ, FALISZEK, 2018), które – w sposób podobny do środowisk psychologicznych i terapeutycznych – kontrolowałoby system edukacji, certyfikacji do zawodu czy też realizację modelu rozwoju zawodowego od adepta do superwizora. Zarówno standardy pracy, jak i model kariery zawodowej narzucono pracownikom pomocy społecznej odgórnie, za pomocą ustaw, rozporządzeń ministerialnych, procedur administracyjnych. Na kształt kolejnych reform i „ulepszeń” systemu pomocy społecznej wpływały również różnego rodzaju interesy grupowe i toczące się wokół nich instytucjonalne gry, w efekcie których osłabiano raczej niż rozwijano i tak wątplą autonomię środowiska pracowników socjalnych. Tym samym wzmacniano raczej efekty deprofesjonalizacji niż efekty profesjonalizacji⁵ zawodu pracownika socjalnego i samej pracy socjalnej (GRANOSIK, 2016; WÓDZ, FALISZEK, 2018: 109–110; por. także PIĄTEK, SZYMAŃSKA-ZYBERTOWICZ, red., 2011; RYMSZA, 2016).

„Historie naturalne” oraz analizy wprowadzania innowacji do systemu pomocy społecznej w posttransformacyjnej Polsce nie napawają optymizmem. Innowacje, podobnie jak standardy i modele rozwoju zawodowego, wprowadza się do systemu pracy socjalnej odgórnie, nierzadko bez rzeczywistych konsultacji z pracownikami socjalnymi czy też pomijając szkolenia przygotowujące pracowników do wdrażania innowacyjnych narzędzi pracy. Dobitym przykładem takich działań jest los kontraktu socjalnego, zredu-

⁵ Wspomnieć warto także o uwikłaniu samorządowych instytucji publicznej pomocy społecznej w zależności od lokalnej władzy. Jak wskazują obserwacje, zdarza się np., że władze samorządowe osadzają na kluczowych dla reform społecznych stanowiskach osoby pozbawione niezbędnych ku temu kompetencji, ignorując liczne uzasadnione merytoryczne skargi i protesty pracowników socjalnych i współpracujących z nimi instytucji.

kowanego z narzędzia opartego na partnerskiej umowie z użytkownikiem usług do środka kontroli i przymusu (GOLCZYŃSKA-GRONDAS, KRETEK-KAMIŃSKA, 2007, 2009). Również przywoływane w literaturze (GRANOSIK, 2016; KAŻMIERCZAK, 2016; LEŚNIAK-BEREK, 2016) losy przedsięwzięć na rzecz wprowadzenia superwizji, aktywnej integracji lub zespołów interdyscyplinarnych (poza asystą rodzinną i działaniami wobec rodzin dotkniętych problemem przemocy) przynajmniej do pewnego stopnia stanowią przykład działań pozornych w obszarze innowacji społecznych. Pewne nurty i orientacje uprawiania pracy socjalnej, takie jak: krytyczna praca socjalna, feministyczna praca socjalna czy nawet *empowerment* – oczywiście w krajach anglosaskich czy skandynawskich – w Polsce pojawiają się raczej na poziomie kształcenia niż praktyki. W naszym kraju daleko również do relacyjnego modelu pracy socjalnej, w którym – zgodnie ze słowami Ewy Marynowicz-Hetki – praca ta staje się pracą społeczną „zorientowaną na Innego, na odnajdywanie humanistycznego wymiaru relacji”, „aktywnością systematyczną, ciągłą, zawierającą niezbędne cechy procesu, takie jak antycypacja następstw i racjonalizacja poprzez uprzedni namysł, projektowanie działań zorientowanych na przekształcanie i optymalizację” (MARYNOWICZ-HETKA, 2016: 30).

Pozorność działań i szczątkowość innowacji społecznych w systemie publicznej pomocy społecznej widoczne są w charakterystykach osób nagradzanych za „wybitne, nowatorskie rozwiązania” przez kolejnych ministrów zarządzających systemem publicznej pomocy społecznej, a także inne instancje, np. regionalne centra polityki społecznej⁶. Analiza opublikowanych na stronie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej charakterystyk osób nagradzanych w latach 2018–2019 wskazuje, że nagrody te przede wszystkim przyznawano nie za „wybitne, nowatorskie rozwiązania”, lecz za wykraczające poza standard zaangażowanie w działalność zawodową, jak np.: nawiązywanie współpracy międzyinstytucjonalnej, podnoszenie jakości świadczonych usług, wspieranie grup wsparcia, udział w projektach wprowadzanych na mocy zaleceń UE, takich jak deinstytucjonalizacja pieczy zastępczej czy też upowszechnianie innowacji technologicznych (opaski życia czy opaski SOS dla seniorów). Zwracają uwagę nagrody indywidualne i wyróżnienia dla lokalnych społeczników (niebędących pracownikami pomocy społecznej), w przypadku których w uzasadnieniach znajdziemy m.in. wskazania na takie działania, jak: współpraca z duszpasterstwem akademickim czy też „wieloletnia, rzetelna i bezinteresowna praca społeczna na rzecz środowiska lokalnego, promowanie trzeźwości i ofiarna pomoc rodzinom dotkniętym patologiami (*sic!*) społecznymi”, organizacja koncertów patrio-

⁶ Pracownicy akademicy – nauczyciele pracy socjalnej zapraszani są do składu komisji konkursowych na „najlepszych pracowników socjalnych roku” na poziomie województwa.

tycznych oraz zajęcia edukacyjno-sportowe dla młodzieży *Opus Dei*⁷. Nagrody zespołowe Ministerstwo przyznało m.in. ośrodkowi prowadzącemu liczne kampanie społeczne (*Obudź czujność – nie lekceważ zagrożenia czadem, Bądź bezpieczny na drodze, PIT nie taki straszny* etc.) oraz ośrodkowi, którego pracownicy z empatią i zaangażowaniem od 12 lat dostarczają osobom skazanym informacji niezbędnych do rozpoczęcia życia na wolności⁸. Pewien walek innowacyjności mogą mieć: organizacja pracy z podziałem na działania z zakresu pracy socjalnej i postępowania administracyjne, wymieniane i bliżej niecharakteryzowane kompleksowe działania na rzecz wybranych grup beneficjentów (tworzenie lokalnych systemów wsparcia), inicjatywy wspierające integrację międzypokoleniową, wolontariat uczniowski na rzecz grup szczególnie defaworyzowanych czy też mobilny świetlicobus. Inne przykłady potencjalnych innowacji to: wdrożenie programu szkoleń dla kadry domu pomocy społecznej uwzględniającego coaching i superwizję, wdrożenie systemu zarządzania w instytucji definiującej się jako zorientowana na klienta czy też włączenie w działania ośrodka pomocy społecznej lokalnych przedsiębiorców – zgodnie z zasadą społecznej odpowiedzialności biznesu (*Nagrody i wyróżnienia...*, 2018; 21 listopada jest Dniem Pracownika Socjalnego, 2019). Wydaje się także, że za działania bardziej nowatorskie (jak stworzenie nowoczesnie wyposażonego centrum dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym) w ostatnich latach przyznawano raczej wyróżnienia niż nagrody. Zauważyć można, że Ministerstwo wspiera działania niezgodne z wdrażanym w państwach UE procesem deinstytucjonalizacji, nagradzając np. stowarzyszenie, które otworzyło placówkę dla 130 podopiecznych. Trudno zatem uznać, że w polskim systemie często pojawiają się znaczące innowacje zmieniające metody i formy pracy socjalnej, choć w literaturze przedmiotu znajdziemy przykłady jeżeli nie innowacji, to przynajmniej dobrych praktyk (np. WÓDZ, KOWALCZYK, red., 2014; *Katalog dobrych praktyk*, b.d.w.).

Czy zatem system publicznej pomocy społecznej nie zawiera żadnych proinnowacyjnych struktur możliwości dostępnych dla swoich pracowników? Czynnikiem sprzyjającym potencjalnie realizacji wszelkich działań, w tym in-

⁷ Uzasadnienia nagród dla społeczników bywają kuriozalne, np. jeden z nich „musi brać w pracy urlop”, by prowadzić raczej standardowe zajęcia dla dzieci.

⁸ Pracownicy dostarczali osadzonym „wiedzy odnośnie rozpoczęcia współpracy z instytucjami, organizacjami, fundacjami i stowarzyszeniami o charakterze pomocowym, które umożliwiają prawidłowy powrót do społeczeństwa, poprzez uświadamianie ich o prawidłowym obiegu dokumentów w ww. placówkach, prawidłowym sporządzeniu niezbędnej i wymaganej dokumentacji oraz terminach jej ważności, celem prawidłowego skorzystania z oferowanej przez nie pomocy, oraz podniesieniu świadomości osadzonych w Zakładzie Karnym co do możliwych skutków, wynikających z ponownego popełnienia przestępstw i wykroczeń po opuszczeniu placówki penitencjarnej” (*Nagrody i wyróżnienia...*, 2018).

nowacyjnej pracy socjalnej, jest stabilność ekonomiczna publicznych instytucji pomocy społecznej. Nawet w warunkach ograniczonych niskimi nakładami⁹ stabilne ramy finansowe oznaczają możliwość długofalowego planowania i prowadzenia działań, opartych na stałych kadrach. System pomocy społecznej dysponuje też materialną infrastrukturą stanowiącą istotne zaplecze działalności zawodowej. Niemniej za T. Kaźmierczakiem można przywołać regułę „zależności od szlaku” (MAHONEY, 2000, za: KAŹMIERCZAK, 2014), zgodnie z którą „stan obecny i przyszły jakiegoś zjawiska czy procesu jest zdeterminowany jego stanami przeszłymi”, co blokuje zmiany, nie czyniąc ich wszakże niemożliwymi (KAŹMIERCZAK, 2014). Jak dotąd jednak „system pomocy społecznej ma się dobrze w tym sensie, że [...] jest odporny na zmiany – złożony układ czynników i mechanizmów, który chroni jego *status quo*”, okazuje się silniejszy niż dotychczasowe inicjatywy jego reform (KAŹMIERCZAK, 2016).

Organizacje pozarządowe

Okolo 5 tys. polskich organizacji pozarządowych (7%) specjalizuje się w usługach socjalnych i pomocy społecznej (CHARYCKA, GUMKOWSKA, 2016: 11); udział ten nie zmienia się w ostatnich latach¹⁰. Mimo zarówno pozytywnych, jak i negatywnych zjawisk dotyczących niezależnego sektora pozarządowego, od początku funkcjonowania w posttransformacyjnej Polsce organizacje go tworzące (w wąskim definicyjnym rozumieniu) zdają się dysponować strukturami możliwości znacznie bardziej sprzyjającymi innowacyjnej pracy socjalnej niż struktury publiczne. Dwie z funkcji przypisywanych organizacjom pozarządowym w opublikowanym w 2005 r. *Elementarzu III sektora* – proponowanie innowacyjnych rozwiązań oraz inicjowanie zmiany społecznej, związane są bezpośrednio z innowacyjną pracą profesjonalną. Praca ta odbywa się na trzech poziomach. Po pierwsze, jest to projektowanie, testowanie i wdrażanie nowych metod pracy wobec grup i zbiorowości w ich środowisku lokalnym¹¹. Po drugie, w części organizacji dysponują-

⁹ Zdaniem NIK, „Skontrolowane [w 2019 r.] ośrodki pomocy społecznej starały się prawidłowo organizować pracę, jednak liczba zadań własnych i zleconych w tym obszarze przekraczała ich możliwości kadrowe i finansowe, co skutkowało udzielaniem pomocy na podstawowym poziomie, niemal wyłącznie dla najbardziej potrzebujących” (*Organizacja i warunki...*, 2019: 12).

¹⁰ W 2008 r. 11% organizacji pozarządowych deklarowało to pole działań jako podstawowe (por. GUMKOWSKA, HERBST, RADECKI, 2008: 24–25; HERBST, PRZEWŁOCKA, 2011: 30–31).

¹¹ „Nowatorstwo podejmowanych przez [organizacje] działań polega przede wszystkim na zdolności tworzenia procedur, wzorców zachowań i modeli organizacyjnych

cych większymi zasobami kadrowymi i materialnymi jest to budowa organizacyjnych systemów pomocowych złożonych z wyspecjalizowanych podsystemów. Po trzecie, organizacje pozarządowe i ich związki przyczyniają się znacząco do wprowadzania zmian o charakterze ogólnosystemowym, w tym zmian legislacyjnych stwarzających podstawy nowych rozwiązań instytucjonalnych (*Elementarz...*, 2005: 18–20; GOLCZYŃSKA-GRONDAS, 2013).

Struktury możliwości, jakie mogą być wykorzystane przez innowatorów działań pomocowych, związane są z atrybutami organizacji pozarządowych – ich misyjnością, zakorzenieniem w lokalnych potrzebach, względną niezależnością w kwestii merytorycznego programowania pracy, możliwością szybkiej reakcji na zmiany czy to w środowisku, czy też w otoczeniu instytucjonalnym. Propozycje nowych metod działania wynikają zazwyczaj z doświadczeń z codziennej pracy, dogłębnej znajomości specyfiki i potrzeb klientów, użytkowników usług czy też podopiecznych organizacji, a ryzyko niepowodzenia innowacji minimalizuje możliwość ich testowania w mikroskali. Innowacjom zdecydowanie sprzyja elastyczność organizacji, stanowiąca m.in. efekt względnej niezależności od struktur administracyjnych w sferze merytorycznej, oraz płaskiej struktury zarządzania, częściej niż w instytucjach publicznych, opartego na zasadach codziennej demokracji, w tym rozpraszaniu funkcji i zadań liderek (por. *Elementarz...*, 2005: 15–21). W przypadku bardziej złożonych systemów pracy łatwiej też manipulować podsystemami, gdy wymagają tego zmieniające się uwarunkowania codziennej pracy. W organizacjach pozarządowych możliwości prowadzenia realnej „polityki kadrowej”, pozyskiwania pracowników o odpowiednich kompetencjach oraz rezygnacji ze współpracy z tymi, którzy kompetencji tych nie posiadają, ocenić można jako większe niż w sektorze publicznym. Podobnie przedstawia się możliwość tworzenia zespołów i podzespołów zgodnie z umiejętnościami i wiedzą pracowników oraz ustanawianie przywództwa opartego na „naturalnym”, a nie formalnym autorytecie. Wskazane tu ramy organizacyjne dają większe możliwości wprowadzania innowacyjnych rozwiązań, zwłaszcza w organizacjach profesjonalizujących swoją działalność. Nawet pobieżna analiza działań wybranych podmiotów, takich jak: katowickie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów”, łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Niepełnosprawnych działające na rzecz osób z chorobami i zaburzeniami psychicznymi czy też warszawskie „Otwarte Drzwi”, wskazuje na znaczny potencjał innowacyjności organizacji pozarządowych.

Zagrożeniem dla instytucji trzeciego sektora jest jednak przede wszystkim brak stabilności ekonomicznej i uzależnienie jego funkcjonowania od

w naturalny sposób wyrastających z otoczenia, w którym są wprowadzane” (*Elementarz...*, 2005: 18).

zewnątrznych transferów finansowych, w tym środków publicznych¹². Aż 70% organizacji deklaruje trudności w zdobywaniu funduszy na działalność lub niezbędny sprzęt. Warunkować to może nie tylko funkcjonowanie, lecz samo istnienie organizacji. Inna kwestia to możliwość stałego zatrudniania personelu¹³. Autorki wieloletnich badań nad kondycją organizacji pozarządowych prowadzonych przez Stowarzyszenie Klon-Jawor stwierdzają, że sektor pozarządowy dojrzewa i profesjonalizuje się. Jednocześnie w ostatnim raporcie przytaczają zdanie Adama Mrozowickiego, według którego „branża organizacji pozarządowych [...] staje się [...] miejscem zjawiska [...] »prekaryzacji pracy«, a zatem ekspansji pracy niskopłatnej, w ramach niestabilnych, cywilnoprawnych form zatrudnienia, w warunkach ograniczenia praw pracowniczych wynikających z kodeksu pracy. Jest to zjawisko niepokojące, które może również być jedną z przyczyn trudności ze znalezieniem stałych współpracowników” (CHARYCKA, GUMKOWSKA, 2019: 9, 35). Jak wynika z zestawień badań prowadzonych w latach 2015 i 2018, trudności sektora pozarządowego narastają – dotyczą one zarówno problemów kadrowych, jak i poczucia bezpieczeństwa, samorządności i niezależności¹⁴. Podobne jak w sektorze publicznym, problemy organizacji wynikają z ich zależności od administracji centralnej i samorządowej¹⁵.

¹² W budżecie całego sektora 54% stanowią środki publiczne krajowe i zagraniczne, 15% – dochody z własnej działalności gospodarczej, 14% – filantropia indywidualna (CHARYCKA, GUMKOWSKA, 2019: 12–13).

¹³ Jedynie 19% wszystkich organizacji pozarządowych w Polsce zatrudniało w 2018 r. przynajmniej jedną osobę na podstawie umowy o pracę, 37% ma stałych, regularnych pracowników i pracowniczki, a 64% organizacji płaci za pracę. Zatrudnienie oferują częściowo organizacje o budżetach powyżej 100 tys. PLN rocznie z dużych i średnich miast. Z organizacji zajmujących się pomocą społeczną i usługami socjalnymi 46% zatrudnia stały personel, w zespołach pracowniczych tych organizacji dominują kobiety (75%), (CHARYCKA, GUMKOWSKA, 2019: 14, 23, 30–33).

¹⁴ O 15% wzrosła liczba organizacji deklarujących kłopoty z pozyskaniem osób gotowych do zaangażowania w działania organizacji – 53% (2015) i 68% (2018) – oraz z utrzymaniem personelu i wolontariuszy – 37% (2015) i 52% (2018). Brak poczucia bezpieczeństwa zgłosiło 34% organizacji. Z 6% do 20% wzrósł udział organizacji deklarujących niezależność i samorządność jako wartość istotną w życiu organizacji, co interpretować można jako rezultat pewnych problemów w tej sferze. 15% organizacji stwierdziło, że warunki funkcjonowania organizacji pogorszyły się w ostatnim roku przed badaniem, a aż 58% nastawia się „na przetrwanie” – w tym wypadku jest to wynik najgorszy od dekady (CHARYCKA, GUMKOWSKA, 2019: 65, 71, 73, 75).

¹⁵ O 3–4% wzrosła liczba organizacji deklarujących trudności wynikające: ze skomplikowanych formalności w uzyskiwaniu grantów (60% vs 64%), z niedoskonałości przepisów regulujących działania organizacji (31% vs 35%), niejasnych reguł współpracy z administracją publiczną (34% vs 38%), a o 7% – liczba organizacji deklarujących trudności wynikające z nadmiernej kontroli organów administracji publicznej (22% vs 29%), (CHARYCKA, GUMKOWSKA, 2019: 65).

Tak samo jak ma to miejsce w przypadku innowacji normatywnych, innowacje społeczne prowadzić mogą do zmiany instytucji i praktyk w nich realizowanych tylko wtedy, gdy zostaną one upowszechnione w procesach dyfuzji, zaadaptowane i zakorzenione w systemach społecznych, stając się nową konwencją (SZTOMPKA, 2002: 425–429). Jeżeli zatem innowacje wypracowane w organizacjach pozarządowych nie zostaną wprowadzone w szerszy obieg wskutek zewnętrznych uwarunkowań organizacji (np. jej rozpadu), jeśli nie znajdą swojego miejsca w zbiorze uznanych także przez ustawodawców działań pomocowych (tak jak stało się to z zatrudnieniem socjalnym czy też asystenturą rodzinną), to istnieje niebezpieczeństwo ich rozproszenia bądź zaniku.

Czynnik ludzki

W przypadku nauk społecznych jest raczej oczywiste, że najbardziej istotnym „elementem” w procesie innowacyjnym są ludzie – geniusze i bohaterowie Tarde’a, zбоченцы ponadnormalni Znanieckiego, w pewnym sensie *moral entrepreneurs* Beckera czy też bardziej współcześni inicjatorzy i nosiciele zmiany kulturowej, reformatorzy oraz innowatorzy społeczni. Jak pisze Jerzy Szacki, omawiając myśl Tarde’a, „[w]ynalazku dokonuje jednostka, a nie masa, przy czym jest ona organem nie tyle zbiorowości, ile jej przewodnikiem. To ona ukazuje światu nowe możliwości, stawiając go wobec alternatywy: pozostać w koleinach rutyny czy też zacząć coś nowego” (SZACKI, 2005: 331). Osobom takim socjologia przypisuje szczególne cechy, postawy i kompetencje, np.: zdolności poznawcze, wnikliwość w obserwacji otaczającego świata, zmysł inicjatywy i wynalazczości, wiedzę, z której wynika umiejętność zadawania nieszablonowych pytań, połączone z niezgodą wobec zastanej rzeczywistości i poczuciem odpowiedzialności za zmiany, poczucie sprawczości i autonomii, zdolność zachowania niezależności od nacisków strukturalnych, umiejętność życia zgodnie z wyznawanymi wartościami, a także zapał i wytrwałość w dążeniu do celu. W przypadku innowatorów w zakresie zawodowego pomagania i pracy socjalnej dodać należy umiejętność tworzenia sieci i współpracy z innymi czy też zdolność do empatii bez osądzania partnerów interakcji (BECKER, 1995: 169; SZTOMPKA, 2002: 423; TARDE, za: SZACKI, 2005: 329–332; CURTIS, 2013, za: ALDEN-RIVERS et al., 2015: 589; GÓRSKI et al., 2016: 9–10; por. także HATCHER, 2013; JIANG, THAGARD, 2014; ULATE-SANCHEZ, 2014).

Prawdopodobnie wiele z wymienionych wyżej atrybutów cechuje przynajmniej część nawet szeregowych pracowników systemów pomocowych.

Niemniej wyniki badań, w których autorzy podejmują kwestie kondycji potencjalnych innowatorów pracy socjalnej, zarówno w sektorze publicznym, jak i pozarządowym, podobnie jak opinie ekspertów w tej kwestii, nie napawają optymizmem. Można powiedzieć, że zbiorowość „publicznych” pracowników socjalnych¹⁶ jest strukturalnie uprzedmiotowiona, a warunki ich funkcjonowania w sposób prawie „doskonały” spełniają listę czynników zagrożenia wypaleniem zawodowym (m.in. EDELWICH, BRODSKY, 1980). W tym wypadku ryzyko wypalenia zawodowego ocenić należy jako wysokie. Ze studium przeprowadzonego przez Annę Kanios wynika, że w województwie lubelskim w 2016 r. ponad 1/4 badanych pracowników socjalnych była emocjonalnie wyczerpana, a 60% pracowników wiejskich oraz 40% pracowników miejskich nie odczuwało żadnej satysfakcji z wykonywanej pracy (KANIOS, 2017)¹⁷. Polscy pracownicy socjalni postrzegają trwałą konflikt ról – reprezentanta instytucji polityki społecznej i rzecznika „człowieka społecznie defaworyzowanego”. Narzekają na trudne relacje z przełożonymi, poczucie osamotnienia, poczucie zagrożenia, warunki pracy niezgodne z zasadami BHP, dramatycznie niskie zarobki¹⁸ (ZBYRAD, 2014, 2017; GRANOSIK, 2016: 53; SCHÜTZE, 1994, za: GRANOSIK, 2016: 52–53; *Organizacja i warunki...*, 2019).

Pracownicy socjalni w Polsce nie wypracowali spójnego, wspólnego profesjonalnego dyskursu (wraz z jego procedurami i standardami), w którym zachowana zostałaby „refleksyjna, argumentacyjna ciągłość postępowania” (GRANOSIK, 2016: 53; por. NIESPOREK, 2016). Nie wykształcili też tożsamości tworzących silną zbiorowość autonomicznych profesjonalistów. Zdaniem Anny Kotlarskiej-Michalskiej, wynika to z relatywnie „słabej motywacji pracowników socjalnych w tworzeniu autorskich i oryginalnych programów służących efektywnemu rozwiązywaniu niektórych problemów” (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2016: 41–42). Postawić można tezę, że tożsamość polskich pracowników socjalnych to tożsamość sprekaryzowanych najemnych pracowników, pozbawionych iluzji o niezależności i samodzielności, przywią-

¹⁶ Licząca w 2017 r. niemal 21 tys. osób (*Organizacja i warunki...*, 2019: 8).

¹⁷ Wyniki badań na temat czynników wypalenia zawodowego pracowników socjalnych niekoniecznie są jednoznaczne. I tak Beata Mańkowska podaje, że jej analizy prowadzone w tej zbiorowości „wykazały [...] dość osobliwą, przeciwną zależność, wskazującą, iż takie stresogenne warunki pracy, jak: kontakty społeczne, poczucie zagrożenia i nieprzyjemne warunki pracy nie obniżają, lecz wpływają na wzrost odczuwanej zawodowej satysfakcji” (MAŃKOWSKA, 2018: 437).

¹⁸ „99% ankietowanych przez NIK pracowników socjalnych stwierdziło, że ich wynagrodzenie wraz z dodatkiem za pracę w terenie i nagrodami nie spełnia roli motywującej do lepszej pracy. Wg badań MRPiPS, przeciętne miesięczne wynagrodzenie pracownika socjalnego w 2018 r. wyniosło 2943 zł. Wynagrodzenia tej grupy zawodowej nie były konkurencyjne na rynku pracy. Niektórzy podopieczni ośrodków uzyskiwali więcej w formie świadczeń niż zarabiał pracownik socjalny” (*Organizacja i warunki...*, 2019: 13).

zanych „do korzystania z podpowiedzi zawartych w rozporządzeniach ministerialnych, [charakteryzujących się – A.G.G.] nadmierną starannością w trzymaniu się przepisów prawa, stanowiących wyraźne granice w oferowanych formach pomocy i przydzielaniu świadczeń” (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2016: 41–42). Taki stan rzeczy sprzyja zatem nie profesjonalnej pracy, w tym pracy innowacyjnej, lecz jak wspomniano wyżej deprofesjonalizacji¹⁹ (m.in. GRANOSIK, 2016).

Objawy wypalenia zawodowego charakteryzują również osoby pracujące i działające w organizacjach pozarządowych. Udział deklaracji dotyczących wypalenia liderów organizacji w badaniach Stowarzyszenia Klon-Jawor wzrósł od 2015 r. o 11 punktów procentowych i wynosi 47%. Jak piszą autorki raportu, „Znużenie liderów organizacji, wypalenie osób w nią zaangażowanych, a także trudność utrzymania dobrego zespołu pracowniczego i wolontariackiego to jedne z kluczowych bolączek wskazywanych przez same organizacje” (CHARYCKA, GUMKOWSKA, 2019: 16). Badania M.J. Szymankiewicz wśród działaczy ZHP wykazały, że nawet w tym środowisku występują symptomy wypalenia zawodowego. Częściowo powodowane są one tymi samymi czynnikami, jakie występują w publicznym sektorze pomocowym (także obciążeniem pracą z ludźmi w trudnych sytuacjach), ale przede wszystkim wymogami biurokratycznymi, z jakimi stykają się działacze (SZYMANKIEWICZ, 2013). Innowacyjność zagrożona jest zatem również w organizacjach pozarządowych. Wydaje się, że wzmiankowane w tym artykule bariery instytucjonalne blokują potencjał rozwojowy jednostek w obu sektorach, utrudniając im podjęcie czy też kontynuację profesjonalnej pracy innowacyjnej. Częściowo – jak wynika z obserwacji pola – powodują także odpyły liderów zmiany z instytucji i organizacji.

Zakończenie

Dyskusje na temat profesjonalizacji pracy socjalnej, stanowiące podstawę wprowadzania innowacji społecznych, toczą się w Polsce przede wszystkim w środowisku akademików – nauczycieli pracy socjalnej, do grona których również i ja się zaliczam. Prowadzona od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku „uczestnicząca obserwacja” pól nauki i praktyki daje podstawy do stwierdzenia, że tezy stawiane w wystąpieniach i publikowanych tekstach powtarzają się od lat, wraz z podobnymi czy nawet takimi samymi

¹⁹ Aż 33% spośród pracowników socjalnych biorących udział w badaniach A. Kanios depersonalizowało klientów (KANIOS, 2017).

postulatami. Postulaty te dotyczą: autonomizacji pracowników socjalnych, oddzielenia pracy socjalnej od dystrybucji zasiłków, wprowadzenia superwizji, współpracy międzyinstytucjonalnej czy też zintegrowanych działań instytucji pomocowych (zob. np. RYMSZA, 2016). Nawet jeżeli wzmiankowane postulaty są częściowo wprowadzane w życie, sposób ich realizacji może budzić wątpliwości²⁰. Stwierdzić można, że kwestie innowacyjnej pracy socjalnej wiążą się z wieloma paradoksami – tu wymienię tylko te najbardziej podstawowe. Wspólny dla osób pracujących w obu układach instytucjonalnych wydaje się moralny imperatyw pomocy innym, zmiany świata na lepsze, postawa niezgody na cierpienie. Wskutek warunków pracy imperatyw ten i towarzyszące mu wartości narażone są na dewaluację zarówno na poziomie systemowym, jak i w osobistym doświadczeniu osób zawodowo trudniących się pomaganiem, co powoduje znaczne uczucie dyskomfortu. Paradoksalne i nierealistyczne wydaje się przy tym oczekiwanie, że uprzedmiotowione środowisko pracowników socjalnych – doświadczające w pewnych wymiarach kolektywnych trajektorii cierpienia (SCHÜTZE, RIEMANN, 1992) – stanie się *deus ex machina* zdolne do samoorganizacji. Paradoksem jest również to, że to, co stanowi siłę pomocowych organizacji pozarządowych (np. elastyczność, demokratyczne zasady zarządzania) jest jednocześnie słabością sektora publicznego, a to, co stanowi jego słabość (np. stabilność ekonomiczna) – siłą.

Co oczywiste, zmiana systemowa nie jest – wbrew naszym nie zawsze werbalizowanym nadziejom i oczekiwaniom – procesem prostym, a tym bardziej krótkotrwałym. Być może zatem uwagi krytyczne zawarte w tym tekście nie do końca są usprawiedliwione – reformy systemu pomocy społecznej trwają i trudno wyrokować rozstrzygająco o ich rezultatach. Bardzo początkowe wyniki badań biografii reformatorów społecznych z generacji seniorów, którzy innowacyjne rozwiązania wprowadzali jeszcze w okresie PRL, wskazują, że nawet w sztywnych instytucjonalnych ramach możliwa jest innowacyjna praca pomocowa oparta na rozwoju osobistym innowatorów, funkcjonowaniu zespołów profesjonalnych, identyfikacji członków tych zespołów z wartościami i realizacji wypracowanych procedur i standardów. Pełen rozwój działań innowacyjnych stał się dla tej generacji możliwy dopiero po roku 1989, gdy otworzyły się posttransformacyjne struktury możliwości, wraz z nimi pojawiły się jednak przymusy wynikające z neoliberalnej logiki zarządzania instytucjami i organizacjami (zob. GOLCZYŃSKA-GRONDAS, 2019). Stwierdzić można zatem, że w środowiskach praktyków, naukowców i działaczy stajemy nieustannie przed pytaniami dotyczącymi czynników,

²⁰ Na przykład kwestia realizacji przez Ministerstwo Rodziny, Polityki Społecznej i Pracy Socjalnej programu specjalizacji dla superwizorów pracy socjalnej, znów stanowiącego efekt działań odgórnych, a nie samoorganizacji środowiska zawodowego.

jakie mogą wzmocnić proces przemian, przyczynić się do likwidacji barier innowacyjnej pracy socjalnej oraz zapobiec marnotrawieniu kapitału innowacyjnego w gęstej sieci pozornych działań i pozornych reform. Znajomość odpowiedzi na te pytania nie stanowi jednak gwarancji sukcesu.

Bibliografia

- 21 listopada jest Dniem Pracownika Socjalnego, <https://www.gov.pl/web/rodzina/zyczliwosc-wobec-innych-stawiaja-na-pierwszym-miejscu-pracownicy-socjalni-na-grodzeni> [Dostęp: 28.12.2019 r.].
- ALDEN RIVERS B., NIE M., ARMELLINI A., 2014: *University teachers' conceptions of „Changemaker”. A starting point for embedding social innovation in learning and teaching*. „Education + Training”, vol. 57, s. 588–600.
- BECKER H., 1995: *Moral Entrepreneurs. The Creation and Reinforcement of Deviant Categories*. In: *Deviance. A Symbolic Interactionist Approach*. Ed. N.J. HERMAN. Oxford, s. 169–178.
- BERGER P.L., 1988: *Zaproszenie do socjologii*. Warszawa.
- BONDAROFF T.N.P, BURKE D.C., 2014: *Bridging Troubled Waters: History as Political Opportunity Structure*. „Journal of Civil Society”, vol. 10 (2), s. 165–183.
- CHARYCKA B., GUMKOWSKA M., 2019: *Kondycja organizacji pozarządowych 2018*. Warszawa.
- CULLEN P., 2015: *Feminist NGOs and the European Union: Contracting Opportunities and Strategic Response*. „Social Movement Studies”, vol. 14 (4), s. 410–426.
- EDELWICH J., BRODSKY A., 1980: *Burnout: Stages of disillusionment in the helping professions*. New York.
- GLEISS M.S., 2017: *Discourse, Political Space and the Politics of Citizenship*. „Norsk Geografisk Tidsskrift — Norwegian Journal of Geography”, vol. 71 (4).
- GOLCZYŃSKA-GRONDAS A., 2013: *Polski trzeci sektor a profesjonalne pomaganie*. „Kwartalnik Trzeci Sektor”, numer specjalny 2012/2013.
- GOLCZYŃSKA-GRONDAS A., 2019: *The PPR, Systemic Transformation, and New Poland. Opportunity Structures in the Biographical Experience of Senior Social Reformers*. In: *Thirty Years after the Great Change. The Process of Social Transformation in Poland in Biographical Research Perspective(s)*. Ed. K. KAŹMIERSKA. „Qualitative Sociology Review”, vol. 15, issue 4, s. 68–94.
- GOLCZYŃSKA-GRONDAS A., BŁASZCZYK M., w druku: *Deinstytucjonalizacja placówek opieki całkowitej nad dziećmi i młodzieżą w województwie łódzkim*. Łódź.
- GOLCZYŃSKA-GRONDAS A., GROTOWSKA-LEDER J., 2016: *Kształcenie do pracy socjalnej: z doświadczeń Katedry Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii UŁ*. W: *Praca socjalna jako dyscyplina naukowa? Współczesne wyzwania wobec kształcenia i profesji*. Red. M. KAWIŃSKA, J. KURTYKA-CHAŁAS. Warszawa, s. 381–402.
- GOLCZYŃSKA-GRONDAS A., KRETEK-KAMIŃSKA A., 2007: *Kontrakt jako narzędzie w pracy socjalnej. Raport z badań*. W: *Czy jesteśmy skuteczni. Informator MOPS w Łodzi*. Łódź, s. 8–176.

- GOLCZYŃSKA-GRONDAS A., KRETEK-KAMIŃSKA A., 2009: *Kontrakt socjalny – założenia a realizacja. Przykład łódzki*. „Przegląd Socjologiczny”, T. 58/1, s. 149–174.
- GÓRSKI J., MIKOŁAJCZYK A., TATAJ M., 2016: *Społeczne oblicze innowacji. Jak wspierać postawy innowacyjne i promować etos innowatora?* Warszawa.
- GRANOSIK M., 2016: *Od profesjonalnej nadziei do procedur: dyskursywna instytucjonalizacja polskiej pracy socjalnej*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 35 (4), s. 43–58.
- GUMKOWSKA M., HERBST J., RADECKI P., 2008: *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2008*. Warszawa.
- HATCHER T., 2013: *Robert Owen: a historiographic study of a pioneer of human resource development*. „European Journal of Training and Development”, vol. 37, issue 4, s. 414–431.
- HERBST J., PRZEWŁOCKA J., 2011: *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2011*. Warszawa.
- HUGHES E.C., 1951: *Mistakes at Work*. „The Canadian Journal of Economics and Political Science / Revue canadienne d’Economie et de Science politique”, vol. 17, no. 3 (Aug., 1951), s. 320–327.
- HUGHES E.C., 1960: *The Professions in Society*. „The Canadian Journal of Economics and Political Science / Revue canadienne d’Economie et de Science politique”, vol. 26, no. 1 (Feb., 1960), s. 54–61.
- HUGHES E.C., 1970: *The Humble and the Proud: The Comparative Study of Occupations*. „Sociological Quarterly”, vol. 11, issue 2 (Spring 70), s. 147–156.
- JING M., THAGARD P., 2014: *Creative Cognition in Social Innovation*. „Creativity Research Journal”, vol. 26 (4), s. 375–388.
- KANIOS A., 2017: *Zagrożenie wypaleniem zawodowym pracowników socjalnych – porównanie środowiskowe*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. 30, 4, s. 107–117.
- Katalog dobrych praktyk w zakresie stosowania standardów*, b.d.w., praca zbiorowa, www.wrzos.org.pl > projekt1.18 > download [Dostęp: 29.12.2019 r.].
- KAŹMIERCZAK T., 2014: *O potrzebie końca pomocy społecznej, jaką znamy*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 27 (4), s. 91–107.
- KAŹMIERCZAK T., 2016: *O kontrakcie socjalnym i reformie aktywnej integracji, czyli jak pomoc społeczna (znów) obroniła się przed zmianą. Refleksja rocznicowa*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 35 (4), s. 75–92.
- KOTLARSKA-MICHAŁSKA A., 2016: *Praca socjalna w poszukiwaniu tożsamości*. W: *Praca socjalna jako dyscyplina naukowa? Współczesne wyzwania wobec kształcenia i profesji*. Red. M. KAWIŃSKA, J. KURTYKA-CHAŁAS. Warszawa, s. 35–55.
- Krajowy Program Przeciwdziałania Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu 2020. Nowy wymiar aktywnej integracji*. „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej” z dnia 16.09.2014, poz. 787.
- LEŚNIAK-BEREK E., 2016: *Superwizja z perspektywy jej uczestników – o czynnikach warunkujących skuteczność procesu superwizyjnego*. W: *Praca socjalna jako dyscyplina naukowa. Współczesne wyzwania wobec kształcenia i profesji*. Red. M. KAWIŃSKA, J. KURTYKA-CHAŁAS. Warszawa, s. 183–200.

- LOUDON M., 2010: *ICTs as an Opportunity Structure in Southern Social Movements*. „Information, Communication & Society”, vol. 13 (8), s. 1069–1098.
- MAŃKOWSKA B., 2018: *Wypalenie zawodowe. Dylematy wokół istoty zjawiska oraz jego pomiaru*. „Polskie Forum Psychologiczne”, T. 23, nr 2, s. 430–445.
- MARYNOWICZ-HETKA E., 2016: *Praca socjalna – wielość znaczeń: propozycja interpretacji społeczno-pedagogicznej*. W: *Praca socjalna jako dyscyplina naukowa. Współczesne wyzwania wobec kształcenia i profesji*. Red. M. KAWIŃSKA, J. KURTYKA-CHAŁAS. Warszawa, s. 15–34.
- Nagrody i wyróżnienia za wybitne, nowatorskie rozwiązania w zakresie pomocy społecznej przyznane przez Ministra Rodziny, Pracy i Polityki społecznej w 2018 roku*, <https://www.gov.pl/web/rodzina/pomaganie-maja-we-krwi-pracownicy-socjalni-nagrodzeni> [Dostęp: 27.12.2019 r.].
- NIESPOREK A., 2016: *Pole pomocy społecznej a dyskurs pracy socjalnej w Polsce*. W: *Praca socjalna jako dyscyplina naukowa. Współczesne wyzwania wobec kształcenia i profesji*. Red. M. KAWIŃSKA, J. KURTYKA-CHAŁAS. Warszawa.
- Organizacja i warunki pracy pracowników socjalnych w gminach. Informacja o wynikach kontroli*. 2019. Warszawa, Najwyższa Izba Kontroli, <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/organizacja-i-warunki-pracy-pracownikow-socjalnych-w-gminach.html> [Dostęp: 10.01.2020 r.].
- PIĄTEK K., SZYMAŃSKA-ZYBERTOWICZ K., red., 2011: *Profesjonalna praca socjalna. Nowy paradygmat czy niedokończony temat?* Toruń.
- RACKO G., 2008: *The Goals of the Foundation of Ethnic Minority Non-Governmental Organisations in Latvia*. „Critical Sociology”, vol. 34 (1), s. 139–155.
- REGER J., 2018: *Academic Opportunity Structures and the Creation of Campus Activism*. „Social Movement Studies”, vol. 17 (5), s. 558–573.
- RYMSZA M., 2016: *Jaka profesjonalizacja pracy socjalnej w Polsce i jaki rozwój służb społecznych?* „Problemy Polityki Społecznej”, nr 4, s. 25–42.
- SCHÜTZE F., RIEMANN G., 1992: „Trajektoria” jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- SUH D., 2001: *How Do Political Opportunities Matter for Social Movements?: Political Opportunity, Misframing, Pseudosuccess, and Pseudofailure*. „The Sociological Quarterly”, <https://doi.org/10.1111/j.1533-8525.2001.tb02409.x> [Dostęp: 21.03.2019 r.].
- SZACKI J., 2005: *Historia myśli socjologicznej*. Wydanie nowe. Warszawa.
- SZTOMPKA P., 2002: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków.
- SZYMANKIEWICZ M.J., 2013: *Stres i wypalenie zawodowe w pracy wolontariuszy organizacji pozarządowej*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia oeconomica”, vol. 282, s. 271–281.
- TRAWKOWSKA D., 2009: *Działania pozorne w pomocy społecznej – przejawy – mechanizmy – skutki*. „Przegląd Socjologiczny”, T. 58/1, s. 129–147.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., red., 1998: *Życie i praca w enklawach biedy*. Łódź.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., red., 1999: *(Życie) Na marginesie wielkiego miasta*. Łódź.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., GOLCZYŃSKA-GRONDAS A., 2010: *Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego – WZLOT. Raport końcowy + rekomendacje*. Łódź.

- WÓDZ K., FALISZEK K., 2018: *Blaski i cienie profesjonalizacji pracy socjalnej w Polsce po roku 1990. Głos w dyskusji*. „Praca Socjalna”, nr 6 (33), s. 108–124.
- WÓDZ K., KOWALCZYK B., red., 2014. *Organizowanie społeczności. Modele i strategie działania*. Warszawa.
- WÓDZ K., LEŚNIAK-BEREK E., 2007: *Supervizja w pomocy społecznej*. W: *Praca socjalna wobec współczesnych problemów społecznych*. Red. S. PAWŁAS-CZYŻ, K. WÓDZ. Toruń.
- ZBYRAD T., 2017: *Ryzyko wypalenia zawodowego pracowników służb społecznych*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia”, vol. 30, 4, s. 88–104.
- ZNANIECKI F., 2001: *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa.

Akty prawne

- Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Dz.U. 2018, poz. 2137, 2244; 2019, poz. 730, 1818.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej. Dz.U. 2004, nr 64, poz. 593 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Dz.U. 2005, nr 179, poz. 1485.
- Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Dz.U. 2005, nr 180, poz. 1493.
- Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Dz.U. 2011, nr 149, poz. 887 z późn. zm.

Agnieszka Golczyńska-Grondas

Social innovations in the social world of social work: Institutional frameworks and “human factor”

Summary

Social innovation is both a term firmly embedded in sociology and one of the key concepts of the social policy of the European Union. This concept is currently defined as innovative solutions aimed at solving social problems and meeting the needs of individuals and communities. The author of the article analyses the issue of introducing social innovations in the area of broadly understood social work in Poland, comparing institutional settings of the public and non-governmental sector. The assumption is that the beginnings of social innovations are founded in innovative professional work, and that the possibilities of undertaking this kind of work are conditioned by both the institutional structures behind opportunities and the “human factor.”

Keywords: social innovations, social work, public sector, civil society organisations, opportunity structures

Kamil Kruszyński

https://orcid.org/0000-0001-7450-8606

Uniwersytet Łódzki

Wielisława Warzywoda-Kruszyńska

emerytowana profesor, Uniwersytet Łódzki



Rodzinna piecza zastępcza nad dziećmi – instrument polityki społecznej w procesie przerywania międzypokoleniowej transmisji biedy i wykluczenia społecznego

Wstęp

Niniejszy artykuł stanowi w pewnym sensie „dopełnienie” wieloletnich badań¹ nad wielkomięską biedą, zapoczątkowanych w Łodzi w 1993 r. (WARZYWODA-KRUSZYŃSKA, GROTOWSKA-LEDER, 1994). Ważnym wpływającym z nich wnioskiem było stwierdzenie istnienia juvenilizacji i gettyzacji biedy jako procesów charakteryzujących pierwsze lata transformacji systemowej w Polsce (WARZYWODA-KRUSZYŃSKA, 1999), czyli – w uproszczeniu – wykazanie, że „bieda ma twarz dziecka”. Na jego podstawie wysunięte zostało przypuszczenie, że w „enklawach biedy”² istnieje zagrożenie międzypoko-

¹ *Biedota miejska. Nowa warstwa w strukturze społecznej?* KBN P10905504 (1993–1996); *Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych oraz ich przestrzenne rozmieszczenie w Łodzi*. PBZ 018 08 (1996–1999); *Samorządy lokalne wobec problemów biedy i pomocy społecznej*. KBN 1-HO2E 012 19 (2000–2003); *WZLOT – Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców województwa łódzkiego* (2008–2010) PO KL, Działanie 7.2.1.

² W przestrzeniach miejskich, gdzie udział ludności biednej jest co najmniej dwa razy większy niż średnio w mieście.

leniową transmisją ubóstwa i wykluczenia społecznego oraz sformułowany został postulat interwencji socjalnej ukierunkowanej na dzieci w celu przewrnięcia „diabelskiego kręgu biedy”. Choć na podstawie wywiadów z badanych³ można było domniemywać, że niektóre uczestniczące w nich rodziny mają więcej nieletnich dzieci niż wchodzące w skład ich aktualnych gospodarstw domowych, a także wiadomo było, że niektórzy (dorośli) respondenci spędzali część dzieciństwa i adolescencji w domach dziecka i w domach poprawczych, to dzieci „poza rodziną” nie były przedmiotem naszej rekomendacji dotyczącej konieczności zwiększonego inwestowania przez państwo w małoletnich zstępnym z rodzin o niskim statusie społeczno-ekonomicznym. Dzieci znajdujące się w instytucjach opiekuńczo-wychowawczych⁴ oraz zagadnienia odnoszące się do opieki zastępczej nie znajdowały się w kręgu zainteresowań zespołu łódzkiego⁵. Naszą uwagę przyciągały wtedy raczej sposoby stosowane przez respondentki, zmierzające do uniknięcia „odebrania” im dzieci przez pomoc społeczną⁶.

W badaniach⁷ przeprowadzonych na początku XXI w. za szczególnie wrażliwe „ogniwa” w procesie międzypokoleniowej transmisji upośledzenia społecznego uznawaliśmy nadal dzieci zamieszkujące „enklawy biedy” (HOLETS, 2010; PETELEWICZ, 2016) oraz dzieci z niepełnosprawnościami (DYTRYCH, 2010), a także małoletnie matki mieszkające w „enklawach biedy”

³ *Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych...*

⁴ Warto zwrócić uwagę, że także Eurostat przy wyliczaniu stopy zagrożenia biedą nie bierze pod uwagę dzieci będących w pieczy zastępczej.

⁵ Agnieszka GOLCZYŃSKA-GRONDAS (2014; 2016), członkini zespołu, znanego jako łódzka szkoła badań nad biedą i pomocą społeczną, przeprowadziła samodzielne badania wśród dorosłych, którzy byli wychowankami domów dziecka w okresie PRL, stanowiące podstawę jej rozprawy habilitacyjnej.

⁶ Dwie historie zasługują na wzmiankę. W obydwu przypadkach matki „ukrywały” siebie i dzieci przed pracownikami socjalnymi, którzy sprawowali nadzór nad innymi członkami ich rodzin. Kobiety te zamieszkiwały faktycznie z daną osobą, ale nie było to odnotowane w wywiadzie środowiskowym. Gdy zdarzyło się, że pracownik socjalny zastał je w mieszkaniu podopiecznego, mówiły, że są w odwiedzinach u ojca. Ponieważ w mieszkaniach ojców nie było podstawowych warunków do przebywania w nich dzieci (odłączony prąd i gaz, ciasnota, nadużywanie alkoholu), matki nie przyznawały się do zamieszkiwania tutaj. Jedna z nich, córka alkoholika, opowiadała, że ma cały czas spakowane w reklamówkach ubrania dzieci, żeby pracownik socjalny nie mógł zauważyć ich obecności. Druga, córka inwalidy bez nóg mieszkającego z chorym psychicznie synem, trzymała ubrania swoich dzieci na strychu kamienicy, w której mieszkała wraz z ojcem i bratem. Żadna z tych kobiet nie ubiegała się o zasiłek z pomocy społecznej, unikając interwencji tej instytucji.

⁷ WZLOT – *Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy... oraz Problemy osób niepełnosprawnych w mieście: 1. Uczeń i student niepełnosprawny w systemie edukacji; 2. Formy i efektywność pomocy społecznej świadczonej osobom niepełnosprawnym lub ich opiekunom* (2009–2010), grant Prezydenta Miasta Łodzi.

(BUNIO-MROCZEK, 2016). Wśród ostatnio wymienionych były wprawdzie wychowanki domów dziecka, ale nie traktowaliśmy tego faktu jako ich znaczący wyróżnik. Zatem również w pierwszej dekadzie XXI w. dzieci i nastolatki wychowywani poza rodziną biologiczną nie byli brani przez nas pod uwagę jako szczególnie zagrożeni transmisją biedy i wykluczenia społecznego.

Natomiast sztandarowy dokument Komisji Europejskiej⁸ z 2013 r., dotyczący inwestowania w dzieci, żeby przerwać cykl marginalizacji (dziedziczenia biedy i wykluczenia społecznego), zwrócił uwagę m.in. na wychowanków przebywających w instytucjach opieki alternatywnej, jako szczególnie zagrożonych deprywacją społeczną także w dorosłej fazie ich życia. Równocześnie międzynarodowe organizacje społeczne podejmowały akcje i kampanie zmierzające do „deinstytucjonalizacji” opieki alternatywnej, czyli – w przypadku dzieci – zastępowania domów dziecka rodzinnymi formami opieki zastępczej. Dlatego włączenie przez nas w krąg zainteresowań naukowych alternatywnej opieki nad dziećmi wydaje się naturalnym „dopełnieniem” rozważań nad międzypokoleniową transmisją upośledzeń społecznych⁹. Nadto, dokonująca się w państwach Unii Europejskiej oraz w innych krajach próba rekonstruowania modelu alternatywnej opieki nad dziećmi, opartej na rodzinnych formach pieczy zastępczej, stanowi dodatkowy impuls do zajęcia się tą kwestią. Choć w polskiej literaturze znajdują się bardzo kompetentne opracowania poświęcone „zinstrumentalizowanemu rodzicielstwu” (RACŁAW, 2017), nie podejmują one wprost funkcji rodziny zastępczej w procesie przerywania transmisji biedy i wykluczenia społecznego. Tymczasem na rodzinę zastępczą można spojrzeć z punktu widzenia jej znaczenia w procesie (przerywania) dziedziczenia deprywacji. Transmisja biedy i wykluczenia społecznego prowadzi bowiem do przemieszczania się tego problemu społecznego (*social problem that moves*), (KIRK, 2012) w czasie (od dzieciństwa do dorosłości, a także do starości) i w przestrzeni. Z tej perspektywy umieszczenie dziecka w rodzinie zastępczej może być postrzegane jako instrument polityki społecznej o charakterze prewencyjnym, za-

⁸ *Investing in children: breaking the cycle of disadvantage*, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/ALL/?uri=CELEX%3A32013H0112>.

⁹ Jednakże rodziny zastępcze były także wcześniej przedmiotem zainteresowania W. Warzywody-Kruszyńskiej, co znalazło wyraz w tematach prac magisterskich i pracy doktorskiej, realizowanych w Instytucie Socjologii UŁ pod jej kierownictwem: Monika Mencil, 2016, *Rodzina zastępcza w doświadczeniach wychowanków*; Sylwester Nawojski, 2016, *Wsparcie rodzin zastępczych w rozwiązywaniu problemów w pełnieniu obowiązków rodzicielskich*; Katarzyna Rybińska, [praca doktorska w przygotowaniu], *Rodzicielstwo zastępcze – między misją a zawodem. Analiza socjologiczna*. W niniejszym artykule korzystamy w szczególności z wiedzy uzyskanej na podstawie wywiadów przeprowadzonych przez autorów wymienionych prac.

pobiegającym „konwojowaniu” problemu biedy i wykluczenia społecznego w czasie, do dorosłej generacji aktualnych dzieci i nastolatków. Teoretyczne „oprzyrządowanie” takiego podejścia do rodzinnej opieki zastępczej oferuje socjologia figuratywna (procesowa), oparta na koncepcji Norberta Eliasa. Poniżej podejmujemy próbę scharakteryzowania rodziny zastępczej, stosując *model figuracji*, w który uwikłani są opiekunowie zastępczy, rodzice biologiczni, agendy publiczne (sąd, ośrodki opieki społecznej, ośrodki adopcyjne) i samo dziecko.

Przedtem jednak przedstawiamy biedę i wykluczenie społeczne jako „przenoszący się” problem społeczny, zwracając szczególną uwagę na znaczenie dzieciństwa w procesie transmisji biedy. Następnie charakteryzujemy model alternatywnej opieki nad dziećmi, upowszechniany aktualnie przez organizacje międzynarodowe do stosowania przez państwa sygnatariuszy Konwencji o prawach dziecka, wreszcie omawiamy koncepcję figuracji Norberta Eliasa jako teoretyczne podejście do analizy rodziny zastępczej.

Proces transmisji biedy i deprywacji społecznej: w cyklu życia i między generacjami¹⁰

Międzypokoleniowa transmisja biedy i deprywacji społecznej, jak również istnienie dużej współzależności między wewnątrzgeneracyjną (w kilku fazach życia jednostki) i międzygeneracyjną biedą, jest dobrze udokumentowana (RODGERS, 1995; MOORE, 2001, 2004). Mówiąc o „transmisji”, akcentujemy procesualny charakter zjawiska, czyli że bieda i deprywacja społeczna „przemieszczają się” w czasie i przestrzeni, zatem są problemem społecznym *that moves*. Proces ten zapoczątkowują dorośli, żyjący w niedostatku i deprywacji, których potomkowie doświadczają w okresie dzieciństwa i adolescencji równocześnie niekorzystnego wpływu czynników ekonomicznych, społecznych i biologicznych, co sprawia, że w dorosłej fazie życia mają niski status społeczno-ekonomiczny, płodząc następców doświadczających w dzieciństwie biedy i deprywacji społecznej. Proces ten określa się jako „diabelski krąg biedy” albo jako „spirale biedy”. Oczywiście, tym, co jest transferowane w cyklu życia i między pokoleniami, nie jest „bieda” *per se*. Bieda nie przekazuje się jak paczkę. Ubóstwo jest rezultatem braku transferu kapitału finansowego i materialnego od rodziców do dziecka (bo rodzice go nie posiadają), niskiego poziomu wykształcenia i kwalifikacji (bo rodzice

¹⁰ W tym fragmencie korzystamy z naszych wcześniejszych publikacji, np. WARZYWODA-KRUSZYŃSKA, 2010; 2015; WARZYWODA-KRUSZYŃSKA, KRUSZYŃSKI, 2017.

nie przywiązują wagi do wykształcenia dzieci lub nie mają środków na finansowanie edukacji), a także „odziedziczenia” (zinternalizowania) np. postaw i strategii życiowych, które nie sprzyjają przezwyciężaniu niedostatku itd. (MOORE, 2001, 2004). Taki splot okoliczności w konsekwencji sprawia, że w kolejnych fazach życia, a także w kolejnym pokoleniu ludzie żyją w biedzie materialnej, której towarzyszą inne upośledzenia społeczne.

Szczególne znaczenie w tym procesie ma dzieciństwo, przede wszystkim wczesne, ponieważ jest wrażliwym okresem w rozwoju mózgu. Jeśli w tej fazie życia nie rozwiną się określone powiązania nerwowe, to mogą nie rozwinąć się już nigdy. Rozwój mózgu następuje w rezultacie interakcji między genami a środowiskiem. „Geny stanowią wstępny plan dla architektury mózgu, środowisko wpływa na tworzenie połączeń nerwowych, wzajemne interakcje między predyspozycjami genetycznymi a wczesnymi doświadczeniami wynikającymi ze środowiska wpływają na to, czy podstawy uczenia się, zachowania i zdrowie fizyczne są słabe, czy silne” (SHONKOFF, 2011: 10). Ubóstwo w dzieciństwie prowadzi do ograniczeń w funkcjonowaniu mózgu, podobnych do uszkodzeń spowodowanych wylewem krwi do mózgu (FARAH, NOBLE, HURT, 2005). Niekorzystne warunki społeczne i fizyczne mogą powodować toksyczny stres u dzieci, który niszczy powiązania nerwowe odpowiedzialne za procesy poznawcze, takie jak koncentracja uwagi, pamięć i kompetencje językowe, co przyczynia się do niższych osiągnięć edukacyjnych (EVANS, BROOKS-GUNN, KLEBANOV, 2011).

Środowisko, które nie oferuje dziecku bodźców poznawczych i pozapoznawczych, stanowi istotny czynnik przyszłych niepowodzeń w różnych wymiarach dorosłego życia. Inwestowanie w dzieci, czyli wspieranie rozwoju ich umiejętności, jest więc inwestycją o najwyższej stopie zwrotu. James J. HECKMAN (2006: 3, 4), laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, argumentuje na rzecz inwestowania w dzieci w następujący sposób:

- Kształtowanie umiejętności w cyklu życia jest procesem dynamicznym, posiadane umiejętności warunkują nabywanie nowych.
- Sukces w społeczeństwie zależy od różnych umiejętności, w tym od tzw. umiejętności miękkich, jak: koncentracja uwagi, samokontrola, samoocena, współdziałanie w grupie, a nie tylko od zdolności poznawczych.
- Wczesne środowisko rodzinne jest głównym predykatorem zarówno umiejętności poznawczych, jak i pozapoznawczych.
- Wczesna interwencja może wpływać zarówno na umiejętności poznawcze, jak i pozapoznawcze.
- Interwencje we wczesnym dzieciństwie są ekonomicznie opłacalne i mają wysoką stopę zwrotu.

J.J. HECKMAN i S. Mosso (2014: 4) podkreślają, że:

- w procesie uczenia relacje dorosły – dziecko stanowią system interaktywny,

- przywiązanie (*attachment*) jest jednym z głównych wyznaczników uczenia się w dzieciństwie,
- rodzice nie zawsze są kompetentni w zakresie wspierania potencjału dziecka i efektywnego rodzicielstwa.

Podkreślając znaczenie dorastania w biedzie dla dalszych losów człowieka, badacze zwracają uwagę na to, że dla dziecka sam fakt niewystarczających dochodów ma drugorzędne znaczenie. Zdaniem MARSHALL (2003), bieda oznacza natomiast, że dziecko:

- nie ma dostępu do zasobów finansowych i żywności niezbędnych do przeżycia lub rozwoju,
- nie ma możliwości rozwoju jako osoba zdrowa w pełni wykorzystująca swój potencjał,
- nie ma wsparcia ze strony rodziny i innych osób,
- nie ma możliwości wyrażenia swoich opinii i żyje w poczuciu bezsilności.

Zatem w przypadku dzieci i młodzieży tak samo ważne znaczenie jak zasoby materialne ma odpowiednia opieka i zabezpieczenie emocjonalne. Z tego względu biedę dzieci należy konceptualizować jako odwrotność dziecięcego dobrostanu, którego znaczącym komponentem jest samopoczucie dziecka. Rewersem dziecięcego dobrostanu jest bycie zaniedbywanym, co oznacza brak zaspokojenia podstawowych potrzeb: materialnych, emocjonalnych, przynależności, bezpieczeństwa, zachowania zdrowia i higieny, wiedzy i informacji itd. Dzieci są zaniedbane/zaniedbywane, gdy ci, którzy ponoszą za nie odpowiedzialność, nie mogą lub nie chcą zapewnić im zaspokojenia potrzeb niezbędnych do prawidłowego rozwoju, zgodnie ze standardami istniejącymi w danym społeczeństwie. Ryzyko zaniedbywania dziecka może wynikać z różnych okoliczności (SCHONE et al., 1997):

- sytuacji finansowej/materialnej rodziny – bieda, bezrobocie, zadłużenie, bezdomność;
- sytuacji społecznej rodziny – izolacja społeczna, brak pomocy, miejsce zamieszkania, obawy wobec działań instytucji pomocowych;
- sytuacji w rodzinie – dezintegracja rodziny, rozwód rodziców;
- sytuacji osobistej osoby wychowującej – doświadczanie braków przez rodziców dziecka, niepożądana ciąża, brak umiejętności, przeciążenie psychiczne i fizyczne, niepełnosprawność rodziców, choroba;
- sytuacji dziecka – niepełnosprawność dziecka, przewlekła choroba, uciążliwe zachowanie społeczne (np. nadpobudliwość).

Strategie przeciwdziałania biedzie dzieci opierać się zatem muszą, jak wskazuje Zalecenie Komisji Europejskiej z dnia 20 lutego 2013 r. *Inwestowanie w dzieci; przerwanie cyklu marginalizacji*¹¹, na trzech filarach:

¹¹ <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32013H0112&from=EN>.

- zapewnieniu odpowiednich dochodów przez wspieranie aktywności zawodowej rodziców i łączenie świadczeń;
- dostępie do usług wysokiej jakości i po przystępnych cenach przez:
 - a) inwestowanie we wczesną edukację i opiekę w celu zmniejszenia nierówności w młodym wieku, b) zwiększenie wpływu systemów edukacyjnych na wyrównywanie szans, c) poprawę dostępu dzieci zagrożonych wykluczeniem do ochrony zdrowia, d) zapewnienie dzieciom bezpiecznych i odpowiednich warunków mieszkaniowych i bytowych, e) zwiększenie wsparcia dla rodzin i podniesienie jakości alternatywnych form opieki nad dziećmi;
- partycypacji dzieci przez: a) uznanie, że dzieci mają wpływ na swój dobrostan i zdolności przezwycięzania trudności; b) stwarzanie warunków do wyrażania przez dzieci świadomych opinii, gwarantując ich wysłuchanie i uwzględnienie przy podejmowaniu ważniejszych decyzji, które ich dotyczą.

Ponadnarodowe gremia polityczne nadały biedzie i wykluczeniu społecznemu wśród dzieci rangę problemu społecznego wielkiej wagi. Jego rozwiązywanie stało się imperatywem politycznym, który zastąpił powszechny wcześniej imperatyw moralny. Dzieci wychowywane w alternatywnej pieczy stały się obiektem szczególnej troski jako zagrożone przeniesieniem biedy i deprivacji społecznej w następną fazę życia, a rodzina zastępcza – jako usługa społeczna, która może przyczynić się to przerwania tej transmisji.

Model alternatywnej opieki nad dzieckiem wynikający z Konwencji o prawach dziecka

Na przełomie XX i XXI w. alternatywne systemy opieki nad dziećmi są transformowane w kierunku określanym jako „familializacja”, czyli delegowanie odpowiedzialności państwa do rodzin zastępczych za przebieg życia umieszczonych w nich dzieci (Götzö, 2014: 23). Jest to rezultatem wejścia w życie Konwencji o prawach dziecka [dalej: KPD] oraz przededefiniowania roli państwa: od państwa opiekuńczego do państwa inwestycji społecznych, czyli zorientowanego perspektywnie i działającego prewencyjnie, w celu zwiększenia skuteczności i efektywności wydatkowanych publicznych środków. W odniesieniu do polityki wobec dzieci i młodzieży oznacza to przesunięcie celów alternatywnej opieki od ochrony i zaspokajania potrzeb do rozwijania jak najwcześniej umiejętności (poznawczych i pozapoznawczych) sprzyjających integracji społecznej w fazie dorosłości (przerwanie cyklu marginalizacji).

Do alternatywnej opieki nad dzieckiem odnosi się bezpośrednio art. 20 KPD, który stwierdza:

- „1. Dziecko pozbawione czasowo lub na stałe swego środowiska rodzinnego, lub gdy ze względu na swoje dobro nie może pozostawać w tym środowisku, ma prawo do specjalnej ochrony i pomocy ze strony państwa.
2. Państwa-Strony zgodnie ze swym prawem wewnętrznym zapewnią takiemu dziecku opiekę zastępczą.
3. Tego rodzaju opieka może obejmować, między innymi, umieszczenie w rodzinie zastępczej, *Kafala* w prawie islamskim, adopcję lub – gdy jest to niezbędne – umieszczenie w odpowiedniej instytucji powołanej do opieki nad dziećmi. Przy wyborze odpowiednich rozwiązań należy w sposób właściwy uwzględniać wskazania w zachowaniu ciągłości w wychowaniu dziecka oraz jego tożsamości etnicznej, religijnej, kulturowej i językowej”¹².

*The Guidelines for the Alternative Care of Children*¹³, sformułowane w Rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z dnia 24 lutego 2010 r., stanowią uszczegółowienie KPD w odniesieniu do dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej, proponując modelowe rozwiązanie. Model ten jest oparty na następujących założeniach:

- Rodzina jest podstawową grupą społeczeństwa i naturalnym środowiskiem rozwoju, dobrobytu i ochrony dzieci. Wysiłki powinny przede wszystkim być ukierunkowane na umożliwienie dziecku pozostania pod opieką jego rodziców lub, w stosownych przypadkach, innych bliskich członków rodziny, lub powrotu do nich. Państwo powinno zapewnić rodzinom dostęp do form wsparcia w ich roli opiekuńczej (II.A.3).
- Każde dziecko i młoda osoba powinna żyć we wspierającym, zabezpieczającym i opiekuńczym środowisku, które promuje jego/jej pełny potencjał. Dzieci pozbawione odpowiedniej lub całkowitej opieki rodzicielskiej są szczególnie narażone na brak opiekuńczego środowiska (II.A.4).
- Państwo jest odpowiedzialne za ochronę praw dziecka i zapewnienie odpowiedniej opieki zastępczej, gdy jego własna rodzina, nawet przy odpowiednim wsparciu, nie jest w stanie zapewnić małoletniemu odpowiedniej opieki, porzuca go lub odrzuca, z lub za pośrednictwem właściwych władz lokalnych i odpowiednio upoważnionych organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Do zadań państwa, za pośrednictwem jego właściwych organów, należy zapewnienie nadzoru nad bezpieczeństwem, dobrostanem i rozwojem każdego dziecka objętego alternatywną opieką oraz regularny przegląd stosowności zapewnianej opieki (II.A.5).
- Wszystkie decyzje, inicjatywy i podejścia powinny być podejmowane indywidualnie (*case-by-case*), w szczególności w celu zapewnienia bez-

¹² <https://www.unicef.pl › content › download › version › file › Konwencja>.

¹³ <https://www.refworld.org/docid/4c3acd162.html>.

pieczeństwa i ochrony dziecka, oraz muszą być oparte na najlepszym interesie i prawach danego dziecka, zgodnie z zasadą niedyskryminacji i należytym uwzględnieniem perspektywy płci (II.A.6).

- Należy określić dobro dziecka, w celu zidentyfikowania kierunków działań w przypadku dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej lub zagrożonych jej brakiem, które najlepiej służą zaspokojeniu ich potrzeb i praw, uwzględniając pełny i osobisty rozwój ich praw w rodzinie, środowisku społecznym i kulturowym oraz ich status jako podmiotów praw, zarówno w momencie określania, jak i w dłuższej perspektywie. Proces rozstrzygania powinien uwzględniać m.in. prawo dziecka do bycia wysłuchanym oraz uwzględnienie jego poglądów, zgodnie z jego wiekiem i dojrzałością (II.A.7).
- Państwa powinny opracować i wdrożyć kompleksowe polityki w zakresie opieki nad dziećmi i ochrony w ramach ogólnej polityki rozwoju społecznego, uwzględniając poprawę istniejącej alternatywnej opieki (II.A.8).
- W ramach działań mających zapobiegać separacji dzieci od rodziców państwa powinny dążyć do zapewnienia odpowiednich i wrażliwych kulturowo środków w celu: a) wspierania rodzin, których możliwości opiekuńcze są ograniczone wskutek niepełnosprawności, uzależnienia od alkoholu i narkotyków, dyskryminacji, życia w rejonach konfliktów zbrojnych lub pod okupacją; b) zapewnienia odpowiedniej opieki i ochrony dzieciom szczególnie zagrożonym, takim jak: dzieci będące ofiarami wykorzystywania i eksploatacji, dzieci porzucone, dzieci mieszkające na ulicy, dzieci nieślubne, dzieci bez opieki i dzieci w separacji, dzieci przesiedlone i uchodźcze, dzieci pracowników migrujących, dzieci osób ubiegających się o azyl lub dzieci żyjących z HIV/AIDS, lub mających inne poważne choroby bądź dotkniętych tym wirusem; c) przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na status dziecka lub rodziców, w tym: ubóstwo, pochodzenie etniczne, religię, płeć, niepełnosprawność umysłową i fizyczną, HIV/AIDS lub inne poważne choroby, fizyczne lub psychiczne, urodzenie poza małżeństwem oraz z powodu stygmy społeczno-ekonomicznej oraz wszystkich innych statusów i okoliczności, które mogą prowadzić do rezygnacji, porzucenia i/lub uprowadzenia dziecka (Guidelines for the Alternative Care of Children, The UN General Assembly, 64/142).

Wytyczne Zgromadzenia Ogólnego ONZ dotyczące alternatywnej pieczy nad dziećmi adresowane są do wszystkich państw-sygnatariuszy Konwencji o prawach dziecka (KPD). Państwa te różnią się pod względem politycznym, kulturowym, społecznym i gospodarczym, a także tradycją opieki nad dziećmi znajdującymi się poza rodziną biologiczną. Z tego względu poszczególne kraje w zróżnicowany sposób aplikują Wytyczne¹⁴.

¹⁴ W odniesieniu do państw południowoeuropejskich i niektórych członków UE kompetentną analizę porównawczą dotyczącą realizacji modelu alternatywnej pieczy

KPD i wynikająca z niej polityka na rzecz dzieci i młodzieży oparte są na założeniu, że rodzina jest odpowiedzialna za dobrostan swoich potomków i ich rozwój, co określane jest jako „familializacja” lub „refamilializacja”. W przypadku dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej odpowiedzialność ta spoczywa na państwie, które deleguje ją na rodzinę zastępczą. Oznacza to *implicite*, że dobrostan i nabycie przez wychowanków umiejętności zapewniających im sukces w dorosłym życiu uzależnione są od różnych zasobów rodzin zastępczych (w tym emocjonalnych). Równocześnie jednak, ponieważ dzieci i rodzice biologiczni mają prawo do kontaktów, oraz że rodzina zastępcza ma przyczyniać się do reintegracji rodziny pochodzenia wychowanka, rodzina zastępcza zawiera trudną do przezwyciężenia sprzeczność o dalekosiężnych konsekwencjach. Uwikłanie dwóch typów rodzin (zastępczej i naturalnej), zainicjowane przez odpowiednią instytucję reprezentującą państwo, wpływa zarówno na strukturę relacji, jak i na przebieg życia wychowanków. Z tego względu rodziny zastępcze nie są po prostu specyficznym typem rodziny, lecz złożoną figuracją, obejmującą, oprócz opiekunów zastępczych, rodziców naturalnych i dziecka, także licznych przedstawicieli instytucji publicznych i ekspertów (Görzö, 2014).

Koncepcja figuracji Norberta Eliasa jako narzędzie analizy rodziny zastępczej

Do lepszego zrozumienia istoty rodziny zastępczej przydatna jest koncepcja figuracji Norberta ELIASA (1997). Według tego uczonego, życie społeczne jest relacyjne i procesualne. Zarówno osoby, jak i podmioty zbiorowe, takie jak: rodziny, społeczności, organizacje, instytucje, nie są wyizolowanymi bytami, istnieją jako sieci relacji z innymi osobami lub grupami. Ludzie są połączeni płynnymi (*fluid*) więziami współzależności, czyli tworzą z sobą dynamiczne figuracje. Pojęcie figuracji zostało wprowadzone przez N. Eliasa, aby przezwyciężyć dualizmy: między strukturą a sprawczością, jednostką a społeczeństwem oraz między podmiotowością a obiektywizmem, a także przezwyciężyć rozpowszechnione w socjologii koncepty, takie jak system społeczny, który Elias uważał za zbyt statyczny i normatywny, by opisać życie społeczne (DOLAN, 2014: 2273). W przeciwieństwie do systemu

zastępczej, w szczególności rodzin zastępczych, przedstawiła M. LAKLIJA (2011). Natomiast A. POLKOWSKA i T. POLKOWSKI (2017) porównali zasady i funkcjonowanie rodzin zastępczych w czterech krajach Grupy Wyszehradzkiej: Czechach, Polsce, Słowacji i na Węgrzech.

społecznego, pojęcie figuracji obejmuje idee procesu, dynamiki i współzależności wzajemnie powiązanych działań między dwiema lub więcej osobami, między jednostkami a grupami oraz między grupami, niezależnie od ich rozmiarów. Zdaniem Eliasa, socjologia musi koncentrować się na figuracjach, a nie na jednostkach i ich stanach mentalnych. Figuracje są „strukturą wzajemnie zorientowanych i zależnych ludzi..., siecią wzajemnych zależności utworzonych przez jednostki” (ELIAS, 2000, s. 482) i obejmują zarówno współpracę, jak i konflikt.

Z perspektywy socjologii figuratywnej rodzinę zastępczą można opisać jako swoistą formę współzależnej figuracji, obejmującej państwo (upoważnione agendy), rodzinę zastępczą, rodzinę biologiczną i samo dziecko, czyli jako proces ciągłego stawania się rodziny zastępczej (*doing of foster family*). Gdy rodzina zastępcza zostanie utworzona na mocy decyzji odpowiedniej instytucji reprezentującej państwo (np. sądu), zaczynają się rozwijać relacje między wszystkimi stronami zobowiązanymi do współpracy. Figurację tę można zatem rozumieć jako interakcje między strukturą a procesem (Götzö, 2014: 26).

Istotą rodzinnej opieki zastępczej jest delegowanie przez państwo do rodziny zastępczej odpowiedzialności za przebieg życia umieszczonego w niej dziecka w szczególnie wrażliwej fazie życia – w dzieciństwie (przy zagwarantowaniu mu utrzymywania kontaktów z rodziną naturalną), zgodnie z najlepszym interesem dziecka [dalej: NID]. Dziecko jest centralną postacią w sieci rodziny zastępczej. Jego pozycja wynika z KPD, która zobowiązuje (art. 3.1) państwo oraz wszystkie podmioty publiczne i prywatne do uznawania najlepszego interesu dziecka jako „fundamentalnego” we wszystkich działaniach. Zrozumienie i wdrażanie w praktyce NID nastęrcza trudności, ponieważ pojęcie to jest nieokreślone, ale nie uznaniowe. Oznacza to, że należy wdrożyć obiektywne kryteria oceny i ustalenia NID w każdym indywidualnym przypadku (*case-by case*). „Najlepszy interes dziecka nie jest tym, co uważam za najlepsze dla dziecka, ale tym, co obiektywnie zapewnia mu zarówno pełną i skuteczną realizację wszystkich praw zagwarantowanych w Konwencji, jak i jego ogólny rozwój” (LLORENS, 2016: 11). Obowiązek przestrzegania NID we wszystkich decyzjach i działaniach dotyczących dziecka wymaga dokonania oceny ich wpływu na prawa dziecka w danym momencie oraz ciągłego monitorowania i oceny tego wpływu w przyszłości. W każdym konkretnym przypadku konieczne jest zatem rozstrzygnięcie, czy np. realizacja prawa dziecka do kontaktów z rodziną naturalną nie utrudni lub zniweczy możliwości rozwoju umiejętności, pozwalające w okresie dorosłości na integrację społeczną wychowanka (przerwanie spirali biedy i depriwacji społecznej). Zrozumienie NID i podejmowane dla jego realizacji działania przez rodziców biologicznych, rodziców zastępczych i odpowiednie agendy publiczne nie jest jednakowe i często konfliktogenne.

Inna trudność w praktycznej realizacji NID wynika stąd, że interes dziecka może kolidować z uzasadnionymi interesami innych osób (np. innych dzieci, rodziców)¹⁵ lub z interesem publicznym. Sprzeczność tę należy rozwiązać indywidualnie dla każdego przypadku, ale gdy harmonizacja interesów nie jest możliwa, należy przywiązać większą wagę do tego, co najlepiej służy dziecku (LLORENS, 2016: 16).

Analizując rodzinę zastępczą jako figurację, ważne jest zwrócenie uwagi na dwa momenty:

- zainicjowanie figuracji, czyli przybycie dziecka do domu opiekuna zastępczego, oraz
- zakończenie figuracji, czyli opuszczenie przez wychowanka domu opiekuna zastępczego i rozpoczęcie życia „na własny rachunek”.

W tych punktach zwrotnych szczególne znaczenie ma współpraca i koordynacja instytucji reprezentujących państwo z rodziną zastępczą w ramach obowiązującej jurysdykcji. Umieszczenie dziecka w rodzinie zastępczej inicjuje tworzenie się i dynamikę sieci relacji. Na podstawie analizy sytuacji rodzinnej jako „zagrożającej” dziecko jest lokowane w innej rodzinie („zastępczej”), wcześniej wybranej w tym celu. Wskazanie opiekunów zastępczych dla danego dziecka dokonywane jest przez upoważnione organy publiczne, co jest równoznaczne z uznaniem ich za spełniających warunki do przejęcia w imieniu państwa odpowiedzialności za przebieg życia wychowanka w newralgicznej fazie życia – dzieciństwie i adolescencji.

Przybycie dziecka do domu opiekuna zastępczego stanowi początek rozwijającej się sieci relacji między dzieckiem a opiekunami oraz innymi członkami rodziny opiekunów. Jednakże, wskutek delegowania odpowiedzialności państwa za przebieg życia dziecka do „jakby rodziny”, instytucje i struktury państwowe wycofują się z jej codziennego życia, polegając na zasobach rodziny zastępczej i „prywatyzując” zachodzące w niej relacje oparte na emocjach i przywiązaniu.

Dziecko jest aktywnym uczestnikiem relacji z opiekunami, członkami ich kręgów krewniaczych i towarzyskich oraz z przedstawicielami instytucji (edukacyjnych, ochrony zdrowia itp.), z którymi opiekunowie i dziecko

¹⁵ Respondenci w badaniach Katarzyny Rybińskiej wskazują na kolizję interesów dziecka i interesów rodziny biologicznej ujawniającą się w sytuacji adopcji. Podają przykłady przewlekłości postępowania sądowego, wynikającej stąd, że rodzice biologiczni odwołują się wielokrotnie od postanowienia sądu, choć nie poprawiają własnej sytuacji społeczno-ekonomicznej i zachowania. Odwlekają w ten sposób moment zaadoptowania dziecka. Dziecko „pozostaje na liście” do adopcji, której nie można zrealizować, tracąc z wiekiem szansę na adopcję. Nadto, pozostając w rodzinie zastępczej „aż do uregulowania sytuacji”, dziecko przywiązuje się emocjonalnie do opiekunów zastępczych i przejście do rodziny adopcyjnej wywołuje u niego traumę, która może mieć wpływ na rozwój dziecka.

mają kontakty. Jego osobiste zasoby i deficyty (biologiczne i społeczne) oddziałują na relacje z innymi. Trudne sytuacje, włącznie z prowadzącymi do przeniesienia dziecka do innej rodziny zastępczej, są indywidualizowane i często psychologizowane jako trudności typowe dla „przybranych” dzieci (NIENSTEDT, WESTERMANN, 2007). Od opiekunów zastępczych i wychowanków oczekuje się, że pozostawać będą w relacjach z rodzicami biologicznymi, którzy, jeśli sąd nie zdecyduje inaczej, mają prawo do kontaktów ze swoim potomstwem. Często są to relacje konfliktowe, stawiające dziecko w sytuacji wykluczających się lojalności, konkurujących wartości i wizji dotyczących rozwoju dziecka, co może nie pozostawać bez wpływu na jego przyszłość.

Państwo, reprezentowane przez upoważnione instytucje, ponownie staje się aktywnym uczestnikiem sieci relacji, gdy wychowanek kończy 18 lat, wyznaczając obligatoryjnie moment opuszczenia rodziny zastępczej¹⁶. Na mocy decyzji administracyjnej rodzina zastępcza przestaje istnieć. Figuracja między państwem, rodziną zastępczą i dzieckiem zostaje przerwana. W chwili osiągnięcia pełnoletniości wychowanek, który dotychczas przebywał w „jak-by rodzinie”, zostają gwałtownie z niej wykluczeni i są zmuszeni do życia na własny rachunek. „Zinstytucjonalizowana tranzycja do dorosłości”, jakiej doświadczają, jest trudniejsza niż dla ich rówieśników dorastających w rodzinach biologicznych, ponieważ nie mogą polegać na wsparciu swoich rodzin naturalnych, a ewentualne wsparcie od rodziny zastępczej jest „prywatyzowane”, uzależnione od jej zasobów oraz jakości wcześniejszych relacji z wychowankiem. Zdarza się, że z braku innych możliwości dorośli wychowanek wracają do rodziców, którzy wcześniej ich zaniedbywali w takim stopniu, że zostali pozbawieni prawa do opieki. Dokonuje się wtedy wprawdzie reunifikacja rodziny pochodzenia, ale niekoniecznie oznacza to szansę na pomyślną integrację społeczną młodych dorosłych. Choć oferowane są, pod pewnymi warunkami, różne formy publicznego krótkotrwałego wsparcia w okresie po opuszczeniu rodziny zastępczej, system wsparcia nie gwarantuje pomyślnej tranzycji do dorosłości, czyli podjęcia zatrudnienia, uzyskania mieszkania, ochrony zdrowia itd., stanowiących warunków integracji społecznej.

Niezabezpieczone przejście do dorosłości może stanowić ważną przyczynę zniwelowania wysiłków opiekunów zastępczych, gdy dorosły wychowanek zmuszony jest do powrotu do środowiska, z którego wcześniej musiał być zabrany.

Choć przytoczona prezentacja rodziny zastępczej jako figuracji odnosi się do wszystkich form rodzin zastępczych, analizując poszczególne ich

¹⁶ W niektórych państwach, przy spełnieniu warunku kontynuowania nauki, okres pobytu w rodzinie zastępczej może być na wniosek wychowanek i w przypadku zgody opiekuna zastępczego przedłużony, np. w niektórych stanach USA do 21. roku życia, a w Polsce – do 25. roku życia.

typy (np. rodziny specjalistyczne, działające jako pogotowia) konieczne jest uwzględnienie relacji ze specyficznymi dla nich instytucjami, np. medycznymi, edukacją domową, instytucjami i organizacjami oferującymi pomoc w pozyskiwaniu funduszy np. na rehabilitację itp., jak również to, że konieczność opuszczenia rodziny zastępczej nie zawsze oznacza nieuchronność „życia na własny rachunek”. W przypadku wychowanków z ciężkimi niepełnosprawnościami przejście do dorosłości oznacza dom pomocy społecznej lub inną dożywotnią instytucję opiekuńczą¹⁷.

Zakończenie

Rodzina zastępcza jest jedną z usług społecznych, które mają przyczynić się do przerwania cyklu marginalizacji (transmisji biedy i wykluczenia społecznego) przede wszystkim na podstawie jej zasobów własnych, tak jak w „normalnej rodzinie”. Przerwanie „diabelskiego kręgu biedy” może się dokonać przez wyposażenie dziecka, przy wsparciu finansowym państwa, w umiejętności umożliwiające jego społeczną integrację w fazie dorosłości, głównie w wyniku zatrudnienia. Jednakże zasoby rodzin zastępczych sprzyjające wyposażeniu wychowanków w takie umiejętności zdają się ograniczone, jeśli można o nich wnioskować na podstawie wykształcenia i wieku opiekunów zastępczych. Okazuje się bowiem, że w wielu krajach rodziny zastępcze tworzą ludzie należący do lub zbliżający się do generacji dziadków swoich wychowanków oraz osoby o relatywnie niskim wykształceniu (Götzö, 2014; POLKOWSKA, POLKOWSKI, 2017; *The Perspectives of Family Foster Care in Hungary*, 2017). Wynika to z braku chętnych do podjęcia się funkcji rodziny zastępczej, sygnalizowanym w wielu krajach, oraz utrzymującego się dużego udziału rodzin tworzonych przez krewnych dziecka, którymi często są dziadkowie. Niedookreślone jest, co rozumieć pod pojęciem „wysoka jakość” w odniesieniu do rodziny zastępczej jako usługi społecznej skierowanej do dzieci. W Zaleceniu KE *Inwestowanie w dzieci: przerwanie cyklu*

¹⁷ Respondenci Katarzyny Rybińskiej, prowadzący rodziny specjalistyczne dla dzieci z bardzo dużymi upośledzeniami, wskazywali na ich rozterki związane z przyszłością dziecka. Z jednej strony chcieli, żeby uniknęło ono konieczności przeniesienia do domu pomocy społecznej, gdy osiągnie pełnoletniość, a z drugiej – gdyby dziecko adoptowali, zostaliby pozbawieni środków na jego utrzymanie i wynagrodzenia, co uniemożliwiłoby im zaspokajanie potrzeb dziecka, przede wszystkim dotyczących zdrowia. Równocześnie, ponieważ dzieci znajdują się na liście do adopcji, obawiają się, że może znaleźć się rodzina za granicą, która zaadoptuje dziecko. Oznaczałoby to utratę kontaktu z dzieckiem, które ma z opiekunami silne więzi emocjonalne.

marginalizacji stwierdza się, że usługi zapewniające przerwanie cyklu marginalizacji mają być wysokiej jakości. W praktyce oznacza to spełnienie przez kandydatów na opiekunów kryteriów formalnych. Natomiast ocena „jakości” rodziny zastępczej może być dokonana dopiero na podstawie osiągnięć wychowanków.

Bibliografia

- BUNIO-MROCZEK P., 2016: *Wczesne rodzicielstwo – zagrożenie czy szansa? Nastoletni rodzice z łódzkich enklaw biedy*. Łódź.
- DOLAN P., 2014: *Figurations*. In: *Encyclopedia of Quality of Life and Well-Being Research*. Ed. A.C. MICHALOS. Dordrecht, Springer.
- DYTRYCH J., 2010: *Niepelnosprawność dziecka czynnikiem zagrożenia biedą i wykluczeniem społecznym rodziny*. „Praca Socjalna”, numer specjalny, R. 25, lipiec–sierpień, s. 91–105.
- ELIAS N., 2000: *The Civilizing Process: Sociogenetic and Psychogenetic Investigations*. E. JEPHCOTT, Trans. Revised edition. Eds. E. DUNNING, J. GROUDSBLOM, S. MENNEL. Oxford, Blackwell Publishers.
- GOLCZYŃSKA-GRONDAS A., 2014: „*Wychowało nas państwo*”. *Rzecz o tożsamości dorosłych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych*. Kraków.
- GOLCZYŃSKA-GRONDAS A., 2016: *Chybotliwa Łódź. Losy wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych. Analiza socjologiczna*. Łódź.
- GÖTZÖ M., 2014: *Familialization in Welfare State Arrangements: Foster Families in the Life Course of Foster Children*. „*Družboslovne razprave*”, 30, 76, s. 21–38.
- HÄGGMAN-LAITILA A., SALOKEKKILÄ P., KARKI S., 2019: *Young People’s Preparedness for Adult Life and Coping After Foster Care: A Systematic Review of Perceptions and Experiences in the Transition Period*. „*Child & Youth Care Forum*”, vol. 48, Issue 5, s. 633–661.
- HECKMAN J., 2006: *Investing in Disadvantaged Young Children is an Economically Efficient Policy*. *The presentation at the Committee for Economic Development / The Pew Charitable Trusts/PPNC Financial Services Group Forum on „Building the Economic Case for Investment in Preschool”*. New York, January 10, 2006.
- HECKMAN J., MOSSO S., 2014: *The Economics of Human Development and Social Mobility*. Working Paper 19925, National Bureau of Economic Research, Cambridge, <http://www.nber.org/papers/w19925>.
- HOLETS N., 2010: „*Zagrożone dzieciństwo*” – *dzieci z enklaw biedy*. „Praca Socjalna”, numer specjalny, R. 25, lipiec–sierpień, s. 81–91.
- KIRK P., 2012: [Norbert Elias and Figurations which Appear in Immigration] *Social Problems that Move*. „*La Rivista di Arablit’*”. Anno II – Numero 3 – Giugno, s. 117–121.
- LAKLIJA M., 2011: *Foster care models in Europe – results of a conducted survey*. Zagreb.

- LLORENS J.C., 2016: *Presentation of General Comment No. 14: strengths and limitations, points of consensus and dissent emerging in its drafting*. In: *The best interests of the child – A dialogue between theory and practice*. Ed. M. SORMUNEN. Strasbourg, s. 11–17.
- NIENSTEDT M., WESTERMANN A., 2007: *Pflegekinder und ihre Entwicklungschancen nach frühen traumatischen Erfahrungen*. Stuttgart.
- PETELEWICZ M., 2016: *Jakość życia dzieci a status społeczno-ekonomiczny rodziny. Teoria i badania*. Łódź.
- POLKOWSKA A., POLKOWSKI T., 2017: *Perspectives of Family Foster Care in Poland, Czech Republic, Slovakia and Hungary. Report on research of Polish foster families implemented during the Visegrad Fund project in 2017*. Warszawa.
- The Perspectives of Family Foster Care in Hungary*, 2017.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., 1999: *Kwestia ubóstwa dzieci*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 1, s. 139–153.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., 2010: *Wszystkie dzieci są nasze? – bieda wśród dzieci*. „Problemy Wczesnej Edukacji”, nr 1 (11), s. 54–63.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., 2012: *Unia Europejska wobec biedy dzieci i jakości ich życia*. W: *Bieda dzieci, zaniedbanie, wykluczenie społeczne*. Red. W. WARZYWODA-KRUSZYŃSKA. Łódź, s. 11–25.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., 2015: *Investing in Children: a dominant discourse on childhood and children in 21st century*. „Przegląd Socjologiczny”, T. 64/1, s. 9–26.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., 2017: *Dzieciocentryczna polityka społeczna w założeniach i praktyce*. W: *O racjonalną politykę rodzinną. Rodzina instytucją niezastąpioną? Księga jubileuszowa Profesor Bożeny Balcerzak-Paradowskiej*. Red. M. BEDNARSKI, Z. CZEPTULIS-RUTKOWSKA, E. GŁOGOSZ. Warszawa.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., GROTOWSKA-LEDER J., 1994: *Problematyka zachodzącej aktualnie polaryzacji (rozwarstwienia społecznego) w łódzkim regionie miejskim*. W: *Studium wiedzy o regionie łódzkim. Wybrane problemy*. Red. S. LISZEWSKI. Łódź, s. 127–147.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., KRUSZYŃSKI K., 2017: *Deprived Neighbourhoods in Poland – Risk of Intergenerational Transmission of Poverty and Social Exclusion*. „Folia Oeconomica”, 3 (329), s. 111–129.

Kamil Kruszyński, Wielisława Warzywoda-Kruszyńska

Family foster care for children – a social policy measure in the process
of interrupting the intergenerational transmission
of poverty and social exclusion

Summary

The article is a supplement to many years of research on urban poverty, begun in Łódź in 1993, which revealed that “poverty has a child’s face.” They pointed to the need for social intervention aimed at preventing intra- and intergenerational transmission of

poverty. The subjects of intervention were to be children living in biological families experiencing scarcity. Children and young people staying in foster families and the institution of family foster care itself as a form of social intervention preventing the transmission of poverty and social exclusion, escaped our attention.

Therefore, in this article we focused on foster families, seen as *figuration* (in the proposed by Norbert Elias) involving the interactions of a biological family, foster family and institutions representing the state in the process of inheriting/preventing poverty.

Keywords: child poverty, intergenerational transmission of poverty, foster family

Jolanta Grotowska-Leder

 <https://orcid.org/0000-0001-5034-0511>

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie



Czy zjawisko późniejszego wchodzenia w dorosłość jest problemem społecznym w Polsce?¹

1. Wprowadzenie

Z początkiem lat osiemdziesiątych XX w. w krajach zachodnich, a na przełomie wieków także w Polsce, dynamicznie rozwijają się badania nad przebiegiem życia (m.in.: KOHLI, 1986, 2007; FURLONG, CARTMEL, 1997; FARSTENBERG, 2000; LEISERING, 2003; ARNETT, 2004; SETTERSTEN, 2004; WALTHER, 2006, 2009; FURLONG, 2009; BRZEZIŃSKA, 2016; KOTOWSKA, 2018; SZUKALSKI, 2016; GROTOWSKA-LEDER, 2017, 2019). Wzrost zainteresowania przebiegiem życia towarzyszy transformacji społeczeństw od fazy industrialnej/nowoczesnej do fazy postindustrialnej/ponowoczesnej i kształtowaniu się nowego ładu społecznego. Na znaczeniu zyskuje także proces wchodzenia w dorosłość jako zjawisko społeczne, co potwierdza rozwijający się w ostatnich dwudziestu latach minionego wieku interdyscyplinarny dyskurs naukowy, a nieco później dyskurs publicystyczny.

¹ Artykuł powstał w ramach projektu *Polityki publiczne na rzecz pełnej dorosłości w Polsce*, finansowanego ze środków NCN (Nr UMO-2014/2015/B/HS5/03284), realizowanego w latach 2015–2020 pod kierunkiem dr hab. Jolanty Grotowskiej-Leder, prof. SGGW.

2. Teoretyczne ramy analizy procesu wchodzenia w dorosłość

Na ludzkie życie składa się sekwencja trzech etapów: młodości, dorosłości i starości. Temporalny wymiar życia człowieka od narodzin do śmierci obejmuje różne zdarzenia i doświadczenia. Ich analizy prowadzone są z zastosowaniem statycznej koncepcji cyklu życia lub dynamicznej koncepcji przebiegu życia.

Perspektywa cyklu życia zakłada stałość sekwencji faz, przez które przechodzi każdy człowiek, wyznaczoną przez jego rozwój biologiczny i psychiczny od dzieciństwa, przez dorosłość, do starości. Każda z tych faz obejmuje realizację określonych, przyswajanych i internalizowanych w toku socjalizacji zadań, ról społecznych, aktywności kształtowanych w sferze kultury i organizacji życia społecznego. Wraz z nastaniem nowoczesności cykl życia przekształca się w przebieg życia, którego struktura jest osadzona w procesie starzenia, rozumianym w kategoriach psychospołecznych, instytucjonalnym oddziaływaniu państwa, a także zindywidualizowanym stosunku do temporalnego wymiaru kolejnych przejść biograficznych (SZUKALSKI, 2015). W pojęcie przebiegu życia wpisana jest dynamika. Kategoria ta oznacza sekwencję i natężenie zdarzeń doświadczanych przez jednostkę w jej aktywności życiowej w podstawowych sferach życia: edukacyjnej, zawodowej, rodzinnej, społecznej w wąskim rozumieniu, które konstruują pewien typ biografii (por. GIELE, ELDER, 1998; DOBROWOLSKA, 1992). W tym podejściu, obok biologicznych i społecznych (role społeczne) kryteriów wydzielenia etapów życia, biografie konstruują także kryteria odnoszące się do aspiracji, celów, planów, możliwości, barier i ograniczeń człowieka w danym typie społeczeństwa na określonym etapie jego rozwoju społecznego. Kategoria przebiegu życia służy wyjaśnianiu złożoności tak kształtowanych indywidualnych życiorysów. Wpisują się one w oczekiwane i realnie istniejące wzory przebiegu życia. Przy czym każdy taki wzór ma inną sekwencję faz, inny ich chronologiczny i czasowy wymiar, nadto może nie zawierać wszystkich faz lub jakaś faza (jedna lub więcej) może się powtarzać itp. (SZATUR-JAWORSKA, RYŻ-KOWALCZYK, 2015).

Rozwijane od lat sześćdziesiątych XX w. badania, określane jako „life course studies”, koncentrują się na społecznych kontekstach biografii jednostek. Ich przedmiotem są kwestie związane z indywidualnym doświadczaniem czasu historycznego, wspólnoty doświadczeń kohort demograficznych i pokoleń. Glenn Elder (HEINZ, 2009: 4; HEINZ, MARSHALL, 2003) wskazał na kluczowe założenia podejścia: kolejne fazy życia są wzajemnie powiązane, konstruowane przez jednostki, wzory biografii są zakorzenione w czasie i miejscu, kontekst społeczny synchronizuje wydarzenia składające się na biografię, sieci społeczne zaś mają wpływ na przebieg faz życia.

W takim ujęciu przebieg życia obejmuje różne kariery, spośród których trzy są przedmiotem szczególnego zainteresowania społeczeństwa i badaczy zjawiska: kariera edukacyjna, zawodowa i rodzinna, a w niej rodzicielska. Są to bowiem kariery, które określają status jednostki w społeczeństwie i – co ważne – angażują ludzi w realizacji aspiracji i w codziennym funkcjonowaniu. W społeczeństwie utrwalone są przekonania, jak dana kariera powinna przebiegać; kiedy, w jakim wieku powinna się rozpocząć i zakończyć; jakie winna obejmować zdarzenia i w jakiej kolejności. Przeświadczenia takie są normatywnym modelem przebiegu każdej z tych karier, a ich wzajemne połączenie – normatywnym modelem przebiegu życia (LEISERING, 2003). Modele te wyrażają oczekiwania społeczne w zakresie statusów, zachowań w powiązaniu z normami wieku (por. HARRIS, 2005: 14; SZUKALSKI, 2016: 107), tzn. są zarówno uniwersalnymi dla gatunku ludzkiego wzorcami podejmowania pewnych działań – modyfikowanymi przez kulturowe i strukturalne uwarunkowania – jak i społecznymi nakazami i zakazami postępowania w danym wieku. System norm wiekowych dostarcza społeczeństwu rekrutów do większości ról społecznych, tworząc w ten sposób uporządkowany i przewidywalny bieg życia oraz określając granice akceptowanego zachowania w następujących po sobie okresach życia. Stosowanie się do norm wiekowych jest wzmacniane przez nieformalne i formalne instytucje kontroli społecznej za pośrednictwem sankcji pozytywnych i negatywnych. Postępowanie zgodne z obowiązującym programem realizacji biegu życia jest nagradzane, odstępstwo zaś sankcjonowane negatywnie (por. WORACH-KARDAS, 1985: 3; SETTERSTEN, 2004, 2010).

Normy wieku, normatywny przebieg kariery i normatywne modele przebiegu życia nie są niezmiennie, kształtowane przez warunki społeczno-ekonomiczno-kulturowe ewoluują w czasie. Indywidualne przebiegi życia zmieniają się wskutek zewnętrznej interwencji w wybory człowieka przez mechanizm chronologizacji, instytucjonalizacji i standaryzacji przebiegu życia (SETTERSTEN, 2004; HOFMEISTER, 2013). Chronologizacja przebiegu życia oznacza coraz ściślejsze powiązania dostępu do najważniejszych instytucji życia społecznego danego etapu rozwoju społecznego z wiekiem kalendarzowym. W określonym wieku dziecko rozpoczyna naukę, młody człowiek może podjąć pracę, zawrzeć związek małżeński, przestać pracować. Przebieg życia członków społeczeństwa realizowany jest przez instytucje społeczne, które strukturyzują drogi życiowe, określając ramy instytucjonalne działań podejmowanych przez jednostkę. W miarę rozwoju społecznego instytucjonalizacja przebiegu życia dokonuje się z coraz większym udziałem regulacji prawnych, określających obowiązki i uprawnienia nakładane na osoby znajdujące się w danej fazie życia, z wzrastającym udziałem państwa, które oddziałując w ten sposób wpływa na biografie ludzkie w zakresie najważniejszych zadań i ról odgrywanych przez człowieka. Skutkiem insty-

tucjonalizacji jest upodabnianie się doświadczeń życiowych, standaryzacja najważniejszych aktywności: w sferze edukacji, pracy i związanej z wiekiem dezaktywacji zawodowej z perspektywy zdarzeń występujących w życiu jednostki, ich sekwencji, czasu wystąpienia i odstępów między nimi (por. SZUKALSKI, 2016: 109–110).

Normatywny model przebiegu życia ukształtowany przez powojenny ład społeczno-gospodarczy, ze stabilnym wzrostem gospodarczym, niskim bezrobociem i rozbudowanym *welfare state*, to względnie jednorodne kolejne etapy życia: młodość, dojrzałość, starość, z dość wyraźnie zaznaczonymi granicami. Konstytutywną cechą tego modelu był wzór „normalnej biografii zawodowej”, definiowanej przez stałe i pełne zatrudnienie mężczyzn oraz krótkoterminowe, niepełne czy epizodyczne zatrudnienie kobiet, które realizowały przede wszystkim role rodzinne: żon i matek. Według M. Kohli – twórcy koncepcji zinstytucjonalizowanego modelu przebiegu życia – alokacja kluczowych obowiązków społecznych (edukacja, produktywnie zatrudnienie, uczestnictwo w społeczeństwie obywatelskim) według wieku jednostek jest wysoce funkcjonalna, sprzyja *well-being* jednostek i dobru społecznemu (por. KOHLI, 1986, 2007). Daje społeczeństwu i jednostkom racjonalną podstawę do planowania zarówno w wymiarze prospektywnym – projektowania działań – jak i retrospektywnym – oceny podjętych działań i decyzji w instytucjach życia społecznego oraz planach życiowych i historiach jednostek (KOHLI, 1985, za: BRZEZIŃSKA et al., 2011: 72–73). Zgodnie z tym modelem, biografie były zorganizowane wokół pracy i rodziny, i chronologicznie obejmowały występujące po sobie okresy: nauki, pracy i przejścia na emeryturę.

Przemiany społeczno-kulturowe, ekonomiczne, demograficzne ostatnich kilku dekad znacząco zmieniły warunki i ramy funkcjonowania we współczesnym świecie. Wskutek wydłużania się czasu trwania ludzkiego życia, wzrastającej dynamiki życia społecznego dotychczas wyróżniane fazy życia komplikują się, fragmentaryzują i różnicują. W fazie dorosłości wyodrębnia się wczesną, średnią, późną dorosłość, a w fazie starości: starość wczesną i późną oraz długowieczność (por. WIATROWSKI, 2009). Ponowoczesna kultura indywidualizmu wolności i realizacji stworzyła wiele możliwości rozwoju, ale oznacza także wiele wyzwań i ryzyk. Są one związane z niepewną sytuacją na rynku pracy (strukturalne bezrobocie, segmentacja rynku pracy, prekaryzacja zatrudnienia), niewydolnością instytucji zabezpieczenia społecznego w formie *welfare state* (wskutek trudności z realizacją wzrastającego zakresu uprawnień do różnego rodzaju zasiłków) i zmniejszającą się zabezpieczającą rolą rodziny (dominacja rodzin nuklearnych i małych, deinstytucjonalizacja i dyslokacja rodzin nie sprzyjają zabezpieczeniu potrzeb ich członków). Dynamiczny postęp technologiczny wymusza jednocześnie kontynuację kariery edukacyjnej w trakcie wykonywania kariery zawodowej.

Konsekwencją tych zmian są procesy dechronologizacji, dezinstytucjonalizacji i destandardyzacji przebiegu życia, zacieranie się granic między trzema podstawowymi etapami normalnej biografii. Ma miejsce proces „denormalizacji ról społecznych”. Jednostka traci pewność w zakresie społecznych norm i oczekiwań związanych z realizacją danej kariery, a w konsekwencji zanika jej poczucie tożsamości z realizowaną rolą społeczną/karierą. Zaklasyfikowanie danej osoby do jasno określonej kategorii społecznej na bazie owej kariery/roli społecznej staje się coraz trudniejsze (MARODY, 2014: 90).

Komplikują się także okresy przejść między podstawowymi fazami życia. Do takich etapów należy przejście między młodością a dorosłością, poddawane w ostatnich trzech dekadach intensywnej eksploracji teoretycznej i empirycznej. Dzieje się tak, ponieważ wskazane wyżej procesy społeczno-ekonomiczne szczególnie mocno odciskają się na osobach młodych, które są mniej zasobne, szczególnie w dobra materialne, natomiast wiedza przekazana im w procesie socjalizacji zobowiązuje ich do realizacji zgodnie z wiekiem normatywnym podstawowych ról społecznych, określających ich status społeczny.

W czasach ponowoczesnych przebieg życia się fragmentaryzuje. Rozciągnięty współcześnie w czasie proces tranzycji do dorosłości różnicuje się wewnątrznie na mniejsze całości, fragmenty, które charakteryzują określone sytuacje, stanowiące doświadczenie młodego człowieka na każdym z nich. Porządkując te doświadczenia, wskazuje się: etap młodości (*adolescence*), który cechuje mieszkanie z rodzicami i koncentracja na nauce, etap później młodości (*post-adolescence*), (GALLAND, 1990; CAVALLI, GALLAND, 1995, za: BENDIT, 2006), który wypełnia eksperymentowanie: zawodowe, w zakresie organizacji warunków mieszkaniowych i relacji partnerskich, oraz etap trzeci – wczesnej dorosłości (*young adulthood*), który jest czasem poznawania możliwych kierunków aktywności życiowej, dokonywania intensywnej eksploracji w obszarze związków intymnych i pracy, kształtowania aspiracji zawodowych i świadomości znaczenia profesjonalnej kariery w warunkach niepewności zatrudnienia, ryzyka bezrobocia i inflacji kompetencji zawodowych, co skutkuje zmianami miejsca pracy, ale także warunków mieszkaniowych, partnerów itp. Wyodrębniający się wyraźnie nowy etap – określany przez różne nowe pojęcia stosowane w jego analizie: „późne dojrzewanie” (ang. *post adolescence*), „młoda dorosłość” (ang. *young adulthood*), (np.: BENDIT, 2006; CASALL, 1996; CAVALLI, GALLAND, 1995, za: BRZEZIŃSKA et al., 2011), „wyłaniająca się dorosłość” (ang. *emerging adulthood*), (ARNETT, 2004) czy „odroczone dorosłość” (BRZEZIŃSKA et al., 2011), „powstrzymująca się dorosłość” (HENDRY, KLOEP, 2010; COTÈ, BYNNER, 2008) – ma charakterystyczne cechy, które podkreślają jego złożoność, pluralizację, fragmentaryzację i biografizację. Jego opisy wskazują, że jest to czas eksplorowania i eksperymentowania w obszarze poszukiwania ścieżki zawodowej, budowania

związków intymnych, podejmowania satysfakcjonujących aktywności i ról społecznych, a także budowania własnej tożsamości i kształtowania postaw. Ludzi młodych doświadczających tej transycji określa się także za pomocą nowych kategorii ujawniających niejednoznaczność ich sytuacji – w języku polskim jest to kategoria „młodzi dorośli”, a w języku angielskim *young adults, kidults, adulescents* (SZAFRANIEC, 2012).

Historycznie podstawowym wyznacznikiem dorosłości był czynnik biologiczny – początek dojrzewania i nabycie zdolności reprodukcyjnych, z „rytuałami przejścia” dla dziewcząt i chłopców, którym towarzyszyły ceremonie wspólnotowe wprowadzania dzieci do grona ludzi dorosłych. W kolejnych etapach rozwoju dojrzewanie biologiczne jako marker dorosłości „obudowują” kolejno: praca zarobkowa (w kształtującej się gospodarce rynkowej dzieci traktowane były jako istotna część siły roboczej), uzyskanie kwalifikacji szkolnych (procesy demokratyzacji życia z przełomu XIX i XX w. zmieniają stosunek do dzieci, który określają prawne regulacje ich pracy oraz obowiązek nauki) i dojrzałość psychologiczna (rozwijająca się podmiotowość dziecka zrodziła potrzebę kształtowania jego samoświadomości i odpowiedzialności za podejmowane decyzje). Zgodnie z modelem normatywnym etapu industrialnego, markery dorosłości to: zakończenie edukacji szkolnej, znalezienie pracy, opuszczenie domu rodzinnego, zawarcie związku małżeńskiego i posiadanie dzieci. Na tym etapie rozwoju transycja w dorosłość odbywała się stosunkowo szybko, bo taka ścieżka życia była silnie zinternalizowana w procesie socjalizacji i wzmacniana instrumentami polityki społecznej, skoncentrowanej na programach dostępu młodych ludzi do wykształcenia, do pracy, łączenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym. Badacze wchodzenia w dorosłość – m.in.: WALTHER, HEJL, JANSEN (2001), SHANAHAN (2000), SIŃCZUCH (2002) – podkreślają jednak, że dorosłość ma dzisiaj „płynne” granice. Kryteria oddzielenia dorosłych od ludzi młodych stały się mniej jednoznaczne, coraz trudniej jest określić moment, w którym człowiek staje się „dorosłym”. Zdaniem R. Bendita, domknięciem trwającego dzisiaj dłużej procesu dorastania społecznego jest etap pełnej dorosłości (ang. *completed adulthood*), (BENDIT, 2006), charakteryzowany jako czas podejmowania względnie trwałych decyzji i przyjmowania zobowiązań w kwestiach relacji partnerskich (wspólne zamieszkanie, decyzja o trwałym związku, nie zawsze już formalizowana przez małżeństwo, i macierzyństwo) oraz zawodowych (zaangażowanie się w określoną branżę, wybór firmy jako miejsca pracy). Na etapie płynnej nowoczesności (BAUMAN, 2006) strategię życiowe ludzi młodych wobec własnej dorosłości się zmieniają. Młodzi ludzie odwołują „dorosłe” decyzje i wybory, i coraz później wchodzą w role społeczne od nich oczekiwane, ale są świadomi tych ról.

3. Wchodzenie w dorosłość jako problem społeczny w Polsce

Pojęcie „problem społeczny” datowane jest na pierwszą połowę XIX w. Odnoszone początkowo do szerokiego zjawiska nierównej dystrybucji bogactwa, nierówności ekonomicznej, z czasem – a dokładniej w drugiej połowie XIX w. – znalazło zastosowanie do określonych zjawisk naruszających codzienną równowagę i harmonię stosunków między ludźmi. Stopniowo zastępowano nim pojęcia „dewiacja”, „anomia”, określano także sytuacje nazywane wcześniej patologią. Z czasem kategoria „problemy społeczne” utrwalała się w odniesieniu do zjawisk, które są konsekwencjami rozmaitych zakłóceń w organizacji życia zbiorowego (FRYSZTACKI, 2009). Rosnąca liczba tego typu zjawisk i świadomość ich skutków kierowała uwagę na konieczność ich rozwiązywania, co część socjologów uznała za zadanie tej dyscypliny (SCHWARTZ, 1997).

Rozwój refleksji spowodował, że kilka tez na temat problemu społecznego nie było kwestionowanych, a właściwie nie podlegało dyskusji, m.in. kontekstualność problemów społecznych w znaczeniu warunków, które je powodują, ale też osób, które o problemie orzekają, oraz to, że zjawiska te są immanentną cechą życia społecznego i jednocześnie zmienne w czasie. Dynamika życia przeobraża problemy stare (na pewnym etapie rozwoju, obok ubóstwa skrajnego, ujawniono ubóstwo względne, a współcześnie rozważa się ubóstwo energetyczne) i powstają nowe ryzyka społeczne (ich przykładem są nowe uzależnienia czy terroryzm). Potwierdzeniem powyższej tezy są aktualizowane typologie problemów społecznych (m.in. FARLEY, 1992; SCARPITTI, ANDERSEN, 1992). W znanych mi pracach dotyczących współczesnych problemów społecznych nie kategoryzuje się dotąd zjawiska spowolnienia procesu stawania się dorosłym. Do zbioru współczesnych problemów społecznych zalicza się natomiast zjawiska kluczowe w transycji do samowystarczalności i samodzielności życiowej młodych, m.in. problem trudnego dostępu ludzi młodych do rynku pracy, do samodzielnego mieszkania. Przedmiotem badań jest np. trudny proces usamodzielniania się wychowanków pieczy zastępczej, ale nie jest on analizowany w kontekście złożonej transycji wchodzenia w dorosłość, lecz jako niewydolność instytucji społecznych powołanych dla wspierania młodych ludzi wzrastających poza swoimi rodzinami biologicznymi (m.in. KAMIŁA ROSA-FAREJ, 2018).

Czy zjawisko opóźnienia procesu wchodzenia w dorosłość można rozważać w kategoriach problemu społecznego? Na tak postawione pytanie nie ma prostej odpowiedzi, ponieważ samo pojęcie „problem społeczny” ma różne konotacje, które rozwijały się w kolejnych etapach refleksji nad problematycznymi stronami życia społecznego. Dorobek w tym zakresie badaj

najpełniej prezentują kolejne edycje *The Study of Social Problems*, autorstwa E. Rubingtona i M. Weinberga (pierwsza ukazała się w 1971 r., ostatnia – siódma – w 2010 r.). W rozwoju teoretycznych podstaw analizy problemów społecznych ścierają się dwa nurty teoretyczne, bo – jak zauważa K. FRYSZTACKI (2009) – podstawowymi cechami problemów społecznych jest obiektywność i subiektywność. Podejmowane liczne próby wypracowania definicji problemu społecznego jako zjawiska społecznego polegały na syntetyzowaniu nurtu obiektywistycznego i subiektywistycznego, czego jednym z pierwszych przykładów jest m.in. datowane na lata dziewięćdziesiąte XX w. stanowisko R. Marisa. Definiował on problem społeczny jako ogólne wzory zachowania ludzkiego lub warunków społecznych, postrzegane jako zagrożenie dla społeczeństwa przez znaczącą liczbę ludności, przez silne grupy bądź charyzmatyczne jednostki, które mogą być rozwiązane, czy też którym można jakoś zaradzić (MARIS, 1988).

Zdaniem L. MISIA (2007: 23), „socjologowie zamierzający badać problemy społeczne, we wstępnej fazie pracy stają przed wyborem zajęcia określonej pozycji teoretycznej, zdefiniowanej w kategoriach subiektywnych lub obiektywnych”.

Historycznie starsze podejście obiektywistyczne kładzie nacisk na obiektywny wymiar rzeczywistości, niezależnej od intencji i woli podmiotu, czyli na liczbę zdarzeń, liczebność kategorii społecznych pozbawionych dostępu do ważnych do przeżycia dóbr i usług, głębokość deprywacji, brak konkretnych urządzeń, warunków życia i rozwoju. Natomiast podejście subiektywistyczne przedmiotem swojej analizy uczyniło świat subiektywnych postrzeżeń, myśli i emocji, doświadczanych przez aktorów zbiorowych za pośrednictwem środków masowego przekazu, innymi słowy – „społecznym tworzeniem rzeczywistości” (por. Miś, 2007: 14). Według R. Mertona, najważniejszego reprezentanta nurtu obiektywistycznego, ważnym składnikiem diagnozy problemów społecznych jest identyfikacja, oprócz jawnych problemów społecznych, tzn. rozpoznawanych w społeczeństwie, także, a może przede wszystkim, takich, gdy warunki życia są sprzeczne z interesami i normami społecznymi, ale jako takie nie są rozpoznane. W ujęciu Mertona nie są zatem ważne tylko warunki społeczne same w sobie (aspekt obiektywny), lecz również ich społeczna percepcja i ewaluacja w społeczeństwie (aspekt subiektywny). Ludzie nie zawsze identyfikują warunki i procesy społeczne, których konsekwencje są przeciwne ich interesom i wartościom, zatem eksperci, głównie socjologowie, powinni ujawniać tego typu ukryte problemy społeczne (MERTON, 1976: 13). Dodajmy, że społeczna percepcja problemów społecznych bywa powierzchowna, uproszczona, ale także zniekształcona. Szczególnie dzisiaj w społeczeństwie informatycznym, gdy ludzie budują wiedzę o społeczeństwie głównie za pośrednictwem mass mediów, w których działaniu komercyjność zyskuje na znaczeniu.

Podejście obiektywistyczne odrzucili przedstawiciele konstrukcjonizmu, nurtu datowanego na lata sześćdziesiąte XX w., który w definicji problemu społecznego za kluczową uznał społeczną reakcję i subiektywne oceny. Jego główni reprezentanci – H. Blumer, M. Spector i J. Kitsuse – przyjęli, że ważniejsze od obiektywnych warunków życia jest to, w jaki sposób społeczeństwo uznaje coś za problem, oraz że kluczowy jest proces definiowania warunków życia w kategoriach problemu społecznego (BLUMER, 1971; SPECTOR, KITSUSE, 2001). R. Merton zauważał znaczenie ocen w definiowaniu problemów społecznych, ale przeciwstawił się skrajnemu konstrukcjonizmowi, tzn. ich definiowaniu wyłącznie za pomocą elementów subiektywnych. Skrajnymi konstrukcjonistami nie są także Spector i Kitsuse, którzy dostrzegli, że w rozwoju problemu społecznego ważne są obiektywne warunki życia. Nie wdając się w szeroki dyskurs teoretyczny², przyjmijmy zatem, że problemy społeczne to zjawiska wywołujące zaangażowanie emocjonalne i intelektualne zbiorowości, które wyrasta z poczucia zagrożenia i krytyki, oraz społeczne przekonanie i gotowość do podejmowania działań zbiorowych prowadzących do ograniczenia ich zasięgu i negatywnych skutków (por. SZTUMSKI, 2005: 43). W przypadku zjawiska opóźniającego się procesu wchodzenia w dorosłość perspektywa obiektywistyczna skupiałaby się zatem na analizie sytuacji dokumentujących (oficjalnych danych) nierealizowanie podstawowych ról człowieka dorosłego przez młodych dorosłych. Podejście konstrukcjonistyczne kazałoby natomiast skupić się na analizie procesu definiowania tego zjawiska.

Problemy społeczne określa czas i miejsce. Rozważmy zatem, czy zjawisko tranzyji w dorosłość we współczesnym społeczeństwie polskim nosi znamiona problemu społecznego, tzn. czy jego składowym charakterystyką może towarzyszyć narracja zagrożenia, niepożądanego, oraz że jest konieczne i możliwe przezwyciężanie tego zjawiska w zbiorowym działaniu.

4. Tranzycja w dorosłość w Polsce w świetle danych statystycznych

Realizacja podstawowych zadań rozwojowych, obejmujących zakończenie edukacji, podjęcie obowiązków zawodowych, rodzinnych i rodzicielskich, przypadająca dawniej na lata dwudzieste w biografii człowieka (por. ERIKSON, 2004; ERIKSON, ERIKSON, 2010), dzisiaj wydłużyła się do lat trzy-

² Szerzej na temat zastosowania podejść obiektywistycznego i subiektywistycznego w analizie problemu społecznego J. WŁODARCZYK (2019).

dziestu (GÓRAL, ZAGÓRSKA, 2006, za: LIPSKA, ZAGÓRSKA, 2011: 14). Jeffrey J. Arnett, autor najbardziej znanej koncepcji wyłaniającej się dorosłości jako nowego etapu w biografii (2004, 2007), określił jego ramy czasowe między 18. a 25.–29. rokiem życia, argumentując, że większość młodych ludzi do 30. roku życia nie dokonała jeszcze wyborów związanych ze statusem dorosłości, zwłaszcza dotyczących zawarcia małżeństwa i podjęcia rodzicielstwa (LIPSKA, ZAGÓRSKA, 2011: 14–15). Zgodnie z normatywnym wzorem życia przyjmijmy więc, że granice etapu osiągnięcia dorosłości w kategoriach wiekowych obejmują osoby między 20. a 30. rokiem życia.

Prześledźmy zatem, jaka jest kondycja życiowa polskich trzydziestolatków, osób w wieku 20–29 lat, sięgając do dostępnych ustaleń statystycznych dotyczących kluczowych markerów dorosłości, tzn. osiągnięć edukacyjnych, sytuacji zawodowej, sytuacji rodzinnej. Zauważmy, że tak zakrojone analizy dotyczą znaczącej części Polaków. W 2018 r. roczniki 20–29 lat stanowiły 12,8% ogółu Polaków, ale zbiorowość ta się kurczy, co nie jest bez znaczenia dla oceny skutków wydłużającego się procesu wchodzenia w dorosłość, w porównaniu z 2004 r., gdy wynosiła 16,7%, tzn. o prawie 4% (<https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/submitViewTableAction.do>).

4.1. Status edukacyjny

W Polsce w latach 2004–2018 odsetek młodych ludzi kończących szkoły na poziomie wyższym (5–8 poziom wg kryteriów UE) wzrósł prawie dwukrotnie w populacji 20–29 lat (z 15,5% do 28,4%), (dla porównania średnio w UE z 20,0% do 29,4%), a w populacji 25–29 lat odpowiednio z 25,3% do 41,1% (w UE z 27,6% do 39,2%), (<https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/submitViewTableAction.do>). W roku szkolnym 2016/2017 status ucznia/studenta miało 52% ogółu 19–24-latków i 7,8% ogółu 25–29-latków (*Polska w liczbach*, 2017: 5). W latach 2004–2018 relatywnie mały i zmniejszający się odsetek młodych Polaków w wieku 18–24 lat stanowią osoby niekontynuujące edukacji – odpowiednio 5,6% i 4,8% (w UE – 16,0% i 10,6%). Najbardziej charakterystycznymi przemianami w „przejściu do dorosłości” jest w Polsce dłuższe kształcenie oraz podejmowanie pracy w trakcie kształcenia (KOTOWSKA, MATYSIAK, MYNARSKA, 2016: 10).

4.2. Status na rynku pracy

Wartości podstawowych wskaźników rynku pracy – aktywności zawodowej, zatrudnienia i bezrobocia – dokumentują poprawę dostępu młodych Polaków w wieku 20–29 lat na rynku pracy, ale ocena ich sytuacji zawodo-

wej nie może być jednoznaczna i budzi niepokój. Według danych Eurostatu, w latach 2004–2018 (<https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/submitViewTableAction.do>) w tej kategorii wiekowej:

- wzrost – z 49,8% do 67,8% (o 27,6%) – udział aktywnych zawodowo, tzn. tych, którzy mieli pracę lub jej poszukiwali, dla porównania średnio w UE odpowiednio z 62,9% do 64,7% (+1,8%);
- trzykrotnie spadł udział bezrobotnych – z 30,2% do 7,2%, a w UE z 14,2% do 11,1%;
- na wysokim poziomie utrzymuje się udział pracujących w wieku 25–29 lat – odpowiednio 84,8% i 83,4% (-1,4%).

Przytoczone dane dokumentują również, że w 2018 r. co trzecia osoba w tym formatywnym okresie życia zawodowego nie pracowała i nie była zainteresowana podjęciem pracy w najbliższych 2 tygodniach, a kobiety w tym wieku w takiej sytuacji stanowiły prawie 60%. Ponad ćwierć miliona bezrobotnych Polaków (252 tys.), co czwarty polski bezrobotny, nie przekroczył 30. roku życia (*Sytuacja na rynku pracy osób młodych w 2018*, 2018: 9). Jednocześnie praca zawodowa nie gwarantuje dużej części roczników między 20. a 29. rokiem życia, tzn. tym, którzy pracują tymczasowo i w niepełnym wymiarze czasu pracy, stabilizacji ekonomicznej. W latach 2004–2018 pracujący tymczasowo³ stanowili aż 43–45% ogółu pracujących w tej kategorii wiekowej młodych Polaków (w UE znacznie mniej – ok. 25% i 29%), wśród kobiet ten wskaźnik kształtował się nieco mniej korzystnie (między 44% a 48%), (https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=yth_empl_050&lang=en). Młodzi Polacy pracują intensywniej niż młodzi mieszkańcy UE. Tylko co dziesiąty–czternasty pracujący w wieku 20–29 lat (odpowiednio 10,9% i 7,3%, a przeciętnie w UE 14,4% i 19,7%) zatrudniony był w ograniczonym czasie pracy, tzn. w swoim podstawowym miejscu pracy pracował w wymiarze mniejszym niż 30 godz.⁴ (https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=yth_empl_060&lang=en).

³ Pracujący tymczasowo – osoby niezatrudnione na podstawie stosunku pracy oraz osoby wykonujące pracę nakładczą, a także uczniowie, z którymi zakłady pracy/osoby fizyczne zawarły umowę o naukę zawodu lub przyuczenie do określonej pracy, jeżeli otrzymują wynagrodzenie, oraz pomagający bezpłatnie członkowie rodziny w prowadzeniu rodzinnej działalności gospodarczej (*Aktywność ekonomiczna ludności...*, 2016: 17).

⁴ Kategoria zatrudnionych w ograniczonym czasie pracy obejmuje pracujących na własny rachunek i pracowników najemnych, którzy pracują w wymiarze mniejszym niż 30 godz. w swoim podstawowym miejscu pracy (ibidem).

4.3. Samodzielność życiowa

Młodzi Polacy nadal stosunkowo późno wyprowadzają się od rodziców. Choć przeciętny wiek opuszczenia domu rodzinnego obniżył się w Polsce z 28,5 lat do 27,6 lat (<https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/submitViewTableAction.do>), to zdecydowana większość rodaków w wieku 20–29 lat mieszka nadal z rodzicami i takie rozwiązanie utrwała się w społeczeństwie polskim. W latach 2005–2018 udział osób w tym wieku mieszkających z rodzicami nawet wzrósł – z 63,8% do 70,2% (dla porównania średnio w UE w 2018 r. ten wskaźnik wynosił 56,3%), (https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=yth_demo_070&lang=en). Taka niekorzystna sytuacja jest tylko w części pochodną wzorów życia rodzinnego w Polsce, w tym nadopiekuńczości rodziców. W dużym stopniu należy ją łączyć z ograniczonym dostępem młodych ludzi do mieszkania. Szczególnie narasta problem dorosłych dzieci stanu wolnego zamieszkujących z rodzicami – zjawisko tzw. gniazdowania. Według danych CBOS, ich udział w kategorii 25–34-latków wynosił w 2017 r. aż 1/3 kategorii (w 2005 r. 29%, w 2017 r. 34%): wśród gniazdujących u rodziców blisko 60% stanowiły osoby pracujące (*Pełnoletnie dzieci mieszkające z rodzicami*, 2017).

4.4. Sytuacja rodzinna

Polacy wstępują w związek małżeński coraz później. W Polsce nastąpiło przesunięcie grupy wieku najczęstszego zawierania małżeństwa z 20–24 na 25–29 lat, ale nadal jesteśmy krajem o najniższym wieku zawierania pierwszego małżeństwa. W Polsce młodzi ludzie decydują się na założenie małżeństwa średnio w wieku ok. 28 lat, Polki wcześniej – w wieku ok. 27 lat, a Polacy później – nieco ponad 29 lat⁵ (*Małżeństwa oraz dzietność w Polsce*, 2016).

Analizy demograficzne dokumentują silny spadek częstości urodzeń wśród kobiet w wieku 20–24 lat i nieco słabszy w wieku 25–29 lat. W efekcie zmian wzorca płodności według wieku średni wiek kobiety w momencie urodzenia pierwszego dziecka wzrósł w Polsce w okresie 1990–2017 z 22,7 lat do 27,8 lat (*Polska w liczbach*, 2017: 3). Jednocześnie charakterystyczną cechą zmian prokreacyjnych w ostatnich dwóch dekadach był systematyczny i silny wzrost liczby oraz udziału urodzeń pozamałżeńskich (Korowska, 2014: 11).

⁵ W 2014 r. w większości krajów europejskich jest to wiek ogółem – ponad 30 lat, najwyższy w Szwecji – 34,5 lat, w przypadku kobiet – ponad 29 lat (Dania, Niemcy, Hiszpania, Holandia, Wielka Brytania, Włochy, Finlandia – ponad 30 lat, a w Szwecji – ponad 33 lata), a dla mężczyzn w większości krajów – ponad 31 lat (najwięcej w Szwecji – prawie 36 lat), (Stańczak et al., 2015).

Podsumowanie

We współczesnych rozwiniętych społeczeństwach osiągnięcie pełnej dorosłości trwa dłużej i kończy się później. Przytoczone dane statystyczne upoważniają do wysunięcia tezy, że relatywnie duża część młodych Polaków w demograficznym i społecznym wieku wchodzenia w dorosłość nie spełnia kryteriów normatywnego modelu przebiegu życia ukształtowanego na etapie industrialnym, przejawia zachowania określające postmodernistyczne prawidłowości wchodzenia w ten etap życia. Czy ta sytuacja może niepokoić i wskazywać na ukryty problem społeczny? Choć zjawisko jest dokumentowane statystycznie i stało się przedmiotem licznych badań psychologicznych i socjologicznych, to trudno jednoznacznie tak je klasyfikować. Nie ulega wątpliwości, że są powody do niepokoju, formułowane przez ekspertów w pracach naukowych, także w publicystyce⁶. Najczęściej pytanie dotyczy zjawiska utrzymującej się niskiej dzietności urodzeń w Polsce oraz złej, niepewnej pozycji młodych roczników na rynku pracy. Szczególnie słyszalny jest głos demografów, którzy szacują, że liczba urodzeń w Polsce spada i będzie spadać (KOTOWSKA, 2014: 14). Bardziej optymistycznie wybrzmiewa formułowana na początku drugiej dekady XXI w. teza badaczy zachowań prokreacyjnych Polaków o występującej luce między pożądaniami a posiadaniem liczby dzieci, ale zastanowienia wymagają wskazane przez ekspertów trzy czynniki warunkujące nierealizowane aspiracje rodzicielskie Polaków: kulturowe (prokreację ograniczają zmiany światopoglądowe, postawy indywidualistyczne i dążenie do samorozwoju); systemowe (prokreacji nie sprzyjają: niedostateczne wsparcie państwa dla rodziców, m.in. zbyt krótki wymiar urlopu macierzyńskiego i wychowawczego, niedostateczny dostęp do opieki przedszkolnej) oraz czynniki ekonomiczne, związane z niepewnym statusem zawodowym (zła sytuacja materialna i poczucie niestabilności), (KOTOWSKA, 2014: 62–63). Utrzymująca się niska liczba urodzeń nie gwarantuje zastępowalności pokoleń, co staje się problemem w realizacji zasady solidarności pokoleń w organizacji życia społecznego, zapewniającej jego ciągłość biologiczną.

G. ESPING-ANDERSEN (2010), pisząc o zagrożeniach współczesnego człowieka, wskazał na „ryzyko cyklu życia”, odnosząc je do zróżnicowanego z perspektywy wieku/etapu życia prawdopodobieństwa sprawności, samodzielności w rozumieniu zapewnienia we własnym zakresie utrzymania (SZUKALSKI, 2015: 1). Z tego względu obiecujący jest rozwój analiz polityki

⁶ Przykładem materiałów publicystycznych analizujących ten problem są: program *Bez retuszu*, emitowany w TVP Info dnia 21.12.2014 r., czy artykuł M. Mazuś pt. *Pokolenie dorosłych bobasów*, zamieszczony w tygodniku „Polityka” z dnia 10.02.2013 r.

społecznej wobec obywateli w tej samej fazie życia, określanymi mianem „polityki przebiegu życia” (szerzej LEISERING, 2003; SZUKALSKI, 2015; ZAPĘDOWSKA-KLING, 2017; GROTOWSKA-LEDER et al., 2016). Każdy z etapów ludzkiego życia, w tym etap wchodzenia w dorosłość, może być analizowany jako projekt polityczny, tzn. zbiór działań podejmowanych w celu osiągnięcia pewnego pożądanego stanu tego zjawiska (SZUKALSKI, 2015).

Choć myślenie w perspektywie cyklu i przebiegu życia rozwija się dynamicznie w Polsce w polityce społecznej (m.in. GOLINOWSKA, 2015; SZATUR-JAWORSKA, RYŻ-KOWALCZYK, 2004), to obszar wspierania młodych dorosłych wydaje się bardzo zaniedbany. Wskazane wyżej tendencje w procesach stawiania się dorosłym mają istotne znaczenie dla społeczeństwa, gdyż odraczenie decyzji o prowadzeniu samodzielnego ekonomicznie gospodarstwa domowego, o podjęciu stałej pracy zawodowej, o założeniu rodziny, zwłaszcza o posiadaniu dzieci, ma wpływ m.in. na kształt rynku pracy, gospodarki, struktury demograficznej, struktury wydatków publicznych, redystrybucji pomocy socjalnej czy systemu podatkowego. To przede wszystkim młodzi ludzie są na etapie organizacji swojego życia materialnego, nabywają dobra materialne i coraz szerzej korzystają z różnego rodzaju usług. Ich kondycja społeczno-ekonomiczna i postawy inwestycyjne określają w dużym zakresie możliwości społeczno-ekonomicznego rozwoju społeczeństwa. Jednakże polityki publiczne wydają się nie dostrzegać dzisiaj kategorii młodych dorosłych jako odrębnego podmiotu na arenie publicznej. Pytania o kształt rozregulowanego rynku pracy, wciąż relatywnie wysoki poziom bezrobocia wśród ludzi młodych, iluzoryczność oferty edukacyjnej i jej niedopasowanie do rynku pracy, niskie płace i wysokie koszty utrzymania, w tym mieszkań, wciąż pozostają aktualne. Mimo wprowadzanych regulacji – m.in. dotyczących wydłużenia okresu urlopu macierzyńskiego, lepszego dostępu do opieki przedszkolnej, poprawy zabezpieczeń na rynku pracy przez uruchomienie instrumentów stabilizacji zawodowej wstępujących na rynek pracy – zainteresowanie instytucji publicznych młodymi dorosłymi, jako wpływową w sferze publicznej grupą mającą dostęp do różnych zasobów, ale przede wszystkim mogącą z nich korzystać, jest niewystarczające. Od kształtu polityki przebiegu życia zależeć będzie, czy młodzi dorośli staną się grupą problemową dla systemu, wymagającą wsparcia, czy samodzielną i samostanowiącą o sobie kategorią (GROTOWSKA-LEDER, KUDLIŃSKA-CHRUŚCICKA, 2018; GROTOWSKA-LEDER, 2017). W podmiotowym podejściu w polityce społecznej uwaga skupia się na grupach doświadczających istotnych deficytów w zakresie warunków życia (najczęściej edukacyjnych i socjalnych), których wyrównanie w wyniku interwencji państwa pozwala na osiągnięcie przez nich samodzielności. Jednym ze sposobów adresowania polityki społecznej jest ukierunkowanie jej działań na grupy ludności w cyklu życia, grupy, w których występują specyficzne problemy socjalne, wymagające wsparcia w wy-

niku solidarnej redystrybucji dochodów całego społeczeństwa. Wdrażana obecnie europejska koncepcja inwestycji społecznych zakłada podejmowanie działań, które będą mobilizowały do aktywności zorientowanej na rozwój, mniej na konsumpcję i bieżące wspomaganie przez dystrybucję bieżących dochodów (GOSTA ESPING ANDERSEN, 2003; GOLINOWSKA, 2015: 17, 39). Stąd duże zainteresowanie młodzieżą i ludźmi starszymi w kontekście zwiększania ich dostępu do rynku pracy jako etapami życia, w których tego typu inwestycje wydają się efektywne. Wyłaniająca się dorosłość, ujawniony nowy etap w przebiegu życia, wymaga takiego inwestycyjnego podejścia i ukierunkowania koherentnie ujętych działań w sferze polityki społecznej adresowanych do kategorii młodych dorosłych (GROTOWSKA-LEDER, REK-WOŹNIAK, KUDLIŃSKA, 2016; DZIEDZICZAK-FOLTYN, GOŃDA, 2018).

Bibliografia

- Aktywność ekonomiczna ludności Polski I kw. 2016.* 2016. GUS, Warszawa.
- ARNET J.J., 2004: *Emerging Adulthood: The Winding Road from Late Teens through the Twenties.* New York, Oxford University Press.
- BAUMAN Z., 2006: *Płynna nowoczesność.* Tłum. T. KUNZ. Kraków.
- BENDIT R., 2006: *Youth sociology and comparative analysis in the European Union member states.* „Papers”, no. 79.
- BLUMER H., 1971: *Social Problems as Collective Behavior.* „Social Problems”, no. 18 (3), <http://doi.org/10.2307/799797> [Dostęp: 2.02.2020 r.].
- BRZEZIŃSKA I.A., 2016: *Dorastanie do dorosłości: odraczane czy opóźnione.* W: *Ścieżki wkraczania w dorosłość.* Red. I.A. BRZEZIŃSKA, W. SYSKA. Poznań.
- BRZEZIŃSKA I.A., KACZAN R., PIOTROWSKI K., RĘKOSIEWICZ M., 2011: *Odroczona dorosłość: fakt czy artefakt?* „Nauka”, nr 4.
- COTE J., BYNNER M., 2008: *Changes in the transmission to adulthood in the UK and Canada: the role of structure and agency in emerging adulthood.* „Journal of Youth Studies”, no. 11 (3).
- DZIEDZICZAK-FOLTYN A., GONDA M., 2018: *Młodzi dorośli jako postulowani adresaci polityki społecznej. Zarys problemu.* „Polityka Społeczna”, nr 7.
- ERIKSON H.E., 2004: *Tożsamość a cykl życia.* Poznań.
- ERIKSON H.E., ERIKSON M.J., 1998: *The life cycle completed (Extended Version).* New York, WW Norton.
- ESPING ANDERSEN G., GALLIE D., HEMRIJK A., MYERS J., 2002: *Why We Need a New Welfare State.* New York, Oxford University Press.
- FARLEY F.J., 1992: *American Social Problems: An Institutional Analysis.* Prentice-Hall.
- FRYSZTACKI K., 2009: *Socjologia problemów społecznych.* Warszawa.
- FURLONG A., CARTMEL F., 1997: *Young people and social change: Individualization and risk in late modernity.* Buckingham, Open University Press.

- FURLONG A., ed., 2009: *Handbook on Youth and Young Adulthood. New Perspectives and Agendas*. London, Routledge.
- FURSTENBERG F.F., 2000: *The sociology of adolescence and youth in the 1990s: a critical commentary*. „Journal of Marriage and the Family”, no. 62.
- GOLINOWSKA S., 2015: *Polityka społeczna adresowana do grup ludności w cyklu życia. Wyzwania dla teorii i praktyki*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 28/1.
- GROTOWSKA-LEDER J., 2017: *Rynek pracy młodych Polaków w perspektywie cyklu życia na tle UE ogółem i wybranych krajów unijnych. Wybrane wskaźniki*. „Polityka Społeczna”, nr 7.
- GROTOWSKA-LEDER J., KUDLIŃSKA-CHRUŚCICKA I., 2018: *Wchodzenie w dorosłość w percepcjach młodych dorosłych Polaków*. „Polityka Społeczna”, nr 7.
- GROTOWSKA-LEDER J., REK-WOŹNIAK M., KUDLIŃSKA I., 2016: *Polityka przebiegu życia – teoretyczne i metodologiczne ramy badań nad procesem osiągnięcia dorosłości*. „Przegląd Socjologiczny”, 65, nr 2.
- GROTOWSKA-LEDER J., red., 2019: *Młodzi dorośli w czasach ponowoczesności w analizach socjologicznych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, T. 15, nr 3, http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/volume48_pl.php [Dostęp: 1.02.2020 r.].
- HARRIS K.D., 2005: *Age norms*. In: *Encyclopedia of ageism*. Eds. E.B. PALMORE, L. BRANCH, K.D. HARRIS. New York.
- HEINZ R.W., 2009: *Youth transitions in an age of uncertainty*. In: *Handbook of youth and young adulthood. New perspectives and agendas*. Ed. A. FURLONG. London, Routledge.
- HEINZ R.W., MARSHALL W.V., eds., 2003: *Sequences, institutions and interrelations over the Life Course*. New York.
- HENRY B.L., KLOEP M., 2010: *How universal is emerging adulthood. An empirical example*. „Journal of Youth Studies”, no. 13 (2).
- HOFMEISTER H., 2013: *Individualisation of the life course*. „International Social Science Journal”, no. 64 (213–214).
- KOHLI M. 1986: *Social Organization and Subjective Construction of the Life-Course*. In: *Uninen Development interdisciplinary perspectives*. Eds. A.B. SERENSEN, F.E. WEINBERG, Z.R. SHERROD. New York.
- KOHLI M., 2007: *The Institutionalization of the Life Course: Looking Back to Look Ahead*. „Research in Human Development”, vol. 4, no. 3–4.
- KOTOWSKA E.I., 2014: *Niska dzietność w Polsce w kontekście percepcji Polaków. Diagnoza społeczna 2013. Raport tematyczny*. Warszawa.
- KOTOWSKA E.I., 2018: *Zmiany zachowań dotyczących rodziny w Polsce po 1989 roku – zakładanie rodziny i rodzicielstwo*. W: *Zmiany zachowań rodziny a polityka społeczna*. Red. J. HRYNKIEWICZ, J. WITKOWSKI, A. POTRYKOWSKA. Warszawa, Rządowa Rada Ludnościowa.
- KOTOWSKA I.E., MATYSIAK A., MYNARSKA M., red., 2016: *Od opuszczenia domu rodzinnego do przejścia na emeryturę. Życie Polaków w świetle danych z badania ankietowego „Generacje i Rodziny”*. Warszawa.
- LEISERING L., 2003: *Government and the life course*. In: *The Handbook of the Life course*. Eds. T.J. MORTIMER, J. SHANAHAN. New York.
- LIPSKA A., ZAGÓRSKA W., 2011: *Stająca się „dorosłość” w ujęciu Jeffreya J. Arnetta jako rozbudowana faza liminalna rytuału przejścia*. „Psychologia Rozwojowa”, T. 16, nr 1.

- Małżeństwa oraz dzietność w Polsce*, 2016. Warszawa, GUS, s. 14, file:///C:/Users/user/Downloads/malzenstwa_i_dzietnosc_w_polsce.pdf [Dostęp: 2.02.2020 r.]
- MARIS W.R., 1988: *Social Problems*. Chicago.
- MARODY M., 2014: *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*. Warszawa.
- MAZUŚ M., 2013: *Pokolenie dorosłych bobasów*. „Polityka” z dnia 10.02.2013 r.
- MERTON R.K., 1976: *Introduction: The Sociology of Social Problems*. In: *Contemporary Social Problems*. Eds. R.K. MERTON, R.A. NISBET. New York.
- MIŚ L., 2007: *Problemy społeczne: teoria, metodologia, badania*. Kraków.
- Pełnoletnie dzieci mieszkające z rodzicami*, 2017. Komunikat z badań nr 98. Warszawa, CBOS.
- PISZCZATOWSKA-OLEKSIEWICZ M., 2014: *Polscy gniazdownicy. O powodach, dla których dorosłe dzieci mieszkają z rodzicami*. „Pogranicze. Studia Społeczne”, T. 24.
- Polska w liczbach*, 2017. Warszawa, GUS.
- ROSA-FAREJ K., 2018: *Skuteczność procesu usamodzielniania wychowanków instytucjonalnej pieczy zastępczej*. W: *Wybrane problemy społeczne. Teraźniejszość – Przyszłość*. Red. E. GRUDZIEWSKA, M. MIKOŁAJCZYK. Warszawa.
- RUBINGTON E., WEINBERG M., 2010: *The Study of Social Problems*. New York.
- SCARPITI R.F., ANDERSEN L.M., 1992: *Social Problems*. New York.
- SCHWARTZ H., 1997: *On the origin of the phrase „Social Problems”*. „Social Problems”, no. 44 (2).
- SETTERSTEN A.R., 2004: *Age structuring and rhythm of life course*. In: *The Handbook of the Life course*. Eds. T.J. MORTIMER, M.J. SHANAHAN. New York.
- SETTERSTEN A.R., RAY B., 2010: *What’s Going on with Young People Today? The Long and Twisting Path to Adulthood*. „The Future of Children”, no. 20/1.
- SETTERSTEN M.J., 2000: *Pathways to adulthood in changing societies: Variability and mechanisms in life course perspective*. „Annual Review of Sociology”, vol. 26.
- SIŃCZUCH M., 2002: *Wchodzenie w dorosłość w warunkach zmiany społecznej*. Warszawa.
- SPECTOR M., KITSUSE J.I., 2017: *Constructing social problems*. New York, Routledge.
- Sytuacja na rynku pracy osób młodych w 2018*, 2018. Warszawa, GUS.
- SZAFRANIEC K., 2012: *Młodość jako wyłaniający się problem i nowa polityczna siła*. „Nauka”, nr 1.
- SZATUR-JAWORSKA B., RYSZ-KOWALCZYK B., 2004: *Polityka społeczna wobec cyklu życia. Faza starości*. W: *Nasze starzejące się społeczeństwo. Nadzieje i zagrożenia*. Red. J.T. KOWALESKI, P. SZUKALSKI. Łódź.
- SZTUMSKI J., 2005: *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Katowice.
- SZUKALSKI P., 2012: *Solidarność pokoleń. Dylematy relacji międzypokoleniowych*. Łódź.
- SZUKALSKI P., 2015: *Od normatywnego modelu przebiegu życia do polityki przebiegu życia*. „Polityka Społeczna”, nr 2.
- SZUKALSKI P., 2016: *Destandaryzacja normatywnego modelu i przebiegu zakończenia kariery zawodowej*. „Przegląd Socjologiczny”, nr 2.
- WALTHER A., 2006: *Regimes of youth transitions: Choice, flexibility and security in young people’s experiences across different European contexts*. „Young”, no. 14 (2).
- WALTHER A., 2009: *‘It Was Not My Choice, You Know?’: Young People’s Subjective Views and Decision-Making Processes in Biographical Transitions*. In: *Transitions from School to Work. Globalization, Individualization, and Patterns of Diversity*. Eds. I. SCHOON, K.R. SILBEREISEN. Cambridge.

- WALTHER A., HEJL G., JENSEN T.B., 2001: *Youth transitions, youth policy and participation*. <https://www.iris-egris.de/yoyo/pdf/stateofheart.pdf> [Dostęp: 16.06.2018 r.].
- WALTHER A., STAUBER B., eds., 2002: *Misleading trajectories – integration policies for young adults in Europe?* Opladen.
- WIATROWSKI Z., 2009: *Dorastanie, dorosłość i starość człowieka w kontekście działalności i kariery zawodowej*. Radom.
- WISZEJKO-WIERZBICKA D., KWIATKOWSKA A., 2018: *Wchodzenie w dorosłość. Ogólnopolskie badanie młodych Polaków w wieku 18–29 lat*. „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- WŁODARCZYK J., 2019: *Podejście obiektywistyczne i konstrukcjonistyczne w badaniu problemów społecznych w kontekście badania wykorzystywania seksualnego dzieci w Polsce*. „Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka”, nr 18 (4).
- WORACH-KARDAS H., 1985: *Wiek a pełnienie ról społecznych*. Warszawa–Łódź.
- ZAPEDOWSKA-KLINGA K., 2017: *Zastosowanie perspektywy cyklu życia w polityce społecznej i pracy socjalnej*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 36 (1).

Źródła internetowe

<https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/submitViewTableAction.do>

https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=ythempl_050&lang=en

https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=ythempl_060&lang=en

https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=ythdemo_070&lang=en

Jolanta Grotowska-Leder

Is the phenomenon of entering adulthood later in life a social problem in Poland?

Summary

The article attempts to analyse the process of transition to adulthood, an important stage in individual life and an important phenomenon in the functioning of modern societies in terms of a social problem. The content of the considerations are theoretical analyses of the shaping of a new phase of the life cycle in post-modern society, defined inter alia as emerging adulthood. Based on statistical data from Eurostat and the Polish Central Statistical Office, the author formulates the thesis that contemporary young adult Poles aged 20–29 enter adulthood later, and this situation resembles a social problem.

Keywords: transition into adulthood, young adults, social problem, Poland

Krzysztof Piątek

https://orcid.org/0000-0002-9208-5392
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu



Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” jako przykład innowacji społecznej w ramach pomocy społecznej w Polsce¹

Wprowadzenie

Innowacja jako fakt charakteryzujący się nowością, innością czy innowacyjnością jako postawa poszukująca nowych myśli, rozwiązań pojawiają się w cywilizacji człowieka stale i często decydują o formach oraz tempie jej zmian. Biorąc pod uwagę skalę i szybkość przemian, jakie obserwujemy we współczesnym świecie, uwzględniając wszystkie ich wymiary i aspekty, możemy z całym przekonaniem stwierdzić, że innowacje i innowacyjność są swoistym *spiritus movens* naszych czasów. W ostatnich latach szczególnie dotyczy to obszaru techniki i technologii, ale w szerszej perspektywie odnosi się do zjawisk i procesów ekonomicznych, organizacyjnych, psychologicznych, a przede wszystkim społecznych. Innowacje społeczne, które w skali makro bardzo często stymulują rozwój społeczny i poprawiają jakość życia społecznego, w skali mikro koncentrują się na nietypowym, niestandardowym, czasami wywołującym wątpliwości lub wręcz sprzeciw, zdarza się, że niezgodnym z obowiązującym prawem, rozwiązaniu problemów nielicznej grupy osób. Pozytywne skutki innowacji w małej skali, które skłaniają do zainteresowania nimi osób publicznych (polityków) i mass mediów, powodują czasem zmiany w skali mezo, a nawet makro. Może będzie tak

¹ W artykule wykorzystany został zmieniony fragment tekstu mojego autorstwa, za-tytułowany *Polityka społeczna i praca socjalna – wybrane zagadnienia i sposoby ich interpretacji* (FRYSZTACKI, PIĄTEK, 2017).

też w przypadku Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz”, którego powstanie i dziesięć lat funkcjonowania przedstawia niniejszy tekst, a którego początki przypominają trochę początki Ruchu Wychodzenia z Bezdomności „Markot” Marka Kotańskiego.

Istota oraz rozwój pomocy społecznej w Polsce

Pomoc społeczna związana jest z takimi cechami, jak formalizacja, instytucjonalizacja, i to ją odróżnia od tzw. naturalnych systemów pomocowych typu rodzina, przyjaciele czy środowisko lokalne. Stąd tak ważne w przypadku pomocy społecznej są następujące jej części składowe: prawo, finanse, ludzie oraz urzędnicy i procedury niezbędne do realizacji określonych zadań. Szybki rozwój pomocy społecznej we współczesnej Polsce związany jest m.in. z uaktywnianiem się nowych jej podmiotów w pierwszym (publicznym), drugim (prywatnym) i trzecim (pozarządowym) sektorze.

Potwierdzeniem tego faktu są zmiany, jakie dokonują się w naszym kraju, gdzie mimo pewnych przedwojennych doświadczeń w zakresie państwowej i samorządowej pomocy społecznej, wynikających z uchwalonej w 1923 r. ustawy o opiece społecznej, dopiero pojawienie się transformacji ustrojowej, towarzyszące jej zjawiska kryzysowe i w końcu uchwalenie w 1990 r. ustawy o pomocy społecznej zapoczątkowały proces szybkiego rozwoju nowoczesnych służb społecznych. Od niemal trzydziestu lat jesteśmy świadkami szybko rozwijającej się instytucji społecznej, z nową strukturą organizacyjną wyodrębnioną z sektora ochrony zdrowia, usytuowaną w systemie samorządowym, opartą na zróżnicowanych źródłach finansowania, z szybko kształtującą się nową grupą społeczno-zawodową, jaką stanowią służby społeczne, w tym pracownicy socjalni mający swoje szkoły (dawniej policealne, a dzisiaj wyższe), organizacje (Polskie Towarzystwo Pracowników Socjalnych, Polskie Stowarzyszenie Szkół Pracy Socjalnej), a także swój kodeks etyczny (PIĄTEK, 2012: 300–301).

W ten sposób niejako od podstaw został zbudowany w Polsce system pomocy społecznej, oparty na klarownych strukturach, zasadach organizacyjnych, finansach, kadrach, zasobach wiedzy i doświadczeń związanych z tym, jak pomagać. Kolejne lata funkcjonowania tego systemu uświadamiają nam jednak jego liczne słabości i zachęcają do zmian. Stąd też nowa ustawa o pomocy społecznej z 2004 r. i kolejne próby jej zmiany w latach 2014–2016, tym razem niezakończone sukcesem. Ekspertki są zgodni co do konieczności i kierunku dalszych zmian, czego ilustracją jest m.in. wypowiedź Marka Rymszy: „polski system pomocy społecznej po przeprowadze-

niu zasadniczego etapu transformacji ustrojowej wymaga przeorientowania od działań o charakterze osłonowym do działań aktywizujących beneficjentów wsparcia. Najprościej można by powiedzieć, że jest to głos na rzecz dowartościowania roli pracy socjalnej [...]” (RYMSZA, 2010: 157). Eksperti zgadzają się równocześnie z tym, że zmiany te napotykały na liczne bariery: „Jednak system pomocy społecznej po zmianie instytucjonalnej oparł się modernizacji i starał się konserwować zastane praktyki i procedury, które jak się zdaje były tym lepsze, im większy był ich stopień zbiurokratyzowania i schematyczności działań” (MIŻEJEWSKI, 2010: 163–164).

Zasadnicze problemy pomocy społecznej w Polsce

Na problemy z optymalnym funkcjonowaniem systemu pomocy społecznej w Polsce mają ciągle jeszcze wpływ przyczyny historyczne, w tym przede wszystkim dziedzictwo realnego socjalizmu w postaci: kilkudziesięcioletniego okresu nadrzędności administracji centralnej nad lokalną, braku instytucji samorządowych, formalistycznie realizowanej zasady pełnego zatrudnienia, paternalizmu redystrybucyjnego, kontroli poziomu cen i płac jako narzędzia polityki społecznej itp. (KRZYSZKOWSKI, 2002: 94–95). W konsekwencji ukształtowała się i zakodowała w społeczeństwie tzw. fałszywa świadomość, że państwo utożsamiane z władzą centralną jest odpowiedzialne za zaspokojenie wszystkich potrzeb, a aktywność własna jest tylko mało istotnym dodatkiem. „Szok transformacyjny” lat dziewięćdziesiątych minionego wieku i kolejne lata przemian tylko w pewnym, ciągle niewystarczającym stopniu zmieniły świadomość Polaków i ich organizacyjną zdolność do pokonywania problemów. Na historyczne przyczyny słabości pomocy społecznej w Polsce nałożyły się te nowe, będące pokłosiem skali problemów kryzysowych i transformacyjnych ostatnich ponad dwudziestu lat. Pojawienie się i szybki wzrost realnego bezrobocia, ubożenie coraz większej części polskiego społeczeństwa, wzrastające jego „zagubienie w wirze” błyskawicznie następujących zmian spowodowały niespotykany wcześniej nacisk na pomoc społeczną, która wolno, ale konsekwentnie przechodziła ewolucję – od „łatacza dziur” próbującego zabezpieczać minimum egzystencji do coraz sprawniejszej maszyny pomocowej, budującej i wykorzystującej swój kapitał prawny, finansowy, organizacyjny, ludzki itd. Kolejne etapy rozwoju pomocy społecznej wyznaczane przez takie fakty, jak: reformy przełomu XX i XXI w., w tym głównie dotyczące samorządu terytorialnego, ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych, oraz przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i kryzys gospodarczy 2008 r., przynosiły zarówno nieznanne wcześniej uwa-

runkowania, jak i nowe problemy, z którymi nie zawsze pomoc społeczna daje sobie radę.

Zauważalny niedowład systemu pomocy społecznej w Polsce w znacznej mierze wynika z dysfunkcji instytucji publicznej pomocy społecznej, przejawiających się w zbyt daleko idącej formalizacji działań, dużym zakresie biurokratyzacji, chronicznym niedofinansowaniu i małej elastyczności działań. Jedną z konsekwencji tak scharakteryzowanej pomocy społecznej jest kształtujący się, nieadekwatny do istoty pracy socjalnej, obraz pracownika socjalnego, którego aktywność w minimalnym stopniu polega na wykonywaniu pracy socjalnej *sensu stricto*, co nie może satysfakcjonować zarówno samego pracownika, jak i jego klientów. Potwierdza to cytat z badań przeprowadzonych w 2000 r., w którym pracownik socjalny stwierdza: „Zamiast limitu 2000 podopiecznych, muszę obsługiwać ok. 6000. Im więcej wywiadów, tym wyższa jest premia, ale to zawsze się dzieje kosztem czegoś. Dokumentacja – to jest konieczne, a pomoc jest znikoma” (CHOJNICKI, 2000: 102). Dziesięć lat później potwierdza te spostrzeżenia znany praktyk z zakresu pomocy społecznej, pisząc: „Tajemnicą poliszynela jest również fakt, że wprowadzony w 1996 roku ustawy standard 1 pracownik socjalny na 2000 mieszkańców nie został osiągnięty do dziś w 20–30% pomocy społecznej” (MIŻEJEWSKI, 2010: 165). Natomiast pracownik socjalny z ośrodka pomocy społecznej w Warszawie dodaje: „Konieczność przestrzegania licznych zapisów prawa (choćby kodeksu postępowania administracyjnego) sama w sobie nie jest niczym złym, ale często staje się pracą dla siebie i przy nadmiarze wniosków jedyną formą aktywności pracownika socjalnego, którego zadaniem jest przecież praca socjalna. Gdy w miesiącu wpływa 140 wniosków o pomoc finansową, a liczba godzin pracy wynosi 160, oznacza to, że na jedno środowisko można poświęcić 1 godzinę w miesiącu, a jest to minimalny czas przeprowadzenia wywiadu. W tej sytuacji trudno o innowacyjność i elastyczność cechującą organizacje pozarządowe, a pomoc społeczna postrzegana jest jako represyjna, pracowników socjalnych oskarża się wręcz o złą wolę, a mamy przecież do czynienia z realizowaniem zapisów ustawy o pomocy społecznej, choćby ustaleniem faktycznego dochodu rodziny” (BUSK, 2010: 169).

W takiej sytuacji, mimo przyjęcia przez polski parlament pięciu ustaw promujących koncepcje aktywizujące², z wielkim trudem wdrażane są rozwiązania innowacyjne w sferze pomocy społecznej, w tym szczególnie oczekiwane działania aktywizujące beneficjentów wsparcia czy też wdrażanie

² Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (2003), ustawa o zatrudnieniu socjalnym (2003), ustawa o pomocy społecznej (2004), ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (2004) oraz ustawa o spółdzielniach socjalnych (2006).

do praktyki pomocowej modeli aktywizacji i organizacji społeczności lokalnych. Jednocześnie ciągle jeszcze nie osiągnęliśmy wystarczających efektów w zakresie skutecznego poprawienia jakości współpracy międzysektorowej i międzyinstytucjonalnej w pomocy społecznej, a także satysfakcjonującego jej finansowania. Zastrzeżenia ciągle budzi system kształcenia i doskonalenia kwalifikacji zawodowych pracowników socjalnych.

Spśród wielu słabości nie tylko polskiego systemu pomocy społecznej na szczególną uwagę zasługuje jego mała skuteczność, niepozwalająca wydobyc się jego beneficjentom z sytuacji kryzysowej, w jakiej znaleźli się nie zawsze ze swojej winy. Bardzo dobrą ilustracją tego zagadnienia są poniższe cytaty z wypowiedzi specjalistów teoretyków reprezentujących polskie środowiska akademickie oraz ekspertów praktyków, które pojawiły się w debacie (*Forum*) na temat pomocy społecznej w Polsce, zamieszczonej w czasopiśmie „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”³.

Niską skuteczność pomocy, wynikającą z braku koncentracji na pracy socjalnej i niewystarczających kompetencji pracowników socjalnych, obrazuje następujący cytat: „Ponad połowa studentów odbywających praktyki w ośrodkach pomocy społecznej zaobserwowała, że czasami ważniejsze staje się sporządzanie notatek, pism, wystawianie zaświadczeń, uzupełnianie teczek klientów niż poświęcenie czasu klientowi. Studenci dostrzegali również bezradność pracowników socjalnych w niesieniu skutecznej pomocy, spowodowaną ograniczeniami wynikającymi z przepisów prawnych, z warunków pracy, kompetencji, rzadziej z braku chęci” (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2005: 36–37).

Brak zaufania, będący rezultatem dużego i formalnego dystansu między pracownikami socjalnymi a ich klientami, w dużym stopniu decyduje o małej skuteczności pomocy, a jak twierdzi Anna Kotlarska-Michalska: „Wiele działań na rzecz unowocześnienia instytucji pomocy społecznej przyczyniło się do powiększenia dystansu między odbiorcami działań a pracownikami socjalnymi” (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2010: 137). Pracownicy socjalni zdają sobie sprawę z tego, że cały ich wysiłek powinien być włożony w poznanie klientów i budowanie ich zaufania. Jak to jednak zrealizować, gdy na początku żąda się od nich, by przeprowadzili wywiad środowiskowy wkraczający „z butami» w życie potencjalnych świadczeniobiorców. Pierwsze spotkanie wymaga zadania pytania o karalność, dzieci pozamażeńskie, płacone alimenty, pobyt w domu dziecka, uzależnienia, stan zdrowia itp.” (BUSK, 2010: 169–170). Pracownik socjalny musi postawić właściwą diagnozę, aby przygotować stosowny plan swoich działań, zrobić rozeznanie w środowisku klienta, monitorować jego zachowania itp., ale w tej sytuacji „automatycznie wchodzi w rolę policjanta, kontrolera, ścigającego »pasażerów na gapę«,

³ *Forum*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje” 2010, nr 13–14, s. 125–190.

a nie pomocnika, co niejednokrotnie jest samospełniającym się proroctwem i utrwala nieskuteczność systemu pomocy społecznej” (Busk, 2010: 170).

W instytucjach publicznej pomocy społecznej brakuje warunków do rzeczywistego kształtowania postaw klientów w kierunku odzyskiwania przez nich samodzielności w radzeniu sobie z trudnościami życiowymi. Jak pisze Krystyna Faliszek, klientom pomocy społecznej dotkniętym wykluczeniem społecznym „z pewnością brakuje umiejętności samodzielnego radzenia sobie w życiu i na rynku pracy, ale przede wszystkim brakuje motywacji do tej samodzielności, i to jest ich najbardziej podstawowy problem” (FALISZEK, 2010: 151). Motywacja oparta na niezbędnym poziomie poczucia pewności siebie zwiększa samodzielność i „otwiera drzwi” do większej aktywności i integrowania się z otaczającym klienta pomocy społecznej środowiskiem. Jak twierdzi wspomniana autorka, „W przypadku osób dotkniętych zaawansowanym wykluczeniem skuteczna ich aktywizacja i integracja społeczna bardzo często oparta jest na poczuciu przynależności do wspólnoty takich samych osób, i to stanowi dla nich bardzo ważny element wsparcia społecznego: w grupie są zaradni i aktywni, zostawieni sami sobie już sobie nie poradzą. Dlatego pomoc dla nich będzie skuteczna tylko wtedy, gdy będzie kierowana także do ich najbliższego otoczenia (ludzi z podobnymi problemami)” (FALISZEK, 2010: 151–152).

Trudno sobie wyobrazić skuteczną walkę z niedowładem polskiego systemu pomocy społecznej bez stopniowego odchodzenia od rutynowego repertuaru działań w publicznej pomocy społecznej, stworzenia warunków do uczenia się ról społecznych i zawodowych przez klientów pomocy społecznej, zmiany sposobu finansowania pomocy społecznej w kierunku jego większej elastyczności, poszukiwania nowych form i sposobów organizacji pracy w służbach społecznych, metodycznie prowadzonych działań aktywizujących, zwłaszcza w formule aktywizacji i organizacji społeczności lokalnej w rozwiązywaniu problemów społecznych (TRAWKOWSKA, 2010: 186–187).

Oprócz wymienionych podstawowych i strategicznych działań na rzecz podnoszenia jakości funkcjonowania polskiego systemu pomocy społecznej, potrzebna jest też większa otwartość i zachęta (prawna, finansowa, organizacyjna itp.) na rzecz bardziej specyficznych, innowacyjnych, często z pewnym prawdopodobieństwem ryzyka poniesienia porażki, działań, które może w niewielkiej skali, ale z dużo większą skutecznością i efektywnością pozwolą nam na rozwiązywanie problemów „małych ojczyzn”, a niewykluczone, że będą początkiem zmian w makroskali. O tego typu działaniach będzie mowa poniżej, na przykładzie poszukiwania rozwiązań w obszarze jednego z permanentnie towarzyszących nam problemów społecznych, jakim jest przestępczość.

Przestępczość jako problem społeczny wymagający interwencji pomocy społecznej

Nie ulega wątpliwości, że przestępczość jako tzw. oczywisty problem społeczny wymaga zaangażowania różnorodnych instytucji społecznych do jego rozwiązywania, gdyż jak słusznie twierdzi Krzysztof Frysztacki: „problemy społeczne mają jednocześnie właściwości obiektywne oraz subiektywne, są realnymi zjawiskami i przejawami właściwymi danej rzeczywistości, ale nabierają specyficznej wymowy, gdy zaczyna wiązać się z nimi (a ulega im względnie rozpowszechnione poczucie społecznego niepokoju, sprzeciwu) przekonanie, że tak rozpoznawane sprawy wymagają przeciwdziałania i przewycięzania lub przynajmniej poprawy w dążeniu do uzyskania pożądaných standardów, przywrócenia czy też uzyskania właściwego ludziom, oczekiwanego przez nich ładu” (FRYSZTACKI, 2019: 114). Istotną rolę w procesie przywracania tego ładu odgrywa pomoc społeczna.

Za oczywiste należy przyjąć, że najlepszym sposobem rozwiązywania problemu przestępczości jest niedopuszczenie do pojawienia się tej patologii. Jeżeli wśród ważnych przyczyn przestępczości wymienia się: nierówność, dyskryminację, ubóstwo, bezrobocie, bezdomność, brak szans edukacyjnych, choroby, uzależnienie od alkoholu i narkotyków, dezintegrację rodzin itd., to właśnie polityka społeczna jawi się jako najważniejszy instrument zapobiegania przestępczości, a jej zadania w tym zakresie można ująć w dwojaki sposób z punktu widzenia jej relacji do polityki kryminalnej. Z jednej strony polityka społeczna może być traktowana jako element zewnętrzny w stosunku do polityki kryminalnej. Ta druga stanowi tzw. system zapobiegania specjalnego, natomiast polityka społeczna, oprócz działań ekonomicznych, ideologicznych itp., jest częścią zapobiegania ogólnospołecznego. Z drugiej strony polityka społeczna może być rozumiana jako ważny człon polityki, a właściwie profilaktyki kryminalnej, w której wyróżnia się prewencję zasadniczą, wtórną i trzeciego stopnia; pierwsza z nich dotyczy źródeł przestępczości i powinna usuwać jej głębsze przyczyny. W sposób oczywisty prewencja zasadnicza wykorzystuje politykę społeczną, rozumianą jako działalność publiczna oparta na zasadzie redystrybucji i szeroko pojmowanej technice zaopatrzeniowej (PIĄTEK, 2015: 21).

Nie można jednak roli polityki społecznej sprowadzać tylko do zapobiegania problemowi społecznemu, jakim jest przestępczość. Nie mniej ważne jest jej wsparcie w momencie, gdy pojawi się już konkretne przestępstwo, kiedy trzeba podjąć określone działania w ramach pomocy penitencjarnej i postpenitencjarnej. Działania te najczęściej przyjmują formę pracy socjalnej wykonywanej w zakładach karnych, a przede wszystkim wobec osób opuszczających te miejsca odosobnienia i ich rodzin.

We współczesnym świecie przestępczość stanowi jeden z głównych i ciągle nierozwiązanych problemów społecznych, potwierdzają to m.in. informacje pokazujące skalę tego zjawiska w Polsce na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat tzw. transformacji systemowej. W tabeli 1 przedstawione zostały informacje statystyczne dotyczące: liczby tymczasowo aresztowanych, skazanych i ukaranych; powrotu do zakładu karnego skazanych odbywających zasadnicze kary pozbawienia wolności, a także informacje pokazujące skalę wsparcia finansowego dla osób opuszczających zakłady karne w ramach pomocy postpenitencjarnej udzielanej przez Służbę Więzienną.

Tabela 1. Wybrane statystyki penitencjarne za lata 2001–2018

Rok	Liczba tymczasowo aresztowanych, skazanych i ukaranych (średnio w roku)	Liczba skazanych odbywających karę (minimum) po raz drugi (recydywiści) i procent, jaki stanowi w stosunku do liczby wszystkich skazanych	Pomoc postpenitencjarna – liczba świadczeń w roku	Pomoc postpenitencjarna – średnie świadczenie (w zł)
2001	78 716	25 978 (33%)	82 152	44,0
2005	82 761	30 660 (37%)	103 917	52,5
2010	82 863	35 256 (43%)	138 375	103,0
2011	82 558	37 379 (45%)	131 100	84,0
2012	84 399	41 085 (49%)	128 767	60,0
2013	78 994	38 453 (49%)	141 472	55,0
2014	77 371	39 067 (50%)	132 031	70,0
2015	70 836	37 247 (53%)	122 094	76,0
2016	71 528	37 378 (52%)	104 271	93,0
2017	73 807	37 597 (51%)	102 602	103,0
2018	74 077	36 833 (50%)	91 859	92,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych publikowanych przez Służbę Więzienną, <http://sw.gov.pl/pl/o-službie-więziennej/statystyka/statystyka-roczna/>

Niepokoić musi zarówno fakt, że w 38-milionowym społeczeństwie liczba tymczasowo aresztowanych, skazanych i ukaranych waha się (w ciągu ostatnich kilkunastu lat) od niemal 71 tys. do ponad 84 tys. osób rocznie, w tym liczba tzw. recydywistów kształtuje się w granicach od 26 tys. do 41 tys. osób rocznie, a ich wskaźnik w stosunku do wszystkich skazanych odbywających zasadnicze kary pozbawienia wolności w ostatnich latach systematycznie rośnie z 33% do 53%, potwierdzając w znacznej mierze so-

cializację do przestępczości w polskich zakładach karnych. Niepokoić musi niskie wsparcie udzielane w ramach tzw. pomocy postpenitencjarnej przez Służbę Więzienną. Oczywiście, banknot 50- czy nawet 100-złotowy wypłacony osobie opuszczającej zakład karny może wystarczyć jej zaledwie na dojazd do domu (jeżeli go ma) i jeden posiłek.

Sytuacja osób opuszczających zakłady karne w Polsce potwierdza słabość instytucjonalnej pomocy postpenitencjarnej, w tym przede wszystkim: brak koordynacji działań pomocowych, niedostateczną i trudno dostępną dla skazanych informację o miejscach i formach pomocy, niedoskonałe i często ignorowane rozwiązania prawne, ograniczoną pomoc terapeutyczną i psychologiczną, znikome wsparcie materialne, małe szanse na aktywizację społeczną i zawodową. Jeżeli obraz ten uzupełnimy stwierdzeniem, że większość z nas w każdym skazanym widzi groźnego przestępcę i w związku z tym zagrożenie dla siebie i najbliższego otoczenia, to sytuacja osób opuszczających zakłady karne jawi się jako beznadziejna, a na pewno stwarzająca warunki do recydywy.

Najnowszym narzędziem finansowania pomocy postpenitencjarnej w Polsce jest powołany w 2012 r. Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej, czyli państwowy fundusz celowy, z którego środki są przekazywane głównie fundacjom, stowarzyszeniom i instytucjom świadczącym pomoc postpenitencjarną osobom opuszczającym zakłady karne oraz ich rodzinom w zakresie:

- organizacji i pokrywania kosztów szkoleń zawodowych;
- organizacji i pokrywania kosztów kursów podnoszących kompetencje społeczne (w tym także kosztów terapii uzależnień);
- okresowej dopłaty do zobowiązań czynszowych;
- pokrycia kosztów czasowego zakwaterowania lub udzielenia schronienia w ośrodku dla osób bezdomnych;
- udzielenia pomocy rzeczowej (dotyczącej np. odzieży, lekarstw, bonów żywnościowych, niezbędnych przedmiotów wyposażenia domowego itd.);
- pokrywania kosztów związanych ze specjalistycznym leczeniem lub rehabilitacją;
- pomocy w uzyskaniu oświadczeń o stopniu niepełnosprawności lub niezdolności do pracy;
- pokrycia kosztów poradnictwa prawnego;
- pokrycia kosztów przejazdu do miejsca zamieszkania;
- pokrywania kosztów związanych z uzyskaniem ważnych dokumentów osobistych;
- przyznania świadczeń pieniężnych na cel wskazany przez podmiot udzielający pomocy (KACPRZAK, KUDLIŃSKA, 2014: 35–36).

Przypadek Waldemara Dąbrowskiego

Waldemar Dąbrowski jako młody adept toruńskiego hokeja, solidnie przykładając się do treningów, szybko uzyskał renomę wśród specjalistów i uznanie u najbliższych kolegów. Pierwsze sukcesy dopingowały go do dalszej pracy, ale równocześnie otworzyły drogę do towarzyskich spotkań z udziałem alkoholu i narkotyków, a coraz większe pieniądze zaczęły „zawracać mu w głowie”. Młody organizm „wchłaniał” bez ograniczeń różnego rodzaju pokusy. Wyjazd na Zachód i gra w europejskich ligach zawodowych przyspieszyły proces degradacji Waldemara Dąbrowskiego. Pojawia się choroba alkoholowa, z którą stara się nieskutecznie walczyć. Próby naprawy kończą się powrotem do alkoholu, czego konsekwencją jest rozpad rodziny (rozwód) i utrata pracy. Zaczyna mu brakować wszystkiego: rodziny, pieniędzy, pracy, domu, przyjaciół.

Proces „wychodzenia na prostą”, pokonania kryzysu oraz aktywność W. Dąbrowskiego na niwie postpenitencjarnej najlepiej tłumaczy, niezbyt dobrze w Polsce znana, koncepcja *resilience*, która koncentruje się na wyjaśnianiu fenomenu, jakim jest dobre funkcjonowanie niektórych jednostek, mimo niekorzystnych warunków życia, przeciwności losu i/lub zdarzeń traumatycznych. Te niepomysłne sytuacje powodują cierpienia i liczne tarapaty jednostek oraz wspólnot (głównie rodzinnych i środowiskowych), w których one funkcjonują. Mimo oddziaływania stresujących czynników, niektóre jednostki potrafią się „otrząsnąć”, znaleźć i zachować równowagę, a z czasem twórczo radzić sobie z przeciwnościami losu. *Resilience*, nazywana również zdolnością jednostki do „odbijania się od dna”, rozwija się w wyniku doświadczenia w życiu różnych trudności i zagrożenia podstawowych wartości, jak życie, rodzina, zdrowie. Pojawia się, gdy konfrontujemy się z tymi zdarzeniami, podejmujemy różne działania pozwalające nam uzyskać niezbędne zasoby odporności, w których główną rolę odgrywa zdolność oderwania się od negatywnych doświadczeń i przezwyciężenia ich w wyniku wzbudzenia w sobie pozytywnych emocji. W ten sposób ludzie ciężko doświadczeni przez los potrafią inaczej spojrzeć na swoje doświadczenia i zachować nadzieję, która z kolei nakreśla spiralę pozytywnych procesów, możliwych także w wyniku pojawienia się takich czynników, jak: zdolność tworzenia realnych planów i podejmowania kroków ku ich realizacji, pozytywny obraz siebie i przekonanie o swoich możliwościach, umiejętność radzenia sobie z silnymi uczuciami i impulsami oraz budowanie wspierających relacji z innymi ludźmi (BORUCKA, OSTASZEWSKI, 2008: 22).

Specjaliści wskazują, że istnieje wiele czynników ryzyka odzwierciedlających rodzaj i stopień zagrożenia dla zdrowia oraz funkcjonowania jednostki. Najczęściej klasyfikuje się je, wydzielając trzy grupy, a mianowicie: czynni-

ki niespecyficzne, specyficzne i związane z etapem rozwoju. W przypadku Waldemara Dąbrowskiego wystąpiły czynniki reprezentujące wszystkie wymienione grupy. Do czynników niespecyficznych należy niewątpliwie zaliczyć: stosunkowo szybką utratę rodziców, przejęcie funkcji ojca przez starszego brata oraz słabą komunikację w rodzinie, związaną z używaniem substancji psychoaktywnych. Natomiast czynnikami specyficznymi były w tym wypadku: sukces sportowy, który wpłynął na wysoką opinię o sobie, uznanie w oczach rówieśników, później zaś pieniądze, a w końcu swoiste usprawiedliwienie dla spożywania alkoholu. Siła wpływu niespecyficznych i specyficznych czynników ryzyka jest ściśle związana z konkretną fazą cyklu życia. W przypadku nastolatków w wieku szkolnym odrzucenie lub akceptacja przez rówieśników (jak to miało miejsce w przypadku W. Dąbrowskiego) ma znacznie większy wpływ na ich społeczne funkcjonowanie niż zachowanie rodziców (BORUCKA, OSTASZEWSKI, 2008: 4–5).

Trudno orzec, w którym momencie rozpoczął się proces „odbijania się od dna” Waldemara Dąbrowskiego. Czy był to wynik upartych nacisków przyjaciół, czy też jakoś jednej z kolejnych terapii, np. w trakcie pobytu w ośrodku w Rożnowicach, czy w końcu zamieszkanie w baraku kolejowym, obok Dworca Wschodniego w Toruniu. Jedno jest pewne, proces naprawy mógł być możliwy w warunkach nagromadzenia niezbędnych kompetencji do jego skutecznej realizacji. Doświadczanie licznych trudności, często egzystencjalnych zagrożeń dla codziennego funkcjonowania, w tym wieloletni okres uzależnienia alkoholowego i kilkuletnia z nim „walka”, konfrontowanie się z nimi, pozwoliły W. Dąbrowskiemu zdobywać niezbędne zasoby odporności, które z kolei umożliwiły mu tworzenie nowych planów i poczynienie skutecznych starań o ich realizację. Paradoksalnie, sport, który był w znacznym stopniu przyczyną problemów życiowych Waldka, stanowi dzisiaj ważne narzędzie „pokonywania samego siebie” ze względu na ukształtowanie w jego osobowości pewnych cech, które mogły wpływać pozytywnie na sukces procesu naprawy. Chodzi o konsekwencję i upór w dążeniu do celu, tym razem niezwiązane z wynikiem sportowym, lecz z życiową szansą pokonania uzależnienia alkoholowego⁴.

Teraz to nowe zadanie nie polega już tylko na wychodzeniu z alkoholizmu i stabilizowaniu swojego życia. Kiełkujące w głowie Waldemara myśli o zbudowaniu miejsca, w którym mogliby znaleźć schronienie podobni jemu mężczyźni „na zakręcie”, zaczyna on wprowadzać w życie. To właśnie z tymi ludźmi remontuje barak, a później rozbudowuje go, stwarzając tym samym warunki do kształtowania swoistej wspólnoty połączonej niedolą, która ich w to miejsce przywiodła. To właśnie poczucie własnej wartości

⁴ Większość informacji na temat Ośrodka „Mateusz” i Waldemara Dąbrowskiego pochodzi z rozmów, jakie autor opracowania przeprowadził z W. Dąbrowskim.

i skuteczności każe Dąbrowskiemu „pukać do wszystkich drzwi” w poszukiwaniu pomocy, już nie dla rozwiązania osobistych problemów, ale spraw ludzi pozostawionych samym sobie, często z niezaspokojonymi elementarnymi potrzebami.

Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” jako innowacyjna odpowiedź na niedowład pomocy społecznej w obszarze wsparcia postpenitencjarnego

Dnia 3 stycznia 2017 r. Dysponent Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej podjął decyzję w zakresie przyznania dotacji celowej na realizację w roku 2017 zadania publicznego: „Pomoc postpenitencjarna osobom pozbawionym wolności, zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych oraz członkom ich rodzin”. Jednym z dwudziestu siedmiu podmiotów, który uzyskał wsparcie, jest Stowarzyszenie Resocjalizacji i Profilaktyki „Mateusz”, prowadzące Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” w Toruniu dla osób opuszczających zakład karny [<https://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/fundusz-pomocy-pokrzywdzonym-oraz-pomocy-postpenitencjarnej/pomoc-postpenitencjarna>].

Ośrodek powstał w sierpniu 2009 r., a zamieszkują go mężczyźni po wyrokach odbytych w polskich zakładach karnych, czasami powracający z terapii uzależnień. Działalność placówki nastawiona jest na profilaktykę, tzn. niedopuszczenie do ponownego popełnienia przestępstwa, i szeroko rozumianą resocjalizację, czyli ponowne włączenie do społeczeństwa, przez działania readaptacyjne, a więc dostosowanie się do nowej sytuacji, jaką jest funkcjonowanie w środowisku, które w ciągu kilku, a nawet kilkunastu lat pobytu mężczyzn w więzieniu znacznie się zmieniło, a także przez oddziaływanie reintegracyjne, które zakłada szczególną aktywność (bliskiego i dalszego) otoczenia w celu skutecznego procesu resocjalizacji.

Założycielem zarówno Stowarzyszenia, jak i Ośrodka oraz osobą, na której barkach spoczywa funkcjonowanie tych podmiotów, jest Waldemar Dąbrowski. Ośrodek Readaptacyjny skupia mężczyzn, z których ogromna większość to alkoholicy przed, w trakcie lub po terapii. W wielu przypadkach to byli więźniowie, skazani na kary za różne przestępstwa. Niektórzy mieszkańcy „Mateusza” opuścili wcześniej zakład psychiatryczny. Wszystkich można określić jako osoby bezdomne, bezrobotne, zagubione w życiu, mające problemy zdrowotne, w tym szczególnie z emocjami, pochodzące głównie z Torunia, ale i innych miejsc w Polsce. Zasadnicze działania

Ośrodka (w tym *stricte* pomocowe) zapisane zostały w jego Regulaminie i sprowadzają się m.in. do: zaspokojenia potrzeb bytowych (mieszkanie, wyżywienie, odzież, obuwie, środki czystości), pomocy w czynnościach życiowych, pielęgnacji i w załatwianiu spraw osobistych, udziału w terapii zajęciowej i podnoszenia sprawności, zaspokojenia potrzeb religijnych i kulturalnych, stymulacji nawiązywania, utrzymywania i rozwijania kontaktów z rodziną i szerszymi społecznościami, działań na rzecz usamodzielnienia mieszkańców, podejmowania przez nich pracy, finansowania wydatków na niezbędne przedmioty osobistego użytku, osobom nieposiadającym własnego dochodu – do udzielania stałego zasiłku, kontaktu z psychologiem, terapeutą itd. (Regulamin...).

Pobyt w Ośrodku trwa formalnie od 6 do 12 miesięcy. Do podstawowych zasad, które muszą być przestrzegane przez mieszkańców „Mateusza”, trzeba zaliczyć nakazy i obowiązki w nim panujące. Wśród pierwszych z nich należy wymienić: całkowitą rezygnację ze spożywania napojów alkoholowych oraz zażywania substancji psychoaktywnych na terenie Ośrodka i poza nim, brak zachowań agresywnych, zarówno w postaci słownej, jak i fizycznej, rezygnację z zachowań prowokacyjnych i kulturalny sposób porozumiewania się, prawdomówność. Natomiast do podstawowych obowiązków mieszkańców należą: udział w zajęciach i innych spotkaniach mieszkańców, praca na rzecz domu (gotowanie, sprzątanie, remontowanie, dbanie o otoczenie itp.) oraz partycypacja w kosztach utrzymania Ośrodka.

W Ośrodku regularnie przebywa od kilku do kilkunastu osób. W ciągu minionych dziesięciu lat „przewinęło się” przez niego ok. stu pięćdziesięciu poszukujących wsparcia mężczyzn, którzy znaleźli w nim ciepło, zrozumienie, a przede wszystkim normalność. Przez cały czas w Ośrodku trwają prace dotyczące podniesienia jakości jego funkcjonowania, m.in. przez rozbudowę budynku i wydzielenie miejsc do spania, spożywania posiłków, łazienek i sali do wspólnego spędzania czasu oraz ogrodzenie terenu do wypoczynku i przyjmowania gości. Rozbudowa infrastruktury była i jest możliwa również dzięki działaniom lobbystycznym, w wyniku których m.in. miasto Toruń przekazało Stowarzyszeniu budynek, a Prezydent Torunia kilkakrotnie był gościem Ośrodka. Dalsze pomysły zmierzają do ustabilizowania sytuacji „Mateusza” przez włączenie jego finansowania w lokalny system pomocy postpenitencjarnej, nad którego koncepcją trwają debaty społeczne i dyskusje w gronie przyjaciół i sympatyków Ośrodka.

Aktywność Waldemara Dąbrowskiego i osób z nim związanych prowadzona na zewnątrz Ośrodka spowodowała, że w czerwcu 2017 r. w Grudziądzu utworzono „klon Mateusza” – ośrodek dla kobiet, ponieważ w tym mieście znajduje się zakład karny dla kobiet, a władze miasta bardzo mocno włączyły się w inicjatywę powołania do życia podobnej do toruńskiej jednostki.

Zakończenie, czyli istota innowacji i jej ograniczenia

System ośrodków zbudowanych na doświadczeniach „Mateusza” mógłby stanowić tzw. pierwszą pomoc postpenitencjarną, analogicznie do pierwszej pomocy przedmedycznej. Podobnie jak ich pierwowzór, jako „służby wolności” mogłyby w miarę „bezboleśnie” zabezpieczać pierwszy kontakt ze środowiskiem wolnościowym, a tym samym ograniczać czynniki ryzyka związane z kontaktem ze środowiskiem przestępczym czy alkoholem oraz zapewnić wstępną terapię. Ich mieszkańcy mogliby spokojnie oczekiwać na wsparcie ze strony ośrodków pomocy społecznej, zasiłek z urzędu pracy czy jakąkolwiek pomoc w zakresie aktywności zawodowej. Nowe instytucje stwarzałyby warunki do tzw. pozytywnej adaptacji, która może być definiowana jako proces pomyślnego przystosowywania się do nowej, tzw. pozawiąziennej, sytuacji, wymagający przemian jakościowych w zakresie różnych funkcji i właściwości psychospołecznych jednostki. W ośrodkach typu „Mateusz” byłoby to możliwe dzięki opartej na coachingu społecznym i coachingu osobistym (życiowym) „metodzie Dąbrowskiego”, charakteryzującej się następującymi cechami:

1. *Jasne i proste zasady*, niepozostawiające żadnych wątpliwości co do konieczności zgodnego z nimi zachowania się, typu: całkowita rezygnacja ze spożywania napojów alkoholowych i zażywania środków psychoaktywnych na terenie ośrodka i poza nim, wykluczenie zachowań agresywnych w postaci słownej i fizycznej, kulturalny sposób porozumiewania się, prawdomówność.
2. *Indywidualne podejście*, które oznacza dostosowanie treści i formy wsparcia do potrzeb konkretnej osoby, jej poziomu świadomości, gotowości na zmianę i stopnia zdeterminowania do wyjścia z zamkniętej dla „innych” strefy komfortu.
3. *Niewielka liczba mieszkańców jednej płci* – w ośrodku regularnie przebywa maksymalnie kilkunastu mężczyzn; sprzyja to pogłębianiu indywidualnych związków, codziennym bezpośrednim kontaktom i tworzy specyficzną atmosferę domu.
4. *Aktywizacja mieszkańców* – po pierwsze, każda osoba zamieszkująca w ośrodku angażuje się w funkcjonowanie domu, w prace związane z codziennym rytmem życia domowników i podejmuje życzliwą współpracę podczas rozwiązywania problemów; po drugie, każdy beneficjent pracuje bądź aktywnie poszukuje pracy, a jeżeli jest to konieczne i możliwe, to bierze udział w różnego rodzaju formach terapii poza ośrodkiem⁵.

⁵ Ibidem.

5. *Szczególne cechy osoby prowadzącej ośrodek*, ukształtowane w wyniku: doświadczeń życiowych, zdobytego wykształcenia, powiązane z predyspozycjami sprzyjającymi wiarygodności opiekuna.
6. *Szczególny sposób postępowania osoby prowadzącej ośrodek*: komunikacja z jego mieszkańcami za pomocą prostego języka, codzienny kontakt, wnikliwa obserwacja mieszkańców, wsłuchiwanie się w ich potrzeby i otwartość na ich prośby, stwarzanie warunków do bezpośrednich rozmów, pełna akceptacja i szacunek, opieranie się na zasobach, wartościach i szeroko pojętych możliwościach podopiecznych.

Uznawanie Waldemara Dąbrowskiego za prekursora nowych form pomocy postpenitencjarnej w Polsce, a Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz” – za zwiastuna brakującego ogniwa pomocy społecznej w naszym kraju jest w pełni uzasadnione, jeżeli uświadomimy sobie, że jak twierdzi Profesor Marek Konopczyński: „tu [w resocjalizacji byłego więźnia] się liczy przede wszystkim pierwszy rok po wyjściu z zakładu karnego. Około 10 tys. osób opuszcza każdego roku polskie zakłady karne. Co druga osoba wraca prędzej czy później na drogę przestępczą i do więzienia” (za: BŁASZKIEWICZ, 2015). Znaczący wpływ na ten stan rzeczy ma słabość polskiego systemu pomocy postpenitencjarnej (podobnie jak w przypadku systemu pomocy społecznej) w wymiarze prawnym, finansowym, organizacyjnym, informacyjnym, a także jego formalizm, mała elastyczność, brak otwarcia i empatii w stosunku do skazanych i skutecznej ich aktywizacji. Wszystko to razem powoduje ograniczone możliwości inkluzywne tej pomocy, sprzyjające utrwalaniu lub nawet pogłębianiu się procesów wykluczenia społecznego, których ewidentnym potwierdzeniem są wysokie wskaźniki recydywy.

Stworzenie systemu niewielkich ośrodków readaptacyjnych, charakteryzujących się otwartością na rozwiązywanie problemów osób wychodzących z zakładów karnych, a przede wszystkim indywidualnym podejściem (personalizacją wewnętrznych relacji), atmosferą wzajemnego zaufania kreowaną przez kierownika, aktywizacją wewnętrzną i zewnętrzną jego mieszkańców, także w ramach „wspólnoty interesów” społeczności lokalnej (Wódz, 2019: 423), przy wykorzystaniu zasady wielosektorowości (współpracy z instytucjami państwowymi i prywatnymi) i wieloresortowości (współpracy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej z resortami: sprawiedliwości, ochrony zdrowia i innymi), przyniosłoby olbrzymie korzyści w procesie rozwiązywania problemu przestępczości. Należy równocześnie pamiętać o ograniczeniach tej formy pomocy, której limitowany charakter nie podlega dyskusji. Trudno sobie wyobrazić, aby opieką ośrodków typu „Mateusz” mogły być objęte wszystkie osoby opuszczające zakłady karne w Polsce. Oczywiście, nie wszyscy zdecydują się na tego typu pomoc (a musi być ona dobrowolna), i – co szczególnie ważne – nie wszystkim takie wsparcie jest potrzebne.

Bibliografia

- BŁASZKIEWICZ P., 2015: *Takie inicjatywy jak „Mateusz” są bezcenne*. „Nowości”, 13.11.2017.
- BORUCKA A., OSTASZEWSKI K., 2008: *Koncepcja „resilience”. Kluczowe pojęcia i wybrane zagadnienia*, <http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC2777715/> [Dostęp: 11.05.2016 r.].
- BUSK K., 2010: *Kilka refleksji „terenowego” pracownika socjalnego*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 13–14.
- CHOJNICKI A., 2000: *Relacje ośrodków pomocy społecznej z otoczeniem zewnętrznym z uwzględnieniem elementów działalności „public relations”* [maszynopis pracy magisterskiej, Toruń, Uniwersytet Mikołaja Kopernika].
- FALISZEK K., 2010: *Uwagi do dyskusji o skuteczności polskiej pomocy społecznej*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 13–14.
- FRYSZTACKI K., 2019: *Wokół pracy socjalnej. Od koncepcji i teorii do kontekstów empiryczno-aplikacyjnych*. Kraków.
- FRYSZTACKI K., PIĄTEK K., 2017: *Problematyka pracy socjalnej w perspektywie socjologii i polityki społecznej*. Toruń.
- KACPRZAK A., KUDLIŃSKA I., 2014: *Praca socjalna z osobami opuszczającymi placówki resocjalizacyjne i ich rodzinami*. Warszawa.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2005: *Role pracowników socjalnych w nowych rolach. W: Efektywność, skuteczność i jakość działań w pomocy społecznej*. Materiały z XIV Ogólnopolskiej Konferencji Stowarzyszenia Samorządowych Ośrodków Pomocy Społecznej. Poznań, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2010: *Przejawy dysfunkcji w pomocy społecznej i możliwości ich naprawy*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 13–14.
- KRZYSZKOWSKI J., 2002: *Nowa rola służb społecznych w jednoczącej się Europie a pomoc społeczna w Polsce*. W: *Wielowymiarowość pracy socjalnej*. Red. K. FRYSZTACKI, K. PIĄTEK. Toruń.
- MIŻEJEWSKI C., 2010: *System pomocy społecznej a ludzie*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 13–14.
- PIĄTEK K., 2012: *Oblicza polityki społecznej. W kierunku autonomizacji polityki socjalnej*. Toruń.
- PIĄTEK K., 2015: *Problem przestępczości – zapomniany i niedoceniany obszar polityki społecznej*. „Polityka Społeczna”, nr 9.
- Regulamin Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz” w Toruniu.
- RYMSZA M., 2010: *W stronę pracy socjalnej i działań aktywizujących w pomocy społecznej*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 13–14.
- TRAWKOWSKA D., 2010: *Czy był to „milowy krok”, czy możemy raczej mówić o „kroku milowym, którego nie było”?* Krótkie podsumowanie debaty w ramach Forum na temat pomocy społecznej. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 13–14.
- WÓDZ K., 2019: *Organizowanie społeczności lokalnej jako metoda pracy socjalnej. Geneza, nowe perspektywy i obszary zastosowań*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa.

Źródła internetowe

<http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/fundusz-pomocy-pokrzywdzonym-oraz-pomocy-postpenitencjarnej/pomoc-postpenitencjarna/>

<http://sw.gov.pl/pl/o-sluzbie-wieziennej/statystyka/statystyka-roczna/>

Krzysztof Piątek

The Readaptation Centre “Mateusz” as an example of social innovation within the framework of social aid in Poland

Summary

The article presents the following issues: the essence and the development of social aid in Poland, basic problems of social aid in the period of systemic transformation, crime as a social problem requiring special interventions from the system of social aid, the case of Waldemar Dąbrowski – his story: from alcoholism to engagement in providing social aid. The Readaptation Centre “Mateusz” as an innovative response to the inadequacy of social aid in the area of post-penitentiary assistance in Poland.

Keywords: social assistance, crime, readaptation, post-penitentiary assistance

Anna Kotlarska-Michalska

© <https://orcid.org/0000-0002-2486-4984>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Tworzenie dystansu jako pozaekonomiczny mechanizm marginalizacji i wykluczania społecznego

Wprowadzenie

Analizowanie procesów, uwarunkowań oraz skutków marginalizacji i wykluczenia jest dość trudnym zagadnieniem badawczym. Doświadczyło tego wielu badaczy próbujących głębiej poznać przebieg tych procesów i specyficzne cechy kategorii społecznych narażonych na wykluczenie lub już będących na marginesie życia. Problematyka wykluczenia społecznego jest ciągle aktualna, pojawiają się bowiem nowe obszary – przestrzenie społeczne, w których dokonuje się wykluczających praktyk, a tworzenie się nowych kategorii wykluczonych jest faktem społecznym.

Głównym celem niniejszego opracowania jest przedstawienie dowodów na to, że wykluczenie społeczne jest nadal faktem społecznym, ale ma inne, nowe uzasadnienia i nowe przyczyny oraz odbywa się według nowych reguł. Dotychczasowy stan wiedzy o marginalizacji i wykluczeniu społecznym pozwala stwierdzić, że każda z marginalizowanych jednostek, grup czy kategorii społecznych odczuwa je w nieco inny sposób, zależy to bowiem od stopnia uświadomienia sobie trzech faktów: 1) kto jest sprawcą ich gorszego położenia społecznego, czy kategoria społeczna lub grupa, czy sama jednostka przyczyniła się do sytuacji, w której się znajduje; 2) czy istnieje szansa powrotu do dawnego miejsca w przestrzeni społecznej; 3) czy jednostka jest dostatecznie silna, aby zmienić swoje zachowanie i zerwać etykietę człowieka z marginesu (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2005 a: 77). Współczesne praktyki wykluczające mogą przybierać ukryte formy, utrudniając

pojawienie się refleksji wśród kategorii doświadczających skutków w ich położeniu społecznym.

W tym opracowaniu uwaga zostanie zwrócona na istotny fakt, że mimo już znanych i dość dobrze rozpoznanych kryteriów służących charakterystyce jednostek i kategorii wykluczonych, nadal nierozpoznane są kryteria i mechanizmy wykluczania jednostek i zbiorowości społecznych. Owo nierozpoznanie dotyczy szczególnie kategorii, które są postrzegane jako gorsze i wobec których tworzony jest dystans. A mechanizmem tworzącym ów dystans są coraz częściej kryteria pozaekonomiczne.

Wielość podejść w ujmowaniu marginalizacji i wykluczenia społecznego

Badanie zarówno procesu marginalizacji, jak i wykluczenia społecznego jest czynnością nader trudną, głównie z powodu złożoności, proces ten bowiem przebiega etapami i trudno ująć go w formie wskaźników. Mnogość definicji, co znajduje wyraz w kilkuset opracowaniach, jest dużym utrudnieniem dla badaczy starających się poznać specyfikę, przebieg i rozmiar zjawiska marginalizacji, często prowadzącej do wykluczenia. Nie ulega wątpliwości, że wykluczeni społecznie stanowią bardzo zróżnicowaną zbiorowość, a wielość kryteriów, według których można szacować wykluczenie, powoduje, że do tej zbiorowości zaliczane są kategorie klasyfikowane przez politykę społeczną jako kategorie zagrożone wykluczeniem, żyjące poniżej określonych standardów, ale też kategorie, które faktycznie żyją na marginesie społecznym.

W polskich badaniach poświęconych wykluczeniu społecznemu dominuje spojrzenie oparte na szczegółowej klasyfikacji autorstwa Hilary Silver (SILVER, 1994). Niewątpliwą zasługą tej badaczki jest wielowymiarowe ujęcie wykluczenia jako zjawiska ekonomicznego, socjologicznego, kulturowego i politycznego. Walory tego ujęcia tkwią w zastosowaniu trzech koncepcji do analizy wykluczenia: solidarności, specjalizacji i monopolu. Umożliwiają one badaczom dokonanie bardziej wnikliwej analizy przyczyn i mechanizmów prowadzących do wykluczenia. Typologii różnych ujęć wykluczenia dokonał Ryszard Szarfenberg, który wyróżnił cztery nurty w definiowaniu (SZARFENBERG, 2010: 132–133). Pierwszy nurt zawiera definicje traktujące wykluczenie jako niezdolność do partycypacji w ważnych obszarach życia: politycznym, gospodarczym, kulturowym. Drugi nurt definicji to ujęcia skupiające się wokół praw obywatelskich w dziedzinie socjalno-bytowej. Trzeci nurt analizuje wykluczenie w sensie dostępności

do zasobów społecznych, gospodarczych i instytucjonalnych. W czwartej grupie definicji znajdują się takie ujęcia wykluczenia, które łączą zjawisko wykluczenia z deprywacją w postaci ograniczeń materialnych i poczuciem niższości¹. W przeglądzie autorstwa Szarfenberga istnieje trzynaście głównych terminów, z których ogromna większość ma jeszcze terminy dodatkowe, pokrewne. Ze względu na niepewność i trudność w orzekaniu o istnieniu zjawiska wykluczenia – charakterystyczną dla badaczy współczesnych przejawów wykluczenia – warto przypomnieć, że miary społecznej ekskluzji opracowały Satya R. CHAKRAVARTY i Conchita D'AMBROSIO (2003), a wcześniej George A. AKERLOF (1997). Jednak zdecydowana większość badaczy analizujących formy i przejawy wykluczenia społecznego w wymiarze ekonomicznym korzysta z możliwości określenia stanu posiadania badanych kategorii społecznych, co pozwala na szacowanie stopnia wykluczenia z roli konsumenta czy szacowanie możliwości wejścia w rolę klienta pomocy społecznej. Silna tendencja do standaryzacji wskaźników służących do określania skali marginalizacji i jej rozmiarów (tendencja narzucona przez Unię Europejską) spowodowała, że w badaniach społecznych nad przejawami marginalizacji i wykluczenia zakotwiczył się sposób opisu i oceny narzucony przez regulacje i tradycje europejskie².

W badaniach nad współczesnymi procesami marginalizacji i wykluczania nawiązuje się dość często do ustaleń Denisa Bougeta i Henry'ego Noguèsa, którzy wyliczyli i opisali terminy pomocne w badaniu różnych form tego zjawiska (BOUGET, NOGUÈS, 1994: 69–88). Według nich, pojęcia te tworzą dość długą listę, na której znalazły się takie określenia, jak: marginalizacja, upośledzenie, dyskryminacja, segregacja, relegacja, deprywacja, odłączenie, stygmatyzacja, wykluczenie, ekskluzja, nieformalny apartheid, dyskwalifikacja, nierówność społeczna. Zdaniem Bougeta, we Francji zestawienie terminów bezpośrednio związanych z wykluczeniem społecznym tworzy listę 22 słów, a listę tę jeszcze można wydłużyć (BOUGET, 2001: 51). Według Petera Abrahamsona, który również dokonuje analizy złożoności pojęcia „wykluczenie społeczne”, wszystkie współczesne społeczeństwa próbują wyobrazić sobie słowa, które w końcu opisują tę samą rzeczywistość, ten sam rozwój

¹ R. Szarfenberg nie przypisuje sobie autorstwa typologii czterech nurtów w definiowaniu wykluczenia i wyraźnie wskazuje, że trzy nurty wyróżnili inni badacze, którzy zajmowali się tymi zagadnieniami pod względem możliwości pomiaru poziomu społecznej ekskluzji.

² Z tego też względu kategorie „ludzie marginalizowani” i „ludzie wykluczeni” są „tworzone” i porównywane na podstawie podobnych wskaźników. Do kategorii najczęściej wyodrębnianych i opisywanych należą te jednostki, które spełniają kryteria przynależności. Podkreślić należy, że kryteria też ulegają zmianie, ciągle jeszcze bowiem mamy do czynienia z zamiennością stosowanych terminów, pozwalających opisywać różne formy i przejawy marginalizacji.

grup społecznych znajdujących się w niekorzystnej sytuacji; są one mniej więcej „bliźniaczymi koncepcjami” (ABRAHAMSON, 1995: 119–136).

Sięgając do kryteriów subiektywnych, można wyodrębnić bardzo szeroką listę osób, które pod jakimś względem odczuwają stan oddalenia od innych kategorii społecznych ze względu na posiadane cechy lub zespół cech uniemożliwiających pełną swobodę w graniu ról chcianych. Gdyby przyjąć tak szeroką definicję marginalizacji, to na liście kategorii marginalizowanych umieścić można byłoby przynajmniej kilkadziesiąt kategorii osób marginalizowanych od innych i przez innych. Ale można zastosować zasadę selekcjonowania miejsc oraz sfer w przestrzeni publicznej, aby precyzyjniej orzekać o badanym zjawisku.

W socjologicznych próbach rozpoznania wymiarów marginalizacji i ekskluzji ludzi o specyficznych cechach wzmocnieniem są teorie pozwalające na bliższe poznanie mechanizmów wykluczenia (np. teorie konfliktu, teorie stygmatyzacji). W przypadku badania marginalizacji osób w starszym wieku sięga się do różnych teorii i paradygmatów. Jedną z nich jest teoria subkultury starości Arnolda M. Rose’a, której autor wyróżnia trzy typy wykluczania: fizyczne, strukturalne i normatywne (ROSE, 1965). Są to główne, lecz nie jedyne obszary, w których pojawia się możliwość spychania na margines jednostek niepełnosprawnych, zdanych na pomoc innych, niesamodzielnych w poruszaniu się w przestrzeni społecznej. W fizycznym wykluczaniu główną rolę odgrywa niepełnosprawność, ale też niezaradność i konieczność korzystania z różnych form pomocy i opieki. Strukturalnym czynnikiem „obciążającym” jest pasywność zawodowa i omijanie ról związanych z wykonywaniem pracy. W normatywnym typie wykluczania starzy ludzie traktowani są jako ludzie mający małą orientację w realiach życia. Należy stwierdzić, że każde z omawianych kryteriów nie jest ostre i precyzyjne, co pociąga za sobą konieczność uwzględniania dodatkowych cech, atrybutów i ich stopniowania³.

Proces marginalizacji i marginalizowania się określonych kategorii może być opisywany według klasycznych podejść, jednak „stare” kryteria podziału na kategorie społeczne są niewystarczające, zarówno dla badaczy, jak i dla jednostki dokonującej autoidentyfikacji. Ze względu na ogromne zróżnicowanie społeczne konieczne staje się „wzmocnienie” każdej z cech stanowiącej kryterium podziału czy identyfikacji inną cechą – istotną nie tylko dla stopniowania charakteryzowanej sytuacji, lecz również odzwierciedlającej subiektywne odczucie zajmowanego miejsca w społeczeństwie (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2005 b).

³ Dokonany przez badaczy podział na wykluczonych w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku dowiódł niezbitcie, że stosowane dość powszechnie kryterium w postaci ubóstwa pozwoliło ujawnić, że biednymi są zarówno bezrobotni, bezdomni, niepełnosprawni, żebracy, rodziny wielodzietne, rodziny niepełne, jak i pracujący, ale uzyskujący niskie zarobki (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2005 a).

W poszukiwaniu genezy wykluczenia dostrzega się szerszy spłot czynników prowadzących do zmiany pozycji społecznej na niższą i w końcowym efekcie do wykluczenia z uczestnictwa w rolach społecznych. O wiele częściej w analizach socjologicznych można znaleźć odniesienia do teorii nierówności społecznych, pozwalających na interpretację uwarunkowań makrospołecznych położenia ekonomicznego i kulturowego tych kategorii społecznych, które są skazane na wykluczenie. W analizie wykluczenia społecznego można traktować ten fakt jako skutek wcześniejszych uwarunkowań i jako skutek działania prawa pozbawiającego jednostkę lub grupę możliwości korzystania z wcześniejszych uprawnień. Wykluczenie może być traktowane jako proces odsuwania się od ról społecznych oraz pełnienia funkcji i proces odsuwania może trwać przez wiele lat, ale też może być skutkiem zdarzeń, które diametralnie zmieniają sytuację traktowaną jako położenie społeczne. Kryteria, na podstawie których następuje wykluczanie, należą do zmiennych. Są zależne od sytuacji na rynku pracy, jakości życia społeczeństwa, poczucia bezpieczeństwa, kultury polityki, dostępu do informacji. Procesualny przebieg wykluczania można oswoić i opracować strategie radzenia sobie, natomiast zbyt gwałtowne opuszczenie miejsca zajmowanego w hierarchii społecznej można porównać do spadku z drabiny, tym bardziej bolesnego dla jednostki, im wyższy był szczebel, z którego spadła. Wykluczenie incydentalne z powodu zawinionego czynu, czynu moralnie nagannego i nieakceptowanego społecznie może mieć określony czas trwania, np. jeśli wykluczenie nastąpiło na skutek złamania norm prawnych czy religijnych, a grupa wykluczająca stwarza możliwości powrotu, dając szansę na rehabilitację moralną⁴.

Zagadnienie trwałości (czasu trwania) wykluczenia jest rzadziej podejmowane przez badaczy, raczej przy okazji badań nad bezdomnością, a przecież czas trwania wykluczenia silnie determinuje poczucie tożsamości i osłabia poczucie własnej wartości. Niewątpliwie czas trwania wykluczenia zależy od systemu kar, od stopnia tolerancji grupy wyznaczającej zasady współżycia społecznego. Słabością badań nad różnymi kategoriami ludzi wykluczonych są zarówno kryteria, jakie w samoocenie stosują sami badani, jak i kryteria subiektywne, które biorą pod uwagę badacze. Warto nawiązać do tych trudności metodologicznych w badaniu współczesnych przejawów wykluczenia, gdyż spór o kryteria, według których człowiek może podlegać odrzuceniu czy potępieniu, będzie nadal nierozstrzygnięty i będzie się toczył. Jednak generalnie chodzi o to, aby wiedza o mechanizmach powodujących wykluczenie sprzyjała budowaniu skutecznych programów

⁴ Jednostki czasowo wykluczone mogą odbudować się psychicznie po zakończeniu kary, jednak jest to nierealne w przypadku rażącego naruszenia norm; wtedy jednostka „winna” może bezpowrotnie być osadzona na pozycji wykluczonej.

profilaktycznych. Wykrywanie technik wykluczających może zaś skutecznie przeciwdziałać ich dalszemu stosowaniu. Analizując współczesne procesy wykluczania, należy zadać sobie pytanie: Kto wyklucza i z czego? Na to pytanie nie jest łatwo odpowiedzieć. Odpowiedź wymaga bowiem uwzględnienia stanu świadomości osób i kategorii społecznych, które odczuwają, że są gorsze pod jakimś względem, że ich samopoczucie psychiczne nie jest satysfakcjonujące.

Dystansowanie jako mechanizm sprzyjający wykluczeniu społecznemu

W socjologicznym opisie skutków nierówności społecznych mających postać marginalizacji przyjmuje się teorię mechanizmów powstawania nierówności i wskazuje się najczęściej na badania i teorię Charlesa Tilly'ego, która powstała dzięki badaniom nad nierównościami w Republice Południowej Afryki i Irlandii Północnej (TILLY, 1998). Istotnym wkładem w rozwój refleksji na temat marginalności jest propozycja Freda Mahlera, który uważa, że odnosi się ona do grup społecznych odrzuconych na peryferie społeczne w wyniku zdominowania przez centrum. Marginalność jest ambiwalentną pozycją społeczną grup mających więcej aniżeli jedno powiązanie z innymi grupami społecznymi, lub które są uzależnione od dwóch lub większej liczby różnych bądź przeciwstawnych kultur, lub w trakcie przechodzenia z jednej grupy (kultury) do innej – wewnątrz społeczeństw o wertykalnej strukturze hierarchicznej lub w społeczeństwie o strukturze horyzontalnej, niehierarchicznej (MAHLER, 1993: 193). Według Mahlera, istnieje kilka charakterystycznych cech wykluczenia społecznego, do których zaliczyć należy: pozbawienie władzy i dostępu do podejmowania decyzji, ograniczenie praw i nierówny podział obowiązków, mniejsze możliwości wyboru i większe ograniczenia, niższą pozycję ekonomiczną, mniejsze możliwości edukacyjne zawodowe oraz ograniczony dostęp do dóbr kulturowych, słabszą odporność na pogorszenie sytuacji jako ryzyko socjalne i gospodarcze, społeczne piętnowanie i praktyki dyskryminujące (MAHLER, 1993: 193).

Tadeusz Kowalak trafnie postrzega, że marginalność jest pojęciem relatywnym i dlatego wymaga odniesienia do innych grup społecznych. Rodzi to wątpliwość, jak w ogólny sposób określić płaszczyznę odniesienia, obszar społeczny, wobec którego jakaś grupa jest marginalna (KOWALAK, 1998: 27). Wspomniany autor zakłada, że można orzekać o głębokości marginalności na podstawie stopnia, w jakim dana osoba lub grupa społeczna: a) jest pozbawiona władzy, uprawnień, możliwości wyboru, dostępu do

dóbr materialnych i kulturalnych, możliwości wypoczynku; b) jest do czegoś zmuszona, dyskryminowana i/lub napiętnowana; c) jest bezradna i pozbawiona pomocy. T. Kowalak stwierdza, że wyliczenie wszystkich kryteriów identyfikujących każdą możliwą osobę czy grupę marginalną w każdych okolicznościach nie jest możliwe, gdyż zidentyfikowanie marginalności każdej odrębnej grupy istniejącej w określonym środowisku i czasie wymaga zastosowania odmiennych kryteriów i odmiennych ich kombinacji (KOWALAK, 1998: 35). Istnieją bowiem specyficzne rodzaje marginalności, warunkowane przyczynami społecznymi, ekonomicznymi, psychologicznymi, kulturalnymi i ideologicznymi.

Analizując ten proces, uwzględnić należy mechanizmy ułatwiające i niejako nakłaniające jednostkę do działań, które są możliwe w jej konkretnej sytuacji społecznej. Większość badaczy procesu marginalizacji jest skłonna przyznać, że ograniczanie dostępu do określonych dóbr i możliwości realizacji planów życiowych jest skutkiem istniejących nierówności społecznych. Wykluczające praktyki są doświadczane przez kategorie społeczne, które niekoniecznie są kategoriami narażonymi na wykluczenie, lecz same z wyboru, niejako z dobrej i nieprzymuszonej woli, pragną zachować wolność w kierowaniu swoim życiem.

Ostatnio dużym zainteresowaniem wśród badaczy cieszy się teoria zaproponowana przez Görana Therborna – profesora socjologii na Cambridge University, który dzięki badaniom nad mechanizmami powstawania nierówności stworzył w miarę uporządkowany obraz działań aktorów oraz dynamiki systemowej (THERBORN, 2015: 73). Warto w tym miejscu nawiązać do jego propozycji. G. Therborn zakłada, że każdy z trzech głównych typów nierówności ma źródła i dynamikę oraz interakcje (THERBORN, 2015: 64). Nierówność życiowa ma źródła i dynamikę w ekologii populacji, systemie statusów i wiedzy medycznej. Z kolei nierówność egzystencjalna ma swoje źródła w systemie rodzinno-płciowym, w relacjach etniczno-rasowych oraz w systemie statusów społecznych. Nierówność zasobów jest generowana przez systemy gospodarcze, polityczne i poznawcze, warunki środowiskowe i osiągnięcia. Wspomniany badacz wskazuje również na znaczenie interakcji, które mogą przyjmować postać czynną i bierną, i to jest najistotniejszy element w proponowanym modelu analizy. W zależności od przyjętej roli „strony” czynnej lub biernej stan nierówności może się utrzymywać lub zmniejszać. Therborn twierdzi, że „Nierówności są wytwarzane oraz podtrzymywane społecznie poprzez rozwiązania i procesy systemowe, a także działania dystrybucyjne zarówno jednostkowe, jak i zbiorowe” (THERBORN, 2015: 66) i zwraca uwagę na dystansowanie jako ważny mechanizm powstawania nierówności społecznych, którego nie można utożsamiać z innymi procesami. Dystansowanie to „jeden z mechanizmów wytwarzających nierówność społeczną, ale dystans społeczny może stano-

wić formę różnicy, a nie nierówność w znaczeniu omówionym wcześniej” (THERBORN, 2015: 67).

Dystansowanie ma, zdaniem Therborna, kilka istotnych znaczeń, do których warto się odwołać, analizując mechanizm współczesnych ludzi wykluczanych – w szerokim znaczeniu i w wąskim znaczeniu (w odniesieniu do kategorii „pozornie” równych, ale faktycznie nierównych). Dystansowanie to niesprawiedliwość (według jednostki), to różnica między tym, co jednostka posiada, a tym, co chciałaby posiadać; dystansowanie to proces systemowy i efekt wyłaniania zwycięzców i przegranych. Dystansowanie to tworzenie odległości między wartością przyznawanych nagród i przywilejów. Jak trafnie dostrzega Therborn, „systemy, od szkół po państwa i gospodarkę światową, różnią się jednak pod względem szerokości tej luki, rozmiaru dystansu między zwycięzcami a przegranymi, między pierwszymi a ostatnimi na mecie, między »zaawansowanymi« a »zapóźnionymi«” (THERBORN, 2015: 68). Wielość odmian dystansowania uniemożliwia głębsze spojrzenie na mechanizm wytwarzania nierówności, szczególnie zaś w odniesieniu do sprawczej siły wyzysku. Therborn dostrzega wyraźnie, że między dystansowaniem się a wyzyskiem można wyróżnić dwa mechanizmy wytwarzania nierówności, gdyż „wykluczenie oznacza ograniczenie innym ludziom możliwości rozwoju lub dostępu do czegoś poprzez wprowadzenie podziału na grupy insiderów i outsiderów” (THERBORN, 2015: 70). Dostrzega on również, że wykluczanie lepiej traktować jako zmienną niż jako kategorię, gdyż stanowi ona zbiór różnych przeszkód, które są piętrzone przed pewnymi ludźmi, i daje przykład typowych utrudnień, jak np. szklany sufit. Podstawę dystansowania może stanowić hierarchizacja, która może być wyrażona przez system wartości.

Analizę różnych przejawów dystansowania tkwiących w mechanizmach nierówności przedstawia Therborn czytelnie, za pomocą charakterystyki bezpośrednich działań aktorów oraz charakterystyki dynamiki systemowej. Do bezpośrednich działań aktorów zalicza on trzy główne typy działania: 1) wyprzedzanie innych, 2) pokonywanie rywalizacji, 3) psychologię społeczną sukcesu i porażki. Mechanizm powstawania nierówności przybiera dynamikę systemową w takich formach, jak: 1) tworzenie i normowanie struktury nagród, np.: zasady „zwycięzca bierze wszystko”, efektu „św. Mateusza”, systemu „gwiazd”; 2) przychody skali; 3) strukturowanie dostępu do informacji i szans (THERBORN, 2015: 73). Dla socjologicznej analizy wykluczenia istotna jest odpowiedź Therborna, wskazująca kierunek poszukiwań odpowiedzi na pytanie: Jakie bezpośrednie działania sygnalizują występowanie mechanizmu nierówności? Według wspomnianego badacza, wykluczanie przejawia się w tworzeniu ograniczeń i przeszkód oraz w odcinaniu od możliwości, a także w dyskryminacji i monopolizacji. Towarzysząca tym działaniom dynamika systemowa polega zaś na tworzeniu barier

udziału w życiu społecznym, przez stanowanie progów wejścia, kumulowanie przywilejów, stygmatyzację oraz ograniczanie praw obywatelskich i majątkowych (THERBORN, 2015: 73). Cztery wyodrębnione przez Therborna mechanizmy powstawania nierówności, czyli: dystansowanie, wykluczenie, hierarchizacja i wyzysk, nawzajem się wzmacniają i efekt ich działania jest tym silniejszy, im liczniejsze bariery wznoszą ci, którzy zajmują wyższą pozycję, gdyż właśnie wykluczenie, podporządkowanie i wyzysk bezpośrednio przyczyniają się do pogorszenia sytuacji pewnej grupy społecznej⁵.

W analizie przejawów i skutków marginalizacji i wykluczenia dość rzadko, szczególnie na gruncie polskim, badacze odwołują się do podejścia zaproponowanego przez Michaela Burawoya, według którego zadaniem socjologii publicznej jest dostarczanie rozwiązań przedstawionych problemów lub uzasadnionych rozwiązań, które już zostały osiągnięte (BURAWOY, 2005: 9). Można założyć, że takie rozumienie roli socjologii zaangażowanej wyraźnie wpisywałoby się w metodologię badań nierówności wyznaczonych kryteriami pozaekonomicznymi. Zaprezentowany przez Burawoya sposób uprawiania socjologii publicznej okazał się przydatny w rozumieniu roli badacza w badaniu szczególnie wrażliwych kategorii społecznych (marginalizowanych i wykluczonych). Główne tezy Burawoya zostały zastosowane przez zespół polskich badaczy (SAŁUSTOWICZ, KALINOWSKI, GORYŃSKA-BITNER, 2018) w interpretacji przejawów marginalizacji.

W wielu współcześnie prowadzonych badaniach uwzględnia się siedem głównych wymiarów służących do monitorowania zjawiska wykluczenia. Są nimi: 1) więzi społeczne – traktowane jako kontakty z rodziną i kręgiem przyjacielskim; 2) aktywność kulturalna, polegająca na czynnym uczestnictwie w instytucjonalnych formach rozrywki; 3) partycypacja społeczna, m.in. udział w zarządzaniu sprawami lokalnej społeczności i udział w wyborach; 4) dostęp do usług podstawowych, takich jak: sklepy, instytucje ochrony zdrowia, środki transportu; 5) lokalne sąsiedztwo, np. poczucie bezpieczeństwa; 6) wymiar finansowy – sytuacja dochodowa, korzystanie z konta bankowego; 7) ubóstwo materialne, posiadane dobra trwałego użytku, standard mieszkania (MAŁODZIŃSKA, PEREK-BIAŁAS, 2006: 142).

Zdaniem socjologów, wykluczenie społeczne jest zjawiskiem złożonym i wieloprzyczynowym, na ogół ma charakter kumulatywny, a każda epoka konstruuje zasady przyjmowania i wykluczania oraz nagradzania i karania. Wykluczenie jako rodzaj kary za niepoprawność w postawach, postępowaniu i wyrażaniu myśli było od zawsze praktyką sędziów formalnych i nieformalnych, zarówno mających, jak i uzurpujących sobie prawo do oceny

⁵ Ten sposób podejścia do analizy wykluczenia jawi się jako szczególnie płodny poznawczo, a także daje możliwości uporządkowania bardzo rozproszonej wiedzy o procesie wykluczania; głównie wtedy, gdy odbywa się w sposób ukryty.

innych (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2018). Nie wszystkie formy wykluczenia są widzialne i widoczne, i nie wszystkie dają się empirycznie potwierdzić. Trudności te stanowią najprawdopodobniej istotną przeszkodę w pogłębianiu wiedzy o nowych wymiarach wykluczenia jednostkowego i społecznego. Współczesne badania nad wykluczeniem społecznym seniorów pokazują niezbicie, że istnieje wiele obszarów czy dziedzin życia, w których zachodzi proces „oddalania się” tej kategorii wieku od przyjętych standardów życia materialnego, społecznego, kulturalnego czy politycznego.

Dystansowanie się wobec kategorii „nieatrakcyjnych” społecznie Przykłady tworzenia kategorii wykluczonych

Nowym czynnikiem wywołującym zjawisko wykluczenia jest zmiana stosunku do wartości w oficjalnej doktrynie społecznej czy zmiana stosunku do świata wartości, która zachodzi w postawach ludzi, którzy nie mogą lub nie chcą sprostać powszechnej modzie czy wręcz pogoni za określonymi wartościami. Jednak należy też dodać, że kategorie te wymykają się spod kontroli społecznej, spod „nadzoru” badaczy, nie tworzą bowiem wyrazistej i określonej jasnymi kryteriami przynależności do społeczności, grupy czy kategorii społecznej. Do nowych przyczyn tworzenia dystansu można zaliczyć nieuzasadnione praktyki uzurpowania sobie prawa do wykluczania przez stygmatyzację czy odłączanie określonych kategorii społecznych, które z pewnych powodów są niewygodne dla klas, kategorii czy elit politycznych, uzurpujących sobie prawo do odczuwania wyższości (np. z powodu przywiązania do wartości tradycyjnych).

Nowe przejawy dystansowania tkwią w formalnych i nieformalnych, jawnych i ukrytych działaniach podejmowanych przez określone instytucje, grupy, partie – w działaniach mających na celu ograniczenie dostępu do określonych dóbr, miejsca w hierarchii społecznej oraz prawa do godności ludzkiej. W opracowaniach dotyczących pozaekonomicznych form wykluczenia społecznego zwraca się uwagę na szczególną trudność badania wykluczenia, będącego skutkiem kilku jednocześnie występujących przyczyn tego stanu. Nawiązuje do tego Magda Urbańska, która twierdzi, że na kobiety doświadczające przemocy można spojrzeć przez pryzmat grup podatnych na wykluczenie społeczne, przez pryzmat czynników związanych z jakością życia oraz w kontekście dyskryminacji ze względu na płeć i przez pryzmat stereotypów płci (URBAŃSKA, 2015: 168). Ze względu na płeć, jak dostrzega wymieniona badaczka, mogą nakładać się: ubóstwo, bez-

robocie, doświadczenie patologii życia, niepełnosprawność, samotne macierzyństwo, starszy wiek, uzależnienia, odmienna orientacja seksualna, bycie cudzoziemką, przynależność do mniejszości etnicznej. Może to prowadzić do dyskryminacji wielokrotnej i zwiększyć prawdopodobieństwo zagrożenia wykluczeniem społecznym. Według Urbańskiej, konsekwencje wykluczenia społecznego w przypadku kobiet doświadczających przemocy mogą się wzajemnie przenikać i utrudniać analizę oraz ocenę zjawiska w tym konkretnym przypadku.

Ze względu na zmieniające się reguły życia społecznego, zmieniający się zakres swobody w wyborze stylu życia, zmieniający się zakres tolerancji wobec nowych zjawisk społecznych, a także brak przejrzystości w kryteriach moralnych trudno jest jednoznacznie stwierdzić, które kategorie społeczne są dotknięte mechanizmem dystansu. Te czynniki mogą sprawiać, że proces wykluczenia może dotyczyć tych grup i jednostek, które nie podejmują oczekiwanej aktywności, łamią przyjęte zasady społecznego współuczestnictwa, odmawiają przyjęcia zasad obyczajowych czy zasad religijnych, nieodpowiednio odgrywają ważne role lub funkcje społeczne (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2015: 24).

Do kategorii podlegających mechanizmowi dystansowania należą osoby wykluczone cyfrowo (BUJAK, 2013). Przyjęcie prostego założenia, że brak łączności informacyjnej jest wykluczeniem społecznym przekłada się na dość mechaniczne traktowanie tej części społeczeństwa, która jest nieobecna w świecie cyfrowym, jako pozbawionej dostępu do ważnych społecznie treści. Jak twierdzi Magdalena Szpunar, osoby, które nie mogą sobie pozwolić na kupno komputera, osoby o niskim wykształceniu uniemożliwiającym korzystanie z komputera, osoby o pewnym typie upośledzenia fizycznego, a także osoby cechujące się lękiem przed nowościami technologicznymi oraz osoby nierozumiejące uwarunkowań społeczeństwa informacyjnego – to osoby wyrzucone poza krąg społeczności (SZPUNAR, 2005: 102).

Zwracając uwagę na pozaekonomiczne wymiary wykluczenia, można wyróżnić wykluczenie w sferze prywatnej, w sferze publicznej, wykluczenie ze względu na wiek, wykluczenie informatyczne, wykluczenie polityczne, towarzyskie⁶. Do wykluczonych z powodów pozaekonomicznych zaliczyć należy: kategorie społeczne, które doznają podwójnego, a nawet potrójnego wykluczenia ze względu na zwielokrotnione skutki wcześniejszych sytuacji kryzysowych, niefortunnych wyborów życiowych, braku zaradności, czyli

⁶ Jak wskazują polskie badania nad wykluczeniem społecznym, główna uwaga badaczy była skierowana na poznanie dolegliwości będących konsekwencją ubóstwa i bezrobocia. Kategorie te stanowiły klasyczne przykłady wiązania skutku w postaci wykluczenia z przyczynami ekonomicznymi. Do nowych kategorii wykluczonych zalicza się te kategorie społeczne, które nie stanowiły „czołowych” kategorii i grup ze względu na jednowymiarową, głównie ekonomiczną, przyczynę wykluczenia.

braku umiejętności przewidywać skutków swoich zachowań. Zwielokrotne uwarunkowania wykluczenia będące skutkiem „inności” tworzą większy dystans wobec kategorii, które zasługują na szacunek i uznanie. Do kategorii, wobec których budowany jest dystans przez stygmatyzację, zaliczyć można rodziny osób skazanych, które doznają podwójnego wykluczenia ze względów moralnych oraz towarzyskich, a także ofiary gwałtu, które doznają wykluczenia z kilku powodów jednocześnie. Według Agnieszki Kościńskiej, głównym powodem jest obawa kobiet przed potraktowaniem ich w sposób nieprofesjonalny, gdyż istniejące procedury mogą skutecznie zniechęcać do zgłaszania się kobiet na policję (KOŚCIAŃSKA, 2015: 168). Innym czynnikiem generującym skrytość problemu jest obecność w świadomości społecznej stereotypów, mających moc piętnującą kobiety. W tym stereotypie kobieta prezentuje się jako lekkomyślna ofiara.

Do kategorii, które same dystansują się ze względu na nieatrakcyjny status społeczny, obciążenia psychiczne z powodu wcześniejszych niejasnych sytuacji rodzinnych, brak ciągłości w historii rodziny, zaburzenia w ciągłości socjalizacyjnej, zaliczyć można rodziny, w których są dzieci ze związków nieformalnych z zatajonym ojcostwem; są one wykluczane z życia rodzinnego, towarzyskiego, rówieśniczego. Na dystans narażone są dzieci przebywające w rodzinach zastępczych, a szczególnie w instytucjonalnych formach opieki, ze względu na fakt, że nie posiadają uregulowanej sytuacji prawnej. Wymienione kategorie doświadczają wykluczenia w najbliższym środowisku społecznym z uwagi na brak tolerancji, głównie zaś ze względu na brak zrozumienia ich specyficznej sytuacji przez rówieśników i dalszą rodzinę.

Do kategorii, wobec których budowany jest dystans społeczny ze względu na nieakceptowaną społecznie postawę względem wartości, a w szczególności postawę wobec wartości rodzinnych, zaliczyć można: matki, którym odebrano prawo do sprawowania opieki nad dzieckiem, matki, których dzieci przebywają w rodzinach zastępczych lub instytucjonalnych formach opieki, a także migrujących rodziców, którzy pozostawili nieletnie dzieci pod opieką niewłaściwych osób lub wybrali dla nich niedostateczną formę opieki.

Do kategorii, które mogą być narażone na doświadczanie praktyk wykluczających z uwagi na nienormatywną dzietność, zaliczyć trzeba: rodziny wielodzietne, szczególnie samotne matki wielodzietne, rodziny wielodzietne, z dzietnością powyżej przeciętnej w grupie rodzin wielodzietnych, matki wielodzietne tworzące nieformalne i nietrwale związki, posiadające dzieci z różnymi partnerami. W subiektywnym odczuciu matek wielodzietnych w społecznym odbiorze są traktowane negatywnie ze względu na utożsamianie tego faktu z patologią oraz brakiem odpowiedzialności. Tego przejawu dystansowania się doświadczają matki wielodzietne w przestrzeni publicznej (ŚWIĄTEK, 2012).

Niektóre z wymienionych kategorii nie odczuwają dystansu wobec innych kategorii dzięki programom socjalnym, jednak polepszenie ich sytuacji ekonomicznej nie zmniejsza dystansu kulturowego i społecznego. Dotyczy to rodzin korzystających z programu 500+. Mają one wprawdzie korzystniejszą sytuację ekonomiczną, np. dzięki dodatkowym dochodom z tytułu uzyskania prawa do uczestnictwa w programie, ale nie uzyskują prawa do uczestnictwa w innych statusowo ważnych kategoriach. Są też stygmatyzowane z uwagi na fakt, że są beneficjentami świadczeń socjalnych z powodów pozaekonomicznych, tylko ze względu na fakt posiadania dzieci.

Przejawy dyskryminacji oraz dystansu odczuwają rodziny tworzone przez pary nieheteronormatywne, w szczególności zaś dzieci żyjące w tym typie rodzin. Nieliczne badania potwierdzają, że ukrytym problemem zarówno mężczyzn, jak i kobiet o orientacji homoseksualnej jest fakt, że nie mają oni w Polsce możliwości zalegalizowania swego związku. Większość z nich, bo aż 87,2%, chętnie zawarłaby związek partnerski, a 61,8% chętnie wstąpiłaby w związek małżeński (ŚWIDER, WINIEWSKI, 2017: 86).

Do kategorii, wobec których stosowane są formy wykluczenia przez dystansowanie się, należą (co potwierdziło wiele badań w Polsce): rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym, rodziny z osobą chorującą psychicznie, a także osoby przewlekle chore i uzależnione od pomocy innych. Generalnie rodziny te odczuwają dystans, okazywany zarówno w przestrzeni instytucjonalnej, jak i publicznej. Warto dodać, że propozycja używania pojęcia „dystansowanie się” została przedstawiona przez Stanisława Kowalika, który wyróżniając pięć postaw dyskryminacyjnych wobec osób niepełnosprawnych, jako pierwszą wskazał właśnie postawę dystansowania się, która jego zdaniem polega na unikaniu wchodzenia w bliskie i nieformalne kontakty z osobami niepełnosprawnymi (KOWALIK, 1999: 20).

Polskie badania nad marginalizacją wykazują, że pomimo ukierunkowanej polityki społecznej oraz coraz szerszej wiedzy na temat przyczyn i skutków niepełnosprawności postawy społeczne wobec osób doświadczających różnych typów niepełnej sprawności są nadal niezbyt przychylne, szczególnie zaś wobec chorych psychicznie. Dowodzi to, że z jednej strony można mówić o postawach wskazujących na działania wykluczające ze społeczeństwa, reprezentowane przez samych niepełnosprawnych, z drugiej zaś – o postawach społeczeństwa kierujących i spychających niepełnosprawnych na margines społeczny. Ten drugi rodzaj postaw z pewnością wpływa na nasilenie się tendencji izolacjonistycznych wśród niepełnosprawnych (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2005 b).

Kryterium niezaradności połączone z kryterium roszczeniowości daje podstawy do wyróżnienia kategorii, które z uwagi na postawę i rolę biorcy pomocy są traktowane jako niemogące spełniać kryteriów społecznego uczestnictwa. Do tej grupy wykluczonych, wobec których przejawiane są

postawy dystansowania się, należą: osoby niezaradne życiowo, będące uzależnione od systemu pomocy społecznej, osoby korzystające z systemu pomocy w sposób nieuprawniony, osoby zarobkujące w sposób nieakceptowany społecznie, a także rodziny, które nie chcą lub nie potrafią zabezpieczyć podstawowych form opieki starszym członkom rodziny i cedują te obowiązki na instytucje opiekuńcze.

Stosunkowo wnikliwie zbadane są mechanizmy wykluczania ze względu na wiek. Można na ich podstawie wyróżnić następujące kategorie: osoby w starszym wieku, którym odebrano możliwość pełnienia ról zawodowych przez restrykcyjne zastosowanie gilotyny emerytalnej, osoby w jawny sposób wypychane z zawodu, osoby, które na skutek przepisów prawnych są zmuszone do rezygnacji z uprawnień statusowych, dających poczucie bycia kimś ważnym i potrzebnym. Przejawów marginalizacji potwierdzonych empirycznie jest znacznie więcej (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2009). Na podstawie przyjęcia bardzo szerokiego zakresu pojęcia marginalizacji można założyć, że osoby w starszym wieku, które zostały zmuszone do przejścia na emeryturę (bezdyskusyjnego), mogą odczuwać piętno nieprzydatności albo piętno „konieczności” robienia miejsca innym – młodym oczekującym na miejsca pracy⁷. W przypadku osób w starszym wieku mechanizm wykluczania nakłada się na marginalizację, a owo marginalizowanie się jest procesem oddalania się od miejsca zajmowanego wcześniej. Proces ten może być skutkiem jednoczesnego działania wielu czynników makrospołecznych i mikrospołecznych, zarówno uświadamianych, jak i nieuświadamianych, subiektywnych i obiektywnych, jawnych i ukrytych (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2009). Według niektórych badaczy przejawów dyskryminacji, dyskryminacja zawodowa ludzi starych jest swoistym faktem i przejawem przemocy strukturalnej – rozumianej jako cecha systemu społecznego, która doprowadza do społecznej nierówności i niesprawiedliwości (KUPIEC, 2007: 311).

Do kategorii, wobec których budowany jest dystans, nawet sterowany oficjalnie przez oddziaływania medialne, zaliczyć można te kategorie zawodowe, które niosą ciężar swojej kariery politycznej i zawodowej, i są (zgodnie z panującym i oficjalnie głoszonym katalogiem wartości) ludźmi nie tylko wykluczonymi, lecz wręcz zbędnymi. Do takich kategorii zaliczyć należy: funkcjonariuszy służb specjalnych, którzy z wcześniejszej roli beneficjentów

⁷ Stosunkowo szeroko opisane jest zjawisko wykluczania osób w starszym wieku z określonych obszarów aktywności i oferowania im zamiennych form aktywności w ramach pozorowanej troski o aktywizację społeczną seniorów. Jest swoistym paradoksem, że wypychaniu niektórych kategorii ludzi starszych z ich ulubionych form aktywności towarzyszy zjawisko zapraszania do grania ról niechcianych i nieakceptowanych. Mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem odrzucenia, wyraźnego pomijania w dostępie do określonych dóbr i wartości, przy jednoczesnym proponowaniu czynności „dozwolonych”. To niewątpliwie nowy pozaekonomiczny mechanizm wykluczania.

systemu weszli w rolę ofiar lustracji, oraz kategorię osób, które tworzyły w poprzednim systemie klasę elity politycznej i klasę, na której odcisnięto piętno „agenta”. Ten rodzaj dystansu został opisany dość fragmentarycznie, ale samo zjawisko piętnowania i dyskryminowania przez dystansowanie i wykluczanie zostało potwierdzone empirycznie (JĘDRZEJKO, BOŻEJEWICZ, 2008; KINOWSKA, 2008). To tylko przykładowe kategorie, które doświadczają dystansu, a nawet stygmatyzacji od innych kategorii społecznych.

Większość wyodrębnionych wyżej kategorii doświadcza wykluczenia sprzężonego, gdyż jeden główny powód pociąga za sobą przynajmniej jeszcze jeden inny. Niektóre z tych kategorii są wykluczane potrójnie, z powodu traktowania ich jako: beneficjentów pomocy społecznej, jako niezaradnych życiowo oraz jako ofiary własnej lekkomyślności. Warto zaznaczyć, że najmniej rozpoznane jest wykluczenie w sferze życia prywatnego, a w tym właśnie obszarze mogą pojawiać się różne formy nierównego traktowania, mogą być stosowane różne typy przemocy oraz mogą pojawić się praktyki wykluczania, gdyż członek rodziny może być sprawcą lub ofiarą takich praktyk, świadomie lub nieświadomie uczestnicząc w sytuacji stwarzającej znamiona wykluczenia (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2015).

Ukryte mechanizmy wykluczania społecznego, niewidoczne nieuchwytnie praktyki ograniczające jednostce, grupie, zbiorowości społecznej swobodę wyboru życiowego mogą tworzyć ukryte problemy społeczne (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2019) i nowe kategorie wykluczonych, a także „niewidoczne” grupy społeczne. Kategorię nowych wykluczonych mogą stwarzać istotne zmiany w polityce socjalnej, mogące ograniczać prawa do korzystania z osłony socjalnej. Nowi wykluczeni, jak twierdzi Monika Banaś⁸, autorka monografii poświęconej szwedzkiej polityce integracyjnej wobec imigrantów, to ludzie, którzy z różnych powodów nie potrafią sprostać współczesności (BANAŚ, 2010: 129). Może to też przybierać ukryte formy marginalizowania jednostek, a z czasem wykluczania ich z pewnych sfer życia społecznego.

⁸ Wymieniona badaczka twierdzi, że szwedzki model po 40 latach budowania państwa dobrobytu ma rysy i pęknięcia w sferze ryzyka, gdyż w sferze ryzyka i utraty dostępu do pełni dóbr materialnych i symbolicznych znaleźli się imigranci i młodzież o pozaeuropejskim rodowodzie, a także osoby w wieku emerytalnym. Według niej, współcześni nowi wykluczeni stanowią istotny element rynku opartego na założeniach neoliberalnych (BANAŚ, 2010: 130).

Zakończenie

Tworzenie dystansu przez limitowanie dostępu do pewnych dóbr i praw oraz segregowanie, praktykowane przez narzucanie nowych reguł w wyznaczaniu miejsca w przestrzeni publicznej, mogą być skutkiem tworzonego przez system polityczny nowego porządku aksjonormatywnego. Te praktyki mogą przyjmować postać ukrytą, ale skierowaną i adresowaną do określonych zbiorowości społecznych, które ze względu na brak konkretnych cech nie mogą być pełnoprawnymi uczestnikami życia publicznego. Mogą to być deficyty związane z fazą życia, wiekiem, płcią, stanem cywilnym, stanem zdrowia, typem osobowości, wyglądem zewnętrznym, typem środowiska, specyficznym przebiegiem socjalizacji do ról społecznych, rodzajem niepełnosprawności, brakiem atrakcyjności fizycznej, głoszonymi poglądami politycznymi, przynależnością zawodową, wyznawanym systemem wartości (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2015: 23). Mimo coraz liczniejszych studiów nad różnymi formami wykluczenia społecznego, niektóre wymiary i oblicza tego zjawiska nie zostały w pełni rozpoznane. Z perspektywy ostatnich kilku lat można stwierdzić, że nastąpił wzrost roli czynników pozaekonomicznych w tworzeniu nierówności społecznych. Rozszerzeniu uległa też liczba kategorii skazanych i skazywanych na wykluczenie, mimo zmiany postaw społecznych na bardziej liberalne w naszej kulturze. Jednak w odniesieniu do kategorii niechcących przyjąć hierarchii narzucanych wartości postawy tolerancji okazują się pozorne. Zatem na dalsze badania zasługują zarówno mechanizmy służące budowaniu dystansów, jak i postawy samych wykluczanych wobec stosowanych mechanizmów wykluczających, mechanizmów prowadzących do pogłębiania procesu nierówności społecznych w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że bliższe rozpoznanie pozaekonomicznych mechanizmów dystansowania, segregowania i wykluczania może okazać się przydatne w konstruowaniu stosownych programów społecznych.

Bibliografia

- ABRAHAMSON P., 1995: *Social Exclusion in Europe. Old Wine in New Bottles?* „Družboslovne Razprave”, vol. 11, s. 19–20.
- AKERLOF G.A., 1997: *Social Distance and Social Decision*. „Econometrica”, vol. 65.
- BANAŚ M., 2010: *Szwedzka polityka integracyjna wobec imigrantów*. Kraków.
- BOUGET D., 2001: *Identification of the „Problematique”*. In: *Social Quality: A Vision for Europe*. Eds. W. BECK, L.J.G. VAN DER MAESEN, F. THOMÉSE, A. WALKER. London–Boston.

- BOUGET D., NOGUÈS H., 1994: *Evaluation des politiques de lutte contre les exclusions sociales*. „Revue française des affaires sociales”, n° 48, 2.
- BUJAK A., 2013: *Wykluczenie cyfrowe jako szczególny przykład wykluczenia społecznego w gospodarce opartej na wiedzy*. W: *Wykluczenie społeczne. Diagnoza, wymiary i kierunki działań*. Red. M. POKRZYWA, S. WILK. Rzeszów.
- BURAWOY M., 2005: *For Public Sociology*. „American Sociological Review”, no. 70.
- CHAKRAVARTY S.R., D'AMBROSIO C., 2003: *The Measurement of Social Exclusion*. Berlin.
- JĘDRZEJKO M., BOŻEJEWICZ W., 2008: *Funkcjonariusze służb specjalnych – beneficjenci systemu czy ofiary lustracji?* W: *Naznaczeni i napiętnowani. O wykluczeniu politycznym*. Red. M. JAROSZ. Warszawa.
- KINOWSKA Z., 2008: *Elity polityczne i piętno „agenta”*. W: *Naznaczeni i napiętnowani. O wykluczeniu politycznym*. Red. M. JAROSZ. Warszawa.
- KOŚCIAŃSKA A., 2015: *Płeć, przyjemność i przemoc. Kształtowanie wiedzy eksperckiej o seksualności w Polsce*. Warszawa.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2005 a: *Przyczyny i skutki marginalizacji w Polsce*. W: *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej*. Red. K. MARZEC-HOLKA. Bydgoszcz.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2005 b: *Kategorie marginalizujące się i marginalizowane przez społeczeństwo*. W: *Porządek społeczny a wyzwania współczesności*. Red. A. SAKSON. Poznań.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2009: *Przejawy marginalizacji i wykluczenia ludzi starych. W: Spór o społeczne znaczenie społecznych nierówności*. Red. K. PODEMSKI. Poznań.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2015: *Nowe wymiary wykluczenia społecznego*. W: *Wielowymiarowość wykluczenia społecznego. Diagnoza i profilaktyka*. Red. B. SZLUZ. Spiška Nova Ves.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2018: *Znane i nieznanne przejawy wykluczenia jednostkowego i społecznego*. W: *Wykluczenie – wymiar jednostkowy i społeczny. Profilaktyka i wsparcie*. Red. J. RAJEWSKA DE MEZER. Poznań.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2019: *Ukryte problemy społeczne – ich przyczyny i specyfika w Polsce*. „Human Studies”, Series of Pedagogy 9/41.
- KOWALAK T., 1998: *Marginalność i marginalizacja społeczna*. Warszawa.
- KOWALIK S., 1999: *Społeczny kontekst przebiegu rehabilitacji. Psychologiczne podstawy rehabilitacji osób niepełnosprawnych*. Katowice.
- KUPIEC H., 2007: *Przemoc wobec ludzi starych*. W: *Życie w starości*. Red. B. BUGAJSKA. Szczecin.
- MAHLER F., 1993: *Marginality and Maldevelopment*. In: *Insights into Maldevelopment*. Ed. J. DANECKI. Warszawa.
- MAŁODZIŃSKA A., PEREK-BIAŁAS J., 2006: *System wskaźników w ocenie polityki społecznej wobec ludzi starych – możliwości i ograniczenia*. W: *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostek i zbiorowości ludzkich*. Red. J.T. KOWALESKI, P. SZUKALSKI. Łódź.
- ROSE A.M., 1965: *The subculture of the aging: a Frame work for Research In Social Gerontology*. In: *Older People and their Social World*. Ed. F.A. DAVIS. Philadelphia.
- SALUSTOWICZ P., KALINOWSKI S., GORYŃSKA-BITTNER B., red., 2018: *Bliżej ludzi – programem dla nauk społecznych?* Bielefeld.
- SILVER H., 1994: *Social exclusion and social solidarity: three paradigms*. „International Labour Review”, no. 5–6.

- SZARFENBERG R., 2010: *Marginalizacja i wykluczenie społeczne – panorama językowo-teoretyczna*. W: *Ubóstwo i wykluczenie – perspektywa poznawcza*. Red. R. SZARFENBERG, C. ŻOŁĘDOWSKI, M. THEISS. Warszawa.
- SZPUNAR M., 2005: *Cyfrowy podział – nowa forma stratyfikacji społecznych*. W: *Era społeczeństwa informacyjnego. Wyzwania, szanse, zagrożenia. Materiały konferencyjne*. Red. J. KLEBAN, W. WIECZERZYCKI. Poznań.
- ŚWIĄTEK K., 2012: *Spółeczny odbiór wielodzietności w opiniach matek posiadających liczne potomstwo*. W: *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*. Red. A. KWAK. Warszawa.
- ŚWIDER M., WINIEWSKI M., red., 2017: *Sytuacja społeczna osób LGBT w Polsce. Raport za lata 2015–2016*. Warszawa.
- THERBORN G., 2015: *Nierówność, która zabija. Jak globalny wzrost nierówności niszczy życie milionów i jak z tym walczyć?* Warszawa.
- TILLY Ch., 1998: *Durable Inequality*. Los Angeles.
- URBAŃSKA M., 2015: *Zagrożenie wykluczeniem społecznym kobiet doświadczających przemocy w rodzinie*. W: *Wielowymiarowość wykluczenia społecznego. Diagnoza i profilaktyka*. Red. B. SZLIZ. Spišská Nova Ves.

Anna Kotlarska-Michalska

Creating distance as a non-economic mechanism of marginalisation and social exclusion

Summary

This study draws attention to the phenomenon of the emergence of new social inequalities and thus the exclusion of individuals and social communities by creating distance. The mechanism that creates distance is increasingly based on non-economic criteria, which can be hidden and addressed to specific social categories. To the new reasons for creating distance, the author of the study includes unjustified exclusion practices by stigmatising specific social categories, which for some reasons are uncomfortable for classes or political elites. These reasons are particularly inconvenient for the elite usurping the right to superiority, for instance, due to ostentatious attachment to traditional values. The phenomenon of creating social distance for non-economic reasons related to political views and party and professional affiliation deserve further sociological research.

Keywords: social inequality criteria, social distance, marginalisation, exclusion, limitation of rights

Piotr Sałustowicz

© <https://orcid.org/0000-0002-6916-8392>
SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny



Społeczne wykluczenie a edukacyjne potrzeby seniorów

Wstępow

Do globalnych zmian, jakie zachodzą na świecie, zalicza się proces starzenia się społeczeństw oraz rosnący odsetek osób starszych. Jak wynika z Prognozy ludności na lata 2014–2050, w Polsce znacznie zmniejszy się liczba dzieci i osób dorosłych, natomiast do 13,7 mln zwiększy się liczba osób starszych (60+), która będzie stanowiła ponad 40% ogółu ludności. W rezultacie udział osób starszych na obszarach wiejskich wyniesie 38%, a w miastach przekroczy 40%. Prognozowane zmiany struktury wieku ludności pociągają za sobą szereg istotnych konsekwencji w wielu następujących obszarach życia społecznego: rynek pracy, edukacja i kultura, zdrowie i opieka, rekreacja, polityka, w tym polityka socjalna, relacje międzypokoleniowe. Przewidywany wzrost liczbowy populacji osób starszych implikuje poświęcenie większej uwagi problemom, przed jakimi stanie powiększająca się populacja seniorów, a także wymaga przeformułowania funkcjonujących dotychczas społecznych konstrukcji starości. Starość i starzenie się stanowią zjawisko wielowymiarowe. Spojrzenie na starość i starzenie się łączy w sobie biomedyczne, społeczne, kulturowe, ekonomiczne czy polityczne perspektywy. Jednocześnie zmiany, jakie następują w tych obszarach, zmieniają zarówno tych, których społeczeństwo zalicza do ludzi starych, jak i samo społeczeństwo.

Zmieniają się kulturowe obrazy starości i osób starszych. Obiegowe opinie i stereotypy osób starszych (seniorów) zazwyczaj reprezentowały dwa spolaryzowane „archetypy”: archetyp „mędrca ” (ERIKSON, 2002; KOSTERA, 2010: 123 i nast.; KONIECZNA-WOŹNIAK, 2015; BŁACHNIO, 2015) i archetyp „głupca”.

Pierwszy opierał się na uznaniu wiedzy skumulowanej w długim okresie życia, wiedzy ważnej dla innych, natomiast drugi odmawiał seniorom możliwości zdobywania nowej wiedzy. Jak pisze Lech Witkowski: „Głupota występuje jak brak wiedzy, który można jakoś usunąć, a bez jego poczucia nie ma na to szans” (WITKOWSKI, 2018: 665). „Przepaść pokoleniowa” w zakresie wiedzy i umiejętności – chociażby na polu nowych technologii – w życiu codziennym na ogół przyjmowana jest jako pewien rodzaj „głupoty” seniorów, przy czym rzeczywiście często towarzyszy im poczucie braku szansy na usunięcie tego niedociągnięcia. Jednocześnie archetyp „mędrca” stracił na swoim znaczeniu wobec szybkiej dewaluacji wiedzy, m.in. ze względu na wymogi rynku pracy, który w sposób wysoce instrumentalny definiuje potrzebny kapitał ludzki. Można też analizować zmiany, jakie pociąga za sobą starość w kwestii prestiżu, czyli kulturowo normowanego szacunku, jaki powinien być okazywany ludziom starym. Wydaje się, że prestiż związany ze statusem społecznym osoby starszej ulega pewnej erozji, zatem musi być na nowo definiowany przez wysiłki podejmowane przez poszczególne jednostki, jak zdobywanie sobie na nowo prestiżu w rodzinnym settingu czy też na poziomie kolektywnym, jako cechę przypisaną danej grupie społecznej – co wydaje się natrafiać na poważne bariery, m.in. z uwagi na to, że bogactwo/konsumpcja i władza stanowią dominujące we współczesnym świecie źródła prestiżu (DOMAŃSKI, 2012).

Dzisiaj ten pozorny konflikt pomiędzy archetypem „mędrca” a archetypem „głupca” znajduje swoje rozwiązanie w koncepcji *long life education*. Cechą współczesnego świata są niezwykle szybkie zmiany zarówno w sferze wiedzy, jak i technologii. Chociaż koncepcja *long life education* jest – niesłusznie – odnoszona tylko do sfery zawodowej i podnoszenia czy zmiany zawodowych kwalifikacji, to w istocie jest ona również obecna w sferze pozaformalnej edukacji. Udział seniorów w procesach uczenia się wiąże się z pozytywnym oddziaływaniem na tzw. *wellbeing* i jest istotnym elementem koncepcji „aktywnej” czy „pomyślniej starości”. W tym kontekście pojawia się pierwsze pytanie: Jakie potrzeby edukacyjne seniorów może zaspokajać *long life education* i jaki mają oni dostęp do tej edukacji, inaczej mówiąc, jaki istnieje związek pomiędzy sytuacją społeczną seniorów a ich możliwościami zaspokajania własnych potrzeb edukacyjnych? Z tym pytaniem wiążą się dwie dalsze kwestie. Pierwsza z nich dotyczy istniejącego zróżnicowania kategorii „seniorów”. Przyjmujemy, że jest to kategoria, która osiągnęła wiek emerytalny, co nie wyklucza, że wielu seniorów pozostaje zatrudnionych w wieku emerytalnym. Jako kategoria wiekowa jest też wewnątrznie zróżnicowana (np. jako trzeci i czwarty wiek), ponadto różni się pod względem wykształcenia, pozycji zawodowej, sytuacji materialnej, sytuacji rodzinnej, sytuacji zdrowotnej, miejsca zamieszkania (*ageing in place*), etnicznie. Kwestia druga dotyczy form edukacji dostępnych seniorom, i czy one, jako takie, nie stwarzają barier. Ta ostatnia kwestia zostanie przedstawiona na przykładzie Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

W niniejszym artykule szerzej zostaną omówione trzy zagadnienia: 1) rodzaje wykluczenia w odniesieniu do seniorów; 2) potrzeby edukacyjne seniorów; 3) rola Uniwersytetu Trzeciego Wieku w zaspokajaniu potrzeb edukacyjnych seniorów.

Rodzaje wykluczenia osób starszych

Zarówno w badaniach wykluczenia społecznego, jak i w polityce społecznej osoby starsze są postrzegane jako grupa szczególnego ryzyka (European Union, 2011: 8; JEHOEL-GIJSBERS, VROOMAN, 2008: 1; SACKER, 2017: 681), co dla wielu pod znakiem zapytania stawia realizację „modelu aktywnej starości”, zwłaszcza wobec często mającego miejsce wykluczenia.

Pojęcie „wykluczenie społeczne” weszło na dobre do oficjalnego słownictwa Unii Europejskiej z chwilą przyjęcia w roku 1989 przez Komisję Europejską i ministrów do spraw socjalnych rezolucji w sprawie walki z wykluczeniem społecznym, wydanej z okazji startu trzeciego programu walki z ubóstwem. Precyzyjne zdefiniowanie terminu „ekskluzja”, mimo jego politycznej aprobaty, natrafiło na szereg poważnych trudności (SILVER, 1995). Termin „społeczne wykluczenie” jest tak wieloznaczny, ambiwalentny, wielowymiarowy i pojemny, że może być definiowany w różny sposób (SAŁUSTOWICZ, 2012). W 2004 r. Komisja Europejska przyjęła, że wykluczenie społeczne jest wielowymiarowym procesem, który spycha ludzi na marginesy społeczeństwa i uniemożliwia pełne uczestnictwo w życiu ekonomicznym, społecznym, politycznym i kulturalnym w wyniku ubóstwa (*by virtue of their poverty*). Rozwinięcie koncepcji wykluczenia społecznego zawiera definicja opublikowana przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, która wyróżnia następujące jej elementy:

- „ – przejawia się brakiem lub niewystarczającym poziomem uczestnictwa w głównym nurcie społeczeństwa i dostępu do najważniejszych systemów społecznych (rynek pracy, edukacja, opieka medyczna, zabezpieczenie społeczne);
- może przejawiać się/skutkować zerwaniem więzi rodzinnych, społecznych;
- utratą poczucia sensu i tożsamości;
- niesie z sobą zagrożenie związane z powielaniem modelu i »dziedziczenia« pewnych cech warunkujących pokoleniowy charakter wykluczenia” (Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2016: 14).

K. Walsh et al. zaproponowali – moim zdaniem – trafną definicję społecznego wykluczenia osób starszych, pokazującą, że jest to „złożony proces,

który wiąże się z brakiem lub odmową dostępu do zasobów, praw, towarów i usług w miarę upływu czasu oraz niemożnością uczestniczenia w normalnych związkach i działaniach, dostępnych dla większości ludzi w różnych i wielorakich dziedzinach życia społecznego. Ma to wpływ zarówno na jakość życia osób starszych, jak i na równość i spójność starzejącego się społeczeństwa jako całości” (WALSH, SCHARF, KEATING, 2017: 81; BURHOLT et al., 2019).

Przytoczona definicja wskazuje, że w centrum dyskursu nad wykluczeniem społecznym osób starszych znajduje się zarówno kwestia „dostępu”, jak i „uczestniczenia/udziału”, co wiąże się z problemem konkretnych ograniczeń po stronie wykluczonych i jednocześnie rodzi pytanie z zakresu egalitaryzmu czy nierówności społecznych i sprawiedliwości społecznej jako celów polityki społecznej (KRONAUER, 2002; SANDERS, 2008; GROH-SAMBERG, 2009). Te ograniczenia po stronie wykluczonych mogą dotyczyć udziału w osiągniętym w danym społeczeństwie materialnym standardzie życia, w życiu politycznym i w instytucjach społecznych, a także w możliwości realizowania społecznie definiowanych celów życiowych (KRONAUER, 2002: 175 i nast.). W tym kontekście problem „uczestnictwa/udziału” może być dyskutowany w szczególności w odniesieniu do: 1) uczestnictwa na rynku pracy; 2) politycznego i kulturalnego uczestnictwa; 3) jakości miejsca zamieszkania; 4) ogólnego zadowolenia z życia (GROH-SAMBERG, 2009: 21). W przypadku grupy wiekowej 65+, czyli osób znajdujących się w wieku emerytalnym, można wskazać dalsze obszary, na których z dużym prawdopodobieństwem może dojść do wykluczenia; są to: 1) kultura i edukacja; 2) system pomocy społecznej; 3) system opieki medycznej; 4) konsumpcja; 5) relacje społeczne (izolacja). Można tu także dodać: 6) wykluczenie w sferze usług finansowych (wykluczenie finansowe), (SZOPA, SZOPA, 2011: 13–27); 7) wykluczenie cyfrowe; 8) wykluczenie energetyczne i 9) wykluczenie transportowe (SZARFENBERG, 2012).

Osoby starsze mogą doświadczać wielu wykluczeń jednocześnie, te zaś mogą się wzajemnie wzmacniać i w efekcie prowadzić do izolacji i marginalizacji. Wśród różnych form wykluczenia społecznego szczególne znaczenie ma wykluczenie z rynku pracy.

Jeśli chodzi o wykluczenie z rynku pracy, a formalnie o przejście na emeryturę, to zmianę tę można traktować jako punkt zwrotny w trajektorii życia zawodowego, jako „akt uwolnienia się” z przymusu pracy i otwarcia się na możliwości korzystania z tak „uzyskanej wolności”. Dla wielu seniorów odejście z aktywnego życia zawodowego wiąże się jednak z obawą utraty „sensu życia”. Wynika ona z silnego utożsamiania wszelkiej aktywności z pracą zarobkową, a przesunięcie ciężaru aktywności poza sferę świata pracy natrafia często na duże bariery, wynikające z „habitusu” pracownika (BOURDIEU, 2005) czy – za Foucaultem – ze stosowanych przez władzę w kapitalizmie praktyk dyscyplinujących i samodyscyplinujących.

W przypadku wykluczenia osób starszych z uczestnictwa na rynku pracy zasadniczą rolę odgrywają dwa mechanizmy: 1) zmniejszająca się gotowość zatrudniania starszych pracowników przez pracodawców (KUBICKI, 2010: 11) oraz 2) system emerytalny określający kryteria wiekowe.

Wyjście z rynku pracy wymaga więc pewnej reorientacji w życiu osób starszych, jedną z możliwych alternatyw jest np. kultura i edukacja. Istnieje kilka przesłanek wynikających ze zmian społecznych i kulturowych, które powodują, że ten obszar aktywności ma rosnące znaczenie w życiu osób starszych.

Interesujące zatem wydaje się poddanie analizie procesów możliwego uczestnictwa seniorów w kulturze i edukacji, które pełnią ważną funkcję w społecznej integracji. Z tej perspektywy na uwagę zasługuje analiza potrzeb edukacyjnych seniorów.

Potrzeby edukacyjne seniorów

Najbardziej znaną koncepcję potrzeb i ich hierarchii sformułował A. Maslow. W przypadku zdefiniowania potrzeb edukacyjnych wydaje się ona jednak mało przydatna, dlatego też nie będzie tutaj przedmiotem szerszego omówienia. Bardziej bowiem skoncentrujemy się na tych propozycjach, które mają za cel zdefiniowanie potrzeb edukacyjnych, przy czym szczególną uwagę poświęcimy propozycji, której autorem jest H.Y. McCLUSKY (1982).

Z licznych propozycji zdefiniowania potrzeb edukacyjnych na uwagę zasługuje m.in. koncepcja, której twórcami są R.L.E. CHUA i A.B. DE GUZMAN (2014). Podkreślają oni znaczenie uczenia się w wieku seniorów, a możliwość dania odpowiedzi na rozwój odpowiedniego programu otwiera ich zdaniem zastosowanie podejścia określonego jako trzy spojrzenia w stałej edukacji dorosłych (*the Triadic Lenses of an Adult Continuing Education – ACED*), (2014, 1). Mowa tu o spojrzeniu na potrzeby, korzyści i oczekiwania. W przypadku spojrzenia na potrzeby edukacyjne w proponowanym programie w grę wchodzi: a) potrzeby radzenia sobie – dotyczy to zarówno zmian fizycznych, jak i ról społecznych (*coping needs*); b) potrzeby zachowania i poprawy jakości życia (*contributive needs*); c) potrzeba dążenia do samodoskonalenia się (*cultivating needs*). Jeśli chodzi o spojrzenie z perspektywy korzyści, to można rozróżnić korzyści: wewnętrznie sterowane i zewnętrznie sterowane. W przypadku wewnętrznego sterowania autorzy definiują takie korzyści, jak: samowystarczalność (*self-sufficiency*), pewność siebie (*self-confidence*) i wiedzę (CHUA, GUZMAN, 2014: 5).

W przypadku trzeciej perspektywy – dotyczącej oczekiwań – chodzi o spojrzenie organizacyjne i spojrzenie indywidualne (CHUA, GUZMAN, 2014: 1).

W tym przypadku autorzy wymieniają następujące możliwości – 1) z perspektywy organizacji dotyczy to: przyjaźni, mentoringu, zerwania z postawami wobec starzenia się; 2) z perspektywy indywidualnej odnosi się to do odpowiedzialności wobec rodziny, problemów związanych z wiekiem (CHUA, GUZMAN, 2014: 5).

R.L.E. Chua i A.B. De Guzman wskazują na wielorakość potrzeb edukacyjnych seniorów, które mogą dotyczyć m.in.: zdrowia, rozwoju nowych umiejętności i talentów, rękodzielnictwa, języków, hobby, kształcenia w nowych technologiach (CHUA, GUZMAN, 2014: 3).

S.J. KRAŠOVEC i S. KUMP (2014), biorąc pod uwagę potrzeby edukacyjne seniorów, proponują koncepcję edukacji wspólnotowej (*community education*). Koncepcja edukacji wspólnotowej polega na aktywnej partycypacji na rzecz: wspólnego dobra, społecznego i współuczestniczącego uczenia się, empowermentu, odnowy wspólnoty, solidarności i społecznej równości, spójności i inkluzji, aktywnego społecznego zaangażowania (*activ citizenship*) i społecznego kapitału. Głównym wkładem tej edukacji ma być umożliwienie ludziom zaspokojenia swoich zainteresowań i potrzeb. W przypadku osób starszych edukacja wspólnotowa wydaje się zapobiegać ich izolacji i społecznemu wykluczeniu, a także pomaga w utrzymaniu dobrostanu (KRAŠOVEC, KUMP, 2014: 213).

Określenie potrzeb edukacyjnych seniorów, a szerzej – potrzeb tej grupy powinno znaleźć swoje bezpośrednie odzwierciedlenie w celach, jakie winna sobie stawiać edukacja dla osób starszych. S.J. Krašovec i S. Kump wymieniają następujące cele edukacji dla seniorów:

- „utrzymanie niezależności starszych osób, zachęcanie do zdrowego stylu życia, społecznej inkluzji i aktywnego uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim, zrozumienie i szacunek dla różnic i namawianie do dokonywania wyborów, wspieranie rozwoju w starszym wieku;
- cele terapeutyczne (w sensie wspierania umysłowej i fizycznej aktywności);
- cele emancypacyjne, zachęcanie starszych ludzi do krytycznej oceny ich własnej sytuacji i zachowania kontroli nad własnym życiem i możliwościami (WITKOWSKI, 2018);
- ograniczanie społecznego wykluczenia osób starszych i polepszanie czy podnoszenie ich udanego starzenia się (*successful aging*)”, (KRAŠOVEC, KUMP, 2014, 2013; LIBERSKA, 2016: 218).

Szczególną uwagę poświęcimy typologii potrzeb edukacyjnych seniorów, jaką zaproponował H.Y. McCLUSKY (1982). Omawiając tę koncepcję, korzystaliśmy z publikacji autorstwa Ch.M. MEHROTRA (2003). H.Y. McClusky wyróżnił pięć zasadniczych potrzeb edukacyjnych seniorów:

- 1) potrzeba radzenia sobie (*coping needs*),
- 2) potrzeby ekspresywne (*expressive needs*),
- 3) potrzeby wspierania (*contributive needs*),

- 4) potrzeby wywarcia wpływu (*influence needs*),
- 5) potrzeby transcendentne (*transcendence needs*).

Potrzeba radzenia sobie (*coping needs*) wynika z konieczności przetrwania (także w sensie czysto biologicznym), jak również adekwatnego funkcjonowania w społeczeństwie. Chodzi tu np. o zdolność kontrolowania: wyżywienia, zamieszkania czy ubrania, zadowalającej opieki zdrowotnej, stymulujących społeczne interakcje i umiejętności potrzebne w codziennym życiu. Odpowiedzią na te potrzeby mogą być programy edukacyjne w postaci: kursów na temat zdrowia i zdrowego życia, kursów oświatowych (alfabetyzacja), edukacji konsumentów, kursów udzielania pomocy, a także instrukcje dotyczące zmian fizycznych, psychologicznych, społecznych, ekonomicznych związanych z przejściem na emeryturę (MEHROTRA, 2003: 647f).

Jeśli chodzi o potrzeby ekspresywne (*expressive needs*), ich zaspokajanie jest nagrodą samą w sobie, a interakcja z innymi – wystarczającą motywacją do działań. Chodzi tu o aktywności pozwalające na wyrażenie siebie samego w sposób, który nie był możliwy w przeszłości. Wynika to z potrzeby samorealizacji i kreatywności, na którą zwraca się coraz większą uwagę w edukacji dla seniorów. Na poziomie edukacji dotyczy to m.in. zajęć z muzyki, sztuk pięknych czy literatury, a także stworzenia możliwości rozwoju społecznych relacji i osobistych przyjaźni oraz utrzymania tych relacji przez wspólne działanie (MEHROTRA, 2003: 648).

Potrzeby wspierania (*contributive needs*) wynikają z altruistycznego pragnienia asystowania innym w rozwiązywaniu ich aktualnych problemów i osiągnięciu zadań. Ludzie starsi są dostarczycielami społecznego wsparcia i również otrzymują je od ludzi w ich wieku (MEHROTRA, 2003: 648). Na poziomie edukacji może się to odnosić do kursów dotyczących uzyskiwania wiedzy i umiejętności w zakresie opieki w hospicjach domowych czy opieki nad chronicznie chorymi bądź też opieki nad dziećmi.

Potrzeby wywarcia wpływu (*influence needs*) dotyczą sfery pragnień dokonywania zmian w funkcjonowaniu społeczeństwa, wywołania pozytywnych zmian społecznych. Oznacza to zaangażowanie się w sprawy społeczne i problemy społeczne. To zaangażowanie może mieć charakter polityczny, ale także obywatelski, np. w organizacjach pozarządowych. W tym przypadku rola edukacji może polegać na pomocy w identyfikacji właściwych ról, rozwoju osobowych czy grupowych umiejętności, dostarczania wsparcia i asystowania w ewaluacji tych działań. Chodzi też o promocje aktywności społecznej, co może przyczynić się do poprawy jakości życia osób starszych (MEHROTRA, 2003: 649).

Potrzeby transcendentne (*transcendence needs*) wynikają z pragnienia głębszego zrozumienia sensu życia, zastanowienia się nad całym dotychczasowym życiem, nad własnym stosunkiem do religii. Szukanie sensu życia może przybierać formę refleksji nad przebiegiem własnego życia, nad punk-

tami zwrotnymi w życiu. Edukacja może umożliwić lepsze zrozumienie sensu życia, który reprezentują ludzie innych kultur czy wieku. Może wspierać wspomnienia czy kontemplacje, zastępować ograniczenia ciała (MEHROTRA, 2003: 650; HASIŃSKA, TKACZ, 2013).

Analizując katalog możliwych potrzeb edukacyjnych seniorów, można postawić następujące pytania: Jaką faktyczną wagę seniorzy przypisują wymienionym potrzebom edukacyjnym w ich życiu codziennym, a także w jaki sposób mogą być one zaspokajane? Oczywiście, w tle pojawia się tutaj kwestia wykluczenia seniorów jako grupy ograniczającej możliwości korzystania z edukacji. Odpowiedź na przytoczone pytania zostanie zawężona do słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku i do roli, jaką te instytucje odgrywają w zaspokajaniu potrzeb seniorów.

Rola Uniwersytetów Trzeciego Wieku

W zaspokajaniu potrzeb edukacyjnych seniorów niewątpliwie dużą rolę wydają się odgrywać Uniwersytety Trzeciego Wieku. Pierwszy Uniwersytet Trzeciego Wieku powstał w Tuluzie, w 1973 r., dzięki inicjatywie Pierre'a Vellasa (1924–2005), profesora prawa międzynarodowego. W Polsce idea ta bardzo szybko znalazła uznanie. Na szczególną uwagę zasługuje fakt powołania pierwszego UTW w naszym kraju już w 1975 r., z inicjatywy prof. Haliny Szwarz (1923–2002).

Dzisiaj Uniwersytety Trzeciego Wieku można spotkać w bardzo wielu krajach na wszystkich kontynentach, zatem można mówić o wielkim międzynarodowym sukcesie zarówno idei, jak i samej instytucji. Wykształciły się też różne instytucjonalne rozwiązania UTW, a mianowicie wyróżnia się francuski, angielski, chiński czy amerykański model Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Jednocześnie pojawiają się głosy krytyczne pod adresem Uniwersytetu Trzeciego Wieku (FORMOSA, 2006, 2010; KLIMCZUK, 2013), a także refleksja dotycząca jego przyszłości (RAWIŃSKI, ZAKOWICZ, 2018). Zdaniem M. Rawiński i I. Zakowicz, Uniwersytety Trzeciego Wieku przeżywają swoisty renesans, wyrażający się w stałym liczbowym wzroście oraz rozpowszechnianiu się ich w mniejszych ośrodkach (RAWIŃSKI, ZAKOWICZ, 2018: 152). Nie oznacza to jednak, że nie pojawiają się nowe wyzwania, jakie przynoszą szybkie zmiany cywilizacyjne czy technologiczne.

Jeśli chodzi o zaspokajanie potrzeb edukacyjnych seniorów, można postawić sobie dwa pytania: Jakie grupy seniorów są beneficjentami oferty edukacyjnej UTW, a także jakie potrzeby i w jakim stopniu są zaspokajane przez UTW? Dane dotyczące socjodemograficznych cech uczestników

UTW pokazują, że wśród nich dominują przedstawiciele tzw. klasy średniej w grupie wiekowej 60–75 lat, a ze względu na płeć – kobiety. Ten skład społeczny uczestników wskazuje jednocześnie na problem braku odpowiedniej reprezentacji klas niższych oraz mężczyzn.

W przypadku odpowiedzi na drugie pytanie posłużymy się wynikami badania prowadzonego na czterech UTW w 2019 r., w ramach projektu badawczego *Rola UTW w zaspokajaniu potrzeb edukacyjnych seniorów*, realizowanego z funduszy badawczych SWPS Uniwersytetu Humanistycznospołecznego w Warszawie. Używając typologii potrzeb edukacyjnych McClusky'ego, uzupełnionej o potrzeby afiliacyjne, badano, jaką rangę uczestnicy przypisują tym potrzebom i w jakim stopniu UTW potrzeby te zaspokaja (KOKOCIŃSKI, 2019). W badaniu użyto ankiety audytoryjnej, w której wzięło udział 448 słuchaczy UTW. Badając rangę tych potrzeb – mierzonych skalą Likerta: 1–5 – jaką mają one w życiu codziennym badanych, okazało się, że na pierwszym miejscu umieszczone zostały potrzeby ekspresywne (średnia 3,85, DS. 901), potem potrzeby radzenia sobie (3,64, DS. 861), potrzeby afiliacyjne (3,62, DS. 896), potrzeby wspierania (3,18, DS. 1,057), potrzeby transcendentne (3,10, DS. 3,10) i na końcu potrzeby wywarcia wpływu (2,64, DS. 1,155). W ocenie słuchaczy UTW najlepiej zaspokaja ich potrzeby ekspresywne, potrzeby wywarcia wpływu i potrzeby wspierania, natomiast gorzej jest w przypadku potrzeby radzenia sobie i potrzeb transcendentnych. Szczególna pozycja potrzeb ekspresywnych zarówno w życiu codziennym, jak i w ich zaspokajaniu przez UTW wymaga bliższego przyjrzenia się temu fenomenowi. Według M. Formosy, dominujące uczestnictwo przedstawicieli klasy średniej w UTW jest wynikiem ich wysokiego poziomu kulturowego i społecznego kapitału, ale średniego kapitału materialnego w porównaniu z klasami niższymi i klasami wyższymi. Zdaniem tego badacza: „Klasa średnia typowych członków Uniwersytetu Trzeciego Wieku była również widoczna przez ich ciągłe dążenie do arystokratycznych cech, ekspresyjny styl życia, chęć nauczenia się burżuazyjnego etosu wolności, a także bliskie powinowactwo z tradycyjnymi intelektualistami (ponieważ ci ostatni byli postrzegani jako członkowie klasy dominującej). Mieli także konwencjonalistyczny i tradycjonalistyczny stosunek do czasu wolnego, ubioru, polityki, wartości, humanistycznych studiów i użycia językowego; i wykazali dominującą preferencję do ekspresyjnego uczenia się – »gust«” (FORMOSA, 2006: 12; podobnie BOURDIEU, 2005).

Wydaje się, że przytoczona tutaj charakterystyka uczestników UTW na Malcie w dużej części może być również odniesiona do słuchaczy UTW w Polsce. Chociaż – jak się wydaje – istnieje pomiędzy nimi zasadnicza różnica. Nie tyle bowiem uczestnicy w Polsce czerpią kulturowe wzory od burżuazji, ile ich kulturowy rodowód wychodzi się raczej z kręgu polskiej inteligencji. Dominującą grupę wiekową wśród słuchaczy stanowią roczniki liczące 65–75 lat, czyli przedstawiciele tzw. *Baby boomers*, pokolenia urodzo-

nego w latach 1946–1964. To generacja, z której rekrutowała się tzw. nowa inteligencja, pochodzenia chłopskiego i robotniczego. Mimo krytycznego spojrzenia na polską inteligencję – spojrzenia, jakie reprezentował m.in. Chałasiński – jej etos, mający szlachecką genealogię, nie stracił wiele na atrakcyjności dla przedstawicieli nowej inteligencji. Jednym z ważnych elementów była kultura – zarówno uczestnictwo w niej, jak i jej tworzenie. Przede wszystkim chodzi tu o uczestnictwo w tzw. prawomocnej kulturze, którą reprezentują: muzyka, literatura, malarstwo czy teatry, muzea, sale koncertowe, w swojej najbardziej wysublimowanej formie (BOURDIEU, 2005). Z tej perspektywy wysoka ranga potrzeb ekspresywnych wśród słuchaczy UTW wydaje się w pełni zrozumiała. Wysuwanie na pierwszy plan potrzeb ekspresywnych ma jeszcze inną funkcję, związaną z przemianami społeczno-gospodarczymi, które wysuwają na czoło np. bogactwo i konsumpcję jako wymiary wysokiego statusu społecznego. I w tym wypadku można odwołać się do Formosa, który zwraca uwagę, że uczestnictwo w programie UTW ma też funkcję kompensującą straty wynikające z przejścia na emeryturę. To uczestnictwo podnosi nie tylko własną wartość, ale także poczucie przynależności do wspólnoty. Posługując się terminologią Bourdieu, można to nazwać przynależnością do sfery szlachectwa kulturowego. Formosa natomiast odwołuje się do metafory „kasyna” Bourdieu, który ilustrował wyposażenie jednostki w codziennym życiu w trzy żetony: żeton czarny – symbolizujący kapitał materialny, żeton niebieski – kapitał kulturowy, żeton czerwony – kapitał społeczny, a żeton biały – kapitał symboliczny (FORMOSA, 2006: 12). W momencie przejścia na emeryturę następuje uszczuplenie żetonów czarnych i czerwonych, ale pozostają żetony niebieskie – w dużym wymiarze. Jednakże – jak zauważa Formosa – ten kapitał *per se* nie daje gwarancji powrotu do poprzedniej pozycji w społecznej sferze. Jedyną strategią, jaka pozostaje członkowi klasy średniej, aby mógł poprawić swój status społeczny, to manipulowanie kapitałem symbolicznym (FORMOSA, 2006: 12).

Charakterystyka słuchaczy UTW wskazuje na dość ekskluzywny charakter tej zbiorowości. Rodzi to, oczywiście, pytanie, czym tłumaczyć brak szerszej reprezentacji grup społecznych o niższym statusie, mierzonym poziomem wykształcenia i poziomem osiąganych dochodów, czy też wyjątkowo niski udział mężczyzn wśród słuchaczy UTW. W przypadku pierwszej grupy, oprócz mniejszych środków materialnych czy wykluczenia transportowego, dużą rolę odgrywa brak wystarczającego kapitału kulturowego oraz dystans kulturowy i społeczny wobec instytucji edukacyjnych o wyraźnym charakterze elitarnym.

Czy zatem Uniwersytety Trzeciego Wieku mogą bardziej otworzyć się na szerszą publiczność? Próba odpowiedzi na to pytanie powinna stać się przedmiotem szerszego dyskursu, nie tylko w środowisku UTW, lecz także w środowisku nauki i polityki edukacyjnej adresowanej do seniorów.

Bibliografia

- BŁACHNIO J.H., 2015: *Starość człowieka w myśli filozoficzno-społecznej*. „Exlibris, Biblioteka Gerontologii Społecznej”, 1 (9).
- BOURDIEU P., 2005: *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*. Warszawa.
- CHUA R.L.E., DE GUZMAN A.B., 2014: *Do You See What I See? Understanding Filipino Elderly's Needs, Benefits, and Expectations from an Adult Continuing Education Program*. „Educational Gerontology”, no. 40.
- DOMAŃSKI H., 2012: *Prestiz*. Toruń.
- ERIKSON E.H., 2002: *Dopełniony cykl życia*. Poznań.
- European Union, 2011: *The European Platform against Poverty and Social Exclusion: A European framework for social and territorial cohesion*.
- FORMOSA M., 2006: *A Bourdieusian Interpretation of the University of the Third Age in Malta*. „Journal of Maltese Education Research”, vol. 4, no. 2.
- FORMOSA M., 2010: *Universities of the Third Age: a rationale for transformative education in later life*. „Journal of Transformative Education”, no. 8, 3.
- GROH-SAMBERG O., 2009: *Armut, soziale Ausgrenzung und Klassenstruktur*. Wiesbaden.
- HASIŃSKA Z., TRACZ. E., 2013: *Rola Uniwersytetów Trzeciego Wieku w aktywnym starzeniu się*. „Nauki Społeczne”, 1 (7).
- JEHOEL-GIJSBERS G., VROOMAN C., 2008: *Social Exclusions of the Elderly a Comparative Study of EU Member States, „the Enepri”*, <http://www.enepri.org> [Dostęp: 3.07.2019 r.].
- KLIMCZUK A., 2013: *Kierunki rozwoju Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Polsce*. „e-mentor”, nr 4 (51).
- KOKOCIŃSKI M., 2019: *Rola Uniwersytetu Trzeciego Wieku w zaspokajaniu potrzeb edukacyjnych i egzystencjalnych osób 50+ oraz seniorów. Raport z badań empirycznych*. [niepubl.].
- KONIECZNA-WOŹNIAK R., 2015: *Aktualne/zapomniane tematy gerontologii – mądrość ludzi starszych i jej rola w życiu ludzi młodych*. „Exlibris, Biblioteka Gerontologii Społecznej”, 1 (9).
- KOSTERA M., 2010: *Organizacje i archetypy*. Warszawa.
- KRAŠOVEC S.J., KUMP S., 2014: *Education of Older Adults in Communities with Varying Levels of Well-Being*. „Educational Gerontology”, no. 40.
- KRONAUER M., 2002: *Exklusion, Die Gefährdung des Sozialen im hoch entwickelten Kapitalismus*. Frankfurt am Main.
- KUBICKI P., 2010: *Ubóstwo i wykluczenie społeczne osób starszych*. Ekspertyza przygotowana w ramach projektu EAPN Polska – razem na rzecz Europy Socjalnej. Projekt dofinansowany ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Warszawa.
- LIBERSKA H., 2016: *Wybrane podmiotowe i kontekstualne uwarunkowania satysfakcji z życia w okresie późnej dorosłości. Badania porównawcze*. „Rocznik Andragogiczny”, T. 23.
- MCCCLUSKY H.Y., 1982: *Education for older adults*. In: *Annual review of gerontology and geriatrics*. Ed. C. EISDORFER. Vol. 3. New York.
- MEHROTRA Ch.M., 2003: *In defense of offering educational programs for older adults*. „Educational Gerontology”, no. 29.

- Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2006: *Wykluczenie i integracja społeczna w Polsce. Ujęcie wskaźnikowe*. Warszawa.
- RAWIŃSKI M.M., ZAKOWICZ I., 2018: *Renesans czy zmierzch idei Uniwersytetów Trzeciego Wieku? Refleksje i wnioski z realizacji projektu „UTW: Uczyć – tworzyć – wspierać”*. „Rocznik Andragogiczny”, T. 25.
- SACKER A. et al., 2017: *Health and social exclusion in older age: evidence from Understanding Society, the UK household longitudinal study*. „Epidemiol Community Health”, s. 681–690.
- SALUSTOWICZ P., 2012: *Dyskurs o wykluczeniu społecznym – unijny i narodowy kontekst*. W: *Nieobecność społeczna. W poszukiwaniu sensów i znaczeń*. Red. Z. GALOR, B. GORYŃSKA-BITTNER. Poznań.
- SANDERS K., 2008: *Armut und soziale Gerechtigkeit – Gedanken zum Umbau des Sozialstaates*. In: *Armut und Teilhabe*. Eds. K. SANDERS, H.-U. WETH. Wiesbaden.
- SILVER H., 1995: *Reconceptualizing social disadvantage: Three paradigms of social exclusion*. In: *Social Exclusion: Rhetoric, Reality, Responses*. Eds. G. ROGERS, Ch. GORE, J.B. FIGEUIREDO. Geneve.
- SZARFENBERG R., 2012: *Nowy priorytet EFS – promowanie włączenia/integracji społecznej i zwalczanie ubóstwa*. Ekspertyza zamówiona przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa.
- WALSH K., SCHARF T., KEATING N., 2017: *Social exclusion of older persons: a scoping review and conceptual framework*. „European Journal of Ageing”, no. 14.
- WITKOWSKI L., 2018: *Humanistyka stosowana, wirtuozeria, pasje, inicjacje, profesje społeczne versus ekologia kultury*. Dąbrowa Górnicza.

Piotr Sałustowicz

Social exclusion and educational needs of senior citizens

Summary

Changes that occur especially in the sphere of knowledge as well of technology have a great impact on the social status of older persons and the aging process. This requires a new approach to the role played by lifelong education for this age category. One of the main issues relates to the possible forms of education and their accessibility for the elderly. In an attempt to answer this question, the article focuses on three issues: 1) types of exclusion regarding seniors; 2) educational needs of seniors; 3) the role of the University of the Third Age in meeting the educational needs of seniors.

The adopted definition of social exclusion of older persons is the one proposed by Walsh, Scharf and Keating (2017). Various forms of social exclusion are discussed, which affect or can affect the elderly. Regarding educational needs, the typology proposed by McCluski (1982) is discussed in more detail, which distinguishes five basic needs: 1. Coping needs; 2. Expressive needs; 3. Supporting needs (contributive needs); 4. Influence needs; 5. Transcendence needs. The last part of the article shows, on the example of the University of the Third Age, that we are dealing here with an institution of education

with an ambivalent role; inclusiveness and exclusivity at the same time. The characteristics of U3A students indicate the rather exclusive nature of this community, which obviously raises the question of how to explain the lack of a broader representation of lower status social groups, gauged by education level and income level, or the exceptionally low proportion of men among U3A students. In the case of the first group, apart from smaller material means or transport exclusion, the lack of sufficient cultural capital as well as cultural and social distance towards educational institutions clearly having an elite character plays a big role. That is why the question should be asked: Is U3A capable of being more open to a wider audience?

Keywords: lifelong education, social exclusion, educational needs, The University of the Third Age

Teresa Zbyrad

📄 <https://orcid.org/0000-0001-8124-8822>

Uniwersytet Rzeszowski



Obszary i efektywność zastosowania metody pracy socjalnej w środowisku zamieszkania Na przykładzie projektów realizowanych przez pracowników socjalnych

Wprowadzenie

Praca socjalna w środowisku zamieszkania wydaje się najmniej praktykowana przez pracowników socjalnych. A przecież od początku tworzenia w Polsce systemu pomocy społecznej (a wcześniej opieki społecznej) zwracano szczególną uwagę na pomoc kompleksową, obejmującą nie tylko samego ubogiego, ale i środowisko, w którym żyje. Sięgając do historii niespełna 100-letniej, w tym pierwszej ustawy o opiece społecznej z 1923 r. (Dz.U. 1923, nr 92, poz. 726), zauważyć można obawy przed stosowaniem pomocy indywidualnej, ograniczając ją jedynie m.in. do starców, sierot, inwalidów – zatem tych grup społecznych, którym trudno było własnym staraniem polepszyć swój los. Ustawodawca założył walkę z „żebractwem, włóczęgostwem, alkoholizmem i nierzędem” – te kategorie społeczne (mówiąc językiem współczesnym) podlegały aktywizacji i mogły przy odpowiednim wsparciu różnych instytucji doprowadzić do sytuacji samopomocy. Nawet pomoc indywidualna ograniczona do minimum była krytykowana. Wspomnieć warto, że pomoc w naturze dominowała nad pomocą finansową. Przytoczyć tu można chociażby wypowiedź Jana Starczewskiego, który krytykował system opieki za uzależnianie ludzi od pomocy: „Dość wspomnieć o ujemnych skutkach rozdawnictwa zapomóg pieniężnych,

które niejednego petenta z biegiem czasu przekształciło w zawodowego żebraka” (STARCZEWSKI, 1939: 16). Tym, co istotne, było zwolnienie z odpowiedzialności za ubóstwo samego ubogiego, a także skierowanie uwagi na przyczyny zewnętrzne. Na tę zmianę zwracali uwagę ówczesni politycy społeczni, jak Konstanty Krzeczkowski: „Z terminologii powszechnej ginie gdzieś »ubogi«, w którym dopatrywano się dziedzicznego nędzarza, a na jego miejsce występuje człowiek potrzebujący pomocy – człowiek, któremu społeczeństwo winno dać pomoc. Gdyż jeżeli poprzednio uważano, że potrzebujący pomocy jest produktem własnej nieopatrności, to obecnie słusznie uważa się, że przyczyny upadku i nędzy są przede wszystkim przyczynami społecznymi, zbiorowymi” (KRZECZKOWSKI, 1947: 122–123). Przerzucenie odpowiedzialności za ubóstwo na mechanizmy społeczne i gospodarcze uwolniło „ubogich” od przypisywanej etykiety niezaradności, lenistwa czy niechęci do pracy.

Dokonujące się przeobrażenia w zakresie mentalności znalazły odzwierciedlenie w pracach licznych pedagogów społecznych, m.in. Heleny Radlińskiej. Zwróciła ona uwagę na zachodzące zmiany postaw wobec opieki społecznej i jej podopiecznych, jednocześnie podkreślając, że zmiany takie nie następują nagle, lecz potrzebują czasu: „Żyją jeszcze w praktyce, choć usunęło je prawo, tradycje policyjnego traktowania opieki jako usuwania na ubocze i ścisłego kontrolowania tych, którzy »zatrzuwają« życie społeczne swą »luźnością«, utożsamianą niegdyś z »hultajstwem«, lub wywołują swą nędzą wyrzuty sumienia sytych. »Biedny« należy do świata nie zorganizowanego, w którym ukrywają się przestępcy, jest podejrzewany o zawinięcie swej nędzy” (RADLIŃSKA, 1961: 331). Przy czym Radlińska wiele nadziei pokładała w istniejących instytucjach. Twierdziła, że: „W opiece społecznej, podobnie jak w oświacie, miernikiem jest nie narastanie wszystkich instytucji, lecz ich stosunek do zmieniających się potrzeb. Tylko na rozległym tle społecznym można ocenić osiągnięcia opieki” (RADLIŃSKA, 1961: 328).

Ta krótka lekcja z historii uświadamia nam, jak ważne w pomocy zorganizowanej było środowisko lokalne i wiązanie przyczyn ubóstwa z zewnętrznymi czynnikami. Według wizjonerów ówczesnej opieki, skuteczna pomoc ludziom potrzebującym polegała na optymalnym wykorzystaniu sił ludzkich i instytucji w środowisku ich zamieszkania. I nie chodziło o mnożenie kolejnych instytucji, lecz umacnianie już istniejących, i co najważniejsze rozpoznawanie i dostrzeganie potrzeb ludzkich.

Pracownik socjalny w środowisku lokalnym

Pracownik socjalny zwykle kojarzony jest z osobą, która w sposób profesjonalny i zorganizowany udziela pomocy. Realizując swoje zadania określone ustawą o pomocy społecznej (Dz.U. 2004, nr 64, poz. 593), pracownik socjalny dysponuje trzema metodami pracy: z indywidualną osobą, z grupą i ze środowiskiem lokalnym. Najbardziej praktykowana i podlegająca obserwacji jest metoda pracy z klientem. Niemal niemożliwe jest udzielenie pomocy bez stosowania tej metody. Metoda pracy z grupą zawsze ma miejsce w rodzinie (lecz nie tylko). Biorąc pod uwagę fakt, że ogromną większość beneficjentów pomocy społecznej stanowią rodziny, także ta metoda pracy zyskuje na popularności. Najbardziej zaniedbana wydaje się trzecia metoda pracy socjalnej w środowisku lokalnym. Powody tego mogą być różne, np.: brak czasu pracownika socjalnego, nadmiar innych obowiązków; brak integracji instytucji działających w lokalnym środowisku; brak chęci współpracy ze strony innych podmiotów do wykorzystania istniejących zasobów czy mała świadomość społeczeństwa obywatelskiego.

Praca w środowisku lokalnym stanowi jedną z istotnych, a nawet kluczowych metod pracy socjalnej. Metoda ta, według Aleksandra Kamińskiego, polega na: „ulepszaniu sytuacji (gminy, osiedla, dzielnicy, kwartału miasta itp.) [...] zjednoczonymi siłami organizacji publicznych i społecznych, mobilizujących wszelkie siły społeczne do działań w oparciu o wspólny plan, wypracowany przy pomocy odpowiednich badań kompleksowych” (Wódz, 1998: 151). W metodzie tej chodzi głównie o organizowanie społeczności lokalnej, rozbudzanie społecznej aktywności, ale też rozwijanie poczucia przynależności do określonej zbiorowości. Z tego też względu metodę tę nazywa się metodą organizacji środowiska. Jak podaje Kazimiera Wódz, metoda organizowania środowiska nazywana bywa *makropraktyką* i polega na planowanym wywoływaniu zmian w określonej społeczności, będącej przedmiotem oddziaływania. Zadaniem pracownika socjalnego przystępującego do organizowania środowiska lokalnego jest identyfikacja terytorialnych granic społeczności, w której działania interwencyjne mają być prowadzone, oraz wstępne rozpoznanie środowiska (Wódz, 1998: 153).

Istnieje wiele czynników warunkujących powodzenie metody pracy w środowisku lokalnym. Według Andrzeja Jurosa, bardzo ważna jest przedsiębiorczość danej społeczności lokalnej i pomoc do samopomocy. Wspomniany autor podkreśla: „Ludzie angażujący się w organizowanie społeczności lokalnej uczą się brania odpowiedzialności nie tylko za siebie, ale również za innych i za przyszłość swojej społeczności lokalnej. Istotne jest, by dokonywało się to dzięki mechanizmowi *pomocy dla samopomocy*” (Juros, 2009: 145). Innym ważnym czynnikiem jest szeroko rozumiana aktywizacja środowisk

lokalnych, wpisującą się w aktywną politykę społeczną. Zdaniem Ryszarda Szarfenberga, cele pomocy społecznej pokrywają się z celami aktywnej polityki społecznej: „aktywność i samodzielność życiowa”, „integracja ze środowiskiem”, „aktywność społeczna i działania samopomocowe” (SZARFENBERG, 2008: 411). Aktywna polityka społeczna (APS) jest określana jako: „system pozytywnych i negatywnych bodźców adresowanych do niższych warstw społeczeństwa, które mają zniechęcać do życia ze świadczeń socjalnych i zachęcać do aktywności zawodowej i odzyskania samodzielności ekonomicznej” (SZARFENBERG, 2008: 404). Ostatecznie APS zmierza do reintegracji społecznej i reintegracji zawodowej. Celem reintegracji społecznej jest odbudowanie i podtrzymanie umiejętności uczestniczenia w życiu społeczności lokalnej i pełnieniu ról społecznych w miejscu pracy, zamieszkania lub pobytu. Z kolei celem reintegracji zawodowej jest odbudowanie i podtrzymanie zdolności do samodzielnego świadczenia pracy na rynku pracy. W ramach aktywnej polityki społecznej wdraża się różnego rodzaju programy aktywności lokalnej (PAL), stanowiące szansę rozwoju pracy socjalnej metodą organizowania społeczności lokalnej. Zatem skuteczna realizacja metody pracy w środowisku lokalnym wymaga aktywizacji i współpracy samorządu oraz różnych instytucji i organizacji. W tym celu zawiązuje się tzw. partnerstwo lokalne. Mówi się nawet o „odpowiedzialnej aktywizacji społeczności lokalnych” (KEPLINGER, 2006: 151–152), budowanej na takich zasadach, jak: personalizacja, solidarność, dobro wspólne, pomocniczość i uczestnictwo. Te zasady wpisują się także w doktrynę katolickiej nauki społecznej.

Szczególne miejsce przypada pracownikowi socjalnemu, który powinien docierać do środowisk i osób najbardziej zagrożonych wykluczeniem społecznym, i we współpracy z innymi służbami i partnerami podejmować działania aktywizujące. Pracownik socjalny, dzięki możliwości realizowania programów aktywności lokalnej, wychodzi zdecydowanie poza tradycyjne środowisko klientów pomocy społecznej i trafia do znacznie szerszego grona odbiorców. Ma okazję pobudzić czy zmobilizować daną społeczność do samoorganizacji, do aktywnych działań w jej własnym interesie, a w efekcie uszczuplić grono potencjalnych czy rzeczywistych klientów pomocy społecznej (KOWALCZYK, 2009: 265–267). Wiele optymizmu niosą podejmowane w ostatnich latach inicjatywy pracowników socjalnych aktywizujących środowisko lokalne. To swoista reaktywacja metody pracy w środowisku, która przez wiele lat była zaniedbywana.

Projekty socjalne realizowane przez pracowników socjalnych w latach 2018–2019

Pracownicy socjalni mogą podnosić swoje kwalifikacje w ramach specjalizacji I i II stopnia, co reguluje art. 116 ustawy o pomocy społecznej (Dz.U. 2004, nr 64, poz. 593). Uściślając, I stopień specjalizacji zawodowej z zakresu pracy socjalnej ma na celu uzupełnienie wiedzy i doskonalenie umiejętności zawodowych pracowników socjalnych. Natomiast II stopień specjalizacji zawodowej ma pogłębić wiedzę i udoskonalic umiejętności pracy z wybranymi grupami osób korzystających z pomocy społecznej, jak np.: osoby starsze, niepełnosprawne i ich rodziny, osoby doświadczające przemocy, psychicznie chore, z uzależnieniami czy bezdomni.

Specjalizacja II stopnia w zawodzie pracownika socjalnego pozwala mu zdobyć ważne szlify w profesjonalizacji zawodu. W ramach specjalizacji pracownicy przygotowują i realizują projekty socjalne, korzystając najczęściej z dwóch metod pracy socjalnej, tj. z grupą i ze środowiskiem. Istotnym wymiarem specjalizacji jest „wyjście” pracownika socjalnego poza tradycyjne i utarte schematy. Jak przyznają sami pracownicy socjalni¹, w ramach projektu wykonują zadania nowatorskie; po raz pierwszy realizują zadania poza instytucją ośrodka pomocy i dla szerszego grona aniżeli podopieczni; mierzą się z nowymi zadaniami; wychodzą do środowiska i są zauważani; zmieniają wizerunek pracownika socjalnego postrzeganego tylko w kategoriach „wypłacania zasiłku”; podejmują nowe wyzwania; zdobywają nowe doświadczenia; nabierają odwagi i wartości siebie.

Projekty realizowane z wykorzystaniem metody pracy socjalnej w środowisku należą do najbardziej cennych, chociażby z tego powodu, że dla samych pracowników socjalnych są nowym doświadczeniem, a nawet pewnego rodzaju „przewietrzeniem” w ich pracy, jak i sprawdzianem ich umiejętności. Spośród różnych projektów wybrałam te realizowane w ramach takich specjalności, jak: praca socjalna z osobami starszymi, z osobami uzależnionymi, z rodzinami z problemem przemocy oraz osobami psychicznie chorymi. Projekty realizowane w ramach różnych specjalności przekonują nas m.in. o tym, jak istotny i potrzebny jest zawód pracownika socjalnego, który – wykorzystując metody pracy socjalnej, swój profesjonalizm, swoje pomysły, jak i zasoby będące w środowisku lokalnym, współpracując z przedstawicielami innych służb i instytucji – może pomagać innym w sposób innowacyjny.

¹ Te informacje przekazują sami pracownicy socjalni, przystępujący do egzaminu przed Centralną Komisją Egzaminacyjną ds. specjalizacji w zawodzie pracownika socjalnego, której mam przyjemność być członkiem i jednocześnie przewodniczącą.

Praca socjalna z osobami uzależnionymi stanowi szczególne wyzwanie dla pracownika socjalnego, gdyż w otoczeniu osoby uzależnionej są osoby współuzależnione. Jak podkreślają specjaliści, praca z osobami współuzależnionymi jest trudniejsza niż praca z samymi uzależnionymi, ponieważ osoby uzależnione są „ludźmi, którzy świadomie pozostają w nałogu” (McGILL, 2007: 97). Szczególnie trudna jest sytuacja dzieci w rodzinach z problemem alkoholowym. Rodzice dostarczają dziecku niekorzystnych wzorców wychowania, nie potrafią w pełni realizować swoich funkcji, głównie opiekuńczej, wychowawczej i socjalizacyjnej. Dzieci z rodzin z problemem alkoholowym gorzej funkcjonują w społeczeństwie.

Projekt socjalny o znamienym tytule *Zapłątane skrzydła* został zrealizowany w gminie Zwierzyn z myślą o dzieciach narażonych na różnego rodzaju uzależnienia, w tym od alkoholu. Pracownik socjalny Anna Kowalczyk podjęła działania o charakterze profilaktyki uzależnień od alkoholu i jego społecznych skutków w małym środowisku wiejskim. Realizacja projektu została poprzedzona diagnozą problemów. Z zebranej dokumentacji Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zwierzynie wynika, że w 2018 r. jako jeden z powodów udzielania pomocy był alkoholizm członka rodziny. Jak relacjonuje autorka projektu, problemem staje się zjawisko tzw. alkoholizmu ukrytego: „Coraz mniej jest osób pijących pod sklepami, tak jak to było w latach wcześniejszych, gdzie ewidentnie widać było, kto spożywa alkohol. Na dzień dzisiejszy tamci spożywający już najczęściej nie żyją; poza tym jest coraz większy nacisk służb porządkowych na niespożywanie alkoholu w miejscach publicznych [...]. Realizatorka projektu – pracownik socjalny pracujący w terenie – w latach wcześniejszych wielokrotnie spotykała swoich podopiecznych mających problem z alkoholem, pijących pod sklepem” (KOWALCZYK, 2019: 28). Działania profilaktyczne w ramach projektu zostały skierowane do uczniów, ale miały też uwrażliwić rodziców i nauczycieli na problem uzależnień. Autorka projektu wykorzystała wszelkie dane związane z problemem uzależnień w społeczności lokalnej. Były to m.in.: Sprawozdanie GOPS; Diagnoza lokalnych zagrożeń społecznych gminy Zwierzyn; Strategia rozwiązywania problemów społecznych na lata 2016–2022; dane z Gminnego Zespołu Interdyscyplinarnego do Spraw Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie; dane z komendy policji. Diagnoza pozwoliła na ustalenie lokalnych zagrożeń związanych z uzależnieniami od: alkoholu, papierosów, e-papierosów, substancji psychoaktywnych, hazardu oraz czynności związanych z nowymi technologiami. Ponadto autorka projektu przeprowadziła badania wśród uczniów szkoły podstawowej, w klasach od IV do VIII, na temat uzależnienia od alkoholu i jego skutków. Analiza SWOT pozwoliła na wytypowanie mocnych i słabych stron. Do mocnych stron pracownik socjalny zaliczył m.in.: doświadczony i wykwalifikowany personel GOPS; dobre relacje między instytucjami i wysoką aktywność GOPS do podejmo-

wania dodatkowych zadań. Za słabe strony uznano: ograniczone fundusze; ograniczone zasoby osobowe i czasowe, a także niską inicjatywę lokalnych instytucji na rzecz podejmowania działań w szkołach. Pracownik socjalny wytypował problem główny projektu, którym była zbyt mała liczba działań informacyjno-profilaktycznych dla uczniów, i problemy szczegółowe. Do tych drugich należą: niechęć kadry pedagogicznej do prowadzenia zajęć z zakresu profilaktyki uzależnienia od alkoholu; brak dostatecznej wiedzy na ten temat pedagoga szkolnego; funkcjonujące stereotypy o szkodliwości spożywania alkoholu oraz niechęć kadry pedagogicznej do włączenia w działania z zakresu profilaktyki uzależnień specjalistów innych dziedzin. Pokonując wskazane trudności, pracownik socjalny zrealizował projekt, integrując zasoby środowiska lokalnego, jak ośrodek pomocy społecznej, szkołę i policję. Zdołano także pozyskać lokalnych sponsorów. Odbiorcami działań pracownika socjalnego byli uczniowie, ich rodzice i nauczyciele. Działania projektowe obejmowały: przeprowadzenie zajęć profilaktyczno-informacyjnych dla uczniów przez pracownika socjalnego oraz funkcjonariusza policji; dyżury konsultacyjne pracownika socjalnego dla rodziców uczniów; zorganizowanie imprezy z okazji Dnia Dziecka; podpisanie porozumienia o współpracy w zakresie profilaktyki uzależnień od alkoholu pomiędzy GOPS a instytucjami działającymi w obszarze profilaktyki. W zakończeniu autorka napisała: „Każda z polskich miejscowości ma swoją »ławeczkę«, podobną do tej z jednego z polskich seriali. Zadaniem pomocy powinno być spowodowanie sytuacji, że na tej ławeczce nie będą siedziały osoby pod wpływem alkoholu [...]. Nie da się pomóc jednostce, jeżeli problemu nie zrozumie cała otaczająca ją społeczność. I tu już jest rola działań profilaktycznych, które mają pomóc zrozumieć, zapobiec i zmniejszyć skutki” (KOWALCZYK, 2019: 109–110). Niniejszy projekt uświadamia nam, że sama szkoła nie wystarczy, aby ochronić uczniów przed uzależnieniami, że potrzebna jest mobilizacja innych instytucji działających lokalnie, sam pracownik socjalny zaś może „przecierać ścieżki” dla nowych działań, integrując i mobilizując lokalne instytucje.

Jednym z problemów w każdej społeczności lokalnej jest przemoc. Projekt socjalny pod nazwą *Przemoc – wiem, rozumiem – nie stosuję* zrealizował Aleksander Wichowski na terenie dzielnicy Wola m.st. Warszawy. Jak podkreśla wspomniany autor, problem przemocy, chociaż sam w sobie jest dotkliwy dla ofiar, dodatkowo bazuje na niskiej świadomości – osoby doświadczające przemocy lub sprawcy nie zdają sobie sprawy, jakie zachowania są uznawane za przemoc. Wiele osób nie uświadamia sobie, że metody wychowawcze, którymi się posługują, w świetle obecnego prawa są metodami niedozwolonymi – choćby bicie dzieci lub przysłowiowy klaps (WICHOWSKI, 2018: 18). Głównymi celami projektu pracownik socjalny uczynił podniesienie świadomości i wiedzy wśród uczestników projektu na temat przemocy w rodzinie,

a także zapoznanie uczestników ze skutkami przemocy i tym, do czego może ona prowadzić. Wśród celów szczegółowych za istotne autor uznał m.in. promowanie instytucji i organizacji działających na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie, a także zapoznanie uczestników warsztatów ze sposobami reagowania na przemoc, oraz gdzie można szukać pomocy i wsparcia. Chociaż w danej społeczności lokalnej istnieje wiele organizacji powołanych przez samorząd do pomocy osobom dotkniętym przemocą, dodatkowo działa osiem organizacji pozarządowych, które niosą pomoc ofiarom przemocy, m.in.: Caritas Archidiecezji Warszawskiej, Fundacja Centrum Praw Kobiet, Stowarzyszenie Alsan czy Wspólnota Chleb Życia. Jednak ta dość imponująca liczba organizacji nie rozciąga w pełni parasola ochronnego nad ofiarami przemocy. Autor projektu uznał, że istnieje wiele przyczyn, głównie w sferze mentalnej i społecznej, które utrudniają zgłaszanie się o pomoc. Należą do nich np.: błędne przekonanie na temat przemocy w rodzinie, brak edukacji na temat przemocy ze strony instytucji zajmujących się profilaktyką przemocy, niewłaściwe wzorce w rodzinie pochodzenia, w tym błędy wychowawcze powielane z pokolenia na pokolenia, wreszcie – przemoc jawi się jako temat wstydlivy i oznaka słabości. Aby zrealizować projekt, pracownik socjalny zbudował szeroką sieć partnerstwa, korzystając z zasobów środowiska lokalnego. Wśród nich znalazły się: instytucje publiczne, fundacje i stowarzyszenia, instytucje dydaktyczne, partnerzy medialni i sponsorzy. Ścisłą współpracę autor nawiązał z Wolskim Centrum Kultury oraz Świetlicą Socjoterapeutyczną Caritas Archidiecezji Warszawskiej. Informacja o projekcie została rozpowszechniona wśród lokalnej społeczności za pomocą plakatów, prasy lokalnej i Facebooka. Zorganizowano warsztaty z udziałem specjalistów różnych instytucji zajmujących się przemocą. Tematyka obejmowała zachowania przemocowe, zapobieganie przemocy i sposoby reagowania na nią. Łącznie w warsztatach wzięło udział 30 osób. Uczestnicy potwierdzili, że oprócz przemocy w rodzinie istnieją inne obszary, którymi należy się zająć, jak przemoc rówieśnicza i cyberprzemoc. Jak zapewnia autor projektu, poziom wiedzy uczestników o przemoc, jej formach, skutkach i ofertach pomocy znacznie się zwiększył. Warsztaty będą kontynuowane i rozszerzone o szerszą grupę uczestników. Autor wskazał na inne zalety projektu: „realizacja projektu to szansa nie tylko dla odbiorców, ale również dla realizatorów poprzez zdobywanie nowych umiejętności i kompetencji” (WICHOWSKI, 2018: 45). Słowa te są bardzo ważne. Pracownicy socjalni realizujący projekt sami stają się „biorcami”. Rola dawcy i biorcy się przeplata, co stanowi typowy rezultat działań pomocowych.

Pracownicy socjalni wchodzą w obszary, które jak mogłoby się wydawać zarezerwowane są dla specjalistów z dziedziny psychiatrii. Takim przykładem jest kolejny projekt, realizowany z myślą o osobach z zaburzeniami psychicznymi. Pracownicy socjalni Magdalena Zaręba i Emilia Siudzińska postawiły na

nowatorski projekt adresowany do osób z depresją pod nazwą *Wyjść z ukrycia* (ZARĘBA, SIUDZIŃSKA, 2019). Aby zachęcić jak największą liczbę uczestników projektu, rozpoczęto pracę od rozpowszechnienia informacji. Ulotki roznoszono wszędzie, począwszy od sklepów spożywczych, przez ośrodki zdrowia, na domu kultury kończąc. Oprócz wymienionych metod tradycyjnych, informację o planowanej grupie wsparcia umieszczono na stronie internetowej ośrodka pomocy społecznej. Celem projektu było utworzenie grupy wsparcia dla osób cierpiących na depresję, ale także zrozumienie depresji, wsparcie psychologiczne oraz integracja mieszkańców lokalnej społeczności. Sprzymierzeńcami projektu byli Urząd Miasta w Redzie oraz Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej. W analizie SWOT wśród słabych stron wykazano m.in. brak systemu wsparcia dla osób z depresją oraz bariery utrudniające udział osób z depresją w życiu lokalnym. Grupa wsparcia łączyła pogadanki z psychologiem i pracownikami socjalnymi z zajęciami manualnymi. Warsztaty manualne – jak podkreślają autorki projektu – pomogły przepracować własne emocje i zaspokoić potrzebę kontaktu. Osoby z depresją potrzebują kontaktu z innymi, dlatego „konieczne jest, aby zmienić świadomość społeczeństwa na temat zaburzeń depresyjnych tak, aby osoby chore nie czuły się stygmatyzowane i wykluczone [...]. Należy podkreślić, jak ważny w pracy pracownika socjalnego jest człowiek, a w szczególności ten, który ze względu na zaburzenia psychiczne jest odtrącony przez lokalne środowisko. Człowiek, który często pozostaje sam w ukryciu” (ZARĘBA, SIUDZIŃSKA, 2019: 66). Świadomość pracowników socjalnych zmiany w środowisku, jak i chęć niesienia pomocy osobom z zaburzeniami zdrowia psychicznego stanowią dojrzały akt świadomości zawodowego „pomagacza”.

Seniorzy to szczególna grupa społeczna, wokół której koncentruje się wiele inicjatyw na szczeblu lokalnym. Pracownicy socjalni świadomi problemów, z jakimi zmagają się osoby starsze, bardzo często realizują projekty z myślą o nich. Niemal we wszystkich diagnozach społecznych wśród problemów osób starszych wymienia się: samotność, niskie poczucie własnej wartości, niski poziom aktywności społecznej, poczucie izolacji z młodym pokoleniem, brak integracji wewnątrzpokoleniowej, wycofanie się z kontaktów społecznych, rezygnację z własnych zainteresowań i pasji. To, że samotność doskwiera osobom starszym, nikogo nie dziwi, jest to bowiem problem, o którym sygnalizuje się od dekad. Jednak tym, na co szczególnie powinniśmy być wrażliwi, jest utrata zarówno więzi międzypokoleniowej (np. w rodzinie – brak bądź ograniczony kontakt z wnukami), jak i integracji wewnątrzpokoleniowej.

Mając świadomość problemów występujących w życiu seniorów, Marta Grudziejewicz zrealizowała projekt socjalny obejmujący wymianę międzypokoleniową. Głównym celem projektu było pobudzenie aktywności osób starszych w budowaniu relacji międzypokoleniowych. Szczegółowe cele za-

kładały m.in. integrację międzypokoleniową oraz wzmocnienie społeczności lokalnej przez zainicjowanie działań na rzecz wymiany międzypokoleniowej. W realizację projektu, oprócz ośrodka pomocy społecznej, włączył się gminny ośrodek kultury oraz świetlica socjoterapeutyczna. Seniorzy wspólnie z dziećmi spędzali czas na pogadankach i zabawach pod hasłami: „Wesoły zajaczek”, „Poznaj świat” czy „Pracowite pszczołki”. Ciekawym wydarzeniem było spotkanie w plenerze – jeden z uczestników projektu zaprosił pozostałych do swojej pasieki. Projekt pozwolił seniorom podnieść poziom samooceny, przydatności i aktywności w relacjach międzypokoleniowych. Autorka, podsumowując projekt, stwierdziła: „Poświęcenie się wspólnemu hobby sprawiło, że młodzi i starsi spędzili wspólnie czas, bliżej poznali się, ucząc się od siebie i przełamując wzajemne stereotypy. Międzypokoleniowość dała korzyści obydwu stronom biorącym udział w projekcie. Pozwoliła seniorom, w ramach realizacji działań opartych o tradycyjne role babci i dziadka, realizować się, poczuć się potrzebnym, a dzieciom dać ciepło, wsparcie, zainteresowanie” (GRUDZIEWICZ, 2019: 73).

Autorką kolejnego projektu adresowanego do seniorów, zrealizowanego w gminie Chocianów, była Agnieszka Woźniak. Dokonując diagnozy problemów, autorka jako problem główny wskazała brak świadomości seniorów o istnieniu na terenie gminy instytucji wspierających. W projekcie m.in. chodziło o włączenie osób starszych, mających problem z integracją wewnątrzpokoleniową, w działalność instytucji wspierających. Osiągnięciu celu głównego służyły cele szczegółowe, sprowadzające się do zagospodarowania czasu wolnego osób starszych i zwiększenia integracji w życiu społecznym. W realizację projektu i do współpracy zaproszono wolontariuszy: Szlachetnej Paczki, Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Dorosłym Specjalnej Troski, zasadniczej szkoły zawodowej, Ciechanowskiego Ośrodka Kultury, oraz przedstawicieli instytucji działających na terenie gminy, głównie zaś policji i nadleśnictwa. Projekt, który był realizowany przez dwa miesiące, przyniósł oczekiwany skutek. Jak zapewnia pracownik socjalny: „Wspólne spotkania i uczestnictwo diametralnie zmieniły postawy seniorów [...]. Zmianie uległo ich nastawienie do postrzegania siebie jako osoby starszej, widoczne było pokonanie barier dotyczących sytuacji zdrowotnej w tym wieku [...]. Wspólne uczestnictwo w grupie dało poczucie przynależności oraz wzajemnego wspierania się [...]. Osoby te nabrały chęci do wychodzenia z domu, poczuły witalność sił, otwartość na drugiego człowieka” (WOŹNIAK, 2018: 32–33). Postrzegane przez pracownika socjalnego zmiany wśród seniorów są jednoznaczne z efektami realizowanego projektu. Świadczą o tym, że słusznie podjęto wymienione działania, które przyczyniły się do podniesienia jakości życia osób starszych, a co najważniejsze utwierdzają pracownika socjalnego w przekonaniu, że to, co robi, ma sens i daje impuls do dalszych tego typu inicjatyw.

Zakończenie

Głównym celem niniejszego artykułu było ukazanie na wybranych projektach socjalnych różnorodnych działań podejmowanych przez pracowników socjalnych na rzecz ludzi w środowisku zamieszkania. Należy podkreślić, że środowiskowa metoda pracy socjalnej przybiera różnorodne oblicza i integruje działania instytucji oraz organizacji będących zasobami danego środowiska. Dlatego tak ważny wydaje się podział, jakiego dokonał Jerzy Krzyszkowski, na pomoc świadczoną w środowisku, przez środowisko i dla środowiska. Pomoc w środowisku oznacza zasięg terytorialny organizacji świadczących opiekę ludności miejscowej; pomoc świadczona przez środowisko to profesjonalna pomoc świadczona przez etatowych pracowników lub wolontariuszy, a także członków rodziny, sąsiadów i przyjaciół; pomoc dla środowiska określa uniwersalny system publicznej pomocy społecznej lub ochrony zdrowia, który świadczy usługi socjalne wszystkim lub wybranym mieszkańcom danego regionu (KRZYSZKOWSKI, 2008: 45). Realizowane przez pracowników socjalnych projekty stanowią egzemplifikację pomocy w środowisku, dla środowiska i przez środowisko. Rozdzielenie tych form pomocy byłoby zubożeniem metody pracy socjalnej w środowisku zamieszkania. Dopiero bowiem ich połączenie daje pełny obraz środowiskowej pomocy.

Refleksja, jaka nasuwa się w trakcie analizy zaprezentowanych projektów socjalnych, prowadzi do kilku wniosków. Po pierwsze, należy wyrazić radość, że praca socjalna w środowisku zamieszkania – dotąd nieco zapomniana – przeżywa swój renesans. Po drugie, działania pracowników socjalnych dowodzą, że nie ograniczają się one tylko do klientów pomocy społecznej, lecz obejmują szerokie spectrum mieszkańców danego terytorium. Po trzecie, dzięki tej metodzie pracownicy socjalni wchodzą w nowe role, głównie animatora środowiska, integrując różne służby, organizacje i instytucje dla inicjatyw pomocowych służących dobru członków lokalnej społeczności. Po czwarte, projekty uświadamiają nam, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w środowisku, a także że praca istniejących organizacji pomocowych nie wystarczy, jeśli nie będzie pomiędzy nimi współpracy i koordynacji działań wspólnych. Po piąte, pracownicy socjalni, wykorzystując swoją wiedzę, umiejętności i kompetencje, potrafią w sposób profesjonalny nieść pomoc w środowisku lokalnym, stawiają sobie wyzwania i je realizują, zdobywają nowe doświadczenia, a podejmowane przez nich działania stawiają ich jednocześnie w roli dawcy i biorcy. Pomagają innym, dostrzegają skuteczność pomocy i czerpią satysfakcję z realizowanych projektów, to zaś daje im siłę i motywację do kolejnych działań pomocowych.

Bibliografia

- JUROS A., 2009: *Znaczenie przedsiębiorczości społecznej w organizowaniu społeczności lokalnych: nowe drogi świadczenia usług społecznych*. W: *Współczesne wyzwania i metody pracy socjalnej*. Red. W. SZYMCZAK. Lublin, TN KUL.
- KEPLINGER A., MENCEL E., 2006: *Odpowiedzialna aktywizacja społeczności lokalnej osób niepełnosprawnych*. W: *Współczesne wyzwania pracy socjalnej*. Red. J. KĘDZIOR, A. ŁADYŻYŃSKI. Toruń.
- KOWALCZYK B., 2009: *Programy aktywności lokalnej szansą rozwoju pracy socjalnej metodą organizowania społeczności lokalnej?* W: *Aktywizacja – integracja – spójność społeczna. W poszukiwaniu innowacyjnych rozwiązań w obszarze polityki społecznej i pracy socjalnej*. Red. K. WÓDZ, K. FALISZEK. Toruń.
- KRZECZKOWSKI K., 1947: *Uwagi nad drogami opieki społecznej*. W: *Polityka społeczna. Wybór pism*. Łódź, Polski Instytut Służby Społecznej.
- KRZYSZKOWSKI J., 2008: *Pomoc społeczna. Szkic socjologiczny*. Warszawa.
- McGILL T., 2007: *Przewyciężyć uzależnienia. Poradnik dla rodziców*. Poznań.
- RADLIŃSKA H., 1961: *Pedagogika społeczna*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- STARCZEWSKI J., 1939: *Niebezpieczeństwa szkodliwości opieki społecznej*. „Opiekun Społeczny”, nr 2, s. 16–19.
- SZARFENBERG R., 2008: *Rodzaje i formy aktywnej polityki społecznej*. W: *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*. Red. G. FIRLIT-FESNAK, M. SZYLKO-SKOCZNY. Warszawa.
- WÓDZ K., 1998: *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Katowice.

Akty prawne

- Ustawa o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 r. Dz.U. 1923, nr 92, poz. 726.
- Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r. Dz.U. nr 64, poz. 593.

Projekty socjalne

- GRUDZIEWICZ M., 2019: *Wymiana międzypokoleniowa elementem pracy socjalnej w aktywizacji osób starszych w gminie Żarki*. Opole, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Opolu.
- KOWALCZYK A., 2019: *„Zaplątane skrzydła”, zwiększenie ilości działań profilaktycznych i informacyjnych dla uczniów Szkoły Podstawowej w Gościmcu i ich rodziców pod kątem współuzależnienia od alkoholu*. Szczecin, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Korczaka w Warszawie, Wydział Zamiejscowy w Szczecinie.
- WICHOWSKI A.W., 2018: *Przemoc – wiem, rozumiem – nie stosuję*. Warsztaty edukacyjno-profilaktyczne dla dorosłych osób zamieszkujących na terenie dzielnicy Wola m.st. Warszawy. Katowice, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Korczaka w Warszawie, Wydział Nauk Społeczno-Pedagogicznych w Katowicach.
- WOŹNIAK A., 2018: *Włączenie osób starszych mających trudności z integracją wewnątrzpokoleniową z terenu miasta i gminy Chocianów w działalność instytucji wspierających*. Opole, ROPS.

ZARĘBA M., SIUDZIŃSKA E., 2019: *Grupa wsparcia dla osób z depresją realizowana w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Redzie – „Wyjść z ukrycia”*. Szczecin, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Korczaka w Warszawie, Wydział Zamiejscowy w Szczecinie.

Teresa Zbyrad

The areas and effectiveness of the application of the social work method
in the living environment
On the example of projects implemented by social workers

Summary

Social work in the living environment is one of the three accepted methods of social work. For years, this method has been treated marginally in the Polish social welfare system. Significant changes have taken place with the reform of the education system of social workers and the possibility of improving qualifications through the specialisation of the first and second degree. It is within the framework of the second degree specialisation that employees prepare and implement social projects using the most common two methods of social work, social work group and the environment. Projects carried out using the social work method in the environment are among the most valuable, if only because for social workers themselves they are a new experience and even a test for their own skills. Through projects, social workers are taking on new challenges, gain new experiences, courage and self-worth. They become professionals in their field in the full sense of the word.

Keywords: social worker, second-degree specialisation, social work method, work method in the living environment

Sabina Pawlas-Czyż

https://orcid.org/0000-0002-0047-5378

Uniwersytet Śląski w Katowicach



„Znaczący inny”
w trajektorii choroby w rodzinie
Rzecz o profesjonalnym wsparciu
w chorobie onkologicznej
w środowisku zamieszkania

Wprowadzenie

Gdy w 1994 r. ukazał się słynny tekst autorstwa Stefana Moréna, zatytułowany *Social work is beautiful. On the characteristics of social work*, można w nim było przeczytać m.in. o psychospołecznym charakterze pracy socjalnej, wyróżniającym ją w sposób szczególny. Akcentowano tym samym potrzebę przyjmowania w poznaniu jednostki perspektywy obejmującej funkcjonowanie człowieka w jego środowisku. Pracownik socjalny zainteresowany niesieniem profesjonalnej pomocy w środowisku zamieszkania napotyka warunki szczególnie sprzyjające opieraniu zawodowej aktywności na zasadach bliskości, budowaniu zaufania, wzajemności oraz przyjmowaniu postawy nieoceniającej (MORÉN, 1994: 158–166). Praktyka bezpośrednia umożliwia kształtowanie relacji osobistych i poznawania indywidualności człowieka. Poprzez poznanie społecznego kontekstu funkcjonowania daje szansę pełniejszego rozumienia historii życia osoby, kształtującej jej obecną sytuację.

Unikatowy w naszym polskim piśmiennictwie opis zagadnień teoretycznych i praktycznych istotnych dla organizacji pracy socjalnej w środowisku otwartym autorstwa Kazimierzy Wódcz (Wódcz, 1996) pozwala spojrzeć w głąb zasad i metod pracy z rodziną, szczególnie z rodziną wieloprobe-

nową. Pisząc o celach środowiskowej pomocy społecznej, K. Wódcz zwracała uwagę, że „obowiązujące w niej zasady elastyczności i daleko idącej indywidualizacji świadczeń wymagają od pracownika socjalnego wychodzenia poza instytucjonalne schematy, ujmowania problemów jednostek i rodzin ze »współczynnikiem ekologicznym« – na tle naturalnych powiązań środowiskowych” (Wódcz, 1996: 162).

Praca socjalna w środowisku zamieszkania rekomendowana jest w odniesieniu do bardzo zróżnicowanych kategorii problemów doświadczanych przez jednostki i rodziny. Choroba onkologiczna jako sytuacja trudna dla osoby chorującej i całego jej systemu rodzinnego stanowi przykład zadania, którego realizacja powinna być podejmowana przez pracownika socjalnego również, a może przede wszystkim, w środowisku zamieszkania. Profesjonaliści pracy socjalnej podejmują się realizacji wielu nowych wyzwań, stale poszerzając pole stosowanej pracy socjalnej. Jest to możliwe dzięki oparciu tej profesji na rozwoju badań naukowych i gruntownych podstawach teoretycznych. Wyniki badań ewaluacyjnych, którym podejmowane interwencje są w efekcie poddawane (również te w obszarze pracy socjalnej w obliczu choroby onkologicznej), dostarczają potwierdzenia, że metodologia i teoria pracy socjalnej, wzbogacane wiedzą teoretyczną z zakresu dyscyplin pokrewnych, mogą stanowić o istotnej poprawie jakości życia w sytuacjach szczególnie obciążających cały system rodziny (PAWLAS-CZYŻ, 2019).

Wiele badań potwierdza, że osoby chore o wiele szybciej zdrowieją w środowisku rodzinnym niż w instytucjach medycznych (PLANK, MAZZONI et al., 2005). Sytuacja ta prowadzi jednak do znacznego wzrostu znaczenia pozaszpitalnej opieki, jaka zapewniana jest osobie chorej w środowisku zamieszkania. Szczególny udział rodzin w opiece nad osobą chorą onkologicznie to tendencja obserwowana w wielu krajach. W przypadku państw członkowskich Unii Europejskiej refamilyaryzacja opieki nad osobami zależnymi, a zatem zwiększanie udziału rodzin w zapewnianiu usług opiekuńczych, rozpatrywana jest w kontekście konieczności redukcji wydatków publicznych na opiekę w związku z kryzysem gospodarczym (RACŁAW, 2015: 118).

Rozpiętość zadań, jakie podejmuje na co dzień opiekun nieformalny, opiekun rodzinny, troszcząc się o bliską osobę chorą, często stawia go w sytuacji konfrontacji z konfliktowymi powinnościami i konfliktowymi emocjami. Pozostawienie go bez wsparcia może prowadzić do pogorszenia jego funkcjonowania we wszystkich rolach społecznych. Analizy sytuacji opiekunów osób niesamodzielnych w Polsce wskazują na znaczne ryzyko ich wieloaspektowego wykluczenia społecznego. Ryzyko to może przyjmować postać: wykluczenia socjalnego, wykluczenia ze wsparcia, wykluczenia z rynku pracy, wykluczenia zdrowotnego oraz wykluczenia społecznego. Stanowi wynik współistnienia czynników ryzyka związanych z pełnieniem

opieki długoterminowej oraz pewnych niedostatków w układzie opieki instytucjonalnej w Polsce (ANIOŁ, BAKALARCZYK, FRYSZTACKI, 2015: 133–143).

Wśród głównych założeń niniejszego artykułu, którego zamysłem jest artykulacja kwestii istotnych w myśleniu nad budowaniem systemu wsparcia w chorobie nowotworowej, znalazło się twierdzenie, że choroba onkologiczna zawsze staje się problemem całej rodziny. W sposób szczególny staje się problemem tych „znaczących innych”, którzy przyjmują na siebie rolę głównego opiekuna osoby chorej (BURGIO, GAUGLER, 2016), osób, które na co dzień są najbliższymi chorego, czyli rodzinnymi, nieformalnymi opiekunów. To oni stanowią główne źródło wsparcia w chorobie. Ich udział w dostarczaniu różnych rodzajów pomocy, często jeszcze na etapie poprzedzającym uzyskanie diagnozy, uznawany jest za jeden z ważniejszych elementów podnoszenia jakości życia w chorobie nowotworowej. Drugim elementem ogniskującym uwagę autorki jest założenie, że projektowanie wsparcia w chorobie nowotworowej wymaga uwzględniania całej trajektorii choroby. Dotychczasowe doświadczenia dowodzą włączania ewentualnego wsparcia dla osób chorych i ich opiekunów, gdy w pewnym sensie jest już na nie za późno, np. wówczas, gdy opiekun osoby chorej podupada poważnie na własnym zdrowiu w wyniku syndromu wypalenia opieką, tracąc możliwość dalszej opieki nad bliskim.

Celem artykułu będzie zatem pogłębienie refleksji nad pracą socjalną w środowisku zamieszkania, obejmującą diadę: osoba chora onkologicznie i jej główny opiekun. Działania pracowników socjalnych zorientowane na opiekunów nieformalnych, a zatem „wspieranie wspierających”, mogą przeciwdziałać negatywnym konsekwencjom przeciążenia opieką, które dotyczą nie tylko samych opiekunów, lecz również zależnych od ich wsparcia osób chorych oraz całych ich rodzin.

„Znaczący inny” – główne źródło wsparcia w chorobie nowotworowej

Badania dotyczące związków pomiędzy jakością życia osób chorych onkologicznie a otrzymywanym wsparciem dowodzą, że osoby z chorobami nowotworowymi potrzebują szczególnie dużo wsparcia społecznego (COURTENS, STEVENS et al., 2000). Jest to konsekwencją specyficznych cech, jakimi odznaczają się choroby nowotworowe: zagrożenie życia oraz występowanie ostrych faz w trakcie trwania choroby. Biorąc pod uwagę wsparcie społeczne, oznacza to, że stopień jego mobilizacji jest w tej chorobie relatywnie najwyższy.

Uzyskiwana pomoc wpływa na przystosowanie do sytuacji choroby i powodowanych nią trwałych zmian (GRASSI, WATSON, 2012). Obserwowane są jej długoterminowe konsekwencje: dostarczenie emocjonalnego wsparcia w okresie okołodiagnostycznym jest uznane za istotny predyktor lepszego stanu zdrowia po ośmiu latach (SCHROEVERS, HELGESON et al., 2010). Dobrze zbadano także wpływ wsparcia społecznego na symptomy depresji u osób chorujących onkologicznie. Dostępne wsparcie zapewniało chorującym mniejsze nasilenie tych objawów w przyszłości (DE LEEUW, DE GRAEFF, Ros et al., 2000). Wsparcie społeczne może m.in. redukować lub buforować negatywny wpływ diagnozy oraz procesu leczenia nowotworów. Może pozytywnie oddziaływać na psychologiczny dobrostan pacjenta (TEL, SARI, 2013).

W sytuacji konfrontacji z chorobą największe znaczenie przypisywane jest wsparciu, jakie pochodzi od członków rodziny. Efektywność wsparcia rodzinnego determinowana jest wieloma czynnikami. Zależy od sposobu postrzegania wspierającej roli rodziny przez osobę chorą, od relacji zachodzących między chorym a innymi członkami rodziny (TOBIASZ-ADAMCZYK, 2000: 171). Rodzina, będąc podstawowym środowiskiem wsparcia społecznego i psychicznego, odgrywa niezastąpioną rolę łącznika między światem choroby a światem codziennym. Jest to możliwe dzięki takim jej działaniom, jak przypominanie o istnieniu rzeczywistości innej niż tylko ta wyznaczana chorobą, umożliwianie uczestniczenia w tej rzeczywistości, chociażby nawet symbolicznie. Rodzina jest pomocna w podtrzymywaniu społecznej tożsamości osoby chorej, zmniejsza bowiem stopień jej ograniczania jedynie do roli chorego i pacjenta (TARANOWICZ, 2002: 111).

Wsparcie, jakie zostanie udzielone osobie chorej, w ogromnym stopniu zależy od relacji, jakie zachodzą pomiędzy strukturą rodziny a chorobą. Zasoby emocjonalne rodziny, funkcjonalne, materialne, będące fundamentem systemu rodzinnego, wyznaczają rodzaje i skuteczność wsparcia, jakim otoczony zostanie członek konkretnej rodziny w sytuacji choroby. Wśród czynników warunkujących wsparcie ze strony rodziny istotna rola przypada systemowi komunikowania się wewnątrz rodziny. Ważny jest też sposób kontaktowania się z otoczeniem zewnętrznym, emocjonalna oraz funkcjonalna stabilność rodziny. Rodziny też w różnym stopniu są zdolne do realizowania funkcji opiekuńczo-zabezpieczającej (TOBIASZ-ADAMCZYK, 2000). Ta ostatnia, co warto podkreślić, jest realizowana nie tylko w kontekście domowym, lecz również bardzo często w szpitalu. Jak wykazują badania cytowane przez Iwonę TARANOWICZ (2002), odzwierciedlające powszechne obserwacje przeciętnego pacjenta, pomoc ze strony rodziny obejmuje wiele czynności pielęgnacyjnych i higienicznych. Rodzina zajmuje się zaopatrywaniem w lekarstwa, materiały opatrunkowe. Dostarcza żywności, napojów, książek, gazet. Karmienie, mycie, pielęgnowanie to aktywności realizowane w znacznej mierze przez członków rodziny.

Wielowymiarowe wsparcie, jakie może być udzielane przez rodzinę w sytuacji choroby jej członka, sprawia, że środowisko rodzinne z wielu powodów uznawane jest za najlepsze środowisko, w jakim może przebywać osoba chora, niepełnosprawna czy osoba starsza. Jak pisze Z. Woźniak: „potencjał rodzinnych zasobów socjalizacyjnych i rodzinnego wsparcia w opiece i pielęgnowaniu oraz możliwości adaptacyjne systemu rodzinnego do wymogów sytuacyjnych są bardzo duże, lecz zbyt często kapitał ten nie jest odpowiednio wspomagany przez profesjonalistów. Generalizując, można stwierdzić, iż w konfrontacji ze sformalizowanymi formami pomocy wsparcie rodzinne zyskuje, bowiem pojawia się w porę, reaguje błyskawicznie na zmieniające się potrzeby, jest urozmaicone w formach i elastyczne w stosowaniu niezbędnych rozwiązań, a także mniej stresujące w działaniu” (WOŹNIAK, 1990: 132). Jednocześnie wielokrotnie potwierdzono zależność zachodzącą pomiędzy obiektywnym obciążeniem nieformalnych opiekunów osób chorych onkologicznie a stanem ich zdrowia psychicznego i fizycznego, wyraźnie determinowaną zróżnicowanymi źródłami zasobów opiekunów, powodując, że ci, posiadający znaczące zasoby w radzeniu sobie w postaci zasobów społecznych, materialnych, są mniej narażeni na szkodliwe konsekwencje obciążeń wynikających z podejmowania opieki nad chorym, gdy tymczasem osoby z mniejszymi zasobami znajdują się w grupie zwiększonego ryzyka (KIM, BAKER et al., 2006; PINQUART, SORENSEN, 2006).

Diada – osoba chora onkologicznie i jej opiekun nieformalny odbiorcą profesjonalnego wsparcia w środowisku zamieszkania

Gdy rozważamy pojęcie jakości życia w chorobie nowotworowej, uwagę należy rozszerzyć na całą diadę – osobę chorą oraz osobę odgrywającą rolę głównego opiekuna. Długotrwałe sprawowanie opieki nad bliskim chorującym onkologicznie może prowadzić – jak dowodzą coraz liczniejsze badania – do pogorszenia stanu zdrowia fizycznego opiekuna, jego zdrowia emocjonalnego oraz jakości życia jako takiej (MCMILLAN, 1996). Ma to m.in. związek ze zjawiskiem syndromu opiekuna, znanego również jako stres opiekuna. Jego główne symptomy: wyczerpanie, złość i poczucie winy, stanowią konsekwencje nieprzerwanego obciążenia sprawowaniem opieki. Stres opiekuna może wywoływać negatywne zmiany fizyczne, obejmujące wysokie ciśnienie tętnicze, cukrzycę, osłabienie systemu immunologicznego. Wśród badań realizowanych właśnie w odniesieniu do opiekunów osób chorych onkologicznie obserwowano znaczący wpływ neuroendokrynych

zmian hormonalnych na stan zdrowia. Wraz z upływem czasu u osób sprawujących opiekę stwierdzano m.in.: liniowy wzrost układowych markerów zapalnych, takich jak białko C-reaktywne (CRP), liniowy spadek mRNA (przeciwzapalnych cząsteczek sygnałowych) i zmniejszoną wrażliwość na glikokortykosteroidy. Badacze, jak Nicolas Rohleder (WHELAN et al., 1997), doszli do wniosku, że opiekunowie są bardziej podatni na zachorowalność i umieralność z powodu warunków ułatwiających stany zapalne. Stres opieki uznawany jest obecnie nie tylko za czynnik istotnie wpływający na system odpornościowy i neuroendokryny, lecz także za determinant zjawiska przedwczesnego starzenia się. Współcześnie teoria akceleracji procesów starzenia się jest uzasadniana dodatkowo działaniem czynników psychologicznych, głównie zaś wpływem depresji, której nasilenie w przypadku opiekunów osób chorych na nowotwory jest zwiększone (EPEL et al., 2004).

Znajomość zmian, jakie zachodzą w obszarze jakości życia opiekunów osób chorych onkologicznie, oraz współwystępującego z opieką syndromu stresu opiekuna może stanowić istotną przesłankę do podejmowania odpowiednich, efektywnych działań. Mogą to być zarówno działania profilaktyczne, jak i działania ukierunkowane na rozwiązanie trudności wynikłych z przeciążenia opieką. Specjaliści od pomocy, zainteresowani jakością życia pacjenta i jego rodziny, powinni podejmować interwencje pomocowe, m.in. ze względu na zdrowotne komponenty jakości życia znaczących innych. Interwencje zorientowane na rodzinę, podejmowane na etapie jak najwcześniejszym i kontynuowane podczas trajektorii choroby, winny oferować rodzinie dostęp do wiedzy i umiejętności ułatwiających radzenie sobie z chorobą w środowisku domowym. W naszym kraju do udzielenia wielowymiarowego wsparcia psychospołecznego, socjalnego przygotowane są kadry służby społecznej, w szczególności pracownicy socjalni. Oddziaływania o charakterze interwencji psychospołecznych, podejmowanych przez pracowników socjalnych wobec osób chorujących onkologicznie w krajach, gdzie jest to ważny obszar praktycznych działań, najpowszechniej stosowane są w fazie leczenia choroby (CWIKEL, BEHAR, 1999). Wtedy też ich skuteczność oceniana jest szczególnie wysoko. Nie umniejsza to w żadnym razie ani potrzeby, ani też dobrych rezultatów interwencji realizowanych na etapie okołodiagnostycznym czy w późniejszych stadiach choroby. Analiza rezultatów, jakie przynoszą interwencje psychospołeczne oferowane pacjentom onkologicznym, dowodzi ich wielu pozytywnych efektów: wzrostu nadziei, poczucia skuteczności i pozytywnych oczekiwań. Jednocześnie minimalizowane jest poczucie alienacji, samotności i bycia stygmatyzowanym. Przełamywana jest izolacja, głównie dzięki interwencjom grupowym, ale również za pośrednictwem wsparcia indywidualnego (CWIKEL, BEHAR, 1999).

Pomocą powinni być otaczani również nieformalni opiekunowie. Wsparcie ich w rolach opiekunów, przeciwdziałające wypaleniu w obciążającej

emocjonalnie opiece, jest jednocześnie działaniem na rzecz samych chorych, ich rodzin, a zatem i znacznej części społeczeństwa. Dzięki trafnemu wsparciu opiekun może dłużej utrzymywać własną wydolność w zadaniach opiekuńczych, przyczyniając się miarodajnie do lepszej jakości życia osoby chorej. Co więcej, wsparcie opiekuna, częstokroć odpowiedzialnego nie tylko za osobę chorą, lecz również innych członków rodziny, może zabezpieczać cały rodzinny system przed wyczerpaniem mobilizowanych w konfrontacji z chorobą zasobów.

Badania dotyczące wpływu choroby onkologicznej na funkcjonowanie systemu rodzinnego (*National survey of households affected by cancer, 2013*) pokazują, jak wiele negatywnych konsekwencji odnoszonych do zmian w rodzinie zauważają respondenci. Wśród nich wymienia się pojawienie się problemów psychologicznych przynajmniej jednego członka rodziny (32%). Rodzina pozostawiona bez profesjonalnego wsparcia może doświadczać wewnętrznych trudności, jak np. silne napięcie w relacjach między członkami rodziny (25%). Często też zwraca się uwagę na poważne konsekwencje choroby w sferze finansowej. Na obniżenie dochodów członka rodziny osoby chorej onkologicznie wskazywało 22% badanych. Poważnie może też ucierpieć sytuacja zawodowa osób w rodzinie. I tak 19% respondentów sygnalizowało, że na skutek choroby ktoś w rodzinie stracił pracę lub musiał ją zmienić.

Sytuacja zdrowotna, ekonomiczna, rodzinna opiekunów może być bardzo zróżnicowana we wczesnym etapie sprawowania opieki, stanowiąc czynnik znacząco osłabiający wydolność opiekuńczą już we wstępnej fazie podejmowania zadań opiekuna. Wystarczy, że dla celów ilustracyjnych przywołane zostaną niektóre wyniki badań nad nieformalnymi opiekunami osób chorych onkologicznie. Sporą grupę stanowią osoby, które opiekując się chorym onkologicznie jednocześnie mają pod swoją opieką jeszcze przynajmniej jedną osobę (w cytowanych badaniach 21%), lub które przeżywają skrajną trudność w godzeniu pracy z opieką nad chorym (28%). Niektórzy opiekunowie znajdują się w stanie ubóstwa (13%), (VAN RYN, SANDERS, KAHN et al., 2011).

Brak rozeznania sytuacji społecznej opiekuna i pozostawianie opiekunów nieformalnych bez dostatecznego wsparcia tam, gdzie jest ono bardzo potrzebne, pociąga za sobą wzrost kosztów pośrednich dla państwa, które często nie są ujmowane w żadnych oficjalnych statystykach. W wyniku przeciążenia opieką 23,1% opiekunów zgłasza poważne pogorszenie swojego stanu zdrowia. Najczęstszym źródłem pogorszenia stanu zdrowia jest depresja, lęk, bezsenność, bóle migrenowe. Opiekunowie zauważają znaczący wzrost częstości korzystania przez siebie z opieki medycznej: z wizyt u lekarzy specjalistów, częstej hospitalizacji, z pomocy pogotowia ratunkowego. Poważnym problemem jest pogorszenie funkcjonowania w rolach zawodowych. Obniżenie zawodowej produktywności i zakłócenia w pracy zawo-

dowej deklarowało 46,3% badanych. Zdaniem 69,1% badanych, konieczność podejmowania różnych zadań opiekuńczych była również powodem wzrostu absencji zawodowej (GOREN, GILLOTEAU et al., 2014).

Wielu trudnościom związanym z wypaleniem na skutek opieki nad osobą chorą onkologicznie można by zapobiec, gdyby do jej sprawowania przygotować opiekunów na możliwie najwcześniejszym etapie wchodzenia w rolę opiekuna. W praktycznym wdrożeniu pracy socjalnej w obszarze wspierania nieformalnych opiekunów osób chorych onkologicznie podkreślać jednak należy potrzebę oferowania wsparcia na każdym etapie trajektorii choroby, w zależności od indywidualnych potrzeb rodziny.

Rozpatrując możliwości organizowania profesjonalnego wsparcia ze strony pracownika socjalnego na wczesnym etapie sprawowania opieki, można zasygnalizować najważniejsze rodzaje działań, których może być on zarówno koordynatorem, jak i bezpośrednim dostawcą w ramach udzielania metodycznych interwencji pomocowych w kontakcie indywidualnym. Ważnym obszarem aktywności pracownika socjalnego może być koordynowanie treningów edukacyjnych, instruktażu, jak sprawować lub usprawniać opiekę nad chorym onkologicznie w środowisku zamieszkania. Powyższe usługi mogą być realizowane przez uruchamianie zasobów, jakimi dysponują m.in.: pielęgniarki środowiskowe, pielęgniarki oddziałów opieki paliatywnej, członkowie zespołu hospicyjnego. Pracownik socjalny może też realizować role mocno utrwalone w jego codziennym warsztacie pracy, jak np. ułatwianie dostępu do zasobów. W tym wypadku chodzi przede wszystkim o ułatwianie dostępu do usług opiekuńczych w domu chorego: sprzętu, potrzebnego wyposażenia medycznego, rehabilitacyjnego, pielęgnacyjnego. W ramach *case managementu* pracownik socjalny może organizować pomoc wolontariatu w miejscu zamieszkania, inicjować powstawanie grup wsparcia tam, gdzie istnieje takie zapotrzebowanie (PAWLAS-CZYŻ, 2018). Koordynowanie onkologicznej pracy socjalnej z rodziną może wiązać się z pomocą rodzinie w uzyskiwaniu profesjonalnego wsparcia emocjonalnego, psychologicznego.

Działania podejmowane przez pracownika socjalnego w bezpośrednim kontakcie z diadą (osoba chora i opiekun) w miejscu zamieszkania mogą obejmować pomoc w identyfikowaniu, nazwaniu nowych zadań i obowiązków związanych z opieką, jak negocjowanie zasad współpracy w ich realizacji wewnątrz rodziny, by przeciwdziałać napięciom i konfliktom między jej członkami. Czasem przydatne może być rozeznanie możliwości uaktywnienia rozszerzonej, naturalnej sieci wsparcia. Realizując zadania związane z bezpośrednim poradnictwem, dostarczaniem informacji, edukowaniem, pracownik socjalny może udzielać wsparcia poprzez (PAWLAS-CZYŻ, 2018):

– Dostarczanie rzetelnych informacji na temat choroby w rodzinie. Objawianie możliwych konsekwencji psychologicznych choroby: reakcje oso-

- by chorej i jej bliskich, emocje towarzyszące różnym etapom choroby, główne źródła napięć, trudności i strategie radzenia sobie z nimi.
- Przygotowywanie do kontaktu z lekarzami/specjalistami przez zachęcanie do czytelnej komunikacji, wcześniejszego przygotowania się do rozmowy przez zebranie pytań, określenie jasnych celów spotkania.
 - Informowanie oraz motywowanie do uczestnictwa w grupach wsparcia, w grupach samopomocy.
 - Analizę finansową budżetu domowego. Doskonalenie umiejętności zarządzania własnym budżetem.

Praca z diadą – opiekunem nieformalnym oraz osobą chorą

Programy adresowane do całej diady, obejmującej osobę chorującą oraz jej opiekuna, mogą opierać się na zróżnicowanych podstawach teoretycznych, przyjmując w praktyce różnorodną metodologię działań. Wśród przedsięwzięć pomocowych realizowanych w wielu krajach na świecie można wskazać programy bazujące na psychoedukacji, treningach umiejętności, wsparciu emocjonalnym, częstokroć czerpiące inspiracje teoretyczno-praktyczne z nurtu behawioralno-poznawczego (PAWLAS-CZYŻ, 2018). W przypadku działań o charakterze pomocy indywidualnej, świadczonej *face to face*, główny nacisk kładziony jest na dostarczenie wsparcia zindywidualizowanego, często zawierającego elementy psychoedukacji. Pomoc świadczona bywa w domu opiekuna (lub są to wizyty opiekuna u profesjonalisty w dziedzinie pomocy), a spotkania indywidualne, bezpośrednie wzbogacane mogą być o konsultacje telefoniczne.

Przykładowy program realizowany w USA składał się z trzech 90-minutowych wizyt domowych oraz dwóch trwających ok. pół godziny sesji telefonicznych (NORTHOUSE, MOOD, MONTIE et al., 2007). Celem interwencji była poprawa jakości życia opiekuna i pacjenta, głównie przez obniżanie dystresu i zwiększanie zdolności radzenia sobie w trudnej sytuacji. Rezultaty potwierdzone badaniami ewaluacyjnymi, przeprowadzonymi wśród 235 diad, wskazały: znacząco wyższe wskaźniki jakości życia głównie w sferze funkcjonowania mentalnego, obniżenie negatywnych przekonań na temat sprawowania opieki, obniżenie poczucia niepewności oraz poczucia beznadziejności.

Autorzy na podstawie realizowanych badań rekomendują opracowywanie programów pomocowych dla diad, które merytorycznie będą zorientowane na etap procesu choroby, aby oferowane działania przynosiły korzyści w sferze radzenia sobie z symptomami choroby u pacjentów i opiekunów. Wskazują, że psychospołeczne doświadczenia diad w chorobie onkologicz-

nej łączy wiele podobieństw. Natomiast w doświadczeniach tych pojawia się wiele znaczących różnic w zależności od stadium choroby. Diady, w których pacjenci znajdowali się w zaawansowanym stadium choroby, cechował najwyższy poziom dystresu. U chorych obserwowano najniższą jakość życia w aspekcie fizycznego funkcjonowania, u opiekunów z kolei – najniższą jakość życia w aspekcie emocjonalnym. Fazę zaawansowanej choroby oraz fazę wznowy nowotworu wyróżniało najwięcej negatywnych ocen choroby, wyższy poziom niepewności i poczucia bezsilności w porównaniu z diadami, w przypadku których dopiero diagnozowano chorobę nowotworową. Badacze podkreślają więc potrzebę starannego skoordynowania rodzaju działań pomocowych ze stadium choroby oraz uwzględnianie etapu choroby w dobieraniu metod wsparcia, form pomocy czy składu grup tworzonych z diadą chory i opiekun (w przypadku grupowych form pomocy), (NORTHOUSE, MOOD, MONTIE et al., 2007).

W innym programie, również adresowanym do diady, realizowano interwencje składające się z trzech domowych wizyt (ALLEN, HILGEMAN, 2008). Zamierzeniem podejmowanych działań była poprawa komunikacji w rodzinie, polepszenie porozumienia między opiekunami i pacjentami oraz obniżenie stresu opieki. Ważnym elementem programu uczyniono koncentrację na poznawczych strategiach radzenia sobie, głównie związanych z nadawaniem znaczenia i sensu wydarzeniom trudnym, szczególnie chorobie zagrażającej życiu. Badania przeprowadzone wśród 42 rodzin, które korzystały z tej formy wsparcia, dowiodły obniżenia stresu związanego z opieką oraz umiarkowanej redukcji symptomów depresji opiekunów. Opiekunowie zauważali wzrost społecznej aktywności pacjentów. W przypadku osób chorych obserwowano obniżenie objawów depresyjnych i częstsze szukanie wyjaśnień w sferze duchowej.

W programie indywidualnego wsparcia opiekunów realizowanego w Kanadzie przeprowadzano 6–7 sesji spotkań indywidualnych, odbywających się raz w tygodniu, trwających ok. półtorej godziny. Proponowano interwencje skoncentrowane na nauce rozwiązywania problemów. Każdy opiekun otrzymywał szczegółowy przewodnik, jak sprawować w domu opiekę nad chorym onkologicznie. Oczekiwany rezultatem świadczonej indywidualnie pomocy było zwiększenie zdolności rozwiązywania problemów, rozwój poczucia zaufania do siebie w roli opiekuna oraz obniżenie emocjonalnego dystresu (CAMERON, SHIN, 2004). Badania ewaluacyjne tego programu, przeprowadzone wśród 58 opiekunów osób znajdujących się w stanie terminalnym, potwierdziły poprawę w zakresie spadku napięcia emocjonalnego, poprawę poczucia pewności w sprawowaniu funkcji opiekuńczej oraz rozwój pozytywnych strategii rozwiązywania problemów.

Podejmowanie przez pracowników socjalnych działań zorientowanych na wsparcie pacjentów chorych onkologicznie i ich rodzin przynosi pozy-

tywne, wymierne efekty. Dotyczą one obniżenia kosztów opieki zdrowotnej, prowadzą do wyższego poziomu zadowolenia pacjentów, ich lepszego funkcjonowania emocjonalnego, polepszenia funkcjonowania fizycznego i podwyższenia jakości życia. Inne, potwierdzone badaniami, korzyści dotyczą obniżenia poziomu lęku pacjentów oraz rzadszego przerywania przez nich procesu leczenia (BROWNE, DARNELL, 2015).

Upowszechnianie rozwiązań, mających na celu wzmacnianie opiekunów w ich rolach, może zmienić dominującą dziś tendencję, zgodnie z którą większość opiekunów nie ma wsparcia społecznego, trwoży się o zdrowie i życie bliskiej chorej osoby, doświadcza frustracji z powodu braku potrzebnych informacji dotyczących choroby, leczenia i radzenia sobie z chorobą w domu (SKLENAROVA et al., 2015).

Refleksje końcowe

Pomocą w porządkowaniu wątków istotnych dla namysłu nad budowaniem adekwatnego do potrzeb chorego i jego rodziny systemu wsparcia w obliczu choroby nowotworowej może być uwzględnienie trzech aspektów choroby, które poddano refleksji w niniejszym tekście. Są nimi:

- 1) aspekt temporalny choroby,
- 2) konteksty, w obrębie których choroba przebiega,
- 3) główne rodzaje zadań pozamedycznych, realizacji których wymaga choroba onkologiczna.

Rozpatrując proces budowania wsparcia w chorobie nowotworowej, uwzględniając temporalny aspekt trajektorii choroby, priorytetem staje się to, aby wielowymiarowe wsparcie docierało do potrzebujących go jednostek i rodzin na możliwie jak najwcześniejszym etapie. Okres okołodiagnostyczny jest wskazywany jako ten, w którym wsparcie emocjonalne może wydatnie obniżyć wysoki stres chorego i jego otoczenia. W naszym kraju możemy mówić o relatywnie dynamicznym rozwoju wsparcia hospicyjnego i opieki paliatywnej u kresu życia (*in the end of the life*). Znaczenie opieki paliatywnej jest niepodważalne, jednak obejmuje ona wyłącznie osoby u schyłku życia, nie jest bowiem adresowana do chorych, których proces terapeutyczny daje pozytywne rokowania. Dbałość o cały system rodzinny wymaga, by profesjonalną opiekę włączać na odpowiednio wczesnym etapie, nie dopuszczając do jego załamania na skutek wyczerpania zasobów. Co więcej, pomoc oferowana na jak najwcześniejszym etapie może znacznie podnieść szanse na dłuższe funkcjonowanie osoby chorej w dotychczasowych rolach społecznych lub przyczynić się do szybszego jej powrotu do nich. Opieka w trakcie

trwania choroby, leczenia i rehabilitacji stanowi odpowiedź na rosnącą skuteczność leczenia onkologicznego, co powinno być dodatkowym czynnikiem promującym politykę przeciwdziałania negatywnym skutkom choroby dla jednostki i jej rodziny.

Patrząc na chorobę onkologiczną przez pryzmat kontekstów, w których ta przebiega, uwaga profesjonalistów wsparcia mocno kierowana będzie ku sferze domowej. Ogromna większość procesu leczenia nie odbywa się w instytucjach szpitalnych, a właśnie w domu osoby chorej, do którego powraca ona po ostrym leczeniu. W tym wypadku praca socjalna w środowisku zamieszkania, zorientowana na wsparcie chorego i jego rodziny, powinna obejmować skuteczne interwencje, umożliwiające uporanie się z konsekwencjami kryzysu wywołanego chorobą oraz wzmacnianie zasobów tkwiących w relacjach interpersonalnych i w środowisku osoby chorej. Pracownicy towarzyszą jednostkom oraz rodzinom w obliczu choroby onkologicznej w odzyskiwaniu, przywracaniu możliwości jak najbardziej satysfakcjonującego funkcjonowania w wielu rolach społecznych: małżeńskich/partnerskich, rodzicielskich, a także zawodowych (ZEBRACK, JONES, SMOLINSKI, 2015: 36).

Ważna kwestia, która może być pomocna w wyznaczaniu kierunków pomocy oferowanej choremu i jego rodzinie, obejmuje rodzaje zadań generowanych przez chorobę. Przyglądając się ich treści, wyraźnie widać, że swym ciężarem, ilością mogą przekraczać możliwości poradzenia sobie z nimi przez pojedynczą osobę. Zarówno radzenie sobie z chorobą, jej symptomami, zapobieganie kryzysom medycznym w czasie leczenia, jak i wysiłek, by podolać wszelkim dotychczasowym obowiązkom codzienności wymagają rozpoznania obszarów największych trudności. Profesjonaliści pracy socjalnej, w odpowiedzi na stale rosnącą liczbę zachorowań na nowotwory (z największą częstotliwością dotyczącą osób w wieku senioralnym), konfrontowani są z ciągle poszerzającym się polem stosowanej pracy socjalnej. Ta świadczona w środowisku zamieszkania obejmować może bardzo złożone spektrum trudności, stając się ogromnym wyzwaniem dla pomagających. Sprostanie mu jest możliwe dzięki oparciu profesji na rozwoju badań naukowych, gruntownych podstawach teoretycznych i rzetelnej metodyce działań pomocowych. Wyniki badań ewaluacyjnych, którym podejmowane interwencje poddawane są w efekcie końcowym (również te w obszarze pracy socjalnej w obliczu choroby onkologicznej), dostarczają potwierdzenia, że metodologia i teoria pracy socjalnej, wzbogacane wiedzą teoretyczną z zakresu dyscyplin pokrewnych, mogą stanowić o istotnej poprawie jakości życia w sytuacjach szczególnie obciążających zasoby systemów rodzinnych (PAWLAS-CZYŻ, 2019).

Bibliografia

- ALLEN R., HILGEMAN M., EGE M., SHUSTER J., BURGIO L., 2008: *Legacy activities as interventions approaching in the end of life*. „Journal of Palliative Medicine”, 11, s. 1029–1038.
- ANIOŁ W., BAKALARCZYK R., FRYSZTACKI K., 2015: *Nowa opiekuńczość? Zmieniająca się tożsamość polityki społecznej*. Toruń.
- BROWNE T., DARNELL J., SAVAGE T., BROWN A., 2015: *Social Workers as Patient navigators: a review of the literature*. „Social Work Research”, 39/3, s. 158–166.
- BURGIO L., GAUGLER J., 2016: *Caregiving for Family Members with Chronic Illness*. In: *The Spectrum of Family Caregiving for Adults and Elders with Chronic Illness*. Eds. L. BURGIO, J. GAUGLER, M. HILGEMAN. Oxford University Press, s. 1–14.
- COURTENS A.M., STEVENS F.C., CREBOLDER F.J., PHILIPSEN H., 1996: *Longitudinal study on quality of life and social support in cancer patients*. „Cancer Nursing”, 19/3, s. 162–169.
- CWIKEL J.G., BEHAR L.C., 1999: *Social Work with Adult Cancer Patients: A Vote-Count Review of Intervention Research*. „Social Work in Health Care”, 29/2, s. 39–67.
- DE GRAEFF A., DE LEEUW J.R., ROS W.J., HORDIJK G.J., BLIJHAM G.H., WINNUST J.A., 2000: *Long-term quality of life of patients with head and neck cancer*. „Laryngoscope”, 110/1, s. 98–106.
- DE LEEUW J.R., DE GRAEFF A., ROS W.J., BLIJHAM G.H., HORDIJK G.J., WINNUST J.A., 2000: *Prediction of depressive symptomatology after treatment of head and neck cancer: the influence of pre-treatment physical and depressive symptoms, coping, and social support*. „Head Neck”, 22 (8), s. 799–807.
- EPEL E. et al., 2004: *Accelerated telomere shortening in response to life stress*. „Proceedings of the National Academy of Sciences USA”, 101/49, s. 17312–17315.
- GOREN A., GILLOTEAU I., LESS M., DA COSTA DIBONAVENTURA M., 2014: *Quantifying the burden of informal caregiving for patients with cancer in Europe*. „Support Care Cancer”, 22, s. 1637–1646.
- GRASSI L., WATSON M., 2012: *Psychosocial care in cancer: an overview of psychosocial programmes and national cancer plans of countries within the International Federation of Psycho-Oncology Societies*. „Psycho-Oncology”, 21, s. 1027–1033.
- HAVVA TEL, AYSE SARI & HATICE TEL AYDIN, 2013: *Social Support and Depression among the Cancer Patients*. „Global Journal of Medical research Interdisciplinary”, 13/3.
- KIM Y., BAKER F., SPILLERS R., WELLISCH D., 2006: *Psychological adjustment of cancer caregivers with multiple roles*. „Psycho-Oncology”, 15/9, s. 795–804.
- McMILLAN S., 1996: *Quality of life of primary caregivers of hospice patients with cancer*. „Cancer Practice”, 4, s. 191–198.
- MORÉN S., 1994: *Social work is beautiful. On the characteristics of social work*. „Scandinavian Journal of Social Welfare”, 3, s. 158–166.
- National survey of households affected by cancer*, 2013, <https://kaiserfamilyfoundation.files.wordpress.com/2013/01/7591> [Dostęp: 12.09.2016 r.].
- NORTHOUSE L., MOOD D., MONTIE J., SANDLER H., FORMAN J., HUSSAIN M. et al., 2007: *Living with prostate cancer: patients' and spouses' psychosocial status and quality of life*. „Journal of Clinical Oncology”, 25, s. 4171–4177.

- OLOFSSON A., ANDERSSON S., CARLBERG B., 2005: *'If only I manage to get home I'll get better' – interviews with stroke patients after emergency stay in hospital on their experiences and needs*. „Clinical Rehabilitation”, 19, s. 433–440.
- PAWLAS-CZYŻ S., 2018: *Spoleczna rzeczywistość choroby nowotworowej w rodzinie. Profesjonalna praca socjalna w obszarze wsparcia opiekunów nieformalnych osób chorych onkologicznie. Przyczynek do refleksji nad onkologiczną pracą socjalną*. Toruń.
- PAWLAS-CZYŻ S., 2019: *Działania interpersonalne w praktyce bezpośredniej na przykładzie onkologicznej pracy socjalnej*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa.
- PINQUART M., SORENSEN S., 2006: *Gender differences in caregiver stressors, social resources, and health: an updated meta-analysis*. „Journal of Gerontology: Psychological Sciences”, 61/1, s. 33–45.
- PLANK A., MAZZONI V., CAVADA L., 2011: *Becoming a caregiver: new family carers' experience during the transition from hospital to home*. „Journal of Clinical Nursing”, 21, s. 2072–2082.
- RACŁAW M., 2015: *Opiekunowie rodzinni jako pracodawcy migrantek – „nowi tradycjonalisci” z klasy średniej*. W: *Niewidzialna siła robocza. Migranci w usługach opiekuńczych nad osobami starszymi*. Red. P. SOBIESIAK-PENSZKO. Warszawa.
- SCHROEVERS M.J., HELGESON V.S., SANDERMAN R., R. & RANCHOR A.V., 2010: *Type of social support matters for prediction of posttraumatic growth among cancer survivors*. „Psycho-oncology”, 19/1, s. 46–53.
- SKLENAROVA H. et al., 2015: *When Do We Need to Care About the Caregiver? Supportive Care Needs, Anxiety, and Depression Among Informal Caregivers of Patients With Cancer and Cancer Survivors*. „Cancer”, 121, s. 1513–1519.
- TARANOWICZ I., 2002: *Rodzina a problemy zdrowia i choroby*. W: *Zdrowie i choroba. Wybrane problemy socjologii medycyny*. Red. J. BARAŃSKI, W. PIĄTKOWSKI. Wrocław.
- TOBIASZ-ADAMCZYK B., 2000: *Wybrane elementy socjologii zdrowia i choroby*. Wyd. 3. Kraków.
- VAN RYN M., SANDERS S., KAHN K., VAN HOUTVEN C., GRIFFIN J., MARTIN M. et al., 2011: *Objective burden, resources, and other stressors among informal cancer caregivers: a hidden quality issue?* „Psycho-Oncology”, 20, s. 44–52.
- WHELAN T. et al., 1997: *The supportive care needs of newly diagnosed cancer patients attending a regional cancer center*. „Cancer”, 80, s. 1518–1524.
- WOŹNIAK Z., 1990: *Socjomedyczne aspekty funkcjonowania rodziny*. Poznań.
- WÓDZ K., 1996: *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Katowice.

Sabina Pawlas-Czyż

A "significant other" during the course of the disease in the family
On professional support in oncological disease in the living environment

Summary

Oncological disease, being a difficult situation for both its sufferer and their family system, presents a task which ought to be tackled by a social worker primarily in the living environment. The purpose of this article is to deepen reflection on social work in the living environment, which usually included the dyad: an oncological patient and their main caregiver. The actions undertaken by social workers, oriented towards informal caregivers, and thus "supporting the supporters," can alleviate the negative consequences of the care-related responsibilities overload, which applies not only to caregivers but also to dependent patients and their entire families.

Keywords: social work in the living environment, oncological social work, family guardian, informal care

Ewa Leśniak-Berek

 <https://orcid.org/0000-0001-5951-9286>

Uniwersytet Śląski w Katowicach



Pomagając w zmianie – dialog motywujący w pracy socjalnej

Wprowadzenie

Jednym z ważniejszych źródeł satysfakcji zawodowej pracowników socjalnych jest poczucie udzielenia realnej i skutecznej pomocy, wyrażanej w osiągnięciu przez klienta zakładanej zmiany. Włączanie uczestników w proces pomocy jest zadaniem złożonym, a osiąganie wymiernych efektów ma najczęściej charakter długoterminowy. Dlatego w praktyce pracy socjalnej wciąż poszukuje się nowych modeli i podejść, korzystając z jej interdyscyplinarności i sięgając po sprawdzone w innych dyscyplinach rozwiązania. Wyzwaniem dla współczesnej pracy socjalnej jest odchodzenie od archaicznego przekonania, że specjaliści wiedzą lepiej, co należy zmienić w życiu pomocobiorców i co jest potrzebne do wprowadzenia tychże zmian. Obserwowany spadek liczby osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej¹ będzie w przyszłości sprzyjał pogłębianiu pracy socjalnej z jednostką i rodziną. Wymaga to od pracowników socjalnych przygotowania i nabycia umiejętności wydobywania zasobów w dążeniu do zmiany. Mając na względzie zasadę indywidualizacji (WÓDZ, 1998: 101) oraz przekonanie, że nie ma rozwiązań uniwersalnych i odpowiadających wszystkim, poszerzeniu powinien ulec katalog narzędzi, z jakich korzysta profesjonalista. Wśród podejść zaliczanych do nowoczesnej pracy socjalnej, obok podejścia skoncentrowanego na rozwiązaniach (DE JONG, BERG, 2007; ŚWITEK, 2009; MIŚ, 2008; KRASIEJKO, 2010, 2011;

¹ Liczba osób korzystających z pomocy społecznej w 2018 r. spadła o 9% w stosunku do 2017 r. i aż o blisko 54% w stosunku do 2006 r., <https://www.gov.pl/web/rodzina/statystyki-pomocy-spoecznej> [Dostęp: 29.01.2020 r.].

SZCZEPKOWSKI, 2010), konferencji grupy rodzinnej (PRZEPERSKI, 2015), wideotreningu komunikacji (RECZEK, MIŚ, 2001) czy coachingu (ORNACKA, PAWLUŚ, 2008; DŁUGI, 2012; LIGNAR-PACZOCHA, 2012; LEŚNIAK-BEREK, 2014, 2015), coraz większą popularność zyskuje dialog motywujący (DM)², (JARACZEWSKA, KRASIEJKO, 2012), odnoszący się do podstawowego warunku dokonania zmiany, jaką jest motywacja klienta. Wynika to z przekonania, że skuteczność działań podejmowanych w obszarze pomocy społecznej jest warunkowana przede wszystkim czynnikami o charakterze intrapsychoicznym. DM zakłada, że pomoc jest najbardziej skuteczna, gdy klient wewnętrznie zaangażuje się w proces zmiany (JARACZEWSKA, KRASIEJKO, 2012: 10).

Zmiana jako istota pracy socjalnej

Niemal każde z działań podejmowanych w pracy socjalnej zmierza do zmian w kierunku poprawy aktualnej sytuacji jednostki, rodziny, grupy czy społeczności, a także w procesach zachodzących między tymi systemami. Nie chodzi tu zatem o jakiegokolwiek przekształcenie³. Pracownicy socjalni zapewniają odpowiednie usługi, które przynoszą pozytywne zmiany lub wspierają klientów w procesie samodzielnego dokonywania zmian w ich życiu. Szczególnie ta druga rola, wspierania w procesie zmian przez wzmocnienie motywacji klienta do zmiany, powinna być dla pracownika socjalnego istotą jego działania (KOWALCZYK B., KOWALCZYK J., KARCZEWSKA, 2014: 22). Nie każda zmiana, w którą angażują się pracownicy socjalni, wiąże się z tworzeniem nowej sytuacji. W niektórych okolicznościach dąży się do podtrzymania zmiany, która już zaszła, albo też do określenia i wyeliminowania barier, które spowalniają lub blokują proces zmiany. W zależności od poziomu oddziaływań pracownik socjalny może wpływać na wiele elementów poszczególnych systemów. W przypadku jednostki – jako podmiotu najczęściej podejmowanych działań w ramach pracy socjalnej – zmiana może dotyczyć: zachowań, postaw, aspiracji, oczekiwań, wyrażania uczuć, sposobów postrzegania czy procesów decyzyjnych.

² Wyraźnie wzrasta liczba szkoleń i warsztatów dedykowanych ośrodkom pomocy społecznej z zakresu dialogu motywującego. W zależności od organizatora, szkolenia kursy lub studia podyplomowe obejmują od kilku aż do 120 godzin zajęć teoretycznych i warsztatowych.

³ Więcej o zmianie w metodyce działania pracy socjalnej zob.: DE ROBERTIS, 1998: 90–92; GARVIN, SEABURY, 1998: 100–107; DUBOIS, MILEY, 1999: 148–152; KOWALCZYK B., KOWALCZYK J., KARCZEWSKA, 2014: 21–25, 84–109.

Do niedawna zdecydowaną przewagę w określaniu kierunku, rozmiaru i celu zmiany mieli specjaliści w obszarze pomocy, traktowani jako eksperci posiadający odpowiednie wykształcenie, interdyscyplinarną wiedzę i orientację w zakresie procedur. Jednakże wobec niezadowolającej efektywności dotychczasowych działań coraz więcej uwagi poświęca się takiej pracy z człowiekiem, w której najważniejsze są przede wszystkim jego potrzeby, wartości, przemyślenia i dążenia. To poziom odczuwanej niedogodności oraz stopień nadziei na osiągnięcie satysfakcjonującej zmiany powinny stanowić podstawowe i dynamiczne wskazania do jej realizacji. Nie zawsze są one jednak wystarczająco silne, by poradzić sobie z poczuciem ambiwalencji odnośnie do sensu i wagi zmiany czy z napięciami, jakie dążenie do zmiany może wywołać. Rolą pracownika socjalnego w tym przypadku może stać się uważne towarzyszenie w wydobywaniu motywacji i stopniowe angażowanie klienta w proces.

Aktywne uczestnictwo klienta w procesie zmiany zwiększa szansę na sukces. Klienci, którzy angażują się w wysiłki na rzecz dokonania zmiany, mają zazwyczaj poczucie odpowiedzialności za osiągnięcie celu. Jak wskazują Brenda DuBois i Karla MILEY (1999: 151), „opieranie się dokonywanym zmianom [...] nie powinno być składane na karb braku motywacji, ale raczej braku wspólnie zdefiniowanych celów. Nigdy nie jest tak, że klienci nie są motywowani: wszystkie zachowania mają swoje motywy, łącznie z takimi, jak bierność, opieranie czy wycofywanie się”. Kluczowe zatem okazuje się wydobywanie motywów pomagających w zmianie, której potrzebę definiuje sam klient.

Rozmowa w procesie dążenia do zmiany

Nie sposób przecenić znaczenia rozmowy w praktyce pracy socjalnej. Rozmowa pozwala na pokonanie dystansu, zbudowanie zaufania i przepływ emocji. Wypełniając interakcyjną przestrzeń, umożliwia nadawanie znaczeń, budowanie relacji i dokonywanie zmian. Otwiera możliwość doświadczania i wyrażania siebie w postawie autentyczności, a także lepszego zrozumienia drugiego człowieka. Pomaga w porządkowaniu i kontrolowaniu rzeczywistości, umacnianiu tożsamości oraz w oswojaniu lęku i poczucia zagrożenia. Bez rozmowy nie ma pomocy, wsparcia, relacji. Trudna staje się również zmiana wobec braku możliwości określenia jej ram, sensu i kierunku.

Z metodycznego punktu widzenia różnorodność sytuacji i możliwości – pozostających do dyspozycji klienta – rodzi konieczność elastyczności i indywidualizacji pracy, co trudno byłoby wdrażać w praktyce bez umiejęt-

ci nawiązania i podtrzymania interakcji, której podstawowym narzędziem jest dialog (NÓŻKA, 2013: 57). Hubert KASZYŃSKI (2019: 23), pisząc o znaczeniu rozmowy w relacji pomocowej, wskazuje, że „współrozumienie oraz współodczuwanie pozwala skierować rozmowę na problem usytuowania osobistych doświadczeń człowieka w kontekście porządku wartości. Ostatecznie przedmiotem refleksji rozmówców jest odkrywanie sensu przeszłych zdarzeń, włączanie ich w indywidualną biografię i stopniowe otwieranie się na przyszłość”. Dlatego nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że kluczową kwestią dla bezpośredniej pracy socjalnej jest dialog, którego ważnymi elementami są otwartość i uważność względem siebie, pozwalające na zgłębienie indywidualnych znaczeń doświadczanych przez klientów trudności.

W przytoczonym opisie celowo podkreśla się dwustronność relacji, wskazującą na współpracujący wzorec komunikowania, będący w opozycji do komunikacji jednokierunkowej – autorytarnej. Podejście autorytarne powoduje lęk części klientów i w efekcie zniechęca ich do – tak ważnego i częstokroć podkreślanego w postulatach na rzecz skuteczności działań pomocowych – zaangażowania (GAST, BAILEY, 2014: 139). Dlatego współcześnie w bezpośredniej relacji z klientem powinno się dążyć do unikania postępowania wyłącznie dyrektywnego, sprowadzającego się do autorytarnej, czasem jednorazowej decyzji o pomocy w formie przyznania zasiłku czy udzielenia porady. Wzajemna wymiana treści podnosi efektywność działań i usprawnia proces pomocy, a zaznaczając podmiotowość, definiuje kluczową rolę klienta w podjęciu zmiany.

Równie ważną rolę, jak mówienie, odgrywają słuchanie i obserwacja, określane jako „aktywne słuchanie” i wymieniane wśród podstawowych umiejętności profesjonalisty w obszarze pracy socjalnej (zob.: NOCUŃ, SZMAGALSKI, 1998: 44; NÓŻKA, 2013: 63; GAST, BAILEY, 2014: 77, 125, 149). Aktywne słuchanie poszerza podstawową umiejętność słuchania i rozwija jej terapeutyczną rolę, poza zwykłym gromadzeniem informacji. Oznacza oddanie swojej uwagi do dyspozycji innej osoby, słuchanie z zainteresowaniem i docenieniem bez przerywania. Jest to rzadkie i cenne zobowiązanie, ponieważ większość dyskusji dotyczy rywalizacji o miejsce do zabrania głosu. Aktywne słuchanie jest trudne, wymaga intensywnej koncentracji i uwagi na wszystko, co osoba przekazuje, zarówno werbalnie, jak i niewerbalnie. Wymaga także od słuchacza pozbycia się w profesjonalnej relacji osobistych trosk, rozproszeń i uprzedzeń (ROBERTSON, 2005: 1153). Nie oznacza jednak wyłączenia słuchacza z wymiany, w każdej relacji bowiem „stosunki między ludźmi nasycone są znaczeniami, symbolami. Wchodząc we wzajemne kontakty – ludzie komunikują sobie przy użyciu symboli [...] subiektywne wartości i znaczenia, wyrażają swój stosunek do różnych zjawisk i osób [...], zachęcają lub powstrzymują od działania, przedstawiają własne interpreta-

cje zdarzeń czy sytuacji” (Wódnz, 1998: 106). Dzięki takiej wymianie tworzą się świadomościowe podstawy do dokonania zmiany.

Profesjonalne komunikowanie jest sztuką, której uprawianie wymaga wiedzy i ciągłego treningu, co zostało podkreślone w ramach kwalifikacji zawodowych zaproponowanych przez the Social Work College (ang. *Professional Capabilities Framework – PCF*⁴). Zgodnie z nimi, budowanie relacji i skuteczna komunikacja wymagają od pracowników socjalnych systematycznego rozwoju i praktycznego stosowania nabywanych umiejętności komunikacyjnych (GAST, BAILEY, 2014: 29). Wskazuje się ponadto, że życiowe doświadczenie osób pomagających, choć samo w sobie jest cenne, nie stanowi wystarczającego instrumentarium wsparcia w procesie pomocy. Trudno jest bowiem „w indywidualnym doświadczeniu uchwycić złożoność potencjalnych sytuacji, z którymi przyjdzie się zmierzyć w praktyce zawodowej, a przekładalność własnej perspektywy na perspektywę innych często wiedzie do błędnych wniosków” (NÓŻKA, 2019: 59). Dlatego w nowym ujęciu praktyki pracy socjalnej stawia się na pierwszym miejscu doświadczenie klienta, przyznając mu rolę eksperta od własnego życia i ufając, że sam zna najlepszą drogę do rozwiązania swoich trudności. Aby pomóc w wydobyciu tej wiedzy, konieczna jest odpowiednia postawa pracownika socjalnego oraz znajomość mechanizmów warunkujących skuteczność podejmowanych działań, co można pogłębiać przez systematyczny rozwój wiedzy i umiejętności w zakresie nowych sposobów pracy z klientem.

Dialog motywujący w pracy socjalnej

Rozmowy o zmianach toczą się nieprzerwanie w życiu codziennym każdego człowieka. Mają swoje źródło w trudnych doświadczeniach, przemysłeniach, potrzebach lub wpływach z otoczenia. Niewiele z tych rozmów prowadzi jednak do rzeczywistej zmiany. Wśród czynników hamujących znajduje się niewystarczająca motywacja, niezdecydowanie lub zmienność decyzji. To bywa też zazwyczaj powodem niepowodzeń działań „skrojonych na miarę”, dobrze przemyślanych, poprzedzonych diagnozą i wieloaspektowym planowaniem. Człowiek może być świadomy potrzeby zmiany, mieć ku temu powody i jednocześnie czuć się niezdolnym do jej wprowadzenia. Brak wewnętrznej motywacji (mimo silnej motywacji zewnętrznej) sprawia, że klient nie potrafi skorzystać w pełni z oferowanej pomocy, nie rozumie

⁴ <https://www.basw.co.uk/professional-development/professional-capabilities-framework-pcf> [Dostęp: 3.01.2020 r.].

jej i nie czuje, traktując jako przymus wykonywanie zadań dyktowanych przez specjalistę. To wyraźny sygnał potrzeby wzmocnienia poczucia własnej sprawczości.

W obszarze działań pracy socjalnej zmiany wymagają sporego wysiłku, pokonania wielu barier, w tym lęku i poczucia bezsilności. Ważne staje się dostosowanie modelu działania do potrzeb i możliwości osoby potrzebującej wsparcia. Choć każda współpraca rozpoczyna się od rozmowy, to nie każda rozmowa przynosi oczekiwane rozwiązania. Pomijając szereg przyczyn takiego stanu rzeczy, warto przyjrzeć się podejściu, które skupia się na motywacyjnym czynniku zmiany, determinującym w dużym stopniu jej skuteczność. Dialog motywujący⁵, opierając się na sile uważnie prowadzonej rozmowy, w sposób naturalny pomaga odkryć własny potencjał klienta, wzmacniając poczucie jego sprawczości i pobudzając wiarę w powodzenie swoich działań. Zgodnie z ideą DM, klient posiada wszelkie zasoby niezbędne do zmiany (Kos, 2014: 65). Potrzebuje jedynie pomocy w ich wydobyciu.

Dotychczasowa praktyka pomocy instytucjonalnej wskazuje, że niewiele zmienia się w życiu osób z niej korzystających. Nie stanowi czynnika pobudzającego do działania, wyzwalającego energię czy inicjującego rozwój. Zazwyczaj utrwała postawę pasywną, uruchamiając bierność klienta przekonanego, że trafił do specjalistów, którzy wezmą jego sprawy w swoje ręce i zajmą się problemem (JARACZEWSKA, 2012: 18). Jedną z koncepcji mówi, że przyczyną takiego stanu rzeczy jest nieodwoływanie się do wewnętrznej motywacji i zasobów klienta. To powoduje bierny lub czynny opór klienta⁶, występujący mimo obecności silnej motywacji zewnętrznej. Poszukiwanie drogi do motywacji wewnętrznej prowadzi do szczególnego rodzaju rozmów o zmianie, w których dąży się do wydobycia siły, uruchomienia napędu i poczucia wpływu na własne życie. Dopiero wewnętrzne zaangażowanie umożliwia i ułatwia klientowi dokonanie zmian w życiu, które on sam uważa za swoje, ważne i potrzebne. W takim ujęciu motywację można trak-

⁵ Dialog motywujący powstał w latach osiemdziesiątych XX w. Jego autorami są William R. Miller (USA) i Stephen Rollnick (UK). Obecnie DM jest uznany za jedną ze skuteczniejszych metod oddziaływania w wielu obszarach pracy z ludźmi w zakresie problemów zdrowotnych i społecznych (pomoc terapeutyczna, medyczna, społeczna, edukacyjna), co znajduje odzwierciedlenie w wynikach licznych badań (MILLER, 2009: 55–56; JARACZEWSKA, 2009: 129–141; BURKE, ARKOWITZ, DUNN, 2010: 255–302; HOHMAN, 2012: 3–4; JARACZEWSKA, ADAMCZYK-ZIENTARA, 2015). Dialog motywujący stanowi jedną z najlepiej udokumentowanych metod motywacji – niemal 4,5 tys. rekordów w bazie PubMed, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pubmed/?term=motivational+interviewing>, oraz prawie 270 tys. wyników w Google Scholar b, https://scholar.google.pl/scholar?hl=pl&as_sdt=0%2C5&q=motivational+interviewing&oq=Motivational [Stan na luty 2020 r.].

⁶ Obecnie dość często pojęcie *oporu* zastępuje się pojęciami *dysonansu*, *rozdźwięku* i traktuje jako ważny element procesu zmiany.

tować jako proces interpersonalny, będący efektem interakcji między ludźmi (MILLER, ROLLNICK, 2010: 27; KITA, 2016: 34).

Warto zaznaczyć, że definicje dialogu motywującego ciągle ewoluują, o czym świadczy fakt, że autorzy podejścia Wiliam Miller i Stephen Rollnick w kolejnym wydaniu swojej książki zmodyfikowali definicję pierwotną i podali aż trzy jej wersje: niefachową, fachową i techniczną. Zgodnie z pierwszą, „DM to oparty na współpracy styl prowadzenia rozmowy, służący umocnieniu u osoby jej własnej motywacji i zobowiązania do zmiany” (MILLER, ROLLNICK, 2014: 32). Definicja fachowa DM określa jako „skoncentrowany na osobie sposób pomagania w odniesieniu do powszechnego problemu ambiwalencji wobec zmiany” (MILLER, ROLLNICK, 2014: 44), z kolei techniczne ujęcie DM mówi, że „to oparty na współpracy, zorientowany na cel sposób komunikowania się, zwracający szczególną uwagę na język zmiany. Ma on w zamierzeniu umocnić osobistą motywację i zobowiązanie do osiągnięcia konkretnego celu przez wydobycie oraz zbadanie u osoby jej własnych powodów do zmiany w atmosferze akceptacji i troski”⁷ (MILLER, ROLLNICK, 2014: 54). Jadwiga Jaraczewska, akcentując znaczne zastosowanie w obszarze pracy socjalnej, definiuje DM jako „nowatorskie podejście do pracy socjalnej, promujące model korzystania z pomocy społecznej, który wzmacnia wewnętrzną motywację klienta do działania i do ponawiania prób znalezienia wyjścia z trudnych sytuacji” (JARACZEWSKA, 2012: 39). Na znaczenie motywacji w praktyce pracy socjalnej zwracają również uwagę Barbara KOWALCZYK, Jacek KOWALCZYK i Alina KARCZEWSKA (2014: 115), których zdaniem „motywowanie w pracy socjalnej to proces świadomego i celowego oddziaływania pracownika socjalnego na motywy postępowania klientów, poprzez stwarzanie środków i możliwości realizacji ich systemów wartości i oczekiwań, dla osiągnięcia celów pracy socjalnej: usprawnienia społecznego funkcjonowania klientów, poprzez działania skierowane na stosunki społeczne i interakcje z otoczeniem”.

Dialog motywujący czerpie z podejścia skoncentrowanego na kliencie autorstwa Carla Rogersa, choć różni się od niego dyrektywnym⁸ charakterem oddziaływania, nastawionym na konkretny kierunek zmian (MILLER, ROLLNICK, 2010: 31–32). W DM stosuje się styl ukierunkowujący, pośredni między dyrektywnym – dowodzącym, a niedyrektywnym – podążającym, zawierający w sobie elementy każdego z nich (MILLER, ROLLNICK, 2014: 22–24; KRASIEJKO, 2012: 80–92). To przede wszystkim rozmowa o zmianie, której celem jest wzmocnienie własnej motywacji klienta, i w której występu-

⁷ W dosłownym brzmieniu autorzy posługują się pojęciem *współczucia* (ang. *compassion*), jednakże Polskie Towarzystwo Terapii Motywującej tłumaczy ten element ducha DM jako *troskę* ze względu na możliwe negatywne skojarzenia słowa *współczucie*, niezgodne z rozumieniem tego pojęcia przez jego twórców (MILLER, ROLLNICK, 2014: 41).

⁸ W podejściu motywującym *dyrektywność* jest rozumiana jako *ukierunkowywanie*.

je więcej ukierunkowywania niż dowodzenia (MILLER, ROLLNICK, 2014: 33). Ważne jest zrozumienie mocnych stron i zasobów osoby, a nie zgłębianie jej deficytów. Założeniem jest, że ludzie mają wiedzę na swój temat i dobre powody, by dokonać zmiany. Zadaniem osoby wspierającej jest wydobyć tkwiącą w kliencie motywację i zasoby do działania. Zatem DM polega na wywołaniu tego, co jest już obecne, a nie na dostarczeniu z zewnątrz brakujących elementów (MILLER, ROLLNICK, 2014: 48).

Autorzy podejścia DM określają jako „styl bycia z ludźmi, integrację określonych umiejętności klinicznych w celu wspierania motywacji do zmiany” (MILLER, ROLLNICK, 2014: 62). Aby móc osiągnąć sprawność w stosowaniu tego stylu, konieczny jest czas i ciągła praktyka. U jego podstaw leży nabycie świadomości, że DM „nie jest sposobem wpływania na ludzi, aby zrobili to, czego od nich chcemy. Nie może być wykorzystywany do wytwarzania motywacji, której nie byłoby już w osobie. DM to partnerska współpraca, która szanuje autonomię drugiej osoby, dążąc do zrozumienia jej wewnętrznego układu odniesienia” (MILLER, ROLLNICK, 2014: 63). Wynika to z przekonania, że każda osoba ma swój własny system wartości, obejmujący zarówno wartości uniwersalne, jak i jednostkowe – związane z indywidualnie odczuwanymi potrzebami i aspiracjami życiowymi. To one regulują proces decyzyjny i gotowość do podjęcia wysiłku (KOWALCZYK B., KOWALCZYK J., KARCZEWSKA, 2014: 128).

Dialog motywujący w sposób wyraźny nawiązuje do idei *empowerment* (zob.: GULCZYŃSKA, GRANOSIK, 2014; SZARFFENBERG, 2016; JARCZYŃSKA, 2017; ŁUCZYŃSKA, 2018), w założeniach której człowiek posiada autonomię i zdolność do zmiany, a także zasoby i możliwość samodzielnego rozwiązania własnych trudności. W stylu pracy dąży się do maksymalnego wzmocnienia istniejącego potencjału. Podstawowym celem jest uruchomienie procesu zmiany przez wykorzystanie ambiwalencji klienta. Zmiana ma miejsce w wyniku refleksji nad tym, co leży w interesie klienta, a jednocześnie jest zgodne z jego systemem wartości (DĄBROWSKA, 2019: 405). Klient postrzegany jest w nowej roli – jako podmiot zmiany, a nie jako bierny odbiorca działań. Wpisuje się to w nowoczesny model pracy socjalnej, który zakłada potrzebę poszukiwania rozwiązań aktywizujących klienta, wydobywających potencjał w drodze relacji opartej na partnerskim dialogu (JARACZEWSKA, KRASIEJKO, 2012: 10–11). Melinda HOHMAN (2011: 1–8), promując korzystanie z dialogu motywującego, wskazuje, że podejście opiera się na zasadach i wartościach leżących u podstaw profesjonalnej pracy socjalnej. Ponadto bardzo dobrze uzupełnia i komponuje się z innymi modelami stosowanymi w pracy socjalnej, a wyniki badań potwierdzają efektywność stosowania DM z osobami mającymi różne problemy i wywodzącymi się z różnych środowisk, w tym z tzw. trudnymi klientami.

W DM podkreśla się wielość sposobów osiągnięcia zmiany. Zmierzenie do niej zawsze zależy od zasobów i planów klienta, a nie od zamiarów pra-

cownika socjalnego. To ważny kierunek zmiany, mając na względzie wyniki ogólnopolskich badań przeprowadzonych w 2010 r. Sygnalizowały one stosowanie przez pracowników socjalnych paternalistycznego modelu zobowiązania, zgodnie z którym w działaniach przyjmują oni właściwie tylko własną perspektywę. Wynika to z przekonania o posiadaniu wszystkich informacji niezbędnych do udzielania pomocy, przy jednoczesnym kwestionowaniu ich w przypadku klienta. W konsekwencji postawy eksperckiej po stronie pracowników socjalnych oczekuje się od klientów zachowań uległych i przyjęcia „proponowanych” rozwiązań. Taki hierarchiczny sposób traktowania klientów, w przypadku którego pracownik socjalny odgrywa rolę wiodącą, Marek RYMSZA (2012: 118) uznaje za „przejaw pozornego profesjonalizmu”. Dominuje w nim bowiem przekonanie „o posiadaniu [...] wyjątkowej i nieodstępnej klientowi wiedzy, która uprawnia pracownika socjalnego do przejmowania inicjatywy i decydowania o losie innych ludzi” (NÓŻKA, 2013: 60–61). Na problem zwraca uwagę również Hubert KASZYŃSKI (2019: 24–25), pisząc, że „dialogi z poszukującymi pomocy [...] prowadzą szlakami braku wzajemnego zrozumienia, nieposzanowaniem prawa do swobodnego oglądu rzeczywistości oraz emocji wzajemnej niechęci i gotowości do stałego kwestionowania siebie jako partnerów relacji”. Dlatego w rozmowie i współdziałaniu ważne jest, by wybór leżał po stronie klienta. Tylko wówczas może on wziąć za niego odpowiedzialność. Respektując pomysły i propozycje klienta, wyraża się szacunek dla jego autonomii i pozwala mu zbliżyć się do zmiany, której potrzebuje (DĄBROWSKA, 2019: 402).

W nowoczesnym ujęciu praca socjalna jest działalnością intelektualną. Pracownicy socjalni powinni stosować wyobraźnię i ciekawość we współpracy z osobami i ich rodzinami, uznając, że ich (klientów) wiedza i potrzeby są bardzo ważne (Strengths-based approach, 2019: 5)⁹. Wymaga to dużej sprawności i otwartości, trudno bowiem jest wyjść poza obowiązujące procedury, wypracowany styl pracy i rutynowe działania. Nowoczesne ujęcie wiąże się z bezwzględnie indywidualnym podejściem do każdej osoby, nieustającą uważnością i czujnością w rozpoznawaniu reakcji klienta. Takie podejście komunikuje troskę i szacunek do drugiego człowieka oraz minimalizuje opór, co ułatwia klientowi podjęcie decyzji i działań w kierunku zmiany.

⁹ https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/778134/stengths-based-approach-practice-framework-and-handbook.pdf [Dostęp: 15.01.2020 r.].

Czynniki skuteczności dialogu motywującego

Motywacja to dynamiczny, zmienny w czasie i uwarunkowany wieloma modyfikatorami proces (por.: MILLER, ROLLNICK, 2010: 39–50, 2014: 34–44; JARACZEWSKA, 2012: 28–29; KITA, 2016: 34–35, 40–41; DĄBROWSKA, 2019: 405). Najważniejszym elementem podejścia DM jest oparta na szacunku i partnerskiej relacji *współpraca*, w której obydwie osoby są ekspertami¹⁰. Partnerstwo zakłada, że zarówno specjalista, jak i klient posiadają wiedzę i potencjał, który może być skutecznie wykorzystany w pracy nad zmianą (MROZOWSKA, PRZENZAK, 2017: 22). Istotne jest uznanie poglądów i wartości klienta oraz otwartość na jego propozycje. Dlatego w ramach współpracy kluczowe znaczenie ma *akceptacja*, która oprócz uznania bezwarunkowej wartości i potencjału klienta obejmuje *empatię*. Mieści się w tym zainteresowanie punktem widzenia klienta i autentyczna ciekawość pomysłów, jakie ma. Zakłada się, że klient ma swoje niezwykłe zasoby i motywację wewnętrzną do zmiany. Zadaniem osoby pomagającej jest je wzmacniać przez odwoływanie się do poglądów, wartości i pomysłów na przyszłość samego klienta. Kolejnym elementem podejścia motywującego jest *autonomia*, rozumiana jako poszanowanie niezwykłego prawa i zdolności klienta do samostanowienia i dokonywania wyborów. To ona przypisuje odpowiedzialność za zmianę klientowi. Szanując wybory klienta, czyni się go odpowiedzialnym za ich dokonywanie. Pomaga w tym uważne *dowartościowanie*, oparte na mocnych stronach i wysiłkach klienta. Afirmacja pozwala wyrazić autentyczne przekonanie o pozytywnych cechach, wartościach i umiejętnościach klienta. Rozpoznając je i akcentując w doceniający sposób, specjalista wspiera w kliencie poczucie samoskuteczności i wzmacnia nadzieję na wprowadzenie zmiany. Ponieważ klienci szukający pomocy często mają za sobą doświadczenia porażek, niepowodzeń, niespełnionych nadziei, dzięki dowartościowaniom łatwiej im budować wiarę we własne zasoby i przekonanie, że mogą zmiany dokonać. Dowartościowania to sposób na przekierowanie uwagi klienta z jego problemów i własnych słabości na mocne strony i możliwości (MROZOWSKA, PRZENZAK, 2017: 24). Dwa ostatnie elementy ducha DM to *troska*, wynikająca ze stawiania na pierwszym miejscu potrzeb klienta, oraz *wywoływanie*, czyli zachęcanie klienta do wyrażenia jego argumentów przemawiających za zmianą oraz pomysłów na jej osiągnięcie.

Zasadnicze zadanie pracownika socjalnego wykorzystującego podejście DM polega na pobudzaniu wewnętrznej motywacji do pozytywnej zmiany oraz do samodzielnego zaplanowania przez klienta działań angażujących

¹⁰ Klient jest traktowany jako ekspert w sferze własnego życia, swoich doświadczeń, potrzeb, pragnień, możliwości i powodów, dla których chce dokonać zmiany.

dostępne zasoby. Wewnętrzna motywacja pojawia się wówczas, gdy osoba postrzega i doświadcza wystarczająco dużej rozbieżności między swoim stanem obecnym a pożądanym (swoimi dążeniami, pragnieniami, celami, wartościami) i jeśli czuje się kompetentna, by wprowadzić zmianę. Wewnętrzna motywacja do zmiany, w odróżnieniu od zewnętrznej, skłania ludzi do wysiłku, mimo braku zewnętrznej kontroli, zewnętrznych wzmocnień czy konsekwencji (KITA, 2016: 35).

Wiedząc, że tylko klient może zdecydować o zmianie i wprowadzić ją w życie, podstawowym zadaniem jest uwalnianie jego osobistej motywacji do zmiany. „Polega ono na wysłuchaniu i zrozumieniu wyrażanych przez niego obaw przed zmianą (tzw. język podtrzymania) oraz na jednoczesnym aktywizowaniu klienta, by sam odkrywał i przedstawiał argumenty za jej wprowadzeniem oraz wskazywał sposoby, jak to zrobić (tzw. język zmiany)” (KITA, 2016: 37). W tym dwustronnym procesie mieści się definicyjne odwołanie do procesu ambiwalencji, zgodnie z którym w pierwszym etapie współpracy klient, dostrzegając potrzebę zmiany, przytacza argumenty za powstrzymaniem się od niej. Zadaniem specjalisty jest rozwijanie u klienta języka zmiany i unikanie wzmocniania (czasem wręcz ignorowanie) języka podtrzymania (MROZOWSKA, PRZENZAK, 2017: 30–31):

- Nie chcę już dłużej tak żyć, ale mąż nie zgodzi się na przeprowadzkę. Tu się wychował i tylko tutaj czuje się dobrze. Tak źle i tak niedobrze.
- Gdy piję, to nikt nie cierpi. Nie jestem agresywna. Piję zresztą tylko wieczorami, jak dzieci już śpią i nie widzą... Muszę się czasem napić..., by nie myśleć o tym wszystkim, co nas spotkało.
- Już siły mi brakuje... Czasem myślę, że byłoby lepiej, gdyby ojciec poszedł do tego DPS-u. Miałby tam dobrą opiekę i byłabym spokojniejsza, ale boję się mu nawet o tym powiedzieć. Pomyślałby, że chcemy się go pozbyć. Poza tym brat by mnie za to znienawidził.

Takie argumentacje nie podlegają konfrontacji. Są bowiem traktowane jako naturalny przejaw ambiwalencji lub sygnał niezgody (oporu). Ważne jest wydobycie znaczenia słów klienta:

- Ma Pani potrzebę zmiany obecnej sytuacji, a jednocześnie potrafi Pani zrozumieć męża i jego przywiązanie do tego miejsca. Rozpatruje Pani różne rozwiązania, widząc, jakie mogą mieć następstwa.
- Jest dla Pani ważne, by to, że czasem sięga Pani po alkohol, nie było dla nikogo powodem do cierpienia. Pomaga to Pani w poradzeniu sobie z trudnymi doświadczeniami ostatnich miesięcy. Dbą Pani o to, by dzieci nie widziały, jak jest Pani ciężko.
- Czuje Pani zmęczenie i martwi się, że przez to nie zapewni Pani dobrej opieki ojcu. Jest dla Pani ważne, by czuł się ważny i potrzebny. Zależy też Pani na dobrej relacji z bratem.

Fundamentalną umiejętnością w DM jest zadawanie *pytań otwartych*. Jednakże ich celem nie jest tylko diagnostyczne zbieranie informacji. Ich rola jest znacznie ważniejsza. Pomagają one bowiem zrozumieć wewnętrzny układ odniesienia osoby, wzmocnić współpracę i znaleźć wyraźny kierunek działań, co sprzyja zaangażowaniu i planowaniu zmiany (MILLER, ROLLNICK, 2014: 59). Pytania otwarte pozwalają klientom mówić więcej niż mówi specjalista. To daje im poczucie podmiotowości, a także wpływu i kontroli własnych działań. Pytania zawierają dążenie do zmiany, poszerzają perspektywę, zmuszają do refleksji. Rady z kolei infantylizują klienta (DĄBROWSKA, 2019: 403):

- Co Pani ma na myśli, mówiąc, że „nie chce już tak dłużej żyć” – czego konkretnie Pani nie chce? Czego chciałaby Pani w zamian? Co przeprowadzka zmieniałaby w Pani życiu? Jak mogłoby to Pani osiągnąć bez przeprowadzania się? Co jeszcze mogłoby być dla Pani pomocne?
- Co Panią martwi w obecnej sytuacji? Jak bardzo jest to dla Pani ważne? Co jeszcze Pani pomaga w radzeniu sobie? Co pomogłoby czuć się w tej sytuacji lepiej? Które z cech Pani charakteru pomogą tego dokonać?
- Co jest dla Pani najtrudniejsze w tej sytuacji? O jakim wsparciu jeszcze Pani myślała? Co ułatwiłoby Pani codzienną opiekę nad tatą? Jakie przyniosłoby to Pani korzyści?

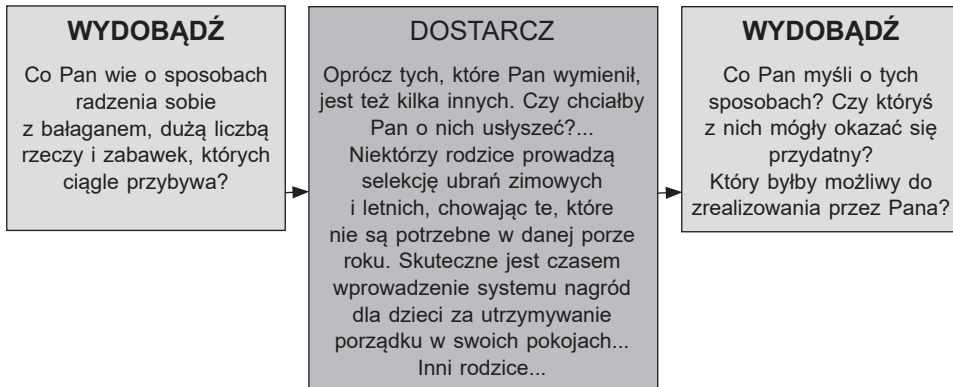
Oprócz umiejętności zadawania pytań otwartych, równie ważne jest *sluchanie odzwierciedlające*, polegające na empatycznym wsłuchiwanie się zarówno w wypowiedzane treści (w tym uważność na komunikaty pozawerbalne), jak i na odkrywaniu znaczenia przekazu, a następnie wyrażaniu przez specjalistę rozumienia poprzez odzwierciedlenie. Empatyczne odzwierciedlenia odgrywają znaczącą rolę w tworzeniu dobrej relacji, dając klientowi poczucie, że jest słuchany i akceptowany. Pozwalają sprawdzić, na ile spojrzenie specjalisty na sytuację klienta jest trafne, a klientowi dają nową perspektywę w myśleniu. Odzwierciedlenia powinny być stosowane przynajmniej dwa razy częściej niż pytania (KITA, 2016: 41).

Szczególną formą odzwierciedlenia jest *podsumowanie*, które pozwala porządkować doświadczenie i myśli oraz naświetlać pewne zależności istotne dla zmiany. W podsumowaniu zawiera się selektywnie kwestie najbardziej istotne ze względu na antycypowaną zmianę. Podkreśla się klientowi jego własne najistotniejsze myśli dotyczące zmiany, łącząc je z występującymi współzależnościami oraz obszarami konfliktu (ambiwalencji).

Pytania otwierające, dowartościowania, odzwierciedlenia i podsumowania stanowią podstawowe umiejętności w DM. Ich zbiór ujmuje anglojęzyczny akronim OARS (*Open-ended questions, Affirmations, Reflections, Summaries*). Określenie „podstawowe” pozornie może sugerować, że to sprawności łatwe i proste. Tak jednak nie jest, zręczność w ich stosowaniu bowiem wy-

maga długiego treningu (ROSENGREN, 2013: 31–32). Autorzy podejścia szacują, że dojście do swobody w korzystaniu z DM to ok. dziesięć lat ciągłej pracy w modelu (MILLER, ROLLNICK, 2014: 62).

Schemat 1. Udzielanie informacji klientowi



Źródło: Opracowanie własne na podstawie KITA, 2014: 42.

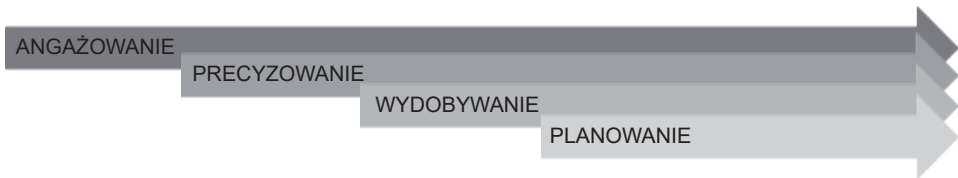
Ważnym czynnikiem skuteczności DM jest dzielenie się swoimi opiniami tylko wówczas, gdy klient jest na nie gotowy i gdy sam wyrazi zgodę na przekazanie mu informacji, udzielenie porady czy przedstawienie stanowiska specjalisty. Samo przekazanie informacji przebiega według schematu: *wydobądź – dostarcz – wydobądź* (schemat 1), (KITA, 2012: 39–40, 42).

Etapy wprowadzania zmiany

W dialogu motywującym proces wprowadzania zmiany zawiera się w czterech elementach, obejmujących: angażowanie, precyzowanie, wydobycie i planowanie. Elementy te zachodzą na siebie i współwystępują, choć wyraźna jest kolejność włączania ich w proces (schemat 2). Czynnikiem wstępnym i obecnym od początku współpracy jest *angażowanie*. Wymaga ono od konsultanta motywującego wysokich umiejętności interpersonalnych, wykorzystujących stosowanie stylu skoncentrowanego na osobie, wyrażającego szacunek i sprzyjającego budowaniu zaufania. Angażowanie powinno wynikać z relacji partnerskiej, a nie asymetrycznej „ekspert – klient”. Jest to szczególnie ważne w aktywności pracowników socjalnych, którzy są czasem postrzegani przez klientów jako kontrolerzy, przeciwnicy, krytycy, moralizatorzy czy jako osoby nakazujące, straszące, pouczające etc.

Zaangażowanie umożliwia przejście do kolejnego etapu, jakim jest *precyzowanie*, w którego ramach ustala się program działań i dookreśla kwestie istotne dla klienta. Przedmiotem zainteresowania czyni się to, co jest wspólnym (klienta i konsultanta) kierunkiem działań. Obydwie strony muszą posiadać zgodę co do tego, nad czym będą pracować. W dookreślaniu celu należy mieć na względzie jego realne osiągnięcie, które skutkuje satysfakcją z pokonywania trudności i zachęca do dalszych działań.

Schemat 2. Elementy procesu zmiany



Źródło: Opracowanie własne na podstawie MILLER, ROLLNICK, 2014: 51.

Wiedza w zakresie kierunku podejmowanych działań sprowadza się do *wydobywania*, czyli wywołania u klienta jego własnej koncepcji zmiany. Klienta jako osobę z potencjałem i zasobami czyni się odpowiedzialnym za zmianę. Potrzebuje jedynie warunków i przestrzeni, by z tego potencjału skorzystać. Pomocne są tu pytania o dotychczasowe sposoby radzenia sobie z problemami, pytania skalujące, pytania z presupozycją czy pytania relacyjne, stosowane również m.in. w podejściu skoncentrowanym na rozwiązaniach (DE JONG, BERG, 2007). Stanowią ułatwienie w wydobywaniu mocnych stron klienta i wzmacnianiu jego poczucia sprawczości. Im więcej ludzie mówią o swoich pragnieniach, potrzebach i powodach zmiany (muszę, potrzebuję, mogę, potrafię, wiem jak, chcę), tym bardziej przekraczają swój ambiwalentny stosunek do zmiany i zbliżają się do jej planowania (KITA, 2016: 38). Cenna jest ponadto postawa osoby wspierającej, którą powinien cechować optymizm i wiara w pomyślność działań klienta ku zmianie.

Ostatnim z etapów, zawierającym jednocześnie wszystkie wymienione wcześniej, jest *planowanie*, postrzegane jako most do zmiany. Wiąże się z negocjowaniem planu zmiany i wzmacnianiem zaangażowania. Obejmuje zarówno rozwijanie zobowiązania do zmiany, jak i sformułowanie konkretnego planu działania (MILLER, ROLLNICK, 2014: 55). Zindywidualizowane podejście motywujące pozwala wykorzystać różne formy rozwiązania problemów, w zależności od sytuacji. Kluczowe jest wydobycie i przyjęcie sposobu działania klienta, zgodnego z jego wartościami, możliwościami i potrzebami (JARACZEWSKA, 2012: 29–31). Dobry plan jest klarowny i zawiera:

- główne powody, dla których klient chce wprowadzić zmianę;
- zasadnicze cele klienta;

- konkretne działania z określeniem ich czasu (kiedy?), miejsca (gdzie?), sposobów (jak?);
- zasoby – mocne strony klienta i jego otoczenia;
- potencjalne przeszkody i sposoby ich pokonania;
- efekty, które będą potwierdzeniem zaistnienia zmiany (zob. MILLER, ROLLNICK, 2010: 160; KITA, 2016: 39).

Fazy DM są spójne z etapami wprowadzania zmiany określonymi w równoległym powstałym transteoretycznym modelu zmiany (TTMZ) autorstwa Jamesa Prochaski i Carla DiClemente (1982)¹¹. U jego podstaw leży zrozumienie, że aby zmiana miała miejsce, nie wystarczy wskazać człowiekowi celu i zachęcić do działania. Równie ważne są fazy poprzedzające podjęcie zmiany, a ich dostrzeżenie i wykorzystanie mają wpływ na skuteczność podjętych działań. Autorzy TTMZ wyodrębnili pięć etapów wprowadzania zmiany: prekontemplację, kontemplację, przygotowanie do działania, działanie oraz podtrzymanie zmiany. Dwie pierwsze fazy to bardzo trudne etapy w procesie zmiany. Wymagają szczególnej uwagi i cierpliwości osoby prowadzącej rozmowę z klientem.

Etap pierwszy – *prekontemplacja* – to stadium zaprzeczania występowaniu jakiegokolwiek problemu, co wiąże się z brakiem gotowości do zmiany, a wręcz niechęcią do niej. Często takich klientów określa się jako opornych, a opór rośnie tym bardziej, im większe są naciski zewnętrzne. Najskuteczniejsze okazuje się pozwolenie na przedstawienie klientom ich racji, jak bowiem wskazują badania, osoby w fazie przedkontemplacyjnej nie można przekonać do zmiany (DiCLEMENTE, VELASQUES, 2010: 207), można jednak zasiać w niej wątpliwości dotyczące słuszności zachowania (POLEĆ, 2012: 45).

W drugim etapie – *kontemplacji* – człowiek coraz wyraźniej prezentuje postawę ambiwalentną. Z jednej strony dostrzega negatywne konsekwencje swojego postępowania albo zauważa korzyści, jakie może przynieść zmiana, a z drugiej strony jest mocno przywiązany do swojego *status quo*, wątpi w możliwość zmiany lub zwyciężają w nim obawy, czy podoła zmianie. Wskazuje się, że ambiwalencja jest równocześnie źródłem unieruchomienia i mobilizacji (ROLLNICK, ALLISON, 2014: 108). Jednak brak wsparcia na tym etapie może stać się przyczyną „utknięcia w ambiwalencji”, skutecznie blokującego dążenie do zmiany. Zadaniem osoby wspierającej jest pomoc w rozwiązaniu bilansu korzyści i strat. Dokonuje się to zazwyczaj rozwijaniem przez specjalistę argumentów powstrzymujących od zmiany, co wywołuje potrzebę rozwijania drugiej strony ambiwalencji i uruchamia

¹¹ Autorzy DM wskazują, że obydwa modele są z sobą zgodne i uzupełniają się, aczkolwiek fazy TTMZ nie są niezbędną częścią DM. Transteoretyczny model zmiany ma bardziej charakter wyczerpującej teorii zmiany, do czego nie aspiruje DM (MILLER, ROLLNICK, 2014: 62–63).

u klienta „język zmiany”. Etap ten kończy zauważenie przez klienta wyższych zysków niż strat z planowanej zmiany. Równie ważne jest wzmocnienie poczucia wartości i sprawczości, które zazwyczaj są osłabione w wyniku rozwijającej się ambiwalencji i wątpliwości odnośnie do swoich możliwości.

Przejście do etapu trzeciego – *przygotowanie do działania* – oznacza występowanie u klienta przekonania o słuszności zmiany, a także wykazywanie gotowości i energii do jej wdrożenia. Klient koncentruje się bardziej na przyszłości. Może pojawić się również niecierpliwość i chęć szybszego przejścia do kolejnej fazy. Niebezpieczne jest jednak jej skracanie. Istotą jest docenienie starań klienta, a także wsparcie i pomoc w ustaleniu realistycznego planu działań. Im bardziej precyzyjne są ustalenia (co, kiedy, w jaki sposób etc.), tym łatwiej klientowi podejmować kroki w następnej fazie. Należy w nich również uwzględnić możliwe przeszkody oraz przemyśleć sposób, który będzie dążył do ich zminimalizowania. Świadomość ewentualnych następstw pozwala lepiej się do nich przygotować. Wskazana jest ostrożność, by rozmowa o trudnościach nie stała się czynnikiem hamującym zmianę. Tu po raz kolejny korzystać należy z doceniania pomysłów, które przedstawia sam klient.

Etap czwarty – *działanie* – pozwala na wprowadzenie zmiany, dlatego jest uznany za najbardziej dynamiczną, ale też trudną dla klienta fazę. Klient dokonuje zaplanowanego działania, co wiąże się z zakończeniem lub ograniczeniem dotychczasowego zachowania problemowego. Wymaga to z jego strony siły i determinacji, a z drugiej – wsparcia osoby pomagającej, w postaci dostrzegania i podkreślania każdego przejawu realizacji zmiany. Uzyskanie trwałej poprawy wymaga silnego przekonania o własnej sprawczości i kompetencji. Należy jednocześnie pozwolić na przedyskutowanie wątpliwości, które są naturalnym elementem zmiany. Otwarta rozmowa na ten temat zmniejszy lęk i poczucie winy w sytuacji, gdy wątpliwości zdominują myślenie klienta o zmianie. Warto wtedy zastanowić się nad modyfikacją zmiany lub zdecydować się na realizację mniejszej.

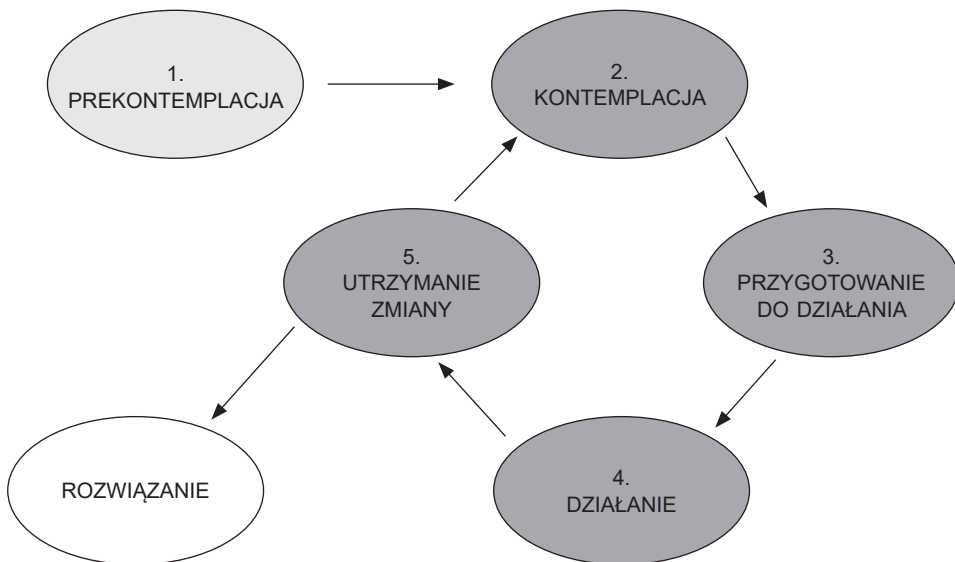
Ostatni z etapów – *utrzymanie zmiany* – wymaga nieustannej, systematycznej pracy klienta, ale też jego otoczenia (bliskich i instytucji wspierających). Nie oznacza zażegnania wszystkich wątpliwości. To ciągłe mierzenie się z tym, co nowe i trudne. Zadaniem specjalisty jest omawianie pojawiających się wątpliwości i zapobieganie nawrotom do stanu poprzedniego przez kontynuację nowych zachowań, naukę kontroli bodźców wywołujących chęć powrotu do starych nawyków oraz poszukiwanie nowych bodźców wzmacniających zmianę. To etap wymagający – podobnie jak poprzednie – zrozumienia, akceptacji i dowartościowania (POŁEĆ, 2012: 43–49; Kos, 2014: 63–64).

Badacze podejścia wskazują, że naturalnym elementem wprowadzania zmiany jest nawrót do wcześniejszego zachowania, dlatego opisany cykl odbywa się kilkakrotnie zanim zmiana otrzyma status trwałej i doprowa-

dzi do *rozwiązania* (schemat 3), (PROCHASKA, DiCLEMENTE, 1982; PROCHASKA, DiCLEMENTE, NORCROSS, 1992; PROCHASKA, NORCROSS, DiCLEMENTE, 2008). To ważna wskazówka dla specjalistów stosujących podejścia motywujące oraz dla samych osób dokonujących zmiany. Pomaga w postrzeganiu nawrotu jako naturalnego etapu zmiany oraz okazji do nauki i refleksji nad indywidualnymi czynnikami osłabiającymi lub wzmacniającymi zmianę. Z biegiem czasu podtrzymanie efektów zmiany wymaga mniej wysiłku i pracy, a tym samym staje się łatwiejsze.

Podjęcie współpracy obliguje określenie, na jakim etapie zmiany znajduje się klient. Pozwala to na dobór oferty pomocowej na potrzeby danej fazy (przykłady rozmów na każdym etapie zmiany zob. KRASIEJKO, 2012: 83–87). Nie ma określonego czasu trwania każdego ze stadiów zmiany. Stosuje się tu indywidualne podejście do każdego klienta. Jednakże pominięcie któregoś z kolejnych etapów podnosi ryzyko niepowodzenia zmiany (Kos, 2014: 66; PRZENZAK, 2017: 27).

Schemat 3. Cykliczność etapów zmiany



Źródło: Opracowanie własne na podstawie PROCHASKA, NORCROSS, DiCLEMENTE, 2008: 38.

Utrudnienia w realizacji dialogu motywującego

Prowadzenie rozmowy w duchu DM to „odpowiedzialna, wielowymiarowa praca, wymagająca dużej uważności na aspekty motywujące i ostrożności na szkodliwe dla klienta (i specjalisty) pułapki” (JARACZEWSKA, 2012: 39). Stosowanie DM wymaga nie tylko umiejętności metodycznych i komunikacyjnych, ale również pracy nad przyzwyczajeniami i skłonnościami do zachowań, które mogą blokować postępy w osiąganiu zmiany u klienta. Autorzy DM na określenie zachowań i reakcji, które mogą wzbudzać i wywoływać opór u klienta, użyli słowa „orędownictwo” i, powołując się na badania Thomasa GORDONA (2006), wskazali na kilka rodzajów reakcji zakłócających motywację klienta:

- *Argumentowanie na rzecz zmiany* – specjalista wprost przedstawia argumenty za zmianą, opowiadając się wyraźnie po dodatniej stronie ambiwalencji i przekonując klienta, by wprowadził zmianę. Wiąże się to z uleganiem odruchowi pomagania. Choć intencje są pozytywne, to najczęściej prowadzi do przeciwnych zachowań u klienta¹².
- *Odgrywanie roli eksperta* – prowadzenie rozmowy w sposób napominający, informujący, doradczy, wskazujący, co jest właściwe, a co nie. Najczęściej rozmowa ma formę „pytanie – odpowiedź” i opiera się w głównej mierze na pytaniach zamkniętych. Klient jest „zepchnięty” do biernego odbiorcy, co jest sprzeczne z postulowanym w DM zapewnieniem warunków do samodzielnego zgłębiania i rozwiązania ambiwalencji.
- *Krytykowanie, zawstydzanie, obwinianie* – budzenie negatywnych emocji w celu dokonania zmiany, ale również brak dbałości o to, by klient nie obawiał się obwiniania jego osoby za istniejący stan rzeczy.
- *Etykietowanie* – proponowanie diagnozy, która ma wyjaśniać zachowanie klienta (nadawanie etykiety), ale jednocześnie ma charakter stygmatu, który budzi duży dyskomfort.
- *Pośpiech* – wiąże się z przecenieniem gotowości klienta do zmiany i zbyt szybkim przechodzeniem do kolejnych etapów. Należy też unikać przedwczesnego koncentrowania się na kwestiach, które wydają się istotne osobie wspierającej, a mniej istotne klientowi.
- *Zakładanie swojej wyższości* – przejawia się w postawie protekcyjnej i ma miejsce wtedy, gdy specjalista uważa, że jego cele i poglądy są ważniejsze (lepsze) od celów i poglądów osoby, której pomaga.

¹² Gdy człowiek jest pozbawiony swobody i możliwości wyboru, reaguje oporem. Dlatego im więcej klient słyszy argumentów za zmianą, tym więcej argumentów generuje przeciwko niej [PRZENZAK, 2017: 28].

- *Niedostateczne ukierunkowanie rozmowy* – brak czytelnego ukierunkowania rozmowy może czynić z niej bardziej pogawędkę niż wzmacniający zmianę dialog. Niewielkie jest prawdopodobieństwo, by tego rodzaju rozmowy miały walor przydatności w osiąganiu zmiany (zob.: MILLER, ROLLNICK, 2010: 60, 67–76; JARACZEWSKA, 2012: 31–33; MILLER, ROLLNICK, 2014: 68–95; ROLLNICK, ALLISON, 2014: 107–108).

Podsumowanie

Dążenie do usamodzielnienia klienta, będące podstawowym celem pracy socjalnej, jest zadaniem trudnym, wymagającym zindywidualizowanego podejścia oraz ciągłego rozwoju teorii i doskonalenia praktyki. Wśród wielu umiejętności, jakie powinien posiadać profesjonalista, wzrasta wyraźnie rola kompetencji terapeutycznych, ułatwiających i pogłębiających współpracę. Poszerzenie zakresu ról pracownika socjalnego o rolę terapeuty staje się też potrzebą ze względu na sprzężenie problemów, z którymi zgłaszają się klienci (zob.: KOTLARSKA-MICHALSKA, 2011; RACŁAW, 2011: 43; RYMSZA, 2012; KRASIEJKO, 2012: 73; ŁUCZYŃSKA, 2013).

Skuteczność pracy socjalnej jest w dużej mierze warunkowana aktywnością pomocobiorców. Pracownicy socjalni potrzebują w swojej pracy modeli, które tę aktywność pobudzą, a jednocześnie uwolnią ich od nadodpowiedzialności. Modeli, które respektując podstawowe zasady pracy socjalnej (akceptacji, samostanowienia, obiektywizmu, indywidualizacji, neutralności, udostępniania zasobów)¹³, byłyby jednocześnie dostosowane do warunków ich pracy (wielość obowiązków, krótki czas spotkania z klientem), a także przynosiły zakładane efekty (KRASIEJKO, 2012: 74). W poszukiwaniu takich modeli pracownicy socjalni coraz chętniej biorą udział w różnych formach doskonalenia zawodowego (RYMSZA, 2012; ŁUCZYŃSKA, 2013), a wśród nich wzrastającym zainteresowaniem cieszą się modele oparte na mocnych stronach i zasobach klienta oraz otoczenia. Należy w tym upatrywać szansy na wzmocnienie pogłębionej pracy socjalnej, ponieważ „każdy model, nawet najlepszy, najnowocześniejszy, aby działać, musi mieć swojego realizatora, wyposażonego w wiedzę, umiejętności, mającego świadomość ram teoretycznych, w których obszarze się porusza, oraz podejść naukowych, do których się afiluje, i metod, jakich używa” (ŁUCZYŃSKA, 2012: 36).

Dialog motywujący, którego głównym celem jest rozwój wewnętrznej motywacji do zmiany, wpisuje się w nowoczesny model tzw. aktywnej polityki społecznej, w którym odchodzi się od podtrzymywania klienta w roli

¹³ Więcej zob. WÓDZ, 1998: 100–102.

biernego odbiorcy pomocy finansowo-rzeczowej (JARACZEWSKA, 2012: 17). Pozwala dopełnić (wcale nie miała) niewykorzystaną przestrzeń w kontakcie z klientem, którą można i warto wypełnić pracą nad wewnętrzną motywacją do zmiany (JARACZEWSKA, 2012: 39–40). Okazuje się on szczególnie skuteczny w pracy z osobami niezmotywowanymi, niechętnymi do zmiany lub niedostrzegającymi takiej potrzeby, co stosunkowo często ma miejsce w przestrzeni pomocy społecznej. Może też stanowić działanie pomagające w radzeniu sobie z poczuciem bezsilności i braku wpływu zarówno u klientów, jak i wśród profesjonalistów świadczących pracę socjalną.

Bibliografia

- BURKE B.L., ARKOWITZ H., DUNN CH., 2010: *Skuteczność wywiadu motywującego i jego adaptacji: obecny stan wiedzy*. W: *Wywiad motywujący. Jak przygotowywać ludzi do zmiany*. Red. W.R. MILLER, S. ROLLNICK. Tłum. A. POKOJSKA. Kraków.
- DĄBROWSKA B., 2019: „Nowa” praca socjalna. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa.
- DE JONG P., BERG I.K., 2007: *Rozmowy o rozwiązaniach*. Tłum. M. IZDEBSKI. Kraków.
- DE ROBERTIS C., 1998: *Metodyka działania w pracy socjalnej*. Katowice.
- DŁUGI B., 2012: *Coaching w pracy socjalnej. Jakie mogą być źródła oporu przed uczestnictwem w procesie coachingu?* W: *Rola pracy socjalnej w przeciwdziałaniu zjawisku wykluczenia społecznego*. Red. D. BŁASIAK, I. PIĄTKOWSKA-LIPKA. Katowice, s. 53–70.
- DUBOIS B., MILEY K.K., 1999: *Praca socjalna. Zawód, który dodaje sił*. Katowice.
- GARVIN Ch.D., SEABURY B.A., 1998: *Działania interpersonalne w pracy socjalnej*. Katowice.
- GAST L., BAILEY M., 2014: *Doskonalenie komunikacji w pracy socjalnej*. Warszawa.
- GULCZYŃSKA A., GRANOSIK M., 2014: *Empowerment w pracy socjalnej: praktyka i badania partycypacyjne*. Warszawa.
- HOHMAN M., ed., 2012: *Motivational Interviewing in social work practise*. New York.
- JARACZEWSKA J.M., 2012: *Główne idee, inspiracje i założenia Dialogu Motywującego*. W: *Dialog Motywujący w teorii i praktyce. Motywowanie do zmiany w pracy socjalnej i terapii*. Red. J.M. JARACZEWSKA, I. KRASIEJKO. Toruń, s. 17–40.
- JARACZEWSKA J.M., KRASIEJKO I., 2012: *Dialog Motywujący w teorii i praktyce. Motywowanie do zmiany w pracy socjalnej i terapii*. Toruń.
- JARACZEWSKA J.M., ADAMCZYK-ZIENTARA M., red., 2015: *Dialog Motywujący. Praca z osobami uzależnionymi behawioralnie*. Warszawa.
- JARCZYŃSKA J., 2017: *Empowerment w pracy socjalnej jako skuteczne podejście stosowane w rozwiązywaniu problemów społecznych*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika”, 34/2/2017, s. 121–137.
- KASZYŃSKI H., 2019: *Sens i istota pracy socjalnej*. W: *Praca socjalna. 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa.

- KITA B., 2016: *Dialog motywujący z rodziną w ośrodku pomocy społecznej*. W: *Praca socjalno-wychowawcza z rodziną w ujęciu wybranych koncepcji. Analiza metodycznego działania z osobami potrzebującymi pomocy*. Red. I. KRASIEJKO, M. CICZKOWSKA-GIEDZIUN. Warszawa, s. 33–54.
- KOS A., 2014: *Dialog motywujący jako jedna z metod skutecznego pomagania*. W: *Pomoc społeczna i praca socjalna – różne oblicza i zadania*. Red. M. MIKOŁAJCZYK. Warszawa, s. 62–67.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2011: *Możliwości rozwiązywania problemów społecznych poprzez poszerzanie zakresów ról zawodowych pracowników socjalnych*. W: *Profesjonalna praca socjalna. Nowy paradygmat czy niedokończone zadanie?* Red. K. PIĄTEK, K. SZYMAŃSKA-ZYBERTOWICZ. Toruń, s. 45–62.
- KOWALCZYK B., KOWALCZYK J., KARCZEWSKA A., 2014: *Pracownik socjalny w perspektywie zarządzającego procesem zmiany. Wykorzystanie teorii zarządzania do rozwoju kompetencji pracownika socjalnego*. Warszawa.
- KRASIEJKO I., 2010: *Metody działania asystenta rodziny. Podejście Skoncentrowane na Rozwiązaniach w pracy socjalnej*. Katowice.
- KRASIEJKO I., 2011: *Praca socjalna w praktyce asystenta rodziny. Przykład Podejścia Skoncentrowanego na Rozwiązaniach*. Katowice.
- KRASIEJKO I., 2012: *Elementy Dialogu Motywującego w metodycznym działaniu pracowników socjalnych*. W: *Dialog Motywujący w teorii i praktyce. Motywowanie do zmiany w pracy socjalnej i terapii*. Red. J.M. JARACZEWSKA, I. KRASIEJKO. Toruń, s. 72–94.
- LEŚNIAK-BEREK E., 2014: *W poszukiwaniu skutecznych dróg współpracy z rodziną – coaching w pracy socjalnej*. W: *Wyzwania współczesnego dzieciństwa i rodzicielstwa*. Red. J. SZYMANOWSKA. Toruń, s. 289–304.
- LEŚNIAK-BEREK E., 2015: *Coaching w pracy socjalnej z rodziną – zasady współpracy i istota roli pracownika socjalnego*. W: *Rodzina w pracy socjalnej – aktualne wyzwania i rozwiązania*. Red. T. BIERNAT, J.A. MALINOWSKI, K.M. WASILEWSKA-OSTROWSKA. Toruń, s. 131–144.
- LIGNAR-PACZOCHA K., 2012: *Rola coachingu w procesie integracji społecznej i zawodowej*. W: *W stronę aktywnych służb społecznych*. Red. T. KAŻMIERCZAK, M. RYMSZA. Warszawa, s. 69–90.
- ŁUCZYŃSKA M., 2012: *Kliniczna praca socjalna*. W: *W stronę aktywnych służb społecznych*. Red. T. KAŻMIERCZAK, M. RYMSZA. Warszawa, s. 17–37.
- ŁUCZYŃSKA M., 2013: *Pracownicy socjalni w procesie profesjonalizacji*. Warszawa.
- ŁUCZYŃSKA M., 2018: *Empowerment jako innowacyjne narzędzie zarządzania w instytucjach publicznych*. „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów”, Zeszyt Naukowy 168/2018, s. 27–41.
- MILLER W.R., ROLLNICK S., 2010: *Wywiad motywujący. Jak przygotowywać ludzi do zmiany*. Tłum. A. POKOJSKA. Kraków.
- MILLER W.R., ROLLNICK S., 2014: *Dialog Motywujący. Jak pomóc ludziom w zmianie*. Tłum. A. ANDRUSZKO. Kraków.
- Miś L., 2008: *Praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach*. Kraków.
- MROZOWSKA O., PRZENZAK A., 2017: *Dialog Motywujący – budowanie mostu do zmiany*. Część 1, 2, 6. „Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia”, Wydanie specjalne, s. 21–26, 30–31.

- NOCUŃ A.W., SZMAGALSKI J., 1998: *Podstawowe umiejętności w pracy socjalnej i ich kształcenie*. Katowice.
- NÓŻKA M., 2013: *Komunikacja interpersonalna w teorii i praktyce zawodowej pracowników socjalnych*. W: *Krakowskie studia pracy socjalnej*. Red. K. FRYSZTACKI. Kraków.
- ORNACKA K., PAWLUŚ D., 2008: *Coaching jako instrument aktywnej polityki społecznej w pracy socjalnej z jednostkami zagrożonymi marginalizacją*. W: *Polityka aktywizacji w Polsce: nowy paradygmat zmiany społecznej czy działania pozorne?* Red. A. KARWACKI, H. KASZYŃSKI. Toruń, s. 186–199.
- POŁEĆ M., 2012: *Transteoretyczny Model Zmiany – towarzysz Dialogu Motywującego*. W: *Dialog Motywujący w teorii i praktyce. Motywowanie do zmiany w pracy socjalnej i terapii*. Red. J.M. JARACZEWSKA, I. KRASIEJKO. Toruń, s. 41–58.
- PROCHASKA J.O., DICLEMENTE C.C., 1982: *Transtheoretical therapy. Toward a comprehensive and more integrative model of change*. „*Psychotherapy: Theory, Research and Practice*”, vol. 19, s. 276–288.
- PROCHASKA J.O., DICLEMENTE C.C., NORCROSS J.C., 1992: *In search of how people change. Applications to Addictive Behaviors*. „*American Psychologist*”, no. 47, s. 1102–1114.
- PROCHASKA J.O., NORCROSS J.C., DICLEMENTE C.C., 2008: *Zmiana na dobre. Rewolucyjny program zmiany, który pomoże Ci przezwyciężyć złe nawyki*. Tłum. A. MAJCHERCZYK. Warszawa.
- PRZENZAK A., 2017: *Dialog Motywujący – budowanie mostu do zmiany*. Część 3. „*Terapia Uzależniania i Współzależnienia*”, Wydanie specjalne, s. 27–29.
- PRZEPERSKI J., 2015: *Konferencja Grupy Rodzinnej w teorii i praktyce pracy socjalnej z rodziną*. Toruń.
- RACŁAW M., 2011: *Ludzie instytucji i ludzie w instytucji. Pracownicy socjalni o swojej pracy*. W: *Pracownicy socjalni: pomiędzy instytucją pomocy społecznej a środowiskiem lokalnym*. Red. M. DUTKIEWICZ. Warszawa, s. 27–57.
- RECZEK E., MIŚ L., 2001: *Z teoretycznych i metodologicznych zagadnień Wideotreningu Komunikacji*. Kraków.
- ROBERTSON K., 2005: *Active listening More than just paying attention*. „*Australian Family Physician*”, vol. 34, no. 12, s. 1053–1055.
- ROLLNICK S., ALLISON J., 2014: *Motivational Interviewing*. In: *The essential handbook of treatment and prevention of alcohol problems*. Eds. N. HEATHER, T. STOCKWELL. Chichester, s. 105–115.
- ROSENGREN D.B., 2013: *Rozwijanie umiejętności w Dialogu Motywującym*. Tłum. M. CIERPISZ. Kraków.
- RYMSZA M., red., 2012: *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce*. Warszawa.
- SZARFFENBERG R., 2016: *Empowerment*. W: *W kręgu pojęć i zagadnień współczesnej polityki społecznej*. Red. B. RYSZ-KOWALCZYK, B. SZATUR-JAWORSKA. Warszawa, s. 99–112.
- SZCZEPKOWSKI J., 2010: *Praca socjalna – Podejście Skoncentrowane na Rozwiązaniach*. Toruń.
- ŚWITEK T., 2009: *Ścieżki rozwiązań*. Kraków.
- WÓDZ K., 1998: *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Katowice.

Źródła internetowe

https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/778134/strengths-based-approach-practice-framework-and-handbook.pdf [Dostęp: 15.01.2020 r.].

<https://www.gov.pl/web/rodzina/statystyki-pomocy-spoecznej> [Dostęp: 15.12. 2019 r.].

<https://www.racgp.org.au/afp/200512/200512robinson.pdf> [Dostęp: 22.01.2020 r.].

https://www.researchgate.net/profile/James_Prochaska/publication/232461028_Trans-Theoretical_Therapy_-_Toward_A_More_Integrative_Model_of_Change/links/02e7e52d6db5ee1110000000.pdf [Dostęp: 28.01.2020 r.].

<https://www.basw.co.uk/professional-development/professional-capabilities-framework-pcf> [Dostęp: 3.01.2020 r.].

Ewa Leśniak-Berek

Helping one to change – Motivating Dialogue in social work

Summary

The article emphasizes the usefulness of Motivational Dialogue in the activities of social workers. It justifies the need to use new, more effective ways of cooperation in social work. It encourages solutions that activate the client and bring out the potential through a relationship based on partnership dialogue. It also presents the basic principles and factors of effectiveness of Motivational Dialogue and the stages of implementing change. The approach fits in with the modern model of social work, which assumes the need to look for solutions emphasising the client's subjectivity.

Keywords: change, partnership, modern social work, dialogue, motivation

Jolanta Klimczak

📧 <https://orcid.org/0000-0003-1167-2921>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dorota Nowalska-Kapuścik

📧 <https://orcid.org/0000-0003-4224-3257>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Strategie radzenia sobie i zaradność w życiu jednostki, rodziny i środowiska lokalnego

Wprowadzenie

Rozważania zawarte w niniejszym artykule koncentrują się na próbie uchwycenia kryzysu i zaradności w doświadczeniach mieszkańców obszarów przemysłowych. Tytułowe pojęcie „radzenie sobie”, odwołujące się do koncepcji „resilience”, tłumaczone jako odporność, wytrzymałość, elastyczność, mocno sympatyzuje z koncepcjami psychologicznymi, odwołującymi się w znacznej mierze do indywidualnych umiejętności radzenia sobie ze stresem oraz działaniami stanowiącymi odpowiedź na wywoływane przez niego konsekwencje. Obecnie jednak coraz częściej akcentuje się konieczność usytuowania „resilience” również w przestrzeni nauk z zakresu socjologii (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2016), polityki społecznej i pracy socjalnej, konsolidujących siły na poszukiwaniu mechanizmów strategii życiowych osób doświadczających szeroko rozumianego kryzysu. Tym tropem podążamy także my, sięgając do międzynarodowego projektu badawczego *RESCuE – Patterns of Resilience during Socioeconomic Crises among Households in Europe*¹, kierowanego w Polsce

¹ Koordynatorem projektu był Markus Promberger z Institut für Arbeitsmarkt- und Berufsforschung (IAB) z Niemiec (Norymberga). Partnerami w projekcie były uczelnie akademickie: Uniwersytet Śląski (Polska), Universidad Complutense da Madrid (Hisz-

przez profesor Kazimierę Wódz. Podjęta w nim wielopłaszczyznowa eksploatacja metod radzenia sobie gospodarstw domowych doświadczanych przez różnego rodzaju trudności obejmowała m.in.:

- diagnozę dotyczącą wpływu sytuacji kryzysowych na funkcjonowanie poszczególnych członków gospodarstwa domowego;
- określenie zakresu pojęciowego terminu „resilience” oraz wskazanie podstawowych cech metod radzenia sobie;
- zarysowanie najważniejszych elementów związanych z praktyką życia codziennego w ramach ugruntowanych socjologicznie koncepcji „resilience”;
- analizę różnic i podobieństw pomiędzy strategiami radzenia sobie realizowanymi przez gospodarstwa miejskie i wiejskie, a także działania uwzględniające kontekst zróżnicowania, wynikający ze statusu społeczno-ekonomicznego, płci, pochodzenia etnicznego itd.²

Teren badań eksplorowany był naukowo w latach poprzednich, szczególnie analizy na temat jego specyfiki znaleźć można w wielu publikacjach (zob. Wódz, 2012). Podkreślają one specyfikę ekonomicznych przemian wpływających na przekształcenie struktury społecznej oraz zwracają uwagę na to, że restrukturyzacja gospodarki ukierunkowana na likwidację przemysłu ciężkiego i rozwój postfordowskich form produkcji (GARDAWSKI, 2009) przeobraziły materialne i społeczno-kulturowe zasoby środowisk społecznych. Dzielnice robotnicze, zbudowane wokół zakładów przemysłowych i podporządkowane rytmem swojego życia społecznego wymogom przemysłu wydobywczego, od lat podupadają ekonomicznie i społecznie.

Osiedle Ksawera – pierwszy teren badań – położone w poprzemysłowym mieście Będzin, na terenie Zagłębia, założono w XIX w. przy kopalni jako osadę patronacką. Wraz z zamknięciem kopalni w 1994 r. większość ówczesnych mieszkańców osiedla straciła pracę, a samo osiedle w następnych latach uległo społecznej dekompozycji. Obecnie ponad 25% mieszkańców stanowią emerytowani górnicy. Rozwijająca się infrastruktura usługowa daje zatrudnienie niewielkiej liczbie mieszkańców. Większość pracujących znajduje zatrudnienie w innych częściach miasta i województwa albo za granicą. Liczną kategorię stanowią także beneficjenci pomocy społecznej. Drugie osiedle objęte badaniem – Lipiny – położone jest w mieście Świętochłowice, na terenie Górnego Śląska. Dzielnica powstała pod koniec XVIII w.

pania), University of Hertfordshire (Wielka Brytania), Panteion University of Social and Political Sciences (Grecja), University Institute of Lisbon (Portugalia), Middle East Technical University (Turcja), University of Lapland (Finlandia), National University of Ireland Maynooth (Irlandia).

² Materiał badawczy zgromadzono w wyniku przeprowadzonych badań terenowych w latach 2014–2017, realizowanych przy zastosowaniu kombinacji metod wizualnych z bardziej ugruntowanymi metodami badawczymi, do których zaliczono: zogniskowane wywiady grupowe, wywiady etnograficzne, wywiady biograficzne itd.

i związana była z rozwojem przemysłowym miasta; jej wzrost stymulował przede wszystkim przemysł wydobywczy. Jego restrukturyzacja, oznaczająca ostatecznie zamknięcie lokalnych kopalń, spowodowała pauperyzację dotądniej niegdyś dzielnicy. Znaczna część mieszkańców zmaga się z bezrobociem. W regionie miejsce to postrzegane jest jako getto biedy. Restrukturyzacja przemysłu i likwidacja miejsc pracy w górnictwie skutkują również zmianami na lokalnych, wiejskich rynkach pracy. Społeczność zamieszkująca sołectwa gminy Lyski można by określić jako „typową” dla obszarów postindustrialnych społeczności o wiejskim charakterze zabudowy, której większość mieszkańców nie utrzymuje się z pracy w rolnictwie, a głównym źródłem utrzymania jest praca w przemyśle bądź usługach realizowana w pobliskich miastach. Podobne zależności ekonomiczne od miejskiego rynku pracy charakteryzują społeczność Strzyżowic. Tu przez lata łączono uprawę roli z zawodem górnika czy hutnika, a przez wiele lat o przemysłowym obliczu tej ziemi decydowało górnictwo. Obecnie, po likwidacji kopalń węgla kamiennego, większa część mieszkańców to emeryci i renciści, pozostali zaś pracują w okolicznych miastach, wzrasta także wskaźnik świadczeń pomocy społecznej.

Bogaty materiał empiryczny pozwolił na wielowymiarową analizę strategii radzenia sobie, ustalenia badawcze znaleźć można w licznych publikacjach naukowych (KLIMCZAK, NOWALSKA-KAPUŚCIK, 2018; WÓDZ, FALISZEK, TRZASKOWSKA-NOWAK, 2018; PROMBERG, 2018; MANDRYSZ, KLIMEK, 2018; MANDRYSZ, NOWALSKA-KAPUŚCIK, WÓDZ, 2016). W niniejszym artykule skupiamy się więc jedynie na jednym z badanych aspektów, jakim są jednostkowe, rodzinne i środowiskowe, strategie radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych.

Kryzys i strategie radzenia sobie z kryzysem w przestrzeni jednostkowej

Doświadczenie kryzysu przez jednostki, choć odnoszone do społecznego kontekstu, ma bardzo indywidualny charakter. Obiektywne zjawiska filtrowane są przez subiektywną percepcję rzeczywistości, dając obraz świata przeżywanego i interpretowanego. Dla naszych respondentów kryzys ma przede wszystkim wymiar ekonomiczny. Badanych cechują niskie dochody i dotyczy to zarówno osób aktywnych zawodowo, posiadających specjalistyczne umiejętności czy (nawet) wyższe wykształcenie (prekariusze), emerytów i rencistów, oraz osób biernych zawodowo, które opuściły rynek pracy po likwidacji kopalń i z powodu niskich kwalifikacji nie znalazły dla siebie nowego zatrudnienia. Tej bezradności wobec nowej sytuacji społeczno-eko-

nomicznej towarzyszą problemy alkoholowe, pogłębiające trudną sytuację finansową i deficyt zasobów ekonomicznych: „większość z nich była górnikami, po zamknięciu kopalni oni się nie przekwalifikowali, nie umieli się zaaklimatyzować w innej sytuacji. Do tego możemy dołożyć problemy alkoholowe” (PL/U/03). Niskie dochody skutkują utratą zasobów materialnych, takich jak mieszkanie. Niemożność utrzymania nieruchomości (czynsz, kredyt) powoduje rezygnację z niej i np. powrót do domu rodzinnego: „Właśnie ten czynnik ekonomiczny był powodem, dla którego wróciłam do tego, żeby mieszkać z mamą i to było trudne, bo przeszłam ten etap usamodzielnienia, a musiałam się cofnąć i zamieszkać z moją mamą” (PL/U/03).

Wśród bezpośrednich przyczyn kryzysu badani wskazują: przewlekłą chorobę własną lub członka rodziny, niepełnosprawność dziecka/dzieci, nagłą utratę zdrowia, wypadek, niezdrowy tryb życia etc. Dysfunkcje ciała powodowane chorobą obecne są w wypowiedziach respondentów w kontekście dramatycznie zmieniającej się struktury wydatków oraz braku możliwości kontynuowania pracy zawodowej przez opiekuna. Wrodzone i nabyte choroby członków rodziny wymagają absorbującej czasowo, fizycznie i psychicznie opieki nad nimi – niepełnosprawnym dzieckiem (często poruszającym się na wózku inwalidzkim) albo osobą starszą – wymuszają także ograniczenie własnego zaangażowania w pracę zarobkową albo (z powodu częstej absencji) doprowadzają do utraty pracy na wniosek pracodawcy. Choroba dotyka także samych respondentów. W swoich wypowiedziach kierują uwagę na wieloletni proces leczenia i postępujące dysfunkcje, pogłębiające niesprawność ciała, ograniczenie poruszania się i wykonywanie codziennych czynności domowych. Wskazują także na swoją zależność od członków rodziny, ich codziennej pomocy i opieki. Dostrzegają coraz większe bariery z powodu swojej niesprawności w przestrzeni im najbliższej, domowej, z uwagi na trudności w wykonywaniu czynności higienicznych (kąpiel w wannie) czy utrzymywaniu odpowiedniej temperatury pomieszczeń/ciała (ogrzewanie węglowe). Niepełnosprawność respondentów sprawia także, że ich możliwości poruszania się nie tylko w swoich własnych domach, lecz również poza nimi są bardzo ograniczone. To zaś uniemożliwia im dostęp do całej lokalnej infrastruktury, w tym do usług socjalnych: „osoby niepełnosprawne, które nie są mobilne, żeby tutaj dotrzeć, są osoby, które nie korzystały wcześniej z ośrodka pomocy społecznej, więc dla nich to też jest pewnego rodzaju wyzwanie, żeby przyjść” (PL/U/EX/03).

Życiowy kryzys wywołuje także wypadek skutkujący trwałym uszkodzeniem ciała. Kopalnie, w których pracowali lub pracują respondenci, to miejsca o relatywnie dużej wypadkowości. Warunki zatrudnienia w nich ciągle nie gwarantują bezpieczeństwa pracy. Respondenci zwracają też uwagę na niski standard usług medycznych, wskazując źródło swoich zdrowotnych kłopotów. Ciało jako źródło ograniczeń to także ciało starzejące się.

Zdaniem respondentów, wiek uzasadnia stan zdrowia, a to oznacza, że ze starością wiążą się narastające dolegliwości, konieczność hospitalizacji, specjalistycznych zabiegów i operacji.

Każda z tych sytuacji stwarza specyficzne uwarunkowania dla radzenia sobie, generuje różne strategie działania jednostki: aktywne i pasywne. Tym pierwszym – zdaniem naszych badanych – sprzyjają takie cechy własne, jak: spryt, empatia, niezależność, życzliwość, sympatia wobec ludzi (starszych), troskliwość (w stosunku do rodziny) i odpowiedzialność za innych (rodzinę), oraz cechy wyuczone, np.: pracowitość, umiejętność radzenia sobie z trudnościami, kooperacja i dzielenie się z innymi (rodziną): „No ja, no. Jak u nos było pięciu, to my też mieli ciężko. My byli od młodego właśnie nauczeni pracować” (PL/U/07).

Jedną z wybieranych strategii aktywnego radzenia sobie jest praca zawodowa, traktowana jako warunek samodzielności i zabezpieczenia (np. na wypadek owdowienia): „Mój mąż ma 52 lata i też się liczy z tym, że ja mogę zostać sama, no bo ja już nie mówię, ale wiadomo, jest małe dziecko, więc muszę sobie radzić sama, dlatego też chce podjąć tę pracę. Wprawdzie 4,50 za godzinę, no ale jest to już lepsze niż ta praca społeczno-użyteczna 40 godzin tygodniowo za 307 zł, robiłam w bibliotece, ale to było tyranie, a nie praca” (PL/U/06). Aktywna postawa radzenia sobie z trudnościami finansowymi to również podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych, oznaczające w praktyce poszukiwanie dodatkowych szkoleń, kursów, możliwość zdobycia/doszlifowania swoich umiejętności oraz nauka nowych umiejętności, pozwalających na zmniejszenie wydatków w gospodarstwie domowym (przez prosumpcję).

Radzenie sobie oznacza także ograniczenie aktywności konsumpcyjnej i rezygnację z praktyk kulturowych o habitualnym rodowodzie. Ten aspekt pojawia się zwłaszcza w środowisku wiejskim, usytuowanym z dala od ośrodków kultury popularnej: „Pani, stąd to jest wszędzie daleko, bez auta ani rusz, a jak by to policzyć, to żeby do kina w cztery osoby pojechać, to 100 złotych zabraknie – bilety, dojazd, jeszcze pewnie jakiś lody, coś do picia albo coś [...]” (PL/R/02). Trudności w gospodarowaniu ograniczonymi zasobami finansowymi wpływają na zmianę praktyk żywieniowych. W pierwszej kolejności wytwarza się żywność „z niczego”, czyli z najtańszych na rynku spożywczych składników, równocześnie dbając o sytość i kaloryczność wytwarzanych posiłków. Priorytetowa jest funkcja biologiczna – redukcja głodu. Kwestie zdrowia czy prestiżu schodzą na dalszy plan: „jest tylko, nie wiem, chleb, masło, szynka i..., a obiad jakiś takie proste rzeczy, tak żeby było taniej” (PL_R_06). Zmiany i ograniczenia można zauważyć także w sposobie ubierania i zdobywania odzieży. Najczęściej stosowaną metodą jest pozyskiwanie niezbędnych dóbr z tzw. drugiej ręki. Respondenci ograniczają także wydatkowanie środków na leczenie, badania medyczne, wy-

kup leków, leczenie zębów czy rehabilitację. Ten problem szczególnie mocno akcentowany jest wśród osób z orzeczoną stopniem niepełnosprawności: „Można powiedzieć praktycznie, że żyję z miesiąca na miesiąc. Nie jestem w stanie odłożyć, jednak z tych 400 zł alimentów staram się tak zrobić, że te 200 zł odkładam np. na dentystę, bo chodzę prywatnie, a nie z Narodowego Funduszu” (PL/U/03). Jednostki radzą sobie same dzięki swoim strategiom zaradczym. Ale radzą sobie także dzięki otoczeniu społecznemu. Zwykle jest to wsparcie rodzin i przyjaciół.

Są jednak i tacy, dla których kryzys jest źródłem problemów trudnych, bywa że niemożliwych do rozwiązania. W wypowiedziach badanych pojawia się poczucie przygnębienia, rezygnacji, pogorszenia samopoczucia, a nawet depresji: „No bardziej to wpłynęło na moje samopoczucie, bo ten kryzys, który ja obserwuję u tych ludzi, których ja bardzo dobrze znam. Ponieważ ja z tymi ludźmi rozmawiam, to słyszę różne dramatyczne historie. No ja jestem takim człowiekiem, że to bardzo przeżywam. No i bardzo mi tych ludzi szkoda. No i obawiam się takich sytuacji u siebie. No bo można dzisiaj pracować, a jutro już nie pracować. Gdybym była tam dwadzieścia lat młodsza, to może bym tego tak nie przeżywała. Ponieważ mam tyle lat, ile mam, to boję się, że mnie taki kryzys też może spotkać” (PL/U/10). Respondenci koncentrują uwagę na losach dzieci, z niepokojem zastanawiając się, jak one dadzą sobie radę: „To jest ciężkie do opisanego, bo ogólnie to jest brak pracy, nie ma perspektyw na przyszłość [...], szczerze mówiąc, to ja jestem przerażona przyszłością ich (dzieci), bo ja sobie jakoś poradzę, ja biedna się urodziłam i biedna umrę [...], ale co będzie z nimi?” (PL/U/01). Brak poczucia stabilizacji przekłada się na konieczność życia w stanie permanentnego stresu, ryzyka, niepewności. Zmusza to jednostkę do nieustannej konieczności formułowania siebie i najbliższego otoczenia; poczucie presji niejednokrotnie może okazać się zbyt trudne do udźwignięcia, stąd próby samobójcze: „Aczkolwiek też już miał próby samobójcze, też tam pamiętam z początku, z początkiem roku to było, że było ciężko, ale dał sobie radę [...]” (PL/R/EX/02).

W (nie)radzeniu sobie z kryzysem kobiety i mężczyźni różnią się dokonywanymi wyborami i strategiami. Kobiety opierają strategie radzenia sobie na redukowaniu swoich potrzeb i maksymalizacji swojej samodzielności. Tymczasem mężczyźni wydają się zależni od inicjatywy kobiet, są wykonawcami kobiecych pomysłów, wykazują się zależnością i (być może wyuczoną) bezradnością. Próby samobójcze i ucieczka w hazard czy alkohol są typowo męskimi strategiami radzenia sobie ze stresem i ich zdaniem nierozwiązywalnymi problemami: „Było wszystko w porządku na początku. 6 lat takie małżeństwo było okej, a później było coś takiego, że urodziłam drugiego syna, ale wtedy już się zaczęło wszystko komplikować. Po urodzeniu. Bo urodził się po prostu syn chory i były niesnaski. On nie akceptował

innych osób tylko mnie, mąż nie mógł dojść. Później okazało się, że uciekał w alkoholizm, ciężko było strasznie" (PL/R/07).

Kryzys i strategie radzenia sobie w przestrzeni rodzinnej

Sytuacje kryzysowe reorganizują życie jednostki nie tylko w przestrzeni jej indywidualnych działań, lecz także w sposobie funkcjonowania rodziny i całego gospodarstwa domowego. Co więcej, wypracowane na potrzeby pojawiających się problemów strategie radzenia sobie odciskają znaczne piętno nie tylko na obecne, ale i przyszłe losy danej rodziny. Analiza trajektorii życiowych respondentów wskazuje na znaczny wpływ doświadczeń dziadków i rodziców na strategie życiowe realizowane przez respondentów. Można zatem wskazać na istotną rolę procesu wymiany pokoleń, przekładającą się na występowanie dwóch powtarzających się schematów. Pierwszy z nich mocno koresponduje z koncepcją tzw. dziedziczenia biedy, definiowanej jako „międzypokoleniowy przekaz ubóstwa, bezrobocia i innych niekorzystnych uwarunkowań” (TARKOWSKA, 2009: 4). Cytowana powyżej Elżbieta Tarkowska przedstawia zjawisko raczej w pejoratywnym aspekcie, traktując je jako „najbardziej uporczywą i najtrudniejszą do zwalczania postać ubóstwa” (TARKOWSKA, 2009: 4). Tymczasem, według respondentów, to wychowanie i wzrastanie w biedzie przekłada się na umiejętność wykorzystania wzorów zachowań wypracowanych przez starsze pokolenie, również w obecnych warunkach. Jeden z badanych mówi tak: „To właśnie było z domu, właśnie takie planowanie, zakupy, to wszystko” (PL/R/03). Wypowiedź ta wskazuje, że gospodarność, zaradczość, racjonalne operowanie posiadanymi zasobami mogą być postrzegane jako pozytywny przejaw dziedziczenia biedy. W podobnym tonie wypowiada się kolejna respondentka: „My byli od młodego właśnie nauczeni pracować [...], my byli tak nauczeni, bo my mieli jedna siostra i czterech synków. No to my przez cały czas byli nauczeni, bo to »uczcie się, to się w życiu przyda«, nie? Tam dostaniesz żona, co nie będzie umiała gotować, no to z głodu się nie kipniecie” (PL/U/07).

Konieczność formowania strategii radzenia sobie we własnym zakresie, bez korzystania z gotowych, przejętych od rodziców schematów poznawczych, charakteryzuje respondentów, których trajektoria losów rodziny pozbawiona była traumatycznych doświadczeń i trudności ekonomicznych. Beztroskie, dalekie od problemów dzieciństwo nie wymuszało na respondentach partycypowania w stosowaniu określonych strategii zaradczych, dlatego też pojawienie się sytuacji kryzysowych wiązało się z potrzebą samodzielnego profilowania określonych metod działania: „Powiem tak, na-

uczyliśmy się tak, bo tak nas stać” (PL/U/01). Badani podkreślają istotne różnice dostrzegane w zmianie dobrostanu rodziny na przestrzeni lat, wskazując, że obecnie żyje się trudniej, gorzej: „U nas pracował tylko tata i pieniędzy wystarczyło. Mama była z nami, opiekowała się nami, a tata pracował i było nas stać na wczasy, wycieczki. Jeździliśmy na kolonie z zakładu pracy taty. Teraz pozamykali państwowe zakłady i pracuje pani u prywaciarza, a on nie załatwi pani wczasów, kolonii [...]. Kiedyś się lepiej żyło, łatwiej. [...] Kiedyś tata zarobił 4 tysiące, a mój narzeczony zarabia 1600 zł. Mój tata był w stanie nas wyżywić, opłacić, ubrać, wyjechać na wakacje. A teraz dopóki my nie odłożymy, to moje dziewczynki wiedzą, że nigdzie nie pojedą” (PL/U/01). Wątek ten pojawia się w wielu wywiadach: „Młodym ludziom, takim jak ja, nie żyje się teraz łatwo. Nie mówię, że moi rodzice mieli łatwo, ale zarabiali tak, że było ich stać na więcej rzeczy. Rodzice na tyle zawsze zarabiali, że starczyło nam na wszystko, nie musieliśmy sobie odmawiać. Dzięki temu z domu wyniosłam poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji” (Pl/U/02). Świadomość spokoju, komfortu, płynąca z możliwości korzystania ze wsparcia rodziny, przekłada się w sposób znaczący na zwracanie się ku zasobom rodziny w momencie pojawienia się kryzysu: „Mamy bardzo zżytą rodzinę, zawsze mogłam liczyć na wsparcie swoich braci, pomimo iż byli młodzi i też moja sytuacja była dla nich trudna. Często zostawali z Kubą, zawsze gdzieś tam byli obok mnie. Zresztą rodzice tak nas wychowywali, żebyśmy mogli na siebie liczyć, żebyśmy spędzali razem czas, święta, w weekendy często też jemy wspólnie obiady razem” (Pl/U/02). Pomoc ta przybiera różnorodne formy: „Teść kupił mleko, mama pampersy, troszkę byliśmy u mamy, szwagierka kupiła buciki” (Pl/U/01). Inna respondentka dodaje: „Moi rodzice nam dużo pomagają. Często mama obiad podrzuci. Ktoś by powiedział, co to jest obiad. Dla nas oznacza tyle, że mamy ponad 30 zł na dzień zaoszczędzone” (Pl/U/04).

Strategie radzenia sobie w sytuacji kryzysowej analizowane przez pryzmat rodziny to nie tylko umiejętność dostosowania się do zaistniałych warunków, lecz także działania zapobiegające, zmniejszające prawdopodobieństwo znalezienia się w takich okolicznościach. Niewątpliwie jedną z takich metod jest zapewnienie sobie (i potomstwu) odpowiedniego wykształcenia, stanowiącego rezerwy wchodzące w skład zasobów osobistych i społecznych jednostki. Widać tutaj korelację pomiędzy praktykami realizowanymi przez dziadków, rodziców a działaniami stosowanymi przez respondentów w stosunku do własnych dzieci. W rodzinach, w których mocno akcentowano konieczność zdobycia właściwej edukacji, sfera ta znajduje się w centrum uwagi również obecnie. Respondenci zdają się często przedkładać możliwość zapewnienia odpowiedniego kształcenia sobie i dzieciom nad własne potrzeby i aspiracje: „Rodzice też inwestowali w naszą edukację, zajęcia pozalekcyjne, rozwijanie pasji i zainteresowań, to było dla nich ogromnie waż-

ne. Też mnie to skłoniło do pracy nad sobą w momencie, kiedy urodziłam dziecko, bo najlepiej byłoby rzucić szkołę na pierwszą myśl, ale wiedziałam, że dla chcącego nic trudnego, i że da się pogodzić szkołę i wychowanie” (PL/U/02). Inna respondentka dodaje: „Moje marzenie jest takie, aby moje dzieci miały w życiu dobrze, aby mnie było stać je utrzymać, aby były wykształcone i miały mieszkania. Nic innego w życiu już dla mnie nie jest ważne i się nie liczy. Liczą się tylko ONE. Ja już ze swoich marzeń dawno zrezygnowałam” (PI/U/01).

Pojawienie się sytuacji zakłócającej bieg losów respondentów w sposób oczywisty implikuje poszukiwanie pomocy w rodzinie. W kontekście formowania strategii zaradczych jest ona postrzegana również jako środowisko wywierające największy wpływ na sposób definiowania kryzysu oraz wybierane metody radzenia sobie. Przekłada się to nie tylko na podejmowane formy działania (aktywne/pasywne), lecz także na umiejętność dalszego konstruktywnego funkcjonowania. Można zaryzykować stwierdzenie, że respondenci, którzy wychowywali się w biedniejszych, doświadczonych kryzysem rodzinach, w późniejszych latach wykorzystują strategie przejęte od rodziców, które bazują głównie na racjonalnym, oszczędnym gospodarowaniu posiadanymi zasobami. Z kolei badani pozbawieni sytuacji kryzysowych w dzieciństwie są bardziej skłonni do aktywnego działania, podkreślania wartości nauki i edukacji, przy jednoczesnym silnym korzystaniu ze wsparcia najbliższych.

Kryzys i strategie radzenia sobie w przestrzeni środowiska lokalnego

W badaniach społeczności zwraca się uwagę na przestrzenną kumulację problemów społecznych, związaną z restrukturyzacją przemysłu i likwidacją kopalń oraz wynikającymi z tego problemami społecznymi. Obszar badań jest terenem deficytów gospodarczych, infrastrukturalnych, społecznych i kulturalnych. Bezrobocie, bieda, wzrost przestępczości, spadek kondycji zdrowotnej – wszystko to pośrednio albo bezpośrednio wiąże się z degradacją ekonomiczną regionu, wynikającą z polityki państwa realizującego neoliberalny kurs gospodarczy.

Teren badań obejmuje przestrzeń, w której wzrasta liczba osób korzystających z pomocy społecznej i takich, które z niej nie korzystają, ale spełniają formalne warunki, by się o nią starać. Problemem znaczącym jest więc pauperyzacja mieszkańców i wynikające z niej pogarszanie się warunków życia. Kwestia ta jest szczególnie trudna do rozstrzygnięcia tam, gdzie kapitał kul-

turowy jest niski: „Głównym problemem jest bieda, przede wszystkim brak pracy, a z drugiej strony bezradność tych ludzi, nie potrafią sobie radzić w rzeczywistości, jaka ich objęła. Znam tych biednych, przede wszystkim biedni do mnie przychodzą, bezradni, nie potrafią załatwić podstawowych spraw, wszystko musi MOPS załatwiać. Muszę rozwiązywać sprawy błahe, z którymi każdy zaradny człowiek jest w stanie sobie poradzić. Ludzie są tutaj tak przyzwyczajeni do wsparcia socjalnego, do tego, że wszystko dostają na tacy, że nie potrafią napisać prostego oficjalnego listu” (PL/U/EX/K1).

Dla tych, którzy chcą podnosić swoje kwalifikacje zawodowe i kompetencje społeczne, OPS organizuje warsztaty edukacyjne, finansowane z programów systemowych i projektów europejskich: „mąż był na kursie w zeszłym roku. [...] Unijne to było. [...] I dostaliśmy komputer” (PL/R/03). Bezrobociu i bezradności towarzyszą trudności mieszkaniowe i niska jakość życia. Infrastruktura mieszkaniowa jest zaniedbana, zdegradowana, o niskim standardzie, odbiegająca *in minus* od zasobów mieszkaniowych w województwie. Oczekuje się więc od władz lokalnych modernizacji tych zasobów lokalowych, w celu poprawy jakości życia mieszkańców: „chodzi o instytucje, to poprawa warunków mieszkaniowych, które są bardzo trudne, myślę, że trudniejsze niż w innych rejonach województwa. Standardem jest brak łazienki i wspólna ubikacja. Pierwsze to zmiana mieszkań, poprawa ich jakości” (PL/U/EX/03).

W utrzymaniu infrastruktury mieszkaniowej w dzielnicach miejskich zdegradowanych materialnie zarządcy nieruchomości unikają eksmisji. Preferują negocjowanie zadłużenia, dostosowując stawiane dłużnikom warunki do ich możliwości zarobkowych. Stosują różne ekwiwalenty spłaty zaległości czynszowych, takie jak prace porządkowe na rzecz administracji osiedla i inne prace społecznie użyteczne: „Wyznajemy zasadę, że lepiej z ludźmi się dogadać, pospisywać jakieś ugody drobne, chociażby po 100 złotych..., swego czasu, wiem, było parę takich przypadków, że odpracowywali – skosili trawę, zbierali śmieci, no coś tam im się wymyśliło i w ramach odpracowania, no były takie przypadki. W tej chwili nie ma takiej potrzeby, ludzie spłacają w ratach... nie jest źle” (PL/U/EX/04). Ten kierunek współpracy, oparty na kooperacji w rozwiązywaniu problemów środowiska miejskiego, charakterystyczny jest także dla inicjatyw aktywizujących obywateli na rzecz podejmowania decyzji o polityce miejskiej. Wśród działań pozytywne ocenianych przez respondentów znajduje się m.in. projekt *Zmieniamy podwórka*: „sprzyjają udziałowi mieszkańców dzielnicy w przekształcaniu przestrzeni z obojętnej/obcej na przyjazną »dla rodziców, dla dzieci«, przestrzeń przez nich współtworzoną i oswojoną” (PL/U/EX/03). Respondenci zwracają uwagę także na konieczność rozbudowy infrastruktury służącej spędzaniu czasu wolnego przez wszystkie kategorie wiekowe (dzieci, młodzież, dorosłych i seniorów) oraz podejmowania działań społeczno-kulturalnych. Zmiany

społeczno-ekonomiczne i osłabnięcie więzi społecznych spowodowały bowiem, że środowiska lokalne straciły moc samowzmacniania i animacji, stąd konieczność zewnętrznego, profesjonalnego sterowania takimi inicjatywami: „Właśnie o to chodzi, brakuje przestrzeni, w której mieszkańcy dzielnicy mogliby spędzić swój wolny czas, mogli coś od siebie dać, skorzystaliby z oferty edukacyjno-szkoleniowej. Najlepiej gdyby stworzyć tutaj program aktywności lokalnej, a w ramach niego świetlicę dla dzieci, klub dla młodzieży, kawiarenkę dla mieszkańców i coś dla seniorów. Brakuje przestrzeni do aktywizacji międzypokoleniowej, do tego, by rozwijać swoje pasje i zainteresowania. Powiem Pani tak: jeszcze kilka lat temu większość mieszkańców byłaby za tym, by utworzyć klub dzielnicowy dla wszystkich. Teraz chyba nie” (PL/U/EX/01). Za zajmujące znaczącą pozycję w pomaganiu mieszkańcom miasta rozmówcy uznali również PAL, CIS i KIS³: „może będą też uważać, że pójście do KISu, CISu, PALu będzie tak samo naturalne, jak teraz jest chodzenie do Ośrodka Pomocy Społecznej, że te osoby się z tym zaznajomią, że nie będą czuły jakiejś rezerwy” (PL/U/EX/03).

Za niewystarczające uważa się kanały informacji o ofercie instytucji społecznych funkcjonujących w mieście/dzielnicy. Ze względu na ograniczenia w dostępie do Internetu ludzi starszych podkreśla się konieczność korzystania przez nich z już istniejących sposobów przekazywania wiadomości o ważnych dla mieszkańców inicjatywach i możliwościach poprawy jakości życia: „Powinna być akcja, jakaś taka informacyjna, powinna być prowadzona, powinni ludzie dostać jakieś ulotki do domu, choćby przy czynszu. Tak, jak dostają czynsze, czy choćby rozwiesić plakaty na drzwiach. Ci ludzie nigdzie nie wychodzą, ci starsi, oni się obracają sklep – dom, sklep – dom, oni nigdzie nie jadą. Także nawet na klatkach schodowych wywiesić, nawet na tablicach ogłoszeń, na drzwiach, gdziekolwiek. Nie było, ja się na przykład nie spotkałam z żadnym ogłoszeniem. Mówię – w Internecie być może było, natomiast dla takiej szerszej tutaj społeczności nie było czegoś takiego” (PL/U/EX/04).

W wypowiedziach respondentów pojawiają się także uwagi krytyczne na temat kosztów przejazdów komunikacją publiczną. Ceny biletów są dla respondentów zbyt wysokie, by mogli korzystać np. z infrastruktury sportowo-rekreacyjnej czy oferty kulturalnej. Koszt przejazdu jest także barierą w dostępie do służby zdrowia: „No ja np. chętnie bym poszła na basen z moim dzieckiem na g. 18.00, no ale co, jak tam będą ludzie nie wiadomo skąd, no ja nie znam, to ja tam nie pójde. No to, to bym chciała, no i te spotkania dla seniorów i o te bilety zasrane, bo szczerze mówiąc w moim przypadku ja mam już tyle tych mandatów i walczyłabym o to, dajmy na

³ PAL – Program Aktywności Lokalnej, CIS – Centrum Inicjatyw Społecznych, KIS – Klub Integracji Społecznej.

to, bo zawsze jest tak, że matka z 4-letnim ma za darmo, bo np. moja Mała będzie teraz miała 5 lat, to dajmy na to, abym ja płaciła 1,60 lub 1,70, bo dla mnie to też jest dużo, bo ja nie zapłacę 3,50 – bo ja nie mam. 3,50 on nas z Ksawerego na Kołłątaja, a potem znowu 3,50 z Kołłątaja do Czeladzi. No to 7 zł i 7 zł to razem 14 zł. [...] No, a jak jest 22.00 i ci dziecko zachoruje lub ma temperaturę, to czym pojedziesz do szpitala??? Nie ma czym jechać do szpitala” (PL/U/06).

Jeszcze większe ograniczenia i deficyty środowiska lokalnego znajdujemy w gminach wiejskich. Brak tu podstawowych i specjalistycznych usług (socjalnych, edukacyjnych, kulturalnych), są natomiast komunikacyjne ograniczenia w dostępie do zasobów okolicznych miast: „Tak, tak brak dostępu do pewnych specjalistów tutaj na naszym terenie..., ten logopeda, żeby był, teraz do Rybnika trzeba czy gdzieś. [...] Warsztatów terapii zajęciowej dla niepełnosprawnych też nie ma u nas, nie ma tego, a też są dzieci dowożone do Rybnika, a po co, jak są budynki, są jednak, można byłoby to wykorzystać. [...] brak tego asystenta w rodzinie, brak osoby, która pociągnie tą matkę, właśnie, czy rodzinę właśnie jakąkolwiek, pomoże im, pokaże, co i jak, co by mogły zrobić, pomóc, pokazać, co by mogły robić, żeby było lepiej, to może właśnie to, że brakuje tego asystenta rodziny jeszcze albo może pracownika socjalnego takiego, któryby jako tako wskazał im tą właściwą drogę..., miał kontakt tak...” (PL/R/EX/02). Deficyty dostrzegane są także w obszarze kultury. Brakuje centrum, które zajmowałoby się tego typu działalnością: „no i może tego szerszego dostępu do kultury tutaj, to też, żeby też na tym naszym terenie też się coś działo, coś ciekawego, dostępnego dla wszystkich naszych mieszkańców. [...] Nie mamy tutaj... ośrodka...” (PL/R/EX/02).

Podsumowanie

Kryzys jest zjawiskiem społecznym doświadczanym indywidualnie i zbiorowo. W jednostkowej perspektywie źródeł kryzysu upatruje się w deficytach ekonomicznych, społecznych i kulturowych, szczególnie zaś w niepełnosprawności, chorobie, uzależnieniu i przemocy. Konsekwencją doświadczania kryzysu są: eksploatacja fizyczna i psychiczna, zła dieta, brak wypoczynku, opieki medycznej, wsparcia ze strony innych. Reakcją jednostki jest albo aktywne i pasywne działanie na rzecz przeciwdziałania kryzysowi, albo poddanie się. W tym pierwszym przypadku jednostka jest źródłem mocy sprawczej, radzenia sobie w znajdowaniu pracy, nabywaniu nowych umiejętności – oszczędzania, gotowania „z niczego”, pomagania innym.

W tym drugim przypadku jednostka ucieka w uzależnienia, a w skrajnych wypadkach – podejmuje próby samobójcze. W kryzysie przestrzeń miejska i wiejska wytwarzają jednostce jednak nieco inne uwarunkowania aktywności i zaradności. W mieście jednostka ma więcej możliwości aktywnego przeciwdziałania negatywnym skutkom kryzysu. Wynika to z funkcjonowania bardziej złożonej niż na wsi sieci usług (medycznych, edukacyjnych, pomocowych) i większej dostępności różnych sposobów zarobkowania. Nie bez znaczenia są także wzory kulturowe, oferujące zróżnicowane (a nie jednowymiarowe) scenariusze radzenia sobie.

Wspólnym elementem pojawiającym się w wypowiedziach respondentów są trudne lub bardzo trudne warunki lokalowe, przy czym znacznie bardziej kwestie te są akcentowane w przypadku respondentów żyjących w środowiskach miejskich. Najczęściej zwracają oni uwagę na niski standard budynków oraz zbyt dużą liczbę mieszkańców przypadającą na poszczególne mieszkania/domy. Respondenci podejmują działania, mające na celu podniesienie standardu ich bytowania: samodzielnie przeprowadzają remonty, odnawiają meble, poszukują „okazji” (np. na wyprzedażach lub „pocztą pantoflową”) – możliwości odkupienia/otrzymania mebli czy innych elementów wyposażenia wnętrz. W odniesieniu do prawnych form lokalu wyraźnie rysuje się zróżnicowanie uwzględniające miejsce zamieszkania – respondenci miejscy częściej dysponują mieszkaniami komunalnymi, spółdzielczymi, natomiast respondenci wiejscy zamieszkują w domach prywatnych lub stanowiących własność członków rodziny.

W przypadku respondentów z obszarów wiejskich obserwujemy większą samozaradność, jeśli chodzi o wykorzystywanie przydomowych ogródków/gruntów do uprawy na własny użytek warzyw czy owoców. Wydaje się, że jest to element przekazywany z pokolenia na pokolenie, ponieważ to właśnie tutaj podobne praktyki (robienie przetworów, wekowanie, zbieranie grzybów) pojawiały się w trajektorii historii rodziny. W przypadku respondentów miejskich zaangażowanie w realizowanie tego typu praktyk jest o wiele mniejsze; posiadane przydomowe grunty są adaptowane na cele rekreacyjne (grill, altanka).

W strategiach zaradczych naszych respondentów dużą rolę odgrywa możliwość korzystania z zasobów najbliższego otoczenia; praktykowane są wspólne posiłki, czerpanie z produktów, zapasów poszczególnych członków rodziny. Respondenci artykułują świadomość tego – nieco pasożytniczego – sposobu życia; można odnieść wrażenie, że ta forma uzależnienia stanowi dla nich spore obciążenie psychiczne i wywołuje szereg niekorzystnych konsekwencji.

Analiza podziału ról społecznych wśród respondentów wskazuje na występowanie ścisłego związku pomiędzy realizowanymi wzorami a habitusem i typem rodziny. Uwidaczniają się zarówno wzory partnerskiego roz-

kładu praw i obowiązków, wskazujące na aktywność zawodową wszystkich członków rodziny, jak i bardzo patriarchalny układ sił i zamykanie kobiet w przestrzeni gospodarstwa domowego. Tradycyjne rodziny częściej są domeną środowisk wiejskich, przy czym trzeba zasygnalizować, że zarówno w środowisku miejskim, jak i wiejskim pojawiają się sytuacje (np. matki samotnie wychowujące dzieci), w których wola przetrwania kształtuje silne poczucie konieczności poszukiwania dodatkowych źródeł zarobkowania nawet wtedy, gdy respondenci korzystają z zasiłków i innych form wsparcia instytucjonalnego.

Zarówno środowiska miejskie, jak i wiejskie stanowią swoiste enklawy, charakteryzujące się określonymi problemami/patologiami społecznymi, którym można przypisać pewne cechy getta. Nie oznacza to jednak, że ich mieszkańcy pozostają w izolacji od ościennych miast/gmin; inicjowane wyjazdy są podyktowane najczęściej kwestiami zawodowymi lub chęcią czerpania z infrastruktury umożliwiającej atrakcyjne zagospodarowanie czasu wolnego (głównie dzieciom).

Mimo mocno akcentowanej kwestii rozluźnienia więzi scalających społeczności lokalne, nadal przestrzeń miejska/wiejska, w której funkcjonują respondenci, determinuje ich sposób życia. Kontrola sąsiedzka (w przypadku społeczności wiejskich), a także większe poczucie anonimowości (społeczność miejska) odgrywają istotną rolę, wskazując jednocześnie na mocne oddziaływanie tradycyjnej kultury wsi i miasta. Ponadto można zauważyć, że problemy/sytuacje kryzysowe (problemy finansowe, choroba, bezrobocie), których doświadczają respondenci, są charakterystyczne dla regionów/miejsc, w których oni żyją.

Wspólnym rysem wszystkich omawianych przestrzeni jest zdegradowana infrastruktura, niekorespondująca z potrzebami okolicznych mieszkańców. W przypadku obszaru wiejskiego natomiast również likwidacja podstawowych usług (socjalnych, edukacyjnych, kulturalnych) oraz ograniczenia komunikacyjne. To wszystko zaś, w dużym stopniu, jest skutkiem polityki lokalnej, regionalnej i krajowej oraz procesów restrukturyzacyjnych, zaniebujących zrównoważony rozwój obszarów przemysłowych, w tym rewitalizacji społecznej środowisk niegdyś związanych z przemysłem wydobywczym.

Bibliografia

- GARDAWSKI J., red., 2009: *Polacy pracujący a kryzys fordyzmu*. Warszawa.
- KLIMCZAK J., NOWALSKA-KAPUŚCIK D., 2018: *The spatial dimensions of households' resilience*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 41, s. 73–89.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2016: *Zaradność – wielość znaczeń i kontekstów społecznych*. W: *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Red. A. KOTLARSKA-MICHALSKA, P. NOSAL. Poznań, s. 21–36.
- MANDRYSZ W., KLIMEK M., 2018: *Social economy and household resilience*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 41, s. 55–72.
- MANDRYSZ W., NOWALSKA-KAPUŚCIK D., WÓDZ K., 2016: *Resilience, zaradność, strategie przetrwania. Socjoekonomiczne praktyki radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Raport z badań przeprowadzonych w województwie śląskim w ramach projektu RESCuE*. W: *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Red. A. KOTLARSKA-MICHALSKA, P. NOSAL. Poznań, s. 59–72.
- PROMBERG M., 2018: *Resilience and poverty – concept, question, and first results of a qualitative nine country study*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 41, s. 19–35.
- TARKOWSKA E., 2009: *Oblicza polskiej biedy*. „Laboratorium Więzi”, nr 2.
- WÓDZ K., FALISZEK K., TRZASKOWSKA-NOWAK Z., 2018: *Resilient households and welfare state institutions*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 41, s. 37–53.
- WÓDZ K., red., 2012: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie*. Katowice.

Jolanta Klimczak, Dorota Nowalska-Kapuścik

Coping strategies and resourcefulness in the life of an individual, a family,
and local environment

Summary

The way of experiencing a crisis and looking for methods of coping with it are shaped by structural and cultural contexts. These contexts depend on a place of residence, prior experiences, and opportunity to use available resources that can condition, for example, temporary assistance. The aim of this article is to reflect on the strategies of dealing with crisis moments that force reorganisation of not only current patterns of money management, but also trigger the process of modernisation of broadly understood patterns of conduct.

Keywords: resourcefulness, local environment, crisis

Witold Mandrysz

📄 <https://orcid.org/0000-0003-0888-3808>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Maciej Klimek

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Wojkowicach



Środowiskowa praca socjalna
w enklawach biedy
miast województwa śląskiego
w badaniach i twórczości
Profesor Kazimiery Wódcz

Żeby zrozumieć miasto, trzeba wiedzieć coś o ludziach,
którzy w nim mieszkają, i o tych, którzy je zbudowali.
Trzeba zapytać, jak to zrobili i dlaczego.

D. Sudjic: *Język miast*, 2016

Wstęp

Zaproszenie do złożenia tekstu do Księgi pamiątkowej Pani Profesor Kazimiery Wódcz jest dla nas ogromnym zaszczytem i wyróżnieniem. Pod opiekę naukową Pani Profesor trafiliśmy jeszcze jako studenci Studium Pracy Socjalnej, a wcześniej Wyższych Zawodowych Studiów Socjologicznych o specjalności praca socjalna Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, którego Pani Profesor przez 25 lat była kierownikiem. W ten sposób rozpoczęła się nasza naukowa droga, a Pani Profesor została promotorem naszych prac magisterskich, a następnie doktorskich. Mieliśmy również zaszczyt podjęcia współpracy naukowej i badawczej z Panią Profesorem jako pracownicy zespołu Studium Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Tym krótkim tekstem chcemy nawiązać do dorobku publikacyjnego Profesora Kazimierzy Wódcz, ale również wieloletnich doświadczeń, wynikających z badań nad społecznymi i kulturowymi konsekwencjami restrukturyzacji województwa śląskiego. Doświadczenia te są pokłosiem wielu regionalnych, krajowych i międzynarodowych projektów badawczych, realizowanych przez Kazimierę Wódcz w Studium Pracy Socjalnej i Zakładzie Badań Kultury Współczesnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowania badawcze i dorobek publikacyjny Pani Profesor przez wiele lat stanowiły też inspirację i kierunek kształcenia oraz doskonalenia zawodowego pracowników socjalnych w Studium Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Enklawy miejskiej biedy na terenie Górnego Śląska

Wśród najpoważniejszych problemów regionów postindustrialnych, w których dominującą rolę odgrywa bądź odgrywało górnictwo węgla kamiennego, wymienia się zły stan techniczny substancji mieszkaniowej, spowodowany m.in. eksploatacją górniczą. Obecna kondycja społeczno-ekonomiczna województwa śląskiego oraz jego problemy społeczno-gospodarcze wynikają z funkcjonującej tu od XIX w. gospodarki, na którą składały się głównie górnictwo, hutnictwo i inne branże przemysłu ciężkiego (KOWALCZYK, MANDRYSZ, 2009: 160). Miasta aglomeracji górnośląskiej, które zostały zbudowane i rozbudowane dzięki rozwojowi przemysłu ciężkiego, powstały w drugiej połowie XIX w. Tak szybki proces urbanistycznego rozwoju był związany z postępującym procesem industrializacji. Najpierw powstawały osady przemysłowe, a następnie – w wyniku ich połączenia – miasta rozwijające się dzięki pracy przemysłowej. Niewiele miast aglomeracji górnośląskiej cechuje wyraźna tożsamość historyczna, w większości ich tożsamość budował charakter przemysłowy. Kultura miast była więc zdominowana przez przemiany industrializacyjne końca XIX i początku XX w. (WÓDCZ, WÓDCZ, 2009: 27).

Wszystko zmieniło się na początku lat dziewięćdziesiątych minionego wieku, kiedy to miasta aglomeracji górnośląskiej zaczęły ulegać poważnym przekształceniom związanym z restrukturyzacją ekonomiczną regionu, spowodowaną transformacją ustrojową. Przekształcenia ekonomiczne w województwie śląskim wiązały się z procesami upadku tradycyjnego sektora przemysłu. Spowodowało to masowe zamykanie zakładów przemysłowych w związku z realizacją rządowego programu restrukturyzacji górnictwa. Liczba osób zatrudnionych w przemyśle z blisko 400 tys. osób na początku

lat dziewięćdziesiątych spadła do ok. 82 tys. w 2018 r., co świadczy o skali zmian zachodzących w gospodarce regionu. W ciągu dwudziestu lat z regionu o przemysłowym charakterze województwo śląskie przekształciło się w obszar gospodarczy o znaczącym udziale sektora usług.

Zapoczątkowany wtedy proces transformacji systemu społeczno-ekonomicznego niósł z sobą zarówno potencjał rozwojowy, jak i niebezpieczeństwo asymetryczności rozwoju. Potencjał rozwojowy uzewnętrzniał się w postaci budowy nowego ładu społecznego, kształtowania się podstaw gospodarki rynkowej, a także możliwości budowania społeczeństwa obywatelskiego. Niebezpieczeństwo asymetryczności rozwoju zrodziło zagrożenie pogłębiania się problemów społecznych, prowadzące w konsekwencji do marginalizacji i wykluczenia dużych grup, w tym całych społeczności lokalnych zamieszkujących dane terytorium (WÓDZ, NIESPOREK, 2003: 112).

Rozpoczął się proces deindustrializacji, polegający na stopniowym pozbawianiu mieszkańców aglomeracji śląskiej tradycyjnej tożsamości przemysłowej, identyfikowanej z kulturą górniczą i próbą odnalezienia się w zupełnie nowej kulturze postindustrialnej. Proces ten należy rozpatrywać w kilku aspektach, m.in. dotyczących: położenia miasta wewnątrz lub na obrzeżach konurbacji, charakteru ludności pracującej w zakładach przemysłowych i zamieszkujących osiedla robotnicze, a także wytwarzania się stref dezorganizacji społecznej. Pod względem charakteru ludność pracującą w zakładach przemysłowych aglomeracji śląskiej należy podzielić na dwie grupy: mieszkańców rdzennych, od dawna związanych ze strefą przemysłu, zamieszkujących stare dzielnice robotnicze, i mieszkańców napływowych, którzy mieszkają w nowych osiedlach robotniczych i hotelach robotniczych.

Mieszkańcy rdzenni zamieszkujący stare dzielnice przemysłowe dosyć szybko ulegli procesowi marginalizacji, ponieważ kultura przemysłowa była jedyną, jaką znali, a załamanie się funkcjonowania materialnych podstaw tej kultury spowodowało całkowite ich zagubienie. Należy zwrócić uwagę, że przez lata zakłady przemysłowe zaspokajały nie tylko potrzeby ekonomiczne, lecz także społeczno-kulturowe mieszkańców. Wspierały kulturę, dofinansowywały wczas, czynsze. W trakcie restrukturyzacji socjalne funkcje zakładów pracy stały się zbędnym balastem, którego nowi właściciele spółek jak najszybciej się pozbywali. Z kolei ludność napływowa zamieszkująca nowsze osiedla i hotele robotnicze decydowała się na migrację powrotną do rdzennego miejsca pochodzenia. Wysokie odprawy górnicze oraz pieniądze ze sprzedaży mieszkań pozwoliły jej rozpocząć życie od nowa, najczęściej na terenach wiejskich, z których pochodziła. Zapoczątkowało to proces zmniejszania się liczby ludności miast przemysłowych, co w konsekwencji doprowadziło do zmiany charakteru społeczeństwa tych miast.

Cechą charakterystyczną miast poprzemysłowych jest bliskość występowania substancji mieszkaniowej oraz infrastruktury przemysłowej i poprze-

mysłowej. Obszary te, charakteryzując się substandardowym stanem technicznym, stanowią zazwyczaj zasoby mieszkaniowe o najniższych opłatach czynszowych, co powoduje, że przestrzeń ta zamieszкана jest w większości przez osoby o niskich dochodach, bardzo często dotknięte innymi problemami społecznymi. Odsetek osób korzystających z różnego rodzaju wsparcia ze strony szeroko pojętych służb społecznych na tych terenach zazwyczaj jest większy niż w innych obszarach miast przemysłowych. Ilustracją takiej sytuacji może być wiele przykładów osiedli patronackich ulokowanych na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Poważnym problemem restrukturyzacji stało się wytwarzanie w większości miast aglomeracji śląskiej przestrzennych stref dezorganizacji społecznej. Było to spowodowane tym, że niegdyś miejsca te zostały specjalnie wydzielone na osadę przemysłową. Wiele miast w aglomeracji śląskiej powstawało przez przyłączanie osad przemysłowych do większych organizmów miejskich. Powodowało to tworzenie obszarów miejskich, w których osiedla robotnicze stanowiły społecznie i przestrzennie zamknięte obszary miejskie. Takie osiedla przemysłowe miały homogeniczny społecznie charakter, ich regulatory życia społecznego, systemy socjalizacyjne czy kultura były zawsze zależne od zakładu, który stanowił miejsce pracy większości mieszkańców. Już przed restrukturyzacją badacze dowodzili, że w tych przemysłowych dzielnicach mamy do czynienia ze społecznym zdegradowaniem. Było to spowodowane wieloma czynnikami, m.in. społeczno-kulturowymi czy aksjonormatywnymi. Należy również pamiętać, że społeczności lokalne aglomeracji śląskiej są bardzo interkulturowe, na co złożyły się czynniki historyczne i migracyjne. W dzielnicach tych rozwijała się więc patologia życia codziennego, poddana wewnątrzdzielnicowej kontroli społecznej. Mowa tu o przemocy w rodzinie czy nałogach (WÓDZ, FALISZEK, 2002: 131).

Wspomniana patologia życia codziennego funkcjonowała na osiedlach, ale wśród mieszkańców była „rozeznana” społecznie i lokalna kontrola społeczna radziła sobie z tym zjawiskiem. Gdy nastąpiło załamanie gospodarcze, w dzielnicach pojawił się problem ubóstwa i wykluczenia społecznego, patologiczne wzory zaczęły się stopniowo rozpowszechniać, a kontrola społeczna przestała być efektywna. Wtedy to degradacja społeczna powoli zaczęła dotyczyć całej przestrzeni społecznej dzielnic przemysłowych.

Tendencje te już w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku m.in. opisywała Kazimiera Wódz w odniesieniu do katowickich Bogucic: „Wielu starszych mieszkańców podkreśla jednak, że obecne Bogucice nie przypominają w niczym dawnej osady, są mniej »swojskie«, a także mniej bezpieczne, między innymi dlatego, iż w ostatnich latach pojawili się tu liczni przedstawiciele marginesu społecznego, zajmując zrujnowane, przeznaczone do rozbiórki mieszkania i domy. [...] Jedna z opiekunek społecznych, mieszkająca w Bogucicach niemal od pół wieku, stwierdziła wręcz, iż po dawnej sąsiedzkiej

zażyłości nie ma już śladu, wskazywała także na fakt, że nie zawsze wynika to z braku zainteresowania czy też chęci pomocy, lecz po prostu ze struktury demograficznej tej zbiorowości. Często obok siebie zamieszkują osoby wymagające w jednakowym stopniu pomocy. Powierzchniowa obserwacja skłania jednak do stwierdzenia, że w porównaniu z nowymi skupiskami życia społeczne mieszkańców Bogucic ma wiele cech »lokalnej społeczności«, gdzie, jak wyraziła się jedna z rozmówczyń, »wszyscy wiedzą, co się u kogo dzieje«” (Wódz, 1985: 73).

Schyłek lat osiemdziesiątych i lata dziewięćdziesiąte XX w. to okres podupadania i prób restrukturyzacji większości zakładów przemysłowych, a tym samym ich majątku, w skład którego wchodziły również osiedla patronackie. Jest to okres, w którym podupadające zakłady pracy pozbywają się wszystkich niedochodowych składników swojego majątku, a osiedla zazwyczaj zostają wprowadzone do zasobów komunalnych miast, w granicach których się znajdują. Na ogół niski standard mieszkań osiedli patronackich stał się powodem kwalifikowania tych zasobów do kategorii mieszkań socjalnych. W konsekwencji przez ostatnie 30–40 lat tereny tych osiedli zasiedlane są przez mieszkańców, którzy najczęściej z powodu zaległości czynszowych utracili swoje dotychczasowe miejsca zamieszkania. Tym samym osiedla patronackie, zdaniem zarówno ich mieszkańców, jak i pracowników socjalnych pracujących na tych terenach, stają się swoistymi „enklawami ubóstwa” dla dotkniętych wielorakimi problemami społecznymi. Taka kumulacja problemów społecznych w jednym miejscu powoduje z jednej strony brak dobrych wzorów zachowań i ról społecznych oraz socjalizowanie zachowań patologicznych, a z drugiej strony zanikanie więzi społecznej, brak przywiązania osób przyjezdnych do tej przestrzeni i coraz większej jej degradacji. Tego rodzaju doświadczenia stały się udziałem wielu miast i ulokowanych w nich osiedli patronackich (szerzej Wódz, Wódz, 1989; Wódz, 1992). Argumenty na poparcie tej tezy przynoszą kolejne projekty badawcze i diagnozy realizowane w środowiskach lokalnych przez zespół pod kierunkiem Kazimierzy Wódz; wśród nich wymienić można te realizowane w ostatnich latach: międzynarodowy projekt badawczy *SPHERE Space, Place and Historical and contemporary articulations of regional, national and European identities through work and community in areas undergoing economic restructuring*, finansowany w ramach VII Programu Ramowego (Unia Europejska), 2008–2011; Diagnozę problemów i potrzeb dzielnicy Świętochłowice-Lipiny, opracowaną na zlecenie Ośrodka Pomocy Społecznej w Świętochłowicach, 2013–2014; Diagnozę problemów i potrzeb w wybranych osiedlach miasta Wojkowice – *Wojkowickie Laboratorium Rewitalizacji Społecznej*, finansowaną ze środków Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego, 2017 i in. Opis tych doświadczeń badawczych zawarto w wielu publikacjach. Wśród omówionych przykładów znalazły się m.in.: osada Pokój – Nowy Bytom (szerzej ŚWIĄT-

KIEWICZ, WÓDZ, 1991) i osiedle robotnicze Kaufhaus w Rudzie Śląskiej, ulokowany na granicy Będzina i Dąbrowy Górniczej Koszelew (szerzej: WÓDZ, red., 2011; WÓDZ, red., 2013; GNIECIAK, WÓDZ, 2014), świętochłowska dzielnica Lipiny (szerzej WÓDZ, SZPOCZEK-SAŁO, 2014 d; WÓDZ, SZPOCZEK-SAŁO, 2016) czy osiedle robotnicze zlokalizowane na osi ulic Morcinka i Sucharskiego w Wojkowicach (szerzej WÓDZ, KLIMEK, red., 2017). Pauperyzacja określonych przestrzeni miejskich i tworzenie się enklaw biedy nie są oczywiście przypisane jedynie obszarom postindustrialnym, choć mechanizmy ich tworzenia się mogą być nieco inne, co szeroko opisuje literatura tego tematu, m.in. na przykładzie doświadczeń szkoły chicagowskiej (R. Park, E. Burgess, R. McKenzie, L. Writh, H. Zorbaugh i in.), (szerzej WÓDZ, CZEKAJ, red., 1992).

Problemy zdegradowanych obszarów miast doprowadziły do radykalnych przeobrażeń w obszarze pracy socjalnej. Dzięki społecznemu postrzeganiu rewitalizacji powstało zapotrzebowanie na działania o charakterze środowiskowym, które odwołują się do różnych modeli organizowania społeczności lokalnej, a dotychczas funkcjonowały na marginesie głównego nurtu profesjonalnej pomocy społecznej (WÓDZ, 2012: 36).

Organizowanie społeczności lokalnej

Wielość i stopień skomplikowania występujących problemów społecznych wskazują, że w poszukiwaniu skutecznych rozwiązań trudnej sytuacji mieszkańców miejskich enklaw ubóstwa należy sięgnąć do narzędzi, jakie daje metodyka organizowania społeczności lokalnej. „Ogólny sens wszystkich odmian metody organizowania środowiska lokalnego sprowadza się do rozwiązywania problemów społecznych poprzez celowe kształtowanie warunków życia zbiorowości lokalnej. Zadanie to ma być realizowane nie tylko przez specjalistyczne instytucje (służby społeczne), ale także poprzez mobilizację i uruchomienie aktywności wszystkich sił społecznych tkwiących w środowisku” (WÓDZ, 1982: 81).

Organizowanie społeczności lokalnej jest sposobem „samoorganizowania się” mieszkańców danego terytorium dla wspólnego realizowania jakiegoś projektu bądź rozwiązywania jakiegoś problemu. Mówiąc o „samoorganizowaniu”, nie mamy na myśli jedynie spontanicznego, oddolnego działania samych mieszkańców, lecz również, a może przede wszystkim, działania podejmowane przez specjalistów, profesjonalnie przygotowanych animatorów, koordynatorów czy organizatorów, których zadaniem jest zintegrowanie członków danej społeczności wokół danego projektu (Ross, 1967;

ROTHMAN, TROPMAN, 1987; HAYNES, HOLMES, 1994; WÓDZ, 1996; GEDDES, BENNINGTON, red., 2001; PAYNE, 2005; ROTHMAN, 2008; WÓDZ, KOWALCZYK, red., 2014 c; WÓDZ, 2019).

Za ojczyzną metody organizowania społeczności lokalnej powszechnie uważa się Stany Zjednoczone, tam bowiem podjęto pierwsze udane próby profesjonalizacji działań charytatywnych i kształcenia pracowników socjalnych. Profesjonalne zręby pracy socjalnej w USA związane były z działalnością dwóch typów organizacji: Charity Organizations Society oraz ruchu *settlementów*. W ten pierwszy, który w sposób znaczący przyczynił się do rozwoju pracy socjalnej z indywidualnym przypadkiem i rodziną, zaangażowana była propagatorka „naukowej filantropii” Mary Richmond, w ruch *settlementów* zaś – Jane Addams, propagatorka idei londyńskiego Toynbee Hall w robotniczej dzielnicy Est End, założonego przez Henriettę i Samuela Barnett z inicjatywy profesorów Oxfordu, m.in. J. Ruskina i A.R. Toynbeego, która w 1889 r. w Chicago współzałożyła słynny Hull House (szerzej WÓDZ, 2014 a; WÓDZ, KOWALCZYK, red., 2014 c). Za prekursorkę pracy socjalnej w Polsce, a także za prekursorkę metody organizowania środowiska w ujęciu pedagogiki społecznej uznaje się Helenę Radlińską, która zwracała uwagę na istotę pracy socjalnej, podkreślała jej związek z wychowaniem i kulturą, a przede wszystkim rozumiała służbę społeczną jako „wydobywanie sił z jednostki i wydobywanie sił z gromad ludzkich” (szerzej WÓDZ, 2014 b; WÓDZ, KOWALCZYK, red., 2014 c).

W literaturze wymienia się różne cele i powody podejmowania działań związanych z organizowaniem społeczności lokalnej, począwszy od akcji protestacyjnej przeciw inwestycji zagrażającej środowisku naturalnemu czy poczuciu zagrożenia interesów społeczności lokalnej, przez długofalowe programy związane z poprawą bezpieczeństwa publicznego, rozwojem infrastruktury, walką z bezrobociem i innymi problemami społecznymi, po wspieranie lokalnej przedsiębiorczości (szerzej: TWELVETREES, 2002; WÓDZ, 2010; WÓDZ, 2019). Przytacza się też wiele odmian i strategii organizowania społeczności lokalnych, wśród których jedną z najbardziej upowszechnionych jest typologia J. Rothmana, wskazująca na trzy zasadnicze modele organizowania społeczności: model rozwoju społecznego (*community development*), model planowania społecznego (*social planning*) i model akcji społecznej (*social action*), (por. WÓDZ, 1996; WÓDZ, KOWALCZYK, red., 2014 c). J. Rothman wielokrotnie modyfikował swoją propozycję, uzupełniając ją o nowe elementy, a ostatecznie również o dodatkowe warianty każdej z trzech kategorii, gdzie w obszarze planowania społecznego – warianty racjonalistyczny (pozytywistyczny), partycypacyjny i planowanie społeczne połączone z inicjowaniem nowych rozwiązań (*policy advocacy*); w obszarze rozwoju potencjału – *capacity development* (wcześniej: rozwoju społecznego – *community development*) – wyróżnił działania na rzecz rozwoju i wzmocnienia (*empowerment*)

kompetencji jednostek, grup i społeczności, integracji społecznej, partycypacji, wyłaniania lokalnych przywódców, które mogą być połączone z planowaniem społecznym (w ramach programów prowadzonych przez instytucje publiczne, agencje rządowe, ale także rady sąsiedzkie, kluby, spółdzielnie, stowarzyszenia) oraz z rzecznictwem społecznym (grupy samopomocowe, grupy mniejszościowe); w obszarze rzecznictwa społecznego – akcje społeczne, działania na rzecz reform społecznych oraz wzmacnianie solidarności grupowej (por. WÓDZ, KOWALCZYK, red., 2014 c: 102).

Określenie problemów i potrzeb danej społeczności nie powinno opierać się na decyzji administracyjnej czy sugestii specjalistów z zakresu planowania społecznego, lecz winno wynikać z autentycznego sprecyzowania potrzeb i zdefiniowania problemów przez samych mieszkańców tej społeczności. Zatem podstawowym działaniem w określaniu tych potrzeb będzie rzetelna diagnoza problemów społecznych, oparta nie tylko na analizie dokumentów, lecz również szerokich konsultacjach społecznych. Ta sama zasada będzie się odnosiła do precyzowania i hierarchizowania celów oraz wynikających z nich działań.

Diagnoza – pogłębiona charakterystyka potrzeb, zasobów i problemów społeczności

Odwołując się do zdegradowanych enklaw miejskiego ubóstwa, Kazimiera Wódz stwierdza, że „w przypadku zdegradowanych dzielnic miejskich często mamy do czynienia z koncentracją przestrzenną problemów społecznych – ubóstwa, bezrobocia, dezorganizacji społecznej. Dlatego też przystępując do budowania programu rewitalizacji określonego obszaru, powinniśmy przygotować szczegółowy, oparty na rzetelnych źródłach, profil społeczności, uwzględniający z jednej strony potrzeby poszczególnych grup mieszkańców, z drugiej zaś – możliwości i zasoby tkwiące w tej społeczności” (Wódz, 2010: 24).

Zbierając informacje stanowiące podstawę diagnozy społecznej, pracownik socjalny posługuje się metodami charakterystycznymi dla badań społecznych. Są nimi przede wszystkim: rozmowa, obserwacja, wywiady, techniki socjometryczne, lustracje społeczne, badania dokumentacji, metody statystyczne (Wódz, 1982: 86), wywiady z ekspertami (instytucjonalnymi i społecznymi), nieformalnymi liderami, analizy publikacji prasowych i debat publicznych. Profil społeczności, tworzony na podstawie możliwie najpełniejszych danych, nie może zostać ograniczony – jak to często bywa – do diagnozy problemów społecznych (Wódz, 2010: 24), (szerzej:

WÓDZ, 1996; WÓDZ, KOWALCZYK, red., 2014 c; WÓDZ, KLIMEK, red., 2017; WÓDZ, 2019).

Tak określony profil społeczności – charakterystyka społeczności lokalnej – powinien się odnosić do kilku jej wymiarów. Planując zatem rozbudowane projekty wpisujące się w metodykę organizowania społeczności lokalnej w określonych przestrzeniach, niezbędne jest przeprowadzenie dogłębnej i wielowymiarowej diagnozy – wielowątkowej charakterystyki danej przestrzeni i zamieszkującej ją społeczności (por. WÓDZ, 1996). W celu wskazania niezbędnych charakterystyk pozwalających na szeroki ogląd sytuacji danej społeczności można odwołać się do opracowania, którego autorami są F.E. Netting, P.M. Kettner i S.L. McMurtry (NETTING, KETTNER, MCMURTRY, 1993), na podstawie którego można wskazać sześć podstawowych wymiarów.

Charakterystyka geograficzna społeczności polega nie tylko na odczytaniu kartograficznie określonych granic terytorialnych danego miasta, dzielnicy lub sołectwa i wynikających z tego podziałów administracyjnych czy zasad planowania przestrzennego, lecz również barier fizycznych, które w świadomości mieszkańców np. danej dzielnicy mogą stanowić dodatkowy wymiar podziałów wewnętrznych, przekładających się na wzajemną więź i w konsekwencji chęć współpracy i współdziałania pomiędzy mieszkańcami tych nieformalnych części. W określaniu tego typu granic i barier bardzo pomocne mogą być narzędzia badawcze, jakimi są mapy mentalne (LYNCH, 1960). Charakterystyka socjodemograficzna społeczności, która poprzez opisanie struktury wieku, płci, wykształcenia, struktury rodziny, struktury społeczno-zawodowej czy struktury dochodów na etapie projektowania określonych działań pozwala domniemywać, jakie mogą być potrzeby, zainteresowania, cele wynikające z określonego etapu życia, wartości i normy mieszkańców danej społeczności, pozwala przygotowywać założenia projektu w taki sposób, aby jego propozycja była atrakcyjna dla mieszkańców, a tym samym od początku jego konsultowania budziła pozytywne nastawienie i chęć jego wdrożenia. Kolejną charakterystyką jest charakterystyka społeczno-kulturowa społeczności, w której zakresie mieszczą się informacje na temat historii i lokalnych tradycji, m.in. dotyczących doświadczeń współdziałania i współpracy całej społeczności w przeszłości, co utrwalane w zbiorowej pamięci i przekazywane z pokolenia na pokolenie może zaowocować większą gotowością do zaangażowania się mieszkańców we wspólny projekt. Jest to również przestrzeń opisaną norm i wartości, które wyznają i manifestują mieszkańcy, a znajomość i zrozumienie tych elementów ma podstawowe znaczenie dla opracowania projektu wpisującego się w te wartości. Bardzo ważne będzie zatem określenie zarówno religijnego, jak i kulturowo-etnicznego zakorzenienia mieszkańców. Te ostatnie elementy mogą być szczególnie znaczące w przestrzeniach post-

industrialnych, gdzie czasami stare osiadłe społeczności reprezentują odmienne wartości kulturowe aniżeli ludność napływowa. Ten rodzaj charakterystyki odnosi się w sposób bezpośredni do kapitału społecznego (szerzej BOURDIEU, 1986; COLEMAN, 1998) cechującego daną społeczność, a głównie jego wymiar spajający (szerzej PUTNAM, 2001; WOOLCOCK, NARAYAN, 2007). Wzajemne powiązania, relacje, normy, zaufanie i gotowość do współpracy, które w ramach kapitału społecznego można zidentyfikować, będą podstawą osadzenia projektu i jego implementacji w środowisku społecznym. Charakterystyka lokalnych i ponadlokalnych układów polityczno-administracyjnych będzie odnosiła się do opisu formalnych układów politycznych i administracyjnych, które pozwalają poznać i zrozumieć zarówno realia decyzyjne, jak i kontekst polityczny dotyczący podejmowania działań w określonej przestrzeni. Projekty organizowania społeczności lokalnej ze względu na swoje skomplikowanie, wielowymiarowość, na ogół wysokie koszty realizacji itp. wymagają wielostronnej współpracy instytucji, organizacji i władzy na różnych poziomach. Jednocześnie dla powodzenia projektu niebagatelne znaczenie będzie miało jego poparcie przez decydentów, które z kolei bardzo często może być uzależnione od „odpowiedniej rekomendacji”. W tym ujęciu znacząca jest wiedza dotycząca nieformalnych relacji, zależności, sieci wzajemnych interakcji i przepływu informacji, politycznych sympatii i antypatii osób, od których decyzji zależy sukces i implementacja projektu (szerzej WÓDZ, KULAS, red., 2010; WITKOWSKI, WÓDZ, red., 2016). Zwłaszcza w przypadku projektów rewitalizacyjnych, których koszty są zawsze znaczące, niezbędna jest dobra charakterystyka sytuacji ekonomicznej społeczności. Przy czym nie chodzi tylko o możliwość uruchomienia środków, które pozostają do dyspozycji władz lokalnych, lecz również tych, które potencjalnie można by pozyskać w ramach współpracy z organizacjami pozarządowymi i fundacjami, lokalnymi przedsiębiorcami, właścicielami nieruchomości itd. W przypadku tej charakterystyki znaczenie będzie miała również analiza sytuacji ekonomicznej regionu, w którym znajduje się dana przestrzeń. Będzie to szczególnie ważne w kontekście warunków i możliwości, jakie kreują wieloletnie programy rozwojowe oparte na implementacji środków unijnych, jak regionalne programy operacyjne dla określonych województw. Ostatnim wymiarem opisu społeczności jest charakterystyka problemów społecznych dotyczących mieszkańców danego środowiska. Powinna ona bazować nie tylko na analizie danych, które agregowane są przez instytucje pomocowe, lecz również w drodze ich wspólnego określania z samymi mieszkańcami. Pozwala to bowiem zrozumieć, jak problemy te są odczuwane przez członków społeczności, jaka jest ich hierarchia i jakie ich rozwiązanie może liczyć na akceptację społeczną. W przypadku przygotowywania tej charakterystyki w najwyższym stopniu zastosować można narzędzia konsultacyjne wpisujące się w ideę zarzą-

dziania publicznego czy *governance* na poziomie lokalnym (szerzej WÓDZ, MANDRYSZ, WITKOWSKI, 2009; WÓDZ, KULAS, red., 2010). Zarówno elementy te, jak i ich praktyczne zastosowanie będą opisane szczegółowo w dalszej części niniejszego opracowania (NETTING, KETTNER, MCMURTRY, 1993: 67–92; szerzej WÓDZ, KLIMEK, red., 2017).

Rewitalizacja

Jak słusznie zauważa Kazimiera Wódz, nie ma jednego ogólnie przyjętego sposobu definiowania pojęcia „rewitalizacja”, tak jak nie ma satysfakcjonującej wszystkich definicji miasta (WÓDZ, KLIMEK, red., 2017). Według analiz wspomnianej badaczki, rewitalizacja to sekwencja planowanych działań, mających na celu ożywienie gospodarcze oraz zmianę struktury przestrzennej i funkcjonalnej zdegradowanych obszarów miasta (WÓDZ, 1996 b). Jest to proces celowy, którego zadaniem jest poprawa jakości życia, a więc wprowadza zmiany o charakterze jakościowym. Wprowadza nowe miejsca pracy. Obejmuje społeczność mieszkającą na rewitalizowanym obszarze. Najbardziej złożonym elementem rewitalizacji jest społeczność miejska, która musi przystosować się do zaistniałych zmian. Dzięki rewitalizacji społeczeństwo stopniowo wychodzi ze stanu kryzysowego, który cechują takie zjawiska, jak ubóstwo, przestępczość, i zmienia się w społeczeństwo wykorzystujące szansę na zmianę (WÓDZ, KLIMEK, red., 2017; WÓDZ, KULAS, 2013).

Rewitalizacja zdegradowanych obszarów miejskich jako element zintegrowanej polityki miejskiej jest jednym z priorytetowych obszarów polityki spójności terytorialnej Unii Europejskiej, której celem jest niwelowanie dysproporcji w poziomie rozwoju regionów krajów członkowskich. W sposób szczególny polityka ta nakierowana jest na regiony najsłabiej rozwinięte, np. peryferyjne regiony rolnicze lub regiony zurbanizowane dotknięte różnego rodzaju zjawiskami kryzysowymi. Polityka spójności, wywiedziona ze strategicznych dokumentów UE (przede wszystkim odnowionej strategii lizbońskiej oraz odnowionej strategii zrównoważonego rozwoju), koncentruje się na trzech celach: konwergencji (spójności), podniesieniu konkurencyjności i zatrudnienia oraz europejskiej współpracy regionalnej (WÓDZ, 2010). W Polsce polityka miejska rozumiana jest jako działalność publiczna organów i instytucji ukierunkowanych na realizację określonych celów, za pomocą rozmaitych instrumentów, w odniesieniu do danego miasta, terytorialnych zbiorów miast lub ich ogółu. Może być prowadzona na kilku poziomach: krajowym, np. przez rząd i administrację rządową; regionalnym, m.in. przez organy samorządu województwa i administrację samorządową;

lokalnym (miejskim), np. przez samorządowe władze poszczególnych miast (WÓDZ, KOWALCZYK, red., 2014 c). W październiku 2015 r. uchwalono ustawę o rewitalizacji. Jej celem było stworzenie ram prawnych dla uporządkowania działań na rzecz rewitalizacji w polityce miejskiej, w tym zachęcenie samorządów do bardziej aktywnej polityki społecznej, ekonomicznej i przestrzennej związanej z poprawą jakości życia na obszarach zdegradowanych. Poparta dyskusją i wieloma ekspertyzami określa wspólne zasady i wytyczne co do planowania działań, mających na celu ożywienie gospodarcze, w tym poprawę jakości życia, przestrzeni i funkcji gospodarczych miast. Obszary zdegradowane stają się terenem realizacji nowych inwestycji. W świetle ustawy prawidłowy proces rewitalizacji można przeprowadzić na podstawie Gminnego Programu Rewitalizacji – GPR, lub też Lokalnego Programu Rewitalizacji – LPR. Pierwszy dokument przygotowany został zgodnie ze wspomnianą ustawą, natomiast LPR mogą funkcjonować w okresie przejściowym do 2023 r. Stwarzają one możliwości planowego działania, określają ramy finansowe, dają szansę zarówno na wdrożenie zmian, jak i monitorowanie ich przebiegu. Chociaż ustawa nie jest doskonała i zawiera wiele nieścisłości, a niektóre jej zapisy dublują inne dokumenty na poziomie wykonawczym, z pewnością jest niezwykle potrzebna i oczekiwana, zwłaszcza przez środowiska samorządowe. W ramach ustawy wprowadzone zostały regulacje zagadnień związanych z przygotowaniem i prowadzeniem rewitalizacji, która przede wszystkim powinna być zaplanowana. Dzięki niej łatwiej przeciwdziałać i niwelować największe słabości obszarów, których naprawa w rzeczywistości powinna polegać na wprowadzeniu nowych funkcji w celu uzdrowienia różnego typu problemów – od społecznych przez gospodarcze po przestrzenne i środowiskowe. Podejście funkcjonalne jest stosowane w krajach zachodnich, które są prekursorami działań rewitalizacyjnych (SITEK, ZUZAŃSKA-ŻYŚKO, KLIMEK, 2018).

Działania rewitalizacyjne zakładają renowację, restrukturyzację i adaptację substancji materialnej, zarówno mieszkaniowej, jak i industrialnej, a także polegają na działaniach zmierzających do poprawy funkcjonowania, integracji i aktywizacji społeczności lokalnych zamieszkujących zdegradowane ekologicznie, ekonomicznie oraz społecznie obszary miejskie. Programy rewitalizacyjne w swych założeniach powinny traktować działania remontowe i renowacyjne nie jako cel, lecz narzędzie służące poprawie funkcjonowania mieszkańców danego obszaru, w rezultacie poprawy ich bezpieczeństwa, poprawy atrakcyjności ekonomicznej danego terenu, aktywizacji zasobów i integracji lokalnych społeczności. Działania rewitalizacyjne, by mogły być skuteczne, powinny angażować mieszkańców we wspólne działania na rzecz zmiany niekorzystnego stanu rzeczy. Włączenie to winno obejmować zarówno proces diagnozy społeczności, czyli wspólnego określenia jej problemów i sposobu ich odczuwania oraz hierarchizowania przez mieszkańców,

jej potrzeb, jak i szeroko pojętych zasobów, poziomu i rodzajów występującego kapitału społecznego zagregowanego w sieciach powiązań społecznych oraz gotowości do współpracy. Integralnym elementem profilu społeczności, w której realizowane są projekty rewitalizacyjne, „powinno być rozpoznanie potencjalnych możliwości i zasobów (materialnych, mentalnych, organizacyjnych itp.) tkwiących w ludziach, instytucjach (publicznych/prywatnych), organizacjach społecznych działających w danym środowisku i w szerszej skali. Rozpoznanie tych zasobów jest warunkiem koniecznym rozpoczęcia kolejnego etapu budowania programu rewitalizacji, jakim jest sformułowanie wspólnie z zainteresowanymi mieszkańcami wstępnej oceny sytuacji i wskazanie priorytetowych obszarów działań” (WÓDZ, 2010: 24).

Rola partycypacji w projektach rewitalizacyjnych podkreślana jest od dawna i to nie tylko w zakresie teoretycznych rozważań, lecz również politycznych rekomendacji, jak np. w przypadku zaleceń Rady Europy, która zachęca do realizacji programów rewitalizacyjnych opartych na partycypacji. W przypadku projektów realizowanych w społecznościach lokalnych partycypacja ta będzie procesem ciągłego porozumiewania się możliwie jak największej liczby zainteresowanych mieszkańców (najczęściej reprezentowanych przez przedstawicieli – liderów społecznych, członków organizacji pozarządowych) z reprezentantami władzy publicznej (wraz z podlegającymi im instytucjami i służbami) i specjalistami (architekci, inżynierowie, planiści, ekonomiści, ale również specjaliści z zakresu rozwiązywania problemów społecznych) na podstawie relacji partnerskiej. Podstawowym celem tego procesu będzie: zapewnienie mieszkańcom danego terytorium dostępnej, jasnej i zrozumiałej dla wszystkich informacji na temat problemów i zasadniczych celów planowanych działań rewitalizacyjnych; zwracanie szczególnej uwagi wszystkim aktorów społecznych na jakościowe aspekty modernizacji architektonicznej i społecznej; pobudzenie członków społeczności do wyrażania własnych opinii, pomysłów, zastrzeżeń czy projektów alternatywnych; zapewnienie form realnej współpracy między różnymi instytucjami oraz szeroka informacja o wynikach tej współpracy (szerzej: SKAŁSKI, 2004; WÓDZ, 2012; WITKOWSKI, WÓDZ, red., 2016; WÓDZ, KLIMEK, red., 2017). Podkreślono zatem wyraźnie potrzebę zaangażowania w proces przygotowywania i realizacji projektów rewitalizacyjnych głównych aktorów społecznych, którymi są mieszkańcy, władze publiczne i specjaliści, zwracając jednocześnie uwagę na potrzebę zachowania partnerskiego charakteru tych relacji, opartego na równości i poszanowaniu zdania wszystkich stron.

Niestety, jak wynika z przeprowadzonych badań, rewitalizacja w obecnym kształcie prawnym, z uwzględnieniem kultury politycznej polskich samorządów, może okazać się – zapewne wbrew intencjom ustawodawcy – procesem krótkoterminowym i niewystarczająco stymulującym procesy rozwojowe (WÓDZ, KLIMEK, 2017). Poza tym, że nadal traktowana jest przez

samorządy głównie jako kanał dystrybucji środków publicznych, stała się także elementem polityki społecznej. Prawne instrumenty zarządzania procesem rewitalizacji nie pozwalają jej jednak stać się trwałym mechanizmem zmiany instytucjonalnej, czyli wehikułem rozwoju pobudzającym lokalne społeczności do głębokiego zaangażowania się w opisywany proces. Należy – w dialogu publicznym – tworzyć mechanizmy stymulujące rozwój w szerokim znaczeniu tego słowa, a więc obejmujący również kwestie gospodarcze i środowiskowe. Wyzwaniem jest jednak stąpanie po cienkiej linii rozgraniczającej wsparcie grup marginalizowanych i procesy gentryfikacji. Bez tych drugich rewitalizacja jako zadanie własne gminy może pozostać jedynie środkiem pozyskania funduszy unijnych i krajowych, a nie ważnym celem lokalnej polityki rozwoju.

Podsumowanie

Organizowanie społeczności lokalnej, w tym działania rewitalizacyjne, będą procesem, w którym członkowie społeczności lokalnej mają możliwość (są zachęceni do) szczegółowego określania i hierarchizowania podstawowych problemów społeczności i wynikających z nich celów, identyfikowania i uruchamiania zasobów dla realizacji wyznaczonych celów na drodze współpracy i możliwie najszerszego zaangażowania członków tejże społeczności. Dopuszczenie mieszkańców/obywateli do procesu podejmowania decyzji w sprawach publicznych, w tym wpływu na projekty rewitalizacyjne czy inne polityki miejskie, pozwala im na zdobycie większej wiedzy na temat sposobu i treści podejmowanych decyzji, a tym samym większego wpływu na ich realizację, co pośrednio może prowadzić do częściowego „przyjęcia odpowiedzialności” za podjęte regulacje czy planowane projekty, jak również za skutki, jakie w wyniku ich wprowadzenia/realizacji wystąpią. Jak wskazuje M. Mayo, organizatorzy społeczności lokalnej muszą posiadać wielopłaszczyznową wiedzę na temat środowiska, w którym pracują, rozumieć społeczno-ekonomiczne warunki i polityczny kontekst, w tym mieć znajomość struktur politycznych i organizacyjnych, a także zasobów ulokowanych w sektorze lokalnych władz, dobrowolnych stowarzyszeń i samej wspólnoty (MAYO, 1994: 74). Taka wiedza i zrozumienie będą szczególnie ważne dla skutecznej realizacji działań w społecznościach wieloprotymowych lub takich, których mieszkańcy przejawiają niechęć bądź brak zaufania do władz lokalnych. Odpowiednie umiejętności, szerokie kompetencje i pogłębiona przedmiotowo wiedza osób, które zajmują się działaniami z zakresu organizowania społeczności lokalnej, w tym rewitali-

zacji, są kluczem do sukcesu podejmowanych działań. Elementy te powinny wynikać z interdyscyplinarnego, profesjonalnego przygotowania. Profesjonalizacja zawodu pracownika socjalnego to tematyka, którą Pani Profesor Kazimiera Wódz od wielu lat podejmuje w swoich badaniach i publikacjach (szerzej m.in.: CZEKAJ, NIESPOREK, WÓDZ, 2001; WÓDZ, 2007; WÓDZ, FALISZEK, 2010; NIESPOREK, WÓDZ, 2010; WÓDZ, FALISZEK, 2017; WÓDZ, FALISZEK, 2018), ale analiza tego dorobku to już temat na odrębne opracowanie.

Bibliografia

- BOURDIEU P., 1986: *The Forms of Capital*. In: *Theory and Research for the Sociology of Education*. Ed. J.G. RICHARDSON. New York.
- COLEMAN J.S., 1998: *Social Capital in the Creation of Human Capital*. „*American Journal of Sociology*”, no. 94.
- CZEKAJ K., NIESPOREK A., WÓDZ K., 2001: *Przeobrażenia pomocy społecznej w Polsce a potrzeby edukacji w obszarze pracy socjalnej*. W: *Profesje społeczne w Europie: z problemów kształcenia i działania*. Red. E. MARYNOWICZ-HETKA. Katowice.
- GNIECIAK M., WÓDZ K., 2014: *Krajobraz wspomnień: procesy restrukturyzacji a pamięć zbiorowa mieszkańców będzinińskich i rudzkich osiedli postprzemysłowych*. W: *Więzi społeczne, sieci społeczne w perspektywie procesów inkluzji i wykluczenia społecznego*. Red. J. GROTOWSKA-LEDER. Łódź.
- HAYNES K., HOLMES K., 1994: *Invitation to Social Work*. New York.
- KOWALCZYK B., MANDRYSZ W., 2009: *Wykluczenie społeczne a instytucje ekonomii społecznej w województwie śląskim*. W: *Aktywizacja – integracja – spójność społeczna. W poszukiwaniu innowacyjnych rozwiązań w obszarze polityki społecznej i pracy socjalnej*. Red. K. WÓDZ, K. FALISZEK. Toruń.
- LEPALCZYK I., 2001: *Helena Radlińska życie i twórczość*. Toruń.
- LYNCH K., 1960: *The Image of The City*. Cambridge Mass.
- MAYO M., 1994: *Community work*. In: *Practising social work*. Eds. C. HANVEY, T. PHILPOT. London.
- NIESPOREK A., WÓDZ K., 2010: *Projekt socjalny: metodyka projektowania, promocja organizacji i działań socjalnych*. W: *W kręgu zagadnień profesjonalizacji zawodu pracownika socjalnego*. Red. S. PAWŁAS-CZYŻ, E. LEŚNIAK-BEREK. Katowice.
- PAYNE M., 2005: *Modern Social Work Theory*. London.
- PUTNAM R.D., 1995: *Budowanie sprawnej demokracji. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Kraków.
- PUTNAM R.D., 2001: *Bowling Alone: the Collapse and Revival of American Community*. New York.
- ROSS M., 1967: *Community organization: Theory, Principles and Practice*. New York.
- ROTHMAN J., 2008: *Multi Modes of Intervention at the Macro Level*. „*Journal of Community Practice*”, vol. 15 (4), <http://www.tandfonline.com/23> [Dostęp: 12.11.2011 r.].

- ROTHMAN J., TROPMAN J., 1987: *Models of community organization and macro practice perspectives: Their mixing and phasing*. In: *Strategies of community organization: Macro practice*. Eds. F. COX, J. ERLICH, J. ROTHMAN, E. TROPMAN. Itasca.
- SITEK S., ZUZAŃSKA-ŻYŚKO E., KLIMEK M., 2018: *Delimitacja obszarów na potrzeby programów rewitalizacji – aspekt metodologiczny*. „Studia Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju Polskiej Akademii Nauk”, T. 192. [Red. P. LORENS. Warszawa].
- SKALSKI K., 2004: *Szanse i zagrożenia programów rewitalizacyjnych*. W: *Wykluczenie, rewitalizacja, spójność społeczna*. Red. L. FRĄCKIEWICZ. Katowice–Warszawa.
- ŚWIĄTKIEWICZ W., WÓDZ K., red., 1991: *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*. Wrocław.
- TWELVETREES A., 2008: *Community work*. Gordonsville, USA.
- WITKOWSKI M., WÓDZ K., red., 2016: *Zarządzanie spójnością społeczną: globalne wizje i lokalne praktyki*. Dąbrowa Górnicza.
- WOOLCOCK M., NARAYAN D., 2000: *Social Capital: Implications for Development Theory, Research, and Policy*. „The World Bank Research Observer”, no. 2.
- WÓDZ J., WÓDZ K., 1989: *The social problems of old workers quarters in Silesia*. „Yearbook of Polish Labour Law and Social Policy”, vol. 1.
- WÓDZ K., 1982: *Służby społeczne w Polsce: geneza, kierunki rozwoju, metody pracy*. Katowice.
- WÓDZ K., 1985: *Pomoc społeczna w świadomości mieszkańców miasta: analizy teoretyczne i empiryczne badania społeczności*. Katowice.
- WÓDZ K., 1992: *Spółeczno-kulturowa specyfika starych dzielnic mieszkaniowych*. W: *Kwestie społeczne regionu wysoko uprzemysłowionego*. Red. L. FRĄCKIEWICZ. T. 2. Katowice.
- WÓDZ K., 1996 a: *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Warszawa.
- WÓDZ K., 1996 b: *Spółeczne przesłanki rewitalizacji starych osiedli robotniczych*. W: *Rewitalizacja historycznych dzielnic mieszkalno-przemysłowych*. Red. N. JUZWA, K. WÓDZ. Katowice.
- WÓDZ K., 2005: *Kwestie społeczne – dialog – współzrządzenie. Przyczynek do analizy dyskursu publicznego w Polsce*. W: *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości*. Red. W. WESOŁOWSKI, J. WŁODAREK. Warszawa.
- WÓDZ K., 2007: *Praca socjalna w Polsce: znaki zapytania, dylematy kształcenia, perspektywy rozwoju zawodu: głos w dyskusji*. W: *Aktywna polityka społeczna z perspektywy Europy socjalnej*. Red. K. PIĄTEK, A. KARWACKI. Toruń.
- WÓDZ K., 2010: *Zarządzanie sferą społeczną w programach rewitalizacji zdegradowanych obszarów miast*. W: *Zastosowania psychologii w zarządzaniu*. Red. B. KOŻUSZNIK, M. CHRUPAŁA-PNIAK. Katowice.
- WÓDZ K., 2012: *Organizacja pracy ze społecznością lokalną jako instrument rewitalizacji społecznej*. W: *Rewitalizacja społeczna – od aktywizacji do rozwoju lokalnego*. Publikacja przygotowana w ramach grantu pn. „Rewitalizacja społeczna – wymiana doświadczeń regionów w ramach aktywizacji społeczności lokalnej współfinansowanej przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego”. Red. B. SKRZYPCZAK. Katowice.
- WÓDZ K., 2014 a: *Instytucjonalizacja pracy ze społecznością lokalną w Polsce*. W: *Organizowanie społeczności lokalnej: aplikacje, wdrażanie, przyszłość*. Red. T. KAŹMIERCZAK. Warszawa.

- Wódz K., 2014 b: *Instytucjonalizacja pracy ze społecznością lokalną w rozwiniętych „welfare states” – zarys ewolucji*. W: *Organizowanie społeczności lokalnej: aplikacje, wdrażanie, przyszłość*. Red. T. KAŻMIERCZAK. Warszawa.
- Wódz K., 2019: *Organizowanie społeczności lokalnej jako metoda pracy socjalnej: geneza, nowe perspektywy i obszary zastosowań*. W: *Praca socjalna: 30 wykładów*. Red. K. FRYSZTACKI. Warszawa.
- Wódz K., red., 2011: *„Górnośląskie Studia Socjologiczne: seria nowa”, T. 2* [Katowice].
- Wódz K., red., 2013: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Katowice.
- Wódz K., CZEKAJ K., red., 1992: *Szkola chicagowska w socjologii: tradycja myśli społecznej i wymogi współczesnej socjologii empirycznej*. Katowice.
- Wódz K., FALISZEK K., 2017: *State regulation of the social work profession: an example from Poland*. In: *Social and caring professions in European welfare states: policies, services and professional practices*. Eds. B. BLOM, L. EVERTSSON, M. PERLINSKI. Bristol.
- Wódz K., FALISZEK K., 2018: *Blaski i cienie profesjonalizacji pracy socjalnej w Polsce po roku 1990. Głos w dyskusji*. „Praca Socjalna”, nr 6.
- Wódz K., FALISZEK K., 2002: *Organizowanie społeczności lokalnych w programach rewitalizacji zdegradowanych obszarów miast*. W: *Wielowymiarowość pracy socjalnej*. Red. K. FRYSZTACKI, K. PIĄTEK. Toruń.
- Wódz K., FALISZEK K., red., 2010: *Przeobrażenia w pomocy społecznej a edukacja i doskonalenie zawodowe pracowników socjalnych w Polsce i Republice Słowackiej*. Toruń.
- Wódz K., KLIMEK M., red., 2017: *Wojkowickie Laboratorium Rewitalizacji Społecznej*. Wojkowice.
- Wódz K., KOWALCZYK B., red., 2014 c: *Organizowanie społeczności: modele i strategie działania*. Warszawa.
- Wódz K., KULAS P., 2013: *Rewitalizacja, przestrzeń publiczna*. W: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*. Red. K. WÓDZ. Katowice.
- Wódz K., KULAS P., red., 2010: *Dialog, demokracja, społeczeństwo obywatelskie*. Dąbrowa Górnicza.
- Wódz K., MANDRYSZ W., WITKOWSKI M., 2009: *Dialog obywatelski szansą rozwoju lokalnego i regionalnego*. W: *„Closer to citizens”: wyzwania dla polskiej demokracji w Unii Europejskiej*. Red. W. BOKAJŁO, A. WIKTORSKA-ŚWIĘCKA. Wrocław.
- Wódz K., NIESPOREK A., 2003: *Grupy zmarginalizowane, przedsiębiorczość społeczna, praca socjalna – strategie rozwoju społeczności lokalnych*. W: *W stronę aktywnej polityki społecznej*. Red. T. KAŻMIERCZAK, M. RYMSZA. Warszawa.
- Wódz K., SZPOCZEK-SAŁO M., 2014 d: *„Miejscy wieśniacy” w metropolii: przypadek świętochłowskiej dzielnicy Lipiny*. „Przestrzeń Społeczna”, nr 1.
- Wódz K., SZPOCZEK-SAŁO M., 2016: *Świętochłowskie Lipiny – enklawa biedy czy „miejska wioska”?* W: *Peryferie społeczne w teorii i badaniach empirycznych*. Red. K. WÓDZ, D. NOWALSKA-KAPUŚCIK, G. LIBOR. Katowice.
- Wódz K., Wódz J., 2009: *Restrukturyzacja województwa śląskiego a przekształcenia społeczno-kulturowe miast. W poszukiwaniu nowej tożsamości*. W: *Człowiek – miasto – region. Związki i interakcje. Księga jubileuszowa Bohdana Jałowieckiego*. Red. G. GORZELAK, M.S. SZCZEPAŃSKI, W. ŚLĘZAK-TAZBIR. Warszawa.

Witold Mandrysz, Maciej Klimek

Environmental social work in poverty enclaves of the Silesian Voivodeship
in the research and works of Professor Kazimiera Wódcz

Summary

The first part of this study discusses the phenomenon, origin, and characteristics of urban poverty enclaves in Upper Silesia. The empirical basis for this description is the results of research and scientific studies created in cooperation with or under the direction of Professor Kazimiera Wódcz since the 1980s.

This characteristics of multi-problem communities is the background for theoretical considerations regarding the organisation of the local community as a methodology of action allowing for the introduction of change, improvement of living conditions, and solving common problems as part of social work in the local community.

Social revitalisation is a specific type of Local Community Organisation. The post-industrial socio-economic landscape of many cities in Upper Silesia along with their infrastructural, urban and social problems requires the use of adequately prepared and professionally carried out revitalisation programmes. Revitalisation in its theoretical dimension as well as practical recommendations for its application constitute a significant element in the work of Professor Kazimiera Wódcz, the third part of this chapter is an attempt to summarise the said work.

Keywords: enclaves of poverty, organising of local community, community work, revitalisation, social work

Spis treści

Wprowadzenie (<i>Krystyna Faliszek, Sabina Pawlas-Czyż</i>)	7
Kilka słów o Jubilatce (<i>Krystyna Faliszek, Sabina Pawlas-Czyż</i>)	11
Wykaz publikacji Profesor Kazimierzy Wódcz (opracowała <i>Daniela Dzienniak-Pulina</i>)	15
Doktorzy wypromowani przez Profesor Kazimierę Wódcz (opracował <i>Maciej Klimek</i>)	33

Część pierwsza

<i>Krzysztof Frysztacki</i> O pożytkach z socjologii	39
<i>Andrzej Niesporek</i> Globalizacja a wyzwania teorii socjologicznej	54
<i>Marek S. Szczepański, Anna Śliz</i> Województwo katowickie i śląskie w trzech dekadach transformacji (1989–2019)	70
<i>Krystyna Slany</i> Migracje kobiet i dzieci: Od niewidoczności do widoczności podmiotów w badaniach migracyjnych.	79
<i>Felicjan Bylok</i> Konsumpcja zrównoważona wśród ludzi starszych w Polsce.	91
<i>Maciej Witkowski</i> Antropologia romskiego mieszkalnictwa	103

<i>Barbara Słania</i>	
<i>Resilience</i> jako sztuka przetrwania w małopolskich osadach Bergitka Roma	117
<i>Daniela Dzienniak-Pulina</i>	
Między podwórkiem a światem. O nierozzerwalnych więzach pomiędzy mikro- a makroświatem	130
<i>Krzysztof Łęcki</i>	
Socjologowie – pomiędzy stereotypem a literaturą	142
<i>Paweł Cwikła</i>	
<i>Fabula interrupta</i> . Olgi Tokarczuk refleksja o powieści w świetle socjologii literatury	154
<i>Monika Gnieciak</i>	
Literatura i życie literackie w badaniach śląskoznawczych Zakładu Badań Kultury Współczesnej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach	165

Część druga

<i>Jerzy Szmagałski</i>	
Koncepcja empowermentu w pracy socjalnej – wciąż wiele wątpliwości.	177
<i>Agnieszka Golczyńska-Grondas</i>	
Społeczne innowacje w świecie społecznym pracy socjalnej: ramy instytucjonalne i „czynnik ludzki”	202
<i>Kamil Kruszyński, Wielisława Warzywoda-Kruszyńska</i>	
Rodzinna piecza zastępcza nad dziećmi – instrument polityki społecznej w procesie przerywania międzypokoleniowej transmisji biedy i wykluczenia społecznego.	222
<i>Jolanta Grotowska-Leder</i>	
Czy zjawisko późniejszego wchodzenia w dorosłość jest problemem społecznym w Polsce?.	239
<i>Krzysztof Piątek</i>	
Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” jako przykład innowacji społecznej w ramach pomocy społecznej w Polsce	257
<i>Anna Kotlarska-Michalska</i>	
Tworzenie dystansu jako pozaekonomiczny mechanizm marginalizacji i wykluczania społecznego.	274
<i>Piotr Sałustowicz</i>	
Społeczne wykluczenie a edukacyjne potrzeby seniorów	292

Teresa Zbyrad

Obszary i efektywność zastosowania metody pracy socjalnej w środowisku zamieszkania. Na przykładzie projektów realizowanych przez pracowników socjalnych. 305

Sabina Pawlas-Czyż

„Znaczący inny” w trajektorii choroby w rodzinie. Rzecz o profesjonalnym wsparciu w chorobie onkologicznej w środowisku zamieszkania . . . 318

Ewa Leśniak-Berek

Pomagając w zmianie – dialog motywujący w pracy socjalnej 333

Jolanta Klimczak, Dorota Nowalska-Kapuścik

Strategie radzenia sobie i zaradność w życiu jednostki, rodziny i środowiska lokalnego 356

Witold Mandrysz, Maciej Klimek

Środowiskowa praca socjalna w enklawach biedy miast województwa śląskiego w badaniach i twórczości Profesor Kazimiery Wódcz 371

Redaktor

Barbara Todos-Burny

Projekt okładki

Magdalena Pache

Redakcja techniczna

Małgorzata Pleśniar

Korekta

Barbara Todos-Burny

Łamanie

Alicja Załęcka

Redaktor inicjujący

Szymon Hantkiewicz


Wersją referencyjną publikacji jest
wersja elektroniczna

Publikacja na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach
4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)



 <https://orcid.org/0000-0001-6192-6964>

 <https://orcid.org/0000-0002-0047-5378>

<https://doi.org/10.31261/PN.3973>

Socjologia bez granic : o naukowej tożsamości
działań na rzecz człowieka i jego środowiska :
księga jubileuszowa Profesor Kazimiery Wódz /
redakcja naukowa Krystyna Faliszek,
Sabina Pawlas-Czyż. - Katowice : Wydawnictwo
Uniwersytetu Śląskiego, 2020

ISBN 978-83-226-3971-9
(wersja elektroniczna)

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

e-mail:wydawnictwo@us.edu.pl

Egzemplarz bezpłatny

ISBN 978-83-226-3971-9



9 788322 639719

Więcej o książce

